

ZBRODNIA KATYŃSKA

W KRĘGU PRAWDY I KŁAMSTWA



ZBRODNIA KATYŃSKA

Polecieć NKWD ZSRS:

- 1) Sprawy znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych 14 700 osób, byłych polskich oficerów, urzędników, obszarników, policjantów, agentów wywiadu, żandarmów, osadników i służby więziennej,
- 2) jak też sprawy aresztowanych i znajdujących się w więzieniach w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi 11 000 osób, członków różnorodnych k[ontrrewolucyjnych] organizacji, byłych obszarników, fabrykantów, byłych polskich oficerów, urzędników i uciekinierów – rozpatrzyć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelania.

*Fragment uchwały sowieckiego Biura Politycznego
z 5 marca 1940 r.*

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

ZBRODNIA KATYŃSKA W KRĘGU PRAWDY I KŁAMSTWA

pod redakcją Sławomira Kalbarczyka



WARSZAWA 2010

Recenzenci:
Prof. dr hab. Wojciech Materski
Dr Marek Gałęzowski

Opracowanie graficzne i projekt okładki:
Tomasz Ginter

Redakcja:
Romuald Niedzielko

Korekta:
Maria Aleksandrow

Redakcja techniczna:
Andrzej Broniak

Indeks:
Paweł Ceranka

Skład i łamanie:
Tomasz Ginter

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2015

ISBN 978-83-7629-771-2

Wydanie drugie, poprawione

Spis treści

Wprowadzenie – <i>Janusz Kurtyka</i>	VII
Od redaktora naukowego	1
Sławomir Kalbarczyk Zbrodnia Katyńska po 70 latach: krótki przegląd ustaleń historiografii	3
Dariusz Gabrel Historia postępowań w sprawie Zbrodni Katyńskiej	21
Małgorzata Kuźniar-Plota Kwalifikacja prawna Zbrodni Katyńskiej – wybrane zagadnienia	42
Witold Kulesza Zbrodnia Katyńska jako akt ludobójstwa (geneza pojęcia)	52
Witold Wasilewski Kłamstwo Katyńskie – narodziny i trwanie	68
Witold Wasilewski Kongres USA wobec Zbrodni Katyńskiej (1951–1952)	89
Tadeusz Wolsza Sprawa wyjaśnienia Zbrodni Katyńskiej w działalności polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu (do połowy lat pięćdziesiątych)	109
Przemysław Gasztold-Seń Siła przeciw prawdzie. Represje aparatu bezpieczeństwa PRL wobec osób kwestionujących oficjalną wersję Zbrodni Katyńskiej	132
Ireneusz C. Kamiński „Skargi katyńskie” przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu . . .	154
Andrzej Zawistowski Zbrodnia Katyńska w edukacji formalnej i nieformalnej w okresie III RP. Próba zarysu	171

ANEKS	
Relacje strażników pamięci o Zbrodni Katyńskiej	185
Zofia Błaszczyk	187
Krystyna Brydowska	194
Andrzej Jakubicz.	200
Stefan Melak	205
Henryka Milewska	213
Marek Piskorski	220
ANEKS	
Dokumenty dotyczące Zbrodni Katyńskiej przekazane do IPN przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy	223
Nr 1. 1952 październik 6, [Kijów] – Informacja z kartoteki operacyjno-informacyjnej Wydziału „A” MGB USRS o Kazimierzu Rudnickim, jednej z ofiar Zbrodni Katyńskiej na Ukrainie	225
Nr 2. 1956 marzec 12, [Kijów] – Pismo zastępcy przewodniczącego KGB USRS Tichonowa do zastępcy przewodniczącego KGB ZSRS Iwaszutina w sprawie przekazania z Kijowa do Moskwy reszty materiałów NKWD USRS dotyczących obywateli polskich rozstrzelanych w 1940 r. na Ukrainie	226
Nr 3. 1956 czerwiec 7, Kijów – Wniosek wydziału ewidencyjno-archiwalnego KGB USRS o spalenie 2500 kart ewidencyjnych obywateli polskich rozstrzelanych w 1940 r. na Ukrainie	228
Nr 4. 1956 czerwiec 8, Kijów – Protokół spalenia 2500 kart ewidencyjnych obywateli polskich rozstrzelanych w 1940 r. na Ukrainie	230
Nr 5. 1969 czerwiec 5, Charków – Meldunek Naczelnika Zarządu KGB obwodu charkowskiego gen. Fieszczenki dla Przewodniczącego KGB USRS Nikitczenki o odkryciu w lesie koło osiedla Piatichatki na przedmieściach Charkowa miejsc pochówku zamordowanych oficerów polskich	231
Nr 6. 1969 czerwiec 12, Charków – Meldunek dodatkowy gen. Fieszczenki dla gen. Nikitczenki z propozycją likwidacji miejsca pochówku polskich oficerów poprzez zastosowanie środków chemicznych wraz z planem działania	233
Nr 7. 1969 czerwiec, Charków – Meldunek dodatkowy gen. Fieszczenki dla gen. Nikitczenki z opisem zamierzeń i działań, zmierzających do likwidacji miejsc pochówku polskich oficerów	235
Wybrana bibliografia	237
Wykaz skrótów	239
Indeks osób	242

Wprowadzenie

I. W pierwszym okresie II wojny światowej Związek Sowiecki wystąpił przeciwko Polsce jako sojusznik Niemiec hitlerowskich. Realizując zobowiązania paktu Ribbentrop–Mołotow (Hitler–Stalin) z 23 sierpnia 1939 r. armia sowiecka wsparła walczący od 1 września 1939 r. niemiecki Wehrmacht i 17 września uderzyła na Polskę. W wyniku tej agresji w ciągu niecałego miesiąca do niewoli sowieckiej dostało się około 250 tysięcy polskich żołnierzy różnych stopni. W zamęcie wojennym część szeregowych została przez jednostki Armii Czerwonej zwolniona, część jeńców zbiegła i w rezultacie w rękach NKWD, któremu czerwonarmiści ostatecznie przekazali polskich jeńców, znalazło się ich około 125 tysięcy.

Sowieci nie traktowali jeńców jednakowo. Po początkowym okresie chaosu część szeregowych i podoficerów zaczęto wysyłać do jenieckich obozów pracy. Oficerów, policjantów i funkcjonariuszy innych służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa potraktowano inaczej – jako szczególnie niebezpiecznych, ponieważ mogli stać się ogniskiem antysowieckiego oporu. Oddzielono ich od szeregowych i podoficerów, umieszczając w obozach „specjalnych” w Kozielsku koło Smoleńska i Starobielsku niedaleko Charkowa (oficerowie) oraz Ostaszkowie koło Kalinina (policjanci, żandarmi, strażnicy więzienni). Uznając ich za elitę państwa i narodu, zdecydowano o ścisłym odosobnieniu tej grupy, rozpracowaniu i próbie takiego zachwiania ich morale, by w obliczu klęski państwa polskiego dali się pozyskać dla celów sowieckiej polityki.

Polscy oficerowie, oszołomieni przegraną wojną, oderwani od rodzin, stłoczeni, nędźnie żywieni i poddani zmasowanej propagandzie komunistycznej, od momentu przybycia do obozów przeżywali ciężkie chwile. Jednak ten kryzys, wynikający głównie z szoku po nagłej klęsce, stosunkowo szybko przeminął. Jeńcy obozów „specjalnych”, z nielicznymi wyjątkami, nie poddali się w swej masie intensywnym działaniom werbunkowym NKWD i nachalnej ideologicznej indoktrynacji. Cel „reedukacyjnej” działalności funkcjonariuszy NKWD w obozach nie został osiągnięty: jeńcy nadal traktowali Związek Sowiecki jako wroga mocarstwo i wierzyli w odmianę losu.

W końcu 1939 r. władze sowieckie zdecydowały się na zróżnicowane podejście do jeńców obozów „specjalnych”. Policjantów i innych funkcjonariuszy z obozu w Ostaszkowie z racji ich służby uznano za winnych działalności antykomunistycznej, postanowiono skazać w trybie zaocznym i wysłać do łagrów na Kamczatce. Kadre oficerską z obozów w Kozielsku i Starobielsku zdecydowano jedynie „oczyścić” z „elementu kontrrewolucyjnego”, czyli funkcjonariuszy wywiadu, członków „antysowieckich” partii politycznych itd. Organem wyrokującym w sprawach jeńców z Ostaszkowa było Kolegium Specjalne NKWD ZSRR. Do końca lutego 1940 r. wydało ono pierwszych 600 wyroków skazujących na pobyt w kamiczkich łagrach. Jego dalszą działalność wstrzymał jednak nagle szef NKWD Ławrientij Beria, występując 5 marca do kierownictwa sowieckiego z wnioskiem o rozstrzelanie Polaków. Beria argumentował, iż nie ma szans na pozyskanie jeńców i więźniów dla interesów sowieckich,

że są oni „zatwardziałymi, nie rokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej”. Biuro Polityczne KC WKP(b) ze Stalinem na czele zatwierdziło tegoż 5 marca 1940 r. propozycję rozstrzelania wszystkich jeńców obozów „specjalnych” (podano liczbę 14 700 osób), ponadto zaś 11 tysięcy uznanych za „kontrewolucjonistów” obywateli polskich przetrzymanych w więzieniach na okupowanych przez ZSRS Kresach Wschodnich II RP (byli to m.in. oficerowie, policjanci, członkowie „kontrewolucyjnych” organizacji i partii politycznych).

Przyczyny i czas nagłej zmiany stosunku Sowietów do jeńców nie są znane. Być może miała ona związek z toczącą się wojną sowiecko-fińską i informacjami o przewidywanym udziale jednostek polskich w planowanej przez Francję i Anglię ekspedycji wojskowej, mającej wesprzeć Finów. Jednak potencjalne obawy sowieckie przed buntem polskich jeńców w związku z tą ekspedycją wydają się słabą hipotezą. Być może po prostu zdecydowała sugestia Stalina, który wszak w latach trzydziestych doprowadził do wymordowania milionów własnych obywateli. Życie ludzkie nie miało w Sowietach żadnej wartości, a pomieć upokorzenia i klęski roku 1920 mogła odegrać wielką rolę przy inspirowaniu przez Stalina propozycji Berii – bowiem inspiracja taka nie mogła nie mieć miejsca w mechanizmie ówczesnego funkcjonowania kierownictwa sowieckiego.

Jeszcze 5 marca 1940 r. Biuro Polityczne WKP(b) zleciło zaoczne rozpatrzenie spraw jeńców i więźniów utworzonej *ad hoc* do tej sprawy, zgodnie z sowiecką praktyką, „trójce” wysokich funkcjonariuszy NKWD: Wsiewołodowi Mierkułowowi, Bogdanowi Kobułowowi i Leonidowi Basztakowowi. „Trójka” miała ferować wyroki śmierci w trybie zaocznym, bez udziału skazywanych. Nieliczni jeńcy mogli ocaleć, jeśli wymagał tego interes sowiecki lub skuteczne okazywały się interwencje (np. sowieckiego wywiadu, Mierkułowa, ambasady niemieckiej). W ten sposób uniknęli śmierci oficerowie i uczeni związani przed wojną z polskim wywiadem (Sowieci planowali dalsze ich rozpracowywanie) i ci, którzy z jakichkolwiek względów mogli być dla NKWD nadal interesujący z racji swej pozycji, pochodzenia lub wiedzy (wymieńmy tu np. wybitnego badacza systemu totalitarnego prof. Stanisława Swianiewicza czy malarza Józefa Czapskiego). Ocaleni też zapewne nieliczni, których NKWD zwerbowało i tych niewielu, którzy zdradzili Polskę przechodząc na stronę Sowietów (symbolem tych ostatnich jest oczywiście ppłk Zygmunt Berling).

Zbrodnicza akcja likwidacji jeńców ruszyła 3 kwietnia 1940 r. Z obozu w Kozielsku skład kolejowy przewiózł pierwszą grupę jeńców do stacji Gniezdowo koło Smoleńska. W pobliskim Lesie Katyńskim, na terenie ośrodka wypoczynkowego NKWD, przygotowano głębokie doły wryte w ziemi. Mordowano strzałami w potylicę. Łącznie w Katyniu zginęło 4410 jeńców Kozielska. Jeńców Starobielska, w liczbie 3739, zamordowano w podobny sposób w piwnicach obwodowego Zarządu NKWD w Charkowie. Ciała zakopano na terenie parkowo-leśnym koło osiedla Piatichatki. Policjantów z Ostaszkowa, w liczbie 6314, zgładzono w budynku Zarządu NKWD obwodu kalinińskiego w Kalininie (obecnie Twer), pochowano zaś w pobliskim Miednoje. W następstwie decyzji Politbiura z 5 marca 1940 r. stracono też dużą grupę Polaków przetrzymywanych w więzieniach NKWD sowieckiej Ukrainy i Białorusi. Jak dziś wiemy, ostatecznie rozstrzelano mniejszą w stosunku do planowanej liczbę osób z tej grupy – mianowicie 7305 więźniów (wyłączono z egzekucji tzw. bieżących, czyli aresztowane osoby, które były uchodźcami wojennymi z terenów zajętych przez Niemcy lub zostały pochwycone podczas przekraczania sowiecko-niemieckiej „granicy przyjaźni”). Rozstrzeliwania tej grupy przeprowadzono w więzieniach w Kijowie, Charkowie, Chersoniu i Mińsku. Łączny bilans ofiar Zbrodni to 21 768 osób. Dla Polaków już zawsze będzie to Zbrodnia Katyńska – bowiem właśnie Katyń stał się jej symbolem.

II. Nasza wiedza o Zbrodni Katyńskiej jest już spora, choć wciąż jeszcze wiele spraw wymaga wyjaśnienia. Dzięki złożonym po 1990 r. zeznaniom byłego szefa NKWD obwodu kalinińskiego, Dmitrija Tokariewa, oraz funkcjonariusza Zarządu NKWD obwodu charkowskiego, Mitrofana Syromiatnikowa, wiemy w szczególności, jak przebiegało mordowanie jeńców obozów starobielskiego i ostaszkowskiego. Paradoksalnie zaś – dokładny przebieg likwidacji jeńców Kozielska nie jest znany. Potrafimy odtworzyć drogę Polaków do stacji Gniezdowo. Dzięki relacji Stanisława Swianiewicza, którego na rozkaz z Moskwy cofnięto z ostatniej drogi już na stacji Gniezdowo, wiemy, jak wyglądał wyładunek jeńców z wagonów do podstawionych autobusów więziennych na tej stacji. Nasza niepełna wiedza o mechanizmie egzekucji w Lesie Katyńskim pochodzi wyłącznie z ustaleń ekshumacji przeprowadzonych w roku 1943 i po 1990 i z analizy odnajdywanych przy ciałach osobistych zapisków ofiar. Nie potrafimy jednoznacznie rozstrzygnąć, czy jeńcy, których dowożono transportem kolejowym na stację Gniezdowo koło Smoleńska, dalej więzieni byli autobusami więziennymi od razu nad wykopane doły czy też transportowano ich najpierw do willi NKWD w Lesie Katyńskim przed oblicze komisji rejestrującej przed rozstrzelaniem ofiary wedle listy (takie komisje występowały w procedurze mordowania w Charkowie i Kalininie) i dopiero stamtąd dowożono autobusami na miejsce kaźni. Nie można wykluczyć, że nieliczni jeńcy zostali zabici w samej willi, zaś ich ciała przetransportowano następnie do dołów śmierci. Przyjmuje się też, że pewną część jeńców obozu kozielskiego zamordowano nie w Katyniu, lecz w Zarządzie NKWD obwodu smoleńskiego w Smoleńsku (na podstawie relacji jego funkcjonariuszy), jednak nie potrafimy podać tu żadnych konkretnych liczb.

Największy problem stanowi ustalenie losów – przetrzymywanych nie w trzech specobozach, lecz w więzieniach – 7305 więźniów rozstrzelanych na podstawie decyzji Biura Politycznego z 5 marca 1940 r. Wiemy wprawdzie, że egzekucje na Ukrainie odbyły się w więzieniach NKWD w Kijowie, Charkowie i Chersoniu, i objęły łącznie 3435 osób, ale nie udało się ustalić, ilu więźniów rozstrzelano w danym więzieniu. Z całą pewnością można jednak powiedzieć, że Polaków zamordowanych w Kijowie grzebano w lesie koło wsi Bykownia pod Kijowem, miejscu masowych pochówków dziesiątków tysięcy ofiar NKWD od 1937 r. Dowodzą tego znalezione w tym miejscu przedmioty, z pewnością należące do polskich więźniów rozstrzelanych na Ukrainie (ich personalia figurują na tzw. ukraińskiej liście kateńskiej): prawo jazdy Franciszka Paszkiela oraz „nieśmiertelnik” sierżanta Józefa Naglika (dowódcy strażnicy KOP w Skałacie), a także ebonitowy grzebień produkcji austriackiej z wydrapanymi nazwiskami: *Ludwik Dworzak, Gronowski i Szczyrad* [...]. Ludwik Dworzak był znanym lwowskim prawnikiem, Gronowski miał zapewne na imię Władysław, zaś ostatni z wymienionych to płk Bronisław Mikołaj Szczyradłowski, zastępca dowódcy obrony Lwowa we wrześniu 1939 r.

O wiele mniej wiemy o 3870 obywatelach polskich rozstrzelanych na podstawie tegoż rozkazu z 5 marca 1940 r. na Białorusi. Z dokumentacji NKWD wiadomo, że rozstrzelano ich w więzieniu w Mińsku. Niestety nie znamy ich personaliów, ponieważ pomimo poszukiwań nie udało się odnaleźć do chwili obecnej odpowiednika „ukraińskiej listy kateńskiej” czyli „białoruskiej listy kateńskiej”. *Per analogiam* przypuszcza się, że pochówku rozstrzelanych na Białorusi dokonano w Kuropatach pod Mińskiem, które – podobnie jak podkijowska Bykownia – od czasów Wielkiej Czystki były olbrzymim cmentarzyskiem ofiar NKWD. W dwóch zbiorowych grobach ujawniono tam liczne przedmioty polskiego lub zachodnioeuropejskiego pochodzenia, w tym grzebień z napisem w języku polskim, sporządzonym w końcu kwietnia 1940 r. w więzieniu w Mińsku.

Naszą wiedzę o sprawcach Zbrodni Katyńskiej trzeba niewątpliwie uznać za wciąż niepełną. Ustalenie składu personalnego obsad obozowych, wojsk konwojowych czy formacji ochraniających teren egzekucji pozostaje wyzwaniem na przyszłość. Postęp w badaniach i rozszerzenie istniejącej obecnie wiedzy zależy w znacznej mierze od odtajnienia i udostępnienia badaczom materiałów rosyjskiego śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej. Należy też cierpliwie występować pod adresem rosyjskich partnerów z postulatem całkowitego otwarcia archiwów na potrzeby kwerend katyńskich. Reżim sowiecki był systemem niezwykle zbiurokratyzowanym. Można zasadnie oczekiwać, iż zachowały się w archiwach np. dokumenty dotyczące działań centralnej „trójki” NKWD ferującej zaocznie wyroki śmierci, raporty komand zabójców z Katynia, Charkowa, Kalinina, Mińska, Kijowa, i Chersonia, dokumentacja dotycząca zabezpieczenia przez NKWD obszarów masowych grobów w momencie zbrodni i później, czy też „białoruska lista katyńska”. Niestety,teczki personalne polskich oficerów zapewne zostały zniszczone w końcu lat 50., co zdają się potwierdzać odnalezione ostatnio w archiwach ukraińskich informacje o zniszczeniu w tym czasie na rozkaz z Moskwy kart towarzyszących tej dokumentacji.

III. W dniu 30 listopada 2004 r. w IPN zostało wszczęte polskie śledztwo katyńskie. Postanowienie o jego wszczęciu klasyfikuje Zbrodnię Katyńską jako zbrodnię wojenną i zbrodnię przeciwko ludzkości i traktuje ją jako niepodlegającą przedawnieniu zbrodnię ludobójstwa. Polskie śledztwo zostało wszczęte w sytuacji, gdy śledztwo rosyjskie, trwające od r. 1990, we wrześniu 2004 r. zostało umorzone. Celem śledztwa polskiego jest najogólniej rzecz ujmując wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy, w tym między innymi imienne ustalenie wszystkich obywateli polskich – ofiar Zbrodni Katyńskiej, ustalenie miejsc ich kaźni i pochówku, sporządzenie pełnej liczby osób, którym przysługują prawa pokrzywdzonych (sukcesorów prawnych ofiar Zbrodni), ustalenie wszystkich osób biorących udział zarówno w podjęciu, jak i w wykonaniu decyzji z 5 marca 1940 roku, oraz – zgodnie z polskimi kodeksowymi zasadami odpowiedzialności karnej – określenie odpowiedzialności każdej z nich.

W śledztwie dotyczącym Zbrodni Katyńskiej realizowane są czynności procesowe nie tylko na terenie Polski, ale również poza jej granicami. Do chwili obecnej przesłuchano łącznie około 2600 świadków, z których większość stanowią członkowie rodzin zamordowanych. Prowadzone są też poszukiwania archiwalne. Z Archiwum Politycznego MSZ RFN w Berlinie uzyskano mikrofiszę 26 tomów archiwaliów. Do akt śledztwa włączono także wyniki kwerend w londyńskim Instytucie Polskim i Muzeum im. Gen. Sikorskiego oraz Studium Polski Podziemnej, prowadzone i planowane są kwerendy w celu zgromadzenia dotyczącej tej Zbrodni dokumentacji Polskiego i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, a także w zbiorach i archiwach w Polsce. Kluczowe znaczenie dla prowadzenia tego śledztwa ma jednak współpraca z organami sprawiedliwości Rosji, Ukrainy i Białorusi.

W 2005 r. strona rosyjska udostępniła prokuratorom IPN 67 ze 168 tomów akt śledztwa rosyjskiego. Nie pozwolono jednak ich skopiować, zaś ich krótkie oględziny pozwalają na wniosek, iż nie wnoszą one nic do naszej wiedzy o zbrodni. Strona rosyjska odmówiła udostępnienia pozostałych tomów akt śledztwa, nie odtajniono też postanowienia o umorzeniu śledztwa rosyjskiego z 2004 r. Po poprzedniej niesatysfakcjonującej wymianie korespondencji, 30 września 2009 r. IPN ponownie zwrócił się do prokuratury rosyjskiej o udostępnienie całości akt śledztwa rosyjskiego. Nadal mamy nadzieję na uzyskanie odpowiedzi strony rosyjskiej. Korespondencja prowadzona w latach 2002–2003 z właściwymi organami Republiki Białorusi nie doprowadziła do uzyskania nowych informacji o mordowaniu

Polaków w kwietniu–maju 1940 r. W latach 2006–2007 w wyniku współpracy z prokuraturą ukraińską prokuratorzy IPN uzyskali dostęp do akt śledztw ukraińskich w sprawie masowych pochówków ofiar NKWD w Bykowni pod Kijowem i w sprawie rozstrzeliwania na terenie sowieckiej Ukrainy obywateli polskich. Równolegle rozwijała się owocna współpraca pionu archiwalnego IPN z archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, dzięki której w materiałach byłego NKWD-KGB trwa kwerenda w poszukiwaniu m.in. dokumentów związanych ze Zbrodnią Katyńską. W 2009 r. IPN zwrócił się do prokuratury USA o udostępnienie akt postępowania w sprawie Zbrodni Katyńskiej Komisji Kongresu USA (tzw. komisji Maddena). Jednocześnie w roku 2010 w IPN rozpoczęto prace nad polską edycją sprawozdania tej komisji.

Ustawowym celem i kierunkiem śledztwa polskiego jest ustalenie charakteru Zbrodni Katyńskiej i jej prawnego zakwalifikowania w kategoriach obowiązującego w Polsce systemu prawnego. Nie ma wątpliwości, że Zbrodnia Katyńska stanowi zbrodnię ludobójstwa, której istota polega na podejmowaniu działań, zmierzających do wyniszczenia grup ludności z powodu odrębności narodowej, etnicznej, politycznej, wyznaniowej lub światopoglądowej. Podstawą penalizacji takich działań jest Konwencja ONZ z 9 grudnia 1948 roku w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa oraz przepisy polskiego kodeksu karnego. Termin „ludobójstwo” (*genocide*) oraz prawne desygnaty zostały przyjęte w ślad za propozycją Rafała Lemkina przedstawioną w 1944 r.

Istniejący stan rzeczy sprawia, że z punktu widzenia interesów Państwa Polskiego, jego obywateli będących sukcesorami ofiar Zbrodni oraz z uwagi na obowiązki ustawowe prokuratorów IPN, wreszcie na potrzeby zachowania dobra wymiaru sprawiedliwości – kontynuowanie śledztwa katyńskiego w warunkach dotychczas przyjętych jest ze wszelkich miar uzasadnione. Hipotetyczna rezygnacja przez stronę polską z klasyfikacji tej zbrodni jako ludobójstwa (pomijając nawet już zaistniałe uwarunkowania prawne polskiego śledztwa) oznaczałaby przyjęcie rosyjskiego punktu widzenia w niezwykle ważnym dla świadomości społecznej polsko-rosyjskim sporze o ocenę historii i miałyby niezwykle rezonans społeczny. Zbrodnia Katyńska jest nadal jednym z kluczowych punktów współczesnej polskiej tożsamości historycznej – pamięć o niej w czasach dyktatury komunistycznej pomagała tę tożsamość podtrzymywać przeciwko wszechobecnemu kłamstwu. Pamięć o niej obecnie służy budowaniu społecznego przekonania, iż służba Ojczyźnie ma niekiedy swoją wielką cenę, zaś obowiązkiem państwa jest pamiętać o tych, którzy w imię tej służby oddali życie.

Janusz Kurtyka

Od redaktora naukowego

Zasadniczą część przedkładanego Czytelnikowi tomu stanowią studia pisane przez różnych autorów: zarówno pracowników Instytutu Pamięci Narodowej, jak i badaczy z innych placówek naukowych w kraju.

Publikację otwiera tekst *Zbrodnia Katyńska po 70 latach: krótki przegląd ustaleń historiografii* autorstwa jej redaktora naukowego. W odróżnieniu od dotychczasowych prac tego typu zastosowano ujęcie nie chronologiczne, lecz problemowe, starając się zwięźle podsumować stan wiedzy historycznej w odniesieniu do poszczególnych zagadnień wiążących się ze Zbrodnią Katyńską.

Kolejny autor, prokurator Dariusz Gabrel, Dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, w artykule *Historia postępowań w sprawie Zbrodni Katyńskiej* obszernie przedstawia działania organów prokuratorskich i quasi-prokuratorskich, które od roku 1943 do chwili obecnej zajmowały się problemem odpowiedzialności za tę Zbrodnię.

Prokurator Małgorzata Kuźniar-Plota, kierująca zespołem prokuratorskim prowadzącym śledztwo Instytutu Pamięci Narodowej w sprawie Zbrodni Katyńskiej, w tekście *Kwalifikacja prawna Zbrodni Katyńskiej – wybrane zagadnienia z prawniczą ścisłością* uzasadnia przyjętą w tym śledztwie kwalifikację prawną sowieckiej zbrodni.

Prof. Witold Kulesza w artykule *Zbrodnia Katyńska jako akt ludobójstwa (geneza pojęcia)* wywodzi możliwość zastosowania pojęcia „ludobójstwo” w odniesieniu do Zbrodni Katyńskiej z działań oskarżycieli sowieckich na procesie norymberskim. Czy faktycznie, jak wnioskuje autor, strona sowiecka w trakcie przewodu sądowego usiłowała przedstawić tę Zbrodnię jako zbrodnię ludobójstwa i zmierzała do umieszczenia jej w takim właśnie kształcie w wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego? Można mieć co do tego wątpliwości, jako że w akcie oskarżenia Katyń został uznany za zbrodnię na jeńcach wojennych, a pojęcie „ludobójstwo” ograniczono w nim do zbrodni na ludności cywilnej. Czy udało się udowodnić tezę przeciwną – pozostawiamy osądowi Czytelników.

Dr Witold Wasilewski, pracownik naukowy Instytutu Pamięci Narodowej, jest autorem dwóch tekstów, zamieszczonych w niniejszym tomie. W pierwszym, zatytułowanym *Kłamstwo Katyńskie – narodziny i trwanie*, zmierzył się z trwającym dziesiątki lat rozległym i niechlubnym zjawiskiem zakłamywania prawdy o Zbrodni Katyńskiej, natomiast w drugim, *Kongres USA wobec Zbrodni Katyńskiej (1951–1952)* przypomina działania powołanej w 1951 r. przez Izbę Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych tzw. komisji Madдена, która w swoim orzeczeniu jednoznacznie obciążyła Sowietów odpowiedzialnością za wymordowanie polskich jeńców wojennych w Katyniu.

Prof. Tadeusz Wolsza, reprezentujący Instytut Historii PAN, w tekście *Sprawa wyjaśnienia Zbrodni Katyńskiej w działalności polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu (do połowy lat pięćdziesiątych)* przybliżył

Czytelnikowi problematykę zaangażowania polskiego uchodźstwa na Wyspach Brytyjskich w proces wyjaśnienia prawdy o zbrodni na polskich oficerach.

Oparty przede wszystkim na niewykorzystywanych dotąd archiwaliach z zasobu IPN artykuł młodego pracownika Instytutu Przemysława Gasztolda-Senia *Siła przeciw prawdzie. Represje aparatu bezpieczeństwa PRL wobec osób kwestionujących oficjalną wersję Zbrodni Katyńskiej* wnosi nie tylko wiele nowych informacji do istniejącego stanu wiedzy; można go uznać za swego rodzaju hołd, złożony ludziom, którzy głosili prawdę o tragicznym losie polskich jeńców wojennych w ZSRS – w czasach, kiedy groziło to odpowiedzialnością karną i innymi szykanami.

Do czasów nam współczesnych odnosi się tekst prof. Ireneusza C. Kamińskiego, karnisty z Uniwersytetu Jagiellońskiego, „*Skargi katyńskie*” przed Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu. Zainteresowany Czytelnik dowie się z niego o genezie i perspektywach „szukania sprawiedliwości” w Rosji, ale drogą pośrednią – poprzez odwołanie się do wspomnianego Trybunału.

Tę część książki zamyka rozprawa historyka Instytutu Pamięci Narodowej, dr. Andrzeja Zawistowskiego, *Zbrodnia Katyńska w edukacji formalnej i nieformalnej w okresie III RP. Próba zarysu*. Warto zwrócić uwagę na ten właśnie tekst, który w dorobku historiografii stanowi pewnego rodzaju *novum*.

Pewne wątki poruszone przez kilku autorów mogą się wydawać czytelnikowi powtórzeniami. Występują one jednak w innych kontekstach, a ponadto ich mechaniczne wyeliminowanie odbyłoby się ze szkodą dla konstrukcji poszczególnych artykułów i toku wywodów.

Tom nasz wzbogaca „Aneks”, w którym znalazły się wywiady ze strażnikami pamięci o Katyniu, głównie z członkami rodzin ofiar Zbrodni Katyńskiej. Dzięki nim, jak sądzę, prezentowana publikacja zyskuje bardziej osobisty, ludzki wymiar. Czytelnik znajdzie też skromny ilościowo wybór dokumentów, przekazanych ostatnio Instytutowi Pamięci Narodowej przez Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Tom zamyka wybrana bibliografia Zbrodni Katyńskiej. Dokumenty, które zamieszczamy w wersji edytorsko uproszczonej, zostały przetłumaczone z rosyjskiego przez niżej podpisanego. Mówią one praktycznie o jednym: zacieraniu śladów po Zbrodni Katyńskiej na Ukrainie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. Szczególnie działania z tych ostatnich lat, kiedy to postanowiono unicestwić odkryte w podcharkowskich Piatichatkach zwłoki zamordowanych polskich oficerów z obozu w Starobielsku przy użyciu chemikaliów (żrącej sody) robią wstrząsające wrażenie. I budzą jak najgorsze skojarzenia. Pamiętamy wszak o akcji 1005 przeprowadzonej przez nazistów w schyłkowym okresie wojny, kiedy to ich ofiary ekshumowano ze zbiorowych grobów, a następnie palono – również z nadzieją na zatarcie śladów. Na szczęście oba reżimy – nazistowski i komunistyczny – pomyliły się w rachubach na popełnienie „zbrodni doskonałej”. Świat, w którym jednak ostały się deptane przez nich wartości, jak szacunek dla życia ludzkiego i wolność, nie ustał w wysiłkach, by ujawnić prawdę o ich zbrodniach. Wierzmy, że nam wszystkim także nie zabraknie wytrwałości, by zawsze o nich pamiętać. Prawdą jest bowiem, że ten, kto nie pamięta o błędach przeszłości, skazany jest na powtarzanie ich w przyszłości.

Sławomir Kalbarczyk

Zbrodnia Katyńska po 70 latach: krótki przegląd ustaleń historiografii

*Obszerna synteza jest możliwa dopiero po przygotowaniu materiału
przez solidne monografie*
Marc Bloch

Okrągłe rocznice ważnych wydarzeń historycznych zawsze skłaniają do szerszych refleksji i podsumowań. W przypadającą w bieżącym roku 70. rocznicę Zbrodni Katyńskiej warto dokonać – choćby skrótowego – bilansu wiedzy o tym dramatycznym wydarzeniu w naszej najnowszej historii¹. Niezależnie zresztą od zwyczajów czy wymogów rocznicowych praca badawcza wymaga co jakiś czas podsumowania, którego istotą jest odpowiedź na pytania: co wiemy, co należy jeszcze ustalić, jakie są perspektywy wypełnienia luk w naszej wiedzy?

Zanim spróbuję odpowiedzieć na te pytania w odniesieniu do Zbrodni Katyńskiej, jedna istotna uwaga. Otóż czytając poniższe wywody, Czytelnik musi pamiętać, że za stan wiedzy o tragicznym losie blisko 22 tys. najlepszych obywateli II Rzeczypospolitej, wymordowanych wiosną 1940 r. przez funkcjonariuszy NKWD, odpowiedzialni są nie tylko badacze: zawodowi historycy oraz osoby bez profesjonalnego przygotowania, zagłębiające się w „katyński labirynt” z potrzeby serca bądź motywowane pasją poznawczą. Zbrodnia Katyńska zawsze była uwikłana w politykę i do chwili obecnej od tego *fatum* uwolnić się nie może. To, co o niej wiemy, jest zatem nie tylko funkcją wysiłków historyków, ale także działań polityków, którzy nierzadko potrafią bardzo skutecznie zablokować wysiłki tych pierwszych. Mam na myśli, rzecz jasna, brzemienne w skutki decyzję władz rosyjskich o utajnieniu większości akt śledztwa katyńskiego. Dopóki nie zostanie ona cofnięta i dopóki definitywnie nie zostanie wyjaśniony problem, jakie dokumenty dotyczące Zbrodni Katyńskiej się zachowały², musimy zakładać, że nasza wiedza o niej ma charakter niepełny. Założenie to zresztą może okazać się mylne³, na razie jednak – z oczywistych względów – nie możemy z niego zrezygnować.

¹ Autorami poprzednich podsumowań stanu badań byli: Wojciech Materski – *Zbrodnia katyńska w literaturze naukowej*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1997, nr 20 oraz Stanisław Jaczyński – *Historiografia zbrodni katyńskiej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005, nr 1 i *Stan badań nad zbrodnią katyńską z perspektywy 65 lat*, [w:] *Zbrodnia katyńska. Polskie śledztwo*, Warszawa 2005 („Zeszyty Katyńskie”, nr 20). W niniejszym artykule, już choćby z uwagi na jego objętość, mogę przywołać jedynie część olbrzymiej literatury przedmiotu oraz omówić tylko niektóre z zagadnień wiążących się ze Zbrodnią Katyńską.

² Chodzi tu m.in. o kontrowersyjną kwestię teczek osobowych zamordowanych.

³ W październiku 2005 r. w czasie wizyty prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej w Głównej Prokuraturze Wojskowej Federacji Rosyjskiej w Moskwie prowadzący śledztwo w sprawie Zbrodni Katyńskiej od jego wszczęcia aż do umorzenia prokurator płk Siergiej Szalamajew wyraźnie sugerował w kulturalnych rozmowach, że rosyjskie akta śledcze nie zawierają żadnych nieznanych stronie polskiej ustaleń. Zob. S. Kalbarczyk, *Wizyta polskich prokuratorów w Głównej Prokuraturze Wojskowej Rosji w październiku 2005 r.*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Przesłanie dla przyszłości*, Warszawa 2006 („Zeszyty Katyńskie”, nr 21).

Z ustaleń historyków wiadomo, że we wrześniu 1939 r. **do niewoli sowieckiej** dostało się łącznie ok. 250 tys. polskich jeńców różnych stopni. Zgodnie z rozkazem ludowego komisarza obrony ZSRS Klimenta Woroszyłowa z 19 września tegoż roku jeńcy przekazywani byli przez Armię Czerwoną w ręce funkcjonariuszy Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych Związku Sowieckiego (NKWD ZSRS). Przekazywanie to dokonywało się w 10 jenieckich punktach zbiorczych NKWD. Na podstawie rozkazu szefa NKWD Ławrentija Berii z tego samego dnia jeńców z tych punktów kierowano dalej w głąb Związku Sowieckiego do 8 obozów, zlokalizowanych w Ostaszkowie, Juchnowie, Kozielsku, Putywlu, Kozielszczyźnie, Starobielsku, Juży i Orankach⁴. Z uwagi na spowodowane zamieszczeniem wojennym ucieczki i zwolnienie części szeregowców, w wymienionych obozach znalazło się jedynie 125 400 jeńców. W celu kierowania sprawami polskich jeńców wojennych w strukturach NKWD ZSRS został powołany – również 19 września 1939 r. – liczący 56 osób Zarząd ds. Jeńców Wojennych, z mjr. Piotrem Soprunienką na czele. Zarząd nadzorowany był przez zastępcę ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS Wasilija Czernyszowa⁵. Obozy, podobnie zresztą jak wspomniane punkty⁶, nie były przygotowane na przyjęcie tak wielkiej liczby jeńców: praktycznie we wszystkich panował nieprawdopodobny tłok (np. w Putywlu na jednego jeńca przypadało 0,6 m kw.), występowały problemy z zaopatrzeniem w wodę i żywność⁷.

Kluczową decyzję w sprawie dalszego losu polskich jeńców wojennych podjęło 2 października 1939 r. Biuro Polityczne KC WKP(b). Postanowiono zwolnić do domów szeregowych pochodzących z tzw. Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi i zatrzymać do budowy drogi Nowogród Wołyński – Korzec – Lwów 25 tys. jeńców. Szeregowi pochodzący z terenów zajętych przez III Rzeszę mieli być zatrzymani w obozach w Kozielsku i Putywlu, jednak tylko do czasu zakończenia pertraktacji z Niemcami w sprawie ich odesłania na teren okupacji niemieckiej. Generałowie, podpułkownicy, wysocy urzędnicy państwowi i wojskowi i wszyscy pozostali oficerowie mieli być umieszczeni w obozie w Starobielsku, natomiast funkcjonariusze wywiadu i kontrwywiadu, żandarmi, policjanci i strażnicy więzienni w obozie w Ostaszkowie.

Projektodawca przewidzianego w decyzji Politbiura zatrzymania w niewoli oficerów, szef Zarządu Politycznego Armii Czerwonej, Lew Mechlis, jasno wyłożył motywy tego posunięcia 11 listopada 1939 r. na spotkaniu z grupą literatów w Moskwie: „Nie należy ich wypuszczać, ponieważ będą to kadry dla formujących się na Zachodzie legionów. Polacy mogą rozwinąć się we Francji do 100 tysięcy”⁸. Nie znamy analogicznej wypowiedzi przedstawicieli władz sowieckich wyjaśniającej przyczyny zatrzymania policjantów, choć wydają się one oczywiste: w oczach bolszewików byli oni zapewne funkcjonariuszami aparatu represji „pańskiej Polski”.

W wyniku realizacji październikowej uchwały Politbiura od 7 do 13 października zwolniono do domów 42 500 szeregowych, a kolejnych 42 492 między 24 października a 23 listo-

⁴ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny sierpień 1939 – marzec 1940*, Warszawa 1995, s. 80.

⁵ N. Lebediewa, *Katyń. Zbrodnia przeciwko ludzkości*, Warszawa 1997, s. 25.

⁶ Bliżej zob. np. A. Głowacki, *Jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej 1939 r. Przed zagładą*, [w:] *W przeddzień Zbrodni Katyńskiej. Agresja sowiecka 17 września 1939 roku*, Warszawa 1999 („Zeszyty Katyńskie”, nr 10).

⁷ Bliżej zob. N. Lebediewa, *Katyń...*, s. 74 i n.

⁸ Cyt. za: S. Jacyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2000, s. 90.

pada 1939 r. przekazano Niemcom⁹. W końcu grudnia, po przeprowadzeniu wspomnianych rozsad wśród jeńców, w niewoli sowieckiej pozostało ich około 39 tys.: ponad 15 tys. w „specjalnych” obozach w Starobielsku, Kozielsku¹⁰ i Ostaszkowie (w dwóch pierwszych obozach znalazło się ponad 8 tys. oficerów, a w obozie ostaszkowskim ponad 6 tys. policjantów) i ok. 23 tys. szeregowych i podoficerów w jenieckich obozach pracy. Część oficerów i policjantów była dosyłana do obozów „specjalnych” jeszcze w grudniu 1939 r. Nie dostali się oni do niewoli w czasie działań wojennych, lecz zostali aresztowani na Kresach Wschodnich jesienią 1939 r. przez organa NKWD¹¹.

Przeprowadzone badania pozwoliły zorientować się, jakie formacje pełniły ochronę obozów „specjalnych” (np. w Ostaszkowie wewnętrzna ochrona obozu liczyła 44 osoby, natomiast służbę wartowniczo-patrołową pełniła kompania 235. wydzielonego batalionu 11. brygady wojsk konwojowych NKWD ZSRS, licząca 112 osób), jednak dostępna dokumentacja nie dała możliwości odtworzenia pełnej obsady personalnej żadnego z nich¹².

Jeńcy obozów „specjalnych” zostali objęci dokładną **ewidencją**; karty ewidencji ogólnej zakładano wszystkim jeńcom, natomiast ewidencji specjalnej jedynie „elementowi kontrrewolucyjnemu”: policjantom, ziemianom, „kułakom” itd. Tworzenie tej dokumentacji szło z trudem i ciągnęło się aż do marca 1940 r.¹³

Stan rozpoznania działań NKWD wobec jeńców obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, z **rozpracowaniem agenturalnym** na czele, stał się przedmiotem szczegółowych studiów¹⁴. Rozpracowanie to prowadziły obozowe oddziały specjalne, a także grupy operacyjne NKWD, kierowane do obozów w celu wykrycia wśród jeńców członków organizacji kontrrewolucyjnych oraz pozyskania agentury. Liczba agentów zwerbowanych wśród jeńców obozów w Kozielsku i Starobielsku nie przekroczyła setki; ilu ich pozyskano w Ostaszkowie – nie wiemy. Dodajmy, że dokumenty sowieckie nie pozwalają na ich identyfikację¹⁵.

Jeńcy trzech wymienionych obozów, jak wynika z dotychczasowych badań, zostali poddani zmasowanemu **oddziaływaniu propagandowemu**. Posługując się takimi środkami, jak radio, prelekcje, wykłady, filmy, prasa – szkalowano Polskę, gloryfikując jednocześnie Związek Sowiecki¹⁶. Celem tych zabiegów była „reedukacja” jeńców, tj. zmiana ich orientacji ideowej i politycznej na prosowiecką. Jak wiadomo, zakończyła się ona zupełnym fiaskiem: poza garstką zwolenników współpracy z bolszewikami, z ppłk. Zygmuntem Berlingiem na czele, w obozie w Starobielsku jeńcy pozostali wierni Polsce i nie przestali uważać ZSRS

⁹ E. Nowak, *Wymiana jeńców polskich między ZSRR i III Rzeszą (1939–1941) w świetle wspomnień żołnierzy Wojska Polskiego*, [w:] *Niemiecki i radziecki system jeniecki w latach II wojny światowej. Podobieństwa i różnice*, Opole 1997, s. 142; N. Lebediewa, *Katyń...*, s. 86.

¹⁰ Na podstawie decyzji z końca października obóz ten przekształcono w dodatkowy obóz celem przetrzymywania oficerów, których nie był w stanie pomieścić obóz w Starobielsku.

¹¹ Zob. np. R. Wojtkowski, *Listy proskrypcyjne funkcjonariuszy Policji Państwowej sporządzone przez NKWD*, [w:] *Zbrodnie nie ukarana. Katyń – Twer – Charków*, Warszawa 1996 („Zeszyty Katyńskie”, nr 6), s. 201. Przeprowadzona 10 grudnia 1939 r. akcja aresztowań oficerów tylko na tzw. Zachodniej Ukrainie objęła 1057 osób.

¹² S. Jaczyński, *Zagłada oficerów...*, s. 127.

¹³ *Ibidem*, s. 197 i nast.

¹⁴ N. Lebediewa, „Operacyjno-czekistowska obsługa” jeńców wojennych (wrzesień 1939 – maj 1940), [w:] *Zbrodnie nie ukarana...*, s. 108 i nast.; S. Jaczyński, *Rozpracowanie operacyjne oficerów Wojska Polskiego w obozach specjalnych NKWD (jesień 1939 – wiosna 1940)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, nr 4, s. 84 i nast.

¹⁵ S. Jaczyński, *Zagłada oficerów...*, s. 229.

¹⁶ T. Pieńkowski, *Droga polskich żołnierzy do Katynia, Miednoje, Piatichatek i...*, Warszawa 2000, s. 43 i nast.

za wrogie Rzeczypospolitej mocarstwo. Ideowa orientacja jeńców była niezależna od ich **nastrojów**. Początkowo, co zresztą zrozumiałe, nie były one najlepsze: przeżywano klęskę, psychikę osłabiała też oderwanie od rodzin i prymitywne warunki bytowania. Dochodziło do konfliktów, szczególnie w obozie w Ostaszku, gdzie szeregowi policjanci obwiniali kadrę dowódczą za katastrofę państwa¹⁷. Stan ten dość szybko jednak ustąpił: jeńcy otrząsnęli się z przygnębienia, tworząc zwartą wspólnotę wrogo odnoszącą się do bolszewickiego państwa, które dokonało agresji na ich ojczyznę. Wprawdzie policjanci obawiali się, że mogą zostać zesłani na katorgę na Sybir albo zamknięci w więzieniach, ale nawet oni, nie mówiąc już o oficerach z Kozielska i Starobielska, nie przeczuwali, jaki los szykują im władze sowieckie. Pierwsze oznaki wiosny 1940 r. przyczyniły się jeszcze bardziej do poprawy nastrojów: uważano, że wkrótce nadejdzie długo oczekiwana ofensywa Anglii i Francji na Niemcy¹⁸.

Jak wynika z dotychczasowych badań, **warunki życia** w obozach specjalnych były różne – zdecydowanie najgorsze w obozie w Ostaszku. Generalnie można powiedzieć, że wszędzie panowała ciasnota, brakowało wody do mycia i mydła, a wyżywienie, z uwagi na notoryczne okradanie jeńców z przysługujących im przydziałów żywności (cukru, masła itd.) przez personel obozowy – było dalece niewystarczające. Podstawą wyżywienia był chleb i kasza; brakowało tłuszczów i warzyw, nie mówiąc już o mięsie czy owocach, co wywoływało awitaminozę i rozmaite choroby – głównie skórne i dróg oddechowych; powszechnie panowała wszawica. Codzienna egzystencja nie obfitowała w wielkie wydarzenia: jeńcy wypełniali czas lekturą, naprawą odzieży, grą w szachy; wielkim powodzeniem cieszyła się rzeźba w drewnie¹⁹.

Znaczne zainteresowanie historyków wzbudziła **działalność kulturalno-oświatowa i naukowa** w obozach jenieckich²⁰. W zgodnej opinii badaczy palmę pierwszeństwa dzielił tu obóz w Starobielsku, gdzie wygłoszono najwięcej odczytów, wykładów i pogadanek, a także podjęto próbę ujęcia pracy oświatowej w karby instytucjonalne poprzez utworzenie 22 października 1939 r. Komisji Kulturalno-Oświatowej z mjr. dypl. Ludwikiem Domoniem na czele (niestety, szybko przez władze obozowe uznanej za organizację „kontrewolucyjną” i poddanej represjom)²¹. Także w Kozielsku akcja odczytowa rozwinęła się na szeroką skalę, co było naturalną konsekwencją faktu, iż do obozu tego trafiło wielu pracowników nauki, w tym wykładowców uniwersyteckich. Akcji tego typu nie prowadzono natomiast w obozie w Ostaszku²².

W badaniach nie pominięto także tak ważnego aspektu życia jeńców obozów „specjalnych”, jak **życie religijne**. Możemy stwierdzić, że jeńcy Kozielska, Starobielska i Ostaszka pomimo zakazu władz obozowych regularnie i powszechnie oddawali się praktykom reli-

¹⁷ I. Jaźborowska, A. Jabłokow, W. Parsadanowa, *Katynskij syndrom w sowiecko-polskich i rosyjsko-polskich relacjach*, Moskwa 2009, s. 114.

¹⁸ A. Paul, *Katyń. Staliniowska masakra i triumf prawdy*, Warszawa 2003, s. 105. Zob. też W.K. Roman, *Mel-dunki komisarzy politycznych z okresu likwidacji obozów specjalnych NKWD*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 1, s. 241 i nast.

¹⁹ S. Jaczyński, *Zagłada oficerów...*, s. 151; *Polacy w Związku Radzieckim 1917–1947*, Warszawa 1990, s. 98 i n.

²⁰ T. Gasztołd, *Działalność oświatowo-kulturalna w obozach polskich jeńców wojennych w ZSRR (1939–1947)*, Warszawa 1994.

²¹ V. Rezler-Wasielewska, *Działalność naukowo-oświatowa polskich jeńców wojennych w niemieckich i radzieckich obozach podczas II wojny światowej*, Opole 2001, s. 169 i nast.; W.K. Roman, *Dokumentacja obozów specjalnych NKWD w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1995, nr 1–2; J. Tucholski, *Sprawa Komisji Kulturalno-Oświatowej obozu w Starobielsku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 4.

²² T. Piękowski, *Droga polskich żołnierzy do Katynia...*, s. 104–105.

gijnym (msza św., komunia, spowiedź, wspólne modlitwy, obchody świąt Bożego Narodzenia itd.)²³.

Ważny element egzystencji jeńców, jaką stanowiła **korespondencja** ze światem zewnętrznym – głównie rodzinami – również stał się obiektem zainteresowania badaczy. Wiemy, że listy i telegramy ekspediowane przez jeńców były (raczej dość nieudolnie) cenzurowane. Ich autorzy mieli tego pełną świadomość, stąd zauważalne ujednolicenie treści listów i kart pocztowych i omijanie w korespondencji „niebezpiecznych” tematów, takich jak warunki pobytu w niewoli czy nastroje. Mimo to listy jeńców dają nam pewien wgląd w ich myśli i codzienne problemy, m.in. dzięki temu, że część jeńców używała prostych szyfrów, które pozwalały zwieść cenzorów i przemyścić pewne informacje: Polskę nazywali „matką”, gen. Sikorskiego „doktorem Sikorą”, Francję „ciocią Franią” itd.²⁴ Korespondencja trwała od końca listopada 1939 r. do połowy marca roku następnego. Listy, które pozostały po „rozładowaniu” obozów, zostały zniszczone.

Także **sport i wychowanie fizyczne** w obozach „specjalnych” doczekały się odrębnych opracowań. Wiemy z nich, że wśród oficerów i policjantów dominowały gry „stolikowe” (szachy, warcaby), incydentalnie rozgrywano mecze siatkówki, a uprawianie gimnastyki miało charakter indywidualny²⁵.

Przeprowadzone badania pozwoliły ustalić, że w czasie pobytu jeńców w obozach „specjalnych” podjęli oni trzy **próby ucieczek** (w grudniu 1939 r. z Kozielska i w marcu 1940 r. z Kozielska i Ostaszkowa), żadna z nich nie zakończyła się jednak powodzeniem²⁶.

Działalność **prosowiecko nastawionych oficerów** w obozie w Starobielsku z ppłk. Berlingiem na czele i ich kontakty z funkcjonariuszami NKWD znamy głównie z ich własnych relacji – żadne źródła sowieckie na ten temat nie są znane. Ustalenia historiografii w tej materii mają więc podstawę dość jednostronną. Wynika z nich, że oficerowie ci uważali sojusz Polski z ZSRS za konieczny, deklarowali chęć udziału w wojnie sowiecko-fińskiej po stronie Sowietów, a także zamiar walki z Niemcami – choćby w szeregach Armii Czerwonej²⁷.

Aczkolwiek trudno powiedzieć, że populacja jeńców obozów „specjalnych” została już gruntownie przebadana pod każdym względem, to jednak historiografia może odnotować pewne sukcesy w tym względzie. Dysponujemy np. specjalnymi studiami, poświęconymi – w całości lub części – składowi narodowościowemu jeńców²⁸ czy poszczególnym, tworzącym ją grupom²⁹. Chociaż nie mamy jeszcze ani jednej naukowo opracowanej monografii żadnego z obozów „specjalnych”, nie można powiedzieć, że historiografia zupełnie unika takiego właśnie, „monograficznego” ujęcia. Dzięki temu obok całościowego czy problemowego

²³ Szerzej zob. N. Honka, *Życie religijne żołnierzy polskich w niewoli niemieckiej i sowieckiej podczas II wojny światowej*, Opole 1998, s. 151 i nast.

²⁴ Zob. np. S. Jaczyński, *Zagłada oficerów*, s. 187–192; *Słowa tęsknoty. Zachowane listy jeńców Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska*, Szczecin 1996; *Listy z Kozielska burmistrza miasta Ostroga*, Londyn 1989; W. Wasilewski, *Starobielsk 1940. Niesubordynacja Daniła Czacholskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 3.

²⁵ W. Półchłopek, *Wychowanie fizyczne i sport żołnierzy polskich w obozach jenieckich Wehrmachtu i NKWD (1939–1945)*, Opole 2002, s. 136 i nast.

²⁶ N. Lebidiewa, *Katyni...*, s. 103.

²⁷ D. Bargielowski, *Konterfekt renegeata*, Komorów 1996, s. 113. Zob. też S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993, s. 72 i nast.

²⁸ A. Głowacki, *Struktura narodowościowa i etniczna jeńców polskich w obozach NKWD 1939–1941*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1997, nr 20.

²⁹ S. Kalbarczyk, *Żołnierze polscy – pracownicy nauki w niewoli sowieckiej w okresie IX 1939 – VIII 1941*, *ibidem*; C. Ciesielski, *Oficerowie Polskiej Marynarki Wojennej w niewoli niemieckiej i radzieckiej w latach II wojny światowej*, *ibidem*.

badania losów polskich jeńców wojennych w sowieckiej niewoli mamy wstępne rozpoznanie sytuacji w poszczególnych obozach³⁰.

Proces decyzyjny, który doprowadził do tragicznego finału los większości jeńców z obozów „specjalnych”, został drobiazgowo zbadany przez Natalię Lebediewą³¹. Autorka stwierdziła wyjątkowe potraktowanie jeńców obozu ostaszkowskiego, których – jako jedynych – postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności karnej w trybie pozasądowym przed Kolegium Specjalnym NKWD ZSRS (*Osoboje sowieszczanije NKWD SSSR*, popularnie: OSO). W celu przygotowania spraw karnych i aktów oskarżenia 14 grudnia 1939 r. do obozu skierowano grupę operacyjną NKWD z lejtnantem bezpieczeństwa państwowego Stiepanem Bielolipeckim na czele. Do końca lutego 1940 r. do Kolegium przesłano ponad 6000 spraw karnych jeńców Ostaszkowa, zapadło też pierwszych 600 wyroków, skazujących ich na kary od 3 do 8 lat poprawczych obozów pracy na Kamczatce.

Z materiałów, które trafiły do Kolegium Specjalnego, znany jest tylko jeden dokument: akt oskarżenia policjanta Stefana Olejnika. Stwierdzano w nim, że oskarżony dopuścił się przestępstwa z artykułu 58 paragraf 13 kk RFSRS („aktywna walka przeciwko klasie robotniczej i ruchowi rewolucyjnemu”), służąc od 1936 r. do 1939 r. jako policjant w Borszcowie³².

W materiale źródłowym brak informacji o zamiarze ukarania absolutnej większości jeńców obozów „oficerskich” – w taki czy inny sposób. Wyjątek zrobiono dla relatywnie niewielkiej kategorii „kontrewolucjonistów”: pracowników sądownictwa i prokuratury, „obszarników”, aktywistów Polskiej Organizacji Wojskowej, „Strzelca” i oficerów „dwójki”, którzy na mocy decyzji z końca lutego 1940 r. mieli być przekazani obwodowym zarządom NKWD, aby te przeprowadziły śledztwa w ich sprawach, a po ukończeniu przekazały je do rozpatrzenia przez Kolegium Specjalne³³. Jeńcy ci zostali aresztowani i osądzeni, jak np. wojskowy prokurator płk Stanisław Libkind-Lubodziecki, wywieziony 23 marca 1940 r. z Kozielska do więzienia w Kijowie i tam skazany na 8 lat ITŁ³⁴.

W pierwszych dniach marca 1940 r. w 1 Wydziale Specjalnym NKWD w Moskwie odbyła się narada z udziałem Soprunienki, szefa Wojsk Konwojowych Michaiła Kriwienki, przedstawiciela GUŁagu i innych funkcjonariuszy NKWD, na której omawiano techniczne aspekty przewiezienia jeńców Ostaszkowa do miejsc odbywania kary. Jednak dalsze rozpatrywanie ich spraw przez Kolegium Specjalne zostało wstrzymane przez Berię, który zaraz potem, 5 marca 1940 r., przedstawił Józefowi Stalinowi, sekretarzowi generalnemu KC WKP(b), propozycję czyniącą naradę bezprzedmiotową. Szef NKWD pisał w niej, że w obozach dla jeńców wojennych i więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi przetrzymywana jest wielka liczba polskich oficerów, członków kontrewolucyjnych partii

³⁰ Zob. np. E. Gruner-Żarnoch, *Starobielsk w oczach ocalałych jeńców*, Warszawa 2008; P. Żaroń, *Ostatnia wieczerza w Ostaszkowie*, Warszawa 1990; S. Grabowski, P. Majer, *Ostaszków. Zbrodnia na polskich policjantach*, Szczytno 2000; *Obozy jenieckie NKWD IX 1939 – VIII 1941*, red. S. Jaczyński, Warszawa 1995; P. Żaroń, *Obozy jeńców polskich w ZSRR w latach 1939–1941*, Warszawa–Londyn 1994; *Naznaczeni piętmem Ostaszkowa. Wykazy jeńców obozu ostaszkowskiego i ich rodzin*, Warszawa 2000.

³¹ N. Lebediewa, *Proces podejmowania decyzji katyńskiej*, [w:] *Europa nieprovincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, Warszawa 1999, s. 1155 i nast.

³² *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 360.

³³ N. Lebediewa, *Katyń...*, s. 154. Dokładne liczby zob. J. Domańska, *Katyń, Miednoje 1940–2000*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Próba bilansu*, Warszawa 2001 („Zeszyty Katyńskie”, nr 13), s. 24–25.

³⁴ Ł. Abramenko, A. Amons, *Represowani prokuratorzy w Ukraini*, Kyjw 2006, s. 214 i nast.

politycznych, organizacji konspiracyjnych, uciekinierów itd. Jeńcy wojenni próbują kontynuować działalność kontrrewolucyjną, prowadzą agitację antysowiecką. Oczekują na zwolnienie, by włączyć się do walki z władzą sowiecką. Ponieważ wszyscy oni – 14 736 jeńców (z czego 97 proc. to Polacy) oraz 18 632 więźniów (z czego 10 685 to Polacy) – są zatwardziały, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej, należy sprawy 14 700 jeńców i 11 000 więźniów rozpatrzyć w trybie specjalnym i zastosować wobec nich najwyższy wymiar kary – rozstrzelanie. Decyzje miały być podejmowane bez wzywania oskarżonych i przedstawiania im zarzutów przez „trójkę” w składzie: zastępcy Berii Wsiewołod Mierkułow i Bogdan Kobułow oraz naczelnik 1 Wydziału Specjalnego NKWD ZSRS – Leonid Basztakow³⁵. Jeszcze tego samego dnia Biuro Polityczne WKP(b) zaakceptowało propozycję szefa NKWD³⁶.

Tło wystąpienia Berii nie jest znane. Nie potrafimy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego szef NKWD przerwał proces, będący już w biegu, ani też jaka była **motywacja zbrodniczej propozycji**. Dalej: nic nam nie wiadomo, jak przebiegał proces decyzyjny, w którym zostały połączone kategorie jeńców i więźniów. Beria motywował swą propozycję tym, że jeńcy i więźniowie są zatwardziały, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej. Biorąc pod uwagę fakt, że jeńcy (o więźniach nic nie wiemy) byli pod stałą obserwacją, a moskiewska centrala NKWD była na bieżąco informowana o ich antysowieckich, patriotycznych nastrojach, trudno uznać to za jakąś „odkrywczą” konstatację. Nie potrafimy stwierdzić jednoznacznie, dlaczego ludowy komisarz spraw wewnętrznych ZSRS nagle uznał „neutralizację” jeńców Ostaszkowa poprzez wysłanie ich do kamczackich łagrów za niewystarczającą, zaś jeńców obozów „oficerskich”, wobec których nie zastosowano nawet tej drogi ich „unieškodliwienia”, za tak niebezpiecznych dla państwa sowieckiego, że jedyną metodą zapewnienia mu bezpieczeństwa musi być fizyczna likwidacja wszystkich osadzonych w obozach „specjalnych”. Czy data pojawienia się jego propozycji była przypadkowa? Pytań, jak widać, wiele, ale o jednoznaczną odpowiedź trudno. Według niektórych badaczy, propozycja Berii była wynikiem impulsu zewnętrznego i wiązała się z obawą szefa NKWD, że w związku z planowaną w styczniu i lutym 1940 r. przez aliantów ekspedycją zbrojną na pomoc walczącej z Sowietami Finlandii, w której główną siłę stanowić miały wojska polskie (lądowe, stacjonujące we Francji i operująca w kierunku na Murmańsk i ewentualnie w basenie Morza Białego marynarka wojenna), może dojść do buntu jeńców obozów „specjalnych”³⁷.

Polska gotowość do uczestniczenia w walkach na froncie sowiecko-fińskim (wyrażona formalnie przez rząd gen. Władysława Sikorskiego 29 stycznia 1940 r.) była znana Sowietom, o czym świadczy chociażby audycja radia moskiewskiego z 19 lutego 1940 r., w której powołując się na londyńskiego „Timesa”, potępiano projekt wysłania polskich żołnierzy do Finlandii, określając ich mianem „czarnych najemników, jakimi posługują się wojska kolonialne francuskie i brytyjskie”³⁸. Ze wspomnień syna Berii wiadomo, że alianckie plany zbrojnej operacji przeciwko ZSRS w Finlandii budziły wielkie zaniepokojenie jego ojca, który oceniał je jako bardzo poważne zagrożenie dla państwa sowieckiego³⁹. Hipoteza, bo jest to

³⁵ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 469–475.

³⁶ *Ibidem*, s. 476.

³⁷ P.R. Osborn, *Brytyjskie plany ataku na ZSRR 1939–1941*, Warszawa 2007, s. 125 i nast.; C. Madajczyk, *Dramat Katyński*, Warszawa 1989, s. 23.

³⁸ Cyt. za: J. Nevakivi, *Sprawa udziału Polskich Sił Zbrojnych w wojnie fińskiej (1939–1940)*, „Studia Historyczne” 1998, z. 4, s. 608. Zob. też: M. Adamiak, *Projekt wysłania żołnierzy polskich internowanych na Litwie i Łotwie na front sowiecko-fiński*, „Dzieje Najnowsze” 2009, nr 1.

³⁹ S. Beria, *Beria – mój ojciec. W sercu stalinowskiej władzy*, Warszawa 2000, s. 90–91.

tylko hipoteza (z uwagi na brak dokumentów), łącząca propozycję z 5 marca 1940 r. z wojną sowiecko-fińską ma w każdym razie tę zaletę, że racjonalnie wyjaśnia zerwanie uruchomionych już procedur i „ryczałtowe” podejście do wszystkich jeńców obozów „specjalnych”.

Dodajmy na koniec, że w raportach z obozów kierowanych do moskiewskiej centrali czujne ucho Berii, lub któregoś z jego zastępców, mogło usłyszeć zapowiedź niebezpieczeństwa ze strony jeńców na wypadek konfliktu z Zachodem. Oto fragment jednego z nich, obrazujący nastroje jeńców: „ZSRR połączył się z faszyzmem, Polska była i będzie, jeśli Anglia i Francja wystąpią przeciwko ZSRR, my będziemy musieli pomagać na tyłach”⁴⁰.

Oczywiście można uznać, że marcowa data była przypadkowa. Wtedy motywem byłby nie cel doraźny, lecz głębszy i długofalowy: zniszczenie elit gotowych podjąć walkę o odbudowanie niepodległej Polski, której istnienia Związek Sowiecki zdecydowanie sobie nie życzył. W takim czy innym wariantcie jedno nie podlega dyskusji: jeńcy obozów „specjalnych” zapłacili życiem za swój polski patriotyzm.

Zastanawiające w propozycji szefa NKWD jest, wspomniane już, zgoda nieoczekiwane połączenie losu jeńców i więźniów. To połączenie, które nawiasem mówiąc, z uwagi na fakt, że jeńcami i więźniami zajmowały się odrębne struktury w NKWD⁴¹, mogło się dokonać tylko na szczytach władzy resortu spraw wewnętrznych, ma jeszcze jedną, zdumiewającą cechę. Otóż rozprawę z polskimi obywatelami przetrzymywanymi w więzieniach ograniczono do terenu Kresów Wschodnich. Tych, których wywieziono już w głąb ZSRS propozycja Berii nie dotyczyła. Pytanie – dlaczego? Przecież niemożliwe, żeby wśród wywiezionych nie było wielu „zatwardziałych” wrogów władzy sowieckiej⁴². Jest jednak rzecz, która – jak wynika z dotychczasowych badań – łączy przynajmniej policjantów z Ostaszkowa z więźniami. Otóż sprawy karne tych pierwszych i części tych drugich były w momencie wystąpienia Berii rozpatrywane już przez *Osoboje sowieszczanije*. Ponieważ OSO nie miało w tym czasie prawa wydawania wyroków śmierci, możemy uznać za pewnik, że do końca lutego 1940 r. nie rozpatrywano koncepcji fizycznej eksterminacji ani jeńców, ani więźniów, ergo – nie uważano ich wówczas za tak poważne zagrożenie, że należy na nie zareagować przeprowadzoną natychmiast akcją eksterminacyjną.

Znowu wracamy więc do pytania o przyczynę wystąpienia Berii ze zbrodniczą propozycją. Należy zauważyć, że pewne kontrowersje interpretacyjne wśród badaczy budzi podana w propozycji Berii liczba 11 tys. więźniów przewidzianych do rozstrzelania. Niektórzy sądzą, że powstała ona po prostu z zaokrąglenia podanej wcześniej liczby 10 685 Polaków przetrzymywanych w więzieniach, a zatem dotyczy wyłącznie osób narodowości polskiej⁴³. Według innych, podobieństwo obu liczb może być zwodnicze i należy uwzględnić fakt, że na liczbę 11 tys. więźniów składały się wymienione dalej (jako jej „składniki”) kategorie „kontrrewolucjonistów” (np. uciekinierzy), które nie miały – jak skądinąd wiadomo – czysto polskiego charakteru⁴⁴. Wystarczy zresztą przeanalizować skład narodowościowy więźniów, rozstrzelanych na podstawie decyzji z 5 marca na Ukrainie (o ludziach tych będzie jeszcze mowa), żeby nabrać jeszcze więcej wątpliwości, jako że nie brakuje na niej nazwisk ukraiń-

⁴⁰ Cyt. za: T. Pieńkowski, *Droga żołnierzy polskich do Katynia...*, s. 104–105.

⁴¹ Zarząd ds. Jeńców Wojennych, Zarząd Więziennictwa NKWD ZSRS oraz NKWD Białoruskiej i Ukraińskiej SRS.

⁴² Patrząc z perspektywy hipotezy „fińskiej”, można by suponować, że chodziło o zabezpieczenie strefy znajdującej się na bezpośrednim zapleczu przewidywanego frontu.

⁴³ S. Jaczyński, *Zagłada oficerów...*, s. 237.

⁴⁴ S. Kalbarczyk, *Zbrodnia. Droga do prawdy. Kara? Katyni po 65 latach*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 5–6, s. 58–59.

skich i żydowskich. Żaden znany dokument nie tłumaczy, jakim kryterium kierował się szef NKWD proponując rozstrzelanie 11 spośród przeszło 18 tys. więźniów, przetrzymywanych w więzieniach kresowych. Może chodziło o osoby, oskarżone o najcięższe „przestępstwa” przeciwko ZSRS – zagrożone karą śmierci (dywersja, sabotaż itd.)⁴⁵. Nawet jeśli przypuszczenie to jest trafne, nie znosi pytania o przyczynę nagłej rozprawy z więźniami tej kategorii w „ekspresowym” trybie pozasądowym. W końcu można by tych ludzi – fakt, że w znacznie dłuższym czasie – unicestwić z zachowaniem wszelkich, kodeksowych reguł „wymiaru sprawiedliwości”⁴⁶. Według domniemań niektórych badaczy rzeczywistym twórcą idei rozprawy z jeńcami i więźniami był nie szef NKWD, ale sam Stalin. Beria nadać miał jedynie jego koncepcji odpowiednią formę biurokratyczną⁴⁷.

Trudno tu w szczegółach opisywać skomplikowany proces „rozładowania” obozów „specjalnych”. Jest on dość skrupulatnie opisany w literaturze przedmiotu, przy czym najczęściej miejsca poświęciła mu Natalia Lebediewa⁴⁸. Jeńców wywożono z obozów na egzekucję na podstawie nadsyłanych z Moskwy list dyspozycyjnych. Listy takie znamy jednak tylko dla Kozielska i Ostaszkowa (było ich – odpowiednio: 45 i 65); jeśli chodzi o Starobielsk, dysponujemy tylko ciągłym wykazem akt ewidencyjnych jeńców wysłanych z obozu⁴⁹. Proces likwidacji obozu w Ostaszkowie i likwidacji absolutnej przetrzymywanych w nim jeńców (6314 osób) zrekonstruowano głównie na podstawie zeznań byłego szefa NKWD obwodu kalinińskiego – Dmitrija Tokariewa, złożonych na początku lat czterdziestych. Akcja ruszyła 4 kwietnia 1940 r. Jeńców dowożono transportem kolejowym na stację w Kalininie, a stamtąd samochodami więziennymi do gmachu Zarządu NKWD obwodu kalinińskiego. Tu, w specjalnie przygotowanej, obitej wołokiem celi byli mordowani strzałem w potylicę przez specjalnie przybyłą z Moskwy ekipę zawodowych morderców. Starobielszczan (3739 osób) rozstrzelano w pomieszczeniach piwnicznych Zarządu NKWD obwodu charkowskiego. Specyficzną cechą przeprowadzanych tu egzekucji było oddawanie strzału nie w głowę, lecz w kark (na wysokości trzeciego kręgu szyjnego), co pozwalało do minimum zmniejszyć krwawienie.

Zakrawa na bolesny paradoks fakt, że do chwili obecnej nie znamy dokładnego przebiegu egzekucji w Katyniu – pierwszym ujawnionym miejscu kaźni polskich jeńców wojennych w Sowietach. Zabrakło jej bezpośredniego świadka (a żadne dokumenty NKWD, mówiące o sposobie dokonywania egzekucji nie tylko w Lesie Katyńskim, ale także w innych miejscach nie są znane), w związku z czym nasza wiedza na ten temat pochodzi wyłącznie z ustaleń ekshumacji. Istnieją wprawdzie publikacje, które zdają się przeczyć tej opinii, ale nie wytrzymują one krytyki albo też budzą ogromne wątpliwości badaczy⁵⁰.

⁴⁵ S. Jaczyński, *Zagłada oficerów...*, s. 239.

⁴⁶ Sprawy rozpatrywałyby wtedy sądy cywilne i trybunały wojskowe.

⁴⁷ W. Materski, *Katyni... nasz ból powszedni*, Warszawa 2008, s. 48. Dodajmy, że dość popularna hipoteza zemsty Stalina za rok 1920 nie znajduje uzasadnienia w źródłach.

⁴⁸ *Katyni...*, s. 145 i nast.

⁴⁹ W. Materski, *Katyni – motywy i przebieg zbrodni (pytania, wątpliwości)*, [w:] *Zbrodnia Katyńska po 60 latach. Polityka, nauka, moralność*, Warszawa 2000 („Zeszyty Katyńskie”, nr 12), s. 37. Listy podpisywał wprawdzie Soprunienko, ale powstawały one w kierowanym przez Basztakowa 1 Wydziale Specjalnym NKWD ZSRS, do którego sphywała cała dokumentacja dotycząca jeńców. N. Lebediewa, *Katyni...*, s. 172–173.

⁵⁰ Zob. afirmatywne w tym względzie publikacje J. Trznadla, *Powrót rozstrzelanej armii (Katyni – fakty, rewizje, poglądy)*, Komorów 1994, s. 165 i nast., S. Zielińskiego, *Świadek zbrodni katyńskiej*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3–4, T.A. Kisielewskiego, *Katyni. Zbrodnia i kłamstwo*, Poznań 2008, s. 169 i nast. oraz J. Adamskiej, *Katyni, Miednoje...*, s. 32, a także krytycznie oceniającą wspomnianą możliwość publikację *Katyni. Zbrodnia nieukarana*, red. K. Komorowski, Warszawa 2009, s. 56–57.

Pomimo wnikliwych rozważań Jacka Trznadla⁵¹ nie wiemy z całą pewnością, czy oficerów rozstrzelowano nad dołami natychmiast po przywiezieniu ich samochodami więziennymi ze stacji w Gniezdowie (gdzie dowożono ich transportem kolejowym z obozu w Kozielsku), czy też w ich drodze ku śmierci był etap pośredni – willa NKWD, z której po odpowiedniej „obróbce” wieziono ich po raz wtóry więźniarkami na miejsce egzekucji. Najprawdopodobniej część jeńców Kozielska – jak wynika z zeznań dwóch pracowników Zarządu NKWD obwodu smoleńskiego: więziennego dozorca Piotra Klimowa i kierowcy Iwana Titkova – wymordowano nie tylko w Lesie Katyńskim, ale także w wewnętrznym więzieniu Zarządu NKWD w Smoleńsku (jednak zwłoki przewieziono i pogrzebano w Katyniu). Nie dysponujemy jednak żadnymi danymi liczbowymi na ten temat; według domniemań badaczy, liczba rozstrzelanych w Smoleńsku była nieznacząca⁵². Łącznie w Katyniu pogrzebano 4410 zamordowanych jeńców obozu kozielskiego.

Mechanizm podejmowania decyzji wobec więźniów przez „trójkę”, na co słusznie wskazuje jeden z rosyjskich badaczy, nie jest znany⁵³. W szczególności nie jest nam wiadome, na jakiej podstawie ów organ podjął decyzję o obniżeniu przewidzianej w uchwale Politbiura liczby rozstrzelanych z 11 tys. do 7305 osób. O tym, że rozstrzelano mniejszą liczbę więźniów, wiadomo ze znanego pisma szefa KGB, Aleksandra Szelepina, do Nikity Chruszczowa z 5 marca 1959 r. Pismo to nie wyjaśnia jednak, jak i dlaczego ciało wykonawcze, a zatem hierarchicznie podrzędne wobec Biura Politycznego, jakim była „trójka”, w istocie nie wykonało podjętej na najwyższym szczeblu władzy uchwały.

Jeśli chodzi o wykonanie uchwały z 5 marca 1940 r. **w odniesieniu do więźniów**, znamy tylko kilka dokumentów NKWD, oświetlających tę sprawę. Najważniejszym jest rozkaz Berii z 22 marca 1940 r., nakazujący przeniesienie 3 tys. więźniów z sześciu więzień na terenie tzw. Zachodniej Ukrainy⁵⁴ do więzień w Kijowie, Charkowie i Chersoniu oraz takiej samej liczby więźniów z czterech więzień na terenie tzw. Zachodniej Białorusi⁵⁵ do więzienia w Mińsku⁵⁶. Łącznie daje to zatem 6 tys. więźniów, o 1305 mniej niż liczba faktycznie rozstrzelanych (7305). Przypuszcza się, że owi „brakujący” więźniowie znajdowali się już w czterech docelowych więzieniach – gdzie mieli być rozstrzelani – dlatego liczba zadysponowanych do przewiezienia więźniów była mniejsza. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że ludzi tych dopiero planowano aresztować. Z ustalonych ponad wszelką wątpliwość informacji biograficznych o rozstrzelanych wynika bowiem, że wielu z nich uwięziono po podjęciu marcowej uchwały przez Politbiuro – w kwietniu, a nawet maju 1940 r. Bezprawnie wobec nich poszło zatem jeszcze dalej, ponieważ z formalnego punktu widzenia w ogóle nie byli podmiotem rzeczony uchwały, jako że w chwili jej podejmowania nie znajdowali się jeszcze w więzieniach. Z omawianego rozkazu szefa NKWD, niestety, nie wynika, ilu więźniów skierowano na egzekucję do danego więzienia.

Wiadomo, że spośród 7 tys. obywateli polskich 3435 zgładzono na Ukrainie na podstawie 33 imiennych list dyspozycyjnych, na których przeciętnie figurowało około stu osób. Jednak same listy nie są znane. O ich istnieniu, liczbie i oznaczeniach kodowych – ale już nie

⁵¹ Zob. *Katyn – ostatnia droga*, [w:] *Katyn. Problemy i zagadki*, Warszawa 1990 („Zeszyty Katyńskie”, nr 1), s. 19 i nast.

⁵² W. Materski *Katyn – motywy i przebieg zbrodni...*, s. 37; *idem, Katyn... nasz ból powszedni...*, s. 59. U niektórych badaczy wersja ta budzi wątpliwości. Zob. S. Jaczyński, *Zagłada oficerów...*, s. 288–289.

⁵³ W. Szwid, *Tajna Katyni*, Moskwa 2007, s. 190.

⁵⁴ Lwowskiego, rówieńskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, drohobyckiego i stanisławowskiego.

⁵⁵ Brzeskiego, wilejskiego, pińskiego i baranowickiego.

⁵⁶ *Katyn. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zagłada marzec–czerwiec 1940*, Warszawa 1998, s. 83–84.

datach! – możemy wnioskować na podstawie dokumentu, nazywanego potocznie „ukraińską listą katyńską”, który w istocie jest alfabetycznym wykazem akt osobowych aresztowanych, wysłanych do NKWD ZSRS⁵⁷.

W proces **identyfikacji**, tworzenia biogramów, życiorysów czy nawet biografii ofiar Zbrodni Katyńskiej włożono wprost gigantyczny wysiłek, osiągając chyba maksimum tego, co można ustalić bez dostępu do jakoby zniszczonych akt osobowych zamordowanych. Bez wątplenia najlepiej zbadano drogi życiowe oficerów z trzech obozów „specjalnych”⁵⁸; ich populację analizowano pod najrozmaitszym kątem: zawodowym⁵⁹, narodowościowym, z uwagi na miejsce pracy⁶⁰, posiadany stopień wojskowy⁶¹, miejsce zamieszkania zamordowanych przed wojną⁶² lub ich rodzin po wojnie⁶³. Z sukcesem wyjaśnia się niejasności co do identyfikacji poszczególnych osób, które rodzą rozmaitego typu źródła⁶⁴.

Część prac o charakterze słowników biograficznych traktuje łącznie wszystkie ofiary Zbrodni Katyńskiej (tj. jeńców obozów „specjalnych” i zamordowanych na Ukrainie), wyodrębniając z nich grupy o określonym charakterze. Przyjęty wspólny mianownik

⁵⁷ *Listy Katyńskiej ciąg dalszy. Straceni na Ukrainie*, Warszawa 1994 („Zeszyty Katyńskie”, nr 4), s. XI i nast.

⁵⁸ Bogactwo informacji biograficznych zawierają *Materiały do Epitafiów Katyńskich* publikowane w latach 1989–1997 w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”. Zob. też np. *Indeks Represjonowanych*, t. 1: *Rozstrzelani w Katyniu*, Warszawa 1995; t. 2: *Rozstrzelani w Charkowie*, Warszawa 1996; t. 3: *Rozstrzelani w Twerze*, Warszawa 1997; *Katyni. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2000; *Charków. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2003; *Miednoje. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, t. 1: A–Ł, t. 2: M–Ż, Warszawa 2006.

⁵⁹ Zob. np. M.M. Blombergowa, *Reprezentanci nauki polskiej – ofiarami zbrodni katyńskiej*, [w:] *Katyni – Charków – Twer*, Toruń 2001; M. Dutkiewicz, *Personel medyczny ze wschodnich Kresów II Rzeczypospolitej – ofiary zbrodni katyńskiej*, [w:] *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, Gorzów Wlkp. 2001; *idem*, *Straty polskiego środowiska medycznego, jeńców wojennych w wyniku Zbrodni Katyńskiej*, [w:] *Polski wrzesień 1939 r. – wojna na dwa fronty*, red. H. Stańczyk, Piotrków Trybunalski 2000; W. Lutyński, *Lista lekarzy weterynarii jeńców obozów w Kozielsku i Starobielsku zamordowanych w Katyniu i Charkowie*, Warszawa 1998; S. Mikke, *Adwokaci – ofiary Katynia*, „Palestra” 2000, nr 4; G. Sęk, *Lista nauczycieli zamordowanych w Katyniu*, „Głos Nauczycielski” 1989, nr 17; B. Tuszyński, *Przerwany bieg. Sportowcy z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska*, Warszawa [b.d.w.]; W.J. Wysocki, *Kapelani – ofiary zbrodni*, [w:] *II półwiecze zbrodni. Katyni – Twer – Charków*, Warszawa 1995.

⁶⁰ A. Rybicki, *Uniwersytecka Księga Katyńska. Pamięci pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego zamordowanych wiosną 1940 roku przez NKWD*, Kraków 2000.

⁶¹ S.S. Fusiecki, *Generał Mieczysław Makary Smorawiński 25.12.1893 Kalisz – 1940 Katyni*. W stulecie urodzin, Warszawa 1994; T. Radziwonowicz, *Generałowie w obozach Kozielska i Starobielska*, [w:] *60 rocznica Zbrodni Katyńskiej. Materiały z sesji naukowej Suwałki, 13 marca 2000 r.*, Suwałki 2000; *idem*, *Generał Henryk Minkiewicz (Suwałki 1880 – Katyni 1940)*, Białystok 1994; A. Leinwand, *Generał Franciszek Sikorski. Dowódca Grupy Obrony Lwowa, „Niepodległość i Pamięć”* 1995, nr 3–4.

⁶² Np. M. Borák, *Symbol Katynia. Zaolziańskie ofiary obozów i więzień w ZSRR, Czeski Cieszyń 1991*; *Ból, co tkwi jak nóż. Pabianiczanie zamordowani w Katyniu, Miednoje i Charkowie 1939–1989*, Pabianice 2000; A. Brygidyn, *Sanocka Lista Katyńska*, Sanok 2000; *Katyni. Lista ofiar. Augustów–Sejny–Suwałki*, Białystok 2000; *Podlasiacy w Katyniu*, Siedlce 1996; Z. Waszkiewicz, Z. Karpus, *Jeńcy wojenni z województwa pomorskiego – ofiary zbrodni katyńskiej*, [w:] *Charków – Katyni – Twer. W sześćdziesiątą rocznicę zbrodni*, Toruń 2001.

⁶³ *Mężom i Ojcom naszym*, Częstochowa 2006 (publikacja wydana przez częstochowską Rodzinę Katyńską); *Pamięci bliskich*, Olsztyn 1998 (Olsztyńska Rodzina Katyńska); T. Mikulski, *Biogramy jeńców. Kozielsk – Starobielsk – Ostaszków – Ukraina – Zaginieni*, Wrocław 1999 (Dolnośląska Rodzina Katyńska).

⁶⁴ Blżej zob. A. Pamiatnych, *O identyfikacji nazwisk polskich oficerów rozstrzelanych w Katyniu*, [w:] *Zbrodnia katyńska. Polskie śledztwo*, Warszawa 2005 („Zeszyty Katyńskie”, nr 20).

– np. narodowość⁶⁵, miejsce zamieszkania⁶⁶, wykonywany zawód⁶⁷ czy posiadany order wojskowy⁶⁸ – pozwala nam jeszcze dokładniej poznać wielotysięczną społeczność ofiar tej Zbrodni. W nurt prac, które poszerzają wiedzę o ofiarach sowieckiego ludobójstwa, wpisują się liczne wspomnienia członków ich rodzin⁶⁹. Pomimo tej iście benedyktyńskiej pracy – którą w poniższych przypisach możemy odnotować jedynie częściowo – wiele elementów biografii ofiar Zbrodni Katyńskiej pozostaje słabo znanych lub w ogóle nieznanymi. Bardzo często nie wiemy, gdzie i w jakich okolicznościach dana osoba dostała się do niewoli sowieckiej. Także okres niewoli znany jest częstokroć w niewielkim stopniu. Niejednokrotnie w notkach biograficznych spotykamy zapis następującej treści: „W nieznanymi okolicznościach został wzięty do niewoli sowieckiej. Osadzony w obozie w [Kozielsku, Starobielsku lub Ostaszkowie] przysłał stamtąd [jedną kartkę lub dwie] kartki do rodziny, w których pytał o zdrowie i donosił, że czuje się dobrze”. Stan ten dotyczy nie tylko „zwykłych” jeńców, ale także wielu spośród tych najwybitniejszych, mających najwyższe stopnie wojskowe czy tytuły naukowe.

Biorąc pod uwagę gruntowność przeprowadzonych prac o charakterze biograficznym, musimy przyjąć, że jakaś radykalna zmiana *in plus* w tym kierunku raczej nie wchodzi w rachubę, chyba że „odnajdą się” teczki osobowe zamordowanych.

Zdecydowanie słabiej zaawansowane są prace nad identyfikacją więźniów zamordowanych na Ukrainie. Podstawowym opracowaniem w tym zakresie jest publikacja *Śladem zbrodni katyńskiej* (Warszawa 1998), opracowana przez Zuzannę Gajowniczek. Już jej pobieżne przejrzanie pokazuje, że autorce nie udało się uzyskać żadnych danych biograficznych o wielu osobach figurujących na „Liście”. W szczególności, choć nie wyłącznie, dotyczy to osób narodowości żydowskiej i ukraińskiej. Identyfikacja części zamordowanych ma charakter domniemany, czego przykładem są takie oto zapisy: „**KOSOWICZ** Iwan s. Jakowa ur. 1877, być może jest to: **KOSSOWICZ** Jan ur. 1877, emerytowany policjant”; „**LANDOW** Henryk s. Leona ur. 1877, być może jest to: **LANDAU** Henryk, ur. 1.3.1875, por. posp. rusz., PKU Lwów, dr n. med.”⁷⁰.

Problemy natury identyfikacyjnej mogą wynikać, jak się wydaje, także ze zniekształconego zapisu brzmienia nazwisk na samej „Liście”, które po „literalnej” transkrypcji na język polski zniekształcenie to zachowują. Natrafiając w omawianej publikacji na takie zapisy, jak: „**SWIENTEK** Józef s. Franciszka ur. 1895” (s. 104) czy „**ZARŻICKI** Artur s. Romana ur. 1907” (s. 418) zastanawiamy się, czy zamiast transkrypcji nie należałoby – chociażby do celów badawczych – dokonać ich spolszczenia na: **ŚWIĄTEK** Józef i **ZARZYCKI** Artur.

Szczególnym problemem historiografii są sprzeczne informacje, podawane nierzadko w rozmaitych opracowaniach na temat tych samych osób z „ukraińskiej listy katyńskiej”.

⁶⁵ B. Meirtchak, *Jewish Officers, Prisoners of War Murdered in Katyn Crime. Jewish Military Casualties in the Polish Resistance Movement*, Tel Aviv 1997.

⁶⁶ J. Giza, *Nowosądecka lista katyńska. Pomordowani w Rosji Sowieckiej*, Nowy Sącz 2009; B. Łojek, *Warszawa rozstrzelana w Katyniu*, [w:] *Zbrodnia nie ukarana...*

⁶⁷ Zob. np. M.J. Rubas, *Katyńska lista strat polskich formacji granicznych. Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariusze Straży Granicznej pomordowani i zaginieni na wschodzie na przełomie lat 1939–1940*, Warszawa 2000.

⁶⁸ K. Banaszek, W.K. Roman, Z. Sawicki, *Kawalerowie Orderu Virtuti Militari w mogiłach katyńskich*, Warszawa 2000.

⁶⁹ Zob. np. *Bez procesu, bez wyroku... Ludobójstwo katyńskie we wspomnieniach*, Szczecinek 2005; B. Ziółkowska-Tarnowska, *Katyńczyk AM 487. Wspomnienia o księdzu kapelanie J.L. Ziółkowskim*, Warszawa 2005.

⁷⁰ Oba przykłady zaczerpnięto z jednej tylko strony 284.

W dziele *Śladem zbrodni katyńskiej* podano, że Michał Skrabiński, syn Jana, urodzony w 1891 r., był starszym posterunkowym w Komisariacie Policji Państwowej w Łucku (s. 153). Z kolei w cytowanej już pracy Tadeusza Mikulskiego⁷¹ znajdujemy informację, że Skrabiński był oficerem zawodowym i służył w stacjonującej w tymże Łucku jednostce wojskowej.

Kolejny przykład dotyczy Mariana Michała Pokory, kwatermistrza 10 Szpitala Okręgowego, który według opracowania Z. Gajowniczek miał być „aresztowany w Przemyślu w 1939 r., w grudniu 1939 r. przewieziony do Lwowa” (s. 195), a według Adama Winiarza, autora książki *Lubelska lista katyńska*, „We wrześniu 1939 r. pozostawał na swoim stanowisku do chwili ewakuowania szpitala do Lwowa, gdzie dostał się 22 IX do niewoli sowieckiej”⁷². Rozstrzygnięcie dylematu, który z autorów ma rację, utrudnia fakt, że w opracowaniu *Śladem zbrodni katyńskiej* z zasady nie podaje się źródeł, z których zaczerpnięto informację na temat danej osoby.

Jak z powyższego wynika, przed historykami stoi poważne zadanie doprowadzenia procesu identyfikacji zamordowanych na Ukrainie do końca i stworzenie możliwie pełnej i ujednoliconej pod względem informacyjnym, można powiedzieć – „kanonicznej” wersji „ukraińskiej listy katyńskiej”. Należy dodać, że także analiza populacji straconych na Ukrainie nie posunęła się zbyt daleko. Ze wstępnego rozpoznania Ryszarda Szawłowskiego sprzed 13 lat wiemy, że w jej skład wchodziło 480 wojskowych, ponad 500 policjantów, 100 sędziów i prokuratorów, około 50 ziemian i około 35 adwokatów⁷³, a z szacunków Simona Schocheta możemy wnosić, że około 10% zamordowanych było pochodzenia żydowskiego⁷⁴.

Trudności, wiążące się z identyfikacją osób, które zamordowano w ukraińskich więzieniach, należy uznać za niewielkie w porównaniu ze skalą problemu, jakie stwarza identyfikacja więźniów rozstrzelanych na Białorusi – w więzieniu w Mińsku. Do chwili obecnej nie udało się bowiem odnaleźć tzw. białoruskiej listy katyńskiej – ani na Białorusi, ani w Moskwie. Powstaje zatem pytanie, czy 3870 osób, rozstrzelanych w mińskim więzieniu, skazanych jest już zawsze na anonimowość? Trudno kategorycznie wyrokować w tej kwestii, bo nie można wykluczyć, że owa „lista” jednak się zachowała, tylko nie została ujawniona, ponieważ stanowisko władz białoruskich praktycznie zawsze było inne niż ukraińskich, jeśli chodzi o poszukiwanie dokumentacji Zbrodni Katyńskiej. Trudno także przesądzać, w jakim stopniu owocne mogą się okazać wskazywane przez niektórych badaczy metody „rekonstrukcji” „białoruskiej listy katyńskiej”⁷⁵.

Ogromnym problemem dla historyków jest kwestia ustalenia **bezpośrednich i pośrednich sprawców Zbrodni Katyńskiej**. Obecnie nie jesteśmy nawet w stanie stwierdzić, jaka liczba osób była zaangażowana w wykonanie decyzji Biura Politycznego z 5 marca 1940 r.⁷⁶ Wiemy, że etapowaniem jeńców z Kozielska do Gniezdowa i Smoleńska zajmowały się 2. kompania i 1. pluton 136. batalionu wojsk konwojowych NKWD, którego sztab stacjonował w Smoleńsku oraz 226. pułk 15. brygady wojsk konwojowych z Mińska, w „rozładowanie”

⁷¹ *Biogramy jeńców...*, s. 396.

⁷² Lublin 1997, s. 347.

⁷³ R. Szawłowski (ps. Karol Liszewski), *Wojna polsko-sowiecka 1939 r.*, t. 1, Warszawa 1997, s. 433 i nast.

⁷⁴ *Próby identyfikacji oficerów Wojska Polskiego narodowości żydowskiej zamordowanych w Katyniu*, [w:] *Świat niepożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2004, s. 558.

⁷⁵ Bliżej zob. S. Kalbarczyk, *Białoruska lista katyńska – brakujący element prawdy o zbrodni katyńskiej*, [w:] *Zbrodnia Katyńska między prawdą i kłamstwem*, Warszawa 2008 („Zeszyty Katyńskie”, nr 23).

⁷⁶ Nazwiska członków Politbiura, którzy podpisali uchwałę z 5 marca, są – nie trzeba przypominać – znane.

obozu ostaszewskiego zaangażowana była 12. kompania 236. pułku wojsk konwojowych NKWD, a „transporty śmierci” ze Starobielska ochraniał 230. pułk wojsk konwojowych⁷⁷.

Ustalono – przynajmniej niektórych – funkcjonariuszy NKWD, którzy dokonywali rozstrzeliwań polskich oficerów i policjantów. W Katyniu i w więzieniu w Smoleńsku była to grupa pracowników Zarządu NKWD obwodu smoleńskiego z Iwanem Stelmachem, naczelnikiem więzienia wewnętrznego na czele⁷⁸. W Kalininie egzekucje przeprowadzała specjalnie przybyła z Moskwy ekipa, w której główną rolę odgrywał mjr Wasilij Błochin⁷⁹. Jeśli chodzi o Charków, to funkcjonariusz Zarządu NKWD obwodu charkowskiego, Mitrofan Syromiatnikow, wskazał w swoich zeznaniach z początku lat czterdziestych tylko jednego wykonawcę egzekucji na oficerach ze Starobielska – komendanta Zarządu Administracyjno-Gospodarczego tegoż Zarządu, starszego lejtnanta bezpieczeństwa państwowego Timofieja Kuprija⁸⁰. Publikowane współcześnie listy funkcjonariuszy NKWD (oparte przede wszystkim na rozkazie Berii z 26 października 1940 r., w którym „za skuteczne wypełnienie zadań specjalnych” nagrodzono 143 pracowników NKWD ZSRS oraz zarządów NKWD obwodów kalinińskiego, smoleńskiego i charkowskiego⁸¹), których obarcza się odpowiedzialnością za mord na polskich oficerach, liczą nieco ponad setkę nazwisk⁸², co uznać należy za wierzchołek góry lodowej.

W cytowanej już pracy Tadeusz Pieńkowski wyraził opinię, że biorąc pod uwagę liczbę struktur NKWD ZSRS, które zajmowały się jeńcami – Zarząd ds. Jeńców Wojennych, 1 Wydział Specjalny, 5 Wydział, Główny Zarząd Wojsk Konwojowych, Zarząd Transportowy, Główny Zarząd Gospodarczy itd. – o zbrodni musiało wiedzieć „co najmniej kilkuset enkawudzistów, a prawdopodobnie o wiele więcej”⁸³. Należy się z tym zgodzić, tym bardziej że praktycznie nic nie wiemy na temat funkcjonariuszy NKWD, którzy przeprowadzili egzekucje więźniów w Mińsku, Kijowie, Chersoniu i Charkowie. A wymordowanie ponad 7 tys. ludzi wymagało zaangażowania poważnych sił – zarówno na Białorusi, jak i na Ukrainie.

W bezpośrednim związku z możliwością ustalenia sprawców Zbrodni Katyńskiej pozostaje kwestia tzw. smoleńskiego archiwum NKWD. Według niektórych badaczy (np. Jacka Trznadla) owo archiwum, które miało zawierać dane o funkcjonariuszach Zarządu NKWD obwodu smoleńskiego przeprowadzających egzekucje w Katyniu, zachowało się. Zdobyte w 1941 r. w Smoleńsku przez Niemców, a następnie wywiezione do Berlina, miało zostać – po ich klęsce – przejęte przez Amerykanów i ostatecznie znalazło się w Narodowym Archiwum USA w Waszyngtonie. Jednak badanie zawartości zbiorów smoleńskich, przeprowadzone

⁷⁷ W. Abarinow, *Katynskij labirint*, Moskwa 1991, s. 24 i nast.; S. Jacyński, *Zagłada oficerów...*, s. 257. Znany nazwiska żołnierzy 136. batalionu, którzy za szczególne „zasługi” w „rozładowaniu” obozu kozielskiego na mocy rozkazu dowódcy batalionu, mjr. Terentija Wieżowa (z 21 maja 1940 r.), otrzymali nagrody pieniężne. Zob. *Katyn. Dokumenty zbrodni*, t. 2, s. 336–338.

⁷⁸ Dalsze nazwiska zob. O. Zakirow, *Świadkowie i uczestnicy Zbrodni Katyńskiej (Notatki z prywatnego śledztwa)*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Przesłanie dla przyszłości*, Warszawa 2004 („Zeszyty Katyńskie”, nr 21), s. 120 i nast.

⁷⁹ W. Materski, *Sprawcy zbrodni – definicja i typologia*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Problem przebaczenia*, Warszawa 2003 („Zeszyty Katyńskie”, nr 17), s. 11.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 12.

⁸¹ Zob. *Katyn. Dokumenty zbrodni*, t. 2, s. 404–409.

⁸² Zob. N. Pietrow, *Kto rozstrzeliwał Polaków*, [w:] *Rosja a Katyn*, Warszawa 2010, s. 142. Zob. też: J. Trznadel, *Odpowiedzialni za Katyn (lista funkcjonariuszy NKWD i osób związanych z mordem katyńskim)*, [w:] *idem, Powrót rozstrzelanej armii*, s. 103 i nast.

⁸³ T. Pieńkowski, *Droga polskich żołnierzy do Katynia...*, s. 46.

w 2005 r. przez niżej podpisanego, pozwoliło jednoznacznie stwierdzić, że przechowywana tam dokumentacja to materiały smoleńskiej organizacji partyjnej z lat trzydziestych, nie zaś materiały tamtejszego NKWD z lat 1939–1940⁸⁴. Wydawałoby się, że w tej sytuacji wersję o „smoleńskim archiwum NKWD” należałoby uznać po prostu za mit. Zastanawiające jest jednak, że prasa niemiecka z połowy 1943 r. (tj. w okresie po ujawnieniu mogił katyńskich) pisała wyraźnie o przejętej przez wojska niemieckie latem 1941 r. dokumentacji „smoleńskiego GPU”, przy czym niektóre, podawane przez nią wówczas stopnie i nazwiska funkcjonariuszy NKWD w Smoleńsku (np. kapitana bezpieczeństwa państwowego Jemieliana Kuprijanowa, szefa Zarządu NKWD obwodu smoleńskiego) okazują się w świetle dzisiejszej wiedzy prawdziwe⁸⁵. Może jednak wspomniane archiwum faktycznie dostało się w ręce niemieckie, a to, co znajduje się w Waszyngtonie, stanowi zbiór zubożony o dokumentację NKWD albo zupełnie odrębny zestaw dokumentów? Co więc się stało ze „smoleńskim archiwum GPU”? Czy uległo ono zniszczeniu w czasie działań wojennych? A może czeka na odkrycie w miejscu, które obecnie trudno nawet wskazać⁸⁶.

Jeśli chodzi o **miejsca pochówku** ofiar Zbrodni Katyńskiej, to dzięki ekshumacjom z roku 1991 i lat późniejszych wiemy, że oficerów z obozu w Starobielsku grzebano koło osiedla Piatichatki w pobliżu Charkowa, natomiast policjantów z Ostaszkowa niedaleko wsi Miednoje pod Kalininem⁸⁷. Dzięki temu wiedza o miejscach pochówku jeńców obozów „specjalnych”, ograniczona przez blisko pół wieku do Katynia, stała się pełna. Znacznie gorzej przedstawia się kwestia z ustaleniem miejsc pochówku 7305 więźniów, zamordowanych na Ukrainie i Białorusi. Część zamordowanych na Ukrainie – w więzieniu w Kijowie – z całą pewnością została pogrzebana w okolicach podkijowskiej wsi Bykownia.

Dowodzą tego znalezione w tym miejscu – używanym od 1937 r. jako cmentarzysko ofiar kijowskiego NKWD – przedmioty należące do obywateli polskich, figurujących na „ukraińskiej liście katyńskiej”⁸⁸. Są to: prawo jazdy Franciszka Paszkiela, mieszkańca wsi Smordwa w powiecie Dubno oraz „nieśmiertelnik” sierżanta Józefa Naglika, dowódcy strażnicy Korpusu Obrony Pogranicza w Skałacie. Ponadto w grobach w Bykowni odnaleziono ebonitowy grzebień austriackiej firmy „Matador Garantie”, z wydrapanym na nim igłą napisem: „Fr. Strzelecki Wł. Woł”, „Ludw. Dworzak s. Józefa”, „kpt. Grankowski Wspólna 17” i „Szczyrad”. „Ukraińska lista katyńska” i ustalenia historyków pozwalają nam na bliższą identyfikację wymienionych osób. Franciszek Strzelecki był kierownikiem szkoły powszechnej

⁸⁴ Potwierdziło w sposób jednoznaczny informacje o treści tych źródeł zawarte w pracy Merle Feinsod *Smolensk under Soviet Rule*, Harvard 1958.

⁸⁵ Zob. np. fragment artykułu „Volkischer Beobachter” z 5 czerwca 1943 r. *Akta znalezione w Smoleńsku wyjaśniają los, jaki czekał tych, którzy potem zostali znalezieni martwi w Katyniu*, zamieszczony w tłumaczeniu na język polski w artykule Piotra Łysakowskiego *Prasa niemiecka o Katyniu. Jak niemiecka propaganda przedstawiała w 1943 r. sprawę mordu popełnionego na polskich oficerach*, [w:] *Katyni. Problemy i zagadki*, s. 96.

⁸⁶ Trudno uznać za całkowicie przekonujący tok rozumowania Czesława Madajczyka, który początkowo skłonny był przyjmować fakt istnienia smoleńskiego archiwum NKWD, ostatecznie jednak odrzucił tę możliwość, ponieważ we wspomnieniach zbiegłego na Zachód funkcjonariusza KGB (A. Romanov, *Nights Are Longest There. Smersh from the Inside*, Londyn 1972) odnalazł informację – którą uznał za pewnik – że smoleńskiemu NKWD udało się ewakuować swoje archiwa. C. Madajczyk, *Dramat Katyński...*, s. 177.

⁸⁷ O wynikach prac ekshumacyjnych szeroko traktuje „Zeszyt Katyński” nr 2 *Zbrodnia Katyńska. Droga do prawdy*, Warszawa 1992 oraz „Zeszyt Katyński” nr 13 *Zbrodnia Katyńska – próba bilansu*, Warszawa 2001. Zob. też: A. Kola, *Archeologia Zbrodni. Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, Toruń 2005.

⁸⁸ Prace ekshumacyjne prowadzone były przez stronę polską od 2001 r. Pierwsze prace ekshumacyjne wykonano już w 1971 r. Zob. A. Amons, *Bykiwniańska trahedija*, Kyjiv 2006, s. 45 i nast.

we Włodzimierzu Wołyńskim; Ludwik Dworzak – profesorem tytularnym prawa karnego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i sędzią miejscowego Sądu Okręgowego. Pewne problemy wiążą się z identyfikacją „Grankowskiego”, na „liście” znajdujemy bowiem dwie osoby o takim nazwisku: Michała, policjanta w Łucku, i Stanisława, prawdopodobnie mieszkańca Lwowa. Z adnotacji „kpt.” należałoby wnosić, że raczej nie chodzi tu o funkcjonariusza Policji. Niedokończone nazwisko „Szczyrad” łączyć należy z płk. Bronisławem Mikołajem Szczyradłowskim, zastępcą dowódcy obrony Lwowa w 1939 r., również znajdującym się na „ukraińskiej liście katyńskiej”⁸⁹. Niestety, choć wagę owych znalezisk trudno przecenić, nie dają one odpowiedzi na fundamentalne pytanie: ilu obywateli polskich z „ukraińskiej listy katyńskiej” spoczywa łącznie w grobach Bykowni. Problemu zaś inną drogą rozstrzygnąć nie można, nie zachowały się bowiem, jak już wspomniano, listy dyspozycyjne, na podstawie których można by stwierdzić, ilu więźniów przekazano „do dyspozycji” kijowskiego NKWD (czyli *de facto* zamordowano).

Zupełną niewiadomą są miejsca pochówku tej części obywateli II Rzeczypospolitej ze wspomnianej listy, których zamordowano w więzieniach w Charkowie i Chersoniu⁹⁰. Przeprowadzone w latach 1995–1996 w Charkowie ekshumacje ujawniły wprawdzie „dodatkowe” blisko 400 zwłok obywateli polskich, niebędących jeńcami obozu starobielskiego, jednak, jak pisze kierujący pracami archeologicznymi prof. Andrzej Kola, „Wśród nazwisk, odczytanych w grobach w Charkowie nie znaleziono żadnego nazwiska z »Listy ukraińskiej«”⁹¹. Chersoń do chwili obecnej stanowi prawdziwą białą plamę na mapie Zbrodni Katyńskiej.

Problemy związane ze wskazaniem wszystkich miejsc pochówku ofiar mordu katyńskiego na Ukrainie wydają się i tak relatywnie niewielkie wobec niemożności wskazania w sposób jednoznaczny, gdzie pogrzebano 3780 obywateli polskich zamordowanych w białoruskim Mińsku. Według ustaleń literatury przedmiotu miejscem ich pochówku były najprawdopodobniej lasy koło wsi Kuropaty pod Mińskiem, gdzie w latach 1937–1941 mińskie NKWD grzebało swoje ofiary. W czasie ekshumacji przeprowadzonych tam na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku na kuropackim cmentarzysku odkryto trzy doły, wypełnione – jak o tym świadczyły m.in. ubrania oraz przedmioty osobistego użytku – zwłokami obywateli polskich⁹². Niestety, przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów ani przedmiotów pozwalających na identyfikację zamordowanych. Nawet gdyby było inaczej, i tak nie byłibyśmy w stanie stwierdzić bez żadnych wątpliwości, że chodzi o osoby z „białoruskiej listy katyńskiej” – ta bowiem, jak już pisano, nie jest znana.

Zagadnieniem, które przez wiele lat pozostawało niejednoznaczne w historiografii, była kwestia **koordynacji Zbrodni Katyńskiej z niemiecką Akcją „AB”**. Rzucająca się w oczy zbieżność akcji obu okupantów, zarówno w czasie, jak i co do charakteru, skłaniała do wysu-

⁸⁹ T.A. Kisielewski, *Katyń...*, s. 100 i nast., podaje za publikacjami prasowymi błędne brzmienie niektórych wymienionych nazwisk: „Dworak”, „Gronowski”. Poprawne brzmienie nazwisk odczytano z fotografii grzebienia, zamieszczonej w internecie.

⁹⁰ *Zbrodnia nie ukarana...*, s. 51.

⁹¹ A. Kola, *Prace archeologiczno-ekshumacyjne na cmentarzu oficerów polskich w Charkowie*, [w:] *Katyń – Charków – Twer*, Toruń 2002, s. 134. Zob. też: S.M. Zaworotnow, *Charkowski Katyń*, Szczecin 2004, s. 131–132.

⁹² Zob. np. S. Kalbarczyk, *Przedmioty odnalezione w Bykowni i Kuropatach świadczą o polskości ofiar*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 10–11, s. 47 i nast.; E. Ziółkowska, *Kuropaty*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 1–2, s. 50 i nast.

wania supozycji, że były one ze sobą bezpośrednio powiązane⁹³. Nowsze badania przekonująco dowodzą, że hipotezy tego typu nie znajdują potwierdzenia w faktach. Sowiecko-niemieckie konferencje w Krakowie (6–7 grudnia 1939 r.) i Zakopanem (8–9 grudnia 1939 r.), na których – jak uważano w dawniejszej literaturze przedmiotu – uzgadniano antypolskie represje o charakterze policyjnym, były w istocie poświęcone wymianie ludności między ZSRS a III Rzeszą. Brak jakichkolwiek dowodów, jak pisze autor ostatniej publikacji na ten temat, że omawiano na nich coś więcej – „a zwłaszcza planowaną zbrodnię na polskich oficerach w ZSRR”⁹⁴. Dodajmy od siebie, że w grudniu 1939 r., jak wynika z sowieckiej dokumentacji, wymordowanie oficerów nie było jeszcze przez czynniki sowieckie planowane – o niemożności jej dyskusowania na obu wspomnianych konferencjach przesądza także po prostu chronologia. Generalnie uzasadniony wydaje się wniosek, że do wybuchu wojny z Rosją Niemcy nic nie wiedzieli o Zbrodni Katyńskiej⁹⁵.

Kwestia jeńców, którzy **ocaleni z masakry katyńskiej**, a którzy w czasie akcji „rozładowania” obozów specjalnych zostali skierowani do obozu juchnowskiego, wydaje się – przy obecnym stanie dostępu do dokumentacji NKWD – wyjaśniona. Wiemy, że z 395 jeńców obozów „specjalnych” 47 zostało wyłączonych z egzekucji na polecenie 5. Wydziału Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego, kolejnych 47 – w związku z poszukiwaniem ich przez niemiecką ambasadę w ZSRS, 24 jeńców ocalono z uwagi na pochodzenie niemieckie, 19 w związku z zapytaniem litewskiej misji w Związku Sowieckim, 91 na polecenie zastępcy Berii, Mierkułowa; przyczyn ocalenia najliczniejszej kategorii, obejmującej 167 osób, sowieckie dokumenty nie podają, ale można przyjąć, że w znacznej mierze była to agentura⁹⁶. Pomimo to właściwa motywacja władz sowieckich w odniesieniu do każdego jeńca nie jest znana. Wojciech Materski zwraca uwagę, że niektórzy z wyłączonych z egzekucji reprezentowali zdecydowaną postawę antysowiecką, jak np. ziemianin Włodzimierz Piątkowski⁹⁷. Oczywiście musi to w pierwszym odruchu budzić zdziwienie. Po bliższym zastanowieniu należałoby chyba przyjąć, że kryterium ocalenia w takich przypadkach było po prostu inne. Decydować mogły np. posiadane przez daną osobę, użyteczne z punktu widzenia władz ZSRS, informacje, przy których jej polityczna orientacja schodziła na plan dalszy.

Niektórym z ocalałych jeńców, jak np. Zdzisławowi Peszkowskiemu⁹⁸ czy prof. Waławowi Komarnickiemu⁹⁹, poświęcono szkice biograficzne, w których wątek pobytu w niewoli sowieckiej znalazł należne miejsce¹⁰⁰.

⁹³ Zob. N. Lebediewa, W. Materski, *Zastanawiający dokument. Przyczynek do hipotezy o związku akcji AB ze zbrodnią katyńską*, [w:] *W przeddzień Zbrodni Katyńskiej...*

⁹⁴ W. Wasilewski, *Współpraca sowiecko-niemiecka a zbrodnia katyńska*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 64.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 65.

⁹⁶ N. Lebediewa, *Katyń...*, s. 168; *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2, s. 352.

⁹⁷ *Katyń – motywy i przebieg zbrodni...*, s. 39, przyp. 33.

⁹⁸ W. Wasilewski, *Ks. Zdzisław Jastrzębiec-Peszkowski. Harcerz, żołnierz, kapłan*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 4 (w druku).

⁹⁹ S. Kalbarczyk, *W niewoli i innych obozach. Profesor Waław Komarnicki w niewoli sowieckiej w latach 1939–1941*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 2009, nr 32 (w druku). Zob. też: M. Wojciechowski, *Sprawa Richarda Stillera (Przyczynek do Zbrodni katyńskiej)*, „Przegląd Zachodni” 1989, nr 5–6 (Stiller był jeńcem Kozielska – z pochodzenia Niemcem – którego uratowała interwencja niemieckiej ambasad w ZSRS).

¹⁰⁰ Niektórzy z nich, jak Stanisław Swianiewicz, Józef Czapski, ks. Zdzisław Peszkowski, Zygmunt Berling, Bronisław Młynarski, Stanisław Lubodziecki czy Waław Komarnicki pozostawili interesujące wspomnienia z sowieckiej niewoli, którymi jednak – z uwagi na tematykę naszego artykułu – nie zajmujemy się bliżej.

Pozostaje do wyjaśnienia, czy zachowały się teczki personalne ocalałych. Znana propozycja zniszczenia teczek, przedstawiona Nikicie Chruszczowowi przez Aleksandra Szelepi-
na w 1959 r., dotyczyła wszak tylko teczek tych jeńców, którzy zostali rozstrzelani¹⁰¹.

* * *

Kończąc, warto odnieść się do motta tego artykułu i zapytać: czy historiografia do-
rzała już do „obszernej syntezy” Zbrodni Katyńskiej? Wydaje się, przy wszystkich możli-
wych zastrzeżeniach, że jej dorobek upoważnia do udzielenia odpowiedzi pozytywnej. Syn-
teza olbrzymiej, jednak niezmiernie rozproszonej literatury przedmiotu jest bowiem pilnie
potrzebna – nie zastąpią jej wielotomowe wydawnictwa źródłowe czy prace popularne.

Trzeba mieć zresztą i to na względzie, że żadna, choćby najobszerniejsza synteza nie
zamyka badań monograficznych. Trwają one nadal, przygotowując materiał dla kolejnych,
jeszcze bardziej pełnych, syntetycznych ujęć tematu.

¹⁰¹ L. Mleczin, *Szelepin*, Moskwa 2009, s. 215 i nast.

Historia postępowań w sprawie Zbrodni Katyńskiej

Zbrodnia Katyńska była jedną z najstraszniejszych zbrodni dokonanych na narodzie polskim, w wymiarze konfliktu zbrojnego zaś najbardziej haniebną zbrodnią popełnioną podczas II wojny światowej. Dokonano bezprawnego odwetu – zemsty na polskich oficerach wziętych do niewoli, odwetu będącego jednocześnie zbrodnią wojenną i zbrodnią przeciwko ludzkości.

Słowo „Katyń” dla Polaków stanowi krwawą ranę w świadomości narodowej. Zbrodnia Katyńska oraz niemożność pociągnięcia do odpowiedzialności jej sprawców utrwaliła w Polakach poczucie krzywdy, zdrady i trwałe przekonanie o słabości prawa wobec polityki. Być może historia tej zbrodni będzie przestrogą dla polityków, że odgórne sterowanie świadomością społeczną prowadzi do bierności, zagubienia poszczególnych jednostek i niszczy zaufanie społeczne. Dlatego też oczywista jest konieczność ujawniania nawet najbardziej drastycznych prawd z historii oraz determinacja w działaniach zmierzających do pociągnięcia do odpowiedzialności prawnej sprawców zbrodni. Jedynie prawda i konsekwencja w jej ujawnianiu dają szansę na stworzenie silnego, aktywnego społeczeństwa, które będzie chciało świadomie brać udział w budowaniu kraju i gotowe wziąć odpowiedzialność za losy Polski.

Niniejszy artykuł ma za zadanie przedstawienie historii „śledztwa katyńskiego”. Prześledzimy historię zmagania się przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości oraz władz polskich z niemożnością ustalenia wszystkich okoliczności popełnienia tej zbrodni i osądzenia winnych.

Historia postępowań w sprawie Zbrodni Katyńskiej jest także historią determinacji Polaków w dążeniu do odkrycia prawdy. Jest historią zmagania się państwa z sąsiadami w walce o prawdę i sprawiedliwość, świadectwem odwagi naszego narodu i nadziei, która wbrew wszystkiemu pozwala wierzyć w możliwość i konieczność poznania prawdy o zbrodni dokonanej na jego przedstawicielach.

Międzynarodowa komisja lekarska, Komisja Techniczna PCK, komisja Burdenki i komisja Maddena

Zanim wszczęto pierwsze śledztwo w sprawie Zbrodni Katyńskiej, w celu wyjaśnienia okoliczności zbrodni powołano komisje mające na celu przeprowadzenie ekshumacji i zebranie dowodów. Omawiając postępowania w sprawie Zbrodni Katyńskiej, nie możemy pominąć tych pierwszych działań pozwalających na zebranie materiału dowodowego, wykorzystywanego później w kolejnych śledztwach.

Pierwsza ekshumacja została przeprowadzona po znalezieniu przez Niemców zwłok polskich oficerów w Lesie Katyńskim. Rząd III Rzeszy powołał do jej przeprowadzenia międzynarodową komisję lekarską. Oprócz tego planowano powołanie komisji złożonej z przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża, ostatecznie jednak do Katynia wysłano jedynie Komisję Techniczną PCK. W celu dokonania badań bezpośrednio na miejscu zbrodni 28 kwietnia 1943 r. przybyła do Katynia komisja międzynarodowa, utworzona z przedstawicieli 12 państw z wyłączeniem Niemiec.

W kwietniu 1943 r. przybyła również do Katynia Komisja Techniczna PCK, trzynastoosobowa ekipa o charakterze techniczno-fachowym, powołana przez Zarząd Główny PCK, w której skład wchodził członkowie PCK, lekarze, laboranci, sanitariusze i pracownicy fizyczni. Komisją kierował do 12 maja 1943 r. Hugon Kassur, a następnie do ukończenia prac funkcję przewodniczącego pełnił Jerzy Wodzinowski. Członkowie ekipy PCK przeprowadzili w okresie od 15 kwietnia do 7 czerwca 1943 r. ekshumację i obdukcję ogółem 4243 zwłok (w materiałach niemieckich i w sprawozdaniu lekarza sądowego dr. Mariana Wodzińskiego figuruje liczba 4143 zwłoki), zabezpieczając jednocześnie dokumenty i przedmioty ujawnione przy szczątkach, w tym takie, które pozwoliły na identyfikację części ofiar. Ogółem w Lesie Katyńskim rozkopano osiem masowych mogił. Siedem mogił odkopano na zlecenie niemieckich władz wojskowych w marcu 1943 r. Badaniem ósmej mogiły zajęto się po jej odkryciu, 2 czerwca 1943 r. Z siedmiu mogił ekshumowano wszystkie zwłoki. Z ostatniej mogiły, w której znajdowało się 180–200 ciał, wydobyto tylko 10 zwłok. Z uwagi na sytuację na froncie (ofensywa Armii Czerwonej) oraz z powodu czerwcowych upałów prace ekshumacyjne w Lesie Katyńskim zostały przerwane. Wkrótce teren, na którym znajdowały się mogiły, został zajęty przez wojska sowieckie. Z poczynionych przez Komisję Techniczną PCK ustaleń wynikało, że w wyniku ekshumacji w Katyniu wydobyto ciała wyłącznie tych oficerów, którzy byli wcześniej przetrzymywani w obozie w Kozielsku. Opierając się na oględzinach zwłok, stwierdzono, że oficerowie ci zostali zamordowani strzałami w tył głowy, przy czym jednakowy typ obrażeń świadczył niewątpliwie o dokonaniu na nich egzekucji. Na podstawie znalezionych przy zwłokach dokumentów i gazet, analizy wieku zasadzonych na mogiłach drzew oraz wyników badań zwłok, ustalono czas popełnienia mordu na wiosnę 1940 r. (marzec, kwiecień).

Wszystkie trzy komisje, o których mowa wyżej, opracowały trzy niezależne raporty, w których doszły do podobnych wniosków, nie podając jednak dokładnej daty popełnienia zbrodni.

Odpowiedzią strony rosyjskiej było powołanie, decyzją Biura Politycznego KC WKP(b) z dnia 13 stycznia 1944 r., Komisji Specjalnej do spraw ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemiecko-faszystowskich najeźdźców w Lesie Katyńskim (w pobliżu Smoleńska) jeńców wojennych – oficerów polskich. Od nazwiska przewodniczącego, profesora Nikołaja Burdenki, zwana komisją Burdenki. Zadaniem Komisji było obciążenie odpowiedzialnością za mord w Katyniu Niemców.

Z polecenia Komisji Specjalnej grupa biegłych sądowo-lekarskich przeprowadziła w okresie od 16 do 23 stycznia 1944 r. prace ekshumacyjne w Katyniu, podczas których miało poddać obdukcji zwłoki 925 oficerów (nie sposób tych danych zweryfikować). W wyniku prac ekshumacyjnych ujawniono rzekomo 9 dowodów (karty pocztowe, list, pokwitowania, święty obrazek), zgodnie z którymi zbrodni miał dokonać Wehrmacht. W dniu 24 stycznia 1944 r. Komisja opublikowała komunikat, który zawierał konkluzję, iż mordu w Lesie Katyńskim dokonali Niemcy ze „Sztabu 537. batalionu roboczego” pod dowództwem „Arnesa” po zajęciu terenów Smoleńszczyzny jesienią 1941 r.¹ Stwierdzono, że ekshumacje w 1943 r. były wynikiem starannie przygotowanego przez Niemców fałszerstwa.

¹ Plk Friedrich Ahrens z 537. pułku łączności b. Grupy Armii „Środek” został oskarżony o popełnienie Zbrodni Katyńskiej przez prok. Jurija Pokrowskiego w mowie wygłoszonej przed Międzynarodowym Trybunałem w Norymberdze. *Trial of The Major War Criminals before International Military Tribunal. Nuremberg 14 november 1945 – 1 october 1946*, t. 7: *Proceedings 5 February 1946 – 19 February 1946*, Nuremberg 1947, s. 427.

Kolejną komisją badającą sprawę Zbrodni Katyńskiej była specjalna komisja śledcza, powołana na mocy rezolucji nr 390 Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych z 18 września 1951 r. do „Przeprowadzenia Śledztwa w Sprawie Faktów, Dowodów i Okoliczności Masakry w Lesie Katyńskim”. Nazwa komisji pochodzi od nazwiska jej przewodniczącego, kongresmana Raya Maddena.

Pierwsze publiczne posiedzenie Komisji odbyło się 11 listopada 1951 r. w Waszyngtonie. Wysłuchano wówczas zeznań ppłk. Donalda B. Stewarta, oficera armii Stanów Zjednoczonych, który jako jeńiec niemiecki został zabrany na oględziny masowych grobów w Katyniu w maju 1943 r. Kolejne sesje Komisji odbyły się w Waszyngtonie w dniach 4–7 lutego 1952 r., kiedy to przed Komisją wystąpiło 7 świadków, relacjonując stan swej wiedzy o masakrze katyńskiej. Dwie pierwsze serie przesłuchań utwierdziły Komisję w przekonaniu, że przeprowadzenie dokładnego śledztwa nie będzie możliwe bez uzyskania zeznań świadków dostępnych w Europie. W związku z tym Komisja złożyła 11 marca 1952 r. w Izbie Reprezentantów rezolucję nr 539, która wносиła poprawki do wcześniejszej rezolucji nr 390 oraz występowała o pozwoleńie na przesłuchanie osób prywatnych i przedstawicieli rządów za granicą. W dniu 11 marca 1952 r. Izba Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych przyjęła rezolucję nr 539. Następne sesje komisji odbywały się w Chicago, Londynie, Frankfurcie, Berlinie, Neapolu i Waszyngtonie.

W dniu 22 grudnia 1952 r. Komisja, po przesłuchaniu licznych świadków i zebraniu dokumentacji związanej ze sprawą Zbrodni Katyńskiej, przedstawiła raport końcowy ze swoich prac, w którym za winnego popełnienia Zbrodni Katyńskiej uznała NKWD ZSRS. Komisja rekomendowała rządowi USA przedstawienie sprawy katyńskiej na forum Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, wezwała nadto społeczność międzynarodową do podjęcia właściwych kroków w celu wszczęcia postępowania przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości przeciwko ZSRS za popełnienie zbrodni w Katyniu, która stanowiła naruszenie ogólnych zasad prawa uznawanych przez cywilizowane narody².

Zbrodnia Katyńska w czasie procesu w Norymberdze

Zanim doszło do powołania komisji Maddena, strona rosyjska zdążyła przedstawić ustalenia komisji Burdenki w Norymberdze, w trakcie procesu przeciwko czołowym przywódcom III Rzeszy, których sądzono za zbrodnie popełnione w czasie II wojny światowej. Proces ten toczył się od 20 listopada 1945 do 1 października 1946 r. przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym.

Akt oskarżenia, który był podstawą procesu norymberskiego przeciwko zbrodniarzom wojennym, w ostatecznej wersji został odczytany w Berlinie 18 października 1945 r. Wśród wielu oskarżeń zawierał on również zarzut popełnienia przez Niemców Zbrodni Katyńskiej. Jedynym dowodem przedstawionym na procesie przez prokuraturę sowiecką był raport

² Przedstawione w niniejszym tekście informacje w części dotyczącej Komisji Technicznej PCK pochodzą z materiału dowodowego zebranego w śledztwie S 38/04/Zk, w pozostałym zakresie są wynikiem badań historycznych. W latach dziewięćdziesiątych ze względu na upływ czasu oraz zmianę sytuacji politycznej w Rosji stało się możliwe częściowe zbadanie dokumentów znajdujących się w zasobach instytucji rosyjskich i archiwach państwowych. Wiedzę zaczerpniętą z tych źródeł rozpowszechniono, publikując wspólne opracowanie polskich i rosyjskich służb archiwalnych, opatrzone tytułem *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 1–4, Warszawa 1995–2006.

komisji specjalnej Burdenki. Licząc, że Trybunał przyjmie raport jako dowód w sprawie, strona sowiecka nie planowała przesłuchania świadków. Ostatecznie jednak zdecydowano się na wysłuchanie po trzech świadków z każdej strony.

W trakcie procesu w Norymberdze prokurator sowiecki, płk Pokrowski, wygłosił przemówienie na temat Zbrodni Katyńskiej. Z wystąpienia prokuratora Pokrowskiego: „Chciałbym teraz przejść do brutalnych aktów przemocy popełnionych przez hitlerowców wobec żołnierzy wojska czechosłowackiego, polskiego i jugosłowiańskiego. Znajdujemy w tym Akcie Oskarżenia, że jedną z najbardziej istotnych zbrodni, za które główni zbrodniarze wojenni ponoszą odpowiedzialność, jest masowa egzekucja polskich jeńców wojennych, zastrzelonych w Lesie Katyńskim w pobliżu Smoleńska przez niemieckich najeźdźców faszystowskich”³.

Przesłuchano sowieckich i niemieckich świadków, w tym bułgarskiego lekarza Marka Markowa, który był członkiem międzynarodowej komisji lekarskiej. Zapewne jednak przełomowe znaczenie dla Trybunału miało dobrowolne zgłoszenie się niemieckiego pułkownika, Ahrensa, oskarżonego przez prokuraturę ZSRS o dokonanie mordu katyńskiego, na proces. Po przesłuchaniu płk. Ahrensa i innych oficerów niemieckich sędziowie stwierdzili, że nie sposób utrzymać przeciw nim oskarżenia o popełnienie Zbrodni Katyńskiej.

Wyrok norymberski odczytany został w dniach 30 września – 1 października 1946 r. W jego tekście nie znajdujemy Zbrodni Katyńskiej. Oznacza to, że Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze nie uznał niemieckich zbrodniarzy wojennych za winnych owej zbrodni. Nie protestowała w tej sprawie nawet prokuratura ZSRS.

Polskie władze wobec sprawy katyńskiej

Polska w latach powojennych nie prowadziła żadnego śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej, co więcej, aż do 1956 r. propaganda sowiecka i peerelowska utrzymywały, że sprawcami zbrodni byli hitlerowcy. Potem słowo „Katyń” zniknęło całkowicie, było metodycznie wykreślane przez cenzurę z każdej publikacji. Szansę na wyjaśnienie prawdy i pociągnięcie do odpowiedzialności sprawców zbrodni Polska uzyskała dopiero po 1989 r.⁴ Początkiem sprawy było pismo Prokuratora Generalnego RP z dnia 9 października 1989 r. skierowane do Prokuratora Generalnego ZSRS Aleksandra Suchariewa, w którym wyjaśniał: „Istniejąca w Polsce Komisja do spraw Upamiętnienia Ofiar Represji Okresu Stalinowskiego, działająca przy Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, zwróciła się do mnie o wystąpienie do władz Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z wnioskiem o wszczęcie śledztwa w sprawie zamordowania w Katyniu i innych dotąd nie ustalonych miejscach polskich

³ *Trial of The Major...*, s. 425

⁴ W celu przedstawienia działań organów państwa polskiego w latach dziewięćdziesiątych XX w. posłużono się dokumentem odnalezionym w archiwum Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, nieoznaczonym sygnaturami, niepodpisanym i niewiarygodnym „Raportem z przebiegu czynności wykonywanych przez organy prokuratury polskiej dla śledztwa katyńskiego prowadzonego przez Naczelną Prokuraturę Wojskową Federacji Rosyjskiej”. Mówi się w nim, że zgodnie z poleceniem Ministra Sprawiedliwości, zawartym w piśmie nr M-3 049/99 z dnia 22 grudnia 1999 r., zostały przejęte protokolarnie od zastępcy Prokuratora Generalnego Stefana Śnieżki i Prokuratora Aleksandra Herzoga materiały sprawy katyńskiej, zarejestrowanej w Prokuraturze Krajowej pod nr. PR I Oz 183/91. Ponieważ nie wszystkie działania strony polskiej zostały udokumentowane w materiałach śledczych, przy opracowywaniu raportu posłużono się również relacją Stefana Śnieżki, zawartą w opracowaniu zbiorowym *Zbrodnia katyńska. Droga do prawdy* (Warszawa 1992).

oficerów internowanych jesienią 1939 roku i osadzonych w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. W ocenie Komisji mord ten stanowił zbrodnię ludobójstwa nie podlegającą przedawnieniu [...]”.

Z uwagi na treść odpowiedzi prokuratora Suchariewa z 11 stycznia 1990 r.⁵ oraz pod naciskiem opinii publicznej, zwłaszcza rodzin katyńskich, strona polska podjęła szereg działań na najwyższym szczeblu państwowym zmierzających do skłonienia władz rosyjskich do ujawnienia całej prawdy o Zbrodni Katyńskiej. Chodziło głównie o wszczęcie śledztwa, udostępnienie materiałów archiwalnych i wskazanie miejsc ukrycia zwłok osób, które przebywały w obozach w Starobielsku i Ostaszkowie.

Temat ten włączony został do programu oficjalnych rozmów podczas pobytu prezydenta RP gen. Wojciecha Jaruzelskiego w Moskwie w kwietniu 1990 r., w czasie których przekazano Polakom przez Prezydenta Rosji Michaiła Gorbaczowa 13 kwietnia tegoż roku dokumenty katyńskie, zawierające głównie tzw. listy wywozowe, dotyczące jeńców z obozu kozielskiego, ostaszkowskiego i starobielskiego, oraz oficjalne potwierdzenie w komunikacie TASS sowieckiej odpowiedzialności za zbrodnię katyńską.

W lipcu 1990 r. Minister Sprawiedliwości RP Aleksander Bentkowski ustanowił zastępcę Prokuratora Generalnego Stefana Śnieżkę przedstawicielem do reprezentowania polskiej prokuratury w kontaktach z sowieckimi organami wymiaru sprawiedliwości. W tym samym czasie Pierwszy Zastępca Prokuratora Generalnego RP Aleksander Herzog wystosował do Generalnego Prokuratora ZSRS dwa pisma. W jednym ponowił wniosek o wszczęcie śledztwa przeciwko osobom winnym zamordowania polskich oficerów, powołując się na dokumenty świadczące o tym, że odpowiedzialność za tę zbrodnię ponoszą sowieckie organy bezpieczeństwa, oraz na komunikat TASS, w którym rząd ZSRS przyznał, iż odpowiedzialni za zbrodnię katyńską są funkcjonariusze NKWD. Zadeklarował również współdziałanie i możliwość uczestniczenia w czynnościach prokuratorów polskich. W drugim piśmie zwrócił się z prośbą o dopuszczenie do udziału polskich prokuratorów, przedstawiciela Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz specjalistów z dziedziny medycyny sądowej i kryminalistyki w mającej się odbyć w rejonie Charkowa ekshumacji zwłok, najprawdopodobniej polskich oficerów z obozu w Starobielsku.

Kolejne pismo minister Bentkowski skierował w dniu 31 lipca 1990 r. do Prokuratora Generalnego ZSRS Suchariewa, wnosząc o przesłuchanie b. majora NKWD Piotra Soprunienki, będącego w latach 1940–1941 naczelnikiem Zarządu NKWD ZSRS ds. Jeńców Wojennych, nadzorującego obozy, w których przebywali polscy oficerowie. W piśmie wskazany został jego adres zamieszkania oraz prośba o dopuszczenie do udziału w tej czynności polskiego prokuratora w osobie zastępcy Prokuratora Generalnego Stefana Śnieżki. W dniach 17–20 lipca 1990 r. prok. Śnieżko, wraz z innym prokuratorem, przebywał w Kijowie w celu zapewnienia udziału polskich ekspertów i prawników w czynnościach związanych z wyjaśnieniem sprawy katyńskiej, a zwłaszcza w ekshumacji, którą zamierzała przeprowadzić w Charkowie prokuratura ukraińska. Będąc przejazdem w Moskwie, usiłowali porozumieć się z Prokuratorem Generalnym ZSRS, lecz nikt na temat sprawy katyńskiej nie chciał rozmawiać. W Kijowie wraz z konsulem Ryszardem Polkowskim spotkali się z zastępcą

⁵ Fragment odpowiedzi udzielonej przez prok. Suchariewa: „Prokuratura Związku SRR nie dysponuje jakimkolwiek dowodami, które mogłyby obalić konkluzje komunikatu Komisji Specjalnej dla ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemiecko-faszystowskich najeźdźców w katyńskim lesie jeńców polskich oficerów (komunikat opublikowano w gazecie „Prawda”). Wydaje się niecelowym, ażeby niejasne zagadnienia z dziedziny stosunków radziecko-polskich były rozstrzygane w drodze wszczynania spraw karnych [...]”.

Prokuratora Generalnego Ukrainy. Od niego dowiedzieli się, że Prokuratura Obwodowa w Charkowie prowadzi sprawę od kwietnia 1990 r. i tam należy omówić szczegóły współdziałania. Uzyskali też zgodę na udział polskich prokuratorów w procedurach śledczych. W dniu 19 lipca w Charkowie odbyli rozmowę z prokuratorem obwodowym Giennadijem Kożewnikowem. Potwierdzona została zgoda na udział polskich prokuratorów i biegłych w ekshumacji planowanej na miesiąc wrzesień 1990 r., ustalono szczegóły techniczne przeprowadzenia tej czynności. Przeprowadzili również rozmowy z zastępcą szefa Obwodowego Zarządu KGB w Charkowie płk. Aleksandrem Niessenem oraz zastępcą szefa KGB Republiki Ukrainy gen. Georgijem Kowtunem. Od nich dowiedzieli się o trwających poszukiwaniach dokumentów i innych dowodów wiążących się z mordem oficerów polskich w Charkowie. Po powrocie do Polski prokurator Śnieżko skierował 12 września 1990 r. do Generalnego Prokuratora Ukrainy Socjalistycznej Republiki Sowieckiej w Kijowie Władimira Siniukowa pismo zawierające proponowaną listę prokuratorów i biegłych strony polskiej – jako uczestników czynności ekshumacyjnych, oraz prośbę o zorganizowanie spotkania w Kijowie w celu szczegółowego uzgodnienia kwestii organizacyjnych ekshumacji.

Ponowny wyjazd prokuratora Śnieżki do Kijowa i Charkowa nastąpił w dniach 20–22 września 1990 r. Rozmowa z Prokuratorem Generalnym Ukrainy Michaiłem Potiebienką wykazała, że rozważana jest ewentualność przekazania sprawy do prokuratury wojskowej, jako właściwej do prowadzenia śledztw przeciwko funkcjonariuszom NKWD. Mimo wcześniejszych obietnic odmówiono jednak wglądu w akta sprawy, z powodu przygotowania ich do wysyłki do prokuratury wojskowej. Akt nie udostępniono również w prokuraturze wojskowej. Po powrocie do Polski wyniki swej wizyty przedstawił w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W dniu 24 września prok. Śnieżko otrzymał claris od konsula Polkowskiego, zawiadamiający, że uzgodniony termin ekshumacji został przełożony, gdyż akta śledztwa przejęła Prokuratura Kijowskiego Okręgu Wojskowego i natychmiast przesłała je do głównego prokuratora armii sowieckiej w Moskwie.

Sprawę katyńską zajęła się Rada Ministrów RP na posiedzeniu 24 września 1990 r. Omówiono kwestie: wszczęcia śledztwa, przeprowadzenia ekshumacji i budowy cmentarzy wojskowych – zgodnie z obowiązującymi konwencjami. Zwrócono zwłaszcza uwagę na piętrzące się trudności i celowe opóźnianie działań ze strony sowieckiej oraz uznano za konieczne podjęcie energiczniejszych działań i zwiększenie aktywności polskiej Prokuratury Generalnej.

Podczas oficjalnej wizyty Ministra Spraw Zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego w ZSRS w dniach 10–15 października 1990 r., w której uczestniczył również prokurator Śnieżko, omawiana była m.in. sprawa katyńska. Jako członek delegacji prok. Śnieżko przeprowadził wówczas rozmowę z płk. Iwanem Abramowem, reprezentującym Prokuraturę Generalną ZSRS i dowiedział się, że Prokuratura Generalna musi zapoznać się z aktami sprawy katyńskiej celem podjęcia decyzji, komu polecić prowadzenie śledztwa. Na posiedzeniu końcowym sprawa katyńska została zreferowana przez stronę polską w obecności Ministra Spraw Zagranicznych Eduarda Szewardnadzego. Prokurator Abramow został wezwany do złożenia wyjaśnień i zobowiązany do ostatecznego załatwienia sprawy w terminie do dnia 15 listopada 1990 r.⁶ We wspólnym komunikacie stwierdzono: „Strony były zgodne co

⁶ W notatce informacyjnej o oficjalnej wizycie Ministra Spraw Zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego w ZSRR, RFSRR, USRR i BSRR w dniach 10–16.10.1990 r. podano pod datą 11.10.1990 r.: „Śledztwo w sprawie zamordowania oficerów polskich z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku przejęła Główna Prokuratura Wojskowa ZSRR. Zapewniono, że w połowie listopada przedstawiciele Departamentu

do konieczności kontynuacji wspólnych działań celem ostatecznego wyjaśnienia »białych plam« w historii stosunków polsko-radzieckich. Strona polska z zadowoleniem odnotowała wolę radzieckich organów wymiaru sprawiedliwości kontynuowania – z udziałem przedstawicieli polskich – wysiłków zmierzających do wyjaśnienia okoliczności stracenia, w latach represji stalinowskich, oficerów polskich z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku oraz ustalenia miejsc ich pochówku [...]”.

Trzeba podkreślić, że w ciągu całego roku 1990 dużą aktywność przejawiali polscy konsulowie na Ukrainie i w Rosji, pośrednicząc w wymianie korespondencji, przygotowaniach wizyt przedstawicieli strony polskiej bądź uczestnicząc w czynnościach dotyczących sprawy katyńskiej⁷. Wobec całkowitego milczenia strony sowieckiej na temat jej dalszych losów, 2 listopada 1990 r. polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało notę do ambasady ZSRR, mówiącą o nieprzestrzeganiu ustaleń dokonanych w Moskwie. Niedługo po tym – tj. w dniu 28 listopada konsul Michał Żórawski depeszował z Moskwy: „Spotkałem się dzisiaj z Fiodorem Waganowem dyrektorem Głównego Archiwum Państwowego. Rozmowa bardzo trudna. Nastawienie do problemu wręcz niechętnie. Są w posiadaniu akt 3 obozów: Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk, ale tylko do momentu przekazania więźniów do dyspozycji komend NKWD w Smoleńsku, Charkowie i Kalininie. Z tego mogą pokazać tylko część – wszystkie akta są tajne. Co pokażą, to jeszcze muszą się zastanowić”.

W odpowiedzi na notę polskiego MSZ ambasada ZSRS w Warszawie poinformowała o biegu śledztwa „w sprawie stracenia polskich jeńców wojennych, którzy znajdowali się od 1939 roku w obozach w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku”, prowadzonego przez Główną Prokuraturę Wojskową. Powołując się na propozycje strony polskiej, zwrócono się o przekazywanie jej materiałów, którymi strona polska dysponuje w tej sprawie, strona rosyjska zaś zobowiązuje się do informowania strony polskiej, w miarę ustalania nowych faktów dotyczących przedmiotu śledztwa.

Zaraz też doszło do spotkania ambasadorów obydwu krajów, na którym postanowiono o wyjeździe prok. Śnieżki do Moskwy w celu zapoznania się z biegiem sprawy. Dnia 17 grudnia wyjechali do Moskwy: zastępca Prokuratora Generalnego RP S. Śnieżko, prokurator Henryk Stawryło z Ministerstwa Sprawiedliwości i prokurator płk Stanisław Przyjemski z Naczelnej Prokuratury Wojskowej. W prokuraturze prowadzącej śledztwo katyńskie bez żadnych zbędnych formalności udostępniono im do wglądu obszerny materiał aktowy składający się z około 20 tomów oraz wykonano i przekazano im odbitki niektórych dokumentów. Ustalono też, że prokuratura prowadząca śledztwo wystąpi do strony polskiej – w myśl umowy o obrocie prawnym z 1957 r. – z wnioskiem o wykonywanie czynności w ramach pomocy prawnej. W dniu 25 grudnia 1990 r. szef Zarządu Naczelnej Prokuratury Wojskowej ZSRS w Moskwie gen. A. Boriskin zwrócił się do prok. Śnieżki z wielostronicowym wnioskiem o dokonanie – w ramach pomocy prawnej – wielu

Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości RP wraz z ekspertami zostaną dopuszczeni do radzieckich akt i do udziału w czynnościach śledczych i ekshumacyjnych”.

⁷ Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady Polskiej w Moskwie Michał Żórawski wspólnie z gen. Zdzisławem Sarewiczem odbył podróż do Tweru, Miednoje i Ostaszkowa. W Twerze przeprowadzili rozmowę z naczelnikiem miejscowego KGB płk. Wiktorem Łakoncewem oraz mjr. A. Turiewiczem, prowadzącym śledztwo w sprawie morderstwa popełnionego na polskich oficerach. Spotkali się też z prokuratorem Jewgienijem Artiemjewem, nadzorującym czynności śledcze. Na podstawie tych rozmów ustalono, że w archiwach KGB w Twerze nie odnaleziono żadnych dokumentów związanych z likwidacją obozu w Ostaszkowie oraz że przesłuchano 5 żyjących jeszcze osób ze 179-osobowej załogi obozu ostaszkowskiego, które nie wniosły do sprawy nic istotnego, zasłaniając się niepamięcią.

czynności śledczych na potrzeby toczącego się śledztwa w sprawie zamordowania polskich jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. W szczególności chodziło o ustalenie i przesłuchanie świadków – w tym również świadków, którzy zostali imiennie wskazani – oraz uzyskanie dokumentów i wykonanie czynności poszukiwawczych dowodów.

Z uwagi na bardzo szeroki zakres zagadnień interesujących prokuraturę sowiecką, kierownictwo polskiej prokuratury zdecydowało, że zbieraniem żądanych dowodów zajmą się – stosownie do potrzeb – prokuratorzy z terenowych jednostek prokuratury powszechnej i wojskowej oraz prokuratorzy delegowani do Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Na koordynatora wszystkich przedsięwzięć został wyznaczony 1 lutego 1991 r. prokurator w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Mielecki, pracujący bezpośrednio pod nadzorem prokuratora Śnieżki. W maju 1991 r. dołączył do niego prokurator Stanisław Kołodziej z Ministerstwa Sprawiedliwości, lecz odwołano go w sierpniu tegoż roku.

W czasie gdy w Ministerstwie Sprawiedliwości trwały czynności związane z wykonaniem odezwy, prokurator S. Śnieżko razem z prokuratorem Henrykiem Stawryłłą wyjechali do Moskwy i przebywali tam w dniach 16–21 kwietnia 1991 r., aby zaznajomić się z dalszymi materiałami śledztwa, zebranymi przez sowiecką prokuraturę oraz w celu ustalenia wspólnych przedsięwzięć w prowadzonym śledztwie, a w szczególności terminu i warunków, w jakich zostaną dokonane czynności ekshumacyjne grobów oficerów polskich z obozu w Starobielsku i Ostaszkowie.

Z notatki służbowej prok. H. Stawryłły z tego wyjazdu wynika, że Naczelną Prokuraturę Wojskową Armii Sowieckiej zgromadziła materiał aktowy – 13 tomów zawierających materiały pochodzące z Centralnego Państwowego Archiwum Specjalnego, 3 tomy z materiałami Centralnego Państwowego Archiwum Armii Sowieckiej, 11 tomów z materiałami Archiwum Rewolucji Październikowej oraz 37 tomów „zapytań”. Na podstawie dokumentacji możliwe było m.in. ustalenie losów śledztwa katyńskiego w Rosji po roku 1990, w niniejszym opracowaniu nie ma jednak miejsca na szczegółowe opisanie tej sprawy⁸.

W trakcie wizyty w Moskwie prok. Stawryłło przekazał Naczelnej Prokuraturze Wojskowej ZSRS pierwszą część materiałów. Oprócz dokumentów i kaset wideo, przesłano 176 protokołów przesłuchanych w Polsce świadków, głównie na okoliczność pobytu w tych 3 obozach członków rodzin, a także na inne okoliczności związane z tematyką śledztwa. Podczas tego pobytu uzgodniono, że po ostatecznym ustaleniu terminu i miejsc ekshumacji

⁸ Tom 1 zawiera postanowienie o wszczęciu śledztwa z 22 marca 1990 r., wydane przez st. pomocnika prokuratora obwodu charkowskiego W. Czerkalina „w sprawie masowych grobów rozstrzelanych obywateli w rejonie parku leśnego w Charkowie”, które zostało zarejestrowane pod nr. 189001. W tomie 4 znajduje się postanowienie charkowskiej prokuratury z 20 sierpnia 1990 r. o przekazaniu sprawy wg właściwości charkowskiej prokuraturze garnizonowej. Z uzasadnienia tego postanowienia wynika, że rozstrzelania obejmowały polskich jeńców wojennych, a ich sprawcami byli funkcjonariusze NKWD, podlegający właściwości wojskowych organów ścigania. Tom 15 zawiera korespondencję naczelnika departamentu w Prokuraturze Generalnej ZSRR do Pierwszego Zastępcy Prokuratora Generalnego ZSRR Aleksieja Wasiliewa z propozycją, aby śledztwo przekazać do prowadzenia Naczelnej Prokuraturze Wojskowej, gdyż będzie to sprzyjało złagodzeniu napięć w stosunkach polsko-sowieckich. Na dokumencie znajduje się odrębna decyzja Prokuratora Generalnego ZSRR Suchariewa, żeby sprawę przekazać Naczelnemu Prokuratorowi Wojskowemu Aleksandrowi Katusiewowi. Ten zaś zlecił gen. A. Boriskinowi – szefowi Zarządu Nadzoru nad Śledztwami prowadzonymi przez KGB – przejście sprawy. W dniu 27 września 1990 r. Boriskin wydał postanowienie o przejściu śledztwa do prowadzenia przez oddział i zlecił prowadzenie go ppłk. Anatolijowi Jabłokowowi i mjr. Sergiejowi Szalamajewowi pod kierownictwem ppłk. Aleksandra Trietieckiego. Sprawa została zarejestrowana w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej pod nr. 159 (3-6881-90).

zostanie zorganizowana w Warszawie narada przedstawicieli prokuratury sowieckiej i polskiej w celu opracowania szczegółów organizacyjnych i merytorycznych. Narada odbyła się w dniach 25–28 czerwca 1991 r. w Ministerstwie Sprawiedliwości⁹. Rozmowy i przyjęte ustalenia dotyczyły przebiegu postępowania przygotowawczego prowadzonego przez Naczelną Prokuraturę Wojskową ZSRS oraz planowanych ekshumacji zwłok pomordowanych Polaków w Charkowie i Miednoje. Termin ekshumacji w Charkowie ustalono na okres 25 lipca – 9 sierpnia 1991 r., a w Miednoje – 15–29 sierpnia 1991 r. Zapewniono udział w tych czynnościach polskich prokuratorów i powołanych przez nich biegłych z pełnymi uprawnieniami procesowymi – włącznie z dokumentowaniem ich czynności oraz prawem do przejęcia przez stronę polską – w celach identyfikacyjnych – kości i znalezionych przedmiotów. Delegacja sowiecka wręczyła polskim prokuratorom kasety wideo z utrwalonymi przesłuchaniami Piotra Soprunienki i Dmitrija Tokariewa oraz uczestniczyła w spotkaniu w Departamencie Wychowania Ministerstwa Obrony Narodowej RP.

W trakcie narady przekazano członkom delegacji prokuratury prowadzącej śledztwo również drugą część zebranych przez stronę polską dowodów – w tym protokoły przesłuchań 164 świadków¹⁰. Dalsze materiały przekazano Naczelnej Prokuraturze ZSRS przy pisemach z dnia 9 października 1992 r. i 19 lutego 1993 r.

Prace ekshumacyjne w Charkowie trwały w okresie 25 lipca – 9 sierpnia, zaś w Miednoje – 15–30 sierpnia 1991 r. Kierownikiem całego przedsięwzięcia ekshumacyjnego, z ramienia Naczelnej Prokuratury Wojskowej prowadzącej śledztwo, był pułkownik armii sowieckiej, prokurator Aleksander Trietiecki. Podlegał mu zespół prokuratorów wojskowych i biegłych medyków sądowych. Do dyspozycji miał oddział żołnierzy służby czynnej, przy pomocy których odkopywano doły ze zwłokami oraz sprzęt mechaniczny.

Ekshumacja miała charakter ściśle procesowy i zadaniem jej było ustalenie, co się stało z osobami, które przebywały jeszcze wiosną 1940 r. w obozach NKWD w Starobielsku i Ostaszku. Na podstawie dokumentacji opracowanej przez prokuratorów prowadzących śledztwo w Moskwie obydwie ekipy prokuratoro-ekspertki odnalazły zbiorowe mogiły – w parku leśnym w Charkowie, przy szosie wiodącej z Charkowa do Biełgorodu wzdłuż tzw. czarnej drogi¹¹ oraz na terenie położonym na lewym stoku wzdłuż rzeki Twercy

⁹ Stronę polską reprezentowali: zastępca Prokuratora Generalnego RP Stefan Śnieżko, prokuratorzy z Ministerstwa Sprawiedliwości: Zbigniew Mielecki, Henryk Stawryłło i Stanisław Kołodziej, a nadto prokurator Warszawskiego Okręgu Wojskowego Andrzej Komarski i sędzia Sądu Najwyższego z Izby Karnej Wojskowej Stanisław Przyjemski. Ze strony sowieckiej w naradzie uczestniczyli: Naczelnik Wydziału w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej ZSRR płk Nikołaj Anisimow, kierownik grupy śledczej Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk Aleksander Trietiecki, prokurator w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej płk Stiepan Radiewicz oraz przedstawiciel Sztabu Generalnego Armii Sowieckiej płk Jurij Szumiejko.

¹⁰ Kolejny dokument dotyczący przekazania dowodów zebranych w ramach wykonania odezwy z dnia 25 grudnia 1990 r. zaginął. Zachował się jedynie rękopis pisma bez daty i wykazu świadków. Wśród materiałów przekazanych przy tym piśmie znajdowały się już niektóre ekspertyzy biegłych z ekshumacji w Charkowie i Miednoje.

¹¹ W roku 1940 teren ten był w posiadaniu NKWD i stanowił obiekt rekreacyjny. W czasie prac ekshumacyjnych wykonano 48 odkrywek sondażowych. W 9 z nich odnaleziono szczątki biologiczne i różne przedmioty, pięć dołów wyeksplorowano całkowicie. Z trzech wydobyto szczątki nie mniej niż 167 osób – tym 2 kobiet (według wspólnej opinii biegłych medyków sądowych i antropologów polskich i sowieckich). Odnaleziono szczątki umundurowania oficerskiego Wojska Polskiego, ordery i odznaczenia wojskowe, przedmioty użytku osobistego oraz inne przedmioty, takie jak dokumenty, fragmenty pism, polskie pieniądze papierowe i monety (w tym również złote), pudełko z wyrzeźbionym napisem „Starobielsk”, dowodzą, że są to szczątki oficerów polskich, którzy przebywali w obozie NKWD dla jeńców wojennych w Starobielsku.

i krawędzią wysoczyzny w miejscowości Miednoje, w odległości ok. 27 km od Tweru (Kalina) ¹². W czasie ekshumacji wykonano 30 odkrywek sondażowych. W 5 wykopach odnaleziono zwłoki – w znacznej większości ubrane w mundury polskiej Policji Państwowej. Z jednej tylko mogiły wydobyto szczątki nie mniej niż 243 osób oraz różne przedmioty – w tym zachowane części polskich mundurów policyjnych i innych, ordery i odznaczenia, przedmioty użytku osobistego, dokumenty, pieniądze polskie, polskie modlitewniki i inne przedmioty kultu religijnego.

Wobec powtarzających się głosów w środkach masowego przekazu w Polsce i za granicą oraz wyników analiz Roberta Poirier opartych na badaniach zdjęć lotniczych terenu Katynia z różnych okresów, które uzasadniały zastrzeżenia co do przebywania nadal w lesie katyńskim szczątków zwłok oficerów polskich z obozu kozielskiego ekshumowanych w 1943 r. przez Niemców i w 1944 r. – na potrzeby komisji Burdenki, prokuratorzy prowadzący śledztwo w Moskwie, wraz z prokuratorem Stawryłłą, dokonali w dniach 20 i 22 listopada 1991 r. odkrywek sondażowych w Katyniu. Łącznie wykonano 20 wykopów, w których znaleziono szczątki ludzkie kostne oraz części umundurowania polskiego, oficerskie pasy skórzane, fragment buta kawalerzysty oraz dwie czaszki z wyraźnymi śladami postrzału w okolicy potylicznej. Na większej głębokości występowały dalsze liczne szczątki kostne bez zachowanego układu anatomicznego. Wszystkie ekspertyzy i opinie polskich biegłych w jednym egzemplarzu przekazano prokuraturze prowadzącej śledztwo w Moskwie.

Współpraca ze stroną rosyjską nie ograniczyła się tylko do przekazywania przez Polaków materiałów zgromadzonych w ramach pomocy prawnej i pozwolenia na uczestnictwo w ekshumacjach, towarzyszyło jej także przekazywanie przez stronę rosyjską kopii wybranych akt sprawy katyńskiej. We wrześniu 1992 r. w czasie wizyty delegacji Federacji Rodzin Katyńskich w Moskwie strona sowiecka przekazała kopie 15 tomów akt śledztwa. Pierwszą część kopii akt śledztwa, liczącą 20 tomów, otrzymał Prezydent RP podczas oficjalnej wizyty w Moskwie. Dalsze kopie akt przekazała Naczelna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej w późniejszym czasie.

Kolejnym etapem było przekazanie w dniu 14 października 1992 r. przez prezydenta Rosji Borysa Jelcyna Prezydentowi RP Lechowi Wałęsie podstawowych dokumentów potwierdzających podjęcie decyzji o zbrodni na najwyższym szczeblu – zwłaszcza uchwały Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. Ujawniony został wówczas nieznany dotychczas fakt, że na podstawie tej samej decyzji oprócz jeńców z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie rozstrzelano jeszcze 7305 osób aresztowanych przez NKWD i przebywających w więzieniach na terenach tych województw II Rzeczypospolitej, które włącznie zostały do Białoruskiej SRS i Ukraińskiej SRS.

Zgodnie z postanowieniem z dnia 2 września 1993 r. sygn. V Ds. 155/93, w Prokuraturze Wojewódzkiej w Warszawie wszczęte zostało śledztwo „w sprawie zamordowania w Katyniu i innych dotąd nie ustalonych miejscach na obszarze b. ZSRR polskich oficerów internowanych jesienią 1939 r. i osadzonych w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie,

¹² Teren ten obecnie jest w posiadaniu twerskiego FSB, a w 1940 r. należał do miejscowego NKWD i był zagospodarowany jako ośrodek wypoczynkowy z domkami letniskowymi o zabudowie murowanej i drewnianej. Według oceny biegłych archeologów, wysoczyzna porośnięta jest lasem sosnowym, przeważnie 40-letnim.

tj. o przestępstwo z art. 1 ust. 1 Dekretu z dnia 31.08.1944 r. (jednolity tekst DzU z 1946 r. nr 69, poz. 377 z późniejszymi zmianami)¹³.

W dniu 18 października 1993 r. minister Jan Piątkowski przesłał do Prokuratora Generalnego Federacji Rosyjskiej Aleksieja Kazannika pismo, informujące, że „działając w duchu wspólnej deklaracji podpisanej w dniu 25 sierpnia 1993 r. w Warszawie przez Prezydentów: Federacji Rosyjskiej Pana Borysa Jelcyna i Rzeczypospolitej Polskiej Pana Lecha Wałęsę oraz w oparciu o treść Rezolucji 3074 (XXVIII) Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych z dnia 13 grudnia 1973 r. i art. 115 polskiego kodeksu karnego [...] podjął decyzję o wszczęciu w Polsce suwerennego śledztwa w sprawie zamordowania w Katyniu i innych miejscach na obszarze b. ZSRS polskich oficerów”.

Z chwilą zmiany na stanowisku Ministra Sprawiedliwości i odejściu z resortu Piątkowskiego akta sprawy katyńskiej powróciły do Ministerstwa Sprawiedliwości i zostały przekazane ponownie zastępcy Prokuratora Generalnego Stefanowi Śnieżce i doradcy Ministra Sprawiedliwości prok. Aleksandrowi Herzogowi – na podstawie Zarządzenia Nr 205/93/PR Ministra Sprawiedliwości (funkcję tę pełnił wówczas Włodzimierz Cimoszewicz) z dnia 19 listopada 1993 r. We wszczętym suwerennym śledztwie nie wykonano żadnych czynności procesowych¹⁴. Wkrótce postanowieniem Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie z dnia 16 lutego 1995 r. sygn. Ap. I Dsn. 300/93/W na podstawie art. 292 § 3 pkt 4 kpk postanowienie Prokuratora Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 2 września 1993 r. o wszczęciu śledztwa zostało uchylone z uwagi na jego bezzasadność i błędność decyzji.

W latach 90. strona polska skoncentrowała się głównie na ustalaniu i przesłuchiwaniu świadków mających jakiegokolwiek wiadomości na temat osób zaginionych na terenach II RP zajętych przez Armię Sowiecką po dniu 17 września 1939 r. – do ustalenia listy Polaków przebywających w więzieniach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, zamordowanych na mocy wskazanej wyżej decyzji najwyższych władz ZSRS z dnia 5 marca 1940 r. Przesłuchiwano zwłaszcza członków ich rodzin, którzy zgłaszali się po ogłoszeniu komunikatów prasowych i radiowych.

W maju 1995 r. z inicjatywy strony polskiej odbyło się w Warszawie robocze spotkanie przedstawicieli prokuratur: Polski, Federacji Rosyjskiej oraz republik Białorusi i Ukrainy, na którym omówiono stan postępowania i przyjęto ustalenia co do kierunków dalszych, wspólnych czynności śledczych. W wyniku tych uzgodnień Naczelna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej zwróciła się do prokuratur Białorusi i Ukrainy o udzielenie pomocy prawnej w zakresie ustalania okoliczności rozstrzelania wymienionych w decyzji BP WKP(b) z dnia 5 marca 1940 r. aresztowanych 7305 obywateli polskich. Strona ukraińska i białoruska zobowiązały się do udostępnienia stronie polskiej informacji o stanie realizacji tych wniosków i do przekazywania kopii zebranych materiałów. W późniejszym czasie

¹³ W dniu 25 sierpnia 1993 r. Minister Sprawiedliwości Jan Piątkowski Zarządzeniem nr 188/93/PR zobowiązał Prokuratora Wojewódzkiego w Warszawie do powołania w terminie do dnia 1 września 1993 r. zespołu prokuratorów do prowadzenia śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej oraz Prokuratora Apelacyjnego w Warszawie – do wyznaczenia w terminie do dnia 2 września 1993 r. naczelnika wydziału do wykonywania nadzoru instancyjnego w tej sprawie, a także zespołu prokuratorów do sprawowania szczególnego nadzoru nad postępowaniem przygotowawczym. Akta sprawy przekazano do Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

¹⁴ Jedynie w dniach 15–22 kwietnia 1994 r. prok. Aleksander Herzog uczestniczył jeszcze w ekshumacji polskich jeńców zmarłych w okresie 1939–1941 w obozach Starobielsk 1 i Starobielsk 2, pochowanych na starym cmentarzu miejskim w Starobielsku. Wynikiem tych prac było odnalezienie szczątków 56 osób – w tym 1 dziecka, spośród których 48 uznano za szczątki polskich jeńców więzionych w obozie starobielskim.

szczególnie owocna okazała się współpraca z prokuraturą ukraińską (bezpośrednie wizyty prokuratorów polskich w Kijowie i ukraińskich w Warszawie, przekazywanie kopii akt zawierających m.in. dokumenty archiwalne). Natomiast mimo dwóch wizyt w Mińsku współdziałanie z prokuraturą białoruską przyniosło znacznie skromniejsze efekty, na co wyraźny wpływ miała sytuacja polityczna na Białorusi i związana z tym postawa kierownictwa tamtejszego KGB.

W notatce informacyjnej o stanie postępowania w sprawie zbrodni katyńskiej z dnia 9 stycznia 1998 r. prok. A. Herzog podał, że w okresie od 1993 r. podjęto kontakty z organami ścigania Białorusi i Ukrainy. W wyniku podjętych starań, w maju 1994 r. otrzymano od kierownictwa Służb Bezpieczeństwa Ukrainy tzw. listę ukraińską – dokument zawierający nazwiska 3435 osób straconych w ramach tej zbrodni. Ówczesny stan wiedzy o Zbrodni Katyńskiej podsumował prok. A. Herzog w końcowej części notatki, której większa część zawarta jest w cytowanym „Raporcie”.

Gdy strona polska podsumowywała rezultaty starań, jakie podjęła po 1990 r. w sprawie Zbrodni Katyńskiej, w śledztwie rosyjskim powołano Komisję Ekspertów. Wydała ona orzeczenie, w którym kategorycznie odrzuciła wyniki prac komisji Burdenki¹⁵ i podsumowała wiedzę o Zbrodni Katyńskiej zebraną w śledztwie prowadzonym przez prokuraturę wojskową FR:

„Na mocy decyzji z 17 marca 1992 starszego prokuratora Wydziału Zarządzania Głównej Prokuratury Wojskowej, podpułkownika prawa Anatolija Jabłokowa komisja ekspertów [...] w okresie od 17 marca 1992 do 2 sierpnia 1993 przeprowadziła ekspertyzę materiałów sprawy karnej nr 159 o rozstrzelaniu polskich jeńców wojennych. [...]

Wnioski

1. Materiały zgromadzone w aktach śledztwa zawierają przekonywujące dowody zaistnienia faktu zbrodni – masowego zabójstwa dokonanego przez organa NKWD wiosną 1940 na 14 522 polskich jeńcach wojennych przebywających w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie [...]

Udowodniono także, iż równocześnie, w ramach tej samej decyzji, w więzieniach NKWD Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy rozstrzelano 7305 Polaków, w tym około 1000 oficerów”.

Znamienne jest kategoryczne stwierdzenie Komisji: „2. Rozstrzeliwani dokonywano [...] z naruszeniem zarówno norm międzynarodowego, jak i istniejącego wówczas i wymagającego dokładnej oceny prawnej wysoce niedoskonałego ustawodawstwa wewnętrznego.

¹⁵ W ekspertyzie napisano: „10. W chwili obecnej nie można jednoznacznie ocenić, czy wnioski komisji Burdenki w swej części sądowo-lekarskiej są czy nie są naukowo uzasadnione, ponieważ w aktach sprawy brak jakichkolwiek dokumentów, które by opisywały część badawczą pracy lekarzy medycyny sądowej, będących w składzie tej komisji. Jednakże dane przytoczone w *Oficjalnym materiale...* i w *Sprawozdaniu poufnym...* pozwalają twierdzić z dużym stopniem prawdopodobieństwa, że komisja Burdenki nie miała żadnych podstaw naukowych do tak dokładnego określenia czasu rozstrzelania (wrzesień–grudzień 1941), jakie podała w swoich materiałach. [...] *Komunikat Komisji Specjalnej* pod przewodnictwem Nikołaja Burdenki i wnioski komisji pod przewodnictwem Wiktora Prozorowskiego, ignorujące rezultaty poprzedniej ekshumacji i będące narzędziem NKWD do manipulowania opinią publiczną, ze względu na ich nieobiektywny charakter, fałszowanie dowodów rzeczowych, dokumentów i zeznań świadków należy uznać za nieodpowiadające wymogom nauki, a orzeczenia – za nieodpowiadające prawdzie”. Cyt. za: *Rosja a Katyń*, Warszawa 2010, s. 107–108.

Ustawodawstwo to nie odpowiadało powszechnie uznawanym ustaleniom prawa międzynarodowego, broniącym przed zbrodniami przeciwko ludzkości. [...]

6. Zamordowanie w kwietniu–maju 1940 14 522 polskich jeńców z obozów kozielskiego, starobielskiego i ostaszkowskiego w Zarządach NKWD obwodów smoleńskiego, charkowskiego i kalinińskiego oraz w tym samym czasie 7305 więźniów z aresztów śledczych NKWD Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy, po którym nastąpiła masowa deportacja ich rodzin w głąb ZSRR – było najcięższą zbrodnią przeciwko pokojowi, przeciwko ludzkości i zbrodnią wojenną, za którą powinni ponieść odpowiedzialność: Stalin, Mołotow i inni członkowie Biura Politycznego KC WKP(b), którzy podjęli uchwałę o masowym unicestwieniu niewinnych ludzi: Beria, Mierkułow, Kobałow, Basztakow, Soprunienko oraz inni funkcjonariusze NKWD ZSRR, NKWD USRR i NKWD BSRR, którzy na różnym szczeblu brali udział w przygotowaniu i realizacji tej zbrodniczej decyzji: Błochin, Milsztejn, Siniegubow oraz naczelnicy Zarządów NKWD obwodów smoleńskiego, charkowskiego i kalinińskiego, ich pierwsi zastępcy, komendanci i funkcjonariusze komendantur, kierownicy i strażnicy więzienni, którzy wykonywali zbrodnicze zarządzenia oraz inne osoby, które brały udział w rozstrzeliwaniu polskich jeńców wojennych i więźniów aresztów śledczych w Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie.

Zgodnie z Konwencją o nieprzedawnieniu zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych i zbrodni ludobójstwa, wyżej wymienione osoby winne zamordowania 14 522 polskich jeńców wojennych z kozielskiego, starobielskiego i ostaszkowskiego obozu NKWD ZSRR i 7305 Polaków trzymanyh w więzieniach i obozach Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy – powinny ponieść odpowiedzialność sądową zgodnie z wewnętrznym ustawodawstwem za bezprawne nadużycie władzy (art. 171 kk RFSRR z 1929 roku), które doprowadziło do umyślnego zabójstwa (art. 102 kk RFSRR) na szczególnie wielką skalę, co powinno być traktowane jako ludobójstwo.

7. Wszyscy polscy jeńcy wojenni rozstrzelani w Zarządach NKWD trzech obwodów, tak jak figurują oni na listach-rozporządzeniach, jak również 7305 Polaków rozstrzelanych bez sądu i wydania wyroku w więzieniach Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy, nie popełnili przestępstwa przewidzianego w art. 58 p. 13 kk RFSRR, ani innego przestępstwa, i podlegają całkowitej rehabilitacji jako niewinne ofiary stalinowskich represji, ze sprawiedliwym zadośćuczynieniem za straty moralne i materialne.

Uwzględniając cały kompleks okoliczności masowego rozstrzelania około 22 tysięcy polskich jeńców i więźniów wiosną 1940, należy określić zarówno prawną, jak i polityczną ocenę tego faktu i wystąpić z wnioskiem o wydanie odpowiedniej decyzji na szczeblu najwyższych organów państwa [...]¹⁶.

W okresie po uchyleniu decyzji o wszczęciu polskiego śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej w roku 1994 wykonywano *de facto* jedynie czynności związane z realizacją wniosków o udzielenie pomocy prawnej, kierowanych przez stronę rosyjską do organów sprawiedliwości RP. Do czasu podjęcia decyzji o jego ponownym wszczęciu w 2004 r. praktycznie nie podejmowano również żadnych działań w wymiarze czynności procesowo-śledczych mających przybliżyć polski organ ścigania do wyjaśnienia okoliczności zbrodni.

Dnia 21 września 2004 r. śledztwo w sprawie Zbrodni Katyńskiej zostało przez Główną Prokuraturę Wojskową Federacji Rosyjskiej umorzone. Postanowienie o umorzeniu śledztwa objęto klauzulą tajności. Strona polska nie miała możliwości zapoznania się z jego treścią

¹⁶ *Ibidem*, s. 48, 102–103, 105–106.

i nadal oczekuje na pełną rehabilitację ofiar oraz ustalenie i opublikowanie nazwisk inicjatorów i wykonawców zbrodni.

Informacja o czynnościach przeprowadzonych w toku śledztwa S 38/04/Zk oraz o stanie realizacji skierowanego do Federacji Rosyjskiej wniosku o udzielenie pomocy prawnej

Dwa przytoczone powyżej podsumowania stanu wiedzy o Zbrodni Katyńskiej pochodzą z połowy lat dziewięćdziesiątych. W 2000 r. powstał Instytut Pamięci Narodowej i jego pion śledczy, który przejął wszystkie śledztwa po byłej Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, w tym akta umorzonego śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej. Kiedy do zbioru dokumentów powołanego IPN przygotowywano do przekazania materiały sprawy katyńskiej, w posiadaniu strony polskiej znajdowały się kopie 94 tomów tych akt, lecz nie wiadomo było, czy są to wszystkie materiały zgromadzone podczas śledztwa.

30 listopada 2004 r. w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie wszczęto śledztwo (pod sygnaturą S 38/04/Zk) w sprawie Zbrodni Katyńskiej¹⁷. W postanowieniu o wszczęciu śledztwa przyjęto, że funkcjonariusze państwowi ZSRS, dopuszczając się Zbrodni Katyńskiej, dokonali bezprawia polegającego na umyślnym pozbawieniu życia tysięcy polskich jeńców wojennych i ludności cywilnej, stanowiącego zbrodnię wojenną i zbrodnię przeciwko ludzkości.

Celem powyższego śledztwa jest wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy, w tym m.in. imienne ustalenie wszystkich obywateli polskich – ofiar Zbrodni Katyńskiej, ustalenie nieznanych dotąd miejsc ich kaźni i pochówku, sporządzenie pełnej listy osób, którym w niniejszym postępowaniu przysługują prawa pokrzywdzonych, ustalenie wszystkich osób biorących udział zarówno w podjęciu, jak i w wykonaniu decyzji

¹⁷ Przedmiotem śledztwa były zbrodnie dokonane w celu „wyzniszczenia części polskiej grupy narodowej, w okresie od 5 marca do bliżej nieustalonego dnia 1940 r. w Moskwie, Charkowie, Smoleńsku, Katyniu, Kalininie (obecnie Twer) i innych miejscach na terytorium ZSRR, przez jego funkcjonariuszy państwowych idących na rękę władzy swego państwa, sprzymierzonego wówczas z III Rzeszą Niemiecką, masowych zabójstw przez rozstrzelanie, nie mniej niż 21 768 obywateli polskich”. Dalej w postanowieniu o wszczęciu śledztwa następuje wyliczenie grup społecznych, których przedstawiciele zostali rozstrzelani: „żołnierzy Wojska Polskiego i Korpusu Ochrony Pogranicza, funkcjonariuszy Policji Państwowej i innych polskich służb państwowych – jeńców wojennych, wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną i osadzonych w »specjalnych obozach« jenieckich NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, osób cywilnych, aresztowanych” m.in. w charakterze „agentów wywiadu i żandarmów, szpiegów i dywersantów, byłych obszarników, fabrykantów i urzędników” i osadzonych w więzieniach na terenie okupowanych przez ZSRR Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej [...] W opisie śledztwa określono następnie, iż Zbrodnia Katyńska była „następstwem realizacji zbrodniczej uchwały Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) podjętej w Moskwie w dniu 5 marca 1940 r. i skutkiem pogwałcenia obowiązujących praw i zwyczajów wojennych, a w szczególności uregulowań IV Konwencji Haskiej z dnia 18 października 1907 r. dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej oraz Konwencji Genewskiej z dnia 27 lipca 1929 r. dotyczącej traktowania jeńców wojennych”. Dalej podano kwalifikację prawną Zbrodni Katyńskiej, która stanowi przestępstwa z „art. 118 § 1 kk w zw. z art. 123 § 1 pkt. 3 i 4 kk w zb. z art. 1 pkt. 1 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego w zw. z art. 11 § 2 kk z 1997 r. w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu”.

z 5 marca 1940 r., określenie zakresu odpowiedzialności każdej z nich i, jeśli to będzie możliwe, pociągnięcie do odpowiedzialności żyjących sprawców. Realizacja tych zamierzeń jest uwarunkowana możliwością zebrania pełnego materiału dowodowego, pozwalającego na poczynienie stosownych ustaleń.

Śledztwo prowadzone było zespołowo. Do 2008 r. prowadził je Międzyoddziałowy Zespół Śledczy, rozwiązany zarządzeniem Dyrektora GKŚZpNP. W jego miejsce 25 czerwca 2008 r. powołano trzyosobowy Zespół Śledczy, składający się z prokuratorów tejże Komisji¹⁸. Pracę Zespołu wspierają prokuratorzy pozostałych dziesięciu Oddziałowych Komisji ŚZpNP w Polsce, którzy w ramach pomocy prawnej dokonują przesłuchań zamieszkałych na ich terenie świadków.

Czynności dowodowe w śledztwie koncentrują się na przesłuchiwanie świadków w kraju i poza jego granicami oraz poszukiwaniu materiałów archiwalnych odnoszących się do Zbrodni Katyńskiej. W jego ramach do tej pory przesłuchano łącznie 2522 świadków. Większość z nich stanowią członkowie rodzin zamordowanych.

W toku śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej nadal poszukiwane są dokumenty i inne dowody mogące mieć istotne znaczenie dla przedmiotu postępowania.

Dla prowadzących śledztwo w sprawie Zbrodni Katyńskiej strategiczne znaczenie ma współpraca z organami wymiaru sprawiedliwości Rosji, Ukrainy i Białorusi. Poniżej przedstawimy, jakie rezultaty przynosi obecnie współpraca z wymienionymi państwami.

Współpraca z Federacją Rosyjską

Z uwagi na istotne znaczenie dla śledztwa materiału dowodowego zgromadzonego w śledztwie o sygn. 159 Naczelnej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej w sprawie Zbrodni Katyńskiej, Oddziałowa Komisja ŚZpNP w Warszawie w dniu 8 marca 2005 r., za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości RP, skierowała do Prokuratury Generalnej Federacji Rosyjskiej wniosek o udzielenie jej pomocy prawnej. Zwrócono się o wykonanie uwierzytelnionych kopii lub odpisów całości akt śledztwa o nr. 159 oraz sporządzenie uwierzytelnionej kopii lub odpisu postanowienia o umorzeniu tegoż śledztwa oraz o przekazanie tych dokumentów celem wykorzystania w śledztwie S 38/04/Zk.

W dniu 28 lipca 2005 r. wpłynęła do Instytutu Pamięci Narodowej, za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości RP, odpowiedź Prokuratury Generalnej Federacji Rosyjskiej z dnia 28 czerwca 2005 r. Z jej treści wynikało, że strona rosyjska udostępni 67 tomów akt sprawy Naczelnej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej o nr. 159. W piśmie nie wskazano przyczyny nieudostępnienia całości materiałów sprawy, jak również nie odniesiono się do możliwości uzyskania przez stronę polską kopii akt rosyjskiego śledztwa i kopii postanowienia kończącego śledztwo nr 159.

W dniach 9–21 października 2005 r. na zaproszenie Naczelnej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej przebywało w Moskwie trzech prokuratorów IPN prowadzących śledztwo w sprawie Zbrodni Katyńskiej oraz historyk, główny specjalista Głównej Komisji ŚZpNP. Podczas wizyty zapoznano się z udostępnionymi 67 tomami akt sprawy o nr. 159 i dokonano ich oględzin, sporządzając stosowną dokumentację procesową. Czynność ta nie doprowadziła do uzyskania istotnych informacji na temat Zbrodni Katyńskiej, nie poszerzyła więc istniejącej na ten temat wiedzy. Wśród udostępnionych dokumentów nie

¹⁸ Nowy zespół śledczy powołano zarządzeniem Naczelnika Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie.

było zbrodniczej decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. o wymordowaniu Polaków. Strona rosyjska nie wyraziła zgody na sporządzenie kserokopii dokumentów podanych analizie. Nieudostępnienie całości materiałów postępowania nr 159 uzasadniono stwierdzeniem, że część z nich została objęta klauzulą tajności. Taką klauzulą opatrzone zostało również postanowienie o umorzeniu śledztwa nr 159 z dnia 21 września 2004 r. i z tego względu, pomimo złożenia przez prokuratorów IPN ponownego wniosku o udostępnienie, nie zostało ono im zaprezentowane.

Do chwili obecnej strona rosyjska nie zmieniła swojego stanowiska i nie udostępniła całości materiałów śledztwa nr 159.

W dniu 30 września 2009 r. Oddziałowa Komisja w Warszawie skierowała, za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości, drugi wniosek do organów prokuratury FR. Zwróciła się w nim ponownie o udzielenie pomocy prawnej w prowadzonym postępowaniu karnym S 38/04/Zk poprzez pełne udostępnienie całości akt śledztwa Naczelnej Prokuratury Wojskowej FR o nr. 159, postanowienia Naczelnej Prokuratury Wojskowej FR o umorzeniu śledztwa, wykonanie uwierzytelnionych kopii lub odpisów całości akt śledztwa oraz postanowienia o umorzeniu śledztwa i przekazanie tych dokumentów na potrzeby śledztwa S 38/04/Zk. Nadal oczekujemy na odpowiedź strony rosyjskiej.

Współpraca z Republiką Ukrainy

W dniu 18 sierpnia 2005 r. Oddziałowa Komisja ŚZpNP w Warszawie wystąpiła również do Prokuratury Generalnej Ukrainy z wnioskiem o udzielenie pomocy prawnej. Zwrócono się z prośbą o udostępnienie prokuratorom prowadzącym śledztwo w sprawie Zbrodni Katyńskiej akt pięciu postępowań karnych prowadzonych przez różne jednostki organizacyjne prokuratury Ukrainy (w tym akt śledztwa nr 50-0092 w sprawie „Bykowni”, tj. postępowania dotyczącego ujawnienia masowych grobów ludzkich w lesie w Bykowni pod Kijowem).

Na zaproszenie Prokuratury Generalnej Ukrainy w dniach 5–18 listopada 2006 r. w Kijowie przebywało trzech prokuratorów IPN oraz główny specjalista Głównej Komisji ŚZpNP – historyk. Podczas wizyty w Kijowie zaznajomiono się z 22 tomami akt postępowania Prokuratury Wojskowej Kijowskiego Regionu Ukrainy o sygn. 50-0092 w sprawie „masowych pochówków obywateli w Leśnictwie Dnieprowskim w miejscowości Bykownia pod Kijowem”¹⁹. (Sprawa o sygn. 50-0092 jest zakończona. Postanowieniem z dnia 25 czerwca 2001 r. postępowanie zostało umorzone). Zapoznano się również z treścią 35 tomów akt postępowania Prokuratury Wojskowej Północnego Regionu Ukrainy, nieoznaczonych sygnaturą, w sprawie „rozstrzelania w latach 1940–1941 przez organy NKWD ZSRR polskich oficerów i innych obywateli polskich”. Sprawa ta nie jest zakończona. Z informacji Prokuratury Wojskowej Centralnego Regionu Ukrainy wynika, że prowadzi ona w tym zakresie „dochodzenie przedwstępne”.

Po przeprowadzeniu oględzin materiałów wymienionych wyżej dwóch spraw karnych prokuratorzy sporządzili stosowną dokumentację procesową. Podczas tej czynności wybrali jednocześnie dokumenty istotne dla polskiego śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej.

¹⁹ Akta sprawy „Bykowni” liczyły łącznie 23 tomy, jednakże jeden tom o numerze XX nie został stronie polskiej udostępniony, albowiem jest on oznaczony klauzulą tajności; materiały, jakie się w nim znajdują, zostały przekazane z prokuratury rosyjskiej pocztą tajną.

W sierpniu 2007 r., za pośrednictwem Ambasady RP w Kijowie, do Oddziałowej Komisji ŚZpNP w Warszawie wpłynęły wyselekcjonowane materiały procesowe w ilości 22 tomów, każdy liczący po kilkaset kart.

W toku śledztwa skierowany został w kwietniu 2007 r. wniosek do Prokuratury Generalnej Ukrainy o udzielenie pomocy prawnej poprzez nadesłanie uwierzytelnionej kserokopii tzw. ukraińskiej listy katyńskiej, tj. wykazu zawierającego dane 3435 obywateli polskich przetrzymywanych w więzieniach na tzw. Zachodniej Ukrainie i rozstrzelanych na Ukrainie na podstawie decyzji z 5 marca 1940 r. Przedmiotowa lista została przekazana na potrzeby śledztwa S 38/04/Zk w sierpniu 2007 r.

Obecnie oczekuje się na udostępnienie przez Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów przekazanych przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy do zasobu IPN materiałów archiwalnych dotyczących m.in. osób, których dane figurują na tzw. ukraińskiej liście katyńskiej oraz dokumentów dotyczących niszczenia śladów Zbrodni Katyńskiej w Piatichatkach koło Charkowa.

Współpraca z Republiką Białorusi

Zanim przejdziemy do omawiania kontaktów z Republiką Białorusi w prowadzonym obecnie śledztwie, należy wspomnieć o staraniach podejmowanych wcześniej.

We wrześniu 1994 r. z roboczą wizytą przebywali w Republice Białorusi zastępca Prokuratora Generalnego RP S. Śnieżko i prok. A. Herzog. Celem było w szczególności uzyskanie pomocy władz Białorusi w ustaleniu danych personalnych i okoliczności rozstrzelania 3870 obywateli polskich, aresztowanych po 17 września 1939 r. na terenie Zachodniej Białorusi i rozstrzelanych przez NKWD na podstawie decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. Przeprowadzono rozmowy z Pierwszym Zastępcą Prokuratora Generalnego Republiki Białorusi Władimirem Kondratiewem, który zapewnił o gotowości prokuratury białoruskiej do udzielenia pomocy prawnej oraz poinformował o pracach śledczych w sprawie masowych egzekucji wykonywanych przez NKWD w latach 1939–1941 w Kuropatkach pod Mińskiem. W kolejnych rozmowach uczestniczył prowadzący to śledztwo prokurator Jazep Brolisz. Wyjaśnił on, że w latach 1988–1989 przeprowadzono sondażowe prace ekshumacyjne w 7 miejscach. Ekshumowano z nich szczątki 391 osób, których czaszki nosiły ślady postrzałów, charakterystyczne dla techniki stosowanej przez NKWD. Udostępniono też polskim prokuratorom wgląd do akt tego śledztwa. Wynika z nich, a w szczególności z protokołu ekshumacji, że w czterech grobach znaleziono przedmioty świadczące, iż w grobach tych spoczywają osoby mogące należeć do poszukiwanej przez stronę polską grupy ofiar Zbrodni Katyńskiej.

Prokuratorów przyjął także wicepremier Białorusi Wiktor Gonczar, który zapewnił ich o przychylności władz białoruskich w sprawie udzielenia Polsce wszelkiej pomocy w wyjaśnieniu do końca sprawy Zbrodni Katyńskiej. W dniu 12 kwietnia 1995 r. prok. Śnieżko skierował do Prokuratora Generalnego Republiki Białorusi pismo, w którym przedstawił stan śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej oraz trudności związane z wyjaśnieniem okoliczno-

ści zamordowania na terenie Zachodniej Białorusi polskich obywateli na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z dnia 5 marca 1940 r.²⁰

W dniu 20 września 2002 r. skierowano, za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości RP, wniosek o udzielenie pomocy prawnej do organów sprawiedliwości Republiki Białorusi, w którym zwrócono się o ustalenie, czy prokuratura Republiki Białorusi prowadziła śledztwo w sprawie masowych grobów w Kuropatach koło Mińska i o przekazanie materiałów zgromadzonych w tej sprawie²¹. Z uzyskanej w 2003 r. odpowiedzi strony białoruskiej wynika, że w toku prowadzonego postępowania w sprawie „ujawnienia ludzi pochowanych w uroczysku Kuropaty na terenie obwodu mińskiego” nie ustalono narodowości i obywatelstwa ekshumowanych szczątków kostnych. Strona białoruska nie przekazała kserokopii materiałów dotyczących tej sprawy.

Współpraca z innymi państwami

Wystąpiono również z wnioskiem o udzielenie pomocy prawnej do niemieckich organów wymiaru sprawiedliwości. W ramach realizacji wniosku Oddziałowej Komisji w Warszawie przeprowadzono kwerendy w zakresie objętym przedmiotem śledztwa we wskazanych archiwach niemieckich (Politisches Archiv w Bonn, Bundesarchiv w Koblencji). Uzyskano również z Prokuratury Generalnej w Koblencji kserokopie dokumentów pochodzących ze zbiorów Archiwum Politycznego MSZ w Berlinie i Archiwum Federalnego w Koblencji. Ponadto w związku z uzyskaniem z MSZ RFN korespondencji sugerującej konieczność bezpośredniego zapoznania się przez prokuratorów IPN z materiałami archiwalnymi zgromadzonymi w Archiwum Politycznym MSZ w Berlinie, zaznajomiono się w dniach 19–22 lipca 2005 r. z udostępnionymi 26 tomami dokumentów archiwalnych, liczącymi po ok. 400 kart każdy. Powyższe dokumenty zostały przekazane w formie mikrofisz przez stronę niemiecką do Oddziałowej Komisji w Warszawie.

W związku z pojawieniem się rozbieżnych informacji co do zawartości smoleńskiej dokumentacji sowieckiej, która wpadła w ręce Niemców latem 1941 r. i została wywieziona przez nich do Rzeszy, a następnie przejęta przez Amerykanów, podjęto decyzję o konieczności przeprowadzenia na potrzeby śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej kwerendy tych materiałów.

Pomimo upływu lat w śledztwie wciąż pojawiają się informacje o dokumentach znajdujących się w archiwach zagranicznych, których treść mogłaby pomóc w ustaleniu wszystkich okoliczności tragedii, jaka rozegrała się w 1940 r. W listopadzie 2007 r. uzyskano na przykład szczegółową informację o wynikach przeprowadzanej w Londynie przez archiwistów IPN kwerendy dokumentacji odnoszącej się do przedmiotu śledztwa, a przechowywanej w zasobie Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Studium Polski Podziemnej i Biblioteki Polskiej. Wynikało z niej, że dokumentacja mogąca mieć znaczenie dla śledztwa S 38/04/Zk jest bardzo obszerna. Wyselekcjonowana zawartość zasobu Instytutu Polskiego

²⁰ Wyraził w nim swoje zastrzeżenia do stwierdzeń zawartych w piśmie zastępcy Prokuratora Generalnego Republiki Białorusi W. Jurewicza z dnia 31 października 1994 r. do Naczelnego Prokuratora Wojskowego Federacji Rosyjskiej W. Paniczewa, że na terytorium Białorusi nie było wypadków masowych rozstrzeliwań obywateli polskich.

²¹ Wniosek ten skierowano w ramach prowadzonego wówczas odrębnie postępowania sprawdzającego S 69/02/Zk „w sprawie zabójstwa obywateli polskich, których ciała ujawniono podczas prac ekshumacyjnych na terenie miejscowości Kuropaty koło Mińska” – materiały tegoż postępowania postanowieniem z dnia 3 grudnia 2004 r. włączono do materiałów śledztwa S 38/04/Zk w sprawie Zbrodni Katyńskiej.

i Muzeum im. gen. Sikorskiego liczy 321 pozycji i obejmuje tysiące kart, większość w języku polskim, a nie zakończono jeszcze kwerend w archiwach Studium Polski Podziemnej i Biblioteki Polskiej²².

W dalszej części przedstawimy informacje na temat poszukiwań archiwalnych prowadzonych przez prokuratorów zespołu śledczego – istotne dla przedstawienia rozmiarów poszukiwań prowadzonych w celu wyjaśnienia wszelkich okoliczności zbrodni, nazwisk ofiar i sporządzenia pełnej listy sprawców.

Ważnym źródłem informacji dla śledztwa będzie z całą pewnością obszerna dokumentacja zgromadzona przez komisję Kongresu USA, której przewodniczył Ray Madden. Za pośrednictwem Ambasady RP w Waszyngtonie podjęto działania zmierzające do ustalenia obszerności tej dokumentacji i możliwości korzystania z niej w Archiwum Narodowym USA²³. W maju 2009 r. skierowano, za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości RP, wniosek do prokuratury Stanów Zjednoczonych Ameryki o udzielenie pomocy prawnej w niniejszej sprawie.

Badanie polskich źródeł wiedzy o Zbrodni Katyńskiej

Także w polskich archiwach i instytucjach prowadzone są kwerendy mające na celu zgromadzenie w śledztwie jak najpełniejszego materiału dowodowego. Prokuratorzy zespołu śledczego podjęli działania zmierzające do uzyskania uwierzytelnionych kserokopii źródłowych dokumentów katyńskich przekazanych na początku lat dziewięćdziesiątych stronie polskiej, w tym zwłaszcza pochodzącego z Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej, tzw. pakietu specjalnego, zawierającego m.in. decyzję z 5 marca 1940 r. o eksterminacji Polaków.

Prokuratorzy zapoznali się również z kilkudziesięcioma jednostkami materiałów archiwalnych oraz mikrofilmami znajdującymi się w zasobie pionu archiwalnego IPN w Warszawie oraz Ośrodka KARTA w Warszawie. Uzyskano także informację, iż w Oddziałowym BUiAD w Lublinie przechowywana jest, przekazana przez Zakład Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Lublinie, dokumentacja dotycząca prac ekshumacyjnych prowadzonych w Charkowie, Miednoje, Katyniu i Starobielsku. Zwrócono się o jej udostępnienie. Część dokumentacji już wpłynęła do Oddziałowej Komisji w Warszawie, kolejna partia materiałów zostanie przekazana w późniejszym terminie.

Członkowie zespołu śledczego zapoznali się ponadto z udostępnioną przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa dokumentacją z prowadzonych w latach 1994–1996, na zlecenie Rady przez kilka ekspedycji biegłych, prac sondażowo-topograficznych, badań archeologicznych i prac sondażowo-ekshumacyjnych związanych z rozpoznaniem i przygotowaniem terenów pod przyszłe cmentarze wojenne w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Dokonano także analizy, przekazanej przez Radę na potrzeby śledztwa, dokumentacji

²² Do Oddziałowej Komisji w Warszawie z pionu archiwalnego IPN wpłynęły już kserokopie części dokumentów pozyskanych z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego (ponad 800 kart). Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów przekazało też pozyskaną do zasobu IPN z Instytutu Polskiego kolejną ogromną partię materiałów dotyczących Zbrodni Katyńskiej, liczących około 350 jednostek archiwalnych (ok. 45 tysięcy obrazów cyfrowych).

²³ Ze wstępnych ustaleń wynika, że dokumentacja komisji Maddena jest bardzo obszerna, obejmuje 17 pudeł z dokumentami i 1 pudło z dokumentami o dużym formacie.

z prowadzonych przez nią w 2006 i 2007 r. prac archeologiczno-ekshumacyjnych na terenie cmentarzyska w Bykowni pod Kijowem.

Prowadzona jest kwerenda materiałów przydatnych dla śledztwa w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Do chwili obecnej przeprowadzono kwerendę wielu zespołów archiwalnych, m.in. Rady Głównej Opiekuńczej, akt dotyczących Władysława Sikorskiego, akt polskich władz emigracyjnych w Londynie. W wyniku kwerendy zbiorów nagrań dźwiękowych przechowywanych w Narodowym Archiwum Cyfrowym pozyskano kopie materiałów dźwiękowych dokumentujących m.in. przebieg prowadzonych w 1943 r. w Katyniu prac ekshumacyjnych.

Po uzyskaniu z Filtoteki Narodowej (Archiwum Filmowe 1 „Chełmska”) potwierdzenia, że w jej zbiorach archiwalnych znajdują się poszukiwane przez prokuratorów filmy dokumentalne dotyczące Zbrodni Katyńskiej, dokonano w Archiwum przejrzenia list montażowych materiałów filmowych oraz zapoznano się z zawartością katalogu kartkowego („Martyrologia ludności cywilnej. Obozy w ZSRR. Miejsca zbrodni”). W wyniku tych działań wybrano, jako mające istotne znaczenie dla śledztwa, cztery filmy archiwalne pochodzące z 1943 i 1944 r. oraz szereg filmów dokumentalnych pochodzących głównie z przełomu lat 80. i 90. (np. obejmujących wywiady przeprowadzone z niektórymi ocalałymi jeńcami obozu kozielskiego, ostaszkowskiego i starobielskiego, a także dokumentujących prace ekshumacyjne prowadzone w 1991 r. w Charkowie i Miednoje).

Podczas kwerendy prowadzonej w zasobie Biura Informacji i Poszukiwań Zarządu Głównego PCK w Warszawie, w przechowywanej tam dokumentacji odnoszącej się do przedmiotu śledztwa ujawniono „Listę Alfabetyczną Zwłok Odkopanych w Katyniu”²⁴ oraz dokument o tytule „Wykaz Ofiar z Katynia ekshumowanych tamże wiosną 1943 r.” zawierający 4143 pozycji z danymi personalnymi osób oraz widniejącymi przy części nazwisk adnotacjami w języku niemieckim – uzyskano już kserokopie tych dokumentów.

Do Oddziałowej Komisji w Warszawie wpłynęły z Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga materiały, wyłączone z jej śledztwa w sprawie „niedopełnienia obowiązków, w związku z postępowaniem z dowodami rzeczowymi przez funkcjonariuszy publicznych w okresie od 1991 do 2009 r. w Legionowie i znieważenia zwłok ludzkich”. Wraz z nimi przekazano do dyspozycji komisji przechowywaną w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Warszawie skrzynię z zawartością 12 czaszek oraz dwóch luźnych fragmentów kości, wydobytych (z wykopu nr XXII) podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych w 1991 r. w Charkowie przez organy prokuratury rosyjskiej i polskiej.

W związku z przekazaniem tych szczątków możliwe będzie rozpatrzenie wniosków złożonych przez pokrzywdzonych o przeprowadzenie ekspertyz z zakresu badań genetycznych i antropologicznych szczątków. Podejmowane działania będą zmierzały do zidentyfikowania tychże szczątków i wydania ich, do pochówku, żyjącym sukcesorom prawnym zamordowanych w Charkowie jeńców obozu starobielskiego.

Na zakończenie należy podkreślić raz jeszcze, że aby zrealizować zasadnicze cele śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej trzeba się zapoznać z treścią postanowienia o umorzeniu śledztwa Naczelnej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej o nr 159 z dnia 21 września 2004 r. Konieczne jest również zapoznanie się całością materiałów wspomnianego śledztwa oraz uzyskanie z nich uwierzytelnionych kserokopii dokumentów. Dokonanie oglę-

²⁴ Dokument ten stanowi kopię alfabetycznie ułożonej listy zawierającej dane personalne osób, których zwłoki zostały ujawnione podczas prac ekshumacyjnych przeprowadzonych w Katyniu w 1943 r.; uzyskany został przez PCK z Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Szwajcarii.

dzin pozostałych około 100 tomów śledztwa nr 159 i uzyskanie kserokopii znajdujących się w nich dokumentów pozwoliłoby na zgromadzenie w polskim śledztwie dokumentów źródłowych mających fundamentalne znaczenie dla ustalenia w sposób procesowy stanu faktycznego w niniejszej sprawie.

Śledztwo w sprawie Zbrodni Katyńskiej jest śledztwem o charakterze historycznym. Szanse na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej kogokolwiek ze sprawców zbrodni są minimalne, a jednak znaczenie tego śledztwa jest ogromne. Uparcie, mozolnie dążąc do poznania prawdy, do poznania losów tysięcy ludzi zamordowanych przez sowieckie organa bezpieczeństwa, walczymy nie tylko o honor tych, którzy zginęli, i o prawa ich bliskich, ale o honor każdego Polaka, każdego człowieka, wierząc, iż nikt, żaden człowiek, żadne państwo, nawet największe, nie ma prawa dopuszczać się bezprawia i zbrodni – licząc na bezkarność.

Kwalifikacja prawna Zbrodni Katyńskiej – wybrane zagadnienia

W Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie od 30 listopada 2004 r. prowadzone jest postępowanie karne o sygn. S 38/04/Zk w sprawie określanej symbolicznym mianem Zbrodni Katyńskiej.

Wydanie postanowienia o wszczęciu śledztwa nastąpiło na podstawie art. 45 Ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i art. 303 kpk, po rozpoznaniu zawiadomień o przestępstwie złożonych przez Prezesa Komitetu Katyńskiego i krewnych ofiar zamordowanych w Katyniu i Charkowie oraz Prezesa Zarządu Federacji Rodzin Katyńskich.

Postępowanie S 38/04/Zk wszczęto w sprawie: dokonanych, w celu wyniszczenia części polskiej grupy narodowej, w okresie od 5 marca do bliżej nieustalonego dnia 1940 r. w Moskwie, Charkowie, Smoleńsku, Katyniu, Kalininie (obecnie Twer) i innych miejscach na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, przez jego funkcjonariuszy państwowych idących na rękę władzy swego państwa, sprzymierzonego wówczas z III Rzeszą Niemiecką, masowych zabójstw przez rozstrzelanie, nie mniej niż 21 768 obywateli polskich:

– żołnierzy Wojska Polskiego i Korpusu Ochrony Pogranicza, funkcjonariuszy Policji Państwowej i innych polskich służb państwowych – jeńców wojennych, wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną i osadzonych w „specjalnych obozach” jenieckich NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie,

– osób cywilnych, aresztowanych w charakterze między innymi „[...] agentów wywiadu i żandarmów, szpiegów i dywersantów, byłych obszarników, fabrykantów i urzędników [...]” i osadzonych w więzieniach na terenie okupowanych przez ZSRR Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej,

będących następstwem realizacji zbrodniczej uchwały Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) podjętej w Moskwie w dniu 5 marca 1940 r. i skutkiem pogwałcenia obowiązujących praw i zwyczajów wojennych, a w szczególności uregulowań IV Konwencji Haskiej z 18 października 1907 r. dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej oraz Konwencji Genewskiej z 27 lipca 1929 r. dotyczącej traktowania jeńców wojennych, tj. o przest. z art. 118 § 1 kk z 1997 r. w zb. z art. 123 § 1 pkt 3 i 4 kk z 1997 r. w zb. z art. 1 pkt 1 Dekretu z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego w zw. z art. 11 § 2 kk z 1997 r. w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 Ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Z przytoczonego opisu i kwalifikacji prawnej zbrodni wynika jednoznacznie, że w postanowieniu o wszczęciu śledztwa S 38/04/Zk przyjęto, iż funkcjonariusze państwowi ZSRR, dopuszczając się Zbrodni Katyńskiej, dokonali bezprawia polegającego na umyślnym pozbawieniu życia tysięcy polskich jeńców wojennych i ludności cywilnej, stanowiącego zbrodnię wojenną i zbrodnię przeciwko ludzkości.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że prawnokarną ocenę okoliczności związanych z podjęciem decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. i jej wykonaniem należy oceniać według stanu prawnego obowiązującego w czasie popełnienia przestępstwa – na względzie należy mieć uregulowania zarówno prawa karnego międzynarodowego, jak również prawa karnego krajowego.

Analizując tę problematykę z punktu widzenia prawa międzynarodowego, trzeba stwierdzić, że Zbrodnia Katyńska pozostaje w ścisłym związku z napaścią ZSRR 17 września 1939 r. na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Wkroczenie bowiem Armii Czerwonej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej było jawnym pogwałceniem nienaruszalności jej terytorium i stanowiło faktyczne wszczęcie działań wojennych wobec Polski, wywołujące równocześnie stan wojny pomiędzy tymi krajami. Fakt ten spowodował wzięcie do radzieckiej niewoli tysięcy żołnierzy Wojska Polskiego, funkcjonariuszy Policji Państwowej i innych służb państwowych oraz umieszczenie ich, jako jeńców wojennych, w „specjalnych obozach jenieckich” na terenie ZSRR.

Próbując usprawiedliwić swoje postępowanie wobec Polski, ZSRR tłumaczył podjęte przez siebie działania względami własnego bezpieczeństwa w kontekście najazdu Niemiec na Polskę, chęcią przyjscia z pomocą ludności ukraińskiej i białoruskiej oraz tym, że wiążące go z Polską traktaty „utraciły swoją moc”, gdyż w wyniku poniesionych klęsk „Państwo Polskie i jego rząd przestały faktycznie istnieć”. Obecny stan wiedzy historycznej daje podstawę do przyjęcia, że oświadczenie rządu ZSRR stało w jawnej sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy; wbrew twierdzeniu ZSRR, działał w granicach Polski jej Prezydent, Rząd i Naczelne Dowództwo, zaś polskie wojska stawiały zbrojny opór armii niemieckiej i wkraczającej Armii Czerwonej. Istniały więc czynniki przesądzające o byciu Państwa Polskiego.

O słuszności twierdzenia, że pomiędzy Polską a ZSRR istniał po 17 września 1939 r. stan wojny, świadczy też fakt posługiwania się przez władze radzieckie wobec żołnierzy Wojska Polskiego określeniem „jeńcy wojenni” i utworzenia w strukturze NKWD ZSRR specjalnie powołanego do zajmowania się całokształtem problematyki jenieckiej Zarządu do spraw Jeńców Wojennych. Odzwierciedla to przekonanie funkcjonariuszy państwowych ZSRR o prowadzonej z Polską wojnie.

Wkroczenie wojsk radzieckich na ziemię polską 17 września 1939 r. i rozpoczęcie wojny nakładało na jej uczestników obowiązek zastosowania się do reguł prawa wojennego, w tym norm traktatowych oraz zasad zwyczajowego prawa międzynarodowego. W tym czasie podstawowe unormowania prawnomiędzynarodowe były zawarte w artykułach 4–20 Regulaminu dotyczącego praw i wyczajów wojny lądowej przyjętego w IV Konwencji Haskiej z 18 października 1907 r. (DzU z 1927 r., nr 21, poz. 161) oraz w Konwencji Genewskiej z 27 lipca 1929 r. dotyczącej traktowania jeńców wojennych (DzU z 1932 r., nr 103, poz. 866), które to akty prawne kodyfikowały podstawowe zasady zwyczajowe prawa wojennego.

Uregulowania hasko-genewskie obejmowały podstawowe, ogólne zasady dotyczące traktowania jeńców wojennych. Według tych zasad, pozostawali oni pod władzą rządu państwa nieprzyjacielskiego, a nie pod władzą osób lub oddziałów, które wzięły ich do niewoli. Jeńcy wojenni winni być zawsze traktowani w sposób humanitarny, a w szczególności, jak stwierdza w art. 2 Konwencji Genewska, „mają być chronieni przed aktami gwałtu, obrazy i ciekawości publicznej. Środki odwetowe względem nich są zabronione”. Jeńcy wojenni mają prawo do poszanowania swej osoby i czci. Szczegółowe przepisy w powołanych aktach międzynarodowych określały też warunki pobytu jeńców w niewoli oraz możliwość stosowania wobec nich sankcji karnych. Odnośnie do tego ostatniego zagadnienia generalnie uznano, że jeńcy wojenni podlegają przepisom i rozporządzeniom obowiązującym w armii

państwa, pod władzą którego się znajdują. W ramach kar dyscyplinarnych zakazano jednak stosowania wobec nich kar cielesnych oraz okrucieństwa w jakiegokolwiek postaci. Zakazano także stosowania kar zbiorowych za czyny jednostek. Specjalnemu zabezpieczeniu poddano prawa jeńców wojennych w ewentualnych postępowaniach sądowych, zapewniając im prawo do obrony oraz udziału w postępowaniu przedstawicieli mocarstw opiekuńczych. Zagwarantowano też prawo odwołania się od wyroku na równi z członkami sił zbrojnych państwa zatrzymującego.

Skonstatować przeto trzeba, że polskim żołnierzom wziętym do niewoli przez Armię Czerwoną przysługiwał status jeńców wojennych, a co za tym idzie w pełni podlegali ochronie ustanowionej dla jeńców wojennych, w tym ochronie wynikającej z uregulowań powołanych wyżej IV Konwencji Haskiej z 1907 r. i Konwencji Genewskiej z 1929 r. Rzeczpospolita Polska w 1939 r. była stroną obu tych umów. Natomiast fakt, że ZSRR nie był w owym czasie ani stroną IV Konwencji Haskiej i dołączonego do niej Regulaminu, ani też Konwencji Genewskiej, nie zwalniał tego państwa z obowiązku przestrzegania powszechnie obowiązujących zasad zwyczajowego prawa międzynarodowego, istniejących obok norm traktatowych; te ostatnie były w istocie jedynie spisanyymi zasadami zwyczajowymi.

W świetle ustalonych poglądów doktryny i orzecznictwa międzynarodowego, w tym wyroku Norymberskiego Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, okoliczność, że określone państwo nie było stroną powołanych konwencji, nie wyłączała możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości sprawców – obywateli tego państwa. Wspomniane konwencje potwierdzały bowiem w formie pisemnej zasady uniwersalne, obowiązujące wszystkie narody cywilizowane. Zawarte w Konwencjach Haskiej i Genewskiej normy dotyczące prawa wojennego należy zatem uważać za zestawienie praw i zwyczajów wojennych obowiązujących powszechnie, niezależnie od formalnego uznania tychże Konwencji przez poszczególne państwa.

Na przytoczenie zasługuje stwierdzenie znajdujące się w preambule do IV Konwencji Haskiej, iż „w wypadkach, nieobjętych przepisami obowiązującymi, [...] ludność i strony wojujące pozostają pod opieką i władzą zasad prawa narodów, wpływających ze zwyczajów, ustanowionych między cywilizowanymi narodami, oraz z zasad humanitarności i wymagań społecznego sumienia”. Klauzula ta wskazuje w wyraźny sposób na zamiar objęcia ochroną prawa międzynarodowego jak najszerszego kręgu osób, niezależnie od formalnego obowiązywania odpowiednich umów międzynarodowych.

Nie ulega więc wątpliwości, że zamordowanie polskich jeńców wojennych w 1940 r. było czynem bezprawnym w rozumieniu prawa międzynarodowego, albowiem stanowiło rażące naruszenie postanowień art. 4, 23c i 50 Regulaminu dotyczącego praw i zwyczajów wojny lądowej przyjętego w IV Konwencji Haskiej z 18 października 1907 r. dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej oraz art. 2, 46, 61 i 63 Konwencji Genewskiej z 27 lipca 1929 r. dotyczącej traktowania jeńców wojennych, a więc aktów prawnych, które – skoro zostały uznane za ogólnie obowiązujące normy zwyczajowego prawa międzynarodowego – obowiązywały w 1940 r. całą społeczność międzynarodową, a więc także Związek Radziecki.

Powyższe w pełni uzasadnia również pogląd, że eksterminacja polskich jeńców wojennych stanowiła zbrodnię wojenną w ścisłym tego słowa znaczeniu, w rozumieniu art. VIIb Karty (Statutu) Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, utworzonego w myśl Porozumienia międzynarodowego w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, podpisanego w Londynie dnia 8 sierpnia 1945 r. przez Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone Ameryki, ZSRR i Francję (DzU z 1947 r., nr 63, poz. 367), tj. pogwałcenie praw i zwyczajów wojennych – „Takie pogwałcenie będzie obejmowało, ale nie

będzie ograniczone [...] do mordowania lub złego obchodzenia się z jeńcami wojennymi lub osobami na morzu [...].”

Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego ustalała ponadto jeszcze dwa rodzaje przestępstw podlegających jurysdykcji Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, tj. zbrodnie przeciw pokojowi (art. VIa Karty) i zbrodnie przeciw ludzkości (art. VIc Karty). W kontekście przyjętych w Karcie regulacji stwierdzić należy, że zabójstwa dokonywane na polskiej ludności cywilnej przez funkcjonariuszy NKWD realizujących uchwałę z 5 marca 1940 r. odpowiadają w pełni rozumieniu zbrodni przeciwko ludzkości opisanej w art. VIc Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, która obejmuje czyny następujące: „morderstwa, wytępienie, obracanie ludzi w niewolników, deportacja i inne czyny nieludzkie, których dopuszczono się przeciwko jakiegokolwiek ludności cywilnej, przed wojną lub podczas niej, albo prześladowania ze względów politycznych, rasowych lub religijnych przy popełnianiu jakiegokolwiek zbrodni wchodzącej w zakres kompetencji Trybunału lub w związku z nią, niezależnie od tego, czy było to zgodne, czy też stało w sprzeczności z prawem kraju, w którym zbrodni dokonano”. Odnosząc się w tym miejscu do użytych w Karcie Międzynarodowego Trybunału Wojskowego sformułowań, trzeba zaznaczyć, że nie wprowadzała ona w użytej terminologii nowego typu zbrodni, posługując się wyłącznie już istniejącymi typami przestępstw opisanymi w kodeksach krajowych. Zarówno więc w grupie zbrodni wojennych w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak i w kategorii zbrodni przeciwko ludzkości, występują zaczerpnięte z dotychczas znanej typologii określenia czynów przestępnych, jak morderstwo, eksterminacja czy prześladowanie. Trzeba zaznaczyć, że Statut Trybunału Norymberskiego zawierał ponadto przepisy o odpowiedzialności karnej osób, które dopuściły się przestępstw działając na podstawie rozkazów swoich władz. Artykuł VIII Statutu w sposób jednoznaczny określał, że podlegające rozpoznaniu przez Trybunał działanie sprawcy przestępstwa na rozkaz swego rządu lub przełożonego nie wyłącza jego odpowiedzialności karnej; okoliczność ta mogła jedynie mieć wpływ na złagodzenie kary.

Zasady prawa międzynarodowego przyjęte w Statucie Trybunału Norymberskiego i rozwinięte następnie w wyroku tego Trybunału zostały potwierdzone przez rezolucję Zgromadzenia Ogólnego ONZ Nr 95/I z 11 grudnia 1946 r. Rezolucja zawierała nadto deklarację, że ludobójstwo jest zbrodnią w obliczu prawa międzynarodowego, sprzeczną z duchem i celami Narodów Zjednoczonych i potępioną przez świat cywilizowany. Termin „ludobójstwo” jest polskim odpowiednikiem angielskiego „genocide”, który pod koniec II wojny światowej wprowadzony został do języka prawniczego oraz praktyki prawnej.

Zagadnienie ludobójstwa znalazło rozwinięcie w Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 9 grudnia 1948 r., która w art. II i III określiła definicję i karalne formy przestępstwa ludobójstwa oraz zobowiązała strony do zabezpieczenia wykonalności postanowień Konwencji przez wprowadzenie stosownych przepisów prawnych w ustawodawstwach krajowych (art. V Konwencji).

Z uwagi na okoliczności towarzyszące popełnieniu Zbrodni Katyńskiej charakteryzującej się tym, iż została zaplanowana w najdrobniejszych szczegółach przez najwyższych funkcjonariuszy państwowych i partyjnych ówczesnego ZSRR i zrealizowana przez podległy im aparat państwowy, biorąc ponadto pod uwagę skalę i okrucieństwo przeprowadzonej eksterminacji tysięcy niewinnych ludzi oraz motywację kierującą sprawcami zbrodni, uprawnione jest rozważenie kwestii dopuszczalności zastosowania kwalifikacji ludobójstwa w rozumieniu art. II Konwencji z 9 grudnia 1948 r.

W tym miejscu zauważyć należy, że stosowanie w odniesieniu do zdarzeń będących przedmiotem śledztwa S 38/04/Zk konwencyjnego terminu „ludobójstwo” może budzić zastrzeżenia zwłaszcza co do oceny zamiaru sprawców, tj. ustalenia, czy ich czyn dokonany został w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, oraz co do retroaktywności (działania wstecz) przepisów powołanej Konwencji.

Odnosząc się do pierwszego z zasygnalizowanych zagadnień, tj. zamiaru sprawców, aby dokonać w tym zakresie ustaleń, konieczne jest odwołanie się do treści decyzji Biura Politycznego WKP(b) z 5 marca 1940 r. i zawartego w niej określenia obywateli polskich jako „zatwardziałych, nie rokujących poprawy wrogów władzy radzieckiej”. W tym kontekście zasadniczego znaczenia nabiera określenie kręgu ofiar tej zbrodni i ustalenie, czy motywem działania osób wydających polecenie z 5 marca 1940 r. była likwidacja obywateli polskich z powodu ich przynależności narodowościowej. Powszechnie znany jest fakt, że grupę wyselekcjonowanych do eksterminacji jeńców wojennych i ludności cywilnej w przeważającej większości stanowiły osoby narodowości polskiej. Byli tam też przedstawiciele innych narodowości, w tym żydowskiej, ukraińskiej i białoruskiej, stanowiący jednak w całości grupę obywateli polskich. Podnieść należy, że Rzeczpospolita Polska była państwem o strukturze wielonarodowej, w którym współistnieli obok siebie przedstawiciele różnych narodowości traktowani w rozumieniu prawa jako „pierwiastki etniczne” narodu polskiego. Sformułowanie takie przyjęła polska doktryna prawa karnego w komentarzu do art. 152 Kodeksu karnego z 1932 r. („Kto publicznie lży lub wyszydza Naród albo Państwo Polskie...”), obejmując pojęciem prawnym „Naród Polski” ogół obywateli państwa polskiego bez względu na narodowość.

Wyselekcjonowane do eksterminacji osoby łączyła także ta cecha, że stanowiły one część intelektualnej elity narodu polskiego, która przy zaistnieniu odpowiednich warunków mogła przejąć na siebie rolę przywódczą. Grupa ta, co wynika np. z zachowanej dokumentacji obozów jenieckich w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, wobec której podjęto działania o charakterze „reedykacyjnym”, nie zmieniła swojej postawy i zapatrywań i była zdecydowana przystąpić do walki o przywrócenie niepodległości swojej Ojczyźnie. Stąd też pojawiło się w notatce Ł. Berii z 5 marca 1940 r., zawierającej wniosek o rozstrzelanie Polaków, stwierdzenie, że jeńcy oczekują „oswobodzenia, by uzyskać możliwość aktywnego włączenia się w walkę przeciwko władzy radzieckiej”. Fizyczna eliminacja tych osób miała zapobiec w przyszłości odrodzeniu, opierając się na ich potencjale intelektualnym, polskiej państwowości. Podjęta więc była w zamiarze zniszczenia siły narodu polskiego, unicestwienia jego elit. Potwierdzeniem tej tezy jest staranna selekcja osób mających podlegać rozstrzelaniu, z setek tysięcy innych Polaków znajdujących się w radzieckich więzieniach i obozach, dokonywana na podstawie ich statusu społecznego, zawodowego i pełnionych funkcji. Uprawnione jest więc twierdzenie, że zabójstwa jakich dopuścili się funkcjonariusze NKWD na polskich jeńcach wojennych oraz polskiej ludności cywilnej motywowane były zamiarem wyniszczenia części polskiej grupy narodowej. Z tych też względów omawiane czyny wyczerpywały znamiona zbrodni ludobójstwa określonej w art. II Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa.

Pogląd, że dokonanie eksterminacji obywateli polskich jest zbrodnią ludobójstwa, znalazł także wyraz w stanowisku ZSRR w czasie toczącego się po zakończeniu II wojny światowej przed Trybunałem Norymberskim procesu zbrodniarzy hitlerowskich. W 59. dniu procesu prokurator Jurij Pokrowski, zastępca głównego oskarżyciela radzieckiego, przedstawił Zbrodnię Katyńską jak zbrodnię, która pochłonęła 11 tys. polskich ofiar, wskazując, że podlega ona osądowi Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze.

Tak sformułowane stanowisko strony rosyjskiej opierało się zatem na uznaniu wymienionego mordu jako zbrodni wchodzącej, z powodu jej ciężaru gatunkowego, w zakres kompetencji Międzynarodowego Trybunału Karnego, a więc jako przestępstwa, które ze względu na szczególny charakter i okoliczności jego popełnienia podlega osądowi na gruncie międzynarodowego prawa karnego. Trybunał Norymberski po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, które nie potwierdziło tezy o sprawstwie niemieckim tej zbrodni, w swym wyroku nie odniósł się merytorycznie do zarzutu dotyczącego Zbrodni Katyńskiej. W tym stanie rzeczy należy uznać, że kwestia mordu na polskich jeńcach wojennych i ludności cywilnej nie została prawnie rozstrzygnięta. Istniały zatem pełne przesłanki do wszczęcia i przeprowadzenia w tym zakresie śledztwa przez prokuraturę IPN.

Odnosząc się do problemu związanego z retroaktywnością przepisów powołanej Konwencji, uchwalonej 9 grudnia 1948 r., a więc 8 lat po popełnieniu Zbrodni Katyńskiej, należy odwołać się do sformułowań zawartych we wstępie do tego aktu: „Umawiające się Strony po rozważeniu zawartej w rezolucji Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych Nr 96/I z 11 grudnia 1946 r. deklaracji, stwierdzającej, że ludobójstwo jest zbrodnią w obliczu prawa międzynarodowego, sprzeczną z duchem i celami Narodów Zjednoczonych i potępioną przez świat cywilizowany: uznając, że we wszystkich okresach historycznych ludobójstwo wyrządziło ludzkości wielkie straty; w przekonaniu, że międzynarodowa współpraca jest konieczna dla uwolnienia ludzkości od tej ohydnej klęski; zgadzają się na poniższe postanowienia [...]”. Wynika z nich, że ludobójstwo uznane zostało za zbrodnię prawa międzynarodowego, istniejącą już przed jej formalną kodyfikacją w Konwencji. Tak więc uprawnione jest stwierdzenie, iż zakaz ludobójstwa, potwierdzony poprzez uchwalenie Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, istniał jako norma prawna przed przyjęciem tej konwencji i miał charakter normy prawa zwyczajowego narodów. Sama Konwencja nie była więc prawem *ex post*, nie prowadziła bowiem do karania czynów ludobójstwa, które w chwili popełnienia nie stanowiły przestępstw. Ludobójstwo jako sprzeczne z normami uniwersalnymi obowiązującymi wszystkie narody cywilizowane było przestępstwem na gruncie międzynarodowego prawa zwyczajowego, a w roku 1946 zostało ono określone w języku prawnym terminem oddającym rozmiary tej zbrodni dokonanej w czasie II wojny światowej. Stanowisko takie pozwala na uznanie, że zbrodnia ludobójstwa, będąca kwalifikowaną postacią zbrodni przeciwko ludzkości i niestanowiącą odrębnego typu przestępczego, istniała już w chwili popełnienia Zbrodni Katyńskiej.

Poczynione wyżej ustalenia co do kwalifikacji prawnej Zbrodni Katyńskiej wymagają także odniesienia się do zagadnienia przedawnienia zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 26 listopada 1968 r. Konwencja o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości (DzU z 1970 r., nr 26, poz. 208, załącznik), odwołując się w artykule I do definicji zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości określonych w Statucie Norymberskiego Międzynarodowego Trybunału Wojskowego z 8 sierpnia 1945 r., stwierdza, iż nie ulegają one przedawnieniu bez względu na datę ich popełnienia. Konwencja ta, co wynika z jej wstępnych postanowień, ma charakter deklaratoryjny, tzn. potwierdza istnienie w prawie karnym międzynarodowym zasady, dotąd niepisanej, choć uprzednio już obowiązującej, o nieprzedawnianiu się wymienionych w jej tytule zbrodni. Tym samym nie istnieje problem retroaktywności Konwencji o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości. Pozwala to na przyjęcie, na jej podstawie, zasady nieprzedawniania się zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości jako normy prawnej powszechnie obowiązującej w odniesieniu do Zbrodni Katyńskiej, łączącej w sobie cechy obu omawianych

przestępstw. Ratyfikacja Konwencji przez Polskę nałożyła na nią, jako stronę, zobowiązanie do podjęcia środków niezbędnych do zapewnienia wykonalności postanowienia o nie-stosowaniu terminów przedawnienia w zakresie ścigania i karania zbrodni określonych w art. I i II tej Konwencji (art. IV). Zobowiązanie to zostało wypełnione przez wprowadzenie stosownych uregulowań zarówno do Konstytucji RP z 1997 r., która w art. 43 stanowi, że „zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości nie podlegają przedawnieniu”, jak i do polskiego Kodeksu karnego (art. 105 § 1 kk z 1997 r.). Podkreślenia wymaga i to, że zarówno Konwencja z 1968 r. jak również prawo polskie nie wyłączały spod ich postanowień żadnego państwa, którego władze dopuściły się tych zbrodni. Na takim rozumieniu, nieulegających przedawnieniu zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości i zbrodni wojennych, oparty został również art. 4 ust. 1 Ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (DzU z 1998 r., nr 155, poz. 1016, z późn. zm.).

Czyniąc ustalenia na gruncie polskiego prawa karnego, należy stwierdzić, że obowiązujący stan prawny daje podstawy do prowadzenia postępowania karnego w sprawie Zbrodni Katyńskiej. Czyn ten wymierzony był bowiem przeciwko polskim obywatelom, co zarówno uprzednio obowiązujące kodeksy karne (art. 5 Kodeksu karnego z 1932 r., art. 114 Kodeksu karnego z 1969 r.), jak i obowiązujący aktualnie Kodeks karny (art. 110 § 1 Kodeksu karnego z 1997 r.) traktują jako wystarczającą podstawę do stosowania polskiej ustawy karnej. Ponadto zabójstwo każdego z jeńców wojennych oraz każdej osoby cywilnej stanowiło czyn zabroniony zarówno przez ustawodawstwo polskie (art. 225 § 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. Kodeks karny), jak i przez ustawodawstwo radzieckie (art. 137 Kodeksu karnego RFSRR obowiązującego od 1 stycznia 1927 r.). Spełniony został więc tzw. wymóg podwójnej bezprawności (czyn popełniony przez sprawcę za granicą musi być spenalizowany jako przestępstwo zarówno w polskiej ustawie karnej, jak i ustawie obowiązującej w miejscu i czasie jego popełnienia), co przesądza zgodnie z treścią art. 110 § 1 kk i art. 111 § 1 kk o możliwości ścigania przez polskie organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości sprawców przestępstw skierowanych przeciwko interesom Rzeczypospolitej Polskiej lub obywatela polskiego, nawet jeśli są oni cudzoziemcami, a czyny ich zostały popełnione za granicą. Wskazać trzeba jednocześnie, że fakt uprzedniego prowadzenia postępowania karnego w sprawie Zbrodni Katyńskiej przez Naczelną Prokuraturę Wojskową Federacji Rosyjskiej, zgodnie z treścią art. 114 § 1 kk, nie stoi na przeszkodzie wszczęciu i prowadzeniu śledztwa przez polskie organy ścigania o ten sam czyn zabroniony.

Dokonując kwalifikacji prawnej Zbrodni Katyńskiej, należy stwierdzić, że u jej podstaw legły te przepisy prawa krajowego, które są odpowiednikiem uregulowań zawartych w omówionych już wcześniej konwencjach międzynarodowych w zakresie ścigania przestępstw wojennych i przestępstw przeciwko ludzkości i które wypełniają zobowiązania Rzeczypospolitej Polskiej w dziedzinie dostosowania jej prawa wewnętrznego do wymogów prawa międzynarodowego. Zobowiązanie Polski do karania naruszeń międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych znalazło wyraz we wprowadzeniu do polskiego Kodeksu karnego z 1997 r. przepisów art. 120–126, zaś w odniesieniu do obowiązku ścigania przestępstw przeciwko ludzkości w zamieszczeniu w polskim Kodeksie karnym z 1997 r. przepisów art. 118 i 119.

Wymaga podkreślenia, że art. 118 § 1 kk, którego treść wypełnia zobowiązania Polski wynikające z Konwencji ONZ z 9 grudnia 1948 r. w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, dotyczy zbrodni ludobójstwa uważanej za kwalifikowany (ze względu na szczególnie zły zamiar sprawcy – działanie w zamiarze wyniszczenia w całości lub w części określo-

nej w przepisie grupy) typ zbrodni przeciwko ludzkości. Ochroną z art. 118 § 1 kk, poza grupami ujętymi w Konwencji z 1948 r., tj. narodową, etniczną, rasową i wyznaniową (religijną), objęte zostały także grupy polityczne i grupy o określonym światopoglądzie. Szerszy, aniżeli przyjęty w Konwencji z 9 grudnia 1948 r., zakres pojęciowy obejmuje w pełni Zbrodnię Katyńską. Jak już bowiem wcześniej wskazano, sprawcy dopuścili się tej zbrodni, działając w zamiarze wyniszczenia części polskiej grupy narodowej.

Z uwagi na fakt, że Zbrodnia Katyńska jest również zbrodnią wojenną, będą do niej miały zastosowanie przepisy art. 123 § 1 pkt 3 i 4 kk, chroniące jeńców wojennych i ludność cywilną obszaru okupowanego, którzy w związku z konfliktem zbrojnym zostają narażeni na szczególnie niebezpieczeństwo, w tym utratę życia. Zbrodnia z art. 123 § 1 kk jest kwalifikowaną postacią przestępstwa zabójstwa. Elementami kwalifikującymi w tym przypadku są zarówno czas popełnienia przestępstwa, czyli okres działań zbrojnych, jak również okoliczność, że pokrzywdzeni znajdowali się pod szczególną ochroną prawa międzynarodowego.

Zastosowanie powołanych wyżej przepisów jako podstawy kwalifikacji prawnokarnej Zbrodni Katyńskiej wymaga także rozważenia, czy przyjęcie ich nie stoi w sprzeczności z zakazem wstecznego działania ustawy karnej. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem o naruszeniu zasady *lex retro non agit* można mówić w sytuacji stosowania wobec sprawcy przepisu wprowadzającego typ czynu zabronionego, który wszedł w życie po popełnieniu czynu, ale:

- w chwili jego popełnienia nie był on czynem zabronionym,
- przewiduje wobec sprawcy surowsze konsekwencje prawnokarne,
- znosi określone wcześniej okoliczności wyłączające bezprawność czynu, jego karalność lub winę sprawcy.

Mając na względzie powyższe wskazania oraz fakt, iż w chwili popełnienia w 1940 r. mordu na polskich jeńcach wojennych i osobach cywilnych, każdy pojedynczy akt tej zbrodni, stanowiący zabójstwo człowieka, realizował bezprawie opisane w art. 225 § 1 Kodeksu karnego z 1932 r., a stosowane na podstawie przepisów prawa międzyczasowego uregulowania obecnego Kodeksu karnego są oczywiście względniejsze (łagodniejsze) dla sprawców, rozważenie kwestii retroaktywności należy ograniczyć wyłącznie do porównania zakresów tych przestępstw. Konstrukcje analizowanych art. 118 § 1 i 123 § 1 pkt 3 i 4 kk w zestawieniu z treścią art. 225 kk z 1932 r. niewątpliwie zawierają ograniczenia podmiotowo-przedmiotowe, wyrażone w kierunkowości działania (art. 118 § 1 kk – w celu wyniszczenia...), kręgu podmiotów objętych ochroną prawną (grupy narodowe, etniczne, rasowe, polityczne, wyznaniowe, o określonym światopoglądzie, jeńcy wojenni, ludność cywilna obszaru okupowanego...) i warunkach popełnienia czynu (naruszanie norm prawa międzynarodowego). Zakres zastosowania obecnie obowiązujących przepisów jest zatem znacznie węższy. Powyższe, pomimo okoliczności, iż nie stanowią one wprost odpowiedników przepisów obowiązujących w chwili popełnienia Zbrodni Katyńskiej, upoważnia do ich zastosowania w przyjętej w odniesieniu do niej kwalifikacji. Zabieg taki nie narusza zatem konstytucyjnej zasady gwarancyjnej *lex retro non agit*.

Należy dodatkowo zaznaczyć, że zarówno Polska, jak i ZSRR (którego sukcesorem na arenie międzynarodowej jest Federacja Rosyjska), podpisały Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 19 grudnia 1966 r. (DzU z 1977 r., nr 38, poz. 167, załącznik), który zawierał ujętą w art. 15 ust. 1 zasadę *lex retro non agit* oraz odnoszące się do niej w ust. 2 tegoż artykułu sformułowanie „Nic w niniejszym artykule nie ogranicza sądenia i karanja jakiejkolwiek osoby za jakikolwiek czyn lub zaniechanie, które w chwili ich popełnienia stanowiły przestępstwa w myśl ogólnych zasad prawa uznanych przez społeczność międzynarodową”.

Zasada ta na gruncie wewnętrznego porządku prawnego ma umocowanie w art. 42 ust. 1 Konstytucji RP, zgodnie z którym „Odpowiedzialności karnej podlega ten tylko, kto dopuścił się czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Zasada ta nie stoi na przeszkodzie ukaraniu za czyn, który w czasie jego popełnienia stanowił przestępstwo w myśl prawa międzynarodowego”.

A zatem ściganie na podstawie przepisów art. 118 § 1 kk oraz 123 § 1 pkt 3 i 4 kk sprawców, którzy dopuścili się eksterminacji polskich obywateli w 1940 r., nie stanowi naruszenia zasady *lex retro non agit* również z tego względu, że dokonanie tej Zbrodni stało w sprzeczności z obowiązującym w czasie jej popełnienia prawem międzynarodowym, które jest jednym ze źródeł prawa obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Analogiczny wywód można przeprowadzić w odniesieniu do dyspozycji art. 1 pkt 1 Dekretu z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (DzU z 1946 r., nr 69, poz. 377, z późn. zm.). Zachowanie funkcjonariuszy państwowych ZSRR podejmujących oraz realizujących na wszystkich szczeblach administracyjnych decyzję z 5 marca 1940 r. o eksterminacji polskich jeńców i ludności cywilnej wypełnia dyspozycję art. 1 pkt 1 powołanego Dekretu, albowiem sprawcy ci brali udział w dokonywaniu zabójstw ludności cywilnej i jeńców wojennych, „idąc na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego”. Za przyjęciem takiej kwalifikacji przemawia charakter wzajemnych stosunków III Rzeszy i ZSRR w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej oraz w czasie eksterminacji polskich jeńców wojennych i ludności cywilnej, które oparte były na zawartych między tymi państwami w sierpniu i wrześniu 1939 r. umowach dwustronnych. Te niepodważalne fakty historyczne uprawniają do uznania ZSRR i III Rzeszy Niemieckiej w 1940 r. za państwa sprzymierzone ze sobą i współdziałające.

Należy stwierdzić, że także w tym przypadku zastosowaniu kwalifikacji z art. 1 pkt 1 powołanego Dekretu nie stoi na przeszkodzie fakt wejścia w życie przedmiotowego aktu prawnego w dniu 13 września 1944 r., a więc po popełnieniu Zbrodni Katyńskiej. Już bowiem z samego brzmienia i celu tego dekretu wprost wynika jego retroaktywność. Jest ona w pełni uzasadniona nadzwyczajnymi okolicznościami historycznymi, w tym rozmiarem i rodzajem dokonanych w czasie II wojny światowej zbrodni, koniecznością zastosowania, z uwagi na ich charakter, nowych sformułowań prawnych i szczególnie surowego ich potraktowania oraz jednocześnie faktycznym brakiem możliwości sprawowania, w okresie popełnienia tych zbrodni, wymiaru sprawiedliwości przez Państwo Polskie. Trzeba jednak zaznaczyć, że wchodzące w zakres art. 1 pkt 1 Dekretu rodzaje czynów (branie udziału w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej albo osób wojskowych lub jeńców wojennych, podjęte w zamiarze pójścia na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego) były bezprawne i karalne już w czasie ich dokonywania. Przypadki umyślnego i bezprawnego pozbawienia życia wyczerpywały bowiem znamiona przestępstwa zabójstwa określonego w art. 225 § 1 Kodeksu karnego z 1932 r., a więc były spenalizowane w dacie popełnienia Zbrodni Katyńskiej. Tym samym Dekret sierpniowy nie ustanawiał bezprawności czynu, lecz określał tylko szczególny wymiar kary za czyny bezprawne już w czasie ich popełnienia. Tworzył zatem nową konstrukcję prawną oddającą charakter popełnionych w okresie II wojny światowej przestępstw, ułatwiając zastosowanie właściwej kwalifikacji prawnej i jednocześnie zastrzegając sankcję karną z uwagi na okoliczności popełnienia przestępstwa. W istocie więc wprowadzenie mocy wstecznej Dekretu sierpniowego ograniczało się wyłącznie do sfery sankcji karnej, a nie zakresu bezprawia. W tym miejscu wskazać należy, że art. 5 Dekretu sierpniowego określał w sposób zbliżony do unormowań Statu-

tu Trybunału Norymberskiego kwestię odpowiedzialności karnej osób, które dopuściły się przestępstw wykonując rozkazy – działanie lub zaniechanie sprawcy pod wpływem groźby, rozkazu lub nakazu nie zwalniało go od odpowiedzialności karnej; okoliczność ta dla sądu mogła być jedynie podstawą do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. Przytoczone wyżej argumenty przesądzą zatem o zasadności zastosowania art. 1 pkt 1 wymienionego Dekretu w kwalifikacji kumulatywnej Zbrodni Katyńskiej.

Faktem bezspornym jest to, że dokonanie zabójstw polskich jeńców wojennych przebywających w obozach jenieckich w Ostaszkowie, Starobielsku i Kozielsku oraz ludności cywilnej osadzonej w więzieniach tzw. Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi zostało zlecone przez najwyższe władze partyjne i państwowe ZSRR i że bezpośrednimi wykonawcami tego mordu byli funkcjonariusze pełniący służbę na różnych stanowiskach w NKWD ZSRR. Tak więc, z uwagi na krąg osób podejrzanych o popełnienie tego mordu i cele podejmowanych przez nie zbrodniczych działań, za w pełni zasadne przyjąć należy zakwalifikowanie opisanej zbrodni nie tylko jako wyczerpującej znamiona zbrodni wojennej, zbrodni przeciwko ludzkości oraz zbrodni spenalizowanej w art. 1 pkt 1 Dekretu sierpniowego, ale także jako zbrodni komunistycznej w rozumieniu art. 2 ust. 1 Ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (DzU z 1998 r., nr 155, poz. 1016, z późn. zm.). Odpowiedzialne za jej popełnienie osoby, zarówno sprawcy polecający jak i wykonawcy, byli bez wątpienia funkcjonariuszami państwa komunistycznego – Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Jednocześnie Zbrodnia Katyńska, co wyżej uzasadniono, stanowiła przestępstwo według ustawy obowiązującej w czasie jej popełnienia, zarówno na gruncie polskiego, jak i radzieckiego prawa karnego.

Zbrodnia Katyńska jako akt ludobójstwa (geneza pojęcia)

I. Kwestią o zasadniczym znaczeniu dla pamięci historycznej nie tylko członków rodzin ofiar Zbrodni Katyńskiej i nie tylko Polaków jest pytanie o to, czy pozostanie ona niepodlegającą przedawnieniu i nieukaraną zbrodnią wojenną, dokonaną na jeńcach wojennych i polskich więźniach, stanowiącą również zbrodnię ludobójstwa, która to kwalifikacja prawna nie została współcześnie potwierdzona przez żadne orzeczenie prokuratury ani sądownictwa Federacji Rosyjskiej. Choć nie jest obecnie negowane sowieckie sprawstwo tej zbrodni, to jednakże nie jest znana treść urzędowego dokumentu, który zamykając przez umorzenie śledztwo nr 159 w „Katyńskiej sprawie karnej”, prowadzone przez Główną Prokuraturę Wojskową Rosji w latach 1990–2004, określałyby kwalifikację prawnokarną tej zbrodni.

W uzasadnieniu postanowienia o wszczęciu polskiego śledztwa katyńskiego z 30 listopada 2004 r. przyjęto, że masowe zabójstwa przez rozstrzelanie, nie mniej niż 21 768 obywateli polskich stanowiły nie tylko „zbrodnię wojenną w ścisłym tego słowa znaczeniu, w rozumieniu art. VIb Karty (Statutu) Międzynarodowego Trybunału Wojskowego”, lecz także zbrodnię przeciwko ludzkości w jej najcięższej postaci – ludobójstwa, ponieważ motywem działania sprawców wydających polecenie z 5 marca 1940 r. była likwidacja obywateli polskich z powodu ich przynależności narodowościowej, co miało „zapobiec w przyszłości odrodzeniu, w oparciu o ich potencjał intelektualny, polskiej państwowości”¹.

Jako punkt wyjścia dla poszukiwania historycznego uzasadnienia takiego określenia istoty bezprawia dokonanego na polskich oficerach – jeńcach wojennych przetrzymywanych w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie i osobach więzionych w „zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi” przyjąć należy dokumentację procesu norymberskiego (18 października 1945 r. – 2 października 1946 r.), w którym sowieccy prokuratorzy oskarżali głównych niemieckich zbrodniarzy wojennych o popełnienie także i tej zbrodni. W świetle tego, co zostało powiedziane przed trybunałem norymberskim, rozważyć trzeba, czy zbrodnia katyńska już wówczas jawiła się w swej naturze jako wojenne ludobójstwo.

Użyty w akcie oskarżenia przedłożonym Międzynarodowemu Trybunałowi Wojskowemu w Norymberdze termin „ludobójstwo” miał wówczas charakter pojęcia z języka prawniczego, stał się natomiast pojęciem prawnym w treści Konwencji ONZ z 1948 r. o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa². Ustalenie, czy w intencji sowieckich prokuratorów, którzy w przygotowanej przez siebie części tego aktu oskarżenia przypisali niemieckim sprawcom zbrodnię w lesie katyńskim, miała być ona także objęta tym terminem, wymaga porównania sformułowań zawartych w różnych częściach aktu procesu norymberskiego.

W akcie oskarżenia napisano, że „[oskarżeni] kierowali przemyślanym i systematycznym ludobójstwem (*genocide*), tj. eksterminacją grup rasowych i narodowych, dokonanym

¹ *Zbrodnia Katyńska. Polskie śledztwo*, Warszawa 2005 („Zeszyty Katyńskie”, nr 20), s. 9 i n.

² Twórcą terminu i pojęcia „ludobójstwo” był wybitny polski prawnik pochodzenia żydowskiego dr Rafał Lemkin (1901–1959). Por. J. Sawicki, *Ludobójstwo. Od pojęcia do konwencji 1933–1948*, Kraków 1949.

na ludności cywilnej na czasowo okupowanych terytoriach w celu wyniszczenia określonych ras i klas ludzkich i grup narodowych, rasowych i religijnych, w szczególności Żydów, Polaków, Cyganów i innych”³. W cytacie tym definiującym ludobójstwo należy zwrócić szczególną uwagę na określenie jego istoty jako planowej eksterminacji grup narodowych i rasowych. Takiego samego sformułowania użył w podsumowaniu swego długiego wystąpienia przed Trybunałem w dniu 14 lutego 1946 r. (sesja popołudniowa) sowiecki prokurator płk Jurij Pokrowski, mówiąc na zakończenie o zbrodni popełnionej w lesie katyńskim, że stanowiła zaplanowaną „fizyczną eksterminację narodów słowiańskich”⁴. Choć Pokrowski nie wypowiedział słowa *genocide*, to jednak z jego wypowiedzi wydaje się wynikać jednoznacznie, że chciał ukazać omawianą przez siebie zbrodnię jako egzemplifikację tej właśnie kategorii pojęciowej, obejmującej najcięższą postać przestępstw popełnionych w czasie wojny, do których osądzenia umocowany został Trybunał.

Jak zostanie to dalej przedstawione, wszystko, co wypowiadali sowieccy delegaci w trakcie procesu, było realizacją szczegółowych wskazań, także odnośnie do prezentowanych przez nich ocen prawnych, które formułowane były w Moskwie przez powołaną specjalnie w tym celu komisję rządową.

Powołując się na tezę sowieckiego oskarżenia, które zgodnie z podziałem zadań opisać miało zbrodnie niemieckie popełnione „na wschód od Berlina”, prok. Pokrowski wywodził: „My stwierdziliśmy, w akcie oskarżenia, że jednym z najważniejszych aktów przestępczych, za które odpowiedzialni są główni przestępcy wojenni, była masowa egzekucja polskich jeńców wojennych rozstrzelanych w lesie katyńskim w pobliżu Smoleńska przez niemieckich faszystowskich najeźdźców”⁵. Rozmiary zbrodni i jej sprawców prokurator określił w sposób, który miał zamknąć drogę do czynienia jakichkolwiek dalszych ustaleń w toku rozprawy przed trybunałem: „Przedkładałam Trybunałowi jako dowód tej zbrodni oficjalne dokumenty specjalnej Komisji dla ustalenia i śledczego zbadania okoliczności towarzyszących egzekucjom⁶. Komisja postępowała w zgodzie z dyrektywą Nadzwyczajnej Komisji Państwowej Związku Sowieckiego⁷. W skład Nadzwyczajnej Komisji Państwowej weszli akademik Burdenko⁸, Aleksy Tołstoj⁹ i metropolita Nikołaj¹⁰ [...]. Byłoby za długo czytać do protokołu ten precyzyjny i szczegółowy dokument, który teraz przedkładałam jako oznaczony numerem 54, który jest wynikiem śledztwa. Przeczytałam do protokołu tylko kilka porównawczych krótkich fragmentów [...]: Zgodnie z oceną ekspertów medycyny sądowej łączna liczba ciał wynosi ponad 11 tys.”. Tę część wywodu mówca zamknął stwierdzeniem: „Masowe rozstrzeliwania polskich jeńców wojennych w Lesie Katyńskim zostały przeprowadzone przez niemiecką jednostkę wojskową zamaskowaną pod specyficzną nazwą »Sztab 537 Batalionu Inżynierijno-Budowlanego«, którym dowodził porucznik Arnes [płk Ahrens] oraz

³ *Trial of The Major War Criminals before International Military Tribunal. Official Text*, Nuremberg 1947, t. I, s. 43–44.

⁴ *Trial...*, t. VII, s. 428.

⁵ *Ibidem*, s. 425.

⁶ Właściwie: Komisja Specjalna do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w Lesie Katyńskim (w pobliżu Smoleńska) jeńców wojennych – oficerów polskich.

⁷ Właściwie: Nadzwyczajna Komisja Państwowa do Spraw Ustalenia i Badania Zbrodni Najeźdźców Niemiecko-Faszystowskich i ich Wspólników oraz Strat Wyrządzonych Obywatelom, Kołchozom, Organizacjom Społecznym, Przedsiębiorstwom Państwowym i Instytucjom ZSRS.

⁸ Nikołaj Burdenko, członek rzeczywisty Akademii Nauk ZSRS; Naczelny Chirurg Armii Czerwonej.

⁹ Pisarz rosyjski, najbardziej znany z powieści *Droga przez mękę*.

¹⁰ Metropolita kijowski i halicki, egzarcha Ukrainy Nikołaj.

jego koleddy, porucznik Rex [Rechst] i podporucznik Hott. [...] Czas rozstrzelania to jesień 1941¹¹.

Do użytego przez prok. Pokrowskiego w zakończeniu cytowanego wystąpienia określenia tej zbrodni jako „fizycznej eksterminacji” nawiązał najwyraźniej prok. Lew Smirnow zadając na rozprawie w dniu 1 lipca 1946 r. pytania świadkowi Borysowi Bazylewskiemu, który miał potwierdzić wersję o niemieckim sprawstwie zbrodni w lesie katyńskim, posługując się przy tym określeniem wskazującym na jej istotę: „Czy słyszał Pan coś o eksterminacji Polaków od pracowników niemieckiej komendantury”¹².

Istnieją więc podstawy, jak się wydaje, dla konstatacji, że w wypowiedziach sowieckich prokuratorów zbiegały się równocześnie dwa pojęcia – zbrodni wojennej i eksterminacji Polaków, tj. ludobójstwa – za pomocą których opisywali w języku prawniczym zbrodnię dokonaną w lesie katyńskim. Określenie zamordowania polskich oficerów jednym tylko pojęciem – zbrodni wojennej – wydawało się stronie sowieckiej, jak można przypuszczać, niewystarczające z tego względu, że nie oddawało skali, w jakiej została dokonana, według przedstawionego Trybunałowi raportu Burdenki. Zauważyć należy, że prok. Pokrowski w tym samym dniu 14 lutego 1946 r., po tym jak podyktował do protokołu wnioski komisji Burdenki, uznał za zbrodnię wojenną – co trzeba podkreślić z naciskiem, w pełni słusznie – rozstrzelanie przez Niemców trzech polskich jeńców wojennych. Sowiecki oskarżyciel powołał się przy tym na raport polskiego rządu, przedłożony Trybunałowi jako dokument „ZSRS – 93”, i wywodził: „Korzystając z prawa dyktowania do protokołu przykładów cytowanych w polskim raporcie, jako pierwszy przykład pragnę zacytować opis zdarzenia, jakie miało miejsce w przejściowym obozie jenieckim w mieście Bielsk [...]: 10 października 1939 r. komendant obozu zebrał wszystkich więźniów i rozkazał, aby ci, którzy przyłączyli się do polskiej armii jako ochotnicy, podnieśli ręce. Trzech więźniów posłuchało jego rozkazu. Zostali oni bezpośrednio po tym wyprowadzeni z szeregu i ustawieni w odległości 25 metrów od oddziału niemieckich żołnierzy uzbrojonych w karabiny maszynowe. Komendant wydał rozkaz otwarcia ognia. Do pozostałych żołnierzy zwrócił się on ze słowami, że ci trzej ochotnicy zostali zastrzeleni jako przykład dla innych”. Dalej prokurator mówił: „W tym przypadku nie stanęliśmy w obliczu prostego morderstwa trzech nieuzbrojonych żołnierzy polskiej armii”¹³. To zdanie w kontekście całego wywodu, jaki prok. Pokrowski wygłosił tego dnia rozprawy, a więc uwzględniając jego wypowiedź o zbrodni w lesie katyńskim, rozumieć można jako stwierdzające, że rozstrzelanie choćby kilku jeńców wojennych przetrzymywanych przez Niemców musi być uznane za zbrodnię wojenną, jeżeli natomiast rozstrzelanych są tysiące jeńców, właściwe jest użycie także określenia „eksterminacja” dla oddania tym słowem rozmiarów zbrodni.

Nasuwa się przeto spostrzeżenie, że konsekwentne używanie przez sowieckich oskarżycieli terminu „eksterminacja” na określenie zbrodni w lesie katyńskim miało na celu wskazanie, że ze względu na podaną przez nich liczbę 11 tys. ofiar stanowiła ona nie tylko zbrodnię wojenną, lecz także akt ludobójstwa na grupie narodowościowej, jak ujmował to pojęcie akt oskarżenia. Takie spostrzeżenie czytelnika stenogramu procesu norymberskiego zakłada, że pojęcia z dwóch odrębnych części aktu oskarżenia, tj. traktującej o zbrodniach wojennych (w której napisano, że „11 tys. polskich oficerów, jeńców wojennych zostało zabitych w Lesie Katyńskim”) oraz opisującej zbrodnię przeciwko ludzkości popełnione na ludności cywil-

¹¹ *Trial...*, t. VII, s. 428.

¹² *Trial...*, t. XVII, s. 326.

¹³ *Trial...*, t. VII, s. 429.

nej (gdzie znalazło się pojęcie ludobójstwa, w sensie eksterminacji grupy narodowościowej) były intencjonalnie używane przez sowieckich oskarżycieli – jako częściowo pokrywające się zakresami znaczeń – dla oddania rozmiarów przypisanego Niemcom bezprawia.

Dla odtworzenia sposobu myślenia rosyjskich prokuratorów nie jest bez znaczenia także to, że pojęcie „eksterminacja” użyte zostało tylko w art. VIc Statutu Trybunału, głoszącym, że „Zbrodnie przeciwko ludzkości obejmują: morderstwo, eksterminacje [...]”. Pojęcie to nie występuje natomiast w treści art. VIb, który określał zbrodnie wojenne jako „morderstwo [...] mordowanie lub okrutne traktowanie jeńców wojennych [...]”. Tak więc posługiwanie się przez sowieckich oskarżycieli słowem „eksterminacja” dla oddania istoty zbrodni w lesie katyńskim miało jednoznacznie wskazywać, że uznają oni tę zbrodnię nie tylko jako wojenną, ale także jako zbrodnię przeciwko ludzkości.

Podkreślić trzeba, że pojęcie „ludobójstwo (*genocide*)” użyte w akcie oskarżenia nie zostało powtórzone w żadnym kontekście w treści wyroku Trybunału, ponieważ – niezdefiniowane w statucie – musiało prawdopodobnie jawić się sędziom jako swego rodzaju *novum* języka prawniczego, którym posłużyło się oskarżenie. Innymi słowy przyjąć można, że uznali oni za konieczne trzymanie się terminologii prawa pisanego, jakim był statut, określający, iż zadaniem trybunału było osądzenie sprawców zbrodni popełnionych przeciwko pokojowi, wojennych i ludzkości, których formy zostały sprecyzowane¹⁴.

Zauważyć jednakże należy, że od czasu procesu norymberskiego termin „eksterminacja”, konstytutywny dla pojęcia ludobójstwa, definiowany jest w leksykonach jako równoznaczny z tym pojęciem¹⁵.

Jeżeli współcześnie wiadomo, że liczba ofiar była dwukrotnie większa, aniżeli przypisana wymienionym przez sowieckiego prokuratora niemieckim oficerom, bowiem w wykonaniu polecenia z 5 marca 1940 r. podpisanego przez Stalina i członków Politbiura rozstrzelano 22 tys. Polaków, to uzasadnione jest odniesienie prawniczego pojęcia ludobójstwa także do tego, co rzeczywiście uczynili sowieccy sprawcy, a to również z tego względu, że pojęcie to opiera się na przynależności ofiar do określonej grupy narodowej i w żaden sposób nie łączy się ani z narodowością sprawców kierowniczych, ani z przynależnością narodowościową współdziałających i wykonawców zbrodni, których zamiarem jest zniszczenie w całości lub części tej grupy. Tak właśnie opisuje w języku prawnym pojęcie ludobójstwa jako oderwane od narodowości sprawców konwencja z 1948 r. o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa (art. II).

Gdyby współcześnie pozostać przy określeniu Zbrodni Katyńskiej za pomocą jednego tylko pojęcia – jako zbrodni wojennej, oznaczałoby to pozostawienie poza refleksją prawną również celu jej popełnienia, jednoznacznie wskazanego w poleceniu z 5 marca 1940 r., którego osiągnięciu miało służyć zarówno rozstrzelanie jeńców wojennych, jak i uwięzionych w więzieniach Białorusi i Ukrainy. Innymi słowy, pominięcie w kwalifikacji prawnokarnej tej zbrodni pojęcia ludobójstwa byłoby równoznaczne z uznaniem za prawnie nieistotne tego wszystkiego, co napisano o ofiarach, na uzasadnienie tego polecenia, wskazując dlaczego mają zostać zamordowane.

¹⁴ Pojęcie ludobójstwa zostało po raz pierwszy użyte przez polski Najwyższy Trybunał Narodowy w uzasadnieniu wyroku wydanego w Poznaniu 9 lipca 1946 r., skazującego Artura Greisera, gauleitera tzw. Kraju Warty. *Proces Artura Greisera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1946, s. 411, 415.

¹⁵ „Eksterminacja” – z łac. *exterminatio* – zbrodnicze wytepienie określonych grup ludności z powodu ich rasy, narodowości lub religii; ludobójstwo przeprowadzone masowo przez faszystów w okresie II wojny światowej na ludności okupowanych krajów. Tak m.in. *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1972, s. 180.

O tym, że celem sowieckich działań była cała grupa narodowa Polaków, a nie tylko jeńcy wojenni świadczy dobitnie uchwała podjęta na posiedzeniu Biura Politycznego WKP(b) o trzy dni poprzedzająca (2 marca 1940 r.) decyzję o rozstrzelaniu polskich jeńców i więźniów. W uchwale tej polecono „NKWD ZSRR przeprowadzić do 15 kwietnia br. deportację do rejonów Kazachskiej SRR na okres 10 lat wszystkich rodzin represjonowanych i znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych był[ych] oficerów armii polskiej, policjantów, służby więziennej, żandarmów, wywiadowców, był[ych] właścicieli ziemskich, fabrykantów i wysokich urzędników był[ego] polskiego aparatu państwowego, w liczbie 22–25 tysięcy rodzin [...]”¹⁶. Biorąc pod uwagę zagrażające życiu warunki panujące w stepach Kazachstanu, dokąd zesłano rodziny rozstrzelanych, wydaje się oczywiste, że celem władz sowieckich było niedopuszczenie do dalszej egzystencji całej grupy narodowościowej, co czyni eksterminację polskich jeńców i cywilnych więźniów częścią zbrodni przeciwko ludzkości, popełnionej także na członkach ich rodzin. Dodać trzeba, że w wykonaniu tej uchwały deportowano do Kazachstanu ponad 60 tys. osób.

Odnotować należy i to, że wśród ofiar zbrodni katyńskiej, w przeważającej części narodowości polskiej, znajdowali się także obywatele polscy narodowości żydowskiej, ukraińskiej i białoruskiej, których w sowieckich dokumentach nie wymieniono odrębnie, traktując wszystkich tworzących grupę celową działań władz ZSRS jako „obywateli byłego państwa polskiego”. Wszyscy oni podlegali eksterminacji jako Polacy, a zamiarem autorów poleceń o ich rozstrzelaniu i zsyłkach było uniemożliwienie odrodzenia się w przyszłości całej polskiej grupy narodowej, jako zagrażającej sowieckiej władzy okupującej kraj, którego obywatelami byli członkowie tej grupy.

Z perspektywy współczesności nasuwa się refleksja, że strona rosyjska dziś zdecydowanie nie podziela poglądu sowieckich oskarżycieli w procesie norymberskim co do tego, że zbrodnia katyńska była eksterminacją narodowościową, na co wskazywać może m.in. unieważnienie opinii prawnej opracowanej przez ekspertów na potrzeby rosyjskiego śledztwa¹⁷.

II. Rekonstruując taktykę procesową przyjętą przez sowieckich prokuratorów dążących do tego, aby w wyroku Trybunału katyńska eksterminacja Polaków została przypisana niemieckim „głównym przestępcom wojennym”, zwrócić należy uwagę, że żadnemu z 22 oskarżonych nie zarzucono personalnie ani wydania rozkazu jej popełnienia, ani nie przypisano choćby wiedzy o takim rozkazie i jego wykonaniu. Z tego też powodu, przy odpowiednim sterowaniu przebiegiem rozprawy, można było doprowadzić do tego, że ani oskarżeni, ani ich obrońcy nie odnosiliby się do tezy aktu oskarżenia o niemieckim spraw-

¹⁶ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny sierpień 1939 – marzec 1940*, Warszawa 1995, s. 460.

¹⁷ Znana jest treść orzeczenia komisji ekspertów powołanej 17 marca 1992 r. przez Główną Prokuraturę Wojskową Federacji Rosyjskiej, która to prokuratura orzeczenie to następnie unieważniła. W orzeczeniu tym datowanym „Moskwa, 2 sierpnia 1993” napisano, że „istnieją wszelkie podstawy”, by oceny zbrodni katyńskiej dokonać na gruncie przepisów Statutu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze, odnosząc do niej art. 6 pkt b traktujący o zbrodniach wojennych oraz pkt c określający zbrodnie przeciwko ludzkości. W wnioskach końcowych komisja po stwierdzeniu, że „była to zbrodnia wojenna”, wywiodła następnie: „osoby winne zamordowania 14 522 polskich jeńców wojennych z kozielskiego, starobielskiego i ostaszewskiego obozu NKWD ZSRR i 7305 Polaków trzymany w więzieniach i obozach Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy powinny ponieść odpowiedzialność sądową [...] [za zabójstwa] na szczególnie wielką skalę, co powinno być traktowane jako ludobójstwo”. Tekst orzeczenia opublikował w polskim tłumaczeniu Ośrodek KARTA: *Rosja a Katyń*, Warszawa 1994, s. 9 i n.

stwie masowych egzekucji w lesie katyńskim, natomiast w wyroku przypisano, by niejako ryczałtowo odpowiedzialność za nią niewymienionym z nazwiska „głównym przestępcom wojennym”.

Taktyka ta opierała się na założeniu, że prokuratorzy i sędziowie amerykańscy, brytyjscy i francuscy zachowywać się będą w tym zakresie ulegle i uznają za wystarczający dowód niemieckiej winy raport Burdenki, przedstawiony na rozprawie przez prok. Pokrowskiego. Przypuszczeniem opartym tylko na piśmiennictwie o charakterze pamiętnikarskim pozostać musi, że Sowieci przeprowadzili swoisty sprawdzian tej uległości jeszcze przed rozpoczęciem procesu. Według relacji członka zespołu prokuratorów amerykańskich gen. Telforda Taylora w przeddzień pierwszego publicznego posiedzenia Trybunału, zaplanowanego na 15 października 1945 r., rosyjski prokurator gen. Roman Rudenko spowodował na naradzie organizacyjnej burzliwą dyskusję, wskazując, że w angielskim tłumaczeniu aktu oskarżenia błędnie podano liczbę 925 polskich oficerów zamordowanych w lesie katyńskim (liczba ta odpowiadała liczbie ciał ekshumowanych przez komisję Burdenki) i zażądał oskarżenia Niemców o zabicie 11 tys. polskich jeńców wojennych (taką liczbę ofiar podano zarówno w niemieckim komunikacie z 13 kwietnia 1943 r. o odkryciu masowych grobów pod Smoleńskiem, jak i w konkluzji raportu komisji Burdenki). Pomimo że alianccy prokuratorzy i sędziowie zgodzili się na dokonanie niezwłocznej korekty wskazanej liczby w akcie oskarżenia, który miał być przedłożony Trybunałowi następnego dnia, Rudenko oświadczył, że nie podpisze tak zmienionego aktu oskarżenia bez porozumienia się z Moskwą i zażądał opóźnienia o trzy dni pierwszego posiedzenia Trybunału. Żądanie to poparł rosyjski sędzia gen. Jona Nikitczenko, mówiąc słowa, które odebrane zostały przez uczestników narady jako zagrożenie dla samego procesu: „byłoby szkodą dla interesu naszego kraju [...] gdyby stało się wiadomym, że sowieccy przedstawiciele nie podpisali albo nie podpisaliby aktu oskarżenia, a pomimo tego Trybunał przyjąłby go, co spowodowałoby jeszcze poważniejszą szkodę”. W obawie przed niedającym się w pełni przewidzieć zachowaniem sowieckich delegowanych do procesu, wyrażono ostatecznie zgodę na to, aby pierwsze posiedzenie Trybunału, na którym zostanie przyjęty akt oskarżenia, odbyło się trzy dni później, aniżeli planowano, tj. 18 października 1945 r., co wywołało zapewnienie Nikitczenki o jego „najwyższym zobowiązaniu” wobec kolegów sędziów¹⁸.

Taktyka sowieckich prokuratorów oparta na założeniu, że alianccy sędziowie pozostaną ulegli wobec wskazywanych im rozwiązań procesowych w wątku dotyczącym zbrodni katyńskiej, zawiodła jednakże na tym etapie postępowania, na którym adwokat Otto Stahmer, obrońca oskarżonego nr 1, tj. Hermanna Göringa, uznany za legitymowanego do odniesienia się do zarzutu popełnienia tej zbrodni przez Niemców jako nieprzypisywanej imiennie żadnemu z oskarżonych, złożył wniosek o przesłuchanie w charakterze świadków pięciu niemieckich oficerów, którzy jesienią 1941 r. stacjonowali w pobliżu lasu katyńskiego. Wniosek ten spowodował reakcję sowieckiego sędziego i prokuratora, ujawniając drugie założenie, na którym opierał się plan uwolnienia Związku Sowieckiego od

¹⁸ T. Taylor, *The Anatomy of the Nuremberg Trials. A Personal Memoir*, New York 1992, s. 124–125. Wcześniej, choć bez relacji z przebiegu narady wskazał na ten epizod B.F. Smith, komentując postępowanie strony sowieckiej „jako najbardziej jaskrawy przykład niechlujstwa [...] prowadzącego do propagandowej katastrofy”, które to sformułowanie wydaje się zbyt daleko idącym uproszczeniem. *Reaching Judgment at Nuremberg*, New York 1977, s. 71. Według R.E. Conota zdarzenie to dowodzi naiwności Rosjan, którzy byli przekonani, że „wystarczyło wprowadzić do procesu ustalenia rosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji Państwowej, żeby jej wnioski zostały przez Trybunał zaakceptowane i stały się częścią historii”. *Justice at Nuremberg*, New York–Sydney 1983, s. 67.

odpowiedzialności za zbrodnię katyńską, przy wykorzystaniu autorytetu Trybunału i jego oczekiwanego wyroku. Kwestia ta zasługuje na szersze omówienie pozwalające na zrozumienie, dlaczego w końcowym orzeczeniu zamykającym proces (2 października 1946 r.) nie znalazł się *passus* odpowiadający treścią temu fragmentowi aktu oskarżenia, w którym napisano, że „we wrześniu 1941 r. 11 tys. polskich oficerów, jeńców wojennych zostało zabitych w Lesie Katyńskim w pobliżu Smoleńska”.

Jak relacjonuje prok. Taylor, wniosek Stahmera rozpatrywany był na zamkniętym posiedzeniu Trybunału 12 marca 1946 r. i uznany został za oczywisty przez sędziów Geofreya Lawrence’a (Wielka Brytania), Francisa Biddle’a (USA) i Henri Donnedieu de Vabresa (Francja), natomiast sowiecki sędzia Nikitczenko uzasadnił swą odmowę uczestniczenia w głosowaniu nad tym wnioskiem w sposób niepozostawiający wątpliwości co do tego, że świadom był, jaki będzie dowodowy rezultat dopuszczenia do złożenia zeznań przez świadków. Sędzia ten zażądał, aby jego stanowisko zostało zaprotokołowane, co uczyniono, zapisując słowa: „Nie mogę uczestniczyć w tym głosowaniu, gdyż jest ono dyskusją i poddaniem pod głosowanie kwestii, czy oficjalny dokument rządu może być kwestionowany, co pozostaje w rażącej sprzeczności z artykułem 21 Statutu”¹⁹. Sens przepisu, na który powołał się sędzia sowiecki, polegał na tym, że wobec ogromu zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości i prawom wojny, do których osądzenia powołany został Trybunał, zastrzeżono w jego statucie, iż nie będą w toku postępowania żądane dowody na potwierdzenie faktów powszechnie znanych, lecz dopuszczone zostaną dokumenty urzędowe o tych faktach, za które przepis uznawał oficjalne dokumenty rządów, raporty Narodów Zjednoczonych, a także dokumenty komisji powołanych w krajach alianckich w celu prowadzenia śledztw w sprawach zbrodni wojennych. Wypowiedź sędziego Nikitczenki narzucała Trybunałowi absurdalną – jak komentuje Taylor – interpretację art. 21 statutu, która wykluczałaby możliwość dopuszczenia jakiegokolwiek dowodu przeciwnego twierdzeniom zawartym w rosyjskim „dokumencie urzędowym” przedłożonym przez prok. Pokrowskiego jako dowód nr 54 i prowadziłyby do orzekania o winie w sposób sprzeczny z samą istotą procesu karnego. Dlatego też świadomi, że mogliby zostać ubezwłasnowolnieni w swych rolach, sędziowie przegłosowali wniosek o przesłuchanie świadków, pomimo braku zgody ze strony Nikitczenki²⁰.

Dokument pozwalający zrekonstruować dalszy bieg zdarzeń przedstawiła Natalia Lebediewa, cytując w całości instrukcję, jakiej udzieliła sowieckim prokuratorom urzędująca w Moskwie „Komisja rządowa ds. procesu norymberskiego”²¹. Trudno inaczej aniżeli perfidią nazwać to, że w skład owej komisji weszli dwaj z głównych organizatorów zbrodni katyńskiej (zastępcy Ławrentija Berii: Bogdan Kobiułow oraz Wsiewołod Mierkułow), którym uchwalała z 5 marca 1940 r. nakazywała „rozpatrzenie spraw i podjęcie uchwały” o rozstrzelaniu polskich jeńców i więźniów²². Instrukcja komisji rozpoczynała się od polecenia, żeby: „w związku z postanowieniem Trybunału z 12 marca wystosować w imieniu oskarżenia pismo następującej treści”, po czym treść tę podała w formie gotowej do podpisania.

¹⁹ T. Taylor, *The Anatomy...*, s. 468.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Właściwie: Komisja do spraw kierowania przygotowaniem materiałów oskarżycielskich i działalnością przedstawicieli sowieckich w Międzynarodowym Trybunale Wojskowym w Norymberdze.

²² N. Lebediewa, *Katyń. Priestuplenije protiv czelowieczestwa*, Moskwa 1994, s. 299 i n. Komisji przewodniczył prokurator generalny ZSRS, Konstantin Gorszenin, jednak czołową rolę pełnił w niej zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRS Andriej Wyszyński; w pracach komisji uczestniczyli także zastępca Berii Wiktor Abakumow, przewodniczący Sądu Najwyższego ZSRS Iwan Golakow, ludowy komisarz sprawiedliwości ZSRS Nikołaj Ryczkow i in.

Z instrukcji wynikało, że nakazuje ona przekazać owo pismo sędziom trybunału w jego dosłownym brzmieniu, które czyni je dokumentem zdumiewającym w całym procesie norymberskim, ponieważ zawiera zarzut, iż dopuszczając kwestionowanie tego, co zostało napisane przez rządową komisję „o rozstrzelaniu przez niemiecko-faszystowskich najeźdźców w lesie katyńskim polskich oficerów jeńców wojennych”, Trybunał „przekroczył swe uprawnienia”. Stało się tak – zdaniem komisji – dlatego, że art. 21 statutu nakazywał przyjęcie „bez dowodów tego oficjalnego raportu, a przepis statutu był prawem, które Trybunał zobowiązany był wykonać”. Dalej referowane pismo głosiło: „Tylko cztery rządy, za których zgodą został przyjęty Statut Trybunału, mają prawo wnosić do niego zmiany”. To zaś, co spowodował Trybunał, dopuszczając możliwość dowodzenia przez obronę i „zaprzeczenia bezspornym dowodom przewidzianym w art. 21. pozbawia ten artykuł wszelkiego znaczenia”. W następnym fragmencie znalazło się ostrzeżenie, że „w takim przypadku oskarżenie będzie zmuszone przedstawić inne dowody na potwierdzenie dowodów wspomnianych w art. 21, podczas gdy cały sens tego artykułu polega na tym, że wymienione w nim dokumenty organów rządowych Narodów Zjednoczonych przyjmuje się bez dowodów”. Kwestia ta – wywodziło referowane pismo – „ma pryncypialne znaczenie dla całego procesu, a postanowienie Trybunału z 12 marca stwarza skrajnie niebezpieczny precedens, dając obronie możliwość nieskończonego przedłużania procesu przez próby obalenia dowodów, które zgodnie z art. 21 są bezsporne”. Kolejny *passus* mógł zostać odczytany jako wskazanie, że świadkowie, których Trybunał gotów był przesłuchać, powinni zostać aresztowani i przekazani władzom sowieckim w celu skazania ich jako wykonawców zbrodni popełnionej w Katyniu. Napisano bowiem: „Takie osoby, które Trybunał zaliczył do świadków, jak Ahrens, Rechst, Hott i in., którzy jak wynika z przedstawionego Trybunałowi zawiadomienia jawią się jako bezpośredni wykonawcy zbrodni popełnionych przez Niemców w Katyniu i zgodnie z deklaracją trzech rządów z 1 listopada 1943 r. powinni być sądzeni za swoje przestępstwa przez sądy tego kraju, na którego terytorium przestępstwa te zostały popełnione”²³. W zakończeniu pisma, które polecono podpisać Rudence jako głównemu z sowieckich prokuratorów, umieszczono zdanie: „Wobec powyższego uważam, że konieczne trzeba nalegać na ponowne rozpatrzenie wspomnianego wyżej postanowienia Trybunału jako jawnie naruszającego statut Międzynarodowego Trybunału Wojskowego”. Nakazano przy tym, żeby Rudenko skłonił wszystkich prokuratorów alianckich do wystosowania tego pisma jako pochodzącego od komitetu oskarżycieli, którzy mieliby w ten sposób zaprotestować przeciwko tworzeniu precedensu skutkującego spowolnieniem całego dalszego przebiegu procesu. Gdyby to się nie udało, należałoby w ostateczności – instruowano – uzyskać poparcie dla treści pisma ze strony choćby niektórych spośród oskarżycieli. Gdyby jednak Trybunał pozostawił w mocy swe postanowienie, to „Rudenko powinien powiadomić Trybunał, że sowieckie oskarżenie ograniczyło się do przedstawienia tylko tych wniosków z komunikatu Specjalnej Komisji [Burdenki], które zgodnie z treścią art. 21 jawią się jako bezsporne”.

²³ Deklaracja moskiewska nosząca tę datę zaczynała się od słów: „Zjednoczone Królestwo, Stany Zjednoczone i ZSRR otrzymały z wielu stron wiadomości o okrucieństwach, masakrach i masowych egzekucjach dokonywanych przez siły Hitlera w okupowanych państwach, które obecnie są wyzwalane”. Dalej jej sygnatariusze postanawiali, że „niemieccy oficerowie i żołnierze [...], którzy brali udział we wspomnianych okrucieństwach, masakrach i egzekucjach zostaną wydani państwowi, w których dopuścili się swych ohydnych zbrodni, w celu osądzenia i ukarania zgodnie z prawem tych państw i ich wolnych rządów”. Listy zbrodniarzy „jak najbardziej szczegółowe będą dostarczone przez te państwa, ze szczególnym uwzględnieniem okupowanych terytoriów ZSRR, Polski, Czech, Jugosławii”. Pełny tekst deklaracji w: T. Cyprian, J. Sawicki, *Prawo norymberskie*, Warszawa–Kraków 1948, s. 101–103.

Jeżeli jednak Trybunał przyjąłby inny punkt widzenia, to prokurator ma prosić go „o włączenie do sprawy całego postanowienia Komisji Specjalnej”, a także „uzupełniających spisów świadków i ekspertów, których przesłuchanie przedstawiać się będzie jako konieczne w warunkach powstałych w rezultacie wydanego przez Trybunał postanowienia”. Zapewne dla zyskania czasu pouczono w instrukcji: „Jeśli Lawrence [przewodniczący Trybunału] zapyta, kogo sowieckie oskarżenie zamierza wezwać i kiedy przedstawi spisy świadków i ekspertów, Rudenko powinien odpowiedzieć, że zasięga informacji o miejscach znajdowania się tych osób, podlegających przesłuchaniu i po uzyskaniu takich informacji niezwłocznie przedstawi spis Trybunałowi”. Pod przytoczoną instrukcją do jej adresata skierowano słowa: „Proszę potwierdzić odbiór”²⁴.

W sześć dni po decyzji Trybunału dopuszczającej świadków obrony, tj. 18 marca 1946 r., Rudenko najwyraźniej nie zyskawszy poparcia żadnego z prokuratorów alianckich, złożył petycję podpisaną tylko przez siebie, do której sędziowie odnieśli się na zamkniętym posiedzeniu 6 kwietnia 1946 r. Przebieg tego posiedzenia relacjonuje szczegółowo Taylor, cytując wypowiedź amerykańskiego sędziego Biddle’a, który określił treść pisma jako obraźliwą i arogancką, podkreślając przy tym, że w Stanach Zjednoczonych „autor tak ciężkiej obrazy sam stanąłby przed sądem”, skąd prawdopodobnie zostałyby „bezpośrednio posłany do więzienia”. Sędzia Biddle przedstawił równocześnie opinię prawną (sporządzoną przez Herberta Wechslera), która merytorycznie miażdżyła argumenty podniesione w piśmie sowieckiego prokuratora, i zakończył stwierdzeniem, że opinia ta „może być odczytana na jawnym posiedzeniu Trybunału przed aresztowaniem generała Rudenki”. Uczestniczący w posiedzeniu sędzia gen. Nikitczenko miał wypowiedzieć się co do zaistniałej sytuacji w sposób, który nie był zrozumiały dla pozostałych uczestników, przy czym najwyraźniej chciał zapobiec publicznemu odczytaniu opinii dyskredytującej sowieckie stanowisko, niedopuszczające przesłuchiwanie świadków na rozprawie. Ostatecznie – jak pisze Taylor – sędziowie „zawarli układ”, w którym postanowiono, że skierowana do Trybunału petycja podpisana przez Rudenkę zostanie odrzucona bez podania przyczyn, natomiast opinia prawna o tym wystąpieniu sowieckiego prokuratora nie zostanie opublikowana, lecz załączona do akt Trybunału²⁵.

W tym samym czasie – jak określa to Lebediewa – komisja w Moskwie zaczęła „przygotowywać” świadków, a do Bułgarii wysłano pracownika organów bezpieczeństwa, który miał „popracować” z ekspertem międzynarodowej komisji lekarskiej prof. Marko Markowem, prowadzącym badania w Katyniu w kwietniu 1943 r. Wyznaczono wysokich funkcjonariuszy jako odpowiedzialnych za poszczególne części przygotowań, w tym za odpowiednie przygotowanie polskich świadków, a także świadka niemieckiego, za dobór dokumentów znalezionych przy zwłokach w czasie ekshumacji, jak również za nakręcenie dokumentalnego filmu o niemieckiej zbrodni w Katyniu²⁶.

Ze stenogramu rozprawy wynika, że przewodniczący Lawrence nie chciał publicznie przedstawić racji, które zdecydowały o dopuszczeniu po trzech świadków obrony i oskarżenia, zwracając się na rozprawie 26 czerwca 1946 r. do wnioskodawcy:

„Przewodniczący: Wydaliśmy zarządzenie 9 czerwca 1946 r., że dla obrony Göringa mogą być przedstawieni trzej świadkowie, każdy osobiście [...]. Może będzie lepiej, jeżeli usłyszymy o tym od dr. Stahmera.

²⁴ N. Lebediewa, *Katyni...*, s. 302.

²⁵ T. Taylor, *The Anatomy...*, s. 469.

²⁶ N. Lebediewa, *Katyni...*, s. 302–303.

Dr Otto Stahmer [doradca obrony Göringa]: Panie przewodniczący, tak właśnie zrozumiałem decyzję Trybunału. Prosiłem o pięciu świadków. Trybunał zarządził, że mogę przedstawić tylko trzech z pięciu świadków.

Przewodniczący: Tak, to prawda²⁷.

Przesłuchanie trzech świadków obrony (płk. Friedrich Ahrens [w dokumentach rosyjskich „Arnes”], por. Reinhart Eichborn, gen. Eugen Oberhäuser) rozpoczęło się 1 lipca 1946 r. i ukazało całkowitą bezpodstawność tezy oskarżenia o niemieckim sprawstwie zbrodni popełnionej w lesie katyńskim. Tego samego dnia na sesji popołudniowej składali relacje świadkowie oskarżenia (B. Bazylewski, prof. M. Markow, prof. Wiktor Prozorowski), którzy powtórzyli twierdzenia zawarte w raporcie Burdenki o rozstrzelaniu przez Niemców polskich oficerów jesienią 1941 r.²⁸ Wykorzystując zeznanie prof. Markowa, że jako członek powołanej przez Niemców międzynarodowej komisji lekarskiej wbrew swemu przekonaniu i w poczuciu zagrożenia podpisał protokół sporządzony po przeprowadzeniu badań ekshumowanych zwłok, w którym stwierdzono, że zbrodni dokonano w marcu i kwietniu 1940 r., obrońca Stahmer złożył wniosek o włączenie do dowodów obszernej niemieckiej publikacji, zawierającej m.in. ów protokół²⁹. Gdyby wniosek ten został uwzględniony, otwarta zostałaby droga do włączenia do dokumentacji procesu także ogłoszonych przez Niemców imiennych list oficerów zamordowanych przez NKWD w lesie katyńskim, zidentyfikowanych przy ekshumacji. Wniosek ten nie zyskał jednakże aprobaty Trybunału, co spowodowało, że niemiecka dokumentacja zbrodni katyńskiej nie stała się częścią materiału dowodowego, na podstawie którego miano wyrokować na zakończenie procesu.

Po złożeniu zeznań przez świadków oskarżenia sowiecki prok. Smirnow, wykonując zapewne instrukcję moskiewskiej komisji, złożył oświadczenie, że strona rosyjska gotowa jest przedłożyć Trybunałowi zaprzysiężone relacje 120 kolejnych świadków, którzy mogą osobiście złożyć zeznania na rozprawie, jeżeli sędziowie będą tego sobie życzyli³⁰. Instrukcja dla sowieckich oskarżycieli nie przewidywała zapewne natychmiastowej reakcji adwokata Stahmera, który zadeklarował – jak zapisano w stenogramie – że nie zgłasza sprzeciwu, pod warunkiem, iż zostanie zachowana zasada równości stron w procesie i będzie mógł jako obrońca przedstawić kolejne dowody, w tym świadków i ekspertów. Następne zdanie zapisane w stenogramie wypowiedział przewodniczący, jak można przypuszczać, zaniepokojony taką perspektywą postępowania dowodowego: „Trybunał już poprzednio zarządził; nie ma zamiaru słuchać dalszych dowodów”³¹.

Na nasuwające się pytanie, dlaczego żadne zdanie wyroku Trybunału nie odnosi się do Zbrodni Katyńskiej, można odpowiedzieć, że gdyby w jego treści *expressis verbis* uwolniono głównych przestępców wojennych od zarzutu jej popełnienia, to na podpisanie takiego orzeczenia przez sędziego Nikitczenkę zapewne nie wyraziłaby zgody moskiewska rządowa

²⁷ *Trial...*, t. XVII, s. 118.

²⁸ Zeznania świadków obrony i oskarżenia omawia szczegółowo A. Basak, *Historia pewnej mistyfikacji. Zbrodnia Katyńska przed Trybunałem Norymberskim*, Wrocław 1993, s. 43 i n. Zob. także: W. Kulesza, *Zbrodnia katyńska w procesie norymberskim – refleksje nad stenogramem ustawy*, [w:] *Przestępstwo – kara – polityka kryminalna. Problemy tworzenia i funkcjonowania prawa. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Tomasza Karczmarska*, Zakamycze 2006, s. 422 i n.

²⁹ *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn* zawierał jako załącznik wykaz zidentyfikowanych zwłok.

³⁰ Lebediewa (*Katyn...*, s. 303) podaje, że Smirnow został przez moskiewską komisję rządową ds. procesu norymberskiego wyznaczony do „pracy” ze świadkami, którzy składali zeznania na potrzeby komisji Burdenki i mieli być przygotowani do zeznań przed Trybunałem.

³¹ *Trial...*, t. XVII, s. 371.

komisja ds. procesu norymberskiego. Sędziowie alianccy z pewnością pamiętali o epizodzie poprzedzającym rozpoczęcie procesu, kiedy to sędzia sowiecki mówił o wielkiej szkodzie, jaką byłby brak sowieckiego podpisu pod aktem oskarżenia, a groźbę tę w kontekście wydarzeń na procesie musieli traktować jako realną także w odniesieniu do wyroku. Dopuszczając przesłuchanie trzech świadków obrony, sędziowie ci zyskali jednocześnie przekonanie, że nie jest możliwe dowodowe uzasadnienie tezy raportu komisji Burdenki o niemieckiej zbrodni na polskich oficerach dokonanej w lesie katyńskim we wrześniu 1941 r. Dlatego też wybrali rozwiązanie podpowiedziane im przez adwokata Stahmera w jego wystąpieniu końcowym wygłoszonym 5 lipca 1946 r., w którym stwierdza on na zakończenie: „Oskarżenie nie zdołało udowodnić tego faktu i dlatego zarzut ten powinien być wykreślony z aktu oskarżenia”³². Owego „wykreślenia zarzutu” dokonano przez całkowite przemilczenie wątku katyńskiego w wyroku zamykającym proces.

W świetle przedstawionego biegu zdarzeń trudno byłoby jednakże oprzeć się refleksji, że sformułowana przez sowieckiego prokuratora – dyktującego do protokołu procesu raport komisji Burdenki – ocena zamordowania polskich oficerów, jeńców wojennych, jako zaplanowanej eksterminacji narodowościowej, znalazłaby się w wyroku Trybunału, gdyby powiódł się sowiecki plan przypisania jej Niemcom.

III. Uchwałę z 5 marca 1940 r., na podstawie której została popełniona Zbrodnia Katyńska, ocenić można jako sprawstwo konsekwentne (następcze) ludobójstwa rozpoczętego przez władze III Rzeszy we wrześniu 1939 r. na okupowanym terytorium Polski³³. Uderzające jest to, że w „Notatce do akt o naradzie w pociągu Führera z 12 września 1939 r.,” którą sporządził uczestniczący w niej gen. Erwin Lahousen, znalazło się określenie celu planowanych masowych rozstrzeliwań w Polsce jako „eksterminacji narodowościowej”³⁴. Z wielu innych niemieckich dokumentów wynika, że uzasadnienie zaplanowanej jeszcze przed wybuchem wojny w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy „operacji Tannenberg” było takie samo jak to, które znajdujemy w decyzji sowieckiej i sprowadzało się do stwierdzenia konieczności fizycznego unicestwienia polskich grup przywódczych. Gauleiter Albert Forster działając w ramach założeń operacji, na początku września 1939 r. na naradzie roboczej polecił „usunąć wszystkich niebezpiecznych Polaków, polskich duchownych oraz Żydów”. Dieter Schenk podkreśla, że pomimo braku pisemnych rozkazów nakazujących „ludobójstwo” (Völkermord), nie ma żadnej wątpliwości, że taka jest istota tego, co opisano w dziennikach, protokołach, notatkach urzędowych i sprawozdaniach³⁵.

Eksterminacja wszystkich, którzy mogliby organizować opór wobec okupacji niemieckiej i sowieckiej, została określona jako cel obu okupantów przez wskazanie za pomocą tych samych słów tych samych grup celowych polskiego społeczeństwa. W dokumentach niemieckich znajdujemy stwierdzenia: „przewodnie warstwy społeczne w Polsce trzeba unieszkodliwić”; „rozstrzeliwać wszystkich członków polskich związków powstańczych”³⁶. W sprawozdaniach z realizacji planowanej akcji pisano o aresztowaniach i rozstrzeliwa-

³² *Trial...*, t. XVII, s. 544.

³³ *Einsatzgruppen in Polen. Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei, Selbstschutz und andere Formationen in der Zeit vom 1. September 1939 bis Frühjahr 1940*, z. 1–2, Ludwigsburg 1962–1963.

³⁴ Cyt. za: D. Schenk, *Hitlers Mann in Danzig. Gauleiter Forster und die NS-Verbrechen in Danzig – Westpreußen*, Bonn 2000, s. 166.

³⁵ D. Schenk, *Hitlers Mann...*, s. 164. Zob. też: M. Wardzyńska, *Był rok 1939*, Warszawa 2009; J. Böhler, *Zbrodnie Wehrmacht w Polsce*, Kraków 2009.

³⁶ *Einsatzgruppen in Polen...*, zeszyt 1, s. 133.

niach „polskich inteligentów – uciekinierów”, a także o „likwidowaniu osób nienawidzących Niemców i jętrzących przeciwko niemczyźnie”. Ostateczny cel tych działań zapisał szef Sztabu Generalnego Franz Halder w notatce z 18 października 1939 r., w której znalazło się zdanie: „Z narady o Polsce u Führera: nie dopuścić, aby inteligencja polska wybiła się na nową warstwę przywódczą”³⁷.

W sowieckim dokumencie z 5 marca 1940 r. uzasadnia się natomiast polecenie rozstrzelania Polaków znajdujących się w obozach NKWD ZSRS dla jeńców wojennych i w więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi – jako „byłych oficerów armii polskiej i pracowników polskiej policji”, którzy są „członkami polskich nacjonalistycznych organizacji, członkami ujawnionych organizacji powstańczych i zbiegami”, a także „członkami różnorodnych organizacji kontrrewolucyjnych i powstańczych”. Egzekucje mają nastąpić dlatego, że „jeńcy wojenni, oficerowie i policjanci przebywający w obozach próbują kontynuować działalność kontrrewolucyjną”, a „każdy z nich oczekuje oswobodzenia, by uzyskać możliwość aktywnego włączenia się w walkę przeciwko władzy sowieckiej”. O przeznaczonych na rozstrzelanie napisano: „Wszyscy oni są zawziętymi wrogami władzy sowieckiej, pełnymi nienawiści do ustroju sowieckiego”.

Podkreślić trzeba, że także sposób dokonania zbrodni był ten sam, gdyż rozstrzelaniwano dokonywano na podstawie imiennych list bez zachowania choćby pozorów postępowania sądowego, które mogłyby wydłużyć czas realizacji obu planów. Jak zapisano w niemieckim dokumencie z 8 września 1939 r., Reinhard Heydrich tak ocenił przebieg akcji likwidacyjnej: „odbywa się to za wolno, ponieważ sądy wojskowe pracują opieszale i dlatego ci ludzie muszą być bez sądu natychmiast odstrzeleni albo powieszeni”³⁸. Dowódca działającego na Pomorzu Einsatzkommando 16 (Jakob Lölggen) zeznał, że egzekucji dokonywano na podstawie dostarczonych mu przez zwierzchników list z nazwiskami przedstawicieli polskiej inteligencji³⁹. Szacuje się, że w ramach realizacji „Intelligenzaktion” zamordowano w pierwszych miesiącach okupacji co najmniej 60 tys. osób.

W dokumencie sowieckim zamordowanie Polaków nakazano przeprowadzić w sposób następujący: „sprawy rozpatrzeć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelanie [...] bez wzywania aresztowanych i bez przedstawienia zarzutów, decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia”⁴⁰.

Porównując Zbrodnię Katyńską z ludobójstwem dokonanym podczas okupacji niemieckiej skonstatować trzeba, że decyzje o eksterminacji grup polskiego społeczeństwa podjęte zostały w III Rzeszy i w Związku Sowieckim na najwyższym szczeblu władzy, z tym samym w istocie uzasadnieniem i zostały przeprowadzone w podobny sposób. Sowiecką zbrodnię określić należy jako dokonaną w akcie sprawstwa konsekwentnego także dlatego, że Stalin zapewne wiedział o tym, co czyni sojusznicza wówczas III Rzesza na swej części Polski podzielonej traktatem „o przyjaźni i granicy” z 28 września 1939 r. O niemieckich zbrodniach informowała bowiem już wówczas prasa w innych krajach, co sprawia, że

³⁷ D. Schenk, *Hitlers Mann...*, s. 164.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ Bundesgerichtshof, wyrok z 15.11.1966 w sprawie Jakoba Lölggena, 1 StR 447/66.

⁴⁰ Odnotować trzeba, że taki sam tryb mordowania Polaków uznanych za zagrożenie dla „bezpieczeństwa, spokoju i porządku” ustanowił skazany w Norymberdze Hans Frank, w swym Generalnym Gubernatorstwie, poprzez wprowadzenie doraźnych sądów policyjnych z zadaniem skazywania aresztowanych na karę śmierci w „sumarycznych” postępowaniach. W okresie od 10 maja do 12 lipca 1940 r. zabito w ten sposób, w ramach „AB – Aktion”, co najmniej 3500 przedstawicieli polskiej inteligencji. D. Schenk, *Hans Frank. Hitlers Kronjurist und Generalgouverneur*, Frankfurt am Main 2006, s. 190.

nieprawdopodobne byłoby przypuszczenie, iż informacje te mogły nie dotrzeć do Stalina. Decyzja z 5 marca 1940 r. stanowiła zatem faktyczne sprawcze przyłączenie się do 6 miesięcy wcześniej rozpoczętego ludobójstwa, dokonywanego przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego. Sowieccy organizatorzy z większą skutecznością zadbali o zachowanie swej zbrodni w tajemnicy, co jednak nie zapobiegło uznaniu za takie same zarówno działań niemieckich, jak i sowieckich, od czasu niemieckiego oficjalnego komunikatu z 13 kwietnia 1943 r. o odkryciu zbiorowych mogił polskich oficerów w lesie katyńskim. Znamienny pod tym względem jest raport z 10 maja 1943 r., który niemieckie poselstwo w Bernie przesłało do Berlina. Napisano w nim, że choć szwajcarska opinia publiczna nie wątpi w prawdziwość niemieckich ustaleń, to jednak akcja propagująca komunikat wywołała „wspomnienie niemieckiej polityki wobec Żydów i zagłady polskiej inteligencji dokonanej przez Niemców”. Dalej wskazano, że taka sama ocena odnoszona jest do zbrodni obu państw: „ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że nieszczęśliwi Polacy przedstawiani są jako niewinne ofiary zarówno niemieckiego jak i bolszewickiego terroru i przy tym po wielokroć omawia się martyrologię narodu polskiego”⁴¹.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden aspekt wskazujący na takie same metody stosowane najpierw przez Niemców, a następnie Sowieców w stosunku do rodzin zamordowanych Polaków. W poleceniu z 5 grudnia 1939 r. gauleiter Forster napisał, że „członkowie rodzin tych Polaków, którzy w ciągu ostatnich 2–3 miesięcy zostali zlikwidowani, muszą być możliwie jako pierwsi przewidziani do ewakuacji” z podległego jego władzy Gdańska i Prus Zachodnich⁴². Do początku 1940 r. deportowano do Generalnego Gubernatorstwa około 87 tys. osób, w tym wiele kobiet i dzieci, z których część zmarła w transportach z powodu zimna i głodu.

IV. Przypomnienie Zbrodni Katyńskiej jako wymienionej w opartym na fałszu fragmencie aktu oskarżenia i przemilczanej w wyroku Trybunału Norymberskiego daje asumpt do refleksji odnoszącej się do stanu spowodowanego umorzeniem przez Główną Prokuraturę Wojskową FR 21 września 2004 r. śledztwa nr 159 i decyzją z 22 grudnia 2004 r. Międzyresortowej Komisji do spraw Ochrony Tajemnicy Państwowej o utajnieniu materiałów „katyńskiej” sprawy karnej. Objęcie tajemnicą państwową treści postanowienia o umorzeniu śledztwa uniemożliwia poznanie zarówno opisu ustaleń śledztwa w języku prawnym, sporządzonego współcześnie przez rosyjskich prokuratorów, jak i dowodów, które przyjęli oni za podstawę swych ustaleń.

Co do kwalifikacji prawnokarnej rozstrzelania polskich jeńców wojennych jako zbrodni wojennej mogłoby się wydawać, że współcześni rosyjscy prokuratorzy będą rozumować w taki sam sposób, jak czynił to sowiecki prok. Pokrowski mówiący 14 lutego 1946 r. do Trybunału, że zastrzelenie przez Niemców trzech polskich żołnierzy w październiku nie było „prostym morderstwem”. Wydaje się jednakże, że pojęcia zbrodni wojennej Główna Prokuratura Wojskowa Rosji nie odnosi do żadnych zbrodni popełnionych w okresie II wojny światowej przez Sowieców, traktując je jako przestępstwa pospolite. Takie przypuszczenie nasuwa się przy lekturze postanowienia tej prokuratury z 17 marca 2004 r. odmawiającego stronie polskiej udzielenia pomocy prawnej w sprawie rozstrzelania we wrześniu 1939 r.

⁴¹ Dokument w teczce korespondencji MSZ III Rzeszy z poselstwem w Bernie, Archiwum Polityczne MSZ RFN, Berlin, omówiony w: W. Kulesza, *Nieznanne dokumenty katyńskie z archiwów niemieckich*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Przesłanie dla przyszłości*, Warszawa 2006 („Zeszyty Katyńskie”, nr 21), s. 154 i n.

⁴² D. Schenk, *Hitlers Mann...*, s. 179.

przez żołnierzy Armii Czerwonej dwóch polskich żołnierzy (gen. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego i kpt. Mieczysława Strzemeskiego), bezpośrednio po wzięciu ich do niewoli. Uzasadnienie odmowy wskazuje, że za sprawców zbrodni wojennych popełnionych w okresie II wojny światowej rosyjscy prokuratorzy uznają tylko tych, którzy mieli podlegać jurysdykcji trybunału norymberskiego, a samo pojęcie zbrodni wojennej uznaje za nierozdzielnie związane z ich czynami. Wniosek taki wydaje się wynikać z *passusu* uzasadnienia odmowy pomocy prawnej rozpoczynającego się od stwierdzenia: „W celu pociągnięcia do odpowiedzialności karnej niemieckich oficerów, żołnierzy i członków partii nazistowskiej odpowiedzialnych za przestępstwa wojenne popełnione przez nich w czasie II Wojny Światowej, 8 sierpnia 1945 r. zawarto porozumienie pomiędzy rządami [...] ustanowiono międzynarodowy trybunał wojskowy”. Dalej wskazano, nawiązując zapewne do statutu i wyroku, że „rejestr przestępstw wojennych określony został przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy”. Przypuszczać można, na podstawie kolejnego fragmentu wyводу, że to, co nie znajduje się w „rejestrze” niemieckich zbrodni, nie może być współcześnie uznane przez stronę rosyjską za zbrodnię wojenną. Przypuszczenie to potwierdza następująco sformułowana konkluzja wyvodu: „Tym sposobem w czasie wydarzeń wymienionych w [polskim] wniosku, a także i później, wojska Armii Czerwonej nie mogły udzielić pomocy wojskom Niemiec nazistowskich lub ich sojusznikom w dokonywaniu przestępstw wojennych w jakiegokolwiek formie, w tym także biorąc udział w dokonywaniu zabójstw na ludności cywilnej Rzeczypospolitej, żołnierzach i jeńcach wojennych Polskiej Armii”. Ostatnie zdanie konkluzji brzmi: „Wobec przedstawionych w [polskim] wniosku okoliczności żołnierze Armii Czerwonej mogli popełnić jedynie przestępstwo pospolite”⁴³.

Zestawiając to zdanie z cytowaną w tym opracowaniu wypowiedzią Pokrowskiego, zauważyć trzeba, że według tego prokuratora zastrzelenie przez Niemców polskich jeńców wojennych stanowiło w ocenie prawnokarnej coś więcej niż „proste morderstwo”, natomiast taki sam czyn popełniony w tym samym czasie przez Sowietów, według rozumowania współczesnych rosyjskich prokuratorów, stanowić może „jedynie przestępstwo pospolite”.

Jeżeli przytoczone rozumowanie rosyjscy prokuratorzy – jak się może narzucać – milcząco odnoszą do niekwestionowanej co do sowieckiego sprawstwa Zbrodni Katyńskiej, negując przez to jej charakter jako zbrodni wojennej, to dlatego, że w cytowanym fragmencie ich postanowienia użyte zostało znamienne sformułowanie: „zarówno w czasie wydarzeń wymienionych we wniosku [wrzesień 1939 r.], a także i później”, co może oznaczać zarówno marzec i kwiecień 1940 r., jak i cały okres trwania wojny.

Spoglądając z perspektywy procesu norymberskiego na obecny stan rzeczy w sprawie Zbrodni Katyńskiej, trzeba stwierdzić, że istnieją podstawy do domniemania, iż strona rosyjska odrzuca w jej ocenie prawnej zarówno pojęcie zbrodni wojennej, jak i eksterminacji narodowościowej, którymi posługiwali się sowieccy prokuratorzy przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym. Takie stanowisko rzuca ponury cień na cały proces norymberski i zamykający go wyrok, ponieważ ukazuje niedającą się wytłumaczyć – w kategoriach elementarnych zasad odpowiedzialności karnej, na których oparł się Trybunał – różnicę w osądzie zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy – *crimine temporis* – państw sojuszników, jakimi były III Rzesza i Związek Sowiecki.

W konsekwencji utajnienia znacznej części akt rosyjskiego śledztwa nr 159 pozostaje bez odpowiedzi nie tylko pytanie o kwalifikację prawną Zbrodni Katyńskiej, lecz także pytanie

⁴³ Treść postanowienia o odmowie udzielenia pomocy prawnej została omówiona w: W. Kulesza, *Zbrodnia Katyńska...*, s. 418–420.

o liczbę i nazwiska ofiar tej zbrodni. Według oświadczenia złożonego przez przedstawicieli Głównej Prokuratury Wojskowej na rozprawie w dniu 18 marca 2009 r. przed Sądem Rejonowym dla dzielnicy Chamowniki w Moskwie, materiały ekshumacji niemieckiej w Katyniu w 1943 r. nie zostały włączone do akt sprawy nr 159 i dlatego wymienienie w tej dokumentacji nazwisk rozstrzelanych nie może stanowić współcześnie dowodu w postępowaniach sądowych prowadzonych na podstawie przepisów ustawy z 1991 r. „O rehabilitacji ofiar represji politycznych”. Postępowanie to prowadzone było na wniosek „Memoriału”, który zgłosił jako świadka b. prokuratora wojskowego Anatolija Jabłokowa, kierującego w latach 1990–1994 śledztwem nr 159 i mającego wiedzę o tym, że także niemieckie dokumenty identyfikujące ofiary były wówczas uwzględniane w tym śledztwie. Jak relacjonuje przebieg rozprawy Aleksander Gurjanow, wniosek o przesłuchanie tego świadka, oczekującego w dniu rozprawy przed salą sądową, „został przez sędzią Pawlukową odrzucony po kategorycznym proteście zgłoszonym przez przedstawicieli G[łównej] P[rokuratury] W[wojskowej]”. W konsekwencji możliwe jest negowanie nawet tego, że zamordowani polscy oficerowie byli ofiarami represji politycznych – z tym uzasadnieniem, że w dokumentacji rosyjskiej „brak personalnych decyzji o represjonowaniu każdego z jeńców”⁴⁴.

Trudno oprzeć się poczuciu swego rodzaju historycznego *déjà vu*: zarówno w procesie norymberskim, jak i współcześnie odmawia się włączenia do akt postępowania, jako dowodów, ustaleń poczynionych w 1943 r. na miejscu popełnienia tej zbrodni. Prawda miała by opierać się na tym tylko, co sowieccy, a obecnie rosyjscy prokuratorzy uznają za dowody w sprawie – wcześniej raport sporządzony przez komisję Burdenki, dziś natomiast akta śledztwa nr 159 „katyńskiej” sprawy karnej, przeprowadzonego przez Główną Prokuraturę Wojskową. O tym, jak mają postępować prokuratorzy, ujawniając to, czemu w prowadzonych przez nich postępowaniach nadano rangę dowodów, decydują nadrzędne komisje – uprzednio rządowa komisja ds. procesu norymberskiego, a od końca 2004 r. międzyresortowa komisja ds. tajemnicy państwowej.

Głęboką zadumę i przygnębienie musi przy tym wywoływać przypuszczenie, które jednak przekonywająco uzasadnia Gurjanow, że Główna Prokuratura Wojskowa, pomijając samego Stalina, uznała za winnych Zbrodni Katyńskiej tylko Berię i „trójkę” wykonawczą polecenia z 5 marca 1940 r. – Mierkułowa, Kobułowa i Basztakowa, kwalifikując ich czyny jako nadużycie władzy, które jako przestępstwo służbowe uległo przedawnieniu⁴⁵. Wniosek taki wyprowadza powołany autor z postanowienia z 29 stycznia 2009 r. wydanego przez Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego Rosji, odmawiającego krewnym dziesięciu jeńców – ofiar zbrodni katyńskiej statusu pokrzywdzonych, który umożliwiłby im dostęp do dokumentacji śledztwa nr 159. Kolegium wojskowe uzasadniło swe stanowisko m.in. tym, że uwzględnienie wniosku członków rodzin jeńców nie jest możliwe bez wznowienia śledztwa przez Główną Prokuraturę Wojskową, a jest to niemożliwe z powodu „przedawnienia przestępstwa zakwalifikowanego jako nadużycie władzy po 10 latach”. W ten sposób w postanowieniu Kolegium Wojskowego – wnioskuje Gurjanow – ujawniona została i zatwierdzona przez sędziów sformułowana przez prokuratorów kwalifikacja prawna, według której „zagłada polskich jeńców i osób aresztowanych była pospolitym nadużyciem władzy przez poszczególne osoby z kierownictwa NKWD”⁴⁶.

⁴⁴ A. Gurjanow, *Sprawa Katyńska w sądach rosyjskich 2007–2009*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Naród, Państwo, Rodzina*, Warszawa 2009 („Zeszyty Katyńskie”, nr 24), s. 107.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 115.

⁴⁶ *Ibidem*.

Przeprowadzone powyżej rozważania prowadzą do wniosku, że polskie śledztwo w sprawie Zbrodni Katyńskiej jest jedynym postępowaniem, które opiera się na zasadach prawa norymberskiego⁴⁷, a jego celem o charakterze historycznego i prawnego symbolu stało się wskazanie, czym jest – w swej istocie – jej nieulegające przedawnieniu bezprawie, którego sprawcy nigdy nie zostali ukarani.

⁴⁷ W znaczeniu nadanym temu pojęciu przez Tadeusza Cypriana i Jerzego Sawickiego w cytowanej już pracy *Prawo norymberskie*.

Kłamstwo Katyńskie – narodziny i trwanie

Wiosną 1940 r., na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca, NKWD wymordowało ok. 22 tysięcy polskich jeńców wojennych i więźniów z więzień tzw. Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. Wśród miejsc ich kaźni był Katyń.

Prawda o Zbrodni Katyńskiej nadeszła z niespodziewanej strony. Wczesną wiosną 1943 r. po sygnałach od miejscowej ludności i nieformalnym śledztwie Niemcy zdecydowali się na poszukiwania w Lesie Katyńskim. Wynikiem było odkrycie ciał pomordowanych polskich oficerów – ostatniego ogniwa dowodowego mordu na polskich oficerach popełnionego przez NKWD w 1940 r. Zainteresowany po klęsce III Rzeszy pod Stalingradem podkopaniem wiarygodności ZSRS minister Joseph Goebbels rozpoczął akcję propagandową. 13 kwietnia 1943 r. Radio Berlin ogłosiło informację o odnalezieniu w Lesie Katyńskim ciał polskich oficerów, która spotkała się z szerokim rezonansem w świecie¹. Na miejsce ściągnięto delegację z okupowanych i neutralnych krajów, m.in. dziennikarzy, a także oficerów alianckich z oflagów i lekarzy medycyny sądowej, którzy potwierdzili okrutną prawdę o zbrodni bolszewickiej².

W odpowiedzi na niemiecką rewelację moskiewskie radio ogłosiło 15 kwietnia 1943 r. komunikat „Sowinformbiura” zrzucający – w pełnym oburzenia na oszczerstwo Goebbelsa tonie – winę za mord na polskich oficerach na hitlerowców oraz zapowiadający ukaranie za zbrodnię „niemieckich morderców faszystowskich”. Już pierwszy kluczowy akapit zawierał główną tezę o odpowiedzialności niemieckiej i płynącą z niej logicznie konstatację o prowokacji niemieckiej skierowanej przeciwko ZSRS:

„Oszczercy goebbelsowscy rozpowszechniają od ostatnich dwóch–trzech dni wymysły o masowym rozstrzelaniu przez organy sowieckie w rejonie Smoleńska polskich oficerów, co jakoby miało miejsce wiosną 1940 r. Niemieckie zbiry faszystowskie nie cofają się w tej swojej nowej potwornej bredni przed najbardziej łajdackim i podłym kłamstwem, za pomocą którego usiłują ukryć niesłychane zbrodnie, popełnione, jak to widać teraz jasno, przez nich samych”³.

Szczególną uwagę warto jednak zwrócić na drugi akapit opublikowanego również w prasie komunikatu. Widoczna w nim była w ogólnym zarysie konstrukcja przyszłej oszukańczej wersji wydarzeń, rozwijanej następnie w szczegółach przez organy sowieckiego państwa i jego komunistycznych sojuszników. Związek Sowiecki oficjalnie oświadczył:

„Faszystowskie komunikaty niemieckie w tej sprawie nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do tragicznego losu dawnych polskich jeńców wojennych, którzy znajdowali się w 1941 r. w rejonach położonych na zachód od Smoleńska na robotach budowlanych i wraz z wieloma ludźmi sowieckimi, mieszkańcami obwodu smoleńskiego, wpadli w ręce niemiec-

¹ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 4: *Echa Katynia: kwiecień 1943 – marzec 2005*, Warszawa 2006, dok. 1, s. 43.

² *The Katyn Forest Massacre. Final Report of the Select Committee to Conduct an Investigation and Study of the Facts, Evidence, and Circumstances of the Katyn Massacre. Appendix. Excerpts from interim report, July 2 1952*, Washington 1952.

³ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 4, dok. 3, s. 44–45.

kich katów faszystowskich w lecie 1941 r., po wycofaniu się wojsk sowieckich z rejonu Smoleńska⁴.

Narodziła się fałszywa, sowiecka wersja mordu na polskich jeńcach wojennych, czyli Kłamstwo Katyńskie⁵.

Ogłoszenie przez Niemców w kwietniu 1943 r. informacji o odnalezieniu w Katyniu mogił pomordowanych przez bolszewików polskich jeńców skłoniło w końcu rząd RP, posiadający już wcześniej dane pozwalające wysnuć taki wniosek, do uznania „wersji” o wymordowaniu Polaków w 1940 r. za najbardziej prawdopodobną oraz podjęcia próby wyjaśnienia losu oficerów poprzez instytucje międzynarodowe i własne prace studyjne. 17 kwietnia 1943 r. rząd RP wydał, cały czas nieprzesądzające definitywnie o winie, oświadczenie w sprawie mordu i zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Bernie o zbadanie sprawy. Nawet w tym momencie mocniej niż sowieckich zbrodniarzy zaatakowano wyciąganie przez niemiecką propagandę korzyści ze sprawy⁶.

19 kwietnia 1943 r. sowiecka „Prawda” zaatakowała Polskę za zwrócenie się do MCK i współpracę z niemieckimi prowokatorami spod znaku Goebbelsa. W rzeczywistości postawa polska była więcej niż powściągliwa. Rząd RP wycofał nawet swój wniosek z MCK, czyniąc to pod naciskiem Winstona Churchilla, któremu wtórował Franklin D. Roosevelt⁷. Stanowiło to zapowiedź anglosaskiej polityki wobec Katynia w kolejnych latach wojny i bezpośrednio po jej zakończeniu, polegającej na odsuwaniu problemu na bok i zatajaniu prawdy. W przeciwieństwie do rządu polskiego, Sowietci działali zdecydowanie i bezwzględnie. 25 kwietnia 1943 r. rząd sowiecki, po pretekście polskiego udziału w niemieckiej prowokacji mającej zrzucić na ZSRS faszystowską zbrodnię, zerwał stosunki z rządem RP⁸.

W kolejnych miesiącach Sowietci rozpoczęli otwarte przygotowania do zainstalowania w Polsce reżimu komunistycznego, a także rozwinęli bardzo złożoną konstrukcję fałszerstw, mających w oczach świata legitymizować Kłamstwo Katyńskie, czyli „legendę” o dokonaniu zbrodni na Polakach przez Niemców po ich wkroczeniu latem 1941 r. na Smoleńszczyznę.

Mechanizm konstrukcji pierwszych i zarazem fundamentalnych świadectw kłamstwa znamy dziś dobrze dzięki dokumentom zgromadzonym w archiwach rosyjskich (głównie GARF, w mniejszym stopniu RGASPI), do których dotarli rosyjscy badacze, a które najszerezej omówili Natalia Lebediewa i Wojciech Materski⁹. Zapoznanie z tymi dokumentami

⁴ Należy jednak zauważyć, że powstrzymano się przed podaniem szczegółowej rekonstrukcji losu Polaków, a przy uważnej lekturze stwierdzamy, iż literalnie tekst mówił ogólnie o zbrodniach hitlerowców oraz o wzięciu przez nich jeńców do niewoli latem 1941 r., nie zaś o konkretnym mordzie na polskich jeńcach wojennych. Najwyraźniej autorzy (nieznający jeszcze wszystkich atutów przeciwnika) bali się w obawie przed złapaniem za słowo operować szczegółami, choć wniosek o mordzie popełnionym na oficerach po 22 czerwca 1941 r. nasuwał się czytelnikom w sposób nieodparty. Nieprzygotowanie Sowietów na zaistniałą sytuację mogło zachęcić ich do położenia nacisku na wątek prowokacji niemieckiej, a nie na sam mord, i do użycia bardzo agresywnej retoryki, mieszczącej się co prawda w standardach propagandy, ale mogło też ukryć niestandardową niepewność zaskoczonych przywódców ZSRS.

⁵ Pod względem językowym Kłamstwo Katyńskie jest konstrukcją analogiczną jak Kłamstwo Oświęcimskie, ale każda z nazw ma za desygnat specyficzny fenomen dziejowy.

⁶ *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, Londyn 1982, s. 88–89.

⁷ *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej*, Warszawa 1965, dok. nr 74, 75, 76, s. 347–348.

⁸ *Wnieszniaja politika Sowietского Sojuza w pieriod Oticzestwiennoj Wojny*, t. I, Moskwa 1946, s. 346–347. Tłum. angielskie: E. Rożek, *Allied Wartime Diplomacy. A Pattern in Poland*, New York 1958, s. 127–128.

⁹ N. Lebediewa, *Komisja Specjalna i jej przewodniczący Burdenko*, [w:] *Zbrodnia Katyńska między prawdą a kłamstwem*, Warszawa 2008 („Zeszyty Katyńskie”, nr 23), s. 56–101; W. Materski, *Z początków wojny*

polskich czytelników zawdzięczamy zespołowi pracującemu przy ich udziale¹⁰. Oryginały dokumentów udostępniane są badaczom na miejscu w Moskwie, z której to możliwości skorzystał piszący te słowa¹¹.

Do skonstruowania szczegółowego fałszerskiego kontrdowodu „potwierdzającego” niemiecką odpowiedzialność Sowietów wykorzystali moment odzyskania w końcu września 1943 r. z rąk niemieckich terenu Lasu Katyńskiego, co w ramach wewnętrznej sowieckiej logiki kłamstwa było łatwe do przewidzenia.

Kwestia autorstwa inicjatywy przeprowadzenia sowieckiego dochodzenia w Katyniu jest złożona. W momencie, gdy Armia Czerwona znajdowała się „30–35 km od Katynia”, 22 września, szef Zarządu Propagandy i Agitacji KC WKP(b) Gieorgij Aleksandrow wystosował pismo do sekretarza KC Andrieja Szerbakowa, sygnalizując konieczność podjęcia „kroków przygotowawczych w celu zdemaskowania niemieckiej prowokacji” i proponując powołanie specjalnej komisji, składającej się z przedstawicieli działającej od 2 listopada 1942 r. Nadzwyczajnej Komisji Państwowej do Ustalenia i Badania Zbrodni Niemiecko-Faszystowskich i ich Wspólników oraz Strat Wyrządzonych Obywatelom, Kołchozom, Organizacjom Społecznym, Przedsiębiorstwom Państwowym i Instytucjom ZSRS oraz organów śledczych, przez co należało rozumieć NKWD i wydzielone z jego struktur NKGB¹². Ogólny schemat działania zaproponowany w piśmie Aleksandrowa został następnie – zgodnie z decyzją najwyższych władz politycznych ZSRS w Politbiurze WKP(b), której wypracowaniu korespondencja służyła – wdrożony w życie. Zastosowano jednak pewną modyfikację, mianowicie w pierwszej fazie prac ograniczono się do utajnionej przed opinią zewnętrzną aktywności służb specjalnych, do których dopiero następnie przyłączyły się inne instytucje, co wskazuje na kluczowy udział kierownictwa aparatu bezpieczeństwa państwa w kształtowaniu taktyki działania w sprawie katyńskiej. Opóźnienie działania „cywilnej” komisji w stosunku do aktywności sowieckiej bezpieki tłumaczyć należy na pewno pragmatyką działania, zgodnie z którą do pracy operacyjnej w przyfrontowym terenie lepiej nadawały się służby specjalne, a być może również ograniczonym zaufaniem do cywili, którzy czołowo zderzając się z nie spreparowaną rzeczywistością, mogliby się zachować w sposób nieprzewidywalny i z punktu widzenia władz nieodpowiedzialny. Motywom tym należy przypisać fakt, że choć członek Nadzwyczajnej Komisji Państwowej Nikołaj Burdenko zwrócił się już 27 września, czyli dwa dni po wejściu Armii Czerwonej do Smoleńska, do Wiaczesława Mołotowa (powołując się przy tym na wcześniejsze wstępne ustalenia) o zgodę na podjęcie z udziałem wojskowych konkretnych prac w terenie jeszcze przed końcem miesiąca¹³, to w ostateczności on sam i jego słynna potem komisja pojawiły się tam wiele tygodni później. Bez większego ryzyka omyłki można powiedzieć, że zapanowanie nad początkowo słabo, jak na warunki sowieckie, skoordynowanymi przygotowaniem do podjęcia w nowych okolicznościach

propagandowej wokół zbrodni katyńskiej. Sowietcka Komisja Specjalna (tzw. Komisja Burdenki), [w:] *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, red. D. Rogut, A. Adamczyk, Żelów 2005, s. 20–28.

¹⁰ Edycja dokumentów „dochodzenia wstępnego” Mierkułowa–Krugłowa i tzw. komisji Burdenki w tłumaczeniu na język polski w: *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 4. Niektóre z edytowanych tam dokumentów przytoczam bezpośrednio za oryginałami, ale pierwszeństwo ich przyswojenia historiografii należy bezdyskusyjnie przypisać edytorom zbioru, zwłaszcza N. Lebediewej i W. Materskiemu.

¹¹ Kluczowe znaczenie miała możliwość skorzystania w GARF z dokumentów zesp. 7021, inw. 114, vol. 6 (komisja Krugłowa–Mierkułowa) i inw. 114, vol. 8 (komisja Burdenki). Za pomoc podczas kwerendy w Moskwie dziękuję Hieronimowi Grali i Magdalenie Gumkowskiej oraz życzliwym Rosjanom.

¹² *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 4, dok. 37, s. 121.

¹³ *Ibidem*, dok. 38, s. 122.

sprawy Katynia, należy przypisać NKWD-NKGB. Wahania co do taktyki postępowania, bo nie strategii, mogły wynikać z wyjątkowego, nawet jak na warunki sowieckie, charakteru popełnionej m.in. na oficerach innego państwa zbrodni, o której bezpośrednio i na piśmie w 1940 r. zdecydowali decydenci z Politbiura WKP(b), wśród nich W. Mołotow, chcący teraz szybko, może nawet nazbyt szybko i nerwowo z punktu widzenia metodycznie działających służb, zamknąć wydobytą na światło dzienne w kwietniu 1943 r. brudną sprawę. Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa, który wykonał w 1940 r., podjętą formalnie na wniosek szefa NKWD Ławrientija Berii, zbrodniczą decyzję Politbiura, byli oczywiście zobligowani do wykonania w 1943 r. wtórnego kamuflażu zbrodni, zdając sobie przy tym sprawę z wagi i trudności przedsięwzięcia, do którego nie można dopuścić bez uprzedniego przygotowania terenu (metaforycznie i jak najbardziej dosłownie Lasu Katyńskiego), nawet zaufanych członków establishmentu naukowo-partyjnego, w tym np. akademika Burdenki. Pogląd o konieczności bezpieczniackiego przygotowania mistyfikacji ostatecznie podzieliło przywództwo polityczne, na czele z głównym decydem zbrodni Józefem Stalinem.

W związku z powyższym przeprowadzenie wstępnego śledztwa i przygotowanie gruntu dla dalszych działań należało do zadań wykonawców mordu z NKWD. Na przełomie września i października 1943 r. w rejon zbrodni przybyli funkcjonariusze NKWD i NKGB z centrali w Moskwie i Zarządu NKWD Obwodu Smoleńskiego, czyli ludzie, którzy wiedzieli o mordzie najwięcej. Na bieżąco działaniami operacyjnymi w rejonie Katynia dowodził naczelnik wydziału kontrwywiadu NKGB Leonid Rajchman – ten sam którego w sprawie zaginionych polskich oficerów bezskutecznie indagował w 1942 r. rotmistrz Józef Czap-ski. Całością prac kierowali, nadzorując je z Moskwy, a także inspekcjonując na miejscu: zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych (od 26 kwietnia 1943 r.) Siergiej Krug-łow i komisarz ludowy bezpieczeństwa państwowego (od 14 kwietnia 1943 r.) Wsiewołod Mierkułow – członek „trójki” NKWD wyznaczonej w postanowieniu „katyńskim” Politbiura WKP(b) z 5 marca 1940 r. do jego wykonania¹⁴.

Od początku października 1943 r. do stycznia 1944 r. funkcjonariusze NKWD-NKGB wykonali szereg prac mających za cel ukrycie prawdy o zbrodni i wykreowanie fałszywego obrazu losu polskich jeńców wojennych. Działania operacyjne funkcjonariuszy podlegających Mierkułowowi i Krugłowowi, częściowo opisane potem jako „wstępne śledztwo w tzw. sprawie katyńskiej”, polegały m.in. na: 1) zabezpieczeniu terenu popełnienia zbrodni i ukryciu ciał przed penetracją z zewnątrz; 2) przygotowywaniu otwieranych pomiędzy październikiem a grudniem 1943 r. dołów śmierci, tak by przeprowadzane później „ekshumacje” służyły wyciągnięciu wniosków o niewinności sowieckiej i winie niemieckiej. Drugie zadanie było związane z fabrykowaniem dokumentów z drugiej połowy 1940 r. i pierwszej połowy 1941 r., świadczących o pozostawaniu Polaków w tym czasie przy życiu. Podkładano je do zwłok, tak by następnie „odkryte” świadczyły o winie niemieckiej¹⁵. Działania należące do najtajniejszej kuchni służb były bardzo enigmatycznie odzwierciedlane w sprawozdaniach (*Informacjach*) z wyników prac dochodzeniowych komisji Mierkułowa i Krugłowa,

¹⁴ Por. I. Jaźborowska, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyni. Zbrodnia chroniona tajemnicą państwową*, Warszawa 1998, s. 285–286. Konkretny wkład poszczególnych funkcjonariuszy uwidaczniają dokumenty w teczce akt „śledztwa” Mierkułowa–Krugłowa w GARF. *De facto* mieliśmy do czynienia z pracami dwóch resortów, których prace koordynowała półformalna międzyresortowa „komisja” Mierkułowa i Krugłowa.

¹⁵ Dokumenty wskazują np. na podrzucenie kartki napisanej przez Stanisława Kuczyńskiego 20 czerwca 1941 r., który jednak nie zginął w Katyniu, i innych „odkrywanych” następnie w trakcie ekshumacji (ww. kartka przy ciele nr 53) przez „eksperta” komisji Burdenki Konstantina Zubkowa. Por. N. Lebediewa, *Komisja Specjalna...*, s. 65–67; GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 9, k. 6–8.

które miały służyć dalszym działaniom prowadzonym przez osoby o niemożliwym z góry do określenia stopniu wtajemniczenia, ale ich prowadzenie nie ulega najmniejszej wątpliwości, co wynika z analizy dokumentów i co potwierdziły prace Generalnej Prokuratury Wojskowej Rosji¹⁶. Głównym wątkiem działań zespołu Mierkułowa i Krugłowa była jednak obróbka żywego materiału ludzkiego, służąca zebraniu potwierdzających nieprawdę zeznań na piśmie i przygotowaniu świadków mających później potwierdzać fałszywą wersję wydarzeń oraz eliminacja świadków mogących głosić prawdę. Obiektem zabiegów były zarówno osoby mające wiedzę o okolicznościach sprawy, jak i nic o niej niewiedzące¹⁷. Metodą często stosowaną było zastraszanie i szantaż, w tym zwłaszcza odpowiedzialnością za współpracę z Niemcami w okresie okupacji. Organy NKGB, współpracujące w akcji katyńskiej w latach 1943–1944 z NKWD, dla swoich celów wykorzystywały m.in. wyniki rozpoczętych jeszcze przed ich przybyciem w rejon Katynia dochodzeń kontrwywiadu wojskowego „Smiersz”, dotyczących oskarżeń o kolaborację¹⁸. Należy pamiętać, iż obywatele sowieccy zagrożeni oskarżeniem o kolaborację zwykle byli skłonni wychodzić naprzeciw oczekiwaniom indagujących ich funkcjonariuszy triumfującego sowieckiego państwa. Równocześnie śledczy gromadzili zeznania osób, których autentyczna, ale cząstkowa wiedza o okresie okupacji miała, po umieszczeniu w odpowiednim kontekście, służyć budowie fałszerskiego obrazu całości. Dominowały rozwiązania typowo siłowe, co można pośrednio wiązać z koncentracją na osobach, które były wcześniej świadkami niemieckimi i komisji międzynarodowej, a teraz miały być zmuszone do zmiany zeznań. NKWD-NKGB cel ten osiągnęło wobec ogółu zastanych w rejonie zbrodni po wycofaniu się Niemców. W arsenale stosowanych środków terroru ważną rolę przypadła izolacji, której zostali poddani; w efekcie szybko ulegali bądź nieskruszeni byli po prostu izolowani od świata do skutku, czyli złamania ich lub fizycznej likwidacji¹⁹. Zmiękczać uprzednio takimi brutalnymi metodami wielu potencjalnych świadków, komisja przesłuchiwała blisko 100 osób i dodatkowo zweryfikowała 17 oświadczeń dla Nadzwyczajnej Komisji Państwowej²⁰. Aktywność sowieckiego aparatu bezpieczeństwa polegająca na przesłuchaniach oraz kompletowaniu dowodów rzeczowych, np. ulotek niemieckich z 1943 r., czyli imitująca czynności śledcze, znalazła szerokie odzwierciedlenie w dokumentacji komisji²¹. Zrelacjonowanie całokształtu prac dochodzeniowo-śledczych, na szczęście dzięki wysiłkowi badaczy nieźle już oświetlonych, nie jest w tym miejscu konieczne²². Podkreślić jednak warto, że równoległe ze spisaniem zeznań funkcjonariusze przygotowywali wybrane osoby do wystąpień „na żywo” w przyszłości.

¹⁶ Por. N. Lebediewa, *Komisja Specjalna...*, s. 65. Generalna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej uzyskała zeznania w tej sprawie od osób bezpośrednio zaangażowanych w fałszerstwa.

¹⁷ I. Jaźborowska, A. Jabłokow, *Katynskoje priestuplenie. Barometr sostojanija prawa w czelowieczeskom izmierenii*, [w:] *Mieżdu prosłym i buduszczim*, Moskwa 1999, s. 264. Zakresu autentycznej wiedzy o zbrodni świadków „miejskowych” nie należy jednak przeceniać.

¹⁸ GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 8, k. 262–263 oraz 255–260. Pierwotny celowy związek z tą sprawą działań „Smiersz” wykorzystanych następnie w sprawie katyńskiej nie jest, w moim przekonaniu, oczywisty.

¹⁹ N. Lebediewa, *Komisja Specjalna...*, s. 62. Autorka napisała o przetrzymywaniu w „jednoosobowej celi” i „likwidacji”.

²⁰ W sprawozdaniu komisji z prac do 10 stycznia (GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 6, k. 1) padła liczba 95 wezwanych świadków, kilka dni później na posiedzeniu komisji państwowej Krugłow mówił o 93 przesłuchanych osobach. Dodatkowo komisja miała zebrać 17 oświadczeń od „osób, które się zgłosiły”, czyli, o ile dobrze rozumiem, złożyły z własnej inicjatywy wyjaśnienia na piśmie.

²¹ Mam na myśli cytowane tu dokumenty z kilku teczek zespołu 7021, inw. 114, w GARF.

²² Najpełniejszy opis prac obu komisji (resortowej i państwowej) przyniósł bez wątpienia przytaczany przeze mnie szkic N. Lebediewej, wiele wniosły też prace W. Materskiego i Inesy Jaźborowskiej.

Spektakularnym przykładem sukcesu operacji NKWD-NKGB było zmuszenie do zmiany zeznań o 180 stopni ważnego świadka prawdy Parfiona Kisielowa, który 22 stycznia 1944 r. w obecności zagranicznych dziennikarzy odwołał swoje zeznanie z wiosny 1943 r., stając się sztandarowym „odwróconym” świadkiem strony sowieckiej. Przykładem świadka starannie przygotowanego przez ekipę Mierkułowa – wraz ze złożoną „legendą” o jego związku ze sprawą Katynia – był astronom Borys Bazylewski, wiceburmistrz Smoleńska w czasie okupacji niemieckiej, który następnie wszedł w skład wąskiej grupy sowieckich świadków podczas procesu norymberskiego.

Rezultaty prac zespołu Mierkułowa i Krugłowa, określonego jako „komisja specjalna, złożona z przedstawicieli odpowiednich organów”, w kluczowym okresie od 5 października 1943 r. do 10 stycznia 1944 r. zostały zreasumowane w *Informacji o rezultatach wstępnego śledztwa w tzw. sprawie katyńskiej* podpisanej przez obu wyżej wymienionych²³. We wnioskach końcowych komisja Mierkułowa i Krugłowa stwierdziła:

1. „Jeńcy wojenni Polacy” przebywali na zachód od Smoleńska „na robotach przy budowie dróg” od wiosny 1940 r. do czerwca 1941 r., czyli do początku wojny sowiecko-niemieckiej.

2. Jeńcy dostali się do niewoli niemieckiej i zostali przez Niemców rozstrzelani pod koniec sierpnia i we wrześniu 1941 r.

3. Rozstrzelania polskich jeńców wojennych jesienią 1941 r. w Lesie Katyńskim dokonała „nieznana niemiecka instytucja wojskowa”, zajmująca dachę w „Kozich Górach” i przebywająca w niej do końca września 1943 r. „Kierował tą instytucją pułkownik Arnes [właśc. Ahrens – przyp. W.W.], jego najbliższymi współpracownikami i pomocnikami w tej krwawej zbrodni byli: porucznik Rechst i podporucznik Hott”.

4. Po rozstrzelaniu na polecenie z Berlina jeńców wojennych jesienią 1941 r. Niemcy w ramach prowokacji „podjęli wiele działań, aby przypisać swoje nikczemne przestępstwa organom władzy sowieckiej”, które to działania w podpunktach komisja zreasumowała.

Następnie komisja NKWD-NKGB podkreśliła jeszcze fakt równoczesnego bestialskiego wymordowania w celu zatarcia śladów 500 jeńców rosyjskich, pracujących przy kopaniu mogił katyńskich, aby w ostatnim punkcie z pełną hipokryzją emfazą podsumować, iż przypadek rozstrzelania polskich jeńców wojennych jest jednym z elementów niemieckiej „planowej polityki eksterminacji »niepełnowartościowych« narodów słowiańskich”²⁴.

Zasygnalizowane we wcześniejszych enuncjacjach kierunki sowieckiej mistyfikacji w sprawie Katynia przyoblekły się za sprawą prac NKWD-NKGB w konkretne kształty, a stanowiący ich owoc dokument pełnił odtąd rolę państwowej wykładni Kłamstwa.

Należy zaznaczyć, że *Informacja* nie zakończyła aktywności zespołu Mierkułowa i Krugłowa w sprawie Katynia, o czym świadczą najlepiej sumujące kolejne osiągnięcia funkcjonariuszy *Uzupełnienie do informacji S. Krugłowa o rezultatach dochodzenia przygotowanego w sprawie katyńskiej* z 18 stycznia 1944 r., w którym Mierkułow i Krugłow stwierdzili, powołując się na dane otrzymane z Zarządu Wywiadu Sztabu Generalnego Armii Czerwonej, że „»owa nieznana niemiecka instytucja wojskowa« [pod dowództwem „Arnesa”, właściwie Friedricha Ahrensa, wymieniona w *Informacji*] miała w niemieckiej armii nazwę sztabu 537 batalionu budowlanego”²⁵. Ustalenie to Sowietom wykorzystali, fałszując sprawę katyńską w Norymberdze, z fatalnym zresztą dla siebie skutkiem.

²³ GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 6, k. 1–53.

²⁴ *Ibidem*, k. 52–53. Cyt za: *Katyn. Dokumenty zbrodni...*, t. 4, dok. 42, s. 162

²⁵ *Ibidem*, zesp. 7021, inw. 114, vol. 7, k. 1–9.

W przyszłości korekty „rekonstrukcji wydarzeń” stworzonej na przełomie 1943 i 1944 r. przez ekipę podległą Mierkułowowi i Krugłowowi następowały tylko w kosmetycznym zakresie i absolutnie wyjątkowych, wymuszonych przez okoliczności zewnętrzne sytuacjach, gdy podtrzymywanie danego szczegółu zbyt jawnie szkodziło spójności całego fałszerstwa. W obszarze wniosków zrezygnowano np. z podawania „końca sierpnia i września 1941 r.” jako możliwego okresu popełnienia zbrodni, pozostając przy określeniu „jesień 1941 r.”. Dobitnie świadczy to o decydującej roli „komisji” Krugłowa i Mierkułowa w konstrukcji Kłamstwa Katyńskiego.

Zakończenie pierwszej fazy działań operacyjnych Mierkułowa i Krugłowa do 10 stycznia 1944 r. i sporządzenie z nich raportu nie później niż 12 stycznia było nieprzypadkowe i logicznie umiejscowione w ramach chronologii konstruowania kłamstwa katyńskiego. Od tego momentu informacje i materiały zgromadzone przez aparat bezpieczeństwa miały służyć oficjalnej państwowej komisji ds. Katynia. Natomiast fakt sformułowania do 12 stycznia 1944 r., jeszcze przed zakończeniem czynności, przez komisję resortów bezpieczeństwa gotowych wniosków w sprawie wyraźnie wskazuje, że od początku były one traktowane jako wytyczna dla komisji ogólnopaństwowej. Nadszedł czas przejścia od zakulisowych machinacji do działań prowadzonych w świetle reflektorów, wyłącznie na potrzeby propagandy.

Na posiedzeniu w Moskwie Nadzwyczajnej Komisji Państwowej 12 stycznia 1944 r. – po przeszło trzech miesiącach od inicjatywy Burdenki – powołano „Komisję Specjalną do spraw ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w Lesie Katyńskim (w pobliżu Smoleńska) jeńców wojennych – oficerów polskich” (dalej: Komisja Specjalna lub komisja Burdenki) i ustalono jej skład²⁶. Uchwałę podpisał przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Państwowej Nikołaj Szwerinik, który zarazem był zastępcą członka Biura Politycznego KC WKP(b).

Biuro Polityczne zatwierdziło uchwałę bez zmian, co zostało odnotowane w odpowiednim protokole pod datą 13 stycznia 1944 r.²⁷ W realiach ZSRS oznaczało to nadanie jej wagi niepodważalnej decyzji.

Należy zaznaczyć, że Biuro Polityczne KC WKP(b) tylko formalnie zatwierdzało przyjęty wcześniej akt, w rzeczywistości przedstawiciele najwyższych władz sowieckich pracowali łącznie nad obiema uchwałami, kreśląc poprawki na decyzji Komisji Specjalnej, która następnie stała się załącznikiem ważniejszej decyzji Politbiura. Zapewne projekt postanowienia całą drogę odbył obiegami (kurendą), bez stawiania na plenarnym posiedzeniu Biura Politycznego, zyskując rangę formalnej decyzji po podpisaniu przez kierującego pracami Politbiura Stalina i wpisaniu do protokołu postanowień tej najwyższej partyjnej i *de facto* państwowej instancji. Główny łańcuch decyzyjny można określić następująco: Andriej Wyszynski (przygotowuje wstępny projekt), Wiaczesław Mołotow i Ławrientij Beria (nadają mu po obróbce kształt projektu „dojrzałego” politycznie), Stalin (ostatecznie go zatwierdza). Warto przy tym zwrócić uwagę, że Mołotow, po konsultacji z Berią, dokonał poprawek w zaproponowanym składzie komisji, zatwierdzonym ostatecznie przez Stalina.

Przyjęty skład Komisji Specjalnej przedstawiał się następująco: 1) członek Akademii Nauk Nikołaj Burdenko – przewodniczący komisji; członkowie komisji: 2) Aleksy Tołstoj; 3) metropolita kijowski i halicki Nikołaj; 4) przewodniczący Komitetu Wszechsłowiańskiego gen. dyw. Aleksander Gundorow; 5) przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy Siergiej Kolesnikow;

²⁶ *Ibidem*, zesp. 7021, inw. 114, vol. 8, k. 39.

²⁷ *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 4; *ibidem*, dok. 45, s. 171. Protokół nr 42 z decyzjami w punkcie 271.

6) komisarz ludowy oświaty RFSRS akademik Władimir Potiomkin; 7) szef Głównego Zarządu Wojskowo-Sanitarnej Armii Czerwonej generał broni Jefim Smirnow; 8) przewodniczący Smoleńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego WKP(b) Riodon Mielnikow. Pierwsi trzej byli członkami Nadzwyczajnej Komisji Państwowej, co zaznaczano w dokumentach. Mieszczący się w tej trójce, ale niewprowadzony dodatkowo inną urzędową tytułaturą, Aleksy Tołstoj był znanym pisarzem o autentycznych osiągnięciach prozatorskich, którego charakteryzujące się epickim rozmachem powieści należą i dziś do szerokiego kanonu literatury rosyjskiej.

Działania tzw. komisji Burdenki, nie tylko w zakresie wyników, ale przynajmniej części ich kulis, możemy odtworzyć dzięki dokumentom z teczki przechowywanej w GARF, wydobytej z niebytu przez rosyjskich badaczy, a udostępnianej również tym spośród polskich historyków, którzy mają możliwość odwiedzenia Moskwy.

Komisja – do momentu wydania 24 stycznia 1944 r. *Komunikatu* z wynikami prac – odbyła sześć posiedzeń, w tym dwa 18 stycznia – o godzinie 11.00 i 23.50.

Już posiedzenie inauguracyjne w Moskwie nie pozostawiło wątpliwości co do kierunku, w którym pójdą działania komisji Burdenki. W posiedzeniu 13 stycznia 1944 r. wziął udział zastępca komisarza spraw wewnętrznych Siergiej Krugłow. Współtwórca mistyfikacji sowieckich służb bezpieczeństwa przedstawił ustalenia swojej „komisji” w sprawie Katynia, które, bez najmniejszych prób polemiki, na co wskazuje stenogram obrad, zaakceptowali członkowie Komisji Specjalnej. Krugłow, przedstawiając *de facto* znaną nam *Informację*, położył nacisk na zebrane od świadków zeznania. Ponadto głos zabrali: N. Burdenko, A. Tołstoj, metropolita Nikołaj, W. Potiomkin, A. Gundorow oraz sekretarz komisji Władimir Makarow. Dyskusja ograniczyła się do bezkrytycznego skomentowania informacji Krugłowa, a najbardziej charakterystyczna wymiana zdań wyglądała następująco:

„A. Tołstoj: Najbardziej podstawowe zeznanie dotyczy tego, że Polacy żyli jeszcze po naszym wycofaniu ze Smoleńska.

Krugłow: Bardzo wielu świadków zeznaje, że Niemcy jesienią 1943 r. w kierunku Lasu Katyńskiego konwojowali niewielkie grupy Polaków po 30–40 osób, że przewożono ich samochodami, które skręcały do Lasu Katyńskiego.

Tołstoj: Sądzę, że podczas otwarcia grobu bezsprzecznie powinny znaleźć się jakieś dokumenty, kartki, zapiski, listy datowane na później niż 1940 r.

Krugłow: Później niż z wiosny 1940 r. Na pewno będzie to dowodem rzeczowym. [...]

Burdenko: Jak usłyszeliśmy z wystąpienia tow. Krugłowa, sprawa jest poważna i proponuję przedyskutować plan naszej pracy²⁸.

Miejsca na dyskusję nad zasadniczymi, nurtującymi światową opinię pytaniami w sprawie Katynia nie było ani w programie tego posiedzenia komisji, ani żadnego innego. Dalsze obrady w dniu 13 stycznia 1944 r. dotyczyły już kwestii technicznej organizacji prac komisji w Smoleńsku i Katyniu.

Dalsze prace komisji Burdenki polegały zaś na gromadzeniu „dowodów” służących podparciu i rozwinięciu w szczegółach kłamliwej wersji o odpowiedzialności niemieckiej za zbrodnię na Polakach. Komisja nie badała, kto dokonał zbrodni na polskich oficerach, komisja – na co wprost wskazywała jej nazwa – ustalała „okoliczności rozstrzelania przez **niemieckich najeźdźców faszystowskich** [podkr. W.W.] jeńców wojennych – polskich oficerów”. Gromadzenie dowodów i ustalenie okoliczności w praktyce ograniczyło się do obróbki dowodów zgromadzonych przez komisję Krugłowa. Dzięki pracy na materiale wydobywanym

²⁸ GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 8, k. 37–58. Cyt. za: *Katyni. Dokumenty zbrodni...*, t. 4, dok. 46, s. 181.

z dołów nie od 14 stycznia 1944 r., lecz wcześniej, i przesłuchiwanie świadków wyselekcjonowanych spośród osób wcześniej przesłuchanych przez NKWD-NKGB, komisja Burdenki wydała swoje orzeczenie po dziesięciu dniach pracy.

Krótki okres pracy i uzależnienie od wersji „bezpiecznickiej” nie oznaczały jednak, iż aktywność komisji miała całkowicie fikcyjny charakter, ograniczony np. do złożenia w Moskwie podpisów pod przygotowanymi przez kogo innego protokołami. Członkowie komisji – przy pomocy i pod nadzorem NKWD-NKGB – przeprowadzili pracę w terenie, polegającą na penetracji dołów śmierci, oględzinach zwłok oraz przesłuchaniach świadków. Na odbytym w Smoleńsku 18 stycznia 1944 r. o godzinie 11.00 posiedzeniu zdecydowano o wyjeździe całej komisji na miejsce wykopalisk prowadzonych w Lesie Katyńskim pod kierunkiem S. Krugłowa, od 14 stycznia w obecności członka Komisji Specjalnej Rodiona Mielnikowa, a więc formalnie w ramach jej prac – w celu obejrzenia grobów i ustalenia, jak wykonano przygotowania do ekshumacji i badania zwłok²⁹. Na drugim posiedzeniu w tym samym dniu, rozpoczętym dziesięć minut przed północą – w obecności Wiktora Prozorowskiego i Wiktora Siemionowskiego – uzgodniono dalszy podział zadań pomiędzy członków komisji, dzieląc ją na dwa zespoły: 1) do prac na terenie wykopalisk grobów oraz z biegłymi sądowno-medycznymi; 2) do przesłuchania i systematyzacji zeznań świadków³⁰.

Odbycie dwóch spotkań jednego dnia świadczyło o przywiązywaniu dużej wagi do tempa realizacji zleconego Komisji Specjalnej zadania, podobnie jak rozkład jej dnia pracy: od 9.00 do 14.00 i od 16.00 do 23.00. Pośpiech nie był tu tylko deklaracją, choć zaangażowanie poszczególnych osób było różne – poważne: N. Burdenki, W. Potiomkina i A. Tołstoj, niewielkie: A. Gundorowa i J. Smirnowa. W kolejnych kilku dniach członkowie komisji nadzorowali badania związane z ekshumacjami przy udziale biegłych z zakresu medycyny sądowej oraz przesłuchiwali świadków. Przesłuchania dotyczące Katynia prowadzone były przed Nadzwyczajną Komisją Państwową lub przed Komisją Specjalną. 19 stycznia 1944 r. w Smoleńsku komisja Burdenki odbyła swoje 4. posiedzenie, przesłuchując i podsumowując wyniki prac ekshumacyjnych, w tym sprawozdania biegłych z oględzin zwłok³¹. 20 stycznia w Smoleńsku odbyło się 5. posiedzenie komisji³². Fakt, iż – zgodnie z protokołem – na posiedzeniu Komisji Specjalnej w Smoleńsku o 21.50 obecny był Potiomkin, który tego dnia w Moskwie (prawdopodobnie wcześniej) przesłuchiwał przed Nadzwyczajną Komisją Państwową³³, należy raczej tłumaczyć szybkością prac, a nie „podrasowaniem” protokołu³⁴. Tego dnia Burdenko stwierdził: „Zakończyliśmy przesłuchiwanie świadków, lecz mamy do wykonania inną pracę. [...] Nasza zaplanowana praca ma się ku końcowi. Powinniśmy pospieszyć się z nagraniem dźwiękowym. Trzeba wybrać materiał, przygotować go”³⁵. Oznaczało to zakończenie zasadniczej fazy czynności „dochodzeniowych” i przejście do etapu przygotowania konkluzji, mających być równocześnie materiałem propagandowym.

W przeciągu kilku dni – pomiędzy 13 i 20 stycznia 1944 r. – komisja wykonała wiele pracochłonnych czynności. Niezależnie od włożonego w pracę wysiłku samodzielne prze-

²⁹ GARF, *ibidem*, k. 63–64.

³⁰ *Ibidem*, k. 96–97.

³¹ *Ibidem*, k. 146–148.

³² *Ibidem*, k. 179–180.

³³ *Ibidem*, k. 146 i n.

³⁴ Oczywiście koloryzowanie protokołów (generalnie nie były to stenogramy) mogło mieć w pewnym zakresie miejsce. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że przesłuchania świadków i oględziny na miejscu zbrodni odbyły się i przebiegały zgodnie ze znanymi nam protokołami.

³⁵ GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 8, k. 178.

prowadzenie przez tzw. komisję Burdenki w tak krótkim czasie skomplikowanego dochodzenia i rekonstrukcja wydarzeń związanych z mordem na polskich oficerach było niemożliwe. Śledztwo nie było jednak prowadzone samodzielnie, komisja posłużyła się wyłącznie i bezkrytycznie materiałem zgromadzonym wcześniej. Prace ekshumacyjne prowadzone od 14 stycznia 1944 r. w Lesie Katyńskim formalnie przez komisję Burdenki, w rzeczywistości były tylko kontynuacją prac zespołu Mierkułowa i Krugłowa, odbywały się w miejscu i na materiale przygotowanym przez NKWD-NKGB, przy tym przygotowania te obejmowało podrzucanie spreparowanych „dowodów” do dołów śmierci. Świadców komisja Burdenki wybrała spośród osób przesłuchanych przez NKWD-NKGB, ograniczyła się przy tym do „wezwania” wspólnie wytypowanych „najzużyteczniejszych”, rezygnując z przesłuchań reszty wcześniej przesłuchanych i z powoływania – zgodnie z własnym uznaniem – nowych świadków, co w praktyce oznaczało świadomą zgodę na kontakt wyłącznie z ludźmi „obrobionymi” przez sowiecki aparat przymusu. Należy podkreślić, że w relacji: funkcjonariusze Mierkułowa i Krugłowa – komisja Burdenki nie mieliśmy do czynienia z wykorzystaniem przez ciało paraprokuratorskie i parasądowe, za jakie możemy uznać komisję Burdenki, materiałów zabezpieczonych na miejscu zbrodni przez organa śledcze, czyli NKWD-NKGB, lecz z całkowitym odwróceniem porządku. To prowadzący „śledztwo wstępne” z góry narzucili komisji obowiązującą wersję wydarzeń, a ta tylko pomogła w jej rozwinięciu. W postępowaniu przygotowawczym ustalono werdykt, a komisja napisała jego uzasadnienie. A właściwie pomogła to uzasadnienie napisać, gdyż w pracach komisji stale brali udział funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa na czele z Krugłowem, którzy nadal działali niezależnie, „uzupełniając” na bieżąco swoją wcześniejszą *Informację*.

W świetle konstatacji o zależnej i wtórnej wobec prac zespołu Krugłowa roli tzw. komisji Burdenki, można zadać pytanie o cel przesłuchiwanie przez jej członków tych samych świadków i przeszukiwanie tych samych dołów śmierci, co w „śledztwie wstępnym”. W ramach upornej logiki budowy kłamstwa katyńskiego działania te miały sens. Prace komisji nie służyły dojściu do prawdy o Katyniu, ani nawet wymyśleniu fałszywej wersji wypadków, gdyż ta była gotowa, miały one na celu spreparowanie na potrzeby sowieckiej propagandy materiałów na temat Katynia. Dokumentacji, którą będzie można zaprezentować jako sporządzoną przez członków komisji, czyli osoby o autorytecie wyższym niż enkawudziści, i do której zostanie wniesiona, m.in. przez ekspertów medycyny sądowej, fachowa terminologia. Słowem – przekazu propagandowego bardziej wiarygodnego od ewentualnych enuncjacji służb bezpieczeństwa. W materii takiego przekazu musieli się dobrze orientować przynajmniej niektórzy członkowie komisji, co wykluczało podpisanie finalnych dokumentów bez przeprowadzenia prac na miejscu zbrodni i ze świadkami.

Zwieńczeniem prac komisji było przygotowanie: komunikatu, ekspertyzy oraz prezentacji na konferencję prasową. O konieczności szybkiego przygotowania przekazu na użytek opinii światowej świadczył fakt urządzenia konferencji, przeznaczanej głównie dla dziennikarzy zagranicznych, jeszcze przed opublikowaniem wyników prac komisji.

22 stycznia 1944 r. w Smoleńsku komisja Burdenki przedstawiła wyniki dochodzenia w sprawie mordu w Katyniu na konferencji prasowej. Konferencję prowadzili: Potiomkin i Tołstoj przy udziale metropolity Nikołaja i przewodniczącego Burdenki. W części pierwszej przedstawiciele komisji wygłosili długie oświadczenia, których najistotniejsza konkluzja głosiła: można uznać za udowodnione, że jesienią – w sierpniu–wrześniu 1941 r. – Niemcy rozstrzelali w Kozich Górach polskich jeńców wojennych³⁶. W części drugiej

³⁶ *Ibidem*, k. 207–226.

– przeznaczonej wyłącznie dla korespondentów zagranicznych, co w praktyce oznaczało Anglosasów – dziennikarze mieli możliwość zadania pytań³⁷. W trakcie konferencji zaprezentowano zeznania świadków (i niektórych z nich osobiście), przy czym obok prezentacji, podstawowych dla działań NKWD-NKGB od początku, fałszywych świadectw Bazylewskiego, kobiet zatrudnionych w „daczy” na terenie Lasu Katyńskiego czy Parfiona Kisielowa, zwracało uwagę wyeksponowanie świadka „ojca Aleksandra Ogłobina – „kapłana cerkwi we wsi Kurpino, położonej na obszarze Lasu Katyńskiego”, zaprezentowanego przez pierwszego hierarchę Cerkwi prawosławnej metropolitę Nikołaja, co można uznać za twórczy wkład komisji w propagandę kłamstwa. Po części z pytaniami, dziennikarzom pokazano „wystawę” przedmiotów wydobytych z dołów śmierci mającą niewątpliwie podziałać na ich emocje i prawdopodobnie wywołać skojarzenie: skoro oni to pokazują, to nie oni to zrobili. Scenariusz całego przedstawienia można uznać za wspólne dzieło obu „komisji”: Mierkułowa i Krugłowa oraz Burdenki. Dzięki konferencji sowiecka wersja dotarła do światowej opinii publicznej nie tylko poprzez sowieckie publikatory, ale i za pośrednictwem zagranicznych korespondentów w ZSRS.

Można postawić hipotezę, że dodatkowym celem konferencji było wystawienie trzymany dotąd za zamkniętymi drzwiami gabinetów szczegółów konstrukcji Kłamstwa Katyńskiego na próbę zderzenia z zewnętrznymi recenzentami – zagranicznymi dziennikarzami. Obalenie przygotowanej z dużym nakładem sił kłamliwej legendy na pewno nie było brane pod uwagę i nie mogło być przyjęte do wiadomości, ale można było sprawdzić nośność szczegółów i wykryć ewentualne słabe punkty fałszerstwa. Był to bowiem ostatni moment, w którym przy stosunkowo niskich kosztach można było jeszcze wnieść uzupełnienia, a nawet dokonać pewnych korekt w konstruowanej historii. Na taką sprawdzającą funkcję konferencji wskazywać może wymiana zdań pomiędzy korespondentem gazety „Time” Richardem Lauterbachem a członkami komisji. Amerykański dziennikarz zapytał, czy komisji nie wydaje się, że ofiary były zbyt ciepło ubrane (swetry, ciepła bielizna) jak na sierpień–wrzesień 1941 r. Potiomkin odpowiedział, że we wrześniu (przechodząc do porządku dziennego nad wymienianym sierpniem) zaczynają się chłodne noce, a Tołstoj pokrętnie tłumaczył, że jeńcy innej odzieży nie mieli³⁸. Być może przedstawiona wymiana zdań przyczyniła się do wycofania się w kolejnych dokumentach Sowietów z datowania mordu na „sierpień–wrzesień” 1941 r. (wariantowo „koniec sierpnia – wrzesień”) na rzecz „jesieni”, co odcinało sierpień i umieszczało mord we wrześniu lub nawet później.

Następnego dnia po konferencji prasowej, czyli 23 stycznia 1944 r., komisja odbyła w Smoleńsku swoje 6. posiedzenie. Przewodniczący Burdenko stwierdził, że „odnalezione dokumenty są w pełni przekonujące i pozwalają na stwierdzenie, że czas rozstrzelania datuje się **na jesień 1941 r.** [podkr. W.W.]”, że przesłuchano wszystkich interesujących z punktu widzenia komisji świadków, ich zeznania podsumowano, zaś materiał ekspertyzy sądowo-medycznej jest opracowany i wymaga tylko redakcji³⁹. W związku z tym – gdy N. Burdenko upewnił zebranych, że projekt końcowego komunikatu komisji jest prawie gotowy – uznano za możliwe zakończenie prac w Smoleńsku. Zdecydowano tylko, aby przesłuchać jeszcze jednego świadka, co wykonano w Smoleńsku tego samego dnia. Choć komisja, której członkowie w krótkiej dyskusji proponowali, aby dopóki to możliwe, czyli do podpisania komunikatu, kontynuować prace, formalnie postanowiła przedłużyć jeszcze prace biegłych

³⁷ *Ibidem*, k. 227–235.

³⁸ *Ibidem*, k. 228–229.

³⁹ *Ibidem*, k. 267–268.

sądowo-medycznych do 27 stycznia, to faktycznie już dobiegła prace komisji zostały zakończone wydaniem końcowego komunikatu.

Zakończenie prac komisji przed ustalonym terminem świadczyło o wywieranej na nią przez władze partyjno-państwowe presji, aby nie zwlekała już dosłownie ani dnia dłużej. Natomiast przebieg ostatniego przed wydaniem komunikatu posiedzenia świadczył o udziale w przygotowywaniu tekstu kluczowego dokumentu tylko niektórych członków komisji (m.in. Burdenki) i to niewykluczone, iż w dość ograniczonym zakresie. Bez wątplenia nad formą i treścią podsumowującego jej prace komunikatu komisja nie dyskutowała w pełnym składzie (!). Merytorycznej i technicznej pomocy komisji Burdenki w jego przygotowaniu niewątpliwie udzielili funkcjonariusze resortów bezpieczeństwa NKWD-NKGB.

Presja czasu ściśle wiązała się z kolportowaniem na przełomie 1943 i 1944 r. przez Niemców prawdziwych informacji na temat sowieckiego sprawstwa zbrodni w Lesie Katyńskim, w tym szczególnie zwanego opracowania dokumentującego na podstawie przeprowadzonych w 1943 r. badań zbrodnię w Katyniu⁴⁰.

Być może w Moskwie już 23 stycznia 1944 r., czyli w dniu posiedzenia komisji Burdenki w Smoleńsku, sformułowany został krótki „dokument” *Ekspertyza sądowo-lekarska mogił katyńskich*⁴¹. Teoretycznie miał on służyć komisji jako dowód z opinii pozwalający wraz z wieloma innymi dowodami na rekonstrukcję badanych zdarzeń; praktycznie ekspertyza nie mogła być już przez komisję przed wydaniem dzień później komunikatu przeanalizowana i sama zawierała gotowe wnioski na temat całokształtu sprawy. Wnioski te nie były związane z czynnościami z zakresu medycyny sądowej i w żadnym wypadku nie mogły z nich wynikać, włącznie ze stwierdzeniem, iż „likwidacja polskich jeńców wojennych w Lesie Katyńskim dokonana była przez wyżej wymienione osoby [Ahrens, Rechst i Hott – przyp. W.W.] zgodnie z dyrektywą z Berlina”. Ekspertyza zawierała również elementy wpływające z prowadzonych badań sądowo-medycznych, właściwe dla dokumentu o takim charakterze. Sformułowane jednak w ekspertyzie wnioski miały – w świetle ówczesnej wiedzy – nieuprawniony, gdyż zbyt daleko idący, zakres, i co najważniejsze – z punktu widzenia dziejów sprawy katyńskiej były błędne⁴². Wszystkie miały za zadanie udowodnienie postawionej z góry tezy o niemieckiej odpowiedzialności za zbrodnię na polskich jeńcach. Przykładem takiego fałszerstwa było twierdzenie: „Jednakże już na podstawie badań makroskopijnych można stwierdzić, że zmiany tkanek okrywkowych, tkanki miękkiej i organów wewnętrznych, kości szkieletowych i rurowych odpowiadają okresowi dwóch lat”⁴³. Czyli przełomowi lat 1941 i 1942, kiedy Katyń był w rękach Niemców, nie Rosjan.

⁴⁰ *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn*, Berlin 1943.

⁴¹ GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 8, k. 193–201. Por. *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 4, dok. 65, s. 280. Na wstępie ekspertyzy (przechowywanej w teczce komisji Burdenki), będącej właściwie luźnym maszynopisem, a nie dokumentem, bez żenady odwołano się do wniosków całej komisji, których teoretycznie jeszcze nie było. Poszczególne dokumenty mogły być o jeden dzień antydatowane.

⁴² Nieetyczność postępowania często była podwójna: kategorycznych wniosków, które wyciągano, nie można było przy ówczesnych metodach wyciągać na podstawie posiadanych danych, a te, które wyciągano, były celowo podporządkowane fałszywej tezie. Należy stwierdzić, że wbrew popularnym sądom, czynności związane z oględzinami dołów śmierci i badaniem ekshumowanych zwłok nie mogły – przy ówczesnym stanie wiedzy – dać jednoznacznych i bezdyskusyjnych odpowiedzi na pytania o czas mordu na jeńcach, a więc niepodważalnie wskazać sprawców, a użyteczne mogły być po zestawieniu z danymi zebranymi innymi sposobami. Wcześniejsze prawidłowe wnioski komisji działających pod egidą niemiecką w 1943 r. wpływały bardziej z oględzin dokumentów, przesłuchań świadków i ich analizy niż z badań sądowo-medycznych.

⁴³ GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 8, k. 198, cyt. za: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 4, dok. 65, s. 280.

Generalnie można stwierdzić, że eksperci prowadzili pomiędzy 16 a 26 stycznia 1944 r. rzeczywiste badania w terenie i na ekshumowanych zwłokach⁴⁴, ale wyciągnięte z nich i zaprezentowane m.in. w *Ekspertyzie* wnioski były nierzetelne. Konkluzje biegłych sąduwo-medycznych, za których pracę odpowiadał naczelny ekspert sąduwo-lekarski Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRS Wiktor Prozorowski, fałszowały rzeczywistość, a eksperci byli kłamcami, którzy spreparowali wyniki badań, nawet jeśli odbywało się to głównie na poziomie wyciągania wniosków z oględzin, a nie na etapie samych oględzin⁴⁵.

Spreparowane wyniki badań sąduwo-medycznych stały się częścią konstrukcji Kłamstwa Katyńskiego, włączono je do redagowanego równoległe głównego dokumentu komisji Burdenki.

Komunikat Komisji Specjalnej do spraw ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemiecko-faszystowskich najeźdźców w Lesie Katyńskim (w pobliżu Smoleńska) jeńców wojennych – oficerów polskich został wydany w Moskwie 24 stycznia 1944 r. (w tym dniu formalnie podpisali go wszyscy członkowie komisji) i opublikowany 26 stycznia w „Prawdzie”, a następnie z powołaniem na TASS w innych gazetach⁴⁶.

Wydanie komunikatu 24 stycznia 1944 r. zakończyło zasadnicze działania komisji specjalnej, choć przewodniczący Burdenko – bardzo zaangażowany w propagowanie wyników jej prac – nadal prowadził korespondencję, a komisja przynajmniej na papierze zbierała się jeszcze wiele razy⁴⁷.

Dokument z 24 stycznia 1944 r. stał się najważniejszym oficjalnym tekstem Kłamstwa Katyńskiego, prezentującym pełną sowiecką wersję wydarzeń związanych z wymordowaniem polskich jeńców wojennych w Katyniu. Wykorzystywany był do prezentowania kłamliwej wersji Zbrodni przy okazji podejmowania sprawy Katynia od lat 40. aż do lat 80. XX w. – w ZSRS i wszystkich państwa bloku wschodniego, w tym szczególnie w Polsce Ludowej. *Komunikat* – wielokrotnie następnie publikowany w całości lub fragmentach w wysokonakładowych publikatorach i jako materiał do użytku wybranych kategorii osób – stał się najlepiej znanym tekstem Kłamstwa Katyńskiego. W związku z jego propagandową karierą w przeciągu kilkudziesięciu lat i przyswojeniem w historiografii dzięki krytycznym wydaniom po 1990 r. nie ma sensu szczegółowe omawianie tego obszernego, zajmującego w druku kilka szpalt gazety, złowrogięgo elaboratu.

Prezentując treść *Komunikatu* w ogólnym zarysie, można stwierdzić, że jego autorzy w kilku rozdziałach przedstawili zrekonstruowaną historię mordu na polskich jeńcach, powołując się na zeznania świadków i dokumenty. Jeden z rozdziałów *Komunikatu* stanowiła ekspertyza sąduwo-lekarska, datowana tu na 24 stycznia 1944 r. w Smoleńsku i sygnowana przez pięciu ekspertów, na czele z W. Prozorowskim.

⁴⁴ *Sprawozdanie z pracy sąduwo-medycznej komisji biegłych do spraw ekshumacji i badania zwłok polskich jeńców wojennych w Lesie Katyńskim wraz z dziennikiem pracy, 1 lutego 1944*, [w:] *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 4, dok. 70, s. 321–323 (na s. 322 faksymile). Podana w sprawozdaniu liczba 1380 ekshumowanych lub podanych sekcji zwłok (zapis dziennika można dwojako interpretować) była zawyżona (zwłaszcza przy założeniu wykonania sekcji) albo czynności przeprowadzono bardzo pobieżnie.

⁴⁵ Komisja nie stworzyła ekspertyzy sąduwo-medycznej za stołem; nie sposób też dyskwalifikować fachowości biegłych pracujących pod kierunkiem W. Prozorowskiego, ale bez wątplenia ich wiedza została wykorzystana w złym celu.

⁴⁶ GARF, zesp. 7445, inw. 114, vol. 8, k. 317–348. Por. *Katyni. Dokumenty zbrodni...*, t. 4, dok. 67, s. 289–317.

⁴⁷ *Protokół 28-go posiedzenia Komisji Specjalnej z 23 marca 1944 r.* (na blankiecie Nadzwyczajnej Komisji Państwowej), GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 19, k. 24–25; cyt. za: *Katyni. Dokumenty zbrodni...*, t. 4, s. 334–335.

Całość wywodów Komisja Specjalna zrekapitułowała we „Wnioskach ogólnych”, które *Komunikat* prezentował w 11 punktach:

„Ze wszystkich materiałów znajdujących się w posiadaniu Komisji Specjalnej, mianowicie – z zeznań przeszło 100 przesłuchanych przez Komisję świadków, z danych ekspertyzy sądowo-medycznej, z dokumentów i dowodów rzeczowych, wydobytych z grobów Lasu Katyńskiego, wypływają następujące wnioski:

[...]

9) Z danych ekspertyzy sądowo-medycznej wynika w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że:

a) egzekucje odbyły się jesienią 1941 r.

b) oprawcy niemieccy rozstrzelując polskich jeńców wojennych stosowali ten sam sposób strzału z pistoletu w tył czaszki, który stosowali w innych miastach, jak np. w Orle, Woroneżu, Krasnodarze i w tymże Smoleńsku.

10) Wnioski wypływające z zeznań świadków i ekspertyzy sądowo-lekarskiej, że jeńcy wojenni – Polacy zostali rozstrzelani przez Niemców jesienią 1941 r., znajdują całkowite potwierdzenie w dowodach rzeczowych i dokumentach wydobytych z grobów katyńskich.

11) Rozstrzelując jeńców wojennych – Polaków w Lesie Katyńskim, niemieccy najeźdźcy faszystowskie konsekwentnie realizowali swoją politykę eksterminacji narodów słowiańskich”.

Już przy pobieżnej lekturze powyższego dokumentu uderza podobieństwo „ustaleń” komisji Burdenki do ustaleń „komisji” Mierkułowa i Krugłowa, potwierdza to głębsza analiza końcowych wniosków Komisji Specjalnej i całego tekstu jej *Komunikatu*. Wyniki prac komisji Burdenki we wszystkich ważnych elementach powieliły wyniki dochodzenia wstępnego NKWD-NKGB, co w świetle przedstawionych wyżej faktów – zależności od materiałów: dokumentów, świadków etc. zabezpieczonych przez NKWD-NKGB i stałego nadzoru tych organów nad pracami Komisji Specjalnej – nie może dziwić. Co więcej, *Komunikat* komisji można uznać za wariant *Informacji* Mierkułowa i Krugłowa, co prawda nieco poszerzony i wzbogacony o elementy związane z badaniami sądowo-medycznymi, oraz przeredagowany, ale jednak ściśle od tego pierwszego zależny. W istocie Komisja Specjalna nie ustalała żadnych okoliczności, lecz snuła narrację na temat wcześniej ustalonych okoliczności – zgodnie z zarysowanym przez NKWD-NKGB zasadniczym przebiegiem fabuły. Snując opowieść, Burdenko i inni nie tylko posługiwali się scenariuszem Krugłowa, ale i jego aktorami: świadkami – przygotowanymi i zastraszonymi, oraz rekwizytami – przedmiotami znalezionymi i podłożonymi przez NKWD.

Reasumując, komisja Burdenki nie mogła i nie chciała odejść od przekazanej jej przez Krugłowa obowiązującej fałszywej wersji wydarzeń. Korekty enkawudowskiej legendy była skłonna dokonać tylko tam, gdzie służyło to jej uprawdopodobnieniu, jak w wypadku przesunięcia czasu zbrodni na jesień 1941 r., przy czym należy podkreślić, że pod nadzorem i przy współudziale nadal pracującego nad sprawą aparatu NKWD-NKGB.

W związku z powyższym należy stwierdzić, że kluczową rolę w budowie Kłamstwa Katyńskiego odegrała nie tzw. komisja Burdenki, lecz „komisja” Mierkułowa i Krugłowa. Niebagatelne znaczenie Komisji Specjalnej w dziejach kłamstwa wynika natomiast z przypisanej jej od początku propagandowej roli, którą najlepiej ilustrowała różnica pomiędzy przeznaczonymi do użytku „wewnętrznego” dokumentami NKWD-NKGB a *Komunikatem*, który z góry był przeznaczony do użytku „zewnętrznego”.

Sowieci już po rewelacji niemieckiej i proklamacji TASS w kwietniu 1943 r. zaczęli propagować swoją wersję wydarzeń, odnosząc przy tym znaczące sukcesy, których przykładem

były artykuły za granicą, np. Dorothy Tomphson w „New York Post”. Zakończenie prac Komisji Specjalnej stało się sygnałem do rozpoczęcia kolejnej – wielkiej fali propagandy kłamstwa, której spektakularnym przejawem był film dokumentalny, sprawnie przedstawiający, m.in. za sprawą wypowiedzi „odwróconych” świadków, np. Parfiona Kisielowa, historię spreparowaną przez NKWD-NKGB⁴⁸.

Wydanie w początku 1944 r. *Komunikatu* i towarzyszące temu wydarzeniu rozpropagowanie zawartych w nim fałszerstw zakończyło zasadniczy proces formułowania Kłamstwa Katyńskiego.

Kłamstwa Katyńskiego, czyli – w wąskim rozumieniu – fałszywej sowieckiej wersji o wymordowaniu w Katyniu polskich jeńców wojennych przez Niemców, po ataku III Rzeszy na ZSRS 22 czerwca 1941 r. i zajęciu Smoleńszczyzny, a następnie zorganizowaniu przez Goebbelsa w 1943 r. prowokacji, polegającej na oskarżeniu o własną zbrodnię ZSRS.

Szerzej Kłamstwo Katyńskie można zdefiniować jako treść spreparowanej „wersji” oraz cały zespół działań związanych z jej formowaniem, propagowaniem i podtrzymywaniem – prowadzonych za pomocą środków dyplomatycznych, prawnych i operacyjnych, a obejmujących również represje wymierzone w osoby głoszące prawdę o Katyniu lub prawdę tę kultuwujących. Wszystkie wspomniane działania, w tym prowadzenie dezinformacji oraz polityki przemilczania sprawy, służyły komunistycznym reżimom w ZSRS, PRL i innych państwach do obrony stworzonej w latach 1943–1944 wersji o niemieckiej odpowiedzialności za Katyń.

W sposób najbardziej rozszerzający pojęcie Kłamstwa Katyńskiego można rozciągnąć na:

- podawanie wszelkich fałszywych informacji na temat Zbrodni Katyńskiej, dążenie do wymazania jej z pamięci społecznej lub jej relatywizowanie;
- próbę ukrycia (od wiosny 1940 r. do wiosny 1943 r.) faktu wymordowania polskich jeńców wojennych, której od lata 1941 r. towarzyszyło podawanie przez władze sowieckie kolejnych niejasnych i wzajemnie sprzecznych „wyjaśnień” dotyczących losu zaginionych Polaków⁴⁹.

Po proklamowaniu Kłamstwa Katyńskiego i sprokurowaniu jego szczegółowej legendy, z którą żaden obywatel rządzonego przez Stalina państwa nie podjął polemiki, głównym celem Moskwy stało się rozciągnięcie kłamstwa poza Związek Sowiecki, w pierwszej kolejności na komunizowane narody i kraje.

Kluczowym i naturalnym celem implementacji Kłamstwa Katyńskiego byli Polacy. Polscy komuniści bezwarunkowo zaakceptowali sowiecką wersję losu polskich jeńców. Przebywający w ZSRS aktywiści, choć wykluczeni przez Stalina ze składu komisji Burdenki, od początku byli lojalni wobec sowieckiego kierownictwa w kwestii zatajania prawdy o zbrodni na rodakach. Związek Patriotów Polskich i dowództwo I Korpusu WP podjęły szeroką akcję propagującą ustalenia sowieckiej komisji. W styczniu 1944 r. szefowa ZPP Wanda Wasilewska

⁴⁸ W GARF znajdują sięteczki TASS z przeglądem reakcji świata na komunikaty z kwietnia 1943 r. i *Komunikat* ze stycznia 1944 r. Zawierają one po kilkadziesiąt odnotowanych (głównie z nasłuchu radiowego) odgłosów medialnych, potwierdzających (i w kwietniu, i w styczniu) rozbieżność światowej opinii: wierzącej wersji „niemieckiej” bądź dającej się zwieść kłamstwom sowieckim.

⁴⁹ 18 marca 1942 r. Józef Stalin pytającemu o oficerów WP gen. Władysławowi Andersowi odpowiedział, że wszystkich kazał zwolnić, nie wie gdzie są, nie ma powodu ich trzymać i wreszcie: „być może, że znajdują się na terenach, które zajęli Niemcy, rozbiegli się...”, ale skontrowany przez towarzyszącego W. Andersowi płk. Leopolda Okulickiego, iż „to niemożliwe”, nie podtrzymał wcześniejszej supozycji. Wypowiedziane *ad hoc* przez Stalina „kłamstwko” można traktować jako genezę proklamowanego w 1943 r. Kłamstwa Katyńskiego. Por. *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, Londyn 1982, s. 77–78.

– za pośrednictwem gen. Georgija Żukowa, prowadzącego od zawarcia w sierpniu 1941 r. sowiecko-polskiej umowy wojskowej dezinformację w sprawie katyńskiej – zadbała o dołączenie Jerzego Borejszy do dziennikarzy zaproszonych do Smoleńska w związku z konferencją Komisji Specjalnej⁵⁰. 1 lutego 1944 r. w czasopiśmie ZPP „Wolna Polska” ukazał się jego reportaż pt. *Śladami zbrodni*, prezentujący nową sowiecką wersję wydarzeń, oraz podobny tekst W. Wasilewskiej *Mord w Katyniu*⁵¹. Za nimi już w 1944 r. poszły kolejne publikacje propagujące Kłamstwo w wydawanej w ZSRS polskojęzycznej prasie komunistów: „Wolnej Polsce”, „Nowych Widnokręgach”, „Rzeczypospolitej”; część z tych tekstów złożyła się następnie, wraz z odpowiednio dobranymi publikacjami zagranicznymi, na wydany w Moskwie pod kabotyńskim tytułem *Prawda o Katyniu* pierwszy polski druk zwarty propagujący Kłamstwo Katyńskie⁵².

Równoległe przy inspiracji i pod nadzorem sowieckim (m.in. gen. G. Żukowa) oraz przy czynnym udziale polskiej kadry dowódczej prowadzone były działania dezinformujące wobec żołnierzy tzw. armii Berlinga. W gazecie I korpusu „Zwyciężymy” od 28 stycznia ukazywał się w odcinkach *Komunikat Komisji Specjalnej* i inne oficjalne i publicystyczne teksty fałszujące prawdę o sprawie katyńskiej⁵³. 29 stycznia 1944 r. dowódca 1 brygady artylerii płk Leon Bukojemski wydał zarządzenie nakazujące zorganizowanie zbiórek oddziałów w celu uczczenia pomordowanych i przedstawienia informacji na temat Katynia, czyli... rezultatów prac komisji Burdenki; tego dnia grupa „przedwojennych” oficerów WP z udziałem Bukojemskiego i Berlinga podpisała odezwę oskarżającą Niemców o zbrodnię w Katyniu, co było jednym z przejmujących świadectw bezwzględności komunistycznej maszyny kłamstwa⁵⁴. 30 stycznia 1944 r. wytypowane pododdziały I Korpusu WP uczciły nad mogiłami katyńskimi pamięć Polaków pomordowanych w 1941 r. przez Niemców (nabożeństwo żałobne odprawił i kazanie wygłosił kapelan Korpusu ks. major Wilhelm Kubisz)⁵⁵. Uroczystości te stanowią bodaj najlepiej znany epizod w długiej historii fałszowania wiedzy o zbrodni na oficerach WP w skomunizowanej polskiej armii. Kłamstwo Katyńskie zostało wprowadzone w szeregi powstającego Ludowego Wojska Polskiego i oficjalnie panowało tam do końca PRL.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski i zainstalowaniu tam powolnego Moskiewie rządu polskich komunistów Kłamstwo Katyńskie stało się obowiązującą wersją wydarzeń na następnych kilkadziesiąt lat. Komuniści w Kraju jeszcze pod okupacją niemiecką bez szermowania podporządkowali się sowieckiemu fałszerstwu, o czym świadczyły dokumenty i publicystyka PPR. Od przełomu 1944 i 1945 r. narracja komisji Burdenki miała stać się dla wszystkich jedyną wykładnią losu polskich jeńców wojennych zamordowanych wiosną 1940 r. w ZSRS. Propaganda fałszerstwa w Polsce Ludowej (RP – PRL) została już w literaturze zarysowana⁵⁶. Obok działań propagandowych, czyli publikacji i pogadanek, które wygłaszał m.in. Władysław Gomułka, podjęto działania przy użyciu aparatu represji: miejscowego

⁵⁰ W. Janowski, *Nie publikowane fragmenty wspomnień Wandy Wasilewskiej z lat 1939–1945*, „Teki Archiwalne” 1996, t. 1 (23), s. 137. Interwencja dotyczyła nie braku „przedstawicieli polskich” w składzie komisji specjalnej, lecz wśród wysłanych na jej konferencję dziennikarzy.

⁵¹ „Wolna Polska”, 1 II 1944 r., nr 4 (45).

⁵² *Prawda o Katyniu*, wyd. ZPP w ZSRR, Moskwa 1944 (m.in. przedruk *Śladami Zbrodni* J. Borejszy, s. 7–9).

⁵³ „Zwyciężymy”, 28 I – 4 II 1944, nr 10–16.

⁵⁴ RGASPI, zesp. 17, inw. 125, vol. 250, k. 35–36. Por. *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 4, dok. 71, s. 324–325.

⁵⁵ S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993, s. 217–227.

⁵⁶ M. Golon, *Zbrodnia katyńska w propagandzie PRL (1944–1989). 45 lat fałszowania historii*, [w:] Charków – Katyni – Twier. *W sześćdziesiąt rocznicę zbrodni*, red. A. Kola, J. Sziling, Toruń 2001; J. Żelazko, *Pamięć i propaganda. Sprawa Katynia po 1945 r.*, [w:] *Represje sowieckie...*, s. 393–426.

i NKWD. Na polski grunt przeniesiono praktykę pozbywania się niewygodnych świadków i prokurowania pożądanych świadectw. W Polsce początkowo głównym celem były osoby wizytujące wiosną 1943 r. Las Katyński i rozpowszechniające podczas wojny informacje o Zbrodni. Ci, którzy nie uciekli z kraju (wyjechał np. Józef Mackiewicz), byli prześladowani, co prowadziło do zmiany przez nich stanowiska (ks. kanonik Stanisław Jasiński, b. prezes RGO Edmund Seyfried) bądź wymuszało zamknięcie⁵⁷. W wyniku bezpośredniego zastosowania represji wobec jednych i wywołaniu u innych uzasadnionej obawy pozbawienia wolności a nawet życia zapewniono panowanie fałszu w przestrzeni publicznej – strach służył kłamstwu. Wywołaniu strachu służyło dotyczące Katynia śledztwo, wszczęte – po konsultacji z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRS Andriejem Wyszyńskim – przez ministra Henryka Świątkowskiego, nadzorowane przez prokuratora Jerzego Sawickiego, a prowadzone przez prokuratora Romana Martiniego⁵⁸. W kolejnych latach świadkowie niemieckiej ekshumacji w 1943 r. byli skazywani w procesach sądowych⁵⁹.

Podobne w charakterze, choć ze zrozumiałych względów skromniejsze co do skali działania wszczęto w innych państwach komunistycznych, m.in. Czechosłowacji i Bułgarii. Obiektem działań operacyjnych NKWD i miejscowych służb, a także aparatu „sprawiedliwości” stali się eksperci międzynarodowej komisji lekarskiej działającej w Katyniu w 1943 r. Jej członek – ofiara inscenizowanego procesu Bułgar dr Marko Markow stał się jednym z trzech świadków sowieckiego oskarżenia w sprawie Katynia podczas Procesu Norymberskiego (1945–1946).

W Norymberdze Sowieci postanowili narzucić Kłamstwo Katyńskie całemu światu. Po komunistach i podbijanych państwach Europy centralnej anglosaski Zachód i za nim *de facto* reszta globu miała przyjąć wersję wydarzeń sformułowaną przez NKWD-NKGB i opisaną w *Komunikacie* Burdenki jako jedynie słuszna. W tym celu sowieccy prokuratorzy – na polecenie władz partyjno-państwowych – włączyli zbrodnię w Katyniu do oskarżenia niemieckich zbrodniarzy wojennych przed Trybunałem Norymberskim. Wyrok wydany przez międzynarodowy sąd, w imieniu wszystkich zwycięskich w II wojnie światowej mocarstw, oznaczałby niepodważalne (i nieodwracalne – zgodnie z zasadą, że przestępstwo osądzone przypisane jest skazanemu) potwierdzenie winy Niemców i zarazem niewinności Sowietów. Konsekwencje wydania wyroku skazującego są trudne do przewidzenia, na pewno byłyby one katastrofalne dla dalszego biegu sprawy katyńskiej. Dzięki sprawności obrony i bezstronności sędziów, niesłusznie czasem atakowanych w związku ze sprawą katyńską, wyrok skazujący nie zapadł. Oznaczało to fiasco ambitnego planu sowieckich władz, a nawet pośrednio wskazywało na winę drugiego rozpatrywanego przez opinię światową sprawy, czyli ZSRS. Nieco metaforycznie można stwierdzić, że Proces Norymberski wyznaczył formalnoprawną granicę panowania Kłamstwa⁶⁰.

⁵⁷ Zob. S.M. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci a sprawa katyńska*, Kraków 2004. Niektórzy, bojąc się o życie i nie chcąc kłamać, uciekli na Zachód, np. Kazimierz Skarżyński i Ferdynand Goetel.

⁵⁸ *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 4, dok. 79, s. 343–344. Śledztwo nie zostało zakończone procesem.

⁵⁹ S.M. Jankowski, *Pod specjalnym nadzorem, przy drzwiach zamkniętych. Wyroki sądowe w PRL za ujawnienie prawdy o Zbrodni Katyńskiej*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Polskie śledztwo*, Warszawa 2005 („Zeszyty Katyńskie”, nr 20), s. 95–135; S.M. Jankowski, *Sprawa Hieronima Majewskiego. Wyroki sądowe w PRL za ujawnienie prawdy o zbrodni katyńskiej*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Przesłanie dla przyszłości*, „Zeszyty Katyńskie” 2006, nr 21, s. 83–107.

⁶⁰ A. Basak, *Historia pewnej mistyfikacji. Zbrodnia katyńska przed Trybunałem Norymberskim*, Wrocław 1993.

Norymberskie niepowodzenie promotorów twierdzenia o odpowiedzialności niemieckiej za Katyń nie oznaczało jego końca – przeciwnie, dopiero po Norymberdze przeprowadzono największą propagandową kampanię kłamstw na temat Katynia. Nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, że ciągnące się przez kolejne dekady działania, mające na celu podtrzymanie Kłamstwa Katyńskiego, miały jednak charakter głównie defensywny, w tym znaczeniu, że ich największe nasilenie przypadało na okresy, w których na Zachodzie lub w Polsce podejmowano działania przypominające Prawdę o Zbrodni Katyńskiej.

Zdecydowanie największa kampania propagandowa Kłamstwa Katyńskiego miała miejsce w związku z aktywnością komisji „katyńskiej” Izby Reprezentantów 82 Kongresu USA (1951–1952). W reakcji na skuteczną próbę wyświecenia w USA prawdziwego charakteru zdarzeń w Lesie Katyńskim i wskazanie jako sprawcy mordu „Rosjan”, w pierwszej połowie 1952 r. – po decyzji Politbiura KC WKP(b) o odrzuceniu propozycji współpracy z komisją przez Rząd sowiecki, który przesłał Amerykanom *Komunikat* komisji Burdenki z 24 stycznia 1944 r. oraz podobnej reakcji władz polskich – w państwach komunistycznych rozpoczęto nagonkę na komisję Kongresu USA oraz ponownie rozpropagowano fałszywą wersję o winie niemieckiej. Kampania oszczerstw i kłamstw objęła dziesiątki tytułów prasowych, w których ukazały się setki tekstów „katyńskich”, zaś dzięki czasopismu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych „O trwałe pokój, o demokrację ludową” została rozpowszechniona w kilkunastu językach, którymi posługiwała się większość mieszkańców globu. W całym bloku wschodnim głównym tekstem propagandy w 1952 r., którego druk zajął całe szpalty marcowych numerów dzienników, ponownie był *Komunikat Komisji Specjalnej*⁶¹.

Największe rozmiary antyamerykańska kampania zakłamująca sprawę katyńską przybrała w Polsce Ludowej, gdzie na poparcie tez Burdenki posługiwano się starymi „dowodami” i wykorzystywano aktualne „świadczenia” (metropolity Nikołaja, Czecha z międzynarodowej komisji lekarskiej dr Františka Hájka, Polaka Adama Szebesty). Kwintesencją propagandy nad Wisłą stanowiła obszerna, powtarzająca tytuł wojennej broszury polskich komunistów, książka Bolesława Wójcickiego *Prawda o Katyniu*⁶².

W 1953 r. w *Wielkiej encyklopedii sowieckiej* w haśle *Masakra katyńska* przedstawiano wersję wypadków w pełni zgodną z tezami NKWD-NKGB i Burdenki, atakując przy tym amerykańskie starania na rzecz wyjaśnienia sprawy⁶³. W kolejnych dekadach: od lat 60. do 80. w wydawnictwach o charakterze encyklopedycznym, wydawanych zarówno w ZSRS, jak i PRL, z reguły w ogóle pomijano Katyń.

Rok 1956 nie stanowił jednak – wbrew obiegowym opiniom – ostrej cezury w dziejach Kłamstwa Katyńskiego. Twierdzenie o złożonej Władysławowi Gomułce przez Nikitę Chruszczowa propozycji ogłoszenia prawdy o Zbrodni Katyńskiej nie znajduje potwierdzenia w źródłach⁶⁴; nie wydaje się zresztą prawdopodobne.

Należy zauważyć, że w komunistycznej Polsce większość represji skierowanych przeciwko ludziom czynnie występującym w obronie prawdy o Katyniu lub tylko zachowujących o niej pamięć miała miejsce po 1956 r. (oczywiście trzeba pamiętać, że była to też większość jej historii). Na podstawie materiałów MSW i wymiaru sprawiedliwości, przechowywanych

⁶¹ W. Wasilewski, *Propaganda kłamstwa kontra „Komisja Katyńska” Izby Reprezentantów USA*, [w:] *Zbrodnia Katyńska między prawdą a kłamstwem*, „Zeszyty Katyńskie” 2008, nr 23, s. 129–141.

⁶² B. Wójcicki, *Prawda o Katyniu*, Warszawa 1952.

⁶³ *Katyński rasstriel*, [w:] *Bolszaja Sowietsskaja Encykłopedija*, t. 20, s. 389–390.

⁶⁴ *Khrushchev Remembers*, trans. by Strobe Talbot, London b.d., s. 307 i n.

w Archiwum IPN, zidentyfikować można około stu przypadków zaangażowania w represje związane ze sprawą katyńską organów ścigania i „sprawiedliwości”⁶⁵. W okresie stalinowskim więcej było spraw zakończonych wyrokami sądowymi, natomiast jeśli chodzi o represje milicyjno-ubeckie, a także sprawy, w które zaangażowała się prokuratura, ale ostatecznie nie trafiły one na wokandę, to były one dość proporcjonalnie rozłożone przed 1956 rokiem i po nim. W ramach poszczególnych dekad PRL można zauważyć różnice w ilościowym nasileniu represji, linia zmian nie biegnie jednak jednokierunkowo, lecz ma charakter falujący⁶⁶. Większe było prawdopodobieństwo otrzymania w okresie stalinowskim dotkliwej kary po procesie sądowym, można też postawić hipotezę, iż działania „nieznanych sprawców” z UB-SB (mogące kończyć się nawet śmiercią ofiar) miały miejsce przede wszystkim w okresie „zdobywania i utrwalania” władzy oraz jej kryzysu u schyłku PRL.

Bez wątpienia natomiast od końca lat 50. władze ZSRS prowadziły politykę zmierzającą do całkowitego zatuszowania sprawy katyńskiej, czego wyrazem było podjęcie już w 1959 r. inicjatywy zniszczenia części dokumentacji związanej ze sprawą katyńską, a w kolejnych dekadach również akcje niszczenia śladów w miejscach ukrycia zwłok jej ofiar⁶⁷.

Po roku 1956 możemy również zauważyć ewolucję w podejściu władz PRL i poddających się jej wytycznym autorów do tematu Katynia w publikacjach poświęconych historii najnowszej, w tym w podręcznikach. O ile w latach 40. i 50. autorzy polskich prac na temat Katynia powielali wersję o niemieckiej odpowiedzialności za mord na polskich jeńcach, o tyle w latach późniejszych czasem omijali kwestię sprawstwa, potępiając jednak rząd RP w Londynie za antysowieckość i rzekome uleganie prowokacji Goebbelsa w 1943 r.⁶⁸

Przejście w latach 60. i 70. w wysokonakładowych publikacjach od polityki propagowania wprost fałszerskiej wersji Burdenki do taktyki przemilczania wiązało się z rozwojem skomplikowanych nakazów cenzury, wykluczającej z druku najmniejsze wzmianki na temat losu wymordowanych przez NKWD polskich oficerów, policjantów i innych obywateli, a nawet autorów niegdyś o tym piszących⁶⁹.

Polityka wypierania tematu Katynia ze sfery świadomości społecznej w żadnym wypadku nie oznaczała jednak wycofania się z głoszenia Kłamstwa Katyńskiego, czyli kanonicznej wersji wydarzeń wypracowanej w latach 1943–1944 – zarówno wobec Zachodu, jak i w krajach „demokracji ludowej”.

Podjęcie w latach 70. w Wielkiej Brytanii sprawy katyńskiej wywołało zakrojoną na największą skalę od czasu działalności komisji Maddena sowiecką i polską akcję w obronie Kłamstwa Katyńskiego. 15 kwietnia 1971 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, po akceptacji lub konsultacji: Leonida Breżniewa, Aleksieja Kosygina, Michaiła Susłowa, Jurija Andropowa, Andrieja Gromyki, Borysa Ponomariowa, zdecydowało o podjęciu akcji mającej zablokować nagłaśnianie prawdy o Katyniu w Wielkiej Brytanii. Do rządu brytyjskiego skierowano „démarche do MSZ Anglii”,

⁶⁵ Najpełniejszy ich przegląd znajdziemy w niniejszym tomie w pracy Przemysława Gasztolda-Senia.

⁶⁶ Należy oczywiście zaznaczyć, że spostrzeżenia te obarczone są dużym marginesem błędu, i to z dwóch powodów: niekompletności i niekomplementarności (dla różnych okresów) źródeł oraz nieporównywalnego charakteru – formalnie mogących wydawać się podobnymi – spraw w różnych okresach funkcjonowania reżimu komunistycznego, ze względu na zmianę kontekstu społecznego, politycznego, międzynarodowego etc.

⁶⁷ *Projekt decyzji Prezydium KC KPZR, 1959 r.*, [w:] *Katyn. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, opr. i tłum. W. Materski, Warszawa 1992, s. 46–47.

⁶⁸ P. Łysakowski, *Kłamstwo Katyńskie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 5–6, s. 89 i n.

⁶⁹ Zapis cenzury z 1975 r. stanowił: „Nie wolno dopuszczać jakichkolwiek prób obarczania ZSRR odpowiedzialnością za śmierć polskich oficerów w lasach katyńskich”.

broniące sformułowanej w latach 1943–1944 wersji o polskich oficerach⁷⁰. W kolejnych latach inicjatywa erygowania w Londynie wskazującego na winę sowiecką pomnika ofiar Katynia wywołała zdecydowaną kontrakcję Moskwy i Warszawy, prowadzoną w celu obrony kłamstwa o jakoby niemieckiej odpowiedzialności za Katyń⁷¹.

Od połowy lat 70. rozwój opozycji i tzw. drugiego obiegu wydawniczego w Polsce zagrożił dominacji Kłamstwa Katyńskiego w newralgicznym dla jego istnienia kraju rodaków ofiar zbrodni. Władze PRL zareagowały nie tylko retorsjami wobec poszczególnych osób walczących o pamięć Katynia, ale też działaniami prewencyjnymi przeciwdziałały łamaniu jej monopolu informacyjnego, czego przejawem było prowadzenie przez Służbę Bezpieczeństwa specjalnych spraw obiektowych poświęconych problemowi katyńskiemu. Ze szczególną pieczołowitością komunistyczny reżim przygotował się do obrony kłamliwej wersji w 40. rocznicę rzeczywistej zbrodni, kiedy to wiosną 1980 r. opozycja – po raz pierwszy na taką skalę w bloku wschodnim – podjęła próbę przypomnienia sowieckiej zbrodni⁷². Walka z przywracaniem pamięci społecznej o tragedii sprzed czterech dekad była prowadzona w jednoznacznym celu podtrzymania kłamliwej legendy o popełnieniu zbrodni na polskich jeńcach przez Niemców w 1941 r. Przykładem kontynuowania obrony Kłamstwa Katyńskiego w jego kanonicznym wariantcie było wydanie w lutym 1980 r. broszury informacyjnej powtarzającej literalnie wnioski *Komunikatu Komisji Specjalnej z 1944 r.*⁷³ Nawet w okresie tzw. rewolucji „Solidarności” komunistyczne władze niezmiennie przeciwstawiały się za pomocą represji i cenzury wprowadzaniu w sferę publiczną prawdziwych informacji o Zbrodni Katyńskiej. Nadal też konsekwentnie trzymały się fałszerstwa, propagując je usilnie w armii – kluczowej dla utrzymania mocno zachwianej władzy PZPR, czego przejawem było wydanie w marcu 1981 r. Informacji nr 33/81 pt. *Zbrodnia Katyńska w świetle faktów i dokumentów*⁷⁴, ponownie bezwarunkowo podtrzymującej wersję spreparowaną przez NKWD-NKGB i ogłoszoną przez komisję Burdenki. Po wprowadzeniu stanu wojennego tym bardziej nie mogło być mowy o odejściu od twierdzenia o odpowiedzialności niemieckiej za Katyń.

Kłamstwo Katyńskie obowiązywało praktycznie do końca PRL. Dopiero po 1987 r. w związku ze zmianami politycznymi w ZSRS (głasność, pieriestrojka), owocującymi m.in. powstaniem partyjnej rosyjsko-polskiej komisji historyków, w kręgu władzy zakwestionowano wersję NKWD i Burdenki. Na forum komisji jej polscy członkowie podważyli rzetelność raportu Komisji Burdenki, a Czesław Madajczyk wygłosił 28 kwietnia 1988 r. krytyczny wykład w Urzędzie Rady Ministrów, co prawda skierowany do rządzącej elity, a nie opinii publicznej, która nadal miała wierzyć w niemiecką odpowiedzialność za Katyń⁷⁵.

Rozkład w 1989 r. systemu komunistycznego w Polsce – dla którego Kłamstwo Katyńskie było kłamstwem założycielskim bardziej bezpośrednio niż sam Katyń był morderem

⁷⁰ Wyciąg z protokołu Politbiura KC KPZR (O *démarche dla MSZ Anglii w związku z antysowiecką kampanią wokół tzw. „Sprawy Katynia”*) z załącznikiem, 15 IV 1971, [w:] *Katyń. Dokumenty ludobójstwa...*, s. 52–55.

⁷¹ W. Wasilewski, *Związek Sowiecki wobec podejmowania sprawy Katynia w Wielkiej Brytanii*, [w:] *Zbrodnia Katyńska w oczach współczesnych Rosjan*, Warszawa 2007 („Zeszyty Katyńskie”, nr 22), s. 79–97.

⁷² W. Wasilewski, *Pamięć Katynia. Działania opozycji*, [w:] „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 5–6, s. 60–61.

⁷³ *Zbrodnia Katyńska w świetle faktów i dokumentów* Egz. nr 1264, Główny Zarząd Polityczny WP. Zarząd Propagandy i Agitacji, Warszawa, luty 1980 (kopia w zbiorach autora).

⁷⁴ *Zbrodnia Katyńska w świetle faktów i dokumentów*, Informacja nr 33/81, Główny Zarząd Polityczny WP. Zarząd Propagandy i Agitacji, Warszawa, marzec 1981 (kopia w zbiorach autora).

⁷⁵ C. Madajczyk, *Stosunki polsko-radzieckie w świetle najnowszych badań*, Warszawa 1988.

założycielskim – nieuchronnie, w wyniku załamania monopolu politycznego dotychczasowych władarzy Polski Ludowej prowadził do upadku fałszerstwa. Próbujące kontrolować transformację i reagować na oczekiwania społeczne władze PRL wiosną 1989 r. oficjalnie dopuściły możliwość popełnienia zbrodni przez stalinowskie NKWD, choć cenzura dokonywała nadal ingerencji w publikacjach dotyczących sprawy Katynia. W drugiej połowie 1989 r. prawdę o Katyniu można było już jednak głosić i publikować bez żadnych ograniczeń. W Polsce Kłamstwo Katyńskie upadło.

W ZSRS Kłamstwo Katyńskie podtrzymywane było aż do schyłku istnienia państwa, wycofano się z niego dopiero 13 kwietnia w 1990 r., gdy komunikat TASS anonsował NKWD jako sprawcę zbrodni na polskich jeńcach. Dokumenty wskazujące na odpowiedzialność Politbiura WKP(b) za Zbrodnię Katyńską prezydent Rosji przekazał Polsce w 1992 r. Po dziś dzień jednak indywidualni epigoni Kłamstwa Katyńskiego, tacy jak Jurij Muchin, podtrzymują fałszerską wersję o rzekomym niemieckim sprawstwie mordu w Katyniu.

Kongres USA wobec Zbrodni Katyńskiej (1951–1952)

Rezolucja Izby Reprezentantów nr 390 i powołanie komisji „katyńskiej”

18 września 1951 r. Izba Reprezentantów Kongresu 82. kadencji przyjęła bez głosu sprzeciwu rezolucję nr 390, w której wyraziła wolę wyjaśnienia sprawy katyńskiej. Dla realizacji tego zamiaru Izba powołała Komisję do zbadania okoliczności zbrodni w Katyniu. Kluczowe ustępy tej bez wątpienia przełomowej dla losów sprawy katyńskiej uchwały izby niższej amerykańskiej legislatury brzmiały:

„Postanawiamy, iż niniejszym utworzona zostaje specjalna komisja, w składzie siedmiu Członków Izby Reprezentantów, wyznaczonych przez jej Przewodniczącego, spośród których jednego desygnuje on na przewodniczącego [komisji]. [...]”

Komisja jest uprawniona i przeznaczona do przeprowadzenia pełnego i kompletnego śledztwa oraz studiów nad faktami, wypadkami i okolicznościami łagodzącymi (*extenuating*), zaszłyymi zarówno przed, jak i po masakrze tysięcy polskich oficerów, pochowanych w masowym grobie w lesie katyńskim nad brzegami Dniepru, w pobliżu Smoleńska [...]

Po zebraniu potrzebnych zeznań komisja zda sprawę Izbie Reprezentantów [...] przed przekazaniem Kongresowi 82. kadencji rezultatów tego dochodzenia i studiów, wraz ze wszystkimi rekomendacjami, które komisja uzna za słuszne doradzić.

W celu wypełnienia tej rezolucji komisja, lub każda jej podkomisja, są uprawnione: do obradowania i działania w czasie kadencji obecnego Kongresu, w takim czasie i miejscu w Stanach Zjednoczonych, podczas gdy Kongres ma sesję, ferie lub obrady są odroczone, do prowadzenia przesłuchań i do żądania po groźbą sankcji, lub w inny sposób, stawienia się i zeznań takich świadków i otrzymania takich książek, nagrań, korespondencji, memorandów, notatek i dokumentów, jakie uzna za potrzebne. Sankcja może być ustanowiona podpisem przewodniczącego komisji albo innego członka komisji wyznaczonego przez niego i może być użyta przez każdą osobę wyznaczoną przez tegoż przewodniczącego lub członka¹.

Tym sposobem 11 lat od popełnienia przez Sowieców w 1940 r. mordu na Polakach Izba Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki powołała do życia Komisję Specjalną do Przeprowadzenia Śledztwa w Sprawie Faktów, Dowodów i Okoliczności Masakry w Lesie Katyńskim² i obdarzyła ją koniecznymi do wykonania tego zadania uprawnieniami, ograniczając przy tym zasięg jej działania do terytorium USA.

¹ *The Katyn Forest Massacre. Hearings before the Select Committee to Conduct an Investigation of the Facts, Evidence and Circumstances of the Katyn Forest Massacre. Eighty-Second Congress, First Session on Investigation of the Murder of Thousands of Polish Officers in the Katyn Forest near Smolensk, Russia*, [cz. 1], Washington 1952, s. 1–2. Tłum. polskie w: W. Wasilewski, *Komisja Katyńska Kongresu USA (1951–1952)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 5–6, s. 82–83. W niniejszym tomie rozwijam i dopełniam wątki zasygnalizowane w tamtym artykule.

² Słowo „Komitet” występujące w oficjalnej nazwie angielskiej (Select Committee to Conduct an Investigation of the Facts, Evidence and Circumstances of the Katyn Forest Massacre) to w tłumaczeniu na język polski „komisja” – zgodnie z naszą tradycją parlamentarną.

Geneza i okoliczności podjęcia sprawy Katynia

Zbrodnia Katyńska popełniona została przez Sowietów w 1940 r., a ujawniona przez Niemców w 1943 r. Już w czasie II wojny światowej mocarstwa anglosaskie: USA i Wielka Brytania otrzymały wiarygodne informacje o charakterze, rozmiarze i sprawcach straszliwego mordu na jeńcach polskich. Obawiając się wyjścia ZSRS z koalicji antyhitlerowskiej, wołały jednak w tej sprawie milczeć, co oznaczało akceptację szerzonej przez propagandę sowiecką kłamliwej, spreparowanej przez Komisję NKWD-NKGB Wsiewołoda Mierkułowa i Komisję Specjalną Nikołaja Burdenki w latach 1943–1944, wersji o odpowiedzialności niemieckiej za zbrodnię. Franklin D. Roosevelt dopilnował, by informacje o Katyniu nie popsuły atmosfery stosunków amerykańsko-rosyjskich. Wobec konsekwentnego dążenia do przyjaznej koegzystencji z Rosją Stalina również bezpośrednio po II wojnie w odgrywających czołową rolę w świecie zachodnim Stanach Zjednoczonych podejmowanie sprawy Katynia uznawano za niecelowe. Jednak stopniowy zanik wiary Anglosasów w pokojowe współistnienie z blokiem sowieckim i początek zimnej wojny sprawiły, że na początku lat 50. w Waszyngtonie uznano, respektowany od ataku III Rzeszy na Związek Sowiecki i przystąpienia USA do wojny w 1941 r. do końca lat czterdziestych, niepisany układ o niepodjęciu kwestii sowieckich zbrodni z czasów wojny za niebyły. Znamienne jest, że jeszcze w 1950 r. z audycji Józefa Czapskiego dla „Głosu Ameryki” Departament Stanu (czyli Spraw Zagranicznych) USA polecił usunąć wszystkie wzmianki o Zbrodni Katyńskiej, włącznie z samym słowem Katyń³. Co sprawiło, że rok później działała już komisja izby niższej Kongresu USA ds. Katynia?

Przyczyny podjęcia w 1951 r. przez najwyższą legislaturę USA kwestii ujawnionej osiem lat wcześniej zbrodni na Polakach należy upatrywać w zmianie całej polityki Waszyngtonu z prosowieckiej na antysowiecką. Pierwszym sygnałem do korekty stanowiska USA był raport urzędnika ambasady w Moskwie George’a Kennana z 1946 r.; dyplomata, sfrustrowany lekceważeniem przez administrację waszyngtońską zagrożenia ze strony ZSRS, wysłał – pod nieobecność ambasadora – telegram, w którym ostrzegał przed zagrożeniem i proponował środek zapobiegawczy w postaci polityki ograniczania (*containment*) komunizmu. Raport przeczytał prezydent Harry Truman, a w 1947 r. opublikowało go opiniotwórcze czasopismo „Foreign Affairs”, co wpłynęło na zmianę postaw amerykańskich elit⁴. Pierwszym poważnym impulsem politycznym skłaniającym Waszyngton do podjęcia aktywnej polityki antysowieckiej było oświadczenie Wielkiej Brytanii z 1948 r. o niezdolności do samodzielnego podtrzymywania antykomunistycznego rządu Grecji, ale przełom w polityce USA przyniosły dopiero wydarzenia na Dalekim Wschodzie w latach 1949–1950. Oficjalne i od razu spektakularne podjęcie przez Stany Zjednoczone sprawy mordu dokonanego pod Smoleńskiem zostało przesądzone w Azji. Tak jak zdecydowane przejście USA do polityki powstrzymywania komunizmu i rywalizacji z ZSRS nastąpiło nie w związku z sowietyzacją Europy Środkowej, lecz po szokującym amerykańskie elity zwycięstwie komunistów w Chinach w 1949 r., tak determinacja do użycia pełnej gamy środków do zwalczania komunizmu pojawiła się po inwazji komunistycznej na Koreę – w połowie 1950 r. i była podtrzymywana w kolejnych dwóch latach otwartej konfrontacji świata zachodniego z blokiem komunistycznym na Półwyspie Koreańskim. Równoległe w następstwie zaostrzenia

³ J.K. Zawodny, *Katyń*, Lublin–Paryż 1989, s. 151.

⁴ George Kennan zmarł w marcu 2005 r. w wieku 101 lat; jego postawa przed 1946 r. nie służyła wyjaśnieniu sprawy katyńskiej.

konfrontacji Wschód – Zachód w latach 1951–1952, a więc dokładnie w okresie działalności komisji katyńskiej Kongresu USA, rozegrał się też ostatni akt walki o kształt powojennych Niemiec, w której głównymi protagonistami były Stany Zjednoczone Ameryki i Związek Sowiecki. Z jednej strony Amerykanie w porozumieniu z demokratyczną elitą Niemiec Zachodnich, z drugiej Sowieci w porozumieniu ze wschodnioniemieckimi komunistami postanowili ostatecznie usankcjonować podział Niemiec i włączyć je do tworzonych pod własnym przywództwem bloków militarynych. W ramach gry kartą niemiecką strona sowiecka i wschodnioniemiecka, ukrywając swoje prawdziwe intencje, sprytnie grała kartą neutralizacji Niemiec, oskarżając polityków zachodnioniemieckich i stojących za nimi amerykańskich o niechęć do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i jednostronne dążenie do remilitaryzacji sprawcy ostatniej wojny światowej⁵. W połączeniu z oskarżaniem państwa zachodnioniemieckiego o nawiązywanie za zgodą USA do hitleryzmu, a samych Amerykanów do japońskiego imperializmu w Korei, współtworzyło to atmosferę bezwzględnej wojny propagandowej toczonej, w przeciwieństwie do tej prowadzonej za pomocą armat i czołgów, bez żadnych ograniczeń geograficznych. W tych okolicznościach podjęcie przez USA sprawy Katynia, w której prawdziwa wina komunistów rosyjskich z 1940 r., powiązana z późniejszym fałszywym oskarżeniem w 1943 r. o jej popełnienie Niemców, była bombą, której odpalenie w 1951 r. mogło celnie razić przeciwnika za żelazną kurtyną i stać się ważnym elementem toczonej wojny propagandowej. W arsenale działań towarzyszących otwartej wojnie w Azji i zimnej wojnie w Europie kluczowe zadanie przypadło bowiem propagandzie, stąd rozwój rozgłośni nadających do bloku sowieckiego, stąd też wydobywanie na światło dzienne treści kompromitujących dla stojącego za komunistami chińskimi i koreańskimi Związku Sowieckiego. Powołanie komisji miało też ścisły związek z masowym rozstrzelaniem przez komunistów w Korei wziętych do niewoli żołnierzy amerykańskich, co budziło skojarzenia ze Zbrodnią Katyńską.

Podstawy prawne i zasady procedowania komisji

Komisja Specjalna do Zbadania Masakry w Lesie Katyńskim, jak w niektórych oficjalnych dokumentach określała się komisja Raya Maddena, przez historyków często skrótowo nazywana komisją katyńską Kongresu, swoje czynności miała rozpocząć na początku roku 1952 i w tym też roku planowano zakończyć jej pracę. Podstawy formalne jej działań oraz zadania przed nią postawione zostały określone we wspomnianej uchwale izby niższej amerykańskiego parlamentu. Cel działania poszczególnych komisji każdorazowo określała powołująca ją izba parlamentu i ona też wyznaczała czas, jaki ma ona na zrealizowanie zadania. Konstrukcja prawna komisji wpisywała się w tradycję funkcjonowania podobnych ciał śledczych, powoływanych przez najwyższą władzę ustawodawczą Stanów Zjednoczonych i wkraczających – przynajmniej w optyce laika prawnego – w domenę władzy sądowniczej. Komisja była ciałem o uprawnieniach prokuratorskich, a utrudnianie jej działań, przynajmniej na terytorium USA, skutkowało sankcjami. Komisja nie kończyła pracy wydaniem wyroku, lecz raportu końcowego, którego treść powinna zawierać przedstawienie ustaleń co

⁵ P. Ruggenthaler, *Wielki blef Stalina. Dzieje noty Stalina z 10 marca 1952 r. na podstawie dokumentów*, [w:] „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1 (14), s. 269–304. Wnioski można uzupełnić hipotezą, iż przywódcy ZSRS nie tylko nie spodziewali się akceptacji dla swoich propozycji zjednoczenia Niemiec, ale też nie obawiali się nieoczekiwanego sprawdzenia blefu przez USA, uważając wschodnioniemiecką część puli za mniej wartościową od zachodnioniemieckiej, co ułatwiało im grę kartą neutralizacji Niemiec.

do stanu faktycznego zleconej do zbadania sprawy oraz wnioski dla Kongresu co do dalszego postępowania w obszarze stanowiącym pole zainteresowania komisji. Główną metodą pracy komisji były przesłuchania świadków, które można porównać do przesłuchań przed sądem. Generalnie narzędzia, którymi dysponowały komisje, zapewniały im w warunkach amerykańskiej kultury politycznej dużą skuteczność działania. Pamiętać należy przy tym o dużym autorytecie komisji dochodzeniowych Kongresu i głęboko, już w okresie funkcjonowania komisji katyńskiej, ugruntowanej praktyce ich działania. Przykładem komisji o uprawnieniach śledczych były: Komisja Izby Reprezentantów ds. Działalności Antyamerykańskiej oraz Senacka Podkomisja Bezpieczeństwa Wewnętrznego Josepha McCarthy'ego⁶. Podobieństwo dwu komisji przeciwdziałających infiltracji komunistycznej w USA do komisji katyńskiej dotyczyło śledczych form działania, ale szersze zadania i trwalszy charakter przydawały im na gruncie amerykańskim większego od komisji Maddena znaczenia. Ich starszeństwo i rola powodowały, że dla ciał bardziej okazjonalnych mogły być wzorcem postępowania; w wypadku komisji katyńskiej Izby Reprezentantów dotyczyło to zwłaszcza działającej już od II wojny światowej „antyinfiltracyjnej” komisji izby niższej parlamentu⁷.

Zgodnie z praktyką parlamentarną USA Kongres ma pełną swobodę w formowaniu komisji i obdarzaniu ich wyznaczonymi zadaniami; komisje Kongresu są każdorazowo zapisywane w regulaminie, zaś stałość ich zadań, jeśli zachodzi, jak w wypadku np. komisji budżetu lub obrony, wynika z tradycji i przyzwyczajenia. Regulamin, inny dla Izby Reprezentantów, inny dla Senatu, ustalają dowolnie kongresmani. Formy działania Kongresu, czego nie należy mylić z miejscem w systemie demokracji, nie są nawet w części tak dokładnie opisane, jak przyzwyczajeni są do tego Europejczycy. Kongres stosuje takie, nie naruszające konstytucyjnego porządku, metody w swoim działaniu, jakie sam uzna za stosowne dla rozwiązania stojącego przed nim zadania. W wypadku sprawy katyńskiej uznał za właściwe powołanie specjalnej komisji, której cel działania jasno precyzowało stwierdzenie o jej przeznaczeniu do przeprowadzenia dogłębnego śledztwa nad faktem i okolicznościami masakry tysięcy polskich oficerów pochowanych w masowym grobie w Lesie Katyńskim (o Miednoje i Charkowie nadal nie wiadomo) pod Smoleńskiem, na terenie okupowanym w chwili ujawnienia zbrodni przez Nazistów, a wcześniej zajmowanym przez ZSRS. Dochodzeniem miały być też objęte wypadki mające miejsce bezpośrednio przed dokonaniem, jak i po dokonaniu zbrodni, której sprawcy w samej rezolucji nie wymieniano, pozostawiając to ustaleniom komisji. Reszta była szablonem. Całość postanowienia zwykle była zwięzła i komunikatywna, odbiegając od europejskiego języka jurystycznego, co pozwalało postronnym obserwatorom łatwo zrozumieć motywy powołania komisji. Lapidarna była też przytoczona w przeważającej części powyżej Rezolucja katyńska.

⁶ Komisja Izby Reprezentantów działała od 1941 r., do końca II wojny światowej zwalczała infiltrację nazistowską, w latach 60. została przekształcona i przemianowana, jej najślynniejszym członkiem był Richard Nixon. Podkomisja senacka działała pod przewodnictwem senatora Josepha McCarthy'ego w latach 1950–1954; do jej zadań należało przeciwdziałanie infiltracji USA przez członków i sympatyków Komunistycznej Partii USA; bezkompromisowe objęcie działaniami m.in. środowiska Hollywood wywołało wściekłe ataki komunistów.

⁷ Wzorowanie się na komisjach „antyinfiltracyjnych” potwierdza również podjęcie przez Komisję Specjalną do Zbadania Masakry w Lesie Katyńskim wątku ukrycia przez niektóre agendy władz wykonawczych przed Kongresem i społeczeństwem amerykańskim w czasie II wojny prawdy na temat Katynia i wpływu na to roli infiltracji komunistycznej w USA oraz „niezrozumienia Rosji”, m.in. przez prezydenta Franklina D. Roosevelta. Był to jedyny obszar, w którym komisja nie doszła do jednomyślnych wniosków, o czym świadczyły dołączone do raportu końcowego dodatkowe oświadczenia poszczególnych kongresmanów.

Skład komisji i jej zaplecza eksperckiego

Członków komisji katyńskiej Izby Reprezentantów, na mocy rezolucji i zgodnie z praktyką, powołał jej Przewodniczący (*Speaker*), opierając się niewątpliwie na wcześniejszych konsultacjach z leaderami demokratów i republikanów w Izbie Reprezentantów, co zapewniało reprezentatywność organu i pomogło w wyborze przydatnych dla jej działań kongresmanów. W wypadku interesującej nas komisji, niezatrącającej działaniami o najwyższe interesy głównych sił politycznych kraju, kluczowe znaczenie przy przydziale miała niewątpliwie chęć uczestnictwa w jej pracach. Jak się zdaje, w tym wypadku, na co może wskazywać dublowanie się reprezentantów z jednego stanu, sporów o miejsca nie było. Motywami mobilizującymi do zgłoszenia chęci pracy w komisji katyńskiej były zapewne znajomość tematu i wcześniejsze zaangażowanie w propagowanie wiedzy o zbrodniach sowieckich, czy szerzej działalność antykomunistyczną oraz osobiste kalkulacje danego kongresmana na osiągnięcie korzyści politycznej poprzez zyskanie przychylności elektoratu antykomunistycznego i polskiego. W skład komisji katyńskiej weszli: Ray J. Madden z Indiany (demokrata) jako jej przewodniczący, Daniel L. Flood z Pensylwanii (demokrata), Thaddeus M. Machrowicz z Michigan (demokrata), George A. Dondero również z Michigan (republikanin), Foster Furcolo z Massachusetts (demokrata), Alvin K. O'Konski z Wisconsin (republikanin) oraz Timothy P. Sheehan z Illinois (republikanin). Pierwszy z wymienionych został powołany przez Przewodniczącego Izby na szefa komisji, nazywanej później często od jego nazwiska komisją Maddena. Następnie już sama komisja powołała spośród osób niebędących kongresmanami: Johna J. Mitchella na głównego doradcę prawnego, Romana C. Pucinskiego na śledczego oraz Barbarę Book na sekretarza komisji⁸.

Najistotniejsza w pracach komisji była rola przewodniczącego. Przewodniczący Ray Madden dysponował ca prawda, tak jak wszyscy członkowie komisji, jednym głosem, ale jako odpowiedzialny za organizację jej prac decydował o sprawności działania całego zespołu. Przewodniczący ustalał m.in. daty i porządek posiedzeń komisji i prowadził posiedzenia, a tym samym odbywające się w ich trakcie przesłuchania. Dla pozostałych członków działających w wielu komisjach Izby, na jej posiedzeniach plenarnych oraz pracujących na rzecz reelekcji w swoich stanach, praca w komisji katyńskiej była jednym z wielu obowiązków do wypełnienia, dla Raya Maddena stała się na co najmniej kilka miesięcy zajęciem pochłaniającym większość jego urzędowego czasu. Wobec ogromu pracy, której podjęła się komisja, przesłuchując świadków i pracując z dokumentami, kluczowa była pomoc udzielana przewodniczącemu komisji przez powołanych do tego celu urzędników. Najważniejszą rolę wśród nich odegrał szef zaplecza eksperckiego komisji John J. Mitchell⁹. Na jego wniosek załączono do protokołów szereg otrzymanych przez komisję z różnych źródeł dowodów rzeczowych, brał on również udział w przesłuchaniach, zadając bezpośrednio pytania niektórym świadkom, jak np. płk. Donaldowi Stewartowi. Świadków przesłuchiwał również Roman C. Pucinski, którego aktywność i rola wyraźnie rosły wraz z rozwojem prac komisji; za interesujące z punktu widzenia proceduralnego należy uznać zaprzysięganie go w określonych,

⁸ *The Katyn Forest Massacre. Interim Report of the Select Committee to Conduct an Investigation and Study of the Facts, Evidence, and Circumstances of the Katyn Massacre, July 2, 1952, Washington 1952, s. 1.*

⁹ Główny prawnik komisji katyńskiej, odpowiedzialny również za przygotowanie materiałów na potrzeby jej prac.

związanych z prezentowaniem pozyskanych przez niego dowodów, sytuacjach jako świadek komisji, dla której pracował¹⁰.

Skład samej komisji był bardzo „polski”, czemu biorąc pod uwagę przedmiot jej działania, trudno się dziwić. Może przesadą byłoby twierdzić, że wnikliwy obserwator ówczesnego życia politycznego Ameryki, nawet nie znając jej nazwy, mógłby zgadnąć, jakim obszarem tematycznym zajmują się członkowie komisji, ale po zestawieniu ich nazwisk z jej tytułem wnioski co do przyczyn takiego jej składu musiały nasuwać się od razu. Thaddeus (Tadeusz) Machrowicz z Michigan był kongresmanem polskiego pochodzenia, korzeni polskich można doszukiwać się także u Alvina O’Konskiego (Okońskiego?) z Wisconsin, którego nazwisko złośliwie komentowała następnie prasa PRL. Timothy Sheehan był kongresmanem ze skupiającego ówczesnie najliczniejszą Polonię w USA stanu Illinois, w którym położone było najbardziej „polskie” miasto Ameryki Chicago. Kolejnym stanem o bardzo dużej Polonii było Michigan z wielkoprzemysłowym Detroit, wspomnianego już Machrowicza. Dla występującego jako polityk pochodzenia polskiego Machrowicza i startującego z Illinois Sheehana pozyskanie Polonii i jej głosów w wyborach było niewątpliwie sprawą kluczową z punktu widzenia szans reelekcji. Wytknęła im to prasa komunistyczna w Polsce, suponując, iż ich zaangażowanie w sprawę płynęło wyłącznie z właściwego zgniliźnie zachodniej demokracji karierowiczostwa i chęci pozyskania głosów w kolejnych wyborach. Warto zauważyć, na co nie zwrócili uwagi warszawscy propagandyści, że faktycznie również cała reszta członków komisji pochodziła z obszaru Ameryki zamieszkiwanego przez znaczącą liczbę ich współobywateli pochodzenia polskiego, a mianowicie: północnego wschodu i rejonu Wielkich Jezior z Detroit i Chicago; nawet mniej „polska” Indiana Maddena była stanem jeziorowym, graniczącym z Illinois, Michigan i Ohio. Kluczowy urzędnik komisji Roman C. Pucinski był również polskiego pochodzenia, jego matka prowadziła w USA podczas II wojny światowej polonijną rozgłośnię, która podejmowała temat Katynia, spotykając się zresztą z próbami cenzury ze strony władz. Nadreprezentacja osób pochodzenia polskiego, w tym najświeższej wówczas emigracji wojennej, w stanach kongresmanów wyznaczonych do komisji była uderzająca; nikt nie wywodził się z głębokiego Południa i Zachodu, gdzie tradycyjnie żyło bardzo mało Polaków. Stwierdzić jednak należy, że zarówno geograficzno-etniczny aspekt składu komisji, jak i inne, wewnątrzamerykańskie uwarunkowania jej działań nie odegrały podczas jej prac istotnej roli.

Uchwały komisji, w tym raport końcowy, zapadały, jako nieregulowane żadnymi specjalnymi zasadami, zwykłą większością głosów, przy zwykłym kworum, co w praktyce oznaczało konieczność oddania trzech głosów „za” w obecności czterech członków komisji. Nie miało to jednak znaczenia w wypadku prac komisji, w której ze względu na jej specjalny charakter i traktowanie tematu prac, jako niepowodującego silnych wewnątrzamerykańskich napięć, np. na linii demokraci – republikanie, dążono z sukcesem do jedności. Praktyka pokazała, że problem stanowiło co najwyżej gromadzenie kworum, a nie gromadzenie większości. Komisja Maddena, a za nią cała Izba Reprezentantów, przy podejmowaniu decyzji dotyczących sprawy katyńskiej opierały się w latach 1951–1952 na konsensie.

Komisja Kongresu USA – uwarunkowana koniecznym dla jej narodzin konfliktem w polityce światowej i niezbędnym do skutecznego działania wewnątrzamerykańskim porozumieniem – uzyskała w 1951 r. zadania, uprawnienia i kształt, których właściwe wykorzystanie uczyniło bardzo wiele dla ujawnienia prawdy o sowieckim mordzie na polskich oficerach w Katyniu.

¹⁰ *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session...*, cz. 4, Washington 1952, s. 839.

Działalność komisji Raya Maddena: 1951–1952

Przewodniczący Ray Madden wyznaczył pierwsze posiedzenie komisji w Waszyngtonie na godzinę 9.30 dnia 11 października 1951 r. Zdecydowały o tym nadzwyczajne okoliczności, gdyż komisja wedle pierwotnych założeń miała rozpocząć przesłuchania dopiero w roku 1952. Oprócz przewodniczącego spośród członków komisji obecni byli: T. Machrowicz, G. Dondero, F. Furcolo, co dawało kworum; pozostali nie mogli bądź nie zdążyli przybyć do stolicy na nieoczekiwane wezwanie. W posiedzeniu wzięli natomiast udział kongresmani o polsko brzmiących nazwiskach: John Kluczyński z Chicago (Illinois), Alfred Siemiński (New Jersey), Antoni Sadlak (Connecticut)¹¹. Nagłość decyzji była spowodowana koniecznością przesłuchania świadka, który za dwa tygodnie miał się udać na front koreański, co można uznać za swoiste *memento* okoliczności politycznych, w których została powołana komisja. Tym pierwszym świadkiem był płk. Donald B. Stewart, który jako amerykański jeńiec wzięty do niemieckiej niewoli w lutym roku 1943 r. w Afryce Północnej brał udział w wyprawie oficerów alianckich do Katynia i wizji lokalnej miejsca ekshumacji pomordowanych¹². Teraz zeznawał o tym, co zobaczył, pod przysięgą, a jako oficer amerykański, znany od roku 1936 z West Point kongresmanowi Dondero, był dla komisji niewątpliwie świadkiem bardzo wiarygodnym. Stąd wezwanie go i zwołanie komisji w trybie pilnym, mimo iż nie działało jeszcze jej biuro i zaplecze eksperckie. Przesłuchanie Stewarta wypełniło całą pierwszą sesję komisji, inaugurując jej prace, które od początku kolejnego roku potoczyły się już planowym trybem, obejmując dziesiątki przesłuchań oraz prezentacji: pisemnych zeznań, relacji, dokumentów i dowodów rzeczowych.

W ramach drugiej sesji pierwsza tura przesłuchań odbyła się w dniach 4, 5, 6 i 7 lutego również w Waszyngtonie¹³. Rozpoczęło ją przesłuchanie płk. Johna Van Vlieta¹⁴. Druga tura miała miejsce w dniach 13 i 14 marca w Chicago, którego wybór wobec składu i celów działania komisji nie był oczywiście przypadkowy¹⁵. W Chicago obszernie zeznania złożył m.in. mieszkający wówczas w kanadyjskim Calgary Kazimierz Skarzyński z prowadzącej badania w Lesie Katyńskim w 1943 r. tzw. komisji technicznej Polskiego Czerwonego Krzyża¹⁶. Kolejne dwie tury przesłuchań miały miejsce za granicą. Po powrocie na kontynent amerykański komisja przeprowadziła jeszcze dwie kolejne – potraktowane w opublikowanych protokołach łącznie – tury przesłuchań, w dniach: 3 i 4 czerwca oraz 11, 12, 13, 14 listopada 1952 r.¹⁷ Prace na posiedzeniach plenarnych komisji kongresmani zamknęli kolejnym już przesłuchaniem emerytowanego gen. armii USA Clayтона L. Bissella, finalizując część śledczą działań Kongresu w sprawie katyńskiej¹⁸. Przed zamknięciem ostatniego posiedzenia Ray Madden podziękował jeszcze członkom komisji za zaangażowanie w pracę. Słowa wdzięczności skierował też do osób w różny sposób

¹¹ *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., First Session...*, [cz. 1], s. 1 i 29.

¹² *Ibidem*, s. 3 i nn. D. Stewart, wówczas w stopniu kapitana, brał udział w wyjeździe oficerów z Oflagu IX A/Z do Katynia wraz ze znanym później z roli w wyjaśnianiu sprawy katyńskiej amerykańskim ppłk. Johnem Van Vlietem i brytyjskim ppłk. Frankiem Stevensonem.

¹³ *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session...*, cz. 2, s. 31–219.

¹⁴ *Ibidem*, s. 32–74.

¹⁵ *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session...*, cz. 3, s. 221–501.

¹⁶ *Ibidem*, s. 384–405 i 410–415.

¹⁷ *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session...*, cz. 7, s. 1825–2362.

¹⁸ *Ibidem*, s. 2298–2324 i 2328. Pierwsze, zaprotokołowane w tej samej części *Hearings*, przesłuchanie generała majora C. Bissella przeprowadzono 3 czerwca 1952 r., zob. s. 1839–1914.

służących komisji pomocą: współpracujących z nią członków administracji z Departamentu Stanu i Departamentu Wojny, kongresmanów spoza składu komisji, w tym szczególnie przewodniczącego Komisji Izby ds. Banków i Waluty (za udostępnienie sali przesłuchań) oraz urzędnikom obsługującym komisję z zespołu samej komisji katyńskiej i komisji bankowej. Na koniec wyraził wdzięczność prasie za rzetelne relacjonowanie przez dziennikarzy prac ciała, któremu przewodniczył¹⁹.

Równolegle z przesłuchaniami przed komisją prezentowano świadectwa (*exhibits*), które po uznaniu za wartościowe numerowano i włączano do protokołu. Dotyczyły one samej zbrodni bądź świadków. Dokumenty, listy, memoranda, zdjęcia były przedkładane niezależnie od prowadzonych przesłuchań lub załączane w ich toku i na bieżąco analizowane. Na początku drugiej sesji do protokołu włączono na przykład noty dyplomatyczne dotyczące zerwania przez ZSRS stosunków z RP, przedkładane w kwietniu 1943 r. przez sowieckiego ludowego komisarza spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa i polskiego ambasadora w Moskwie Tadeusza Romera²⁰. Podczas tury przesłuchań w Chicago do materiałów włączono raport komisji technicznej PCK²¹. Ostatnimi włączonymi do protokołu dowodami były dokumenty dotyczące drogi życiowej i kariery gen. C. Bissella²².

Podział na dwie sesje miał formalny, związany z sesjami całego Kongresu, charakter. Ogół przesłuchań, poza tym płk. Donalda Stewarta, przeprowadzono w trakcie wielomiesięcznej drugiej sesji. W czasie drugiej sesji przeprowadzono też większość innych prac, wykonując wiele planowanych działań, takich jak zwrócenie się do rządów państw trzecich o pomoc w pracach Kongresu mających za cel wyjaśnienie sprawy katyńskiej oraz wcześniej nieplanowanych, wynikających z rozwoju wypadków, zwrotów akcji, takich jak rozszerzenie uprawnień komisji do działania również poza terytorium USA.

Zaproszenia dla rządów innych państw

W związku z międzynarodowym charakterem sprawy katyńskiej kongresmani zwrócili się z prośbą o udzielenie wyjaśnień dotyczących przedmiotu prac ich komisji do rządów: ZSRS, RFN oraz RP w Warszawie i na Wychodźstwie w Londynie²³.

21 lutego 1952 r. Ray Madden wystosował do ambasadora ZSRS w Waszyngtonie Aleksandra Paniuszki list z informacją o prowadzonym w Izbie Reprezentantów dochodzeniu w sprawie tysięcy wymordowanych w Katyniu polskich oficerów i prośbą komisji Kongresu USA do Rządu ZSRS o ustosunkowanie się do badanej kwestii, czyli przedstawienie okoliczności, dokumentów i świadków zbrodni, nie później niż do 1 maja tego roku. Do listu dołączono rezolucję Izby Reprezentantów Kongresu 82 kadencji z 18 września 1951 r.²⁴ O prze-

¹⁹ *Ibidem*, s. 2329–2330.

²⁰ *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session...*, cz. 2, s. 130–132. Pretekstem do zerwania przez ZSRS stosunków z RP było rzekome współdziałania Polaków z Niemcami.

²¹ *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session...*, cz. 3, s. 406–409. Do druku tej części protokołu dołączono na końcu *Listę katyńską* Adama Moszyńskiego, wykaz blisko 10 tys. jeńców zaginionych w ZSRS (ponad 300 s. druku), nie obejmując jej jednak ciągłą numeracją *Hearings*.

²² *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session...*, cz. 7, s. 2325–2328. Między innymi dyplom przyznanego gen. Bissellowi 18 maja 1945 r. Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski.

²³ Anglicy uchylili się od pomocy komisji Maddena już w fazie wstępnych, prowadzonych za pośrednictwem Foreign Office konsultacji, odsyłając stronę amerykańską do polskich władz emigracyjnych w Londynie. Tym samym Rząd JKM uniknął formalnego zaproszenia i konieczności zajęcia wobec niego stanowiska.

²⁴ *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session...*, cz. 3, s. 223.

kazanie pisma stronie sowieckiej Madden poprosił jeszcze tego samego dnia sekretarza stanu USA Deana G. Achesona²⁵. Twórcą „Letter of Invitation” była komisja Maddena, ale ze względów formalnych miał on zostać – jako skierowany do obcego rządu – przekazany rządowi ZSRS via Departament Stanu USA, czyli część rządu, prowadzącą politykę zagraniczną USA. List Maddena został przekazany drogą dyplomatyczną ambasadorowi ZSRS w Waszyngtonie 25 lutego tego roku²⁶, o czym natychmiast poinformował przewodniczącego asystent sekretarza stanu, podając jako datę doręczenia dokładnie godzinę 14.21²⁷.

26 lutego wiceminister spraw zagranicznych Andriej Gromyko skierował do członków Politbiura KC WKP(b) pismo, zawierające informację o liście „R. Maddena, występującego jako przewodniczący Komisji Izby dla tak zwanego wyjaśnienia »sprawy katyńskiej«” oraz propozycję postanowienia KC WKP(b), zakładającą zwrot stronie amerykańskiej pisma Maddena i odmowę współdziałania²⁸. Decyzję w sprawie odpowiedzi na list i idącej za nią reakcji całego aparatu państwa sowieckiego na działalność komisji katyńskiej Kongresu USA podjęło Biuro Polityczne KC WKP(b), przy osobistym udziale Józefa Stalina, Wiaczesława Mołotowa i Ławrientija Berii.

29 lutego Ambasada ZSRS skierowała do Departamentu USA notę, w której stwierdziła, że „zwraca przekazany przez Departament Stanu list Maddena wraz z załączonym tekstem rezolucji Izby Reprezentantów z dnia 18 września 1951 r., jako dokument naruszający powszechnie przyjęte normy stosunków międzynarodowych i ubliżający dla Związku Sowieckiego”, oraz w ramach komentarza przypomniała: „1) Sprawa zbrodni katyńskiej została już w 1944 r. zbadana przez oficjalną komisję i stwierdzono, że sprawa katyńska jest dziełem zbrodniarzy hitlerowskich, co zostało opublikowane w prasie dnia 26 stycznia 1944 roku. 2) Rząd USA nie wysunął w ciągu 8 lat aż do ostatniego czasu żadnych zastrzeżeń wobec powyższego orzeczenia oficjalnej komisji [...]”²⁹.

Do noty dołączono wspomniany *Komunikat Komisji Specjalnej do spraw ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemiecko-faszystowskich najeźdźców w Lesie Katyńskim (w pobliżu Smoleńska) jeńców wojennych – oficerów polskich*, opublikowany w ZSRS 26 stycznia 1944 r.

Natychmiast po udzieleniu odmownej odpowiedzi Kreml rozpoczął zmasowaną akcję propagandową wymierzoną przeciwko komisji Raya Maddena, której punkt wyjścia stanowiła publikacja w ZSRS i wszystkich państwach bloku wschodniego noty z 1952 r. oraz kłamliwego raportu z 1944 r.³⁰

Odpowiedź sowiecka została – w zgodzie z jej treścią i intencją – potraktowana przez stronę amerykańską jako odmowa pomocy w wyjaśnianiu sprawy katyńskiej³¹. Kongresmani wykorzystali równocześnie fakt, iż rozwiązanie przyjęte przez władze ZSRS, polegające na odmowie współpracy z komisją, zakomunikowane notą wraz z merytorycznym załącznikiem

²⁵ *Ibidem*, s. 223–224.

²⁶ *The Katyn Forest Massacre. Interim Report...*, s. 3; *The Katyn Forest Massacre. Final Report of the Select Committee to Conduct an Investigation and Study of the Facts, Evidence, and Circumstances of the Katyn Massacre*, 22 December, 1952, Washington 1952, s. 17.

²⁷ *The Katyn Forest Massacre. Hearings...*, *Second Session...*, cz. 3, s. 223.

²⁸ RGASPI, zesp. 82, inw. 2, vol. 1296, s. 157 (stara paginacja 166). Propozycja MSZ, aby zwrócić pismo, wyszła od ambasadora Paniuszki.

²⁹ *Ibidem*, s. 167–168 (wg starej paginacji odwrotnie: 168–167).

³⁰ „Prawda”, 3 III 1952, nr 63, s. 1–4. Następnie notę i raport opublikowały gazety państw bloku wschodniego. Już 1 marca „Prawda” opublikowała tekst oświadczenia Rządu RP na temat Katynia.

³¹ *The Katyn Forest Massacre. Interim Report...*, s. 3.

(ekspertyza z 1944 r.), było wewnętrznie sprzeczne. Odmowa korespondencji połączona została z interakcją – nieograniczoną do odesłania prośby z powołaniem się na jej bezprawność, ale poszerzoną o dostarczenie materiału, czyli sowieckiego raportu tzw. komisji Nikołaja Burdenki z 1944 r. Zostało to sprytnie wyzyskane przez zdeterminowanych, a mogących czuć się lekceważonymi kongresmanów, którzy nie doczekawszy się innej odpowiedzi włączyli raport Burdenki do akt komisji. Tekst dostarczony przez ambasadę ZSRS (wraz z tłumaczeniem) potraktowany został jako jeden z dowodów rzeczowych i opublikowany w kongresowym wydawnictwie prac komisji³². Materiał przekazany przez ambasadora A. Paniuszkina stał się, co zrozumiałe wobec włączenia go do akt sprawy, przedmiotem analizy komisji, która podważyła jego argumentację i obaliła główną tezę o winie niemieckiej³³. Ekspertyza N. Burdenki była oczywiście dostępna w oryginalnych edycjach z 1944 r. i gazetowych przedrukach z 1952 r., ale kongresmani w raportach wyraźnie zaznaczyli, że źródłem dla komisji był tekst dostarczony przez rząd sowiecki. Tym samym reakcja sowiecka niezamierzenie dla jej pomysłodawców dostarczyła kolejnego dowodu fałszywości sowieckiej wersji. Bez wątpienia też reakcja dyplomatyczna ZSRS, sprowadzająca się do odmowy współpracy, niedwuznacznie wskazała kongresmanom, iż winnych zbrodni szukać należy w Moskwie.

Zbliżona do reakcji sowieckiej i wtórna wobec niej była reakcja rządu polskiego w Warszawie, jak amerykańscy kongresmani określali formalnie uznane przez USA komunistyczne władze. Komunistyczny rząd RP (formalnie jeszcze nie PRL), w związku z rozwojem prac komisji i w reakcji na zwrócenie się przez nią z pytaniem do Moskwy opublikował w prasie 1 marca 1952 r. oświadczenie w sprawie Katynia oraz prac komisji Maddena. Polscy komuniści potwierdzili w nim niemiecką odpowiedzialność za zbrodnię, odrzucając z oburzeniem zarzuty wobec ZSRS i w napastliwym tonie zaatakowali kongresmanów za odgrzewanie hitlerowskiej prowokacji w „tzw. sprawie Katynia”³⁴. Oświadczenie wydano przed zwróceniem się Izby Reprezentantów z zapytaniem do rządu RP w Warszawie. 18 marca 1952 r. przewodniczący R. Madden wystosował zaproszenie do wzięcia udziału w pracach komisji poprzez przekazanie jej wyjaśnień i materiałów na ręce ambasadora RP w Waszyngtonie³⁵. Zostało ono doręczone do polskiej ambasady za pośrednictwem Departamentu Stanu USA w dniu 24 marca. Odpowiadając na zaproszenie, rząd RP przekazał ambasadzie USA w Warszawie notę odrzucającą możliwość współpracy z komisją, kładącą nacisk na bezprecedensowe uzurpowanie sobie przez przewodniczącego komisji Kongresu, wbrew międzynarodowym zwyczajom, prawa występowania wobec suwerennych rządów, oraz stwierdzającą, iż cały swój stosunek do sprawy rząd RP wyraził w oświadczeniu opublikowanym 1 marca i więcej nie zamierza do niej wracać, o czym 31 marca asystent sekretarza stanu poinformował przewodniczącego Maddena³⁶.

Ambasada RP jeszcze przed wspomnianą wymianą not zaczęła na terenie USA kolportować oświadczenie z 1 marca 1952 r., co wywołało ostrą reakcję przewodniczącego Maddena. 11 marca 1952 r. załączył on treść warszawskiego oświadczenia do protokołu Kongresu i wezwał sekretarza stanu do podjęcia stanowczej akcji przeciwko propagandzie

³² *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session...*, cz. 3, s. 226–227 (nota rosyjska z 29 lutego 1952 r.), s. 224–225 (nota w tłumaczeniu na język angielski); s. 248–309 (tekst rosyjski raportu Burdenki z 1944 r.); s. 228–247 (raport w tłumaczeniu na język angielski).

³³ *The Katyn Forest Massacre. Interim Report...*, s. 23–27; *The Katyn Forest Massacre. Final Report...*, s. 33–36.

³⁴ „Trybuna Ludu”, 1 III 1952, nr 61, s. 1. Oświadczenie przedrukowały inne gazety, zostało też przytoczone w książce B. Wójcickiego *Prawda o Katyniu*, Warszawa 1952, s. 163–165.

³⁵ *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session...*, cz. 4, s. 503–504.

³⁶ *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session...*, cz. 4, s. 504.

polskiej ambasady w Waszyngtonie. Sekretarz stanu 20 marca ostro interweniował w tej sprawie w polskiej ambasadzie i podjął działania mające na celu ograniczenie jej propagandy w USA³⁷.

W tym miejscu kwestia prac Izby Reprezentantów i odzewu dyplomacji ściśle łączyła się z innym aspektem sprawy katyńskiej w 1952 r. – wojną propagandową, której główną odsłonę stanowiła kampania kłamstw rozpęta na przez rosyjskich i polskich komunistów bezpośrednio po zwróceniu się do nich przez komisję Maddena z prośbą o wyjaśnienia.

W przeciwieństwie do rządu ZSRS i rządu polskiego w Warszawie, dwa pozostałe rządy, do których komisja katyńska Izby Reprezentantów zwróciła się z zaproszeniem do wzięcia udziału w jej pracach, udzieliły odpowiedzi pozytywnej: Rząd Polski na Wychodźstwie w Londynie i rząd Republiki Federalnej.

Zaproszenie „do Rządu RP na Wychodźstwie, 7 Waverton Street, London, W. I. England” przewodniczący Madden wystosował 20 marca 1952 r., kierując je na ręce gen. Władysława Andersa³⁸.

Warto zwrócić uwagę na potraktowanie przez Izbę Reprezentantów Kongresu USA 82. kadencji obu polskich rządów równorzędnie, w oficjalnych dokumentach kongresmani wymieniali je, jako adresatów „letters of invitation”, jednym tchem: „the Polish Government in Warsaw, the Polish Government in Exile”. Należy przypomnieć, iż formalnie Stany Zjednoczone Ameryki uznawały wówczas za legalne władze polskie w Warszawie. W istocie jednak amerykańska legislatura (Kongres) potraktowała w 1952 r. emigracyjny rząd RP w Wielkiej Brytanii równorzędnie z rządem RP rezydującym na terytorium Polski. Równocześnie uznała go za podmiot, do którego należy się zwrócić w takim samym trybie jak do rządów ZSRS i RFN. Dość nieoczekiwanie tym samym działające w oparciu o konstytucję kwietniową z 1935 r. i kontynuujące tradycję polityczną II RP polskie władze w Londynie odzyskały atrybuty przynależne rządowi suwerennego państwa, stając się dla najwyższej ustawodawczej władzy światowego mocarstwa pełnoprawnym podmiotem stosunków międzynarodowych *de facto* i wedle dopuszczalnej interpretacji również *de iure*. Znaczenie tego okresowego uznania dla Rządu RP na Wychodźstwie można umniejszyć, dokonując rozróżnienia pomiędzy amerykańską legislaturą (Kongresem), która potraktowała w ten sposób rząd na obczyźnie i – mającą dominującą rolę w prowadzeniu zagranicznej polityki państwa – egzekutywą (prezydentem i jego administracją, tu Departamentem Stanu), która niezmiennie uznawała za jedyny legalny polski rząd ten w Warszawie³⁹. *A contrario* można zwrócić uwagę, iż czynności komisji Izby Reprezentantów były akceptowane przez administrację, która pomagała komisji w relacjach międzynarodowych, zaś przyjmowane przez całą izbę raporty z prac komisji, w których we wspomniany sposób potraktowano dwa rządy RP, opublikowano w drukarni rządowej (United States Government Printing Office)⁴⁰.

Zachowanie władz amerykańskich wobec polskich ośrodków politycznych ma znaczenie nie tylko formalnoprawne, ale jest ważne dla oceny ówczesnej polityki amerykańskiej i całej sytuacji światowej. W sytuacji znamionowanej napięciem amerykańsko-sowieckim zwrócenie się przez USA do antykomunistycznego rządu polskiego było logiczne. W sprawie Katynia

³⁷ *The Katyn Forest Massacre. Interim Report...*, s. 3.

³⁸ *The Katyn Forest Massacre. Hearings...*, *Second Session...*, cz. 4, s. 505 („Letter of invitation” był anonsowany nagłówkiem: Izba Reprezentantów, Komisja Specjalna do Zbadania Masakry w Lesie Katyńskim).

³⁹ Dobitnym tego świadectwem i kluczowym kryterium w tym względzie było utrzymywanie przez USA stosunków dyplomatycznych tylko z Rządem RP w Warszawie.

⁴⁰ Miało to nie tylko techniczny, ale i ważny formalny wymiar.

byli to sprzymierzeńcy naturalni. Nic dziwnego, że rząd RP w Londynie nie tylko przyjął propozycję udzielenia pomocy amerykańskiemu Kongresowi, ale i bardzo zaangażował się w jej realizację. Świadczenia sowieckiej zbrodni dostarczone komisji Maddena przez rząd londyński stanowiły najpokaźniejszą ilościowo grupę dokumentów wykorzystanych w pracach Izby Reprezentantów nad sprawą katyńską, zajmując całą szóstą część protokołu prac tej komisji, co było sytuacją wyjątkową⁴¹.

Komisja Katyńska Kongresu USA 18 marca 1952 r. za pośrednictwem sekretariatu stanu i niemieckiego chargé d'affaires w USA zaprosiła do współpracy rząd RFN, a 31 marca misja dyplomatyczna RFN w Waszyngtonie poinformowała przewodniczącego Maddena o zgodzie władz niemieckich⁴². Rząd niemiecki, podobnie jak polski rząd na Wychodźstwie, mógł czuć się dowartościowany zaproszeniem Kongresu USA i generalnie bardzo liczył się ze zdaniem Amerykanów. RFN jako kraj starający się o uznanie za równoprawnego partnera innych państw Europy Zachodniej doceniał wszelkie gesty ze strony Stanów Zjednoczonych, podkreślając jego znaczenie w kształtującej się wspólnocie euroatlantyckiej. W tym okresie Niemcy Zachodnie odbudowywały własną podmiotowość, uzyskując ważne, związane z posiadaniem armii, atrybuty suwerenności, zaś głównym rzecznikiem podniesienia rangi nowego państwa niemieckiego – cały czas mocno obciążonego odium ostatniej wojny światowej – byli Amerykanie. Równocześnie, wedle kłamliwej sowieckiej wersji, popełniona w czasie wojny w Katyniu zbrodnia obciążała Niemców, którzy teraz dzięki amerykańskiej komisji mogli ponownie (po Norymberdze) i tym razem bezpośrednio oczyścić się z tej zbrodni. W tej sytuacji odpowiedź rządu RFN była taka, jak rządu RP w Londynie⁴³. W praktyce jednak zaangażowanie niemieckie w 1952 r. w wyjaśnianie sprawy katyńskiej było mniejsze niż polskie. Materiały pochodzenia niemieckiego znalazły skromniejsze niż polskie odzwierciedlenie w protokołach komisji, a przy ich prezentowaniu unikano powoływania się na ich nazistowską proveniencję. Wpływ na to miała zapewne niechęć Amerykanów do dawania pożytki komunistycznej propagandzie, bazującej na wątku odgrzewania przez komisję Maddena w 1952 r. prowokacji Goebbelsa z 1943 r. W tym kontekście powściągliwość kongresmanów w korzystaniu z niemieckich materiałów należy ocenić jako uzasadnioną. Znaczenia udziału niemieckiego nie należy jednak umniejszać, ważną okazała się pomoc udzielona Amerykanom na terenie RFN podczas pierwotnie nieplanowanych prac komisji Maddena w Europie.

Rezolucja Izby Reprezentantów nr 539 i przesłuchania za granicą

Po dwóch pierwszych seriach przesłuchań, czyli pierwszej sesji i pierwszej turze drugiej sesji (obu odbytych w USA), Komisja stanowczo – jak określiła to w sprawozdaniu – stwierdziła, że nie będzie możliwe skuteczne prowadzenie dalszego śledztwa w sprawie Katynia bez wysłuchania dostępnych tylko w Europie świadków. W konsekwencji tej konstatacji komisja zwróciła się do Izby Reprezentantów w dniu 11 marca 1952 r. z projektem Rezolucji Izby nr 539, która uzupełniłaby pierwotną Rezolucję Izby nr 390 o zgodę na rozszerzenie prawa do zbierania zeznań na osoby prywatne i rządy za granicą. Izba Reprezen-

⁴¹ *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session...*, cz. 6, s. 1623–1823. W sporządzonym przez komisję wprowadzeniu część szósta *Hearings* została opisana jako zawierająca informacje i dokumenty zebrane przez Rząd RP jako biała księga (*white paper*) zbrodni katyńskiej.

⁴² *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session...*, cz. 5, s. 1244–1246.

⁴³ *The Katyn Forest Massacre. Interim Report...*, s. 3.

tantów zaaprobowała Rezolucję 539 11 marca 1952 r.⁴⁴ Wobec wniosku komisji i akceptacji obu partii przyjęcie rezolucji było tylko formalnością, jednak w warunkach amerykańskiej demokracji, w której wyborcy tradycyjnie niechętnie spoglądali na angażowanie się amerykańskich instytucji poza granicami kraju, a także obcych instytucji w USA, absolutnie niezbędną. Jej dopełnienie otworzyło przed komisją nowe możliwości działania, których nie omieszkła szeroko i sprawnie wykorzystać.

Komisja szybko skorzystała z możliwości, jakie dała jej nowelizacja geograficznego zasięgu jej aktywności, i przeniosła przesłuchania za ocean. W dniach 16, 17, 18 i 19 kwietnia kongresmani przeprowadzili przesłuchania w stolicy Wielkiej Brytanii⁴⁵. Przyczyn wyboru Londynu na miejsce pierwszych działań za oceanem nie należy upatrywać w szczególnej powojennej bliskości USA i Anglii (prowadzącej politykę „England First”), która uchyliła się od współpracy z komisją katyńską i skierowała jej zainteresowanie w kierunku rezydującego na angielskim terytorium rządu polskiego. To fakt ulokowania największego polskiego ośrodka politycznego na emigracji: polskich władz i przede wszystkim wielkiej rzeszy Polaków przesądził o przeprowadzeniu przesłuchań w stolicy Imperium Brytyjskiego. Przeprowadzone w kwietniu w Londynie przesłuchania objęły przebywających tam Polaków, mających często cenną, nawet unikalną wiedzę na temat zbrodni i jej kontekstu. Wśród wysłuchanych byli m.in. gen. Zygmunt Szyszko-Bohusz, gen. Tadeusz Bór-Komorowski, a także przebywający w Lesie Katyńskim w 1943 r. w okresie odkrycia dołów śmierci: Ferdynand Goetel – autor jednego z ważniejszych raportów z miejsca odkrycia zbrodni oraz Józef Mackiewicz – autor opracowań i zbioru dokumentów na temat Zbrodni Katyńskiej. Ostatnim świadkiem, przesłuchanym w dniu 19 kwietnia, był generał Władysław Anders⁴⁶. Wśród zeznających był również „wojenny” ambasador RP w Moskwie prof. Stanisław Kot, mieszkający w 1952 r. w Paryżu⁴⁷. W trakcie wizyty w Anglii komisja pozyskała też od Polaków i włączyła do londyńskiej części protokołu wiele świadectw dotyczących sprawy, wśród których najobszerniejszy był – zajmujący blisko trzysta końcowych stron – dowód nr 19, czyli zbiór *Polish Soviet Relations 1918–1943. Official Documents*, wydany w czasie wojny z autoryzacją rządu RP przez polską ambasadę w Waszyngtonie⁴⁸.

Różnorakie aspekty prac komisji Maddena w „polskim Londynie” doczekały się już wnikliwego opisu Tadeusza Wolszycy⁴⁹.

Na drugie w Europie miejsce przesłuchań komisja wybrała zachodniemiecki Frankfurt nad Menem, wykonując tam swoje czynności dochodzeniowe w dniach 21, 22, 23, 24, 25 i 26 kwietnia 1952 r.⁵⁰ W ramach tej tury przesłuchań, w trybie wyjątkowym, podkomisja w składzie: przewodniczący R. Madden i członek komisji T. Machrowicz wysłuchiwała jeszcze w dniu 27 kwietnia w Neapolu Vincenzo Palmieriego⁵¹. Podkomisja prowadziła również czynności w mającym od wojny specjalny status Berlinie. Przesłuchania w Niemczech objęły przede wszystkim osoby zaangażowane w odkrycie i nagłośnienie mordu, głównie

⁴⁴ *Ibidem*, s. 4.

⁴⁵ *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session...*, cz. 4, s. 503–1228.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 931–968.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 881–929 (wraz z przeplatającymi przesłuchanie bardzo obszernymi „dowodami” – zapisami rozmów polsko-sowieckich w 1941 r.).

⁴⁸ *Ibidem*, 4, s. 969–1228 (*Appendix*).

⁴⁹ T. Wolsza, „Katyń to już na zawsze katy i katowani”. W „polskim Londynie” o sowieckiej zbrodni w Katyniu (1940–1956), Warszawa 2008, s. 88–126.

⁵⁰ *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session...*, cz. 5, s. 1229–1615.

⁵¹ *Ibidem*, s. 1617–1621.

przeprowadzoną przez Niemców wiosną 1943 r. ekshumację ciał pomordowanych oficerów WP w Lesie Katyńskim. Wśród przesłuchanych we Frankfurcie świadków odkrycia podczas II wojny światowej Zbrodni Katyńskiej byli: oficerowie Wehrmachtu i inne osoby delegowane przez władze niemieckie; członkowie Międzynarodowej Komisji Lekarskiej prowadzącej w 1943 r. badania na miejscu zbrodni, mieszkający w tym czasie w wolnej od wpływów sowieckich części Europy – doktorzy: François Naville ze Szwajcarii, Ferenc Orsós z Węgier, wspomniany Vincenzo M. Palmieri z Włoch i Helge Tramsen z Danii; Polak obecny w trakcie niemieckiej ekshumacji w Katyniu – dziennikarz Władysław Kawecki⁵². Część przesłuchanych przez komisję Maddena oficerów Wehrmachtu należała do świadków niemieckiej obrony (bądź jej pomagała) podczas procesu norymberskiego; przesądziła ona o obaleniu fałszywego sowieckiego oskarżenia: Reinhart von Eichborn, Rudolph von Gersdorff i najbardziej znany, wzywany dwukrotnie Friedrich Ahrens⁵³. Warto jeszcze wspomnieć, iż wśród przesłuchanych we Frankfurcie osób nie związanych z niemiecką ekshumacją w 1943 r. był polski rotmistrz Józef Czapski – ocalony jeńiec ze Starobielska, zaangażowany następnie w poszukiwania swoich kolegów⁵⁴.

Tak jak w Londynie najliczniejszą grupę osób, które stanęły przed komisją, stanowili Polacy, tak we Frankfurcie byli to Niemcy, a więc przedstawiciele narodów żywo zainteresowanych wyjaśnieniem całej sprawy: narodu – ofiary zbrodni i narodu niesłusznie w tym wypadku oskarżonego o wojenną zbrodnię. Jednak w ogólnym przekroju działań komisji znaczenie polskich świadków dla wyjaśniania sprawy Katynia było największe, tak jak największa liczba wykorzystanych przez komisję dokumentów pochodziła ze źródeł polskich; we Frankfurcie włączono co prawda do protokołów zdjęcia z niemieckiej ekshumacji z 1943 r., nie posłużono się jednak zwartą oficjalną niemiecką publikacją dotyczącą Katynia z okresu wojny, zapewne w obawie przed wystawieniem się na oskarżenia komunistów o nawiązywanie do nazistowskiej propagandy Josepha Goebbelsa.

W kontekście przesłuchań we Frankfurcie można wyraźnie zauważyć, iż klucz według którego prowadzono kolejne przesłuchania, był geograficzny, czyli związany z miejscem pobytu wzywanych, a nie tematyczny w sensie konkretnego wątku badanego zagadnienia. Sesję w Niemczech wykorzystano do powołania osób przebywających na stałe w Europie (poza Wielką Brytanią), przede wszystkim w samych Niemczech. Nie oznacza to jednak, iż kongresmanom przy konstruowaniu całej listy świadków nie przyświecała szersza myśl, czego świadectwem było udanie się do Neapolu w celu przesłuchania jednego z członków międzynarodowej komisji lekarskiej, podczas gdy inni jej członkowie, dostępni dla komisji w USA, zostali przesłuchani na kontynencie amerykańskim.

Zamykając wątek przesłuchań poza USA, należy podkreślić, że w Europie stawianictwo świadków przed komisją Maddena było dobrowolne. Poza terytorium USA komisja nie dysponowała sankcjami dyscyplinującymi wezwanych, co więcej przed poszczególnymi zeznaniami podkreślała, że ani Kongres, ani władze wykonawcze USA nie zapewnią żadnej ochrony świadkowi, w razie gdyby jego pomoc komisji pociągnęła za sobą negatywne konsekwencje. Wobec siły komunistycznej penetracji w Europie i często niepewnej pozycji społecznej zeznających (np. imigrantów) owo ostrzeżenie miało nie tylko formalny charakter, można więc bez żadnej przesady powiedzieć, że dobrowolne stawienie się przed komisją katyńską Izby Reprezentantów było aktem odwagi cywilnej.

⁵² *Ibidem*, s. 1497–1505.

⁵³ *Ibidem*, s. 1287–1303 i 1521–1534.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 1230–1244 (wraz z dokumentami, m.in. memorandum Józefa Czapskiego).

Bilans prac komisji: protokoły przesłuchań i raporty z zaleceniami

Komisja Raya Maddena przesłuchiwała w sumie 81 istotnych dla sprawy świadków, wzywanych czasem parokrotnie, oraz dodatkowo przyjęła zeznania od około 200 kolejnych, których wyjaśnienia miały dla sprawy znaczenie poboczne. Ponadto zebrano około 100 pisemnych oświadczeń i relacji od świadków oraz zbadano 183 dowody rzeczowe, uzyskując przy tym wgląd do dokumentacji Departamentu Stanu i Departamentu Wojny. Listę interesujących, a pominiętych wyżej świadków, można by ciągnąć długo, warto wspomnieć o jeszcze jednym, który stał się znany nie ze względu na wartość składanych zeznań, lecz sposób ich złożenia – był to świadek, który stanął przed komisją zamaskowany, jako „Joe Doe”⁵⁵.

Przesłuchania świadków przed komisją wraz z załączanymi do nich świadectwami były na bieżąco, poczynając od pierwszego przesłuchania 11 października 1951 r., protokołowane. W 1952 r. wydawnictwo rządowe w Waszyngtonie opublikowało na podstawie protokołów komisji pełny zapis przesłuchań: *The Katyn Forest Massacre. Hearings before the Select Committee to Conduct an Investigation of the Facts, Evidence and Circumstances of the Katyn Forest Massacre. Eighty-Second Congress, First Session/Second Session on Investigation of the Murder Thousands of Polish Officers in the Katyn Forest near Smolensk, Russia*. Edycja w siedmiu częściach liczyła 2362 numerowane strony⁵⁶. Był to oficjalny druk kongresowy, formalnie wydany na użytek komisji katyńskiej Kongresu, czyli członków i urzędników tej komisji oraz wszystkich zainteresowanych sprawą kongresmanów, ale w praktyce również i innych postronnych osób, gdyż był on materiałem jawnym.

Wydawnictwo Kongresu USA z zapisem tak istotnego dla wyjaśnienia sprawy katyńskiej dochodzenia przez blisko 40 lat nie miało prawa bytu w PRL, nie znalazło się nawet w zasobach bibliotecznych Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Niewielkie fragmenty protokołów w okresie PRL wydawano w podziemnym drugim obiegu i w opracowaniach emigracyjnych, inne udostępniono po upadku komunizmu⁵⁷. Znajdujące się dziś w Polsce egzemplarze oryginału pochodzą głównie od darczyńców z USA: kongresmanów lub Polonusów⁵⁸.

Hearings stanowiły tylko zapis czynności komisji Maddena, natomiast wyniki jej dochodzenia zostały przedstawione w dwóch krótkich raportach: okresowym i końcowym. Raport wstępny (*Interim Report*) komisji został przesłany Izbie Reprezentantów i po zarejestrowaniu

⁵⁵ *The Katyn Forest Massacre. Hearings..., Second Session..., cz. 2, s. 144–160*. Obraz świadka w białym kapтурze eksploatowała następnie propaganda peerelowska. Ochrona świadków w trakcie procesu i po jego zakończeniu przez zapewnianie im anonimowości czy stosowanie statusu świadka koronnego, jako tradycja USA, nie były szerzej znane na gruncie polskim, co stanowiło dogodny punkt wyjścia do ośmieszania w prasie PRL tego wydarzenia. „Joe Doe”, zeznający po polsku za pośrednictwem tłumacza, przedstawił się do protokołu jako 44-latek urodzony w Polsce, który przeszedł przez obóz Pawliszczew Bor.

⁵⁶ Edycja objęła wszystkie przesłuchania i istotne świadectwa, co nie było równoznaczne ze wszystkimi materiałami ze śledztwa, ale też nie oznaczało ukrycia ważnych dowodów; odwrotnie – raczej wykluczono te przypadkowe i niewiele wnoszące do sprawy.

⁵⁷ Inicjatywę wydania w PRL podjął w podziemiu m.in. Instytut Katyński Adama Macedońskiego w Krakowie. Fragmenty przytoczył w swojej pracy Janusz Zawodny (*Katyń*, s. 141 i 155). Por. S.M. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci a sprawa katyńska*, Kraków 2004, il. po s. 112: faksymile strony zeznań Goetla z 17 kwietnia 1952 r.

⁵⁸ Jedna z przekazanych do Polski części opatrzona jest pieczęcią przewodniczącego komisji Raya Maddena, jeden z raportów – Timothy’ego Sheehana.

2 lipca 1952 r. skierowany do opublikowania, jako jej raport nr 2430⁵⁹. Raport ten zdawał sprawę z ustaleń dokonanych do czasu jego sporządzenia, czyli miał charakter wstępny, ale zawierał już wszystkie najważniejsze fakty dotyczące sprawy. Praktycznie w całości wszedł on później do raportu końcowego, a ich ustalenia można omawiać łącznie⁶⁰. Raport końcowy (*Final Report*) przyjęty został przez Izbę i skierowany do druku z datą 22 grudnia 1952 r., jako Raport Izby Reprezentantów nr 2505⁶¹. Twórcą raportów była komisja Maddena, ale po przedstawieniu Izbie Reprezentantów – wobec braku sprzeciwu – stały się one oficjalnymi zarejestrowanymi w protokole Kongresu USA 82. kadencji dokumentami całej izby. Konkluzją wynikającą z prac komisji w latach 1951–1952 było jej jednomyślne i bezwarunkowe stwierdzenie odpowiedzialności sowieckiego aparatu bezpieczeństwa za wymordowanie polskich oficerów w 1940 r. W stanowiącym jego załącznik wyciągu z wewnętrznego raportu jednoznacznie stwierdzano: „Komisja jednomyślnie i ponad wszelką wątpliwość podano, że sowieckie NKWD (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) popełniło masowe morderstwo na polskich oficerach i przywódcach intelektualnych (*intellectual leaders*) w Katyniu koło Smoleńska, w Rosji”⁶². W dalszej części raportu określono liczbę zamordowanych na 15 tysięcy jeńców z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa oraz sygnalizowano wyłączenie z trzech jenieckich społeczności ok. 400 ocalałych jeńców. W Katyniu, wbrew wcześniejszym twierdzeniom niemieckim i sowieckim, zgodnie ze słuszną konkluzją kongresmanów, spoczęli tylko jeńcy z Kozielska, natomiast jeńcy ze Starobielska w okolicy Charkowa, a jeńcy z Ostaszkowa w innym „podobnym” miejscu⁶³. Wydaje się, że komisja opisała maksimum możliwych do ustalenia szczegółów sprawy, biorąc pod uwagę jej dostęp do informacji, a kongresmani nie znali choćby materiałów operacyjnych NKWD. Brak precyzji w określeniu liczby ofiar, nie uwzględnienie wśród ofiar Polaków z więzień na okupowanych Kresach RP czy wątpliwości co do innych niż Katyń miejsc kaźni i pochówku nie zmieniają faktu prawidłowego uchwycenia przez kongresmanów skali mordu i podsumowania go w istocie jako zbrodni masowej dokonanej przez instytucję państwa sowieckiego. Tym samym zbrodnia obciążała Związek Sowiecki, którego rząd kongresmani napiętnowali w tekście jako odmawiający współpracy przy wyjaśnianiu całej sprawy, niedwuznacznie sugerując jego winę, a równocześnie kilkakrotnie używając przy opisie sprawy ogólnego sformułowania „Russians”, czyli po prostu Rosjanie⁶⁴. Pamiętać należy, iż komisja nie dysponowała znanymi nam dziś dokumentami Biura Politycznego KC WKP(b), ukazującymi proces podjęcia decyzji katyńskiej i przesądzającymi o odpowiedzialności za zbrodnię Politbiura i imiennie jego członków, na czele ze Stalinem.

Stwierdzając odpowiedzialność ZSRS za zbrodnię w Katyniu, komisja Maddena wypełniła zlecone jej przez Izbę Reprezentantów zadanie w zakresie ustalenia prawdy materialnej, czyli po prostu wyjaśnienia, kto wymordował Polaków: Niemcy czy Rosjanie. Wraz z opisem poznanych w trakcie dochodzenia faktów komisja przedstawiła Izbie Reprezentantów zalecenia co do dalszego postępowania w sprawie.

⁵⁹ *The Katyn Forest Massacre. Interim Report...*, s. 1–31 i nlb., il.

⁶⁰ *The Katyn Forest Massacre. Appendix. Excerpts from interim report, July 2, 1952*, [w:] *The Katyn Forest Massacre. Final Report...*, s. 17–38.

⁶¹ *The Katyn Forest Massacre. Final Report...*, s. 1–45 i nlb., il., indeksy świadków i dowodów. Tłumaczenie na język polski: *Katyni w dokumentach Kongresu USA. Izba Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych*, oprac. Z. Peszkowski, S.Z. Zdrojewski, Pelpin–Warszawa–Londyn 2003.

⁶² *The Katyn Forest Massacre. Final Report...*, s. 37.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ *Ibidem*.

Zaakceptowane przez Izbę Reprezentantów rekomendacje komisji zakładały zwrócenie się do prezydenta Stanów Zjednoczonych o przekazanie pisemnych zeznań oraz innych materiałów dowodowych i wyników dochodzenia komisji delegatom USA w ONZ. Równocześnie prezydent miał zobowiązać delegatów do zaprezentowania sprawy Katynia przed Zgromadzeniem Ogólnym Narodów Zjednoczonych. Następnie powinny być podjęte kroki prowadzące do wniesienia przez ONZ do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości pozwu przeciw ZSRS o popełnienie zbrodni, stanowiącej pogwałcenie kardynalnych praw cywilizowanych narodów. Dodatkowo komisja zaproponowała, aby prezydent USA poinstruował delegatów USA w ONZ, aby ci doprowadzili do utworzenia międzynarodowej komisji, która zajęłaby się zbadaniem innych masowych morderstw i zbrodni przeciwko ludzkości⁶⁵.

Od momentu wydania rekomendacji przez Izbę Reprezentantów punkt ciężkości prowadzenia sprawy katyńskiej miał przesunąć się z Kapitolu do Białego Domu.

Rekomendacje Izby Reprezentantów w ślepej uliczce

Kongresmani traktowali złożenie raportów i przedstawienie zaleceń wyłącznie jako zakończenie pierwszego etapu amerykańskich działań dotyczących sprawy katyńskiej, co wyraźnie podkreślił wiele lat po zakończeniu prac komisji jej członek Timothy Sheehan. Drugi etap prac miał objąć rozpropagowanie prawdy o Katyniu na arenie międzynarodowej, podjęcie sprawy w ONZ oraz osądzenie zbrodni przez międzynarodowy trybunał. Przy najmniej w ostatnim obszarze wypracowane przez komisję Maddena propozycje nie zostały zrealizowane. W życie nie weszła też *de facto* koncepcja postawienia sprawy katyńskiej na forum ONZ, gdyż trudno uznać za jej realizację przekazanie Sekretarzowi Generalnemu informacji o Katyniu przez Henry'ego G. Lodge'a 12 lutego 1953 r.⁶⁶ Nie doszło do osądzenia zbrodni przed trybunałem międzynarodowym. Również, wprowadzona na prawach poprawki do rekomendacji, propozycja amerykańskiej legislatury, aby w wypadku fiaska działań w ONZ sformować specjalną komisję międzynarodową do zbadania sprawy Katynia, nigdy nie została przeprowadzona⁶⁷.

Przyczyn niezrealizowania zaleceń Izby Reprezentantów w sprawie Katynia należy upatrywać, podobnie jak wcześniejszego podjęcia w USA sprawy katyńskiej, w sytuacji międzynarodowej i ewolucji polityki amerykańskiej. W latach pięćdziesiątych, mimo funkcjonowania prozachodniej większości w ONZ, działanie na jej forum przeciwko interesom posiadającego stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ZSRS było bardzo trudne. Podzielone walką dwóch bloków Narody Zjednoczone nie miały woli prowadzenia działań godzących w sowiecki interes. Natomiast stworzenie mogącej pretendować do obiektywizmu wielonarodowej komisji poza strukturami Narodów Zjednoczonych było nie tylko politycznie i prawnie karkołomne, ale też nie dysponowano wzorcem działania, do którego można by się wprost odwołać, gdyż model wewnątrzamerykański trudno było za taki uznać.

Można zaryzykować twierdzenie, że o niezrealizowaniu zaleceń komisji Maddena przesądziły jednak nie obiektywne trudności zewnętrzne czy formalne, ale brak woli ze strony amerykańskich władz wykonawczych. Pierwszym powodem mogły być tu różnice w podejściu

⁶⁵ *Ibidem*, s. 12.

⁶⁶ J. Żelazko, *Pamięć i propaganda. Sprawa Katynia po 1945 r.*, [w:] *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, red. D. Rogut, A. Adamczyk, Żelów 2005, s. 404. Szef delegacji USA miał przekazać do ONZ kilkadziesiąt raportów Komisji Maddena.

⁶⁷ Zob. J.K. Zawodny, *Katyni*, s. 152 i 158.

do sprawy katyńskiej i zagadnienia walki ze Związkiem Sowieckim pomiędzy poszczególnymi amerykańskimi instytucjami. Duża grupa kongresmanów, wojskowych i urzędników Departamentu Wojny USA chciała nagłaśniać prawdę o Katyniu w ramach wojny propagandowej z komunizmem. Departament Stanu USA, odpowiedzialny w administracji prezydenckiej za politykę zagraniczną, był bardziej ugodowy. Roli dysonansu w podejściu do sprawy Katynia pomiędzy jastrzębiami z Departamentu Wojny a gołębiami z Departamentu Stanu nie należy jednak przeceniać. W amerykańskim systemie politycznym i bezwzględnie wewnątrz samej administracji arbitrem w sprawach międzynarodowych był i jest prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki; to jego decyzja musiała przesądzić o zaniechaniu realizacji drugiego etapu operacji katyńskiej⁶⁸.

Ostatecznie ani demokracja Harry Trumana, ani żaden inny prezydent nie podjął decyzji, by dalej dążyć sprawę katyńską, wykorzystując formalnie mu przekazane zalecenia Kongresu USA 82. kadencji. Niezależnie od przemyślanych decyzji amerykańskich przywódców problemem negatywnie ważącym na podjęciu sprawy katyńskiej mógł być koniec kadencji prezydenckiej. Rok 1952 był w Stanach Zjednoczonych rokiem wyborów prezydenckich. W czasie, gdy prace komisji Maddena dobiegały końca, miały miejsce wybory, a tuż po przyjęciu raportu końcowego nastąpiła zmiana w Białym Domu: Harry'ego Trumana zmienił przedstawiciel konkurencyjnej partii, republikanin Dwight Eisenhower. Prezydent Truman i jego urzędnicy nie mieli czasu na wdrożenie działań postulowanych przez komisję, natomiast nowa ekipa musiała mieć po wyborach czas na przejęcie administracji i przegląd spraw przed podjęciem skomplikowanych inicjatyw, a do takich bez wątpienia należały rekomendacje w kwestii Katynia.

Niezależnie od wskazanych ograniczeń Dwight Eisenhower przystąpił po objęciu urzędu do realizacji głównych celów swojej polityki. Do priorytetów nowego prezydenta należała walka z komunizmem, a kwestia katyńska mogła być tu użytecznym narzędziem. Republikanin Eisenhower prowadził w Azji wojnę z blokiem komunistycznym i przynajmniej teoretycznie mógł podjąć wymierzoną w ZSRS inicjatywę kongresmanów, nawet jeśli z ich demokratyczną większością w Izbie Reprezentantów walczył jako prezydent. Elekt obiecał jednak Amerykanom zakończenie wojny w Korei, a takim staraniom podjęcie sprawy Katynia na arenie międzynarodowej nie mogło służyć. 5 marca 1953 r. zmarł Stalin. Dążenie Waszyngtonu do kompromisu spotkało się z polityką Moskwy. W Korei doszło do zawieszenia broni, a w stosunkach bilateralnych do okresowego odprężenia. W dalszej perspektywie o porzuceniu tematu Katynia przesądził następujący ciąg wydarzeń: porozumienia indochińskie (1954 r.), pierwsza i druga konferencja genewska (1955 r.), XX Zjazd KPZR i tajny referat Chruszczowa (1956 r.).

Rezonans i znaczenie prac komisji katyńskiej Izby Reprezentantów

Fiasko próby przeniesienia sprawy katyńskiej na arenę międzynarodową, zgodnie z rekomendacjami Komisji i Kongresu, nie oznaczało, że praca kongresmanów poszła na marne. Postulat postawienia sprawy katyńskiej przed instytucjami międzynarodowymi był tylko jednym z wyników prac zainicjowanych rezolucją Izby Reprezentantów z 18 września 1951 r. Ważniejszy od rekomendacji dalszego postępowania okazał się dorobek komisji katyńskiej w zakresie zrekonstruowania, opisanego i rozpropagowania prawdy o zbrodni na oficerach polskich w Katyniu. Komisja Maddena rozstrzygnęła autorytatywnie, że prawdziwymi

⁶⁸ W. Wasilewski, *Komisja Katyńska Kongresu...*, s. 78–81.

sprawcami masowego mordu popełnionego w Lesie Katyńskim i innych miejscach w 1940 r. na tysiącach polskich oficerów i innych obywateli byli „ponad wszelką wątpliwość” rosyjscy komuniści, a nie Niemcy. Zasadnicze ustalenia amerykańskiej komisji potwierdzały tylko informacje znane już od czasu niemieckiej rewelacji z kwietnia 1943 r., ale o ich wadze decydowała nie nowość, lecz miejsce sformułowania. Kluczowe dla dziejów sprawy katyńskiej znaczenie miał fakt wyartykułowania w Stanach Zjednoczonych, przez amerykańską instytucję niebędącą stroną sporu o Katyń, konkluzji o odpowiedzialności ZSRS za mord na polskich oficerach. Od momentu, gdy Kongres USA oficjalnie zdezawuował kłamliwą sowiecką wersję wydarzeń, nie mogło być już mowy o panowaniu komunistycznego kłamstwa nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale i w całym niekomunistycznym świecie. Głos Stanów Zjednoczonych Ameryki, światowego mocarstwa o olbrzymim, nawet jeśli kontestowanym spoza żelaznej kurtyny, znaczeniu i autorytecie międzynarodowym nie mógł być zlekceważony.

Siła głosu amerykańskiej Komisji Specjalnej do Zbadania Masakry w Lesie Katyńskim została dodatkowo wzmocniona wywołanym jej pracami rezonansem.

Łatwa do przewidzenia była żywa reakcja na prace komisji katyńskiej wśród Polaków na emigracji. Mieszkający w USA były jeniec Kozielska Zdzisław Peszkowski wspominał: „Jako kleryk seminarium w Orchard Lake przez dwa lata przeżywałem prace Katyńskiej Komisji Kongresu Stanów Zjednoczonych powołanej 18 września 1951 roku. W tej komisji był mój przyjaciel – wielki Amerykanin i Polak, kongresman Tadeusz Machrowicz z Detroit. Od niego też dostałem raport na 2363 strony, a w nim wszystkie dostępne materiały i świadectwa dotyczące Katynia”⁶⁹.

Odgłosy prac komisji Maddena w Wielkiej Brytanii bardzo szeroko przedstawił Tadeusz Wolsza w pracy dotyczącej dziejów sprawy katyńskiej w „polskim” Londynie⁷⁰.

Szczególne znaczenie dla losów sprawy katyńskiej miał rezonans prac komisji Izby Reprezentantów na gruncie wewnątrzamerykańskim. Rola, jaką odegrała komisja Maddena w uświadomieniu problemu Katynia amerykańskiej elicie politycznej i do pewnego stopnia amerykańskiemu społeczeństwu, jest nie do przecenienia. Do momentu utworzenia komisji o sprawie wiedzieli nieliczni przedstawiciele służb specjalnych i znawcy problematyki wschodnioeuropejskiej, jak np. Arthur Bliss Lane. Działalność komisji Kongresu w latach 1951–1952 r. nie tyle więc nawet upowszechniła w USA wiedzę o Zbrodni Katyńskiej, ile tę wiedzę stworzyła, prezentując w sposób kompetentny historię mordu i podkreślając odpowiedzialność ZSRS. Odbiorcami informacji na temat Katynia stali się nie tylko kongresmani i członkowie administracji, ale także, informowani głównie za pośrednictwem prasy, zwykli Amerykanie. Nic dziwnego, że rozprzestrzenianie się wiedzy na temat Katynia było z wielkim zaniepokojeniem odnotowywane w 1952 r. przez placówki dyplomatyczne i zarazem rezydentury wywiadów państw komunistycznych w USA: sowiecką i szczególnie skoncentrowaną na śledzeniu rozwoju sprawy katyńskiej – polską⁷¹.

Informacje na temat prac komisji katyńskiej Kongresu USA docierały również, za pośrednictwem rozgłośni radiowych, za żelazną kurtynę, w tym co najważniejsze do Polski,

⁶⁹ Ks. Z. Peszkowski, *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, Warszawa 1989, s. 86.

⁷⁰ T. Wolsza, „*Katyń to już na zawsze katy i katowani*”..., s. 109–125.

⁷¹ Archiwum MSZ, Departament III, Wydział Ameryki Północnej, zesp. 9, Raporty polityczne z Waszyngtonu, wiązka 13, teczka 179 (1951 r.) i wiązka 18, teczka 235 (1952 r.); Raporty prasowe z Waszyngtonu (1952 r.), wiązka 19, teczka 248; Sprawozdania WAP Departamentu III MSZ (1952 r.), wiązka 23, teczka 296 i inne. Równoległe służby specjalne państw bloku wschodniego podjęły działania operacyjne przeciwko komisji Maddena.

podważając nad Wisłą komunistyczny monopol na wiedzę o sprawie Katynia. Wywoływało to ostrą reakcję komunistycznych władz w Warszawie, próbujących represjami przeciwdziałać kwestionowaniu sowieckiego fałszerstwa⁷².

Poczucie zagrożenia, jakie działania komisji katyńskiej Kongresu USA niosły dla komunistycznego fałszerstwa, zadecydowało o rozpętaniu przez komunistów w 1952 r., największej w dziejach sprawy katyńskiej, sterowanej z Moskwy, kampanii propagandowej mającej na celu podtrzymanie Kłamstwa Katyńskiego⁷³.

Siła i gwałtowność skoordynowanej w skali całego bloku wschodniego komunistycznej reakcji na działalność komisji katyńskiej Izby Reprezentantów najlepiej świadczą o wartości dorobku komisji Raya Maddena i jej historycznej roli.

⁷² AIPN, 01439/91, Instrukcja MBP nr 6/52. Wydana 12 marca 1952 r. przez Dyrektora Departamentu V MBP Julię Brystygierową instrukcja przewidywała szeroką gamę działań operacyjnych WUBP i PUBP przeciwko „wzmagającej się prowokacyjnej hecy »katyńskiej«, zorganizowanej przez wojenne amerykańskie czynniki imperialistyczne”.

⁷³ W. Wasilewski, *Propaganda kłamstwa kontra „Komisja Katyńska” Izby Reprezentantów USA*, [w:] *Między prawdą a kłamstwem*, Warszawa 2008 („Zeszyty Katyńskie”, nr 23), s. 129–141.

Sprawa wyjaśnienia Zbrodni Katyńskiej w działalności polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu (do połowy lat pięćdziesiątych)

W 2008 r. wydałem drukiem pracę „*Katyń to już na zawsze katy i katowani*”. W „*polskim Londynie*” o sowieckiej zbrodni w *Katyniu*. Niniejszy artykuł stanowi w niektórych fragmentach streszczenie moich ówczesnych ustaleń. Pragnę jednak podkreślić, iż od 2008 r. udało mi się dotrzeć do nowych materiałów, dzięki czemu miałem możliwość uzupełnić w wielu wątkach tok narracji. Dodałem również wiele istotnych szczegółów, których poprzednio nie znałem. W końcu po kwerendzie w Archiwum Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie poszerzyłem wiedzę na temat działalności służb specjalnych PRL wobec ludzi i instytucji zajmujących się Zbrodnią Katyńską. Sprawa dotyczy zarówno Polaków, jak i działaczy amerykańskich komisji badających okoliczności mordu popełnionego przez NKWD w 1940 r., na rozkaz najwyższych władz Związku Sowieckiego, w Kozich Górach pod Smoleńskiem.

1. Przed odkryciem grobów katyńskich na wiosnę 1943 r.

Sprawą sowieckiej zbrodni popełnionej w Kozich Górach na polskich oficerach w 1940 r. kręgi emigracyjne w „polskim Londynie” zajęły się jeszcze w latach II wojny światowej. Początkowo wszakże starania władz emigracyjnych, różnych partii, stronnictw i instytucji oraz osób prywatnych zmierzały do wyjaśnienia losów oficerów, którzy zaginęli w bliżej niewyjaśnionych okolicznościach w Związku Sowieckim. Nikt nie dopuszczał myśli, że Polacy zostali zamordowani. Wszyscy bardziej byli skłonni przyjąć za właściwą tezę, że należy ich poszukiwać w rozrzuconych w Sowietach łągach. Stąd po nawiązaniu przez rząd RP na obczyźnie i Związek Sowiecki stosunków dyplomatycznych w 1941 r. nominacja na stanowisko kierownika Biura Opieki dla Józefa Czapskiego, jednego z nielicznych ocalałych więźniów z obozu w Starobielsku. Jego głównym zadaniem było poszukiwanie zaginionych kolegów. Por. Czapski podjął się tego odpowiedzialnego zadania. Rozmawiał na ten temat z najbardziej prominentnymi sowieckimi politykami. Wnikliwie słuchał ich odpowiedzi, analizował przekazywane informacje. To właśnie on przypadkowo zauważył w jednym z sowieckich gabinetów mapę łągów. Zapamiętał jej treść, czyli geograficzną lokalizację obozów, w tym tych najważniejszych. Był to dla niego pewien trop, który nie przyniósł jednak wymiernych korzyści.

Jest zrozumiałe, że misja por. Czapskiego nie była odosobniona. Stanowiła element szeroko zakrojonych akcji podjętych z jednej strony przez władze RP na obczyźnie, z drugiej zaś przez gen. Władysława Andersa na miejscu, w Związku Sowieckim. Najwyżsi rangą oficerowie Wojska Polskiego w Sowietach oraz ambasador Stanisław Kot skupili swoją uwagę przede wszystkim na rozmowach z Józefem Stalinem, Wiaczesławem Mołotowem i Andriejem Wyszynskim. Wszak to oni powinni mieć wiarygodną wiedzę na temat losów polskich

jeńców wojennych. Niestety było z tym znacznie gorzej, niż Polacy się spodziewali. Sowiecy dygnitarze kluczyli, zwodzili i wymyślali rzeczy bardzo często wręcz nieprawdopodobne. Wskazywali na rzekome ucieczki polskich jeńców do Rumunii. Wmawiali Polakom, że już wszystkich zwolniono i nikt z poszukiwanych nie jest siłą przetrzymywany. Stalin nawet podkreślił z naciskiem – „amnestia nasza nie zna wyjątków”, co miało sugerować, że nawet ci najbardziej nastawieni antysowiecko już są na pewno na wolności. Do kanonu największych kłamstw przeszła natomiast kompromitująca wypowiedź przywódcy Związku Sowieckiego, kiedy coraz bardziej przyciskany do muru, że z amnestią nie wszystko było w porządku, oświadczył ni mniej, ni więcej, tylko że Polacy z obozów uciekli do Mandżurii. Zdumionym generałem Władysławowi Sikorskiemu i Władysławowi Andersowi podkreślił: „Oni uciekli”. Na replikę Andersa „Dokądże mogli uciec?”, odpowiedział: „No, do Mandżurii”. Gen. Anders zauważył, że wszyscy nie mogli uciec do Mandżurii, wszak miał tu na myśli – bagatela – aż cztery tysiące poszukiwanych oficerów. Wówczas Stalin po raz kolejny potwierdził, że wszystkich zwolniono, tylko jeszcze nie dotarli do punktów zbornych¹.

Polacy w Związku Sowieckim i w Wielkiej Brytanii oprócz poszukiwań i rozmów z władzami sowieckimi przede wszystkim zbierali wszelkie dostępne dane i informacje na temat losów rodaków w Związku Sowieckim. Do dokumentacji dołączali nawet takie, które pozornie wydawały się niewiarygodne. Niebawem zaś okazały się niepodważalnymi dowodami sowieckiej odpowiedzialności za mord.

W czerwcu 1942 r. jeden z oficerów złożył pisemny meldunek, że 30 kwietnia 1940 r. był świadkiem przewożenia polskich oficerów z obozu w Kozielsku do pewnej stacji kolejowej położonej nieopodal Smoleńska, stamtąd zaś jego kolegów zaciemnionymi autobusami przetransportowano dalej, w kierunku zalesionej okolicy². Po kilku latach okazało się, że tym oficerem był por. Stanisław Swianiewicz, który cudem ocalał z sowieckiego obozu i następnie stał się bardzo ważnym świadkiem wydarzeń oraz autorem pracy, w której zdemaskował sowieckie kłamstwo katyńskie³. Nie mniej istotne okazały się wspomnienia Tadeusza Kiersnowskiego, który odzyskał wolność i natychmiast podzielił się wiadomościami z władzami RP na obczyźnie. W październiku 1942 r. przekazał niezwykle cenny dokument, ważny zresztą nie tylko z punktu widzenia Zbrodni Katyńskiej. W raporcie pt. *Moje spostrzeżenia o Rosji Sowieckiej (1940–1942)* wileński adwokat przede wszystkim nie dał wiary sowieckim tłumaczeniom, że nie są oni w stanie zlokalizować miejsca pobytu zaginionych oficerów. Był w tym wypadku, podobnie jak Swianiewicz, świadkiem wiarygodnym, choć nie z pierwszej ręki. Wszak nieco wcześniej sam przeszedł przez sowieckie łagry. Znał szczegółowo procedurę uwięzienia i zmiany pobytu więźniów. Precyzyjnie referował w tym wypadku, że każdy więzień, a co dopiero polski łagiernik, w Sowietach miał swoją kartotekę z fotografią ze szczegółowymi danymi o miejscu zatrzymania. „Wykluczonym więc jest zupełnie – konstatował – żeby władze nie wiedziały, gdzie w tych warunkach podziało się 12 000 osób”⁴. Dalej Tadeusz Kiersnowski przywołał z pamięci plotki i pogłoski, jakich był świadkiem, że mówiono o Polakach zatopionych na Morzu Barentsa, uwięzionych na Ziemi Franciszka Józefa lub Komi. Generał Zygmunt Szyszko-Bohusz do listy tej

¹ *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, przedm. W. Anders, Londyn 1980, s. 73.

² *Ibidem*, s. 47.

³ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Paryż 1976; Warszawa 1990.

⁴ T. Kiersnowski, *Moje spostrzeżenia o Rosji Sowieckiej (1940–1942)*, wstęp P. Łossowski, Warszawa 1997, s. 33.

dorzucił Kamczatkę⁵. Wszyscy, którzy wypowiadali się w tej sprawie, wskazywali na tereny oddalone od ludzkich siedlisk, gdzieś na dalekiej północy. Przywoływano miejsca, do których dotrzeć było bardzo trudno, powrót zaś wydawał się wręcz niemożliwy. Nie jest wykluczone, że w tym wypadku poprzez taką właśnie argumentację pobudzano nadzieję i jednocześnie odsuwano w czasie ustalenie prawdy, tej najgorszej dla wszystkich Polaków. Choć Tadeusz Kiersnowski nie miał złudzeń: „jedno jest tylko z tego wszystkiego [...] jasne, że niestety ludzi tych już na świecie nie ma, a być może historia kiedyś wyjaśni tajemnicę, gdzie i w jakich warunkach oddali oni swoje życie”⁶.

Polacy jednocześnie zadbali o to, aby o efektach swoich poszukiwań poinformować najbliższych sojuszników. W lutym 1942 r. wspomniany już tu wielokrotnie Józef Czapski z polecenia gen. Władysława Andersa złożył wizytę w brytyjskiej misji wojskowej w Moskwie. Po spotkaniu, na którym Czapski wyraźnie wskazał na niepowodzenie swoich zabiegów głównie w kręgach NKWD, Brytyjczycy niewątpliwie mogli już sobie wyrobić opinię na temat problemu. Dał temu wyraz urzędnik misji, który wystosował do Londynu następującą informację: „Nie ma najmniejszej wątpliwości, iż NKWD musi wiedzieć, co stało się z tymi Polakami”. Nie tracili oni jednak nadziei, że polscy jeńcy byli jeszcze wśród żywych, gdzieś na dalekiej Syberii, „chyba, że całkowicie zniknęli z tego świata”⁷. W późniejszym okresie, w ciągu kilku najbliższych miesięcy, problem zaginionych jeńców w rozmowach z Brytyjczykami podnosił ambasador RP w Związku Sowieckim Stanisław Kot. Zabiegał on o pomoc dyplomatyczną. W maju 1942 r. ambasador Wielkiej Brytanii w Związku Sowieckim Archibald Clark Kerr powiadomił centralę resortu w Londynie, że Polacy zwrócili się z prośbą o pomoc w „wyjaśnieniu losu ponad 8000 oficerów, którzy ciągle nie zostali odnalezieni”. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony Eden nie wyraził jednak zgody, aby ambasada brytyjska w Związku Sowieckim wspierała te poszukiwania. Jak zauważył cytowany już Jacek Tebinka, w Londynie uważano, że „rozwiązanie problemu leży wyłącznie w gestii Polaków i Rosjan”⁸. Do sprawy zamierzali jednak powrócić w najbliższym terminie. Taką okazję stwarzała wizyta Władysława Mołotowa w Wielkiej Brytanii i w USA. Niestety z powodu innych zagadnień, ważniejszych z punktu widzenia polityki anglosaskiej, problem nieznanych losów polskich oficerów nie został już podniesiony⁹. Dopiero wydarzenia z kwietnia 1943 r. uruchomiły międzynarodową dyskusję w tej kwestii.

2. W kwietniu 1943 roku

Niemcy pierwsze prace ekshumacyjne w Kozich Górach rozpoczęli już 18 lutego 1943 r. Jak się wydaje, nie znali skali zjawiska oraz nie jest wykluczone, że nie byli pewni, z czym mają do czynienia. Na wszelki wypadek nie nadawali większego rozgłosu sprawie. Na szerszą skalę prace w tym zakresie kontynuowali od 28 marca. W tym okresie w „polskim Londynie” nikt na szerszą skalę nie podnosił już problemu zaginionych polskich oficerów

⁵ Z. Szyszko-Bohusz, *Czerwony sfinks*, Rzym 1945, s. 102.

⁶ T. Kiersnowski, *Moje spostrzeżenia...*, s. 33.

⁷ J. Tebinka, *Dyplomacja brytyjska wobec sprawy katyńskiej w latach 1943–1945*, [w:] *Z dziejów Polski i emigracji (1939–1989). Księga dedykowana byłemu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ryszardowi Kaczorowskiemu*, red. M. Szczerbiński i T. Wolsza, Gorzów Wielkopolski 2003, s. 453.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, s. 454.

w Związku Sowieckim. Lawinę uruchomiły niemieckie informacje radiowe z nocy 12 na 13 kwietnia 1943 r. W kancelarii prezydenta Władysława Raczkiewicza odnotowano pod datą 13 kwietnia: „Wiadomości – Rano o znalezieniu przez Niemców pod Smoleńskiem grobu 11 000 Polaków zamordowanych przez bolszewików. Wieczorem szczegóły z Niemczech”. W dniu następnym kolejna notatka w dzienniku prezydenta: „Dalsze szczegóły znalezienia grobu Polaków pod Smoleńskiem. Sufragan krakowski udał się na miejsce. Niemcy wezwali [...] komisję hiszpańską”¹⁰.

15 kwietnia 1943 r. pierwszy artykuł na ten temat opublikował „Dziennik Polski”. Tekst oczywiście został umieszczony na pierwszej stronie i nosił tytuł *Sprawa zaginionych oficerów polskich. Huraganowy ogień propagandy niemieckiej – nakaz ujawnienia prawdy Kozielska i Starobielska*. W godzinach rannych premier gen. Władysław Sikorski i ambasador Polski w Wielkiej Brytanii Edward Raczyński zostali przyjęci przez premiera Winstona Churchilla. Wśród wielu spraw omówiono również komunikat radia berlińskiego¹¹. W trakcie spotkania ambasador Raczyński wręczył Churchillowi memorandum w tej kwestii, w którym znalazły się informacje o zaginięciu w Związku Sowieckim od 7 do 9 tysięcy oficerów oraz 8 tysięcy policjantów, żandarmów, prokuratorów, sędziów, lekarzy itd. Aneks do dokumentu zawierał imienną listę 4664 zaginionych oficerów, w tym 12 generałów (m.in. Miecysław Smorawińskiego) oraz 94 pułkowników. Szczegółowość dostarczonej dokumentacji wywarła na premierze Wielkiej Brytanii wrażenie, gdyż w odpowiedzi na polskie memorandum skonstatował: „Niestety rewelacje niemieckie są więc może prawdziwe. Wiem, do czego bolszewicy są zdolni i jak umieją być okrutni, wszystko to znam i liczne wasze trudności rozumiem. Często bardzo podzielam wasze stanowisko. Inna atoli polityka nie jest możliwa. Obowiązkiem naszym bowiem jest tak postępować, by uratować postawione przez nas cele zasadnicze i najskuteczniej im służyć”¹². Stanowisko władz brytyjskich było czytelne. Miały one świadomość tego, kto popełnił zbrodnię. Z uwagi jednak na priorytety wojenne i sojusze międzynarodowe nie zamierzały forsować sprawy, aby zachować jedność w koalicji antyhitlerowskiej.

W tym samym dniu rząd RP, za pośrednictwem polskiej placówki dyplomatycznej w Bernie, postanowił skierować sprawę do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Notę w imieniu władz polskich złożył Stanisław Albrecht Radziwiłł. Kierownictwo PCK uprzedziło tym samym podobną inicjatywę Niemieckiego Czerwonego Krzyża. Kilka dni później kierujący pracami Rady Głównej Opiekuńczej w kraju Adam Ronikier wysłał do Genewy telegram, w którym zwrócił się z prośbą, aby MCK rozpoczął badania na miejscu zbrodni¹³.

16 kwietnia 1943 r. stanowisko w sprawie zajęło Ministerstwo Obrony Narodowej. Szef resortu gen. Marian Kukiel ogłosił, że domaga się śledztwa na miejscu zbrodni. W argumentacji przedstawił racje strony polskiej: „Jesteśmy przyzwyczajeni do kłamstw propagandy niemieckiej i zdajemy sobie sprawę z celu jej ostatnich rewelacji. Jednakowoż z uwagi na dokładne informacje dostarczone przez Niemców w sprawie znalezienia zwłok szeregu tysięcy oficerów polskich w pobliżu Smoleńska i w świetle katerycznego oświadczenia, że

¹⁰ *Dziennik czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947*, t. 2, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004, s. 54–55.

¹¹ W. Materski, *Zerwanie stosunków polsko-sowieckich*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. V: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999, s. 374.

¹² *Na najwyższym szczeblu. Spotkania premierów Rzeczypospolitej Polskiej i Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej*, oprac. M.K. Kamiński i J. Tebinka, Warszawa 1999, s. 84.

¹³ A. Ronikier, *Pamiętniki 1939–1945*, Kraków 2001, s. 235.

zostali zamordowani przez Sowiety, na wiosnę 1940 r. – pozostaje konieczność, aby zbadane zostały odkryte zbiorowe mogiły i aby fakty ustalone [były] przez odpowiednie czynniki międzynarodowe, tego rodzaju jak Międzynarodowy Czerwony Krzyż [...]”¹⁴. Z cytowanego oświadczenia widać, że przedstawiciel polskiego rządu oficjalnie uznał komunikat niemieckiego radia za wiarygodny. Władze RP były świadome rangi tej enuncjacji oraz konsekwencji, jakie może wywołać. Edward Raczyński wskazał po latach: „W każdym razie, gdy to pismo doszło do moich rąk, wprowadziłem pewne zmiany, których celem było nie tyle złagodzenie treści, ile formy, bo zdawałem sobie sprawę, że to będzie przez Sowiety użyte jako pretekst do jakichś wystąpień przeciwko nam”¹⁵.

17 kwietnia 1943 r. prezes Rady Ministrów gen. Władysław Sikorski zwołał nadzwyczajne posiedzenie rządu z udziałem ministrów: Stanisława Mikołajczyka, gen. Józefa Hallera, Henryka Strasburgera, Karola Popiela, Mariana Seydy, Stanisława Kota, Jana Kwapińskiego, Edwarda Raczyńskiego i gen. Mariana Kukiela. Premier omówił przebieg spotkania z Winstonem Churchillem. Następnie zaapelował do członków gabinetu o przyjęcie uchwały, złożonej z czterech punktów, w sprawie Zbrodni Katyńskiej. Postulaty premiera dotyczyły: wydania komunikatu w sprawie zamordowanych oficerów, wystosowania noty do władz Związku Sowieckiego, skierowania prośby do Piusa XII o zajęcie się problemem oraz wydania dyrektyw dla Delegata Rządu na Kraj w celu ustalenia jednolitej linii postępowania. W trakcie tej narady premier zaprosił na posiedzenie ministra Waława Komarnickiego, który był jednym z niewielu ocalałych jeńców z Kozielska. Złożył on relację ze zanych mu okoliczności wywiezienia oficerów z obozu w Kozielsku¹⁶. Nie były to oczywiście jedyne informacje jakimi dysponowali członkowie Rady Ministrów na temat jeńców w Kozielsku, miejsca zbrodni oraz terminu i okoliczności jej popełnienia. Do „polskiego Londynu” sukcesywnie spływały z kraju sprawozdania przygotowane przez kilku Polaków, którzy na zaproszenie Niemców wizytowali miejsce zbrodni w Kozich Górach 10–11 kwietnia i 14–15 kwietnia 1943 r.¹⁷ Niektórzy z nich wyjechali tam z mandatem Polskiego Państwa Podziemnego oraz legalnie działających w okupowanym kraju organizacji: Polskiego Czerwonego Krzyża i Rady Głównej Opiekuńczej. Takie sprawozdania złożyli natychmiast po powrocie do Warszawy i Krakowa m.in. Ferdynand Goetel, Edmund Seyfried, Kazimierz Skarżyński i ks. Stanisław Jasiński. Sprawozdanie z pobytu w Katyniu przedłożył również jeden z członków delegacji jeńców wojennych (ppłk Stefan Mossor), których Niemcy pod Smoleńsk przywieźli 17 kwietnia 1943 r.¹⁸. W miarę możliwości struktury podziemia drogą radiową wysyłały ich raporty do Londynu¹⁹. Wydaje się, że przed 17 kwietnia, czyli dniem nadzwyczajnego posiedzenia rządu, ministrom były znane informacje przekazane przez F. Goetla, E. Seyfrieda i ks. sufragana S. Jasińskiego, który wyjechał do Katynia jako specjalny wysłannik kardynała Adama Sapiehy. Z kolei Kazimierz Skarżyński swoje sprawozdanie Stefanowi Korbońskiemu złożył w czerwcu 1943 r.²⁰. Ten drugi natychmiast po rozmowie

¹⁴ *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów...*, s. 88.

¹⁵ E. Raczyński, T. Żenczykowski, *Od Genewy do Jalty. Rozmowy radiowe*, Londyn 1988, s. 70.

¹⁶ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. V: wrzesień 1942 – lipiec 1943, red. M. Zgórnjak, oprac. W. Rojek, współpr. A. Suchcitz, Kraków 2001, s. 384.

¹⁷ Cz. Madajczyk, *Dramat katyński*, Warszawa 1989, s. 36–40; T. Wolsza, „*Katynia to już na zawsze katy i katowani*”. W „*polskim Londynie*” o sowieckiej zbrodni w Katyniu, Warszawa 2008, s. 32–34.

¹⁸ A. Toczewski, *Raport ppłk. dypl. Stefana Mossora o wizycie polskich oficerów z niemieckich oflagów w Katyniu*, „*Niepodległość*”, t. XLV (po wznowieniu t. XXV), 1992, s. 77–85.

¹⁹ S. Korboński, *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po Podziemiu z lat 1939–1945*, Paryż 1975, s. 150.

²⁰ *Idem*, *W imieniu Polski walczącej*, Londyn 1963, s. 174–175.

z delegatem PCK spotkał się ze Stanisławem Jankowskim – najwyższym urzędnikiem cywilnym Państwa Podziemnego, któremu powtórzył otrzymane wcześniej informacje²¹. Nieco później, po sierpniu 1943 r., drogą radiową dotarły do Londynu informacje i dane z raportu ppłk. Stefana Mossora²². Nie sądzę również, aby w Londynie była już wówczas dostępna broszura *Katyni. Zamordowani. Mordercy. Oskarżyciele*, przygotowana w konspiracji przez Delegaturę Rządu na Kraj. Jest natomiast pewne, że powstała ona w okresie nagłaśniania przez propagandę niemiecką okoliczności zbrodni w kwietniu 1943 r.²³. Jej autor analizę rozpoczął od stwierdzenia: „W dniu 14 kwietnia 1943 roku prasa niemiecka opublikowała fakt straszliwej zbrodni, wymordowania tysięcy oficerów polskich, internowanych w Rosji. Tym razem propaganda niemiecka nie kłamała. Podano tylko przesadzoną cyfrę ofiar”²⁴. Dalej zaś przeszedł do sedna sprawy: „Bolszewicy, wiosną 1940 r., będąc podówczas w najlepszej zgodzie z Niemcami, wymordowali oficerów polskich z obozu w Kozielsku. Oficerowie ci byli bezbronni. Nie byli nawet jeńcami wojennymi, bo formalnie Rosja w stanie wojny z Polską nie znajdowała się ani na moment. Zamordowano bezbronych, internowanych oficerów – którym, w myśl uznanych przez wszystkie narody praw, przysługuje prawo opieki ze strony państwa, na którego obszarze się znajdują. Fakty Katynia ustalają bezsporną winę Moskwy”²⁵.

Źródłem cennych informacji dla rządu była również prasa. Mam tu na myśli prasę nie tylko niemiecką, która ze zrozumiałych względów sprawę Zbrodni Katyńskiej prezentowała w bardzo szerokim zakresie na pierwszych stronach dzienników. 9 i 10 kwietnia 1943 r. Niemcy gościli w Smoleńsku i w Kozich Górach dziennikarzy hiszpańskich (redaktor Jimenez Cabarello – z redakcji „Ya” i „Arriba”), szwajcarskich (redaktor Schnetzer z redakcji „Der Bund”) i szwedzkich (redaktor Christer Jaderlund z redakcji „Stokholms Tidningen”) oraz z kilku krajów okupowanych²⁶. Byli wśród nich publicyści i fotoreporterzy m.in. z Francji, co z uwagi na bliskie sąsiedztwo Wysp Brytyjskich mogło mieć duże znaczenie w przepływie dokumentacji, w tym ikonograficznej. Kilka dni później do Smoleńska i na miejsce zbrodni w Kozich Górach przyjechali dziennikarze polscy współpracujący z tzw. prasą gadzinową (np. Władysław Kawecki, Brunon Widera, Marian Maak, literat Jan Emil Skiński, reprezentowali „Nowy Kurier Warszawski”, „Goniec Krakowski”, „Nowy Głos Lubelski” oraz agencję prasową Telpress) oraz fotoreporter Kazimierz Didura. Ten ostatni dokumentację fotograficzną przekazywał również na potrzeby podziemia. Jest zrozumiałe, że 17 kwietnia 1943 r. fotografie wykonane przez Kazimierza Didurę nie były jeszcze osiągalne przez polską konspirację i władze RP na obczyźnie. Podobnie rzecz wygląda z fotografiami wykonanymi przez dr. Edwarda Grodzkiego z Polskiego Komitetu Opiekuńczego z Warszawy. Polacy mieli natomiast wiedzę o publikacjach prasowych na temat Katynia z Francji, Hiszpanii, Szwajcarii i Szwecji. Prawdopodobnie znane były też materiały z tzw. prasy gadzinowej.

Ministrowie rządu RP wyposażeni w dość dużą wiedzę na temat wydarzeń z wiosny 1940 r. powołali do życia specjalną komisję w składzie: Stanisław Kot, gen. Marian Kukiel i Edward Raczyński, która miała się zająć wyjaśnieniem Zbrodni Katyńskiej. Rząd RP usta-

²¹ *Ibidem*, s. 176.

²² A. Toczewski, *Raport...*, s. 76.

²³ P. Łysakowski, *W kraju o tragedii w Kozich Górach*, „Dzieje Najnowsze” 1990, nr 4, s. 82.

²⁴ AIPN, sygn. 0397/496, t. 3, k. 3.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Cz. Madajczyk, *Dramat katyński...*, s. 37.

nowił również 3 maja 1943 r. dniem modłów „za braci pomordowanych w czasie tej wojny, gdziekolwiek i czyjegokolwiek okrucieństwa padli oni ofiarą”²⁷. W końcu zredagował specjalny komunikat dla prasy idący w kierunku wyciszenia emocji oraz wzywający do wstrzeмиężliwości w ferowaniu wyroków. W dokumencie czytamy: „Nie ma Polaka, który by nie był wstrząśnięty do głębi wiadomością, szerzoną przez propagandę niemiecką z największym rozgłosem, o odkryciu pod Smoleńskiem w grobie wspólnym zmasakrowanych zwłok zaginionych w ZSRR oficerów polskich i o kaźni, której padli ofiarą. Rząd Polski polecił 15 kwietnia bieżącego roku swemu przedstawicielowi w Szwajcarii zwrócić się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie z prośbą o wysłanie delegacji, która by zbadała na miejscu istotny stan rzeczy”²⁸. W dalszej części komunikatu władze RP odmówiły Niemcom prawa do wykorzystywania zbrodni do celów propagandowych. „Pełne hipokryzji oburzenie propagandy niemieckiej nie zakryje przed światem okrutnych, ponawianych i trwających wciąż zbrodni dokonywanych na Narodzie Polskim”²⁹. Po powyższej konkluzji autorzy dokumentu wskazali zbrodnie niemieckie popełnione na Majdanku i w Treblince (w komunikacie błąd w lokalizacji obozu – Trębin). Przypomnieli wywózki Polaków na roboty i przymusowe wcielanie do Wehrmachtu. W ogóle rząd zaczął wnikliwie przyglądać się wypowiedziom w sprawie katyńskiej. Krytyka nie ominęła biskupa Józefa Gawliny, który otrzymał upomnienie za „nieodpowiedzialne wypowiedzi”. Z kolei w wypadku „Dziennika Polskiego”, który był postrzegany jako pismo rządowe, władze zdecydowały, że należy wyeliminować z publikowanych tekstów „wszelki ton agresywny”³⁰. Egzemplifikacją tej filozofii wydaje się anonimowy artykuł z „Dziennika Polskiego” *Nad grobami polskich żołnierzy*. Autor podpisujący się literami St. Sz. podkreślił: „My Polacy całą siłą woli staramy się powstrzymać od wydania przedwczesnego wyroku. Staramy się nie poddawać nasuwającym się podejrzeniom, które mogłyby wywołać odruch uczucia w wydaniu sądu o nieujawnionych zbrodniarzach”³¹. Rząd nie zapanował natomiast nad redakcją londyńskich „Wiadomości Polskich”. To właśnie na łamach tego tygodnika ukazał się nekrolog, Zygmunt Nowakowski zaś wbrew sugerowanej przez władze RP wstrzeмиężliwości obarczył Sowieców odpowiedzialnością za mord katyński. „Sytuacja, w jakiej znajdują się nasi prawdziwi sprzymierzeńcy, nie należy do szczególnie łatwych. Przeciwnie, będzie ona wielce kłopotliwa, ale to ani nie może narzucić nam milczenia, ani też nie pozwala nam na tajemnie straszliwej prawdy, czy stwarzanie bodaj pozorów, jakby rzecz nie była jasna dla nas. Bo dla nas jest ona już jasna, podczas gdy dla naszych sprzymierzeńców będzie przez pewien czas wątpliwa. Bo oni, właśnie jak ludzie żyjący w świecie kultury i cywilizacji (ale daleko od Rosji), pojąć nie potrafią sensu i celu zbrodni. Bo też ta zbrodnia nie mieści się w sferze wyobraźni normalnego człowieka. Tym bardziej trudno ją wydobyć na światło dzienne”³². Jak zauważył historyk czasopiśmiennictwa emigracyjnego Rafał Habielski, tekst publicysty „Wiadomości Polskich”, moim zdaniem czytelny w swoich intencjach, i tak nosił ślady ingerencji brytyjskiej cenzury³³. Nie budzi również zdziwienia fakt, iż pozytywnie o artykule Zygmunta Nowakowskiego pisała tzw. prasa gadzinowa w Generalnym Gubernatorstwie.

²⁷ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów...*, s. 385.

²⁸ *Ibidem*, s. 386.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, s. 389.

³¹ St. Sz., *Nad grobami polskich żołnierzy*, „Dziennik Polski”, nr 854 z 22 IV 1943, s. 3.

³² Z. Nowakowski, *Castrum Doloris*, „Wiadomości Polskie”, nr 18 z 2 V 1943, s. 1.

³³ R. Habielski, *Niezłomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991, s. 52.

Wywołało to następnie nieprzychylnie Nowakowskiemu komentarze w niektórych kręgach konspiracyjnych. „Głos Demokracji”, konspiracyjny tygodnik Stronnictwa Polskich Demokratów, poświęcił tej sprawie artykuł *Żalozne wyróżnienie*³⁴. Czytelnicy np. „Nowego Kuriera Warszawskiego” i „Gońca Krakowskiego” mogli również w kwietniu 1943 r. zapoznać się z oświadczeniem ministra gen. Mariana Kukieła w sprawie Zbrodni Katyńskiej.

Mimo przyjętej przejrystej i logicznej taktyki działania rząd popełnił poważny błąd. Przygotowana już 17 kwietnia 1943 r. nota do władz sowieckich w sprawie niemieckich rewelacji dotarła do rąk ambasadora Aleksandra Bogomołowa dopiero po trzech dniach. Kilka dni później Sowietci wykorzystali ów fakt. Józef Stalin 21 kwietnia wystosował list do premiera Wielkiej Brytanii, w którym oskarżył rząd gen. Sikorskiego o współpracę z III Rzeszą. Była to czytelna aluzja do dwóch odrębnych inicjatyw, polskiej i niemieckiej, zaadresowanych do MCK. Stalin je po prostu celowo połączył. Poinformował ponadto brytyjskiego premiera o decyzji zerwania stosunków dyplomatycznych z Polską³⁵. Winston Churchill został zapoznany ze stanowiskiem sowieckim dwa dni później. Zareagował w sposób zdecydowany. W tym momencie stanął jednak po stronie Polaków³⁶.

W „polskim Londynie” kolejne dni upływały na oczekiwaniu na decyzję MCK. Ta zapadła w miarę szybko, bowiem już 22 kwietnia, aczkolwiek Niemcy otrzymały ją wcześniej. „Dziennik Polski” drukował kolejne wspomnienia ludzi, którzy przeszli przez sowieckie obozy. Władysław Jan Furtek opublikował swoje wspomnienia *Byłem jeńcem w Kozielsku*. Warto wszakże podkreślić, iż w polskiej prasie i w oficjalnych wypowiedziach daje się wówczas zauważyć gołym okiem tendencja do wyciszenia antysowieckich ataków. Rząd RP liczył na poparcie brytyjskie oraz na wyjazd komisji MCK do Katynia. Krótko mówiąc, nie zamierzał już prowokować Sowietów.

24 kwietnia 1943 r. odbyła się rozmowa ostatniej szansy, jak ją można chyba określić, pomiędzy ministrem Anthonyem Edenem i gen. Władysławem Sikorskim. Wysoki urzędnik rządu brytyjskiego zapoznał premiera z treścią listu Stalina do Churchilla oraz wskazał drogę zmierzającą do rozładowania kryzysu. W imieniu Winstona Churchilla podniósł dwie sprawy. Po pierwsze, zasugerował wycofanie przez Polskę prośby z MCK. Po drugie zaapelował, aby rząd gen. Władysława Sikorskiego obarczył Niemców odpowiedzialnością za mord katyński. Premier zdecydowanie odmówił, w argumentacji zaś podkreślił: „Po stronie Rosji jest siła – po naszej sprawiedliwość”³⁷. Dzień później Związek Sowiecki zerwał

³⁴ Czytamy w nim m.in.: „»Nowy Kurier warszawski« niedawno umieścił kłiszę z artykułem Zygmunta Nowakowskiego pod tytułem »Castrum Doloris«, umieszczonym w londyńskich »Wiadomościach Polskich«. Niebywały wypadek i niezwykły zaszczyt. Tym bardziej zdumiewający, że dotąd w domenie goebbelsowskiej było w ogóle głucho o prasie polskiej. Nie wątpimy, że Zygmunt Nowakowski wolałby uniknąć wyróżnienia swojej osoby na łamach najplugawszej pod słońcem gadziny warszawskiej. Ale, niestety, jest laureatem w pełni tutaj zasłużonym”. Dalej redakcja wyluszczyła powody, dla których wina Nowakowskiego była bezsporna. „Piszac krwią i łzami o zbrodni katyńskiej nie ustrzegł się straszliwego błędu, który się na nim pomścił: nie odgradził się od źródeł propagandy goebbelsowskiej, nie odmówił niemieckim zbrodniarzom prawa rozdzierania szat nad grobem naszych synów i braci. Przyszedł więc w samą porę i w sukurs propagandzie niemieckiej na gruncie polskim. Dlatego czujni agenci Goebbelsa sprowadzili extra pocztą ten numer »Wiadomości Polskich« z Londynu do Berlina, aby nazwiskiem Nowakowskiego wesprzeć robotę nędzników w szmatławcu warszawskim i wywołać w Kraju złudzenie, że nawet emigracja polska łączy się w świętym zaburzeniu z Niemcami”. („Głos Demokracji”, nr 36 z 4 IX 1943, s. 11). Pragnę podziękować prof. Tomaszowi Szarocia za zwrócenie mi uwagi na ten tekst.

³⁵ J. Tebinka, *Dyplomacja brytyjska...*, s. 455.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ M. Hułas, *Rząd Władysława Sikorskiego czerwiec 1940 – lipiec 1943*, [w:] *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej*, red. Z. Błażyński, Londyn 1994, s. 228.

stosunki dyplomatyczne z rządem RP. Władysław Mołotow w nocy podkreślił, że zachowanie władz polskich należy uznać za naganne. „Oszczercza kampania, wroga w stosunku do Związku Sowieckiego, rozwinięta przez Niemieckich Faszystów w związku z morderstwem polskich oficerów, które to morderstwo popełnili oni sami w okolicy Smoleńska na obszarze zajęтым przez niemieckie wojska, została natychmiast podjęta przez Rząd Polski oraz prowadzona przez polską prasę oficjalną. Daleki od dania odpłaty podłemu faszystowskiemu oszczerstwu w stosunku do ZSRS, Rząd Polski nie uznał nawet za potrzebne zwrócić się do Rządu Sowieckiego z zapytaniem albo żądaniem wyjaśnienia w tej sprawie”³⁸. Powyższej noty, jako całkowicie kłamliwej, ambasador RP w Związku Sowieckim Tadeusz Romer oczywiście nie przyjął do wiadomości. Kończąc swoją misję dyplomatyczną, podkreślił natomiast: „odpierając stanowczo bezpodstawne zarzuty, godzące w nasz honor alianta i odmawiając przyjęcia składanej mi w tym duchu noty, starałem się o zachowanie zimnej krwi, o publiczne stwierdzenie, że pozostajemy nadal w tym samym obozie walki do końca z Niemcami, i o zabezpieczenie losu zesłańców polskich pozostałych w Rosji”³⁹. Kilka dni później rząd RP potępił po raz kolejny III Rzeszę za wykorzystywanie Zbrodni Katyńskiej do celów propagandowych oraz dał odpór atakom sowieckim wymierzonym w wiarygodność Polaków. Gabinet gen. Władysława Sikorskiego odrzucił sowieckie insynuacje, że strona polska nie podjęła żadnych zabiegów na Kremlu w celu wyjaśnienia sprawy katyńskiej. W tym wypadku przypomniano notę do ambasadora Aleksandra Bogomołowa. Władze RP miały również w zanadrzu wiele innych faktów, niebagatelnej zresztą rangi. Były to rozmowy generałów: Władysława Sikorskiego, Władysława Andersa i Stanisława Kota z Józefem Stalinem i Władysławem Mołotowem na Kremlu. Reakcja ambasadora Romera była więc całkowicie uzasadniona. Tak samo jak czytelna wydaje się reakcja władz brytyjskich, które konsekwentnie stanęły już po stronie Sowietów. W dzienniku czynności prezydenta Władysława Raczkiewicza 26 kwietnia 1943 r. pojawił się w tej kwestii stosowny zapis: „W audycji bryt[yjskiej] o zerwaniu przez Sowiety stosunków z Polską. W »Dzienniku Rządowym« o 21.00 nadają: Rząd Sowiecki zerwał stosunki z Polską z powodu ataku na Sowiety za rzekome morderstwo oficerów polskich. Wiadomość podaje, że oficerów zamordowali Niemcy”⁴⁰.

Problematyce katyńskiej władze RP na obczyźnie poświęcały nadal wnikliwą uwagę w pierwszych dniach maja 1943 r. Jedno ze specjalnych posiedzeń Rady Ministrów dotyczyło w całości samej zbrodni oraz zerwania przez Związek Sowiecki stosunków dyplomatycznych z Polską. Oprócz całego rządu w obradach uczestniczył przewodniczący Rady Narodowej prof. Stanisław Grabski. Premier zreferował stanowisko władz brytyjskich wobec zachodzących wydarzeń. Podkreślił, iż zasugerowali oni zaostrzenie cenzury wobec prasy, zwłaszcza gdy będzie się to tematycznie odnosiło do omawianych relacji polsko-sowieckich. Władze polskie stanowczo zaprotestowały w tej sprawie. Widziały natomiast potrzebę oddelegowania przedstawiciela rządu do cenzury brytyjskiej⁴¹. W trakcie tego posiedzenia, oraz kolejnego, które odbyło się trzy dni później, rząd opracował *Instrukcję wewnętrzną w sprawie zasad naszej taktyki w sprawach polsko-sowieckich w rozmowach politycznych na zewnątrz*. W dokumencie zostały podniesione sprawy dotyczące kontrowersji terytorialnych,

³⁸ *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów...*, s. 91.

³⁹ T. Romer, *Moja misja jako ambasadora RP w Związku Sowieckim*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1974, z. 30, s. 163.

⁴⁰ *Dziennik czynności Prezydenta RP...*, t. 2, s. 58.

⁴¹ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów...*, s. 418–419.

wojska, deportacji Polaków na Wschód oraz Katynia. W tej ostatniej sprawie władze RP omówiły całą historię poszukiwania zaginionych w Związku Sowieckim polskich żołnierzy. „Sprawa zaginionych [...] blisko 15 000 jeńców wojennych, a w tym 8300 oficerów, była od chwili wznowienia stosunków polsko-sowieckich przedmiotem ciągłych wysiłków ze strony polskiej celem ich odszukania i ratowania”⁴². W instrukcji stwierdzono dalej, że władze sowieckie nie udzieliły w tej kwestii ani razu precyzyjnych odpowiedzi. Rząd RP podał w wątpliwość decyzję MCK, który po sowieckiej odmowie nie podjął się misji na miejscu zbrodni w Katyniu. W końcu w omawianym dokumencie znalazł się akapit poświęcony intencjom Niemców. „Nie należy ukrywać, że Niemcy wyzyskiwali sprawę katyńską i towarzyszące jej okoliczności nie tylko, by zachwiać polską wolę walki oraz by skompromitować Sowiety, lecz także by zachwiać wiarę ludów w Wielką Brytanię i szczerść głoszonych przez nią zasad”⁴³.

Polskie kręgi emigracyjne z dużą wnikliwością obserwowały również prace międzynarodowej komisji lekarskiej, którą kierował profesor medycyny z Wrocławia Gerhard Buhtz. W „polskim Londynie” były znane nie tylko wyniki cząstkowych badań lekarskich i ostateczne konkluzje lekarskiego gremium, wskazujące na sowiecką odpowiedzialność za mord katyński. Skrupulatnie odnotowano również nazwiska światowej sławy specjalistów, którzy gwarantowali swoim doświadczeniem uczciwość przeprowadzonych badań. Nie jest też dziełem przypadku, iż w późniejszym okresie, już po zakończeniu działań wojennych, władze RP na obczyźnie śledziły losy tych lekarzy, którzy pochodzili z krajów znajdujących się po 1945 r. w sowieckiej strefie wpływów lub z innych względów byli narażeni na różnego rodzaju niebezpieczeństwa. Mam tu na myśli m.in. Františka Hájka z Czech, Marka Markowa z Bułgarii, Ferencza Orsósa z Węgier, Františka Šubika ze Słowacji oraz François Naville’a ze Szwajcarii.

3. Wobec ustaleń komisji Nikołaja Burdenki

W wyniku ofensywy Armii Czerwonej w drugiej połowie 1943 r. Niemcy opuścili okolicę Smoleńska i wieś Katyń z Lasem Katyńskim znalazła się pod kontrolą Sowietów. Mając w pamięci jeszcze nieodległą w czasie kampanię propagandową Josepha Goebbelsa, postanowili natychmiast powołać do życia własną komisję celem zbadania okoliczności zbrodni, którą dotychczas za sprawą III Rzeszy przypisywano NKWD. Ponadto Związek Sowiecki miał na sumieniu odmienną decyzję udzielenia zgody dla MCK, który w 1943 r. zamierzał wysłać do Katynia specjalną komisję.

Jest zrozumiałe, że komisja sowiecka nie mogła odwołać się w tym wypadku do pomocy specjalistów z zagranicy. Najwyższe władze sowieckie miały przecież świadomość tego, kto odpowiada za mord. Stąd decyzja powierzenia obowiązków lekarzom i propagandzistom ze Związku Sowieckiego, przy niewielkim udziale kilku polskich komunistów – skłonnych do firmowania każdej wersji ustalonej przez Stalina i jego współpracowników. W sowieckiej farisie uczestniczyli, do końca się kompromitując, Wanda Wasilewska i Jerzy Borejsza. Na emigracji byli oni powszechnie uznawani za agentów NKWD, renegatów i zdrajców Polski⁴⁴.

⁴² *Ibidem*, s. 432.

⁴³ *Ibidem*, s. 433.

⁴⁴ T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 130. Por. również J.R. Kwiatkowski, *Komuniści w Polsce. Rodowód – Taktyka – Ludzie*, Bruksela 1946.

Ustalenia komisji Nikołaja Burdenki nie były przypadkowe. Zbijała ona punkt po punkcie argumenty komisji prof. Gerharda Buhtza, stosując przy tym różne, wątpliwej wartości metody. Sowietci przede wszystkim powtórzyli za Niemcami fałszywą liczbę ofiar – 11 000 tys. Mnożyli nowe obozy, w których Polacy rzekomo przebywali po kwietniu 1940 r. Tę wersję oszustwa doprowadzili aż do czerwca 1941 r., co też nie było dziełem przypadku, wszak potem nastąpiła agresja Niemców na Związek Sowiecki i to właśnie ci agresorzy zamordowali polskich jeńców. Wszystko układało się, oczywiście wedle opinii komisji, w logiczną całość. Jest zrozumiałe, że ujawnili nowych świadków wydarzeń, zaś tych wcześniejszych z wiosny 1943 r. uznali za niewiarygodnych i za zdrajców Związku Sowieckiego. Pomimo szeroko zakrojonej działalności mało kto, poza Sowietami, dawał wiarę tym rewelacjom. Wojciech Materski oceniając całokształt prac komisji Nikołaja Burdenki, celnie zauważył, że odegrała ona „rolę fasady, formułując to, co spreparowali wcześniej »operatywnicy« Krułowa i Mierkułowa. Porównanie informacji o »wstępnym śledztwie« przygotowanym przez NKWD i NKGB z tekstem komunikatu końcowego prac Komisji Specjalnej ujawnia daleko idącą zbieżność struktury dokumentów, jak też zawartych w nich wniosków”⁴⁵. Natychmiast po przygotowaniu końcowego komunikatu przez komisję jego treść została rozpropagowana na łamach najważniejszych sowieckich dzienników, w tym w „Prawdzie” i „Izwestijach”. To one nadawały ton i antypolską wymowę sowieckiej akcji propagandowej.

Tuż po zakończeniu prac komisji Burdenki Sowietci, wzorem Niemców, skierowali do Katynia kilka polskich delegacji. W styczniu 1944 r. miejsce zbrodni odwiedził gen. Zygmunt Berling oraz żołnierze 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Odbyła się wówczas defilada wojskowa. Jak celnie stwierdziła Joanna Żelazko, „był to gest mający na celu uwiarygodnienie, szczególnie w oczach międzynarodowej opinii publicznej, radzieckiej tezy o odpowiedzialności Niemców za mord popełniony na polskich oficerach”⁴⁶. W ślad za tymi wydarzeniami komuniści wydali propagandowe wydawnictwo *Prawda o Katyniu*. Książka ujrzała światło dzienne w Moskwie w 1944 r. Głównymi autorami byli Wanda Wasilewska i Jerzy Borejsza. Odpowiedzialność za Zbrodnię Katyńską przerzucili oni na Niemców. Wszak wkraczająca na ziemie polskie Armia Czerwona nie mogła mieć na sumieniu żadnych zbrodni wobec narodu polskiego. Także podążający za nimi polscy komuniści, którzy szykowali się do przejęcia władzy w kraju, nie mogli przecież współpracować ze zbrodniarzami. Intencja obojga sowieckich kolaborantów była więc czytelna.

W „polskim Londynie” wszystko co dotyczyło Zbrodni Katyńskiej, było skrupulatnie odnotowane i skomentowane, aczkolwiek nader oszczędnie. Rząd RP zaapelował, aby w ślad za prasą brytyjską unikać w tej sprawie wszelkich wystąpień publicznych⁴⁷. W wypowiedzi nieprzeznaczonej do mediów minister Tadeusz Romer jednak zauważył: „nowe argumenty sowieckie nie są przekonywujące”⁴⁸. Prasa polskojęzyczna na Wyspach Brytyjskich, która dotychczas nie unikała oceny dokumentacji dotyczącej Zbrodni Katyńskiej, tym razem zachowała w tej kwestii wymowne milczenie. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” tylko streścił raport komisji Burdenki. W zakończeniu tekstu pojawił się nawet fragment, w którym przypominano, że autorzy sowieckiego dokumentu Zbrodnię Katyńską

⁴⁵ W. Materski, *Z początków wojny propagandowej wokół zbrodni katyńskiej. Sowietcka Komisja Specjalna (tzw. Komisja Burdenki)*, [w:] *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, red. D. Rogut i A. Adamczyk, Żelów 2005, s. 27.

⁴⁶ J. Żelazko, *Pamięć i propaganda. Sprawa Katynia po 1945 r.*, [w:] *ibidem*, s. 399.

⁴⁷ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów...*, s. 390.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 389.

ulokowali w zestawieniu kilku zbrodni popełnionych przez Niemców w Orle, Woroneżu, Krasnodarze i na Polesiu⁴⁹. Jak zauważył Rafał Habielski, linia pisma w tym wypadku wynikała z troski o przyszłość całej redakcji. Buntujące się przeciwko Brytyjczykom „Wiadomości Polskie” z powodu tekstów dotyczących Związku Sowieckiego zostały zawieszono⁵⁰. W końcu, w dzienniku czynności prezydenta Władysława Raczkiewicza znalazła się lakoniczna informacja, że „radio sowieckie podało wiadomość o utworzeniu komisji śledczej dla wyjaśnienia morderstwa oficerów polskich w Katyniu przez Niemców”⁵¹. Władysław Raczkiewicz do sprawy już nie wracał, skoro w momencie powołania komisji wskazano ponad wszelką wątpliwość odpowiedzialnych za mord. Ponadto prezydent wykazywał daleko idącą wstrzemięźliwość w oskarżaniu Sowietów, ulegając naciskom Brytyjczyków, aby nie wywoływać kolejnych punktów zapalnych w obozie alianckim. Precyzyjnie tę sprawę wyświetlił Jacek Tebinka, który trafnie zauważył, że „o ile brytyjskiej dyplomacji zależało przed wszystkim na jak największym wyciszeniu całej sprawy, to Kreml starał się wykazać swoją niewinność”. Dalej zaś dodał: „Jednym z elementów radzieckich zabiegów było zaproszenie do Katynia na początku trzeciej dekady stycznia 1944 r. grupy dyplomatów i dziennikarzy zachodnich z Moskwy. Brytyjscy dyplomaci nie wzięli udziału w tym przedsięwzięciu, w przeciwieństwie do Kathleen Harriman, córki amerykańskiego ambasadora, i Johna Melby, trzeciego sekretarza ambasady USA, którzy przywieźli z tej wyprawy przekonanie, że Niemcy byli sprawcami zbrodni. Większość dziennikarzy amerykańskich i brytyjskich była jednak ostrożna, żeby nie powiedzieć sceptycznie nastawiona do tej tezy. Wynikało to z faktu, iż odnieśli oni wrażenie, że próbuje się ich przekupić. Nigdy wcześniej w czasie wojny jakkolwiek wycieczka dziennikarzy w ZSRR nie została zorganizowana z takim przepychem: luksusowe wagony, dobre jedzenie i alkohol [...]”⁵². Najkrótszym podsumowaniem brytyjskiej polityki wobec sprawy katyńskiej i rządu RP wydaje się konstatacja zmierzająca do tego, aby Polacy zaakceptowali ustalenia sowieckiej komisji i podjęli jeszcze jedną próbę rozmów ze Stalinem. „Stare żale jątrzą się. Mamy nadzieję, że ogłoszenie tego raportu o wydarzeniach z Katynia umożliwi rządowi polskiemu usunięcie tych żalów i znalezienie podstaw do pogodzenia się z Moskwą, albowiem – jak to londyński »Dziennik Polski« zauważył niedawno – z obecnego kryzysu w stosunkach rosyjsko-polskich korzyści może odnieść nasz nieprzyjaciel”⁵³.

Władze RP nie spełniły wszakże nadziei brytyjskich polityków i publicystów. Konsekwentnie stały na stanowisku rzetelnego wyjaśnienia okoliczności Zbrodni Katyńskiej. Po krótkiej chwili milczenia, już po zakończeniu działań wojennych, rozpoczął się kolejny etap walki o międzynarodowe uznanie Związku Sowieckiego odpowiedzialnym za mord katyński.

Już po wojnie jeden z uciekinierów z Armii Czerwonej Borys Olszański przekazał Polakom ważną w tym zakresie informację, że Józef Stalin osobiście wyznaczył Nikołaja Burdenkę na szefa komisji i jeszcze przed badaniami ustalił wynik końcowy dochodzenia. „Sam Stalin – ponoć stwierdził Burdenko – polecił mi udać się do Katynia. Wszystkie zwłoki mia-

⁴⁹ *Raport komisji sowieckiej o Polakach zamordowanych w Katyniu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” nr 22 z 27 I 1944, s. 1, 4.

⁵⁰ R. Habielski, *Niezlomni...*, s. 58.

⁵¹ *Dziennik czynności Prezydenta RP...*, t. 2, s. 212.

⁵² J. Tebinka, *Dyplomacja brytyjska...*, s. 459.

⁵³ Tam., *Przegląd prasy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 24 z 29 I 1944, s. 2.

ły po cztery lata. Dla mnie, jako medyka, sprawa była całkowicie jasna. Nasi przyjaciele z NKWD popełnili błąd⁵⁴.

4. Po zakończeniu działań wojennych (1945–1948)

Najważniejszym zadaniem, jakie postawiły przed sobą władze RP na obczyźnie oraz dowództwo 2. Korpusu, które w tej kwestii bardzo ściśle współpracowało z rządem Tomasa Arciszewskiego, było zgromadzenie w możliwie najszerszym zakresie dokumentacji na temat pobytu Polaków w Związku Sowieckim. Jest zrozumiałe, że problem Zbrodni Katyńskiej mieścił się w zakresie tych badań. Jeśli chodzi o 2. Korpus, to najważniejszą rolę odegrało specjalnie powołane do tego biuro „K” („Kostar”)⁵⁵. Pierwsza litera „K” symbolizowała Katyń, zaś pozostałe człony hasła „Kostar”: Kozielsk, Ostaszów i Starobielsk. Największym osiągnięciem było zgromadzenie ogromnej, liczącej kilkanaście tysięcy relacji Anders Collection. Składały się na nią nie tylko relacje, ale także ankiety około 18 tys. Polaków, którzy przeszli przez sowieckie łagry, w tym również cudownie ocalałych z obozów w Kozielsku, Ostaszówce i Starobielsku⁵⁶. Zawierały one krótką historię aresztowania przez władze sowieckie, opis i chronologię deportacji na wschód, warunki życia i pracy niewolniczej na zesłaniu i w łagrze, okoliczności zwolnienia oraz dalsze losy, już na wolności. Dzięki tej inicjatywie powstał bezcenny zestaw dokumentacji, który był wykorzystywany w późniejszym okresie przez dziennikarzy, naukowców, polityków oraz służył jako materiał dowodowy w procesach sądowych, np. w słynnym procesie Davida Rousseta przeciwko komunistycznej gazecie „Les Lettres Françaises”. Rzeczą dotyczyła sowieckich łagrów, w które francuscy komuniści nie wierzyli bądź minimalizowali ich zbrodniczy charakter. Po procesie Wiktora Krawczenki była to bodajże najgłośniejsza sprawa sądowa dotycząca dziejów Związku Sowieckiego i zbrodni ludobójstwa popełnionych na obywatelach tego kraju oraz przedstawicielach niemalże całej Europy.

Dzięki staraniom władz RP na obczyźnie, w tym komisji wojskowej pod kierunkiem dr. Wiktora Sukiennickiego, już w 1945 r. ujrzały światło dzienne pierwsze prace, w tym wydawnictwa dokumentów, dotyczące losów polskich jeńców wojennych w Związku Sowieckim w latach 1939–1941. Mam przede wszystkim na myśli liczące 450 stron opracowanie *Facts and Documents Concerning Polish Prisoners of War Captured by the USSR During the 1939 Campaign*. Zostało ono opublikowane w dwóch wersjach językowych, polskiej i angielskiej. Dla czytelnika angielskiego przygotowano również skróconą wersję pracy liczącą 31 stron. Polacy zbierali też relacje od świadków wydarzeń. Na emigracji złożyli je: Ferdynand Goetel, Władysław Kawecki, Kazimierz Skarżyński, Józef Mackiewicz oraz dr Marian Wodziński, którzy w 1943 r. wzywali miejsce zbrodni w charakterze delegatów Rady Głównej Opiekuńczej, Polskiego Czerwonego Krzyża i środowisk dziennikarskich i po 1945 r. pojawili się we Włoszech, Niemczech i w Wielkiej Brytanii. Niektórzy zgłosili się od razu przed oblicze dowództwa 2. Korpusu, poszukując tu możliwości do rehabilitacji (jak np. Goetel, Kawecki i Mackiewicz), inni dotarli do Kompanii Wartowniczych w Niemczech (Skarżyński), z kolei M. Wodziński natychmiast pojawił się w „polskim Londynie”.

⁵⁴ S. Korboński, *W imieniu Polski walczącej...*, s. 177.

⁵⁵ Na temat tajnych biur 2. Korpusu szerzej: K. Zamorski, *Dwa tajne biura 2. Korpusu*, Londyn 1990.

⁵⁶ T. Wolsza, *Problem powojennych obozów w Polsce, sowieckich łagrów i pracy przymusowej w działalności Polskiego Stowarzyszenia byłych Sowieckich Więźniów Politycznych w Wielkiej Brytanii (1949–1956)*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2007, t. 30, s. 86.

Kilku z nich (F. Goetla, Jana E. Skiwskiego i K. Skarżyńskiego) przyjął prezydent RP Władysław Raczkiewicz. Na posiedzeniu rządu RP złożyli natomiast sprawozdanie dr Marian Wodziński oraz Kazimierz Skarżyński⁵⁷. Służbom archiwalnym 2. Korpusu (dokładniej rzecz ujmując F. Goetlowi) udało się również spisać bezcenną relację złożoną przez Iwana Kriwoziercewa, który był naocznym świadkiem sowieckich egzekucji popełnionych przez NKWD na polskich oficerach w Katyniu w 1940 r., a po wojnie przedostał się na zachód Europy i znalazł schronienie w 2. Korpusie. W tym okresie używał już fikcyjnego nazwiska Michał Łoboda. Jego dalsze losy były skomplikowane. Zmienił miejsce pobytu z Włoch na Wielką Brytanię. Tam się ukrywał. Niestety po kilkunastu miesiącach, w listopadzie 1947 r. poniósł śmierć w bliżej niewyjaśnionych okolicznościach. Policja brytyjska stwierdziła samobójstwo przez powieszenie⁵⁸. Polacy nie uwierzyli jednak w te ustalenia.

W 1946 r. staraniem Ministerstwa Informacji i Dokumentacji Rządu RP na obczyźnie ujrzała światło dzienne licząca nieco ponad 20 stron broszurka *Masowe morderstwo polskich jeńców wojennych w Katyniu*. Ten sam materiał został wydany również w języku angielskim w nakładzie 900 egzemplarzy⁵⁹.

Za najważniejsze wszakże wydarzenie związane ze Zbrodnią Katyńską, którego świadkiem była powojenna Europa, należy uznać proces w Norymberdze. Od listopada 1945 r. przed trybunałem norymberskim toczył się proces zbrodniarzy niemieckich. W czerwcu 1946 r. do polskich kręgów emigracyjnych w Londynie dotarła informacja, że sprawa katyńska będzie przedmiotem obrad, ale w bardzo ograniczonym zakresie. O takie rozwiązanie problemu zabiegali Sowieci, którzy jak najmniejszym wysiłkiem zamierzali przerzucić odpowiedzialność za mord katyński na Niemców. Generał Władysław Anders zabiegał o to, aby przed trybunałem zeznali polscy świadkowie, przede wszystkim Józef Czapski. Również członkowie rządu RP starali się o to, aby do Niemiec przekazać dokumentację w tej sprawie⁶⁰. Niestety ów pomysł nie został w pełni zrealizowany. Udało się dostarczyć do Norymbergii wydawnictwa i opracowania przygotowane przez władze RP na obczyźnie dotyczące Zbrodni Katyńskiej, w większości materiały w języku angielskim. Pośrednikiem pomiędzy władzami emigracyjnymi i anglosaskimi prokuratorami w Niemczech był amerykański oficer polskiego pochodzenia płk Henry Szymanski, który od dłuższego czasu zajmował się tym problemem i zgromadził obszerną dokumentację na temat Katynia. Jego kontakty z dowództwem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie datowały się od jesieni 1943 r. Po procesie w Norymberdze nadal pełnił obowiązki amerykańskiego oficera do zadań specjalnych, zwłaszcza tych, które dotyczyły spraw polskich (np. w trakcie „rozładowania” obozu dla dipisów w Murnau)⁶¹.

Podczas tej części procesu Anglosasi doszli do wniosku, że to prokuratorzy sowieccy powinni udowodnić winę zbrodniarzom niemieckim. Z kolei adwokatom niemieckim, również przy wykorzystaniu dokumentacji zebranej przez polską emigrację, udało się podważyć zarzuty prokuratorów sowieckich i zdyskredytować wezwanych przez nich świadków

⁵⁷ Wojennym i powojennym losom Polaków, którzy w 1943 r. byli na miejscu zbrodni, poświęcę przygotowaną aktualnie do druku książkę, która będzie stanowiła kontynuację pracy pt. *„Katyni to już na zawsze katy i katowani”*. W *„polskim Londynie” o sowieckiej zbrodni w Katyniu (1940–1956)*, Warszawa 2008.

⁵⁸ J. Mackiewicz, *Tajemnicza śmierć Iwana Kriwozercowa, głównego świadka zbrodni katyńskiej*, „Wiadomości” nr 15/16 z 20 IV 1952, s. 1.

⁵⁹ K. Zamorski, *Dwa tajne biura...*, s. 257.

⁶⁰ T. Wolsza, *„Katyni to już na zawsze...”*, s. 50.

⁶¹ *Generał broni Władysław Anders. Wybór pism i rozkazów*, oprac. B. Polak, Warszawa 2009, s. 111, 187.

oskarżenia (obie strony mogły wykorzystać po trzech świadków)⁶². W sumie trybunał uwolnił Niemców od odpowiedzialności, ale też nie wskazał konkretnych winnych. Dla polskiej emigracji sprawa wszakże była czytelna. Był to jej zdaniem pierwszy krok w kierunku międzynarodowego uznania odpowiedzialności Związku Sowieckiego za mord katyński. Przebieg procesu na bieżąco relacjonował z Norymbergi dziennikarz Polskiej Agencji Telegraficznej Janusz Laskowski. Komentarze prasowe pojawiły się również na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, w „Orle Białym” oraz londyńskich „Wiadomościach”. W tych ostatnich Zygmunt Nowakowski podkreślił: „Katyń bajką nie jest. Jeden bandyta wyspał drugiego. Porobił dokładnie plany miejsca zbrodni, przeprowadził statystykę, zgromadził materiał dowodowy, ściągnął rzeczoznawców, sporządził protokół i zadenuncjował byłego sprzymierzeńca. Bandyta Niemiec zrobił to z iście niemiecką dokładnością, posługując się metodą naukową. Bandyta Niemiec przez sześć lat wojny nie krył swych zbrodni, przeciwnie, podkreślał ich rozmiary, twierdząc, że jako Niemiec ma prawo zabijać. Nakrywszy drugiego bandytę, kolegę po fachu rzekł: »Katyń to twoja sprawa. Ja wyjątkowo nie maczałem w tym palców«⁶³.

W latach 1946–1948, jeśli chodzi o sprawę Zbrodni Katyńskiej, można wyróżnić przede wszystkim dwie inicjatywy wychodzące z kręgów emigracyjnych. Mam tu na myśli wyjątkowo aktywną działalność publicystyczną Józefa Mackiewicza, który w 1943 r. wizytował miejsce sowieckiej zbrodni w Kozich Górach oraz prace przebiegające pod kierunkiem Zdzisława Stahla i bacznym okiem gen. Władysława Andersa, związane z edycją książki *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*.

Józef Mackiewicz przymierzał się do wydania monografii poświęconej Zbrodni Katyńskiej. Pierwsze kroki poczynił jeszcze w latach wojny, gdy opublikował w gadzinowym „Gońcu Codziennym” wrażenia z wizyty w Katyniu. Potem swoje wcześniejsze ustalenia, poczynione w 1943 r., powtórzył już na emigracji. Książkę przygotował w latach 1945–1946. Pierwszą część w okresie od lipca do października 1945 r., drugą od stycznia do listopada 1946 r.⁶⁴ Poinformował o tym m.in. gen. Władysława Andersa. Z uwagi jednak na brak zainteresowania jego pracą ze strony 2. Korpusu, maszynopis liczący 370 stron wysłał do USA, do Instytutu Józefa Piłsudskiego, z myślą o edycji książki na gruncie amerykańskim. Niestety po przetłumaczeniu kilku rozdziałów pracy żadne z wydawnictw nie było jeszcze zainteresowane drukiem. W USA sprawa katyńska nabrała znaczenia dopiero trzy lata później, w 1949 r. Propozycja Mackiewicza była więc po prostu zbyt wczesna. Nie pozostało mu nic innego, jak publikacje cząstkowe na łamach polskojęzycznych czasopism na Wyspach Brytyjskich. Swoje teksty drukował w „Lwowie i Wilnie” oraz w „Wiadomościach”⁶⁵. Artykuły *Dymy nad Katyniem*, *Ostrożnie z wiadomościami o Katyniu* i *Mikołajczyk o Katyniu* świadczyły o jego wielkiej wiedzy na ten temat. We „Lwowie i Wilnie” swoje wspomnienia na temat obozu w Kozielsku opublikował również płk Jerzy Grobicki⁶⁶.

Wspominałem wyżej, że gen. Władysław Anders w pewnym momencie nie zareagował na propozycję Józefa Mackiewicza wydania pracy poświęconej Zbrodni Katyńskiej. Należy to wytłumaczyć rywalizacją osób, które pracowały nad tym samym zagadnieniem. Obok

⁶² Szerzej o procesie i sprawie katyńskiej: A. Basak, *Historia pewnej mistyfikacji. Zbrodnia katyńska przed Trybunałem Norymberskim*, Wrocław 1993.

⁶³ Z. Nowakowski, *Towary norymberskie*, „Wiadomości”, nr 29 z 20 X 1946, s. 1.

⁶⁴ K. Zamorski, *Dwa tajne biura...*, s. 259.

⁶⁵ T. Wolsza, *„Katyń to już na zawsze...”, s. 54–58.*

⁶⁶ J. Grobicki, *Fakty katyńskie*, „Lwów i Wilno”, nr 47 z 3 XI 1947, s. 2.

Mackiewiczza była to grupa specjalistów z 2. Korpusu. Po pewnym czasie pojawił się jeszcze jeden badacz, któremu sprawa była bardzo bliska, mianowicie ks. Antoni Wincenty Kwiatkowski.

Pierwszy z tematem uporał się dziennikarz z Wilna, wykorzystując m.in. materiały opracowane przez dr. Wiktora Sukiennickiego z 2. Korpusu, i swój maszynopis przekazał do opinii szefowi zespołu specjalistów, Zdzisławowi Stahlowi. To znacznie przyspieszyło ich prace. Po jakimś czasie zaczęto już mówić o dwóch książkach. Na druk wszakże mogli liczyć wyłącznie autorzy z zespołu Zdzisława Stahla. I rzeczywiście tak sprawy się dalej potoczyły. W 1947 r. Zdzisław Stahl przyjechał z Włoch do Wielkiej Brytanii i tu przygotował ostateczną wersję książki, z przedmową gen. Władysława Andersa. W pierwszym wydaniu *Zbrodni katyńskiej w świetle dokumentów* został umieszczony ważny tekst Józefa Mackiewiczza. Wydawcy dołączyli do tomu również nie mniej cenny raport dr. Mariana Wodzińskiego, który, przypomnijmy, kierował pracami komisji PCK w Katyniu od końca kwietnia do początków czerwca 1943 r. Dr Wodziński przygotował raport specjalnie na potrzeby tej publikacji we wrześniu 1947 r.⁶⁷

Książka została przyjęta z ogromnym zainteresowaniem. Recenzje, noty i komentarze na jej temat pomieściły m.in. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Orzeł Biały”, „Wiadomości”, „Polska Walcząca”, „Przegląd Polski”, „Myśl Polska” i paryska „Kultura”⁶⁸. Do emigracyjnego dyskursu włączyli się m.in. prof. Stanisław Stroński, dr Stefan Mękariski, Stanisław Lubodziecki, Wiktor Trościanko, Ryszard Wraga (właśc. Jerzy Niezbrzycki) i – ukrywający się pod pseudonimem Tadeusz Nieczuja – Tadeusz Ślaski, który tekst recenzji (opublikowanej na łamach „Przeglądu Polskiego”) nadesłał z kraju. Wydawcy zadbali również o edycję książki w obcych językach, aczkolwiek to zadanie realizowano z pewnym opóźnieniem. Wersja francuskojęzyczna ukazała się w 1949 r., angielskojęzyczna w 1965 r. i 1977 r., włoskojęzyczna w 1967 r. i nieco później hiszpańskojęzyczna. W kierownictwie polskich kręgów emigracyjnych nikt niestety nie pomyślał o wersji rosyjskojęzycznej i rozpowszechnieniu tej pracy w Związku Sowieckim.

Recenzenci wskazywali na zalety i mankamenty książki. Zgodnie upominali się o listę ofiar. Postulat został zrealizowany natychmiast. Już w 1949 r. mjr Adam Moszyński, *nota bene* więzień ze Starobielska, wydał drukiem pracę *Lista Katyńska. Jeńcy obozów Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków zaginieni w Rosji Sowieckiej*. Komentarze do tej publikacji skierowali do druku Kazimierz Zamorski i Jerzy Lebedziwski. Warto zapamiętać drugiego z recenzentów. Po jakimś czasie okazało się, że był to pseudonim Stanisława Swianiewicza⁶⁹.

Ksiądz prałat Antoni Wincenty Kwiatkowski również aspirował do roli eksperta w sprawie Zbrodni Katyńskiej. Miał za sobą kilkuletni pobyt w Rosji i Związku Sowieckim. W dwudziestolecie międzywojennym założył w Warszawie m.in. Instytut Naukowego Badania Komunizmu. Wydał drukiem kilka książek na temat Cerkwi Prawosławnej w Związku Sowieckim oraz ideologii i propagandy sowieckiej. Artykuły drukował na łamach „Walki z Bolszewizmem”, „Naszej Przyszłości” i w „Biuletynie Informacyjnym Prawda o Komunizmie”⁷⁰. Problemem Katynia zajął się w 1943 r., gdy przebywał w Berlinie. Dotarł tam do dokumentacji smoleńskiej organizacji partyjnej, którą Niemcy wywieźli po zajęciu mia-

⁶⁷ *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów...*, s. 157.

⁶⁸ Szczegółowe omówienie recenzji pomieściłem w pracy: T. Wolsza, „*Katyni to już na zawsze...*”, s. 65–73.

⁶⁹ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia...*, s. 310.

⁷⁰ M. Kornat, *Bolszewizm. Totalitaryzm. Rewolucja. Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemem totalitarnym w Polsce (1918–1939)*, t. 1, Kraków 2003, s. 68–72.

sta. Osobiście nigdy nie wizytował miejsca sowieckiej zbrodni w Kozich Górach. Po wojnie, już w Wielkiej Brytanii, przygotował maszynopis broszury *Katyń*, w której umieścił blisko 50 fotografii z miejsca zbrodni. Pracy tej, jak sądzę, nie wydał jednak drukiem⁷¹. Nie potrafił znaleźć wydawcy lub sponsora. Zresztą ksiądz prałat narzekał, że w trakcie swoich badań naukowych, które po wojnie realizował w archiwum 2. Korpusu, spotkał się z niechęcią wojskowych służb archiwalnych. Po latach stwierdził: „obserwowali, czy ja czasem nie występuję publicznie i w ogóle pilnowali, co robię”⁷².

5. Środowiska emigracyjne wobec amerykańskich komisji badających okoliczności Zbrodni Katyńskiej (1949–1952)

W sierpniu 1949 r. z inicjatywy byłego ambasadora USA w Warszawie Arthura Bliss Lane'a w ramach Komitetu Wolnej Europy powstał Amerykański Komitet dla Zbadania Zbrodni Katyńskiej. W skład komitetu weszli przedstawiciele elit politycznych oraz reprezentanci amerykańskiej Polonii⁷³. Obok ambasadora najważniejszym działaczem organizacji był dziennikarz Julius Epstein, który w sprawę wyjaśnienia Zbrodni Katyńskiej zaangażował ogromne środki finansowe, a także poświęcił jej dużo zainteresowania, zwłaszcza pod koniec lat 40. i w latach 50. i 60.⁷⁴ Na konto sukcesów komitetu należy zapisać ankietę rozсланą przez sekretarza organizacji J. Epsteina do członków międzynarodowej komisji lekarskiej, która swoje badania na miejscu zbrodni zakończyła w ostatnich dniach kwietnia 1943 r. Z różnych powodów odpowiedzi udzieliło tylko czterech uczestników prac komisji lekarskiej prof. Gerharda Buhtza: prof. František Hájek, dr Helge Tramsen (Dania), prof. Vincenzo Palmieri (Włochy) i prof. François Naville (Szwajcaria). Pierwszy z nich już w 1945 r. wycofał swoje poparcie dla końcowego dokumentu komisji lekarskiej, w którym wskazano na sowiecką odpowiedzialność za zbrodnię. W 1946 r. wydał w Pradze *Důkazy katynské* (Dowody katyńskie). Zresztą sprawa ta zyskała duży rozgłos m.in. w Polsce. Wywiady z prof. Hájkem zostały nie tylko opublikowane w prasie codziennej, ale i w wydawnictwie książkowym dziennikarza „Życia Warszawy” Bolesława Wójcickiego⁷⁵. Swoje stanowisko w sprawie katyńskiej zmienił również prof. Marko Markow, który stanął przez sądem w Sofii i był oskarżony o kolaborację z Niemcami. Trzej pozostali profesorowie medycyny, do których dotarła ankietę Epsteina, pozostali wierni swoim wcześniejszym ustaleniom. W wypadku wybitnego specjalisty ze Szwajcarii na jego decyzji nie zaważyła nawet rozpoczęta przez miejscowych komunistów i wymierzona przeciwko niemu kampania prasowa, zakończona procesem przed sądem kantonalnym. Profesor Naville konsekwentnie odpierał zarzuty, że uległ w Katyniu naciskom gestapo. Prezentując powody, dla których zgodził się podjąć pracę w komisji lekarskiej w Katyniu, stwierdził, że byłoby niemoralne, gdyby odmówił, „jeżeli kraj jakiś poćwiartowany przez armie dwóch potężnych sąsiadów dowiaduje się, że zamordowano prawie 10 000 jego oficerów, którzy nie popełnili innej zbrodni, jak tylko tę, iż bronili swojej ojczyzny, i stara się stwierdzić, w jakich okolicznościach mogło to nastąpić

⁷¹ Moją opinię opieram na podstawie lektury bibliografii sporządzonej przez dr. Zdzisława Jagodzińskiego (dyrektora Biblioteki Polskiej w Londynie), który takiego tytułu nie umieścił w swojej *The Katyn Bibliography (Books and Pamphlets)*, London 1976.

⁷² AIPN, sygn. 01224/511, Antoni Kwiatkowski, Czapski, Opracowanie Antoniego Kwiatkowskiego dla Komitetu katyńskiego z 2 II 1950 r., k. 2.

⁷³ T. Wolsza, „*Katyń to już na zawsze...*”, s. 76.

⁷⁴ IPMS, sygn. Kol. 419/16, Notatka Z. Stahla z rozmowy z J. Epsteinem z 9 IX 1957 r.

⁷⁵ B. Wójcicki, *Prawda o Katyniu*, Warszawa 1952, s. 183–185.

[...]”⁷⁶. Po wysłuchaniu argumentów lekarza sąd stwierdził, że postępowanie prof. Naville’a było zgodne z etyką zawodową i honorem. Decyzję sądu z uznaniem przyjęła polska emigracja polityczna w Wielkiej Brytanii, która za pośrednictwem prasy śledziła cały proces. Dość tu tylko dodać, że sprawozdania z procesu zostały opublikowane w kilku dziennikach i czasopismach, w tym „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Orle Białym” i „Przełądzie Polskim”.

Pracę komitetu Arthura Bliss Lane’a wysoko ocenili politycy z „polskiego Londynu” oraz dziennikarze zajmujący się sprawą katyńską. Z uwagi na fakt, iż była to organizacja działająca na gruncie amerykańskim, wiele uwagi poświęcił jej stały korespondent prasy emigracyjnej w USA Władysław Besterman, ukrywający się w tym okresie pod pseudonimem Vigil. Apelowal on, aby w pierwszej kolejności problemem zbrodni zajęli się eksperci i dziennikarze, później zaś politycy⁷⁷. Pomysł redaktora Bestermana podchwycił następnie Aleksander Bregman, znany emigracyjny sowietolog, który zaapelował o powołanie do życia trybunału dla zbadania sprawy katyńskiej. Pisał on wprawdzie o „nieoficjalnej” formie działalności trybunału, ale jego zdaniem mogło to uruchomić dalsze inicjatywy w tym zakresie, już legalne, uznane przez opinię międzynarodową. Zdaniem Bregmana, przyjęcie takiej taktyki działania gwarantowało, że na jakiś czas Katyń nie pójdzie w zapomnienie⁷⁸.

Działalność komitetu Arthura Bliss Lane’a wywołała szersze zainteresowanie tematem Zbrodni Katyńskiej w publicystyce amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej. Niewątpliwie uaktywniła również publicystów i ekspertów z „polskiego Londynu”, zwłaszcza tych, którym temat Zbrodni Katyńskiej był bardzo bliski z jakiegoś powodu. Mam tu na myśli dziennikarzy, którzy np. byli na miejscu zbrodni w 1943 r. Widzę więc konieczność wskazania przede wszystkim na dorobek Ferdynanda Goetla i Józefa Mackiewicza. Nie sposób również pominąć redakcji londyńskich „Wiadomości”, która wzięła na siebie obowiązek forsowania sprawy. Ferdynand Goetel na łamach „Wiadomości” opublikował cykl artykułów na temat swojego pobytu w Katyniu w 1943 r. W liście do redaktora naczelnego pisma Mieczysława Grydzewskiego słusznie zasygnalizował: „mam armatę w sprawie Katynia i to dość groźną i nową”⁷⁹. Następnie w obszernych trzech tekstach omówił kulisy związane z wyjazdem delegacji polskiej do Katynia⁸⁰. Dalej drobiazgowo scharakteryzował jej pobyt na miejscu zbrodni⁸¹. W końcu zaś przedstawił atmosferę w Warszawie po nagłośnieniu przez delegację i prasę gadzinową wiadomości z Katynia⁸². Józef Mackiewicz z kolei ustosunkował się do publikacji na temat Katynia z prasy zagranicznej. Jego uwagę zwróciły zwłaszcza artykuły z czasopisma szwedzkiego „Dagens Nyheter” (1948 r.), amerykańskiego „New York Herald Tribune”, szwajcarskiego „Die Wochenzeitung” i niemieckiego „Die Zeit” (wszystkie z 1949 r.). Autorem artykułów w trzech ostatnich czasopismach był znany już nam Julius Epstein. Najważniejszy fragment artykułu z „Dagens Nyheter” dotyczył losów dr. Romana Martiniego, którego władze komunistyczne w Polsce skierowały w 1945 r. do rozwiązania sprawy katyń-

⁷⁶ A. Korczyński, *Sprawa Katynia przed genewskim „Grand Conseil”. List ze Szwajcarii*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 20 z 23 I 1947, s. 2.

⁷⁷ Vigil, *Gdy milczą rządy niech się wypowie opinia. Trybunał dla sprawy Katynia*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 25 z 29 I 1949, s. 4.

⁷⁸ A. Bregman, *Kto ma wysłuchiwać zbrodnię katyńską. Wolne narody powinny powołać nieoficjalny trybunał*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 28 z 2 II 1949, s. 2.

⁷⁹ *Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966*, oprac. R. Habielski, Londyn 1990, s. 174.

⁸⁰ F. Goetel, *Katyń. Rok 1943 i pierwsze wieści*, „Wiadomości”, nr 43 z 23 X 1949, s. 1.

⁸¹ *Idem*, *Katyń. Wizja lokalna*, „Wiadomości”, nr 45 z 6 XI 1949, s. 2.

⁸² *Idem*, *Katyń. Po powrocie*, „Wiadomości”, nr 47 z 20 XI 1949, s. 2.

skiej. Prokurator nie doprowadził śledztwa do końca, aczkolwiek zdołał przesłuchać kilku kluczowych świadków, w tym uczestników polskiej delegacji z 1943 r. Roman Martini został zamordowany przez dwoje młodych ludzi Jolantę Słupiankę i Stanisława Wróblewskiego⁸³. Z kolei w tekstach Juliusa Epsteina przewijała się trafna myśl, że w sprawie Katynia dotychczas istniała zмова milczenia. Józef Mackiewicz komentując ów fakt, poszedł jeszcze dalej i stwierdził, iż można w tym wypadku mówić o podwójnej zmovie milczenia. Miał tu na myśli „podwójną dywersję”. „Przeciwko ujawnieniu prawdy – dowodził – działa z jednej strony sprzysiężenie kłamstwa sowieckiego, któremu istotnie odpowiada milczenie na Zachodzie, ale działa też inne sprzysiężenie ludzi mącących wodę, a przez to świadomie [...] działających również na korzyść sprawców zbrodni, którym zależy na ukryciu prawdy”⁸⁴.

W 1951 r. powstała przy Kongresie USA Komisja Specjalna do Przeprowadzenia Śledztwa w Sprawie Faktów, Wydarzeń i Okoliczności Masakry w Lesie Katyńskim. Można stwierdzić, iż jej geneza była związana z wcześniejszą działalnością komitetu Arthura Bliss Lane'a. W skład komisji weszło kilkunastu kongresmanów, w tym kilku z polskim rodowodem. Pracami zespołu kierował Ray J. Madden, stąd zaczęto o niej mówić w skrócie – Komisja Maddena⁸⁵.

Wydaje się, że komisja Maddena spełniła oczekiwania całej polskiej emigracji. Od dawna bowiem Polacy na Wyspach Brytyjskich i w USA zabiegali o stworzenie instytucji zagranicznej, która zajęłaby się wyjaśnieniem okoliczności Zbrodni Katyńskiej i przy okazji nagłośniła sprawę. Komisja działająca przy Kongresie USA mogła to uczynić bez większych problemów. Ponadto powstanie komisji zmusiło Związek Sowiecki i władze PRL do zajęcia stanowiska w kwestii przedmiotu jej badań⁸⁶.

Komisja przesłuchiwała świadków w USA, Wielkiej Brytanii i Republice Federalnej Niemiec. Ważną rolę przypisała świadkom wytypowanym przez Polskie Stowarzyszenie Byłych Sowieckich Więźniów Politycznych w Wielkiej Brytanii. W USA przed komisją zeznawali m.in. dr Kazimierz Skarżyński i Stanisław Mikołajczyk. W kwietniu 1952 r. w Londynie przed amerykańskimi śledczymi stanęli kolejni świadkowie. Byli wśród nich m.in. ci Polacy, którzy przeszli przez obozy sowieckie. Z jeńców z Kozielska przesłuchano: por. Władysława Furtka, por. Władysława Cichego i por. Stanisława Swianiewicza. Major Adam Moszyński omówił okoliczności związane z powstaniem listy katyńskiej. W charakterze eksperta do spraw amunicji niemieckiej wystąpił ppłk dr Tadeusz Felsztyn, zresztą również więzień z Kozielska. Zeznania złożyli także generałowie Marian Kukiel, Zygmunt Szyszko-Bohusz, Władysław Anders i Tadeusz Bór-Komorowski oraz ambasadorowie prof. Stanisław Kot i Edward Raczyński. Komisja wysłuchiwała ponadto relacji Ferdynanda Goetla i Józefa Mackiewicza. Za nie mniej ważne należy uznać przesłuchania, które odbyły się we Frankfurcie nad Menem. Tu zeznawali m.in. Józef Czapski i Władysław Kawecki. Obok świadków polskich komisja zbadała kilku świadków niemieckich i amerykańskich, w tym żołnierzy 537. pułku łączności, któremu prokuratorzy sowieccy w Norymberdze bezskutecznie usiłowali przypisać Zbrodnię Katyńską. Z innych świadków wskazałbym na kilku lekarzy,

⁸³ J.K. Zawodny, *Katyni*, Lublin–Paryż 1989, s. 141.

⁸⁴ J. Mackiewicz, *Tajemnica szwedzkiego dossier*, „Wiadomości” nr 41 z 9 X 1949, s. 3.

⁸⁵ Na temat komisji Raya J. Maddena szerzej: W. Wasilewski, *Komisja Katyńska Kongresu USA (1951–1952)*, „Biuletyn Instytut Pamięci Narodowej” 2005, nr 5–6, s. 71–84; T. Wolsza, „*Katyni to już na zawsze...*”, s. 109–125.

⁸⁶ Na ten aspekt zagadnienia zwrócił m.in. uwagę Z. Stahl, Z. S., *Moskwa zmuszona do zabrania głosu w sprawie Katynia*, „Orzeł Biały”, nr 10 z 8 III 1952, s. 4. Zob. również *Kreml przerwał milczenie w sprawie Komisji Kongresu USA. Bierut zaniepokojony rozgłosem śledztwa w sprawie Katynia*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 53 z 3 III 1952, s. 1.

którzy w 1943 r. w ramach komisji międzynarodowej pracowali na miejscu zbrodni. Mam tu na myśli przede wszystkim François Naville'a, Ferenca Orsósa, Helge Tramsena oraz Wilhelma Zeita, który nie był członkiem komisji. Z amerykańskich świadków niewątpliwie cenne zeznania złożyli prokurator z procesu norymberskiego Robert Kampner i płk John Van Vliet, autor raportu z Katynia z 1943 r. Ów dokument po zakończeniu wojny gdzieś zaginął i dopiero na początku lat 50. płk Van Vliet ponownie przygotował swoją bezcenną relację, w której potwierdził sowiecką odpowiedzialność za Zbrodnię Katyńską. Nie było więc dziełem przypadku, że raportowi Johna van Vlieta Polacy przypisywali istotną rolę w całym procesie dowodowym⁸⁷.

Jak obliczył Witold Wasilewski, w sesji amerykańskiej przed komisją Maddena zeznawało 81 świadków. Komisja przyjęła również około 100 pisemnych relacji i oświadczeń⁸⁸. Swoje bogate archiwum sowietologiczne na potrzeby pracy komisji ofiarował ks. Antoni Wincenty Kwiatkowski, jednak jego oferta nie została przyjęta. Natomiast Amerykanie skorzystali z jego wiedzy na temat dziejów Związku Sowieckiego i komunizmu w ogóle. W sesji europejskiej, w Londynie i w Frankfurcie nad Menem, komisja przesłuchiwała 54 świadków⁸⁹. W Londynie dowodów rzeczowych komisji Maddena dostarczyło Polskie Stowarzyszenie Byłych Sowieckich Więźniów Politycznych w Wielkiej Brytanii.

Komisja Maddena zakończyła prace w czerwcu 1952 r. W konkluzji jej członkowie doszli do wniosku, że mord w Katyniu popełnili Sowieci. Amerykanom niestety nie udało się wprowadzić sprawy pod obrady ONZ. Ponadto nie powiodła się próba stworzenia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, który osądziłby bezpośrednich sprawców. Niewątpliwie z pracami tej komisji należy powiązać publikację na temat Katynia na łamach popularnego w USA czasopisma „Reader's Digest”, o którą polskie kręgi emigracyjne, w tym gen. Tadeusz Bór-Komorowski i gen. Władysław Anders, zabiegały już od 1946 r. Ostatecznie artykuł ujrzał światło dzienne w 1952 r.⁹⁰

Prace Komisji Maddena na bieżąco relacjonowała polska prasa na emigracji. W „polskim Londynie” przede wszystkim „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” i „Orzeł Biały”, we Francji „Narodowiec” i w USA „Nowy Świat”. Z kolei w kraju „Trybuna Ludu” i „Szpilki” wszelkimi możliwymi środkami próbowały zdyskredytować zarówno członków komisji, jak i świadków. Prezentowano ich jako współpracowników Goebbelsa, zdrajców narodu polskiego, agentów obcego wywiadu. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) rozpoczęło natomiast zarówno w kraju, jak i poza jego granicami, akcję wymierzoną przeciwko najważniejszym członkom komisji Maddena oraz świadkom, którzy stanęli przed jej obliczem⁹¹. Na potrzeby krajowe przygotowano specjalną listę osób uwikłanych w problem katyński. Obejmowała ona uczestników kilku polskich delegacji z 1943 r., których Niemcy zabrali do Katynia, oraz osoby, które zajmowały się problemem samej zbrodni. MBP zdołało pod zagrożeniem kary wieloletniego więzienia wymusić na kilku osobach odwołanie swoich wcześniejszych oświadczeń w sprawie sowieckiej odpowiedzialności za Zbrodnię Katyńską. Prace w tym zakresie rozpoczęły się już w 1945 r., po przerwie pod koniec lat 40. zostały wznowione na początku lat 50. Na liście byłych uczestników wyjazdu do Katynia, którzy

⁸⁷ Z.S. [Z. Stahl], *Raport amerykański o Katyniu*, „Orzeł Biały” nr 40 z 7 X 1952, s. 4.

⁸⁸ W. Wasilewski, *Komisja Katyńska...*, s. 75.

⁸⁹ T. Wolsza, *Katyń to już na zawsze...*, s. 120.

⁹⁰ G.F. Hudson, *Who Is Guilty of the Katyn Massacre? Examination of the Evidence Leaves Little Room for Doubt*, „Reader's Digest” 1952, nr 7, s. 127–130.

⁹¹ AIPN, sygn. 014119/78, Amerykański Komitet dla zbadania zbrodni katyńskiej.

po wojnie ulegli naciskom komunistów, początkowo znaleźli się dwaj lekarze: dr Edward Grodzki⁹² i dr Hieronim Bartoszewski⁹³ oraz robotnik Franciszek Prochownik⁹⁴. Później uzupełnili tę trójkę dr Adam Szabest⁹⁵, Edmund Seyfried⁹⁶ i Jan Mikołajczyk⁹⁷. Przed sądami PRL za wizytę w Katyniu stanęli ponadto Mikołaj Marczyk i Hipolit Majewski.

6. Obchody rocznicy Zbrodni Katyńskiej w „polskim Londynie” do połowy lat 50.

Od 1949 r. głównym organizatorem obchodów kolejnych rocznic Zbrodni Katyńskiej było Polskie Stowarzyszenie Byłych Sowieckich Więźniów Politycznych w Wielkiej Brytanii. Tę kombatancką organizację wspierały: Rząd RP na Wychodźstwie, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, liderzy partii i stronnictw działających na emigracji oraz reprezentanci innych emigracyjnych stowarzyszeń (np. Instytutu Józefa Piłsudskiego, Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Władysława Sikorskiego, Zjednoczenia Polek, Rady Naczelnej Armii Krajowej, Związku Dziennikarzy RP, Związku Harcerstwa Polskiego). Na czele komitetu, który koordynował wszystkie prace w tym zakresie, stanął gen. Władysław Anders⁹⁸. Zmieniła się wówczas formuła uroczystości.

Wcześniej w ramach obchodów najczęściej całość uroczystości sprowadzała się do artykułów prasowych i okolicznościowej mszy świętej z akademią. W 10. rocznicę, w 1950 r., organizatorzy wystosowali do całej emigracyjnej społeczności specjalny apel pt. *10. Rocznicą Zbrodni Katyńskiej*. Autorzy dokumentu przypomnieli podstawowe fakty związane z losami polskich jeńców wojennych w Związku Sowieckim. Wskazali na trzy obozy, w Kozielsku, Ostaszku i Starobielsku, oraz liczbę około 14 500 zaginionych. W dalszej części dokumentu upomnieli się o ukaranie winnych Zbrodni Katyńskiej – Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. „Świat wolnych narodów głosi hasła sprawiedliwości i praw człowieka, chlubi się zasadami demokracji i humanitaryzmu swoich ustrojów i swego sposobu życia, ale wzdyga się walczyć o te hasła i zasady, gdy brutalna siła sowieckiego totalitaryzmu urąga im i łamie je bez skrępowań”⁹⁹.

Główne uroczystości odbyły się w kwietniu 1950 r. Uczestniczyło w nich około 1000 osób. Wśród gości honorowych reprezentacyjne miejsca zajęli prezydent RP na obczyźnie August Zaleski i premier Tadeusz Tomaszewski. Obradom przewodniczył gen. Władysław Anders. Rocznicowe referaty wygłosili: były dowódca 2. Korpusu, Franciszek Haluch – działacz PPS, który w latach wojny do 1941 r. był sowieckim więźniem, i Zbigniew Stypułkowski, jeden z oskarżonych w głośnym procesie szesnastu liderów Polskiego Państwa Podziemnego. Jego referat *Jak NKWD wydobywa „dobrowolne zeznania”*, przygotowany na podstawie własnych,

⁹² Dr Edward Grodzki stanowisko w sprawie zbrodni katyńskiej publicznie zweryfikował na łamach „Ziemi Kujawskiej” w 1946 r. W artykule *Katyń 1943 r.*, zatwierdzonym przez I sekretarza KM PPR we Włocławku Władysława Dworakowskiego, bez cienia wątpliwości zbrodnię przypisał Niemcom.

⁹³ Protokół przesłuchania dr. H. Bartoszewskiego w: J. Bratko, *Dlaczego zginął prokuratorze?*, Kraków 1998, s. 245–250.

⁹⁴ Kulisy sprawy F. Prochownika w: S.M. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci a sprawa katyńska*, Kraków 2003, s. 95–98.

⁹⁵ AIPN Ka, sygn. 02/1340, Teczka Adama Szabesty.

⁹⁶ AIPN, sygn. 01251/151, Teczka Edmunda Seyfrieda i in.

⁹⁷ AIPN Ka, sygn. 04.5528, Teczka Jana Mikołajczyka.

⁹⁸ T. Wolsza, *„Katyń to już na zawsze...”*, s. 88–89.

⁹⁹ *Wobec 10-ej Żalobnej Rocznicy Zbrodni Katyńskiej*, „Biuletyn Informacyjny Stowarzyszenia Byłych Sowieckich Więźniów Politycznych w Wielkiej Brytanii” 1950, nr 3, s. 1.

bolesnych doświadczeń, został następnie przetłumaczony i wydrukowany w czasopiśmie: greckich, tureckich, portugalskich, hiszpańskich i włoskich.

Po koniec kwietnia 1950 r. Polskie Stowarzyszenie Byłych Sowieckich Więźniów Politycznych w Wielkiej Brytanii zorganizowało dużą konferencję prasową dla dziennikarzy z całego świata. Uczestniczyli w niej m.in. dziennikarze z Wielkiej Brytanii, USA, Hiszpanii, Francji i Włoch. Generał Władysław Anders kończąc spotkanie, cały materiał dowodowy, którym dysponowali Polscy, ujął w sześciu punktach: 1) wskazał na termin zbrodni – wiosną 1940 r.; 2) przypomniał pokrętnie tłumaczenia Sowietów z lat 1941–1943 w sprawie losów polskich jeńców; 3) odrzucił sowiecką sugestię, że jeńcy żyli jeszcze w sierpniu 1941 r.; 4) przypomniał, że Sowietci nigdy nie zgodzili się na udział MCK w pracach na miejscu zbrodni; 5) wskazał, że dla Polaków miarodajne są opinie takich specjalistów, jak prof. F. Naville; 6) podważył wiarygodność ustaleń komisji N. Burdenki, która przygotowała komunikat końcowy pełen sprzeczności, niespójny i nasycony zmyśleniami¹⁰⁰. Uroczystościom towarzyszyła druga edycja książki *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, z przedmową Władysława Andersa.

Ważnym wydarzeniem w procesie nagłośnienia Zbrodni Katyńskiej okazało się przygotowanie przez kręgi emigracyjne filmu dokumentalnego. Prace w tym zakresie rozpoczęły się na początku lat 50. Film *Katyń* w reżyserii Stanisława Lipińskiego powstał na podstawie materiałów dokumentalnych z filmu niemieckiego, który został przygotowany w 1943 r. i był prezentowany w kwietniu tegoż roku w Generalnym Gubernatorstwie, oraz z filmu sowieckiego, z 1944 r., który obejmował prace komisji Nikołaja Burdenki na miejscu zbrodni. Kopie tych filmów przekazali Polakom Amerykanie. Komentarz do filmu powstał na podstawie książki *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*. Oceniając poziom obrazu, recenzent „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” skonstatował: „sam film jak i komentarz zrobione są rzeczowo i obiektywnie. Przemawiają przede wszystkim siłą przekonywająco suchych faktów i dokumentów”¹⁰¹. Bardzo dobre opinie na temat filmu przedstawili również dziennikarze Radia Wolna Europa. Do 1955 r. producenci przygotowali kilka kopii filmu, w tym z angielską i hiszpańską ścieżką dźwiękową. Kopie te trafiły m.in. do USA, Kanady, Japonii i Argentyny. W tym okresie nie pojawiło się natomiast zapotrzebowanie na kopię w języku francuskim. Nikt nie pomyślał również o rosyjskiej wersji językowej. Być może dlatego, że już przy emisji wersji anglojęzycznej (*The Graves of Katyn*) Ambasada Sowiecka w Londynie wszelkimi możliwymi sposobami próbowała zablokować pokaz dla dziennikarzy zagranicznych¹⁰².

Nie sposób w tym miejscu pominąć uroczystości z 1956 r. Zbiegły się one z wizytą w Wielkiej Brytanii Nikity Chruszczowa i Nikołaja Bułganina, przywódców Związku Sowieckiego. Polska emigracja postanowiła ten fakt wykorzystać propagandowo. Tradycyjnie w kwietniu 1956 r. odbyła się uroczysta msza żałobna, którą celebrował bp Józef Gawlina. Następnie komitet organizacyjny zorganizował wielki pochód ulicami Londynu, do Grobu Nieznanego Żołnierza. Uczestniczyło w nim około 20 000 tysięcy osób. Był to moim zdaniem największy pochód zorganizowany przez Polaków w dziejach „polskiego Londynu”. Na czele kroczył gen. Władysław Anders z „wieńcem od Narodu”. Jak zanotowała Stefania Kosowska, wielotysięczny tłum maszerował w milczeniu i wszystkim wydawało się, że pochód nie ma końca. „Szli w nim generałowie i żołnierze z bojowymi odznaczeniami na cywilnym

¹⁰⁰ *Katyń wobec opinii świata*, „Orzeł Biały”, nr 18 z 6 V 1950, s. 1.

¹⁰¹ *Film o Katyniu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 103 z 1 V 1956, s. 4.

¹⁰² T. Wolsza, „*Katyń to już na zawsze...*”, s. 135–136.

ubrani, polscy górnicy z walijskich kopalni, polscy studenci z Oxfordu, [...] szła Armia Krajowa, spadochroniarze, lotnicy, grenadierzy [...]”¹⁰³. Manifestanci nieśli flagi narodowe i transparenty: „Żądamy uwolnienia tysięcy więźniów z łagrów sowieckich”, „Chcemy wrócić do swojej Ojczyzny”, „Nie przybyliśmy tu jako uchodźcy, tylko by walczyć o wolność”. Z okazji uroczystości wydano specjalną plaketkę *Freedom for Poland* w nakładzie 50 tys. egzemplarzy oraz broszurę *The Soviet Visit and the Poles*, również w nakładzie 50 tys. Władze RP na obczyźnie złożyły w ambasadzie sowieckiej w Londynie memorandum, w którym domagały się od Nikity Chruszczowa wyjaśnienia okoliczności Zbrodni Katyńskiej. Dokument podpisało 60 tysięcy Polaków z Wysp Brytyjskich. W końcu redakcja „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” wydała specjalny numer pisma w języku angielskim, w którym znalazły się teksty autorstwa gen. Władysława Andersa i wspomnienia Zdzisława Stahla (*Byłem więźniem Chruszczowa we Lwowie*). Do numeru dołączono ulotkę autorstwa prof. Władysława Wielhorskiego *Deported Poles in Soviet Captivity 1939–1956*¹⁰⁴.

Głównym celem manifestacji w Londynie oprócz upamiętnienia ofiar sowieckiej zbrodni był protest przeciwko braku zgody władz brytyjskich na wystawienie pomnika polskim oficerom zamordowanym w Katyniu. W 1956 r. pojawiła się również nadzieja, że Nikita Chruszczow na fali przemian w Związku Sowieckim przełamie barierę milczenia i wskaże na sowiecką odpowiedzialność za ten mord¹⁰⁵. W polskich kręgach emigracyjnych oraz wśród dziennikarzy zachodnioeuropejskich i amerykańskich pojawiła się również hipoteza, iż nowy I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka podejmie starania w tym zakresie. Nieśmiało wspomniano nawet o pomniku ofiar katyńskich w Warszawie z informacją o prawdziwych sprawcach i Białej Księdze o kulisach zbrodni. Niestety wszelkie tego rodzaju spekulacje okazały się chybione. Potwierdzeniem polityki władz PRL wobec tej sprawy była konferencja prasowa Adama Rapackiego w USA. Na pytanie Juliusa Epsteina w sprawie zbrodni i Białej Księgi minister Rapacki odpowiedział: „Gomułka nigdy nie wydał zarządzenia o opublikowaniu Białej Księgi o Katyniu. Zresztą nie zachodziła tego potrzeba. Gdyż sprawa została już dawno temu wyjaśniona”. Na kolejne pytanie, czy zdaniem władz w Warszawie za mord odpowiadają Niemcy, minister potwierdził, że na podstawie prac komisji Maddena, jeszcze bardziej umocnił swoje przekonanie w tym zakresie¹⁰⁶.

Wynika z tego jeden zasadniczy wniosek: kręgi emigracyjne nadal pozostały osamotnione w walce o prawdę katyńską i o międzynarodowe uznanie sowieckiej odpowiedzialności za śmierć polskich jeńców z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska przez trybunał sprawiedliwości.

¹⁰³ S. Kossowska, *Mieszkam w Londynie*, Londyn 1994, s. 263.

¹⁰⁴ T. Wolsza, „*Katyń to już na zawsze...*”, s. 134.

¹⁰⁵ *Cień katyńskiej zbrodni*, „*Życie*”, nr 38 z 16 IX 1956, s. 4.

¹⁰⁶ S. Korboński, *W imieniu Polski...*, s. 181–182.

Siła przeciw prawdzie. Represje aparatu bezpieczeństwa PRL wobec osób kwestionujących oficjalną wersję Zbrodni Katyńskiej

Ujawnienie przez Niemców 13 kwietnia 1943 r. mogli polskich oficerów zamordowanych przez NKWD było początkiem sowieckiej kampanii propagandowej usiłującej zrzuć odpowiedzialność za tę zbrodnię na hitlerowców. Za rządem sowieckim tezę tę przyjęli polscy komuniści, którzy zaczęli głosić, że zbrodni w Lesie Katyńskim dokonali Niemcy w 1941 r. W PRL-u tzw. kłamstwo katyńskie podtrzymywano do 1989 r., zaś osoby odważające się głośno kwestionować oficjalną wersję o mordzie na polskich oficerach poddawano różnym represjom.

Koniec lat czterdziestych i początek pięćdziesiątych był okresem, kiedy najczęściej skazywano ludzi na różnego rodzaju sankcje karne za głośne wypowiedzi na temat rzeczywistego charakteru sowieckiego mordu. Wielu odważnych, którzy głosili publicznie prawdę o zbrodni w Katyniu i losie żołnierzy Ostaszkowa oraz Starobielska, trafiło wówczas do więzień i obozów pracy. Wśród represjonowanych liczne grono stanowili członkowie rodzin ofiar katyńskich. W mediach szerokim echem odbiła się działalność Komisji Specjalnej Kongresu USA do Zbadania Zbrodni Katyńskiej, tzw. komisji Maddena, której władze PRL zarzucały kłamliwe przedstawianie mordu¹.

W marcu 1952 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wydało specjalną instrukcję nakazującą ujawnienie osób i grup „rozpowszechniających oszczercze wersje w sprawie Katynia”. Ludzi takich należało aresztować i pociągać do odpowiedzialności karnej². Z pewnymi modyfikacjami zalecenia te obowiązywały aż do lat osiemdziesiątych³. Po 1956 r. władze nie zaprzestały skazywania i represjonowania ludzi głoszących prawdę o sowieckim ludobójstwie. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych komuniści wciąż czynnie przeciwdziałali rozpowszechnianiu informacji o Katyniu, dalej propagując zafałszowaną wersję wydarzeń. W 1975 r. zapis cenzury brzmiał: „Nie wolno dopuszczać jakichkolwiek prób obarczania ZSRR odpowiedzialnością za śmierć polskich oficerów w lasach katyńskich”⁴. Powstanie „Solidarności” i liczne publikacje w „drugim obiegu” przyczyniły się do upo-

¹ Por. W. Wasilewski, *Komisja Katyńska Kongresu USA (1951–1952)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 5–6, s. 71–84; W. Wasilewski, *Propaganda kłamstwa kontra „Komisja Katyńska” Izby Reprezentantów USA*, [w:] *Zbrodnia Katyńska między prawdą i kłamstwem*, Warszawa 2008 („Zeszyty Katyńskie”, nr 23), s. 102–131.

² AIPN, 01439/91, Instrukcja Dyrektor Departamentu V MBP płk J. Brystygiel Nr 6/52, Warszawa, 12 III 1952 r., k. 324–325.

³ K. Pogorzelski, *Sprawa katyńska w oczach mieszkańców Białostocczyzny*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 10–11, s. 125.

⁴ M. Golon, *Zbrodnia katyńska w propagandzie PRL (1944–1989). 45 lat fałszowania historii*, [w:] *Charków – Katyń – Twer. W sześćdziesiątą rocznicę zbrodni*, red. A. Kola, J. Sziling, Toruń 2001, s. 56; W. Wasilewski, *Pamięć Katynia. Działania opozycji*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 5–6, s. 60.

wszechnienia wiedzy o mordzie sowieckim, lecz dopiero upadek komunizmu w Polsce i przyznanie się ZSRS do zbrodni w 1990 r. umożliwiły swobodne wyrażanie prawdy o tym tragicznym wydarzeniu⁵.

„Prawda zawsze zwycięża” – nauczał ks. Jerzy Popiełuszko. Aby prawda wygrała z kłamstwem, trzeba było ją głosić publicznie. 45 lat trwała konfrontacja między ludźmi niegodzącymi się z fałszowaniem polskiej historii a zbrojnym ramieniem polskiej partii komunistycznej – aparatem bezpieczeństwa. Represje wobec ludzi głoszących prawdę o Katyniu miały różnorodny charakter. Najcięższe wyroki wydawano w okresie stalinowsko-bierutowskim. Bardzo często wyroki w sprawie „katyńskiej” łączono z inną działalnością „antypaństwową”. Praktycznie zawsze wobec osoby podejrzanej stosowano tymczasowe aresztowanie. Ludzie spędzali wiele miesięcy w więzieniu, czekając na rozpoczęcie procesu. Do tego dochodziła konfiskata całego mienia lub przedmiotu „przestępstwa”, np. radia, z którego słuchano zagranicznych audycji dotyczących mordu na polskich oficerach. Najczęściej sądy skazywały głoszących prawdę o Katyniu z art. 22 dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (tzw. mały kodeks karny)⁶. Po 1956 r. praktyką było wydawanie wyroków w zawieszeniu, choć równie surowo ścigano każde podejrzenie o złamaniu katyńskiego tabu. Po powstaniu zorganizowanej opozycji to jej zaangażowani członkowie przyjęli na siebie trud propagowania wiedzy o sowieckiej zbrodni.

Trudno jest wyodrębnić represje aparatu bezpieczeństwa wobec opozycji jedynie w sprawie „katyńskiej”, gdyż prokuratura i sądy miały wiele innych możliwości i paragrafów do karania niepokornych za działalność „antypaństwową”. Władzy było na rękę raczej unikanie procesów „katyńskich”, aby nie upubliczniać samego wydarzenia, skazać je na wieczne zapomnienie. Za aktywne upowszechnianie rzeczywistej wersji mordu na polskich oficerach poza wyrokami sądowymi spotykały ludzi inne dotkliwe szykany – aresztowania, wezwania na komendę, długie przesłuchania, rozmowy „ostrzegawcze”, rozpuszczanie krzywdzących plotek⁷, rewizje osobiste i miejsc zamieszkania, konfiskaty ulotek i materiałów związanych z Katyniem, zastraszenia, groźby i pobicia.

Ku „reedukacji społeczeństwa”. Walka z prawdą o Katyniu w okresie stalinowsko-bierutowskim

Każdy, kto wypowiadał się na temat Katynia niezgodnie z komunistyczną wykładnią zbrodni, narażony był na działania aparatu bezpieczeństwa. W pierwszej kolejności represji doświadczyli ludzie, których Niemcy zabierali w czasie wojny do miejsc zbrodni sowieckich w celu pokazania im moglił polskich oficerów. Po powrocie do kraju wykorzystywani byli przez gestapo do antysowieckiej akcji propagandowej. Zmuszano ich do wygłaszania

⁵ Por. P. Łysakowski, *Kłamstwo katyńskie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 5–6, s. 85–94.

⁶ „Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, bądź obniżyć powagę jego naczelnych organów, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu”.

⁷ Bardzo często osoby upamiętniające pamięć o zamordowanych przez Sowieców polskich oficerach charakteryzowano jako „chore psychicznie” lub „niezrównoważone”. W taki sposób określano np. Walentego Badyłaka. Patrz także: AIPN, 01286/1446, mf 1711/3/1, Streszczenie i analiza materiałów sprawy krypt. „Powązki” [podpis nieczytelny], Warszawa, 16 XI 1960 r., k. 5; AIPN, 1585/14973, Informacja Departamentu III dot. pomnika na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie dla uczczenia żołnierzy polskich, poległych na ziemi katyńskiej, Warszawa, 4 IX 1985 r., k. 140.

odczytów dla ludności, w których obciążali władze sowieckie za mord w Katyniu⁸. Po wojnie podporządkowana komunistom prokuratura oskarżała ich na podstawie art. 2 dekretu z 31 sierpnia 1944 r.⁹ Aresztowano wówczas m.in. Hieronima Majewskiego, Mikołaja Marczyka, Franciszka Urbana Prochownika¹⁰ i Tomasza Ruska.

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Łodzi oskarżył H. Majewskiego o to, że w maju i czerwcu 1943 r. „idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę Państwa Polskiego przez szerzenie propagandy antyradzieckiej, głosząc publicznie – na organizowanych w tym celu, przez władze niemieckie, zebraniach¹¹ – że jeńcy polscy w Katyniu zostali zamordowani przez Związek Radziecki”¹². Majewski był jedną z wielu osób, które Niemcy wysyłali samolotami do Katynia, próbując wykorzystać później ten fakt propagandowo. Mimo zeznań świadków, że Majewski zmuszony był tak postępować i że nie był przekonujący, a w czasie odczytów otaczali go Niemcy¹³ – sąd uznał go za winnego i skazał na sześć lat więzienia¹⁴, z których odsiedział ponad cztery. Wolność odzyskał w 1954 r.¹⁵

Identyczny zarzut przedstawiono M. Marczykowi, który podczas dwudniowego pobytu w Katyniu otrzymał od gestapowców – jako dowód naoczego stwierdzenia zbrodni – patki, naramienniki, guziki i inne części umundurowania zamordowanych oficerów Wojska Polskiego. Później pamiętki te umieszczono w gablocie przed bramą wejściową Huty Stalowa Wola. Marczyk wygłaszał publicznie referaty na temat zbrodni katyńskiej, przekonując słuchających, że do zbrodni doprowadzili Sowieci. „W ten sposób oskarżony [...] usiłował powstrzymać – zahamować zapał członków Polskiego Ruchu Oporu do zbrojnego działania i wyzwolenia się spod jarzma okupacji imperializmu niemieckiego oraz wzbudzić nienawiść do Związku Radzieckiego, ostoji pokoju światowego niosącego wyzwolenie uciskanym narodom i wołającym pomsty tysiącom niewinnych ofiar”¹⁶. Marczyk tłumaczył, że do wyjazdu

⁸ Por. S.M. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci a sprawa katyńska – 1945*, Kraków 2003; J. Adamska, „*Leżą tam wszyscy jeńcy*”. *Jak Polacy dowiedzieli się o zbrodni*, „Katyń – powrót opowieści” (dodatek specjalny), „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 38.

⁹ Dekret o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, art. 2: „Kto, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzony, działał w inny sposób, lub innych okolicznościach, niż przewidziane w art. 1 [bezpośrednio mordował lub pomagał w łapaniu poszukiwanych – P.G.-S.], na szkodę Państwa Polskiego, polskiej osoby prawnej, osób spośród ludności cywilnej lub osób wojskowych albo jeńców wojennych podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 3 lub dożywotnio albo karze śmierci”.

¹⁰ Sprawy te zostały szczegółowo opisane przez S.M. Jankowskiego: S.M. Jankowski, *Pod specjalnym nadzorem, przy drzwiach zamkniętych. Wyroki sądowe w PRL za ujawnienie prawdy o zbrodni Katyńskiej*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Polskie śledztwo*, Warszawa 2005 („Zeszyty Katyńskie”, nr 20), s. 95–135; S.M. Jankowski, *Sprawa Hieronima Majewskiego. Wyroki sądowe w PRL za ujawnienie prawdy o zbrodni katyńskiej*, cz. II, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Przesłanie dla przyszłości*, Warszawa 2006 („Zeszyty Katyńskie”, nr 21), s. 83–107; patrz także: A. Kaczyński, *Kłamstwo, milczenie, prawda. Zbrodnia Katyńska: Prawdy nie znał tylko ten, kto nie chciał*, „Rzeczpospolita”, 12 IV 2000.

¹¹ Między innymi w Karsznicach, Zduńskiej Woli, Sieradzu, Kutnie, Uniejowie, Ostrowie Wielkopolskim, Pabianicach, Żychlinie i Wieluniu.

¹² AIPN, GK 221/114, Akta w sprawie karnej Majewskiego Hieronima. Akt oskarżenia przeciwko Hieronimowi Majewskiemu, 16 VI 1950 r., k. 4–4v.

¹³ AIPN, GK 221/114, Protokół rozprawy głównej, 1 VIII 1950 r., k. 31–38.

¹⁴ AIPN, GK 221/114, Sentencja wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi, 1 VIII 1950 r., k. 39–39v.

¹⁵ AIPN, GK 221/114, Protokół posiedzenia niejawnego Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi – Wydział IV Karny, 29 IV 1954 r., k. 72.

¹⁶ AIPN, GK 314/4, Akta śledcze Nr 13/50 przeciwko Marczykowi Mikołajowi osk. z art. 2 Dekretu z dnia 31 VIII 1944 r. Akt oskarżenia przeciwko Mikołajowi Marczykowi sporządzony przez Oficera Śledczego

i późniejszej działalności został zmuszony¹⁷. Sąd uznał go jednak za winnego, przyjmując, że oskarżony działał w warunkach groźby przewidzianej w art. 5 § 1 dekretu z 31 sierpnia 1944 r.¹⁸; stosując „nadzwyczajne złagodzenie kary”, skazał go na dwa lata więzienia¹⁹.

Oprócz ludzi wykorzystywanych przez propagandę hitlerowską aparat represji poszukiwał również innych osób zaangażowanych w rozgłaszanie sowieckiego mord. Tak komuniści interpretowali np. msze święte za pomordowanych polskich oficerów. Tomasz Rusek, były ksiądz²⁰, oskarżony został w 1953 r. o to, że „w czerwcu 1943 r. i lutym 1944 r. w Lublinie idąc na rękę okupacyjnej władzy hitlerowskiej, działał na szkodę ludności polskiej sięjąc defetyzm swoim kazaniem w kościele Św. Pawła na temat mordu katyńskiego i przemówieniem publicznym w kinie Apollo na temat ustroju socjalistycznego – przedstawiając rzecką groźbę bolszewizmu i nawołując do ściślejszego jednoczenia się z okupacyjną władzą hitlerowską”²¹. Sąd skazał oskarżonego początkowo na rok więzienia²², a w następstwie rewizji wniesionej przez prokuratora podwyższył wyrok do trzech lat²³. Represjonowany był także ks. Leon Musielak, więzień Kozielska, jeden z nielicznych, którzy uniknęli zagłady w 1940 r. Jako żywy świadek tamtych wydarzeń nie zamilkł w początkach PRL-u, głosząc prawdę o sowieckim ludobójstwie. Został w 1952 r. skazany na pięć lat więzienia. Wyszedł na wolność w roku 1955²⁴.

Na szczególną uwagę zasługują sylwetki młodych ludzi, uczniów, studentów i nauczycieli, którzy nie poddali się wszechogarniającemu terrorowi i konformizmowi – ludzi, którzy potrafili głośno powiedzieć prawdę o Katyniu, płacąc za to wysoką cenę. Represjonowani byli przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa członkowie młodzieżowej organizacji „Biali banici”²⁵, którzy kolportowali ulotki nawiązujące do mordu katyńskiego²⁶. Przygotowywali je na ręcznej drukarence, podrzucając materiały pod drzwi niektórych mieszkań

WUBP w Rzeszowie [podpis nieczytelny] i Naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Rzeszowie [podpis nieczytelny], 5 I 1951 r., k. 128.

¹⁷ AIPN, GK 314/4, Protokół rozprawy głównej w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, 14 II 1951 r., k. 174.

¹⁸ „Działanie lub zaniechanie pod wpływem groźby, rozkazu lub nakazu nie zwalnia od odpowiedzialności karnej”.

¹⁹ AIPN, GK 314/4, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie w sprawie M. Marczyka, 14 II 1951 r., k. 183.

²⁰ Rusek wystąpił ze stanu duchownego w kilka miesięcy po ostatnim „antybolsewickim” odczycie, jeszcze w czasie niemieckiej okupacji. AIPN, GK 309/132, Akta w sprawie karnej Tomasza Ruska. Protokół końcowego przesłuchania podejrzanego, Lublin, 9 II 1953 r., k. 45.

²¹ AIPN, GK 309/132, Akt oskarżenia przeciwko ks. Ruskowi Tomaszowi s. Michała osk. z art. 2 Dekretu z dn. 31 VIII 1944 r., Lublin, 1953 r., k. 49–50.

²² AIPN, GK 309/132, Sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego w Lublinie w sprawie przeciwko Tomaszowi Ruskowi, 22 VIII 1953 r., k. 86–86v.

²³ AIPN, GK 309/132, Wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie, 7 XII 1953 r., k. 98. Ostatecznie Sąd w 1954 r. zmniejszył karę do półtora roku (AIPN, GK 309/132, Akta w sprawie karnej Tomasza Ruska. Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Lublinie – Wydział IV Karny, 3 V 1954 r., k. 118), a w 1956 r. mu ją „darował” (AIPN, GK 309/132, Akta w sprawie karnej Tomasza Ruska. Postanowienie Sądu Wojewódzkiego Wydział IV Karny w Lublinie, 4 V 1956 r., k. 153–153v).

²⁴ Ks. J. Wąsowicz SDB, *Więziony przez sowieckich i polskich komunistów – Ks. Leon Musielak SDB (1910 – 1998)*, „Nasz Dziennik”, 22–23 XII 2007; A. Wysoki, „Błogosławieni, którzy nienawidzą zła”, „Biuletyn Katyński” 1992, nr 35, s. 73–74; ks. L. Musielak, *Spod Częstochowy do Kozielska*, Kraków 1991.

²⁵ W skład grupy wchodził: Ryszard Szydłowski, Jerzy Strzelczyk, Stanisław Szafraniak, Stanisław Owczarzak, Jerzy Greffling, Józef Wietrzyński.

²⁶ Ulotka z 1954 r. nosiła treść: „Bracia Rodacy, dnia 5 marca minęła rocznica śmierci kata polskich oficerów zamordowanych w Katyniu. Zastępcą jego jest Malenkow. Podziemie”. AIPN Po, 003/439 t. 1/DVD, Sprawa obiektowa krypt. „Akacja”. Ulotka dot. Katynia, k. 16.

we Wrześni²⁷. Zostali aresztowani przez bezpiekę w kwietniu 1954 r. Pięciu z nich wraz z „dowodami przestępczej działalności” przekazano Sądowi dla Nieletnich w Poznaniu. Sprawę St. Owczarzaka rozpatrywał Sąd Wojewódzki w Poznaniu, który wyrokiem z 12 sierpnia 1954 r. skazał go na cztery miesiące aresztu²⁸.

Na terenie Jarocina prawdziwą wersję wydarzeń w Katyniu ogłosili członkowie organizacji „Armia Krajowa”. Rozlepiali rysunki przedstawiające generalissimusa Stalina jako kata polskich oficerów w Katyniu²⁹. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa aresztowali ich 24 października 1949 r. Zostali oskarżeni o przynależność do „nielegalnej organizacji AK (Armia Krajowa), mającej na celu obalenie przemocą demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, a w ramach tej organizacji werbowanie członków i kolportowanie ulotek o treści wrogiej Polsce Ludowej i sprzymierzonemu Związkowi Radzieckiemu”³⁰. Czesław Maciejewski³¹, Marian Budarż³², Edward Piotrowski³³, Bronisław Rojewski³⁴, Czesław Kowalczyk³⁵, Henryk Adamczak i Wincenty Jackowiak skazani zostali na kary od dwóch do dziewięciu lat więzienia³⁶.

Nie lada odwagą i honorem wykazał się Józef Bałka. Dwudziestolatek uczestniczył 10 maja 1949 r. w lekcji fizyki w III Gimnazjum Mechanicznym w Chełmie. Zajęcia poświęcone były przemysłowi i gospodarce Związku Sowieckiego. Gdy jeden z uczniów zapytał nauczyciela, kto dokonał masakry polskich oficerów w Katyniu – ten odpowiedział „w obszernym wyjaśnieniu”, że mord tego dokonali Niemcy hitlerowscy. Gdy nauczyciel wciąż „udowadniał” winę Niemców – wstał J. Bałka, który „z wielką złością zwrócił się do uczniów w klasie, których było około 11-tu i powiedział publicznie, że nieprawdą jest, jakoby mord tego dokonali Niemcy, ponieważ nikt nie jest tak zdolny jak Sowietci i właśnie oni tego mord dokonali”³⁷. Został uznany za winnego przestępstwa z art. 11 i 22 dekretu z 13 czerwca 1946 r.³⁸ Odważny uczeń świadectwo prawdy okupił trzyletnim poby-

²⁷ AIPN Po, 003/439 t. 1/DVD, Raport ref. Sekcji IV Wydz. V L. Koniecznego do Naczelnika Wydz. III, Poznań, 7 IV 1954 r., k. 6.

²⁸ AIPN Po, 003/439 t. 2/DVD, Nielegalna Młodzieżowa Organizacja „Biali banici” – Września. Opracowanie nr 166, 1978 r., k. 16–17.

²⁹ AIPN Po, 04/1296/1/DVD, Relacja Szefa PUBP w Jarocinie [podpis nieczytelny] i Oficera Śledczego [podpis nieczytelny] w sprawie p-ko Maciejewskiemu Czesławowi, Budaszowi Marianowi, Rojewskiemu Bronisławowi, Piotrowskiemu Edwardowi, Adamczakowi Henrykowi, Jackowiakowi Wincentemu podejrzanym o zbrodnię z art. 86 § 2 KK WP, b. d., k. 26.

³⁰ AIPN Po, 04/1296/1/DVD, Akt oskarżenia sporządzony przez Oficera Śledczego PUBP w Jarocinie [podpis nieczytelny], k. 162–169.

³¹ Został skazany na dziewięć lat więzienia. Po zastosowaniu amnestii zmniejszono mu karę do sześciu lat. AIPN Po, 04/1296/1/DVD, Karta informacyjna naczelnika więzienia [ośrodka pracy] w Jelczu do PUBP w Jarocinie, 5 III 1954 r., k. 172.

³² Skazany na sześć lat. AIPN Po, 04/1296/1/DVD, Karta informacyjna Naczelnika Więzienia w Jaworznie do PUBP w Jarocinie, 23 IV 1953 r., k. 174–175.

³³ Skazany na sześć lat. AIPN Po, 04/1296/1/DVD, Karta informacyjna Naczelnika Więzienia w Jaworznie do PUBP w Jarocinie, 14 V 1953 r., k. 176–177.

³⁴ Skazany na pięć lat. AIPN Po, 04/1296/1/DVD, Karta informacyjna Naczelnika Więzienia w Jaworznie do PUBP w Jarocinie, 3 V 1953 r., k. 178–179.

³⁵ Skazany na pięć lat. AIPN Po, 04/1296/1/DVD, Karta informacyjna Naczelnika Więzienia w Potulicach do PUBP w Jarocinie, 7 VII 1953 r., k. 180–181.

³⁶ H. Czarnecki, *Organizacje niepodległościowe działające na terenie Wielkopolski w latach 1945–1956. Przewodnik po dokumentach sądowo-więziennych*, Poznań 2009, s. 15.

³⁷ AIPN Lu, 19/551/DVD/1, Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Bałce, k. 58.

³⁸ AIPN Lu, 19/551/DVD/1, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie na sesji wyjazdowej w Chełmie, 24 VIII 1949 r., k. 94.

tem w Ośrodku Pracy Więźniów w Strzelcach Opolskich, wychodząc na wolność 26 maja 1952 r.³⁹

Jerzego Makowskiego – ucznia XI klasy szkoły ogólnokształcącej w Rypinie bezpieka aresztowała 27 kwietnia 1953 r. Na podstawie donosów kolegów z klasy oskarżono go m.in. o to, że „wypowiadał się fałszywie na temat zbrodni katyńskiej popełnionej przez Niemców mówiąc, że czynu tego dokonały rzekomo władze radzieckie”⁴⁰. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy uznał go za winnego, skazując na cztery miesiące aresztu. W połączeniu z innymi zarzutami J. Makowski otrzymał wyrok łączny siedmiu miesięcy pozbawienia wolności⁴¹, który w całości odsiedział⁴².

W początkach PRL-u niewielu nauczycieli uczących historii najnowszej pozostawało w zgodzie z własnym sumieniem i nie fałszowało, w myśl zaleceń komunistów, prawdziwej wersji zbrodni katyńskiej⁴³. Maria Odynec⁴⁴ – nauczycielka Nauki o Polsce i Świecie Współczesnym w Zasadniczej Szkole Budowy Okrętów w Gdyni przy Stoczni Gdyńskiej im. Komuny Paryskiej poruszyła w czasie swojej lekcji sprawę Katynia. Oświadczyła swoim podopiecznym, że ma wątpliwości co do niemieckiej odpowiedzialności za tę zbrodnię. Odynec oskarżono o to, że nawoływała uczniów „do czynów skierowanych przeciwko jednoci sojuszniczej Państwa Polskiego z Państwem sprzymierzonym ZSRR, oddziałując na ich psychikę wypowiedziami szkalującymi Związek Radziecki i jego Armię”⁴⁵. 22 września 1952 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku uznał ją za winną zbrodni z art. 11 mkk i za „niezgodne z faktami” przedstawianie sprawy zamordowanych oficerów polskich w Katyniu⁴⁶ skazał na pięć lat więzienia⁴⁷. Ze względu na kłopoty ze zdrowiem skazana nauczycielka została w marcu 1954 r. warunkowo zwolniona⁴⁸. W wolnej Polsce sąd docenił postawę Marii Odynec, uznając wyrok z 22 września 1952 r. za nieważny⁴⁹.

Na podstawie donosu dwóch członków Związku Młodzieży Polskiej przy Państwowej Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi została aresztowana i skazana studentka tej uczelni Zofia

³⁹ AIPN Lu, 19/551/DVD/1, Podanie J. Bałki do Sądu Wojewódzkiego II Wydziału Karnego w Lublinie, Chełm, 30 VII 1990 r., k. 155.

⁴⁰ AIPN By, 070/34, Akt oskarżenia przeciwko Jerzemu Makowskiemu, Rypin, 5 VI 1953 r., k. 63.

⁴¹ AIPN By, 070/34, Sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, 31 VIII 1953 r., k. 73–73v.

⁴² AIPN By, 070/34, Raport referenta chor. Piłata Jana do Kierownika Powiatowej Delegatury ds. Bezpieczeństwa Publicznego o złożeniu materiałów sprawy J. Makowskiego do archiwum, Rypin, 12 XII 1956 r., k. 5.

⁴³ K. Pogorzelski, *Sprawa katyńska...*, s. 126.

⁴⁴ Biografia M. Odynec: <http://www.endecja.pl/biografie/osoba/130>; <http://www.wbpg.org.pl/slowniklista.php?pisarz=31>, 26 XI 2009.

⁴⁵ AIPN Gd, 471/2/1/CD, Akt oskarżenia przeciwko Odynec Marii, k. 148–149.

⁴⁶ W sentencji wyroku zapisano: „W okresie wzmożonej walki klasowej wewnątrz kraju, w okresie, gdy cała postępową ludzkość łączy się w walce o pokój u boku twierdzy i ostoji pokoju światowego, potężnego Związku Radzieckiego, gdy Związek Radziecki jest natchnieniem dla uciskanych i prześladowanych przez światowych imperialistów, oskarżona usiłowała zaszczerpić w dusze młodzieży, którą jej Ludowe Państwo powierzyło – jad nienawiści do Związku Radzieckiego, najlepszego i najpewniejszego sojusznika Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tym większe jest społeczne niebezpieczeństwo jej postępowania, gdy zważyć, że młodzież, do której oskarżona miała dostęp, stała na stosunkowo niskim poziomie intelektualnym i wymagała szczególnej opieki od nauczyciela”. AIPN Gd, 471/2/2/CD, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku, 22 IX 1952 r., k. 140.

⁴⁷ AIPN Gd, 471/2/2/CD, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku, 22 IX 1952 r., k. 141.

⁴⁸ AIPN Gd, 471/2/2/CD, Postanowienie Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku, 8 III 1954 r., k. 214.

⁴⁹ W uzasadnieniu czytamy: „Zawarta dokumentacja w aktach sprawy [...] wskazuje jednoznacznie, że represjonowana Maria Odynec jako nauczycielka skazana została za utrwalanie patriotycznych postaw wśród uczniów, a więc jej działanie było związane z walką o niepodległy byt Państwa Polskiego”. AIPN Gd, 471/2/2/CD, Postanowienie Sądu Okręgowego w Gdańsku XI Wydziału Wykonawczego, 17 III 1999 r., k. 230.

Dwornik. Zarzucono jej przedstawianie ZSRS w złym świetle, czyli twierdzenie, że wymordowanie polskich oficerów w Katyniu było dziełem Sowietów, którzy najpierw w 1939 r. napadli na Polskę, przyczyniając się do klęski wrześniowej⁵⁰. Sąd wymierzył jej 31 stycznia 1951 r. karę 1 roku więzienia⁵¹, którą w całości odsiedziała⁵². Sprawa Z. Dwornik była tym bardziej tragiczna, że jej ojciec, mjr Stefan Dwornik był jeńcem Starobielska i zginął w Charkowie. Stryja zaś, kpt. Kazimierza Dwornika, w kwietniu 1940 r. zgładzono w Katyniu⁵³.

Najlepszym sposobem zdobywania prawdziwych informacji o Zbrodni Katyńskiej było słuchanie zagranicznych audycji. Wiele osób dowiadywało się o zafalszowanej tragedii polskich oficerów z programów radiowych BBC, Radia Wolna Europa czy Głosu Ameryki. Karol Dejewski oskarżony został w Lipnie 20 września 1952 r. o „ułatwianie szerzenia propagandy podżegania do wojny prowadzonej przez zagraniczne radiostacje państw kapitalistycznych” i w związku z tym o rozpowszechnianie „fałszywych wiadomości” dotyczących sprawy katyńskiej⁵⁴. Na podstawie materiałów operacyjnych i zeznań świadków śledczy pisali, że schodzili się do niego „kułacy” wysłuchiwać „audycji państw kapitalistycznych”⁵⁵. Dejewskiego uznano za winnego, ponieważ twierdził, że to Rosjanie zamordowali polskich oficerów w Katyniu. Został skazany na jeden rok więzienia, który na mocy amnestii z 1952 r. mu „darowano”. Radio, jako przedmiot przestępstwa, zostało przez bezpiekę skonfiskowane⁵⁶. Za słuchanie BBC i „rozpowszechnianie fałszywych wiadomości” o Zbrodni Katyńskiej w biurze Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej w Stalinogrodzie (Katowicach) – UB w Będzinie oskarżyła Stefana Skowrońskiego⁵⁷. Został on aresztowany⁵⁸, a bezpieka zarekwirowała mu radioodbiornik marki „Pionier”⁵⁹. Również Aleksander Stanisławski poniósł w 1952 r. surowe konsekwencje słuchania zagranicznych audycji radiowych, z których czerpał informacje dotyczące losu zaginionych polskich oficerów. W jednej z rozmów obarczył Rosjan odpowiedzialnością za mord w lasu katyńskim⁶⁰. W wyniku donosu Stanisławski został aresztowany. Oficer śledczy PUBP w Będzinie wnosił o skierowanie go do obozu pracy przymusowej na okres 12 miesięcy⁶¹.

Wiele osób publicznie mówiących prawdę o sowieckiej zbrodni na Smoleńszczyźnie trafiło do aresztów i więzień bezpieki z powodu donosów kolegów lub przypadkowych świadków. Do Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chorzowie przysyłano mnóstwo

⁵⁰ Na temat procesu Z. Dwornik patrz szerzej: J. Trznadel, „Orwellowskie Ministerstwo Prawdy”, „Biuletyn Katyński” 1994, nr 39, s. 36–46.

⁵¹ AIPN Łd, 82/2 t. 1/CD, Sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi, 31 I 1951 r., k. 49–50.

⁵² AIPN Łd, pf 12/783/CD, Raport st. Referenta Ochrony przy PB Film Polski w Łodzi ppor. Zenona Rybaka, 27 XI 1952 r., k. 158.

⁵³ J. Trznadel, *Orwellowskie...*

⁵⁴ AIPN By, 070/218, Akt oskarżenia przeciwko Karolowi Dejewskiemu, 20 IX 1952 r., k. 55.

⁵⁵ AIPN By, 070/218, Wniosek Szefa PUBP w Lipnie por. J. Paszkiewicz do Szefa WUBP w Bydgoszczy o zezwolenie na aresztowanie ob. Dejewskiego Karola, 24 VIII 1952 r., k. 28.

⁵⁶ AIPN By, 070/218/, Informacja o treści wyroku w sprawie Nr IV K 168/52, k. 69, 71–73.

⁵⁷ AIPN Ka, 06/531/CD, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Stefanowi Skowrońskiemu, Będzin, 1954 r., k. 115.

⁵⁸ AIPN Ka, 06/531/CD, Wniosek Naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Stalinogrodzie mjr. M. Kaca i Naczelnika Wydziału IX WUBP w Stalinogrodzie [Katowice – P.G.-S.] kpt. H. Sikory o zezwolenie na areszt Stefana Skowrońskiego, 20 X 1954 r., k. 48.

⁵⁹ AIPN Ka, 06/531/CD, Protokół rewizji, Będzin, 12 XI 1954 r., k. 84.

⁶⁰ AIPN Ka, 06/428/CD, Doniesienie ze źródła ps. „Kot”, 20 III 1952 r., k. 9.

⁶¹ AIPN Ka, 06/428/CD, Wniosek oficera śledczego PUBP w Będzinie [podpis nieczytelny] do Komisji Specjalnej w Warszawie, 12 VIII 1952 r., k. 41.

anonimów na Huberta Locha, spawacza w Wytwórni Wagonów i Mostów w Chorzowie. Według świadków, robotnik „rozsiewał wrogą propagandę, powtarzając usłyszane oszczerstwa rzucane przez Głos Ameryki na ZSRR dot. Katynia”⁶². Na podstawie wielu doniesień został aresztowany 19 października 1952 r. jako podejrzany z art. 22 mkk⁶³. Według dokumentów śledczych H. Loch mówił wprost, że to nie Niemcy zamordowali polskich oficerów w Katyniu⁶⁴. Od pewnego wyroku skazującego uratowała go amnestia z 1952 r., która spowodowała umorzenie śledztwa⁶⁵.

Jak czytamy w akcie oskarżenia przeciwko Józefowi Miszkielowi – w czasie spotkania w Spółdzielni Szewskiej „Zgoda” w Giżycku na początku 1952 r. Konstanty Baran czytał artykuł „Głosu Olsztyńskiego” na temat mordu polskich oficerów w Katyniu dokonany przez Niemców. „Po odejściu Barana [...] wśród pracowników spółdzielni wywiązała się dyskusja na temat zbrodni katyńskiej. W toku tej dyskusji Miszkiel zaprzeczał prawdziwości artykułu. Ponadto opierając się na audycjach usłyszanych w języku polskim z państw kapitalistycznych, Miszkiel w fałszywym świetle przedstawiał zbrodnię katyńską”⁶⁶. Na podstawie zeznań świadków został aresztowany⁶⁷ i wszczęto przeciwko niemu śledztwo⁶⁸. Miszkiel został skazany 22 września 1952 r. na karę trzech lat więzienia⁶⁹. Wyszedł na wolność po upływie połowy zasądzonego wyroku⁷⁰.

Więcej szczęścia miał Józef Pete, który podczas dyskusji nad artykułem „Trybuny Robotniczej” o Zbrodni Katyńskiej wyraził publicznie swoje wątpliwości, czy to Niemcy winni są dokonanego mordu. W jego opinii była to „kombinacja Sowietów”. Wyrażony pogląd przypłacił aresztowaniem⁷¹ i wyrokiem jednego roku pozbawienia wolności wydanym przez Sąd Wojewódzki w Katowicach. Kara została mu jednak „darowana” na podstawie ustawy o amnestii z 22 listopada 1952 r.⁷² Z kolei Michał Bieniek pracujący w zakładzie „Lenko” w Bielsku-Białej został oskarżony o to, że w czasie pracy „uprawiał wrogą propagandę przeciwko wszelkim akcjom państwowym”, a swoimi wypowiedziami zniechęcał pracowników do lepszej wydajności w pracy, udziału we współzawodnictwie – czyli dążył do „niewykonania planów produkcyjnych przez załogę”. Według świadków często wspominał polskich oficerów wymordowanych w Katyniu, nie wskazując bezpośrednio winy władz sowieckich. Jednakże w jednym z zeznań czytamy, że treść tych rozmów „miała charakter raczej obciążający

⁶² AIPN, 023/481/CD, Opis sprawy figuranta Loch Huberta opracowany przez st. Ref. S. V N. Kuśmierczyka, Chorzów, 20 IX 1952 r., k. 9.

⁶³ AIPN, 023/481/CD, Raport St. Oficera Śledczego MUBP w Chorzowie chor. Edmunda Pasiciela do Naczelnika WUBP w Katowicach, 11 X 1952 r., k. 44.

⁶⁴ AIPN, 023/481/CD, Wniosek Szefa MUBP w Chorzowie [podpis nieczytelny], Oficera Śledczego MUBP w Chorzowie E. Pasiciela i Kierownika ROP „Konstabl” S. Morgiela do Szefa WUBP w Katowicach o zezwolenie na areszt Huberta Locha, 20 IX 1952 r., k. 4–5.

⁶⁵ AIPN, 023/481/CD, Pismo Naczelnika Wydz. IV St. Gałuszki i Podprokuratora Wojewódzkiego [podpis nieczytelny] do MUBP w Chorzowie, 12 III 1953 r., k. 69.

⁶⁶ AIPN Ol, 8/2154, Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Miszkielowi, k. 29–30.

⁶⁷ AIPN Ol, 8/2154, Postanowienie Wojskowego Prokuratora Rejonowego w Olsztynie o tymczasowym aresztowaniu Józefa Miszkiela, 18 VIII 1952 r., k. 11.

⁶⁸ AIPN Ol, 8/2154, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, Olsztyn, 19 VIII 1952 r., k. 9.

⁶⁹ AIPN Ol, 8/2154, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Olsztynie, 22 IX 1952 r., k. 55.

⁷⁰ AIPN Ol, 8/2154, Wniosek Prokuratora Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Olsztynie mjr. Mieczysława Welca o warunkowe, przedterminowe, fakultatywne zwolnienie z więzienia, 23 VI 1953 r., k. 79.

⁷¹ AIPN Ka, 06/303/CD, Wniosek Naczelnika Wydziału V WUBP w Katowicach [podpis nieczytelny] i Naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Katowicach [podpis nieczytelny] o zamiarze likwidacji (aresztowania) Józefa Pete, Chorzów, 31 III 1952 r., k. 7–8.

⁷² AIPN Ka, 06/303/CD, Pismo Naczelnika Wydziału IV Gałuszki do MUBP w Chorzowie, 8 I 1953 r., k. 42.

Władze Związku Radzieckiego⁷³. Przeciwno Bieńkowi świadczyły liczne donosy do Urzędu Bezpieczeństwa, w następstwie których został aresztowany⁷⁴.

W okresie stalinowskim, poza sądami, również Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym skazywała ludzi za mówienie prawdy o Katyniu. Zatrudniony na Wydziale Stalowni w Hucie im. Feliksa Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej Jan Bania 13 lutego 1952 r. zwrócił się w łaźni do robotników, „że słuchał radia z Ameryki w jęz. polskim i usłyszał, że Związek Radziecki wymordował 12 tys. oficerów polskich w Katyniu. Powiedział, że posiadał w domu gazetę z okresu okupacji, którą schował na pamiętkę i w gazecie tej Niemcy pisali, że ZSRR wymordował polskich oficerów w Katyniu⁷⁵. Podzielenie się informacją o rzeczywistym sprawcy mordu katyńskiego bezpieka uznała za przestępstwo z art. 22 mkk i w konsekwencji J. Bania został aresztowany⁷⁶. Orzeczeniem Komisji Specjalnej w Warszawie z 28 lipca 1952 r. skierowano go na okres czterech miesięcy do obozu pracy⁷⁷.

Orzeczeniem Komisji skazany został Józef Korfanty, który w rozmowie z dwoma świadkami „rozpowszechniał fałszywe wiadomości”, że Związek Sowiecki wymordował polską inteligencję⁷⁸ i odpowiada za Katyń⁷⁹. 15 listopada 1951 r. został aresztowany. „Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju wypowiedzi naruszają autorytet naczelných organów Państwa Polskiego – oraz mogłyby spowodować w szerszych kołach robotników wrogość do ZSRR, co ze względu na stosunki łączące oba państwa byłoby niewątpliwie szkodliwe” – pisał śledczy K. Lenartowicz do Delegatury Komisji Specjalnej⁸⁰. Niekorzystne dla oskarżonego zeznania świadków w dużej mierze przyczyniły się do orzeczenia Komisji, która uznała Korfanteo za winnego i skazała na 12 miesięcy obozu pracy⁸¹.

Odpowiedzialność karna za złamanie dogmatu o niemieckiej winie za Katyń dotyczyła nie tylko zwykłych obywateli, ale również pracowników aparatu bezpieczeństwa. Marcin Krężel – funkcjonariusz Służby Więziennej w Jaworznie został oskarżony o „rozpowszechnianie fałszywych wiadomości skierowanych przeciwko jedności sojuszniczej Państwa Polskiego ze Związkiem Radzieckim”, czyli dopuścił się przestępstwa z art. 11 dekretu z 13 czerwca 1946 r.⁸² Został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za to, że 25 listopada 1951 r. przekonywał swoich kolegów strażników o rosyjskiej odpowiedzialności za maso-

⁷³ AIPN Ka, 023/212/CD, Wniosek Naczelnika Wydz. IV WUBP w Katowicach i Naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Katowicach do Szefa WUBP w Katowicach o zezwolenie na areszt dla Michała Bieńka, Bielsko-Biała, 14 VII 1952 r., k. 4–5.

⁷⁴ AIPN Ka, 023/212/CD, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, 23 VII 1952 r., k. 29.

⁷⁵ AIPN Ka, 023/474/CD, Wniosek Szefa PUBP w Będzinie [podpis nieczytelny] i Naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Katowicach [podpis nieczytelny] o zezwolenie na areszt Jana Bani, Dąbrowa Górnicza, 8 IV 1952 r., k. 25.

⁷⁶ AIPN Ka, 023/474/CD, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Jana Bani, 1 V 1952 r., k. 37.

⁷⁷ AIPN Ka, 023/474/CD, Pismo Naczelnika Wydziału IV Pietruszki (podprokuratora wojewódzkiego) do WUBP w Katowicach, 13 VIII 1952 r., k. 99.

⁷⁸ AIPN Ka, 03/359/CD, Postanowienie prokuratora powiatowego w Tarnowskich Górach o wszczęciu śledztwa, 15 XI 1951 r., k. 43.

⁷⁹ AIPN Ka, 04/275/CD, Wniosek Szefa PUBP w Tarnowskich Górach o zatrzymanie podejrzanego Korfanteo Józefa, 3 XI 1951 r., k. 3–4.

⁸⁰ AIPN Ka, 03/359/CD, Pismo referendarza śledczego K. Lenartowicza do Delegatury Komisji Specjalnej przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, 26 XI 1951 r., k. 48.

⁸¹ AIPN Ka, 03/359/CD, Odpis orzeczenia Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym w Warszawie, 20 XII 1951 r., k. 49.

⁸² AIPN Kr, 110/4713, Akt oskarżenia Oficera Śledczego WUBP w Krakowie [podpis nieczytelny] w sprawie przeciwko Krężel Marcin, 15 II 1952 r., k. 24–25.

wy mord na oficerach polskich w Katyniu⁸³. Jego zdaniem Związek Radziecki celowo zwał winę na Niemców⁸⁴. Wojskowy Sąd Rejonowy skazał M. Krężła na cztery lata więzienia, argumentując, że czyn oskarżonego całkowicie wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 11 mkk, „ponieważ propaganda szerząca nieufność i wrogość do państwa sprzymierzonego sama przez się stanowi nawoływanie do czynów skierowanych przeciwko jedności sojuszniczej Państwa Polskiego z państwem sprzymierzonym”⁸⁵. Na podstawie amnestii z 1952 r. sąd złagodził karę o jedną trzecią – do dwóch lat i ośmiu miesięcy więzienia⁸⁶. M. Krężel wyszedł warunkowo na wolność 13 sierpnia 1953 roku⁸⁷.

Z prawdą o Katyniu walczono również w wojsku, wśród żołnierzy. W połowie lipca 1944 r. wszczęto sprawę o „zdradę ojczyzny” przeciwko Aleksandrowi Walancikowi – podchorążemu 1. kompanii łączności Oficerskiej Szkoły Piechoty. Organa informacji Wojska Polskiego podejrzewały go o zamiar dokonania dezercji. Zarzucano mu, że prowadził wrogą propagandę poprzez „wychwalanie ustroju faszystowskiego i oczernianie Armii Czerwonej”. Podstawą do wszczęcia sprawy były donosy informatora o pseudonimie „Siczejko”, zgodnie z którymi Walancik twierdził, że „w lesie katyńskim NKWD zabiło 11 tysięcy polskich oficerów i zbrodnią tą chce obciążyć Niemców, ale nie jest to jeszcze wszystko, gdyż w swoich więzieniach i obozach oraz na Syberii pochowali więcej Polaków i o wiele więcej ich tam wywieźli...”. Dalsze losy pchor. Walancika są nieznane⁸⁸.

Aby ludzie zapomnieli. Działania organów bezpieczeństwa w latach 1956–1980

Ważną cezurą w dziejach komunistycznych represji wobec ludzi głoszących prawdę o Katyniu jest październik 1956 r. W okresie stalinowsko-bierutowskim głośne artykułowanie sowieckiej winy za zbrodnię na polskich oficerach w większości przypadków kończyło się dla oskarżonego więzieniem lub obozem pracy. Po Październiku wyroki w tej sprawie zapadały najczęściej w zawieszeniu. Nie ustały jednak wysiłki aparatu bezpieczeństwa w wykrywaniu i skazywaniu ludzi odważających się zakwestionować sfałszowaną przez komunistów wersję wydarzeń. Represje wobec ludzi głoszących prawdę nie zmalały, lecz przybrały innych charakter, na co wpływał m.in. postęp techniczny, który umożliwił wprowadzenie nowych technik operacyjnych, takich jak szersze stosowanie podsłuchów telefonicznych czy badań laboratoryjnych.

Służba Bezpieczeństwa prowadziła w 1959 r. sprawę Czesława Buczaka. W wyniku donosu pracowników kopalni „Katowice” do tamtejszego ZMS-u, zostały mu postawione zarzuty „kłamliwego i tendencyjnego” przedstawiania zbrodni katyńskiej⁸⁹. Oskarżony miał

⁸³ AIPN Kr, 110/4713, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej, Kraków, 14 II 1952 r., k. 21.

⁸⁴ AIPN Kr, 110/4713, Postanowienie Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie o tymczasowym aresztowaniu Marcina Krężła, 4 II 1952 r., k. 13.

⁸⁵ AIPN Kr, 110/4713, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie w sprawie Marcina Krężła, 5 III 1952 r., k. 42–42v.

⁸⁶ AIPN Kr, 111/3453, Postanowienie o zastosowaniu amnestii, Kraków, 5 V 1953 r., k. 12.

⁸⁷ AIPN Kr, 110/4713, Protokół posiedzenia niejawnego Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie, 13 VIII 1953 r., k. 58–58v.

⁸⁸ Wł. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994, s. 147.

⁸⁹ AIPN Ka, 3/19/CD, Akta prokuratora wojewódzkiego w Katowicach w sprawie przeciwko Buczakowi Czesławowi. Pismo Wilhelma Świerzego, Norberta Sidło i Pawła Czopnika do ZMS przy Kopalni Katowice, 12 X 1959 r., k. 6–7.

twierdzić, że mordu na polskich oficerach dopuścili się władze ZSRR⁹⁰. Wyjaśnieniom C. Buczaka, który nie przyznawał się do winy, nie dawano wiary, „gdyż powołani do sprawy świadkowie w sposób kategoryczny potwierdzili jego wypowiedzi, które z uwagi na treść zdolne były do wytworzenia atmosfery niepokoju i nieufności oraz godziły bezpośrednio w dobry sojusz ze Związkiem Radzieckim”⁹¹. Sąd uznał go za winnego, skazując na sześć miesięcy aresztu w zawieszeniu na dwa lata⁹².

W tym samym roku założono w Warszawie sprawę agenturalno-śledczą krypt. „Powązki”⁹³. SB została powiadomiona, że w pobliżu Alei Zasłużonych został przygotowany symboliczny grób ku czci wymordowanych polskich oficerów. Po przybyciu na miejsce esbecy zatrzymali Jerzego Kosmana, „który w obecności kobiet i młodzieży wyraził się, że sprawcą mordu oficerów w Katyniu był Stalin”. W związku ze sprawą był przesłuchiwany⁹⁴, sąd skazał go później na rok więzienia⁹⁵.

W ramach „Powązek” zarządzono również obserwację zewnętrzną miejsca, gdzie znajdował się wcześniej symboliczny grób. Esbecy zauważyli, że znicze na tym miejscu paliła Ludwika Dymecka. Została zatrzymana i osadzona w areszcie na 48 godzin. Funkcjonariuszom aparatu bezpieczeństwa powiedziała, że w Katyniu zginął jej mąż⁹⁶. Ostatecznie w czerwcu 1960 r. sprawę zamknięto ze względu na niewykrzycie autora symbolicznego grobu⁹⁷. W 1961 i 1962 r. w tym samym miejscu wetknięto chorągiewkę z napisem „Katyn”, a w latach 1963 i 1964 złożono szarfę z napisem „Męczennikom Katynia”. Składano wiele kwiatów i zapalano świece. Aby zniechęcić ludzi do upamiętniania sowieckiego ludobójstwa, wylegitymowano kilka kobiet w starszym wieku, wywodzących się, jak określono, „z kręgu rodzin oficerów Katynia”. Warto podkreślić, że prowadzone przez aparat bezpieczeństwa „czynności zapobiegawczo-porządkowe” nie odnosiły większych skutków⁹⁸. Cmentarz Powązkowski, a zwłaszcza tzw. Dolinka Katyńska, w latach późniejszych stał się miejscem konfrontacji między aparatem ucisku a ludźmi walczącymi z Kłamstwem Katyńskim⁹⁹.

W styczniu 1962 r. został aresztowany Piotr Topola¹⁰⁰. Służba Bezpieczeństwa ustaliła, że w pociągu jadącym z Rybnika do Chałupek Topola powiedział, iż to Związek Radziecki wymordował w Katyniu polskich oficerów¹⁰¹, czyli według art. 22 mkk rozpowszech-

⁹⁰ AIPN Ka, 3/19/CD, Postanowienie wiceprokuratora wojewódzkiego w Katowicach Zbigniewa Tatara o przedstawieniu zarzutów Czesławowi Buczakowi, 22 X 1959 r., k. 28–29.

⁹¹ AIPN Ka, 3/19/CD, Akt oskarżenia przeciwko Czesławowi Buczakowi, 31 X 1959 r., k. 63.

⁹² AIPN Ka, 3/19/CD, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, 15 XII 1959 r., k. 102–103.

⁹³ Patrz także: J.Z. Sawicki, *Zanim powstała Dolinka Katyńska. Pamięć o Katyniu w pierwszych dekadach istnienia PRL-u*, „Katyń – powrót opowieści” (dodatek specjalny), „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 38.

⁹⁴ AIPN, 01286/1446, mf 1711/3/2, Meldunek specjalny mjr. St. Sławińskiego, Warszawa, 3 XI 1959 r., k. 4.

⁹⁵ AIPN, 1585/3615, Informacja zastępcy Komendanta MO ds. Służby Bezpieczeństwa KMO m.st. Warszawy ppłk. St. Sławińskiego dot. symbolicznego grobu Katynia, Warszawa, 6 XI 1964 r., k. 2.

⁹⁶ Kpt. Wojciech Wojsław Dymecki w 1932 r. służył w 84 pp. Zginął w Katyniu.

⁹⁷ AIPN, 01286/1446 mf 1711/3/1, Streszczenie i analiza materiałów sprawy krypt. „Powązki” [podpis nieczytelny], Warszawa, 16 XI 1960 r., k. 5.

⁹⁸ AIPN, 1585/3615, Informacja z-cy Komendanta MO ds. Służby Bezpieczeństwa KMO m.st. Warszawy ppłk St. Sławińskiego dot. symbolicznego grobu Katynia, Warszawa, 6 XI 1964 r., k. 2–3.

⁹⁹ Nazwa „Dolinka Katyńska” została wymyślona przez Janinę Dawidowską-Borową i Henryka Gruszeckiego „Znają to miejsce nie tylko Warszawiacy”. *Szkic do historii jednej dolinki*, „Biuletyn Katyński” 1992, nr 36, s. 29–36.

¹⁰⁰ AIPN Ka, 03/359/CD, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Piotra Topoli, 11 I 1962 r., k. 9.

¹⁰¹ AIPN Ka, 03/359/CD, Plan zatrzymania i przeprowadzenia rewizji u Piotra Topoli, Katowice, 8 I 1962 r., k. 7.

niał „fałszywe wiadomości”¹⁰². Z kolei pracująca w przedszkolu Maria Piękoś za napisanie 12 marca 1966 r. anonimowego listu¹⁰³, w którym obciążała ZSRR winą za zbrodnię na polskich żołnierzach¹⁰⁴ skazana została na osiem miesięcy aresztu w zawieszeniu na trzy lata¹⁰⁵. Postępowanie karne prowadzono również wobec Franciszka Ścibora – w 1964 r. wysłał list do Głosu Ameryki, w którym „oczerniał ZSRR” jako państwo ponoszące winę za zbrodnię popełnioną w Katyniu. Na mocy amnestii postanowieniem Sądu Powiatowego w Dębicy z czerwca 1965 r. postępowanie zostało umorzone¹⁰⁶.

W niecały rok przed Marcem 1968 szerokim echem odbił się proces studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Tadeusza Madały i Zbigniewa Boczkowskiego¹⁰⁷. Obydwaj zostali aresztowani¹⁰⁸ i oskarżeni o to, że w okresie od grudnia 1966 r. do lutego 1967 r. rozpowszechniali w Lublinie „fałszywe wiadomości dotyczące stosunków polsko-radzieckich po 1939 r.”, które następnie wysyłali w listach do różnych osób w kraju¹⁰⁹. „Fałszywe wiadomości” dotyczyły rzeczywistych sprawców zbrodni katyńskiej. Esbecy zabezpieczający proces obawiali się licznego grona studentów i pracowników KUL-u, którzy zamierzali przybyć do gmachu sądu. W ramach czynności zabezpieczających porządek procesu zalecano oficerom prowadzącym wzmoczoną pracę z tajnymi współpracownikami, przedsięwzięto obserwację wewnętrzną i zewnętrzną budynku, gdzie odbywała się rozprawa, a także zorganizowano do ochrony dodatkowe siły milicyjne¹¹⁰. Oskarżonych bronił mecenas Władysław Siła-Nowicki, który tłumaczył, że rozpowszechnianie wiadomości dotyczących tzw. sprawy katyńskiej nie wynikało „z celowego zamiaru szkodenia interesom Państwa Polskiego, lecz [...] jedynie z potrzeby dociekań naukowych”, gdyż T. Madała należał do młodego pokolenia, znającego tylko z opowiadań bolesny akt wojennej tragedii. Młodzież pragnęła zatem „dowieść właściwej prawdy historycznej”¹¹¹. Adwokat uzasadniał, że „obydwaj oskarżeni broniąc swego poglądu na sprawę Katynia narazili się na cierpienie moralne”, dodając jednocześnie, że „przytłaczająca większość Polaków” na sprawę Katynia ma swój własny pogląd, którego nie wypowiada¹¹². Sąd uznał jednak Madałę i Boczkowskiego za winnych i skazał na dwa lata pozbawienia wolności¹¹³.

¹⁰² AIPN Ka, 03/359/CD, Opis aktu oskarżenia wobec Piotra Topoli, 17 III 1962 r., k. 19.

¹⁰³ Na adres rozgłośni Polskiego Radia Fala 56 w Warszawie.

¹⁰⁴ AIPN Rz, 98/1/CD, Akt oskarżenia przeciwko Marii Piękoś, Rzeszów, 29 IX 1966 r., k. 59.

¹⁰⁵ AIPN Rz, 98/1/CD, Sentencja wyroku w sprawie Marii Piękoś, 14 XI 1966 r., k. 90.

¹⁰⁶ AIPN Rz, 00147 (kopia), załącznik 4, 5.

¹⁰⁷ M. Sobieraj, *Dwa lata za prawdę o Katyniu*, „Kombatant” 2008, nr 3, s. 20–22.

¹⁰⁸ AIPN Lu, 011/393/5/DVD/1, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Tadeusza Madały, Lublin, 4 II 1967 r., k. 15; AIPN Lu, 011/393/5/DVD/1, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Zbigniewa Boczkowskiego, 4 II 1967 r., k. 17.

¹⁰⁹ AIPN Lu, 011/393/5/DVD/1, Akt oskarżenia przeciwko Tadeuszowi Madale i Zbigniewowi Boczkowskiemu, Lublin, 4 V 1967 r., k. 281.

¹¹⁰ AIPN Lu, 011/393/4/DVD/1, Plan Naczelnika Wydziału Śledczego KWMO w Lublinie mjr. J. Bernatowicza i Naczelnika Wydziału IV KWMO w Lublinie kpt. Cz. Wiejaka zabezpieczenia rozprawy sądowej przeciwko Tadeuszowi Madale i Zbigniewowi Boczkowskiemu w Sądzie Powiatowym w Lublinie, Lublin, 9 XI 1967 r., k. 55–59.

¹¹¹ AIPN Lu, 011/393/5/DVD/1, Meldunek Naczelnika Wydziału Śledczego KWMO w Lublinie mjr. J. Bernatowicza z przebiegu rozprawy sądowej odbytej w dniu 13 VII 1967 r. przeciwko Tadeuszowi Madale i Zbigniewowi Boczkowskiemu oskarżonych z art. 23 MKK, Lublin, 13 VII 1967 r., k. 309.

¹¹² AIPN Lu, 09/612/DVD/1, SOR krypt. „Chadecy”. Notatka służbowa por. T. Wilkołaskiego dot. rozprawy sądowej przeciwko studentom KUL Tadeuszowi Madale i Zbigniewowi Boczkowskiemu oskarżonym o przestępstwo z art. 22 i 25 MKK, Lublin, 29 XII 1967 r., k. 111.

¹¹³ AIPN Lu, 011/393/5/DVD/1, Meldunek Naczelnika Wydziału Śledczego KWMO w Lublinie mjr. J. Bernatowicza, Lublin, 14 XI 1967 r., k. 321.

W czasie dekady gierkowskiej aparat bezpieczeństwa tropił ludzi głoszących prawdę o Katyniu równie skrupulatnie, jak w czasach stalinowskich. Różny był jedynie wymiar kary za to „przestępstwo”, gdyż dogmat o niemieckiej winie pozostawał nienaruszony. W 1974 r. w Lesznie tajny współpracownik ps. „Zyta” pożyczył od Ireny Kiszyńskiej książkę *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn*, wydaną w 1943 r. w Berlinie. Przekazując ją Służbie Bezpieczeństwa zwrócił uwagę na zaznaczone miejsca, gdzie figurowały nazwiska osób związanych z Leszmem¹¹⁴. Kiszyńska miała pożyczać książkę różnym osobom, również tym, które poszukiwały informacji o losie zaginionych polskich oficerów. Wydział Śledczy wszczął dochodzenie w sprawie propagowania książki wydanej przez NSDAP, czyli o przestępstwo z art. 271 § 1 kk¹¹⁵, i przedstawił zarzut „rozpowszechniania fałszywych wiadomości”¹¹⁶. Sprawa zakończyła się umorzeniem ze względu na „nieznaczny” stopień niebezpieczeństwa czynu¹¹⁷. Prokurator zobowiązał jednak I. Kiszyńską do zapłacenia na rzecz Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej 1000 zł oraz ustalił okres próby na przeciąg dwóch lat¹¹⁸. W 1973 r. podejrzanym o przestępstwo z art. 271 był również krakowianin Józef Herzog – uczestnik kampanii wrześniowej, po wojnie więzien stalinowski za działalność w Zrzeszeniu Wolność i Niezawisłość. Bezpieka przeprowadziła w jego mieszkaniu rewizję, poddając później b. akowca wielogodzinnym przesłuchaniom. Ostatecznie postępowanie karne warunkowo umorzono. Od Herzoga żądano jednak (bezsukutecznie), aby usunął z rodzinnego grobowca na Cmentarzu Rakowickim napisy „poległ w Katyniu” i „poległ w Starobielsku”¹¹⁹.

Warto pamiętać, że również w dekadzie gierkowskiej każda wzmianka o sowieckiej odpowiedzialności za zbrodnię w Katyniu wiązała się z wszczęciem śledztwa przez organa aparatu bezpieczeństwa. We wrześniu 1975 r. dyrekcja Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie poinformowała tamtejszą komendę MO, że na terenie filii ujawniono cztery książki, „w których nieznanemu czytelnikowi dokonano dopisków o wrogiej treści, skierowanych przeciwko ZSRR i PRL”. W wyniku podjętych czynności ustalono, że autorem wymienionych notatek był emeryt Stanisław Weiss¹²⁰. Dopisał on na marginesie wypożyczonych z biblioteki pozycji kilka zdań o Katyniu. Do książki M. Wańkowicza *Wojna i pióro* – po zdaniach autora „Wyobrażam sobie, co się działo w Sielcach. Brak było polskich oficerów” (s. 470) dopisał: „Kazał ich Stalin wymordować w Katyniu!”. Również w książce J. Kirchmayera *Powstanie*

¹¹⁴ AIPN Po, 04/3316/DVD, Akta kontrolne przeciwko Irenie Teresie Kiszyńskiej podejrzanej o przestępstwo z art. 271 § 1 KK. Meldunek operacyjny nr 4/74 I zastępcy Komendanta Powiatowego MO ds. Służby Bezpieczeństwa mjr. A. Fijałkowskiego do Naczelnika Wydziału Śledczego KWMO w Poznaniu, Leszno, 9 XI 1974 r., k. 6–7.

¹¹⁵ „Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, jeżeli to może wyrządzić poważną szkodę interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

¹¹⁶ AIPN Po, 04/3316/DVD, Szyfrogram Naczelnika Wydziału Śledczego KWMO w Poznaniu ppłk. Bogdana Jelenia do Naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, Poznań, 20 XI 1974 r., k. 15; AIPN Po, 04/3316/DVD, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, Poznań, 14 XII 1974 r., k. 22.

¹¹⁷ AIPN Po, 04/3316/DVD, Wniosek inspektora Wydziału Śledczego ppor. Jerzego Bąka o warunkowe umorzenie dochodzenia, Poznań, 8 I 1975 r., k. 34–35.

¹¹⁸ AIPN Po, 04/3316/DVD, Meldunek Naczelnika Wydziału Śledczego KWMO w Poznaniu ppłk. Bogdana Jelenia o zakończeniu postępowania, Poznań, 11 I 1975 r., k. 37–38.

¹¹⁹ Pochowani tam zostali jego bracia. W Katyniu zginął kpt. Stefan Herzog, zaś w Charkowie ppłk Franciszek Herzog; S.M. Jankowski, E. Miszczak, *Powrót do Katynia*, Rzeszów 1990, s. 138–147.

¹²⁰ AIPN Rz, 39/22/CD, Notatka urzędowa Inspektora KW MO w Rzeszowie ppor. Jerzego Leluka, Rzeszów, 5 XII 1975 r., k. 6.

Warszawskie przypominał o zbrodni sowieckiej¹²¹. W związku z tym faktem został przesłuchany¹²², a jego mieszkanie poddano rewizji celem „znalezienia pism, druków oraz innych dokumentów mających związek z dokonaniem przestępstw”¹²³. Esbecy napisali, że Weiss „dokonał kilkadziesiąt dopisków fałszujących w swej treści fakty historyczne z okresu drugiej wojny światowej, które mogłyby wyrządzić poważną szkodę interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, czyli dopuścił się czynu przewidzianego w art. 271 § 1 kk. Podprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie Józef Styka postanowił warunkowo umorzyć postępowanie karne, wyznaczając okres próby na 2 lata. Zobowiązał Weissa do naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody przez wpłacenie na rzecz WBP w Rzeszowie wartości zniszczonych książek, ich oprawy w łącznej kwocie 230 zł oraz do wpłaty 1500 zł na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W uzasadnieniu czytamy, że jego czyn w ówczesnej „sytuacji społeczno-politycznej” nie stanowił szczególnego zagrożenia dla interesów państwa¹²⁴.

Inną formą walki aparatu bezpieczeństwa z prawdą katyńską były tzw. rozmowy ostrzegawcze, a właściwie zastraszające. Gdy długoletni pracownik wydziału narzędziowni Zakładów Teleelektronicznych „Telkom-Telfa” w Bydgoszczy Bogdan Łęppak zaczął publicznie dzielić się „informacjami zasłyszczanymi w czasie negatywnych wystąpień kleru katolickiego [...] o rzekomym wymordowaniu polskich żołnierzy i oficerów w Smoleńsku i Katyniu przez żołnierzy radzieckich” – Służba Bezpieczeństwa założyła Sprawę Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Jerzy”. Celem było „wszechstronne rozpoznanie osobowości figuranta”, „ustalenie pobudek i motywów jego negatywnej działalności”, „rozpoznanie stopnia zaangażowania w prowadzeniu szkodliwej działalności”, „operacyjne udokumentowanie zagrożenia” i jego „profilaktyczne zlikwidowanie”. W sprawie wykorzystano dwa źródła informacji: TW „Waldek” i TW „Kuba”¹²⁵. Celem rozmowy ostrzegawczej było wywarcie wpływu, zniechęcenie i zastraszenie B. Łęppaka, tak aby więcej o Katyniu publicznie nic nie mówił. W czasie spotkania esbecy poinformowali go o odpowiedzialności karnej z tytułu rozpowszechniania wrogiej propagandy i zapoznali z treścią artykułu 271 § 1 kk¹²⁶.

W latach 70. ludzie odważający się zmanifestować swoją pamięć o polskich oficerach zamordowanych przez Sowieców spotykali się w Dolince Katyńskiej na warszawskich Powązkach. Janina Dawidowska-Borowa, pseudonim „pani Grottgerowska”, była odważną inicjatorką wszystkich dekoracji Dolinki. Corocznie sama je projektowała i przygotowywała, narażając się na represje ze strony pracowników SB. Początkowo symboliczne pamiątki były szybko usuwane przez bezpiekę. W ciągu dziesięciu lat ukradziono kilkanaście krzyży, nie licząc innych dekoracji. Mimo represji i szykan działania w kierunku ocalenia od zapomnienia sowieckich mordów były coraz śmielsze. 13 kwietnia 1979 r. 30-osobowa grupa KPN z Leszkiem Moczulskim na czele złożyła w Dolince kosz kwiatów z szarfą z napisem

¹²¹ AIPN Rz, 39/22/CD, Protokół oględzin czterech książek ze stanu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie, 13 XII 1975 r., k. 9–12.

¹²² AIPN Rz, 39/22/CD, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Weissa, Rzeszów, 23 XII 1975 r., k. 45–51.

¹²³ AIPN Rz, 39/22/CD, Postanowienie o zarządzaniu przeszukania u St. Weissa, Rzeszów, 15 XII 1975 r., k. 100.

¹²⁴ AIPN Rz, 39/22/CD, Postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania karnego, Rzeszów, 30 I 1976 r., k. 66.

¹²⁵ AIPN By, 044/887, Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Jerzy”. Plan St. Inspektora Wydz. III st. Szer. G. Weckwerta operacyjnych przedsięwzięć w sprawie operacyjnego sprawdzenia krypt. „Jerzy”. Bydgoszcz, 20 XI 1978 r., k. 8–9.

¹²⁶ AIPN By, 044/887, Meldunek operacyjny ppłk Z. Jakubowskiego, Bydgoszcz, 18 XII 1978 r., k. 13v.

„Zamordowani w Katyniu”, która po ich odejściu została przez esbeków podpalona. „Trzech mężczyzn wtargnęło też na mogiłę i mimo interwencji Janiny Dawidowskiej-Borowej, zdarli resztę szarfy z pałaka kosza”. Oprócz daty 13 kwietnia, władza stawiała się bardzo czujna, gdy nadchodził 17 września. Esbecy urządzali wówczas łapanki przed bramą cmentarną, co zmuszało organizatorów uroczystości do przerzucania dekoracji przez płot, a także do opuszczania cmentarza tylnym, nieużywanym przejściem¹²⁷.

Przeciwno upamiętnieniu polskich żołnierzy – aparat bezpieczeństwa wobec 40. rocznicy mordu

W 1980 r. przypadła czterdziesta rocznica zbrodni katyńskiej. W związku z tą datą dyrektor Departamentu III Adam Krzysztoporski raportował: „Działające w kraju nielegalne grupy antysocjalistyczne, ulegając zewnętrznej presji, podjęły wrogie działania w ramach »roku katyńskiego« – powołując m.in. Komitet Katyński, redagując i rozpowszechniając ulotki i opracowania propagandowe, kolportując antyrządzieckie hasła, wykonując napisy o wrogiej treści i szeroko omawiając sprawę Katynia na łamach nielegalnych wydawnictw. W oparciu o systematyczne rozpoznanie negatywnych inicjatyw resort spraw wewnętrznych zaplanował i realizuje szereg działań zapobiegawczych. W ramach tych działań zakwestionowano dużą ilość wrogich materiałów propagandowych przeznaczonych do kolportażu oraz zlikwidowano punkty ich produkcji, przejmując służące do jej celów środki techniczne i materiały¹²⁸. SB przeprowadziło wiele akcji mających na celu niedopuszczenie do uroczystych obchodów rocznicy katyńskiej. Już w styczniu 1980 r. przeprowadzono w Warszawie kontrolę zakładów posiadających małą poligrafię, obejmując lustracją 29 wytypowanych punktów. Ujawniono wówczas w Biurach Projektowania Budownictwa Ogólnego „Budopol” 20 czarno-białych i 5 kolorowych zdjęć „symbolicznego grobu Katynia” na Powązkach. Z kolei 6 lutego 1980 r. podczas przeszukania mieszkania B. Grzelaka znaleziono kilkadziesiąt metalowych matryc przygotowanego do druku opracowania pt. *Zbrodnia katyńska*¹²⁹.

W 1978 r. Adam Macedoński, Andrzej Kostrzewski i Stanisław Tor założyli Instytut Katyński. Od 1979 r. ukazywał się „Biuletyn Katyński”¹³⁰, gdzie publikowano listę pomordowanych i artykuły o tematyce katyńskiej. Kolportażem broszury zajmował się A. Macedoński, który swoją aktywność i zaangażowanie w tej inicjatywie, tak jak inni działacze Instytutu, przypłacił licznymi rewizjami i zatrzymaniami na 48 godzin¹³¹. Wiele uroczystości rocznicowych związanych z Katyniem organizowała Konfederacja Polski Niepodległej, ulotki nawołujące do wzięcia udziału w obchodach rozprowadzały też osoby współpracu-

¹²⁷ „Znają to miejsce nie tylko Warszawiacy”. *Szkic do historii jednej dolinki*, „Biuletyn Katyński” 1992, nr 36, s. 30–31.

¹²⁸ AIPN, 0296/62/4CD/2, Informacja Dyrektora Departamentu III gen. A. Krzysztoporskiego dot. wrogich akcji związanych z rocznicą wydarzeń katyńskich, Warszawa, 19 III 1980 r., k. 9.

¹²⁹ AIPN, 0296/62/4CD/2, Kronika nr 1 negatywnych akcji politycznych związanych z rocznicą wydarzeń katyńskich, Warszawa, 24 III 1980 r., k. 13.

¹³⁰ AIPN, 1042/173, Biuletyn Katyński (nr 2, 3, 4, 5, 8/79; 25, 26, 27/81).

¹³¹ A. Macedoński, *Historia Instytutu Katyńskiego w Polsce*, [w:] *Zbrodnia nie ukarana Katyni – Twer – Charków*, Warszawa 1996 („Zeszyty Katyńskie”, nr 6), s. 188–192; *Wspomnienia (1940–1980) A. Macedońskiego opracowane przez M. Lewandowskiego*, <http://www.bibula.com/?p=8571>, 2 XII 2009; S.M. Jankowski, E. Miszczak, *Pamięć...*, s. 148–156; A. Macedoński, *Stanisław Tor 1910–1981*, „Biuletyn Katyński” 1992, nr 36, s. 71–73.

jące z KSS KOR, ROPCiO, Studenckimi Komitetami Solidarności, Komitetem Katyńskim, Instytutem Katyńskim oraz sympatyzujące z opozycją¹³².

21 marca 1980 r. na płycie Rynku Głównego w Krakowie Walenty Badyłak dokonał aktu samospalenia¹³³. Był to sprzeciw wobec przemilczania przez władze Zbrodni Katyńskiej. Aparat bezpieczeństwa nie chciał dopuścić, aby opozycja należycie uczciła ten gest i powiązała go z rocznicą katyńską¹³⁴. W celu niedopuszczenia do spotkania aktywu Ruchu Młodej Polski z Bielska-Białej z A. Macedońskim¹³⁵, który miał wygłosić odczyt na temat Katynia – zatrzymano do wyjaśnienia A. Macedońskiego i Z. Mnicha (działacza WZZ). Następnie dokonano przeszukania u Z. Mnicha i J. Leszczyńskiego (gdzie nocował Macedoński). Zakwestionowano wówczas kilka egzemplarzy literatury bezdebitowej. Ponadto zatrzymano członków RMP: R. Gornisiewicz, W. Smolarka, D. Stefanowicz, z którymi przeprowadzono rozmowy profilaktyczno-wyjaśniające. Jednocześnie przeprowadzono rewizje u R. Gornisiewicz, W. Smolarka, D. Stefanowicz, T. Jakubca i J. Szczotki¹³⁶. Aby zapobiec rozprowadzaniu ulotek nawiązujących do rocznicy katyńskiej i nawołujących do udziału w pochodzie na miejsce samospalenia W. Badyłaka, zatrzymano w Krakowie ucznia III klasy VIII LO Andrzeja Fischera, kwestionując tysiąc „nielegalnych” druków¹³⁷. Natomiast w Skawinie przeprowadzono 10 kwietnia 1980 r. rewizję u Mieczysława Majdzika, u którego zakwestionowano 45 egzemplarzy ulotek dot. Katynia wydanych przez Instytut Katyński. Przeszukanie przeprowadzono również u Doroty Godeckiej. Celem zdezorganizowania kolportażu rocznicowych ulotek zatrzymano na 48 godzin Krzysztofa Bzdyla i Waldemara Wypaska¹³⁸.

W Lublinie w związku z rocznicą katyńską Służba Bezpieczeństwa przejęła operacyjnie tysiąc sztuk ulotek sporządzonych przez studentów KUL-u¹³⁹. W Szczecinie bezpieka prowadziła kilkanaście spraw związanych z obchodami rocznicy zbrodni, m.in. sprawę krypt. „Fracja” dotyczącą wydania specjalnego pt. „Katyń”, krypt. „Matnia” dotyczącą Tadeusza Cierzucha, krypt. „Egon” dotyczącą inicjatywy Z. Jakubcewicza przygotowania ulotek „katyńskich”, czy sprawę „Epigon” dotyczącą symbolicznej mogiły na Cmentarzu Komunalnym¹⁴⁰. W Toruniu aparat bezpieczeństwa prowadził sprawę operacyjnego rozpracowania krypt. „Rocznica” dotyczącą rozprowadzania katyńskich ulotek. W wyniku działań operacyjnych ustalono, że kolporterami „wrogich” materiałów byli uczniowie V LO w Toruniu: Cezary Michalski, Rafał Sadowski, Krzysztof Bunda i Jarosław Urbanik – członkowie Młodzieżowej Organizacji Demokratycznej, którzy za pomocą ręcznej drukarenki sporządzali

¹³² W. Wasilewski, *Pamięć Katynia...*, s. 62.

¹³³ AIPN, 0296/62/4CD/2, Kronika nr 2 negatywnych akcji politycznych związanych z rocznicą wydarzeń katyńskich, Warszawa, 1 IV 1980 r., k. 54.

¹³⁴ S.M. Jankowski, *Śmierć przy studziencie*, „Biuletyn Katyński” 1991, nr 1, s. 8–17.

¹³⁵ *Wspomnienia (1940–1980) A. Macedońskiego...*

¹³⁶ AIPN, 0296/62/4CD/2, Kronika nr 2 negatywnych akcji politycznych związanych z rocznicą wydarzeń katyńskich, Warszawa, 1 IV 1980 r., k. 54–57.

¹³⁷ AIPN, 0296/62/4CD/2, Kronika nr 3 negatywnych inicjatyw politycznych w związku z rocznicą katyńską, Warszawa, 8 IV 1980 r., k. 70–71.

¹³⁸ AIPN, 0296/62/4CD/2, Informacja dot. aktualnej sytuacji w kraju według meldunków nadesłanych w dniu 10 kwietnia 1980 r., Warszawa, 11 IV 1980 r., k. 78.

¹³⁹ AIPN, 0296/62/4CD/2, Informacja Naczelnika Wydziału I Dep. III MSW płk S. Rapala dot. inicjatyw podejmowanych w związku z próbami organizowania obchodów rocznicy Katynia, Warszawa, 14 IV 1980 r., k. 79.

¹⁴⁰ AIPN Sz, 0012/390/DVD, Plan działań operacyjnych Wydziału III KWMO zmierzających do likwidowania i wyhamowywania wrogich inicjatyw środowiska antysocjalistycznego dot. tzw. „40 rocznicy wydarzeń katyńskich”, Szczecin, 26 IV 1980 r., k. 35–37.

ulotki nawołujące torunian do upamiętnienia zbrodni katyńskiej. Po wykryciu „nielegalnej” działalności przez SB, wymienieni uczniowie zostali zatrzymani i poddano ich długim przesłuchaniom. Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa przeprowadzili z nimi rozmowy ostrzegawcze. Później nadal kontrolowali ich aktywność w ramach SOR krypt. „Return”¹⁴¹.

Działania opozycji na rzecz zorganizowania uroczystych obchodów rocznicy katyńskiej spowodowały podjęcie przez organa SB szerokiej akcji zapobiegawczej, obejmującej „nie-dopuszczenie do odbycia zebrań organizacyjnych poświęconych przygotowaniom do wrogich akcji, likwidację punktów produkcji i zapobieganie kolportażowi wrogich materiałów propagandowych, uniemożliwienie obecności aktywistów grup antysocjalistycznych w prowokacyjnych imprezach¹⁴² i systematyczne rozpoznanie i kontrolę wszelkich nowych wrogich zamierzeń”. Podjęto także wiele działań polityczno-operacyjnych¹⁴³ zmierzających do wywołania u władz kościelnych negatywnego stanowiska wobec wszelkich prób wykorzystania miejsc kultu do „wrogich akcji”. Organa bezpieczeństwa w ramach działań „rocznicowych” zatrzymały 72 osoby¹⁴⁴, przeszukały 29 mieszkań, konfiskując ponad 8 tys. materiałów propagandowych, głównie dotyczących sprawy katyńskiej¹⁴⁵. Przeprowadzono wiele rozmów ostrzegawczych, uniemożliwiono odbycie zebrań organizacyjnych, m.in. zebrania KSS „KOR”¹⁴⁶, a także wystąpiono z wnioskami o ukaranie sprawców ujawnionych faktów

¹⁴¹ AIPN By, 081/304, Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „Rocznica”. Meldunek operacyjny Zastępcy Naczelnika Wydziału III KWMO w Toruniu kpt. Edwarda Duszy, 27 V 1980 r., k. 15v–17.

¹⁴² Zarówno w Warszawie, jak i Krakowie aparat bezpieczeństwa zatrzymał głównych inicjatorów uroczystości katyńskich i uniemożliwił im wzięcie udziału w obchodach rocznicowych. Głównym celem zatrzymania było zdeorganizowanie rocznicy, gdyż próbowano zneutralizować ludzi mających przygotowane przemówienia oraz transparenty. W Warszawie 13 kwietnia 1980 r. SB zorganizowała blokadę cmentarza na Powązkach i wylegitymowała – uniemożliwiając bezpośredni udział w planowanej imprezie L. Moczulskiemu, M. Moczulskiej, jej siostrze B. Orszulak, A. Rynkowskiemu, B. Koleśnikowi, J. i B. Szeptyckim oraz S. Krajskiemu. Zatrzymano do wyjaśnienia Moczulskiego, Rynkowskiego, Krajskiego i Koleśnika, a z pozostałymi przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze. W Krakowie w ramach „działań filtracyjnych” zatrzymano 21 osób: m.in. A. Fiszer, B. Huget, B. Wildsteina, J. Frączaka, Fr. Grabczyka i W. Widłaka. AIPN, 0296/62/4CD/2, Kronika nr 4 negatywnych akcji politycznych związanych z rocznicą wydarzeń katyńskich, Warszawa, 14 IV 1980 r., k. 89.

¹⁴³ Najprawdopodobniej nagrywano kazania niektórych księży. AIPN, 0713/270/CD/1, Wystąpienie o. Krzysztofa Andrzeja Kasznicy wygłoszone w kościele św. Jacka przy ul. Freta 10 w Warszawie w dniu 2 kwietnia 1980 r. o godz. 18.00, k. 8–13.

¹⁴⁴ Między innymi zatrzymano Krzysztofa Mariana Bogusza oraz Macieja i Marcina Szańkowskich kolportujących ulotki koło kościoła oo. Dominikanów w Warszawie. AIPN, 0713/270/CD/1, Nabożeństwa i wystąpienia kleru w 40. rocznicę Katynia. Informacja ppłk. C. Sulejko dot. mszy odprawionej w kościele oo. Dominikanów w Warszawie z okazji 40 rocznicy Katynia, Warszawa, 2 IV 1980 r., k. 6.

¹⁴⁵ AIPN, 0296/62/4CD/2, Do wykorzystania w informacji „K”, Warszawa, 14 IV 1980 r., k. 82–83.

¹⁴⁶ W celu niedopuszczenia do odbycia 11 kwietnia 1980 r. zebrania KSS „KOR” w sprawie omówienia działań związanych z obchodami rocznicy Katynia w mieszkaniu Jacka Kuronia zatrzymano do wyjaśnienia J. Kuroń, A. Michnika, A. Celińskiego, S. Blumsztajna, H. Wujca, A. Macierewicza i W. Onyszkiewicza. Z pozostałymi pięcioma uczestnikami spotkania przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze (AIPN, 0296/62/4CD/2, Kronika nr 4 negatywnych akcji politycznych związanych z rocznicą wydarzeń katyńskich, Warszawa, 14 IV 1980 r., k. 86). Natomiast w związku z zamiarem podjęcia przez KSS „KOR” kolportażu „nielegalnych materiałów propagandowych” 15 kwietnia 1980 r. dokonano przeszukania mieszkań: H. i L. Dorna, P. Nassalskiego, W. Holewińskiego, M. Ciborowskiego, P. Sz wajcera, P. Łukaszewicza, J. Czaputowicza i J. Naroźniaka. Ujawniono i zakwestionowano ok. 730 egz. „nielegalnych” publikacji. Do wyjaśnienia zatrzymano L. Dorna, P. Nassalskiego, A. Macierewicza i W. Holewińskiego. (AIPN, 0296/62/4CD/2, Kronika nr 5 negatywnych akcji politycznych związanych z rocznicą wydarzeń katyńskich, Warszawa, 18 IV 1980 r., k. 92–93).

kolportażu „wrogich druków”, m.in. w stosunku do Zbigniewa Platara ze Szczecina, któremu Kolegium ds. Wykroczeń wymierzyło grzywnę w wysokości 1100 zł¹⁴⁷.

Walka o fałszywą wersję Katynia w ostatniej dekadzie dyktatury

Dzięki zalegalizowaniu działalności niezależnego związku zawodowego możliwe stało się propagowanie w sposób jawny prawdziwej wersji mordu katyńskiego. Upamiętnieniem rzeczywistej wersji zbrodni zajmowali się członkowie „Solidarności” i różnych grup opozycyjnych. Ułatwiony dostęp do urządzeń poligraficznych spowodował znaczne zwiększenie kolportażu bezdebitowych książek, broszur i ulotek dotyczących Katynia. Wzmoczona walka opozycji o prawdę na temat sowieckiej zbrodni nie uchodziła uwagi aparatu bezpieczeństwa. SB skrupulatnie śledziła inicjatywy związane z upowszechnianiem prawdy katyńskiej i w ramach wielu działań operacyjnych starała się je likwidować i dezorganizować. Osobom zaangażowanym w kolportaż groziło postępowanie karne i w konsekwencji wyrok sądowy.

W czerwcu 1981 r. SB uzyskała „wiarygodną informację”, że w MKZ NSZZ „S” we Wrocławiu przygotowano do rozpowszechniania około pięciu tysięcy sztuk broszury *Dzieje sprawy Katynia* Leopolda Jerzewskiego¹⁴⁸. Jako że MKZ nie ubiegał się o wydanie zezwolenia w Delegaturze Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, a broszurę kolportowano wśród osób przebywających na terenie wrocławskiej siedziby związku¹⁴⁹, wydając tę publikację bez zgody organów KPPiW¹⁵⁰, „S” naruszyła „postanowienia rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 22 kwietnia 1975 r. w sprawie zakresu i trybu sprawowania nadzoru i kontroli przez GUKPPiW”¹⁵¹. Brak formalnej zgody na druk broszury był podstawą do wszczęcia dochodzenia¹⁵². Wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu Czesław Kremis postanowił zarządzić przeszukanie pomieszczeń zakładowej drukarni Centrum Komputerowych Systemów Automatyki i Pomiarów „Mera-Elwro” we Wrocławiu¹⁵³. W czasie rewizji znaleziono 500 egzemplarzy broszury katyńskiej wykonanych metodą offsetową i przygotowanych do zszycia¹⁵⁴. Przesłuchano też wielu świadków¹⁵⁵.

¹⁴⁷ AIPN Sz, 0012/390/DVD, Informacja dot. „wydarzeń katyńskich”, Szczecin, 14 IV 1980 r., k. 31.

¹⁴⁸ Pseudonim Jerzego Łojka.

¹⁴⁹ AIPN Wr, 33/545 t. 1/DVD, Notatka służbowa Kierownika Sekcji Wydziału Śledczego KWMO we Wrocławiu kpt. J. Hajduka, 24 VI 1981 r., k. 4.

¹⁵⁰ W recenzji broszury „katyńskiej” st. radca Delegatury GUKPPiW we Wrocławiu Tomasz Biały pisał, że L. Jerzewski na czterdziestu stronach pracy „jednoznacznie i bezkompromisowo” starał się dowiedzieć, iż jedynym winowajcą za masowe mordy na polskich żołnierzach i oficerach z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa były władze sowieckie, które rękami ludzi z NKWD „wymordowały tysiące bezbronnnych jeńców”. „Cała broszura naszpikowana jest tendencyjnie dobranymi »faktami« oraz licznymi zdjęciami, które mają wyjątkowo antyrządziecki charakter. Ogólna wymowa publikacji świadczy o tym, że w obecnej napiętej sytuacji politycznej prowadzić ona może do wzrostu zaniepokojenia ZSRR sytuacją wewnętrzną w Polsce oraz do eskalacji napięcia w stosunkach polsko-radzieckich, co stanowi zjawisko wysoce niepożądane i szkodliwe”. AIPN Wr, 33/545 t. 1/DVD, Recenzja broszury Leopolda Jerzewskiego „Dzieje sprawy Katynia” st. radcy Delegatury GUKPPiW we Wrocławiu Tomasza Białego, k. 6.

¹⁵¹ AIPN Wr, 33/545 t. 1/DVD, Pismo Dyrektora Delegatury GUKPPiW we Wrocławiu Mieczysława Sodela do KWMO we Wrocławiu, 23 VI 1981 r., k. 5.

¹⁵² AIPN Wr, 33/545 t. 1/DVD, Postanowienie o wszczęciu dochodzenia, Wrocław, 25 VI 1981 r., k. 7.

¹⁵³ AIPN Wr, 33/545 t. 1/DVD, Postanowienie Wiceprokuratora Czesława Kremisa o zarządzeniu przeszukania, 1 VII 1981 r., k. 8–9.

¹⁵⁴ AIPN Wr, 33/545 t. 1/DVD, Protokół przeszukania pomieszczeń drukarni „Elwro”, Wrocław, 1 VII 1981 r., k. 10–11.

¹⁵⁵ AIPN Wr, 33/545 t. 1/DVD, Protokoły przesłuchania świadków, k. 15–27.

Prokurator wyjaśniał, że działalność osób zaangażowanych w druk materiałów bez zgody i kontroli organów państwowych „wyczerpywała znamiona występku”, a okoliczności wskazywały, że przestępstwo popełnione było „z pobudek politycznych”. Ze względu na fakt, iż nie przedstawiono zarzutów żadnej podejranej osobie, w świetle przepisów dekretu o abolicji postępowanie przygotowawcze zostało umorzone¹⁵⁶. Aby materiały o sowieckim mordzie nie przedostały się w ręce społeczeństwa, sąd postanowił orzec przepadek wszystkich wydrukowanych egzemplarzy *Dziejów sprawy Katynia*¹⁵⁷.

W Gdańsku w lipcu 1981 r. patrol milicji zatrzymał Andrzeja Kołodziejczyka z paczką, w której znajdowało się 400 egzemplarzy broszury *Katyni*. Mężczyzna został doprowadzony do III komisariatu MO w Gdańsku i zatrzymany. Wszczęto również przeciwko niemu dochodzenie w sprawie druku broszur bez zezwolenia¹⁵⁸. Z powodu wejścia w życie 1 października 1981 r. nowej ustawy o cenzurze, nie występowano do Kolegium ds. Wykroczeń z wnioskiem o ukaranie i ostatecznie śledztwo zostało umorzone¹⁵⁹.

W Poznaniu Służba Bezpieczeństwa, wykorzystując „możliwości operacyjne”, pozwoliła na powielenie jedynie dziesięciu egzemplarzy zeszytu *Katyni – 1940*, z czego pięć egzemplarzy esbecy „przejęli operacyjnie”¹⁶⁰. W ramach tej sprawy (Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia „Agencja”) przeszukano mieszkanie Krzysztofa Kulińskiego, gdzie znaleziono pozostałe trzy zeszyty. Wydział Śledczy po zapoznaniu się z materiałami nie znalazł jednak podstaw do wszczęcia sprawy karnej¹⁶¹. W stolicy Wielkopolski aparat bezpieczeństwa rozpracowywał operacyjnie i prowadził czynności dochodzeniowo-śledcze również wobec innych działaczy „Solidarności” zaangażowanych w kolportaż druków na temat Katynia¹⁶². Drogą operacyjną przejęto również część z 2,5 tys. przedrukowanych przez Edmunda Chruścińskiego broszur *Dzieje sprawy Katynia*¹⁶³. Bezpieka stosowała również inne działania zmierzające do zatajenia prawdy o sowieckim ludobójstwie, np. gdy obywatelski komitet założony m.in. przez Stefana Melaka postawił 31 lipca 1981 r. na Powązkach Krzyż Katyński – został on następnego dnia usunięty przez funkcjonariuszy SB¹⁶⁴.

Wprowadzenie stanu wojennego spowodowało internowanie wielu opozycjonistów zajmujących się sprawą Katynia¹⁶⁵. Walka z reżimowym kłamstwem na temat mordu sowieckiego była jedną z wielu form aktywności członków „nielegalnych ugrupowań”. Warto jednak pamiętać, że rozpowszechnianie prawdy o zbrodni sowieckiej zwracało uwagę aparatu bezpieczeństwa na daną osobę i niewątpliwie przyczyniało się do zakwalifikowania jej jako „elementu antysocjalistycznego”. Rygory stanu wojennego sprawiły, że aparat bezpieczeństwa z jeszcze większą siłą walczył z prawdą o sowieckim ludobójstwie, czego przykładem mogą być starcia w Dolince Katyńskiej. „Metody działania, do których ośmielał ich stan

¹⁵⁶ AIPN Wr, 33/545 t. 1/DVD, Postanowienie zastępcy Prokuratora Rejonowego Czesława Kremisa, Wrocław, 31 XII 1981 r., k. 45–46.

¹⁵⁷ AIPN Wr, 33/545 t. 1/DVD, Postanowienie Sądu Rejonowego dla Wrocławia Fabryczna Wydział II Karny, 5 I 1982 r., k. 52.

¹⁵⁸ AIPN Gd, 57/19/CD, Notatka urzędowa [podpis nieczytelny], Gdańsk, 19 VII 1981 r., k. 6.

¹⁵⁹ AIPN Gd, 57/19/CD, Postanowienie o umorzeniu dochodzenia, Gdańsk, 9 X 1981 r., k. 58–59.

¹⁶⁰ AIPN Po, 06/215/6/CD cz. 1, Meldunek operacyjny Wydziału III KWMO w Poznaniu, 30 X 1981 r., k. 97.

¹⁶¹ AIPN Po, 06/215/6/CD cz. 1, Meldunek operacyjny Wydz. III KWMO w Poznaniu, k. 99.

¹⁶² W. Wasilewski, *Pamięć Katynia...*, s. 65.

¹⁶³ AIPN Po, 08/1837/2, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania krypt. „Edek”. Uzupełnienie meldunku operacyjnego, 22 VI 1981 r., k. 57.

¹⁶⁴ S.M. Jankowski, E. Miszczak, *Pamięć...*, s. 171–175; W. Wasilewski, *Pamięć Katynia...*, s. 66.

¹⁶⁵ Na przykład St. Melaka i A. Macedońskiego.

wojenny, były haniebne. Gromadziły się grupy funkcjonariuszy i nacierali na »Dolinkę«, niszcząc wszystko, co się tam znajdowało. Dochodziło do rękoczynów, krzyków, wulgarnych wyzwisk, podstawiania nóg ludziom, którzy bronili tego świętego miejsca¹⁶⁶. Po zniesieniu stanu wojennego Służba Bezpieczeństwa nadal tropiła ludzi zaangażowanych w sprawę Katynia. Prowadzono wiele spraw związanych z kolportażem ulotek i broszur o tej tematyce.

W 1982 r. zapadły wyroki w procesie kierownictwa KPN-u, organizacji, której członkowie i sympatycy czynnie włączali się w propagowanie prawdy o zbrodni w Lesie Katyńskim. Za „próbę obalenia ustroju PRL” sąd skazał Moczulskiego na karę siedmiu lat pozbawienia wolności, Stańskiego i Szeremietiewa na pięć lat, a Jandziszaka na dwa lata w zawieszeniu na pięć¹⁶⁷. W czasie procesu śledczy poruszali też sprawę „katyńskiej” działalności KPN-u, przygotowano nawet specjalną ekspertyzę dwóch „naukowców” z Wojskowej Akademii Politycznej, którzy udowodniali, że polskich żołnierzy wymordowali w 1941 r. Niemcy. W dokumencie tym, przygotowanym specjalnie na użytek sądu, czytamy: „W świetle tych pobieżnych wyjaśnień oskarżenie ZSRR o zbrodnię na oficerach polskich należy traktować jako jawne fałszerstwo, oczerniające władze PRL, iż rzekomo nie dba o ustalenie winnych owej zbrodni, a więc prowadzi antynarodową politykę, Związku Radzieckiego zaś o niepełnione zbrodnię i, co za tym idzie, stanowi próbę poważnienia sojusznicznych i zaprzysiężonych narodów. [...] Rozwijanie w kraju i za granicą krzykliwej propagandy wokół tzw. sprawy katyńskiej, organizowanie manifestacji przed polskimi przedstawicielstwami dyplomatycznymi za granicą nie tylko szkodzą państwu, lecz stanowią element poniżenia narodu polskiego¹⁶⁸.”

Andrzej Fenrych, Jan Gomoła i Alina Szymiczek (byli akowcy) złożyli 14 kwietnia 1985 r. kwiaty przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Tarnowie. Gest ten został uznany przez funkcjonariuszy MO za udział w „zbiegowisku publicznym”, a sam fakt złożenia kwiatów miał według śledczych „charakter demonstracyjny”, dlatego niedługo po oddaniu hołdu ofiarom zbrodni katyńskiej cała trójka została wylegitymowana. Sprawa trafiła do Rejonowego Kolegium ds. Wykroczeń. Podczas drugiej rozprawy kolegium uznało ich za winnych, lecz odstąpiło od wymierzania kary. Byli akowcy nie chcieli się zgodzić z orzeczeniem o winie i złożyli odwołanie. Walka z Kłamstwem Katyńskim i przebieg posiedzeń negatywnie wpływały na zdrowie skazanych. Podczas następnego posiedzenia dwukrotnie mdlała Alina Szymiczek. Wtedy też, w trakcie tłumaczenia członkom Kolegium prawa do własnych przekonań politycznych, zasłabł, a następnie zmarł Jan Gomoła¹⁶⁹. „Serce »Jawora« nie wytrzymało tej jawnej niesprawiedliwości, jaka dokonywała się na żywym organizmie narodu, obwinionego o to, że okazuje pamięć pomordowanym polskim oficerom”. Pod koniec listopada 1985 r., na ostatnim (czwartym) posiedzeniu, kolegium wymierzyło pozostałej dwójce grzywny po kilka tysięcy złotych. Andrzej Fenrych nie zaprzestał walki o należyte upamiętnienie Katynia. Ostatnią rewizję u niego w domu funkcjonariusze bezpieczeństwa przeprowadzili 23 listopada 1988 r.¹⁷⁰

¹⁶⁶ „Znają to miejsce nie tylko Warszawiacy”. Szkic do historii jednej dolinki (II), „Biuletyn Katyński” 1993, nr 37, s. 40–46.

¹⁶⁷ G. Waligóra, *Romuald Szeremietiew – opozycjonista w PAX*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 338.

¹⁶⁸ *Fragment opinii przygotowanej przez pracowników dydaktyczno-naukowych Wojskowej Akademii Politycznej w Warszawie – mgr. Juliana Sokoła i dr. Janusza Michalczyka w związku z procesem działaczy KPN*, [w:] S.M. Jankowski, E. Miszczak, *Pamięć...*, s. 133.

¹⁶⁹ Por. W. Wasilewski, *Pamięć Katynia...*, s. 68.

¹⁷⁰ S.M. Jankowski, E. Miszczak, *Pamięć...*, s. 157–168.

W ramach sprawy o kryptonimie „Dywersant” wyjaśniano okoliczności kolportażu ulotek „katyńskich” w okresie od lipca 1983 r. do czerwca 1984 r. na terenie województwa ciechanowskiego. Wytypowano ok. 40 osób podejrzanych o wykonanie i kolportaż „anty-państwowych” druków. Osoby te weryfikowano operacyjnie, poprzez pobieranie i porównywanie wzorów pisma ręcznego, wzorów pisma maszyn do pisania (do których posiadały dostęp), odcisków linii papilarnych bądź poprzez przeszukania¹⁷¹. „W toku realizacji przedmiotowych spraw, przy wydatnym wykorzystaniu informacji uzyskanych w ramach SOR krypt. [...] »Biblioteka« i »Narew«, ujawniono sprawców kolportażu ulotek na terenie Ciechanowa w okresie od lipca 1983 r. do czerwca 1986 r.” Jednak z uwagi na odległość czasową pomiędzy sprawstwem oraz „szeregiem sytuacji obiektywnych, które zaszły w tym okresie, m.in. ustawy amnestyjne, określona sytuacja polityczno-operacyjna itp.” prowadzona praca operacyjna „nie wykazała możliwości procesowego udokumentowania czynów przestępczych popełnionych przez rozpracowywanych figurantów, a tym samym pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej”. Sprawę zamknięto w kwietniu 1988 r.¹⁷²

„Określona sytuacja polityczno-operacyjna”, czyli powolny upadek komunistycznej dyktatury i prowadzone rozmowy na temat kształtu „okrągłego stołu”, nie oznaczały kresu represji w stosunku do ludzi mówiących prawdę o polskich oficerach zamordowanych przez Sowieci. Słusznie uważa się ks. Stefana Niedzielaka za ostatnią ofiarę Katynia¹⁷³. Duchowny zawsze wspierał inicjatywy upamiętnienia losu polskiej inteligencji wymordowanej przez ZSRS. Uczestniczył we wszystkich imprezach na terenie Warszawy związanych z tą tematyką. W swoich kazaniach wciąż wracał do konieczności wyjaśnienia okoliczności i rzeczywistych sprawców rozstrzelania polskich żołnierzy. Mimo że „nie był awanturnikiem politycznym, nie angażował się bezpośrednio w działalność konspiracyjną i w nielegalne struktury”, a w okresie wydarzeń 1980–1982 r. utrzymywał „luźne kontakty” z działaczami byłej „Solidarności”¹⁷⁴ – został w nocy z 20 na 21 stycznia 1989 r. bestialsko zamordowany. Księdzu wielokrotnie grożono, otrzymywał pogrożki i obelżywe anonimy, szczególnie po 1984 r. – od czasu wmurowaniu krzyża z napisem „Poległym na Wschodzie” na zewnętrznej ścianie kościoła św. Karola Boromeusza¹⁷⁵. Śmierć ks. Niedzielaka można traktować jako tragiczną

¹⁷¹ Przeprowadzono dwanaście rewizji (w tym jedną tajną), czternaście rozmów sondażowo-ostrzegawczych, dwie rozmowy operacyjno-wyjaśniające i jedno zatrzymanie. W miejscach powtarzającego się kolportażu ulotek sukcesywnie prowadzone były zasadzki mające na celu ujęcie ewentualnego sprawcy. „W toku działań ujawniono trzy osoby, których zachowanie wskazywało na związek z kolportażem ulotek. Dwie z nich wyeliminowano, jedną wykorzystano operacyjnie”. AIPN, 0904/536, Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „Dywersant”. Charakterystyka sprawy operacyjnego rozpracowania nr CI-003821 krypt. „Dywersant”, Ciechanów, 16 VII 1985 r., k. 88–91.

¹⁷² AIPN, 0904/536, Meldunek nr 40/88 o zakończeniu sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Doręczyciel” i „Dywersant” opracowany przez Naczelnika Wydziału III WUSW w Ciechanowie mjr. J. Lewandowskiego, Ciechanów, 5 IV 1988 r., k. 113–116v.

¹⁷³ Por. Z. Branach, *Zbrodnia przy Powązkowskiej*, Bydgoszcz 2009; P. Łysakowski, *Ksiądz Stefan Niedzielak – ostatnia ofiara Katynia*, „Nasz Dziennik”, 27–28 I 2007; P. Niedzielak, *Ostatnia ofiara Katynia: w świetle faktów i dokumentów*, Warszawa 1991; P. Litka, *Katyński Kurier*, [w:] *Kroniki zapowiedzianej śmierci*, (dodatek specjalny) „Tygodnik Powszechny” 2009, nr 3; J. Szarek, Ks. *Prałat Stefan Niedzielak – Zginiesz jak Popiełuszko*, „Źródło” 2007, nr 35, s. 10–11; T. Szymański, ks. Z. Peszkowski, G. Jędrejek, *Przebaczyć nie znaczy zapomnieć. O znaczeniu zbrodni katyńskiej dla powstania ładu powojennego oraz czasów współczesnych*, Lublin–Warszawa 2003, s. 65.

¹⁷⁴ AIPN, 01424/2/CD/1, Załącznik do Informacji Diennej Nr 019/89. Okoliczności śmierci ks. Stefana Niedzielaka i związane z tą sprawą czynności, k. 7.

¹⁷⁵ AIPN, 01424/2/CD/1, Protokół przesłuchania świadka Wojciecha Ziemińskiego, Warszawa, 16 II 1989 r., k. 75–76; AIPN, 01424/2/CD/1, Rozmowa Aleksandra Nowaka z Wandą Falkowską na temat zabójstwa księdza Niedzielaka, 24 I 1989 r., k. 53.

cezurę w dziejach komunistycznych represji wobec ludzi walczących z fałszywym przedstawianiem Katynia. Mimo nadchodzących oznak zmiany systemu, reżim po raz kolejny ujawnił swoje zbrodnicze oblicze, próbując prawdzie przeciwstawić zuchwałe kłamstwo.

Wielu zapomnianych bohaterów komunistycznych represji nie doczekało się żadnej wzmianki na temat swojej niezłomnej postawy. Warto zauważyć, że wśród opisanych przypadków, zwłaszcza w okresie stalinowskim, przeważali robotnicy i chłopi – a więc ci, do których komuniści w swojej propagandzie najczęściej się odwoływali. Represjonowanymi byli ludzie różnych zawodów, wyznań i poglądów politycznych. Wszystkich połączyło świadectwo prawdy o mordzie katyńskim, za które ponieśli niezasłużoną karę. Mimo terroru aparatu bezpieczeństwa stać ich było na publiczne mówienie prawdy o tragicznych losach Polaków na Wschodzie. To właśnie dzięki nim możemy dzisiaj godnie upamiętnić zamordowanych polskich oficerów.

„Skargi katyńskie” przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu

I. We wrześniu 2004 r. po wizycie w Moskwie ówczesnego prezesa IPN Leona Kieresa pojawiła się informacja, że Naczelna Prokuratura Wojskowa (NPW) Federacji Rosyjskiej postanowiła zakończyć postępowanie w sprawie Zbrodni Katyńskiej, wszczęte 27 września 1990 r. (śledztwo nr 159)¹. Powodem decyzji miała być śmierć osób odpowiedzialnych za zbrodnię z roku 1940 r. (podstawę prawną stanowił pkt 4 § 1 art. 24 kodeksu postępowania karnego Federacji Rosyjskiej). Wraz z tą nieoficjalną jeszcze wiadomością pojawiła się także inna: rosyjska prokuratura miała zamiar objąć akta śledztwa katyńskiego (a co najmniej ich znaczną część) klauzulą tajemnicy państwowej.

Oficjalnie decyzję o zamknięciu przez Rosjan katyńskiego śledztwa nr 159 potwierdził kilka miesięcy później szef NPW Aleksander Sawienkow. Stało się to na konferencji prasowej 11 marca 2005 r., a postanowienie o umorzeniu nosiło datę 21 września 2004 r.² Prawdą okazała się również wiadomość o objęciu tajemnicą państwową 116 ze 183 tomów rosyjskiego postępowania katyńskiego (postanowienie pochodziło z 22 grudnia 2004 r.). Co więcej, klauzula tajemnicy państwowej dotyczyła i samego postanowienia o umorzeniu z 21 września 2004 r. Wykluczało to więc możliwość poznania powodów, które uzasadniły zamknięcie postępowania. Dowiedzieliśmy się przy tym, że klauzula tajemnicy państwowej była niezbędna, by zabezpieczyć poufność informacji, których ujawnienie mogło spowodować poważną szkodę dla kluczowych interesów państwa rosyjskiego.

Po sierpniowych „przeciekach” z 2004 r. postanowiłem napisać, kierując się „wściekłością i chłodną kalkulacją”³, popularny artykuł, w którym chciałem wskazać na możliwość posłużenia się przeciwko Federacji Rosyjskiej Europejską Konwencją Praw Człowieka (dalej jako Konwencja)⁴. Konwencja ta wiąże 47 państw naszego kontynentu i określa dzisiaj minimalne standardy ochrony praw człowieka właściwe każdej przyzwoitej europejskiej demokracji⁵. W jednym z wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka Konwencję nazwano „konstytucyjnym instrumentem europejskiego porządku publicznego”⁶. W porównaniu z innymi aktami międzynarodowego prawa praw człowieka Konwencja ma

¹ Postanowieniem z 27 września 1990 r. NPW połączyła w jednym postępowaniu dwa śledztwa wszczęte wcześniej przez prokuraturę w Charkowie i Kalininie/Twerze (odpowiednio 22 marca i 6 czerwca 1990 r.), a przekazane następnie NPW do prowadzenia przez Główną Prokuraturę ZSRS.

² Podczas wizyty w Rosji prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w sierpniu 2004 r. polskiej stronie zakomunikowano jedynie rosyjski zamiar, równocześnie sondując – jak można się domyślać – polskie reakcje.

³ Tak podsumowywałem moje emocje w rozmowie z Cezarym Łazarewiczem z tygodnika „Polityka” (*Katyń do Strasburga*, „Polityka” 2009, nr 11).

⁴ DzU z 1993 r., nr 61, poz. 284, z późn. zm.

⁵ Poza Konwencją znajduje się jedynie Białoruś, która nie sprostала minimalnym wymogom, koniecznym, aby stać się członkiem Rady Europy, a następnie – Konwencji.

⁶ Titina Loizidou przeciwko Turcji, skarga 15318/89, wyr. z 23 marca 1995 r. (Wielka Izba), Seria A 310, § 75.

ponadto pewną szczególną cechę – osoby, które uważają, że ich prawa gwarantowane przez Konwencję zostały naruszone, mogą wnieść skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu (dalej jako Trybunał)⁷. Konwencja nie jest więc jedynie kolejnym zapisem wzniosłych intencji państw (wielokrotnie – niestety – niezrealizowanych), lecz dysponuje „oddolnym”, „obywatelskim” mechanizmem egzekwowania swoich postanowień.

Federacja Rosyjska jest stroną Konwencji od 5 maja 1998 r. W moim tekście, który ukazał się 18–19 września 2004 r. na żółtych prawniczych stronach dziennika „Rzeczpospolita”, zatytułowanym *Rozliczenie narodowej tragedii przed europejskim sądem*⁸, pisałem, że decyzje rosyjskiej prokuratury mogą uzasadniać postawienie kilku zarzutów złamania Konwencji. Wśród takich zarzutów wymieniałem zarzut związany z najważniejszym przepisem Konwencji – art. 2, który dotyczy prawa do życia.

II. Po ukazaniu się artykułu w „Rzeczpospolitej” skontaktowała się mną pani Witomiła Wołk-Jezierska, córka zabitego w Katyniu porucznika Wincentego Wołka. W czasie rozmowy telefonicznej (przebywałem wówczas jako *research-fellow* w Netherlands Institute for Advanced Study in the Humanities and Social Sciences w podhaskim Wassenaar) okazało się, że moja rozmówczyni, choć doceniała akademicką hipotezę w tekście, była przede wszystkim zainteresowana w „przełożeniu teorii na praktykę”. Usłyszałem jednoznacznie deklarację, że pani Witomiła oraz grupa innych osób, których najbliżsi zostali zamordowani w 1940 r., są gotowi wnieść przeciwko Rosji skargę do Trybunału w Strasburgu. Umówiliśmy się na bezpośrednie spotkanie po moim powrocie do Polski (marzec 2005 r.).

Gdy spotkałem się z panią Witomiłą i grupą jej znajomych, mieliśmy już oficjalne potwierdzenie rosyjskich decyzji (było to po marcowej konferencji prasowej Sawienkowa). Wiedzieliśmy, że NPW umorzyła katyńskie śledztwo i że zarówno większość dokumentacji, jak i postanowienie o zamknięciu postępowania, zostały utajnione. Stawało się więc jasne, jakie fakty i okoliczności staną się kanwą dla strasburskich zarzutów.

Jak wskazałem już wcześniej, Federacja Rosyjska jest związana Konwencją, począwszy od 5 maja 1998 r. Wszelkie konwencyjne zarzuty mogą dotyczyć jedynie okresu późniejszego, zgodnie z elementarną prawniczą zasadą, iż prawo wstecz nie działa (*lex retro non agit*). Tymczasem Zbrodnia Katyńska została popełniona wiosną 1940 r. Oznaczało to, że jeśli Trybunał ma uznać się za właściwy czasowo (*ratione temporis*) do rozpoznania „skargi katyńskiej”, należy kwestionować działania bądź zaniechania, jakie miały miejsce jedynie po 5 maja 1998 r.

W kontekście prawa do życia (art. 2) reguły dotyczące czasowej właściwości Trybunału oznaczały, że strasburscy sędziowie nie będą mogli się wypowiedzieć o samej zbrodni (zasadniczy aspekt art. 2). Czym innym jest już jednak aspekt proceduralny, a więc związany z nakazem przeprowadzenia skutecznego postępowania wyjaśniającego okoliczności zabójstwa (śmierci). Hipotetyczna „skarga katyńska”, jaką szkicowałem w „Rzeczpospolitej”, opierała się właśnie na konstrukcji proceduralnych obowiązków państwa. W przypadku rosyjskiego postępowania katyńskiego takie obowiązki proceduralne polegałyby na wszechstronnym wyjaśnieniu wszystkich okoliczności Zbrodni, ustaleniu sprawców

⁷ Trybunał stał się zresztą „ofiara” swojej unikalności i osiągniętej już renomy – toczy się przed nim ponad 120 tysięcy postępowań (dane z końca 2009 r.).

⁸ Taki „mocniejszy” afirmatywny tytuł pochodził od redakcji. W nadesłanym przeze mnie tekście posługiwałem się tytułem określającym pewną hipotetyczną możliwość: *Skargi katyńskie przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka?*

i ewentualnym ich ściganiu oraz ujawnieniu dokonanych ustaleń, przede wszystkim osobom najbardziej zainteresowanym, czyli krewnym ofiar. Gdy krajowe postępowanie nie było efektywne, najbliżsi osoby zamordowanej (lub tej, która poniosła śmierć w innych okolicznościach) mogli – jako tzw. ofiary pośrednie – wnieść skargę do Trybunału.

Konstrukcja proceduralnych obowiązków państwa została wypracowana w strasburskim orzecznictwie zasadniczo w związku z przypadkami zabójstw, śmierci bądź zaginięć działaczy kurdyjskich w Turcji⁹. Krąg krewnych, którzy mieli status ofiar pośrednich, został przy tym określony przez Trybunał szeroko, obejmując osoby najbliższe (rodzice, rodzeństwo, dzieci), ale i dalsze (dziadkowie, wnuki, bratankowie, kuzyni).

W zestawieniu ze skargami kurdyjskimi potencjalna „skarga katyńska” zawierałaby jednak istotne *novum*. Zarówno „zasadnicze zdarzenie” (zabójstwo bądź śmierć), jak i procedury wyjaśniające miały miejsce po związaniu się Turcji Konwencją. Nie ulegało więc wątpliwości, że Trybunał był właściwy do rozpoznania zarzutów dotyczących obu aspektów art. 2. Jak jednak postąpiliby strasburscy sędziowie, gdyby w skardze kwestionowano brak skutecznego postępowania wyjaśniającego w sprawie śmierci, do której doszło przed datą związania się danego państwa (w przypadku „skargi katyńskiej” – Rosji) Konwencją?

Modelowo możliwe były dwa rozwiązania wskazanego powyżej problemu. Pierwsze polegałoby na związaniu z sobą zasadniczego i procesowego aspektu art. 2. Inaczej mówiąc, gdy przypadek śmierci ma miejsce przed poddaniem się danego państwa Konwencji, nie powstaje również obowiązek proceduralny, bo ten jest konstytutywnie „osadzony” na głównym zdarzeniu, którym jest śmierć. Prowadzi to do niewłaściwości Trybunału *ratione temporis* w odniesieniu do całego art. 2. Druga propozycja rozdzielałaby oba aspekty art. 2. Wówczas, chociaż ze względów czasowych Trybunał byłby niewłaściwy do rozstrzygnięcia o zasadniczych kwestiach dotyczących prawa do życia, mógłby już jednak badać wykonanie przez państwo „autonomicznego” obowiązku proceduralnego.

Gdy w roku 2005 przystępowałem do konstruowania prawnej formuły przyszłej „skargi katyńskiej”, istniały jedynie trzy strasburskie orzeczenia, które mogły stanowić wskazówkę, jak Trybunał rozstrzygnąłby pytanie o swoją właściwość w przypadku skargi kwestionującej nieefektywność rosyjskiego śledztwa katyńskiego. W pierwszym chronologicznie orzeczeniu dotyczącym związku obu aspektów art. 2 Trybunał wybrał rozwiązanie łączące czasowo obowiązek zasadniczy z proceduralnym. Stało się to w decyzji w połączonych sprawach Iulius Moldovan i inni oraz Otilia Rostaş i inni przeciwko Rumunii¹⁰. Postępowanie dotyczyło pogromu z 20 września 1993 r., podczas którego zamordowano trzej Romów, a wiele romskich domów zostało podpalonych. Zdarzenie miało miejsce przed związaniem się Konwencją przez Rumunię (20 czerwca 1994 r.). Wypowiadając się o dopuszczalności zarzutów odwołujących się do art. 2, Trybunał wskazał w krótkim kilkudzaniowym uzasadnieniu, że zgodnie z ogólnie uznanymi regułami prawa międzynarodowego Konwencja może znaleźć zastosowanie jedynie do faktów, które wystąpiły po wejściu w życie Konwencji w odniesieniu do danego państwa. Skoro jednak obowiązek przeprowadzenia skutecznego

⁹ Na przykład Mahmut Kaya przeciwko Turcji, skarga 22729/93, wyr. z 19 lutego 1998 r., RJD 1998–I. Zob. także I.C. Kamiński, *Skargi kurdyjskie przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu*, [w:] *W obronie praw człowieka*, red. S. Kurek, Kraków 2004; A.W. Mowbray, *The Development of Positive Obligations under the European Convention on Human Rights by the European Court of Human Rights*, Oxford 2004, s. 22 i n.; C. Dröge, *Positive Verpflichtungen der Staaten in der Europäischen Menschenrechtskonvention*, Berlin 2003, s. 307 i n.

¹⁰ Skargi 41138/98 i 64321/01, decyzja (częściowa) z 13 marca 2001 r., niepubl.

postępowania wyjaśniającego, prowadzącego do identyfikacji i ukarania sprawców zabójstw, jest połączony z wydarzeniami, które nie mogą być badane przez Trybunał, strasburscy sędziowie nie są także uprawnieni *ratione temporis* do rozpoznania proceduralnego zarzutu dotyczącego art. 211.

Identyczną wykładnią Trybunał posłużył się następnie w decyzji dotyczącej sprawy Voroshilov (Dmitrij Woroszyłow) przeciwko Rosji¹². W sprawie tej chodziło o zarzut naruszenia art. 3, który zakazuje tortur oraz nieludzkiego bądź poniżającego traktowania. Ponownie „zasadniczy akt” był wcześniejszy niż związane się Federacji Rosyjskiej Konwencją, a skarżący kwestionował brak późniejszego efektywnego postępowania, zmierzającego do ukarania sprawców (mieli to być funkcjonariusze milicji). Trybunał uznał się ponownie za niewłaściwy *ratione temporis*.

Natomiast w trzecim orzeczeniu – decyzji dotyczącej skargi Georgety Bălăşoiu przeciwko Rumunii¹³, wydanej dwa lata po sprawie Moldovana i Rostaş – Trybunał dopuścił do rozpoznania skargę zarzucającą brak skutecznego postępowania w związku z czynami, które polegały na traktowaniu sprzecznym z art. 3, lecz miały miejsce przed wejściem w życie Konwencji w stosunku do Rumunii. Co więcej, obie decyzje (z 2001 i 2003 r.) dotyczyły skarg skierowanych przeciwko temu samemu państwu, co oznaczało, że odmienne orzeczenia wydała (zresztą jednogłośnie) ta sama izba Trybunału, choć mająca inny skład personalny¹⁴. Diametralna odmienność konkluzji w sprawie Bălăşoiu, gdy rumuńskie władze wyraźnie przywoływały rozstrzygnięcie Moldovan i Rostaş, wnioskując o odrzucenie nowej skargi jako formalnie niedopuszczalnej z tych samych co wcześniej powodów, musiało wskazywać na świadome dążenie strasburskich sędziów (a co najmniej ich części), by odejść od wcześniej przyjętej wykładni.

III. W artykule dla „Rzeczpospolitej”, kreślącym prawnicze hipotezy i scenariusze, odwoływałem się do autonomicznego ujęcia obowiązków proceduralnych. Ale wybór takiego wariantu wykładni w przypadku „skargi katyńskiej”, gdy trafiłaby już na wokandę Trybunału, wcale nie był przesądzony. Takie wątpliwości potwierdzało późniejsze orzecznictwo. Podejście zastosowane w sprawach Moldovana i Rostaş oraz Woroszyłowa, a skutkujące brakiem właściwości *ratione temporis*, zdawał ugruntowywać wyrok Wielkiej Izby (17 sędziów)¹⁵, który zapadł 8 marca 2006 r. w sprawie skargi Krstiny Blečić przeciwko

¹¹ Trybunał przyjął natomiast do rozpoznania (decyzja końcowa z 3 marca 2003 r., niepubl.) zarzuty związane z późniejszymi zdarzeniami (po związaniu się Konwencją), wskazujące na naruszenie następujących przepisów Konwencji: art. 3 (w części dotyczącej poniżającego traktowania), art. 6 (prawo do rzetelnego procesu), art. 8 (prawo do życia rodzinnego i prywatnego) i art.14 (zakaz dyskryminacji). Następnie w wyroku Trybunał potwierdził, że doszło do złamania tych przepisów, przyznając siedmiorgu skarżącym 238 tysięcy euro zadośćuczynienia za szkody materialne (wyr. z 12 lipca 2005 r., ECHR 2005–VII). Z grupą 18 innych osób władze rumuńskie zawarły natomiast ugodę (wyplacając na jej mocy 262 tysiące euro zadośćuczynienia), zatwierdzoną wyrokiem Trybunału (z 5 lipca 2005 r., niepubl.).

¹² Skarga 21501/02, decyzja z 8 grudnia 2005 r., niepubl.

¹³ Skarga 37424/97, decyzja z 2 września 2003 r., niepubl.

¹⁴ W składach izby rozstrzygającej o dopuszczalności skarg Moldovana/Rostaş i Bălăşoiu powtórzyły się nazwiska dwóch tylko sędziów.

¹⁵ Izba (siedmiu sędziów) może przekazać skargę do rozpoznania Wielkiej Izby, gdy „w sprawie toczącej się przed Izbą powstaje poważne zagadnienie dotyczące interpretacji Konwencji lub jej Protokołów lub jeśli rozstrzygnięcie takiego zagadnienia może doprowadzić do powstania sprzeczności między tym rozstrzygnięciem a wyrokiem, który został uprzednio wydany przez Trybunał” (art. 30 Konwencji).

Chorwacji¹⁶. Strasburscy sędziowie oznajmili wtedy, że czasowe ramy właściwości Trybunału należy ustalić w związku z „faktami kluczowymi dla zarzucanej ingerencji” (*facts constitutive of the alleged interference*). Równocześnie dodano, że późniejszy brak reakcji na dokonaną ingerencję nie może czynić Trybunału właściwym *ratione temporis* (§ 77). Konwencja nie nakłada bowiem „szczególnego obowiązku” prawnego sanowania naruszeń dokonanych w danym państwie przed związaniem się Konwencją (§ 81)¹⁷. Odmienne stanowisko oznaczałoby wsteczne stosowanie umowy międzynarodowej, sprzeczne z ogólnie uznanymi regułami prawa międzynarodowego.

W odniesieniu do sytuacji powstałych przed związaniem się danego państwa Konwencją jej postanowienia miałyby zastosowanie – rodząc określone uprawnienia – jedynie w przypadku tzw. trwałego naruszenia¹⁸. Poza zakresem czynności Trybunału muszą natomiast pozostać stany „czasowo zamknięte”. W wyroku Blečić sędziowie zdawali się kwalifikować proceduralny obowiązek wynikający z art. 2 jako jedną z prawnych reakcji na zamknięte czasowo zdarzenie. Rekonstruując swoje wcześniejsze orzecznictwo w sprawie granic właściwości *ratione temporis*, przywołano bowiem pośród kluczowych rozstrzygnięć, które wykluczają przyjęcie skargi do rozpoznania, także decyzję w sprawach *Moldovana i Rostaş* (§ 75). „Faktami konstytutywnymi” dla całego art. 2 – a nie tylko jego aspektu zasadniczego – byłaby śmierć i jej data.

Argumentację ze spraw *Moldovana i Woroszyłowa* Trybunał powtórzył *expressis verbis* w decyzji dotyczącej skargi Jurija i Zoi Chołodowów przeciwko Rosji, która dotyczyła głośnego zabójstwa ich syna Dmitrija Chołodowa, znanego dziennikarza „Moskiewskiego Komsomolca”¹⁹.

Prawdopodobieństwo, że Trybunał może się uznać za czasowo niewłaściwy w przypadku „skargi katyńskiej”, podnoszącej niewykonanie proceduralnych obowiązków związanych z art. 2 Konwencji, wymuszało zmianę pierwotnie wskazywanego kształtu skargi. Skargę należało zbudować wokół takich przepisów Konwencji, które nie rodziłyby trudności związanych z temporalnym wymiarem kompetencji Trybunału. Najbardziej dogodny wydał się art. 8 Konwencji, który chroni prawo do życia prywatnego i rodzinnego. Na pierwszy rzut oka ten wybór może zaskakiwać. Ale art. 8 poddawany jest przez Trybunał niezwykle szerokiej wykładni. Strasburscy sędziowie są skłonni łączyć z pojęciem prywatności i życia rodzinnego wiele zróżnicowanych interesów²⁰. Istniejący „interpretacyjny

¹⁶ Skarga 59532/00, wyr. z 8 marca 2006 r., ECHR 2006-III. Chociaż skarga dotyczyła szczególnego prawa najmu lokalu, Trybunał starał się sprecyzować w niej reguły rozstrzygające o jego temporalnej właściwości.

¹⁷ Także *Juraj Kopecký przeciwko Słowacji*, skarga 44912/98, wyr. z 28 września 2004 r. (Wielka Izba), ECHR 2004-IX, § 38.

¹⁸ Tak było w przypadku roszczeń zabużańskich, które choć miały źródło w pochodzących jeszcze z roku 1944 tzw. umowach republikańskich, to nie wygasły (roszczenia istniały więc nadal po związaniu się przez Polskę Konwencją). Por. rozstrzygnięcia w głośnej sprawie *Jerzy Broniowski przeciwko Polsce*, skarga 31443/96, decyzja z 19 grudnia 2002 r. (Wielka Izba), ECHR 2002-X; wyr. z 22 czerwca 2004 r. (Wielka Izba), ECHR 2004-V.

¹⁹ Skarga 30651/05, decyzja z 14 września 2006 r., niepubl. Dziennikarz, który pisał o korupcji w rosyjskiej armii, zginął wskutek eksplozji bomby dostarczonej mu jako przesyłka. O zabójstwo oskarżono pięciu oficerów, którzy zostali jednak uniewinnieni w późniejszym procesie karnym.

²⁰ Na przykład *E.B. przeciwko Francji*, skarga 43546/02, wyr. z 22 stycznia 2008 r. (Wielka Izba), zostanie opubl. w ECHR, par. 43. Por. także M. Kowalski, *Omnipotencja czy efektywność – uwagi dotyczące interpretowania i stosowania Europejskiej Konwencji Praw Człowieka na przykładzie gwarancji art. 8*, [w:] *Prawo międzynarodowe. Księga pamiątkowa Profesor Renaty Szafarz*, red. J. Menkes, Warszawa 2007.

rozmach” można było więc wykorzystać, podejmując decyzję, jakie brzmienie powinna uzyskać przyszła „skarga katyńska”.

W rosyjskim postępowaniu katyńskim kluczowe zastrzeżenia budziło jego zamknięcie połączone z utajnieniem większości zgromadzonej dokumentacji procesowej. Taki akt powodował, że krewni ofiar Zbrodni Katyńskiej nie mogli poznać tła i okoliczności śmierci swoich bliskich. W przypadku wielu zamordowanych członkowie ich rodzin nie wiedzą nawet, gdzie zostały pogrzebane ciała tych osób. Posiadanie takich informacji niewątpliwie stanowi aspekt „życia rodzinnego i prywatnego”.

Obok oczywistego wątku tajności atrakcyjny jako źródło strasburskich zarzutów wydał się też wątek rehabilitacji zamordowanych. W rosyjskim porządku prawnym istnieje bowiem od 1990 r. ustawa o rehabilitacji ofiar prześladowań politycznych. Skorzystanie z jej postanowień stanowi akt zadośćuczynienia dla osób najbliższych wobec ofiar (i samych ofiar, jeśli te jeszcze żyją). Ponadto, jeśli do skazania doszło w konsekwencji procesu sądowego, rehabilitacja oznacza „odzyskanie” przez ofiary prześladowań dobrego imienia²¹, ważne także dla ich krewnych.

IV. Konwencja wymaga, aby przed wniesieniem skargi do Trybunału zostały najpierw podjęte krajowe procedury mające na celu obronę (dochodzenie) konwencyjnych praw przez przyszłych skarżących – jest to wymóg wyczerpania krajowej drogi postępowania. Skoro kluczowe zarzuty obracać się miały wokół tajności dokumentacji rosyjskiego śledztwa katyńskiego oraz (braku) rehabilitacji, należało rozpocząć w Rosji dwa postępowania: związane z dostępem do akt śledztwa oraz wnioskujące rehabilitację zamordowanych. Z takimi wnioskami zwróciło się do NPW w latach 2005–2006 ponad 50 krewnych ofiar. Po otrzymaniu odmownych decyzji konieczne było wniesienie odwołań do sądów.

Sprawne przeprowadzenie w Rosji postępowań sądowych wymagało wynajęcia tamtejszego adwokata. Pierwotnie krewnych ofiar Zbrodni Katyńskiej miał reprezentować Anatolij Jabłokow, który jako prokurator kierował do roku 1993 śledztwem katyńskim prowadzonym przez NPW²². Ostatecznie ze względu na swój wcześniejszy udział w rosyjskim postępowaniu katyńskim Jabłokow nie podjął się występowania jako pełnomocnik krewnych ofiar, rekomendując równocześnie skorzystanie z usług młodej moskiewskiej adwokat Anny Stawickiej. Do określenia warunków współpracy doszło podczas spotkania rosyjskiej prawniczki z trojgiem polskich prawników: autorem niniejszego tekstu oraz mec. Romanem Nowosielskim z Gdańska i mec. Bartłojem Sochańskim ze Szczecina. Ustalono wtedy m.in., że aby rosyjskie postępowania przebiegały sprawnie, mec. Stawicka będzie występować w imieniu krewnych pierwszych 10 osób, którzy skompletują wymagane dokumenty prawne (każdy z reprezentowanych krewnych musi bowiem udzielić notarialnego pełnomocnictwa, które następnie zostaje poddane tłumaczeniu przysięgłemu na język rosyjski; winien także zgromadzić i przekazać dokumentację dotyczącą zamordowanej osoby). Ostatecznie Annie Stawickiej towarzyszył podczas rosyjskich postępowań, ze względu na

²¹ W nowszym orzecznictwie strasburskim ugruntowany jest już pogląd, że elementem prywatności jest także prawo do dobrego imienia i honoru, np. Gérard Chauvy i inni przeciwko Francji, skarga 64915/01, wyr. z 29 czerwca 2004 r., ECHR 2004–VI, § 70.

²² Jabłokow został odsunięty od śledztwa, gdy w 1993 r. przygotował propozycję umorzenia postępowania (ze względu na śmierć sprawców) z równoczesnym wskazaniem, że Zbrodnia Katyńska spełniała znamiona określone w Statucie Międzynarodowego Trybunału Wojskowego (zwanego popularnie norymberskim), a więc była zbrodnią przeciwko pokojowi, zbrodnią przeciwko ludzkości oraz zbrodnią wojenną. Po odejściu z prokuratury Jabłokow zaczął pracować jako adwokat.

skomplikowany charakter podnoszonych zagadnień prawnych, także drugi adwokat – mec. Roman Karpinski.

a) postępowanie dotyczące rehabilitacji

Anna Stawicka wniosła dwa wnioski prawne: o przyznanie krewnym ofiar statusu pokrzywdzonych (co skutkowałoby m.in. uzyskaniem prawa dostępu do akt rosyjskiego postępowania katyńskiego) oraz o rehabilitację zamordowanych jako ofiar prześladowań politycznych. NPW uchyliła się (13 marca 2008 r.) od podjęcia merytorycznej decyzji w sprawie rehabilitacji, wskazując, że chociaż 10 osób stało się w 1940 r. ofiarami represji, nie można ustalić – ze względu na zniszczenie dokumentacji – czy represje miały charakter polityczny. Od negatywnej odpowiedzi NPW rosyjscy adwokaci wnieśli zażalenie do sądu.

Zażalenie rozpoznał 4 maja 2008 r. sąd rejonowy w Moskwie-Chamownikach. W orzeczeniu oddalającym zażalenie sędzia Igor Tiuleniew stwierdził, że do kwestionowania negatywnych decyzji NPW są uprawnione jedynie ofiary prześladowań. Oznaczało to, że odwołanie od decyzji prokuratury mogli wnieść... wyłącznie sami zamordowani.

Orzeczenie sądu w Chamownikach stało się następnie przedmiotem odwołania złożonego przez adwokatów. Moskiewski sąd miejski przyznał im rację, uchylając orzeczenie i zwracając sprawę do ponownego rozpoznania. Sprawę raz jeszcze rozpoznawał (24 października 2008 r.) sędzia Tiuleniew, który i tym razem oddalił zażalenie, posługując się jednak już innym uzasadnieniem. Po pierwsze, nie było dowodów, że 10 jeńców wojennych zostało w ogóle zamordowanych. Można jedynie stwierdzić, że osoby te znajdowały się w obozach jenieckich, skąd wywieziono je wiosną 1940 r. Sędzia nie ustosunkował się przy tym do argumentów adwokatów, że decyzję o zgładzeniu polskich jeńców i więźniów podjęło wcześniej Biuro Polityczne WKP(b), ciała trzech z 10 jeńców zostały zidentyfikowane podczas ekshumacji z 1943 r., a jeńcy byli wysyłani do miejsc, gdzie NKWD dokonywało egzekucji. Po drugie, sędzia oznajmiał, że nie istnieje dokumentacja, z której wynikałoby, że 10 jeńców poddano represjom ze strony państwa. Po trzecie wreszcie, rosyjscy adwokaci nie „mają indywidualnego interesu prawnego” do wnoszenia zażaleń na decyzje NPW o odmowie rehabilitacji. Ten ostatni wątek stanowił swoiste przeformułowanie *dictum* z pierwszego orzeczenia (z 4 maja), iż zażalenie może pochodzić wyłącznie od osób „bezpośrednio dotkniętych” odmową, a więc tych, których nie uznano za ofiary represji politycznych. Należy też dodać, że podczas postępowania sądowego rosyjscy adwokaci mogli się zapoznać z treścią noszącego klauzulę tajności postanowienia o zakończeniu rosyjskiego śledztwa katyńskiego. Byli i są jednak nadal zobowiązani do nieujawniania innym osobom poznanej „tajemnicy państwowej”. W wypowiedziach dla mediów Anna Stawicka powiedziała wszakże, że jej zdaniem nic nie uzasadnia, by sformułowania zawarte w dokumencie chroniła powaga klauzuli tajności.

25 listopada 2008 r. orzeczenie sądu w Chamownikach podtrzymał sąd miejski, powtarzając jedynie argumenty sądu pierwszej instancji. Było to równocześnie ostatnie rozstrzygnięcie w ramach procedury rehabilitacyjnej, co otwierało możliwość wniesienia skargi do Trybunału w Strasburgu.

b) postępowanie dotyczące zakończenia rosyjskiego postępowania katyńskiego

W maju 2008 r. rosyjscy adwokaci wnieśli zażalenie na zakończenie śledztwa katyńskiego prowadzonego przez NPW. Ostatecznie sprawę rozpoznał Moskiewski Okręgowy Sąd Wojskowy (wcześniej istniały wątpliwości, czy właściwy jest sąd wojskowy, czy też „niewojskowy”). Stało się to w wyroku z 14 października 2008 r.

W zażaleniu prawnicy reprezentujący polskich krewnych 10 ofiar podnieśli, że rosyjskie śledztwo katyńskie nie było skuteczne, gdyż m.in. nie przeprowadzono wielu koniecznych czynności (w tym ustalających tło i okoliczności Zbrodni Katyńskiej, tożsamość ofiar, miejsca ich śmierci i złożenia zwłok), a krewnym zamordowanych nie przyznano statusu pokrzywdzonych (przez co nie mogli uczestniczyć w postępowaniu, zapoznawać się ze zgromadzoną dokumentacją, składać wniosków dowodowych, a przez to przyczynić się do prawidłowego przebiegu i skuteczności śledztwa). Sąd oddalił jednak zażalenie, wskazując, że podczas rosyjskiego postępowania nr 159 zidentyfikowano tylko 22 ciała i nie ma wśród nich osób, których krewnych reprezentują adwokaci. Oznajmiono ponadto, co współbrzmiało z argumentacją przyjętą w postępowaniu dotyczącym rehabilitacji, że nie istnieją jakiegokolwiek dowody, by 10 polskich jeńców wojennych padło ofiarą represji ze strony sowieckiego państwa. Ponownie rosyjski sąd zignorował dowody przedstawione przez adwokatów; twierdził, że ślad po jeńcach urywa się z chwilą wywiezienia ich z obozów.

Od tego orzeczenia adwokaci wnieśli skargę kasacyjną do Izby Wojskowej Sądu Najwyższego Federacji Rosyjskiej. Kasacja została odrzucona orzeczeniem z 29 stycznia 2009 r. Kończyło to drogę rosyjskich postępowań sądowych.

V. W końcu lutego 2009 r. rosyjscy adwokaci otrzymali pisemne uzasadnienia orzeczeń kończących dwie podjęte procedury, co rozpoczynało bieg sześciomiesięcznego terminu na wniesienie skargi do Trybunału w Strasburgu²³. Równocześnie uzasadnienie rosyjskich wyroków oraz ewolucja strasburskiego orzecznictwa, jaka dokonała się po pierwotnym określeniu prawnego kształtu przyszłej skargi strasburskiej (2006 r.), otwierały nowe możliwości związane z brzmieniem zarzutów przedstawianych Trybunałowi.

W rosyjskich orzeczeniach znalazły się zdumiewające sformułowania mówiące o nieznanym losie polskich jeńców i więźniów. W czasie rosyjskiego śledztwa katyńskiego NPW udało się jedynie ustalić, że określona liczba osób znajdowała się w obozach jenieckich i że wiosną 1940 r. osoby te opuściły miejsca osadzenia, gdy przekazano je „do dyspozycji” obwodowych zarządów NKWD. Późniejszy los tych osób był już nieznan. Przyjęta teza, ignorująca bogatą i spójną dokumentację oraz dowody, miała uzasadnić, dlaczego 10 jeńców wojennych nie można uznać za ofiary prześladowań politycznych, a ich krewnym nie przysługuje status pokrzywdzonych. Ale równocześnie użyta argumentacja zmieniała radykalnie status prawny polskich jeńców, a krewnym umożliwiała postawienie w Strasburgu jakościowo innych (i mocniejszych) zarzutów.

Jak wskazałem już wcześniej (p. II), istniejąca w 2006 r. linia orzecznicza Trybunału uprawdopodobniała, że w przypadku zabójstwa mającego miejsce przed związaniem się danego państwa Konwencją Trybunał uzna się za niewłaściwy do zbadania zarzutu proceduralnego (nieskuteczności postępowania w sprawie „historycznej” śmierci), bo ten jest organicznie związany z faktem śmierci (zasadniczym aspektem art. 2). Nieustalenie losów polskich jeńców i więźniów oznaczało wszakże, że stawali się oni „zaginionymi”. Podczas gdy śmierć jest zamkniętym czasowo zdarzeniem, zaginięcie jest stanem (trwałą sytuacją). W tym drugim przypadku Trybunał staje się już właściwy *ratione temporis*.

²³ Zgodnie ze strasburskim orzecznictwem, jeśli krajowe orzeczenie jest uzasadniane na piśmie, termin na wniesienie skargi do Trybunału rozpoczyna się z dniem otrzymania uzasadnienia. Taką regułą, zmieniającą wcześniejszą praktykę, Europejska Komisja Praw Człowieka przyjęła w sprawie Alfred Worm przeciwko Austrii, skarga 22714/93, decyzja z 25 listopada 1995 r. (skład plenarny); potwierdził ją następnie Trybunał w wyr. z 29 sierpnia 1997 r., RJD 1997-V, § 33.

Rozróżnieniem prawnego statusu śmierci i zaginięcia Trybunał posłużył się w 2008 r. w postępowaniu „Andreas Varnava i inni przeciwko Turcji”, dotyczącym niewyjaśnionego losu dziewięciu cypryjskich Greków „zaginionych” podczas tureckiej inwazji w 1974 r.²⁴ Skargi zostały wniesione w imieniu samych zaginionych oraz ich bliskich krewnych (żony, rodzice, dzieci). Zanim Trybunał mógł podjąć się analizy właściwych zarzutów, musiał najpierw rozstrzygnąć, czy jest temporalnie uprawniony do rozpoznania skargi. Choć Turcja jest związana postanowieniami Konwencji już od 18 maja 1954 r., to jednak prawo skargi indywidualnej kierowanej do Europejskiej Komisji Praw Człowieka²⁵ władze tureckie uznały dopiero 28 stycznia 1987 r., a kierowanej do Trybunału, jeszcze później – bo 22 stycznia 1990 r.

Trybunał wskazał, że inaczej niż przypadek „stwierdzonej śmierci”, który jako zamknięty czasowo akt nie może być badany przez Trybunał (jeśli śmierć ma miejsce przed związaniem się Konwencją, ewentualnie akceptacją prawa do skargi indywidualnej), zaginięcie rodzi trwałą sytuację podlegającą rozpatrzeniu przez Trybunał (§ 110). Oczywiście Trybunał będzie uprawniony badać działania i zaniechania władz krajowych jedynie począwszy od daty obowiązywania Konwencji (bądź istnienia prawa do skargi indywidualnej) w odniesieniu do danego państwa. Może jednak uwzględniać fakty, które miały miejsce przed taką datą²⁶. Dla zastosowania art. 2 w kontekście zaginięcia wystarczy natomiast, że do zaginięcia doszło w okolicznościach zagrażających życiu.

Uznawszy się za właściwy *ratione temporis*, Trybunał orzekł o złamaniu proceduralnej części art. 2²⁷. Sędziowie nie podjęli zresztą w tej części szczegółowej analizy, lecz przywołali swój wyrok w sprawie „Cypr przeciwko Turcji”, który m.in. dotyczył wszystkich cypryjskich Greków (1485 osób), „zaginionych” podczas działań w 1974 r.²⁸ Wyrok dotyczący Varnavy stał się następnie przedmiotem ponownego postępowania, tym razem przed Wielką Izbą, po wniesieniu przez Turcję stosownego wniosku. Trybunał raz jeszcze – wyrokując w składzie 17 sędziów, co nadaje rozstrzygnięciu szczególne ważkie i trwałe znaczenie – stwierdza najpierw, że jest właściwy do rozpoznania skargi, a następnie orzeka o złamaniu proceduralnej części art. 2²⁹.

Jakkolwiek karkołamna byłaby w odniesieniu do Zbrodni Katyńskiej konstrukcja „zaginionych”, stanowiła ona symetryczną odpowiedź na karkołamność narracji przedstawionej

²⁴ Skargi 16064/90, 16065/90, 16066/90, 16068/90, 16069/90, 16070/90, 16071/90, 16072/90 i 16073/90, wyr. z 10 stycznia 2008 r.

²⁵ Do wejścia w życie Protokołu nr 11 (1 listopada 1998 r.) Komisja podejmowała decyzję o przyjęciu skargi do rozpoznania, a później wydawała raport, w którym odnoszono się do zarzutów postawionych w skardze. Następnie skarga mogła stać się przedmiotem wyroku Trybunału (jeśli dane państwo uznawało jego jurysdykcję). Obecnie skargi rozpoznaje wyłącznie Trybunał.

²⁶ Tak np. w *Teuvo Hokkanen przeciwko Finlandii*, skarga 19823/92, wyr. z 23 września 1994 r., Seria A. 299-A, § 53; *Jerzy Broniowski przeciwko Polsce*, skarga 31443/96, decyzja z 19 grudnia 2002 r. (Wielka Izba), ECHR 2002-X, § 74.

²⁷ Trybunał uznał się za temporalnie właściwy stosunkiem sześciu głosów do jednego. Inaczej niż większość głosował jedynie sędzia turecki, który argumentował, że zaginięcia, gdy są one tak długotrwałe jak w rozpoznawanej sprawie cypryjskiej, należy uważać za będące następstwem śmierci (należy przyjąć domniemanie śmierci). Nic więc, jego zdaniem, nie uprawnia do odróżnienia takiego zaginięcia (z domniemaniem śmierci) od przypadku stwierdzonej śmierci. Obydwa przypadki to zamknięte czasowo stany, dla których oceny Trybunał nie jest uprawniony.

²⁸ Skarga 25781/94, wyr. z 10 maja 2001 r. (Wielka Izba), ECHR 2001-IV.

²⁹ Wyrok z 18 września 2009 r., zostanie opubl. w ECHR. Orzeczenie zapadło stosunkiem 16 głosów do jednego (sędzia turecki).

przez rosyjską prokuraturę i sądy. Zresztą zapewne i w przypadku „cypryjskich zaginięć” ze sprawy Varnavy Trybunał nie zakładał, że zaginieni żyją i są nadal przetrzymywani przez tureckie władze. Skoro jednak Turcja upierała się, że nic nie wie o losie krewnych autorów skargi, Trybunał przyjmował takie stanowisko z całym dobrodziejstwem prawnych konsekwencji: jeśli twierdzicie, że osoby te zaginęły, jesteście zobowiązani do wyjaśnienia ich losów, a Trybunał ma kompetencję, by wykonanie tego obowiązku kontrolować. Oczywiście w przypadku polskich jeńców i więźniów mogło powstać w kontekście konwencyjnego nakazu pytanie, czy z powodów biologicznych można w 70 lat po roku 1940 zakładać, że „zaginieni” nadal mogliby pozostawać przy życiu. Skoro jednak pośród skarżących są wdowy liczące niemal 100 lat, hipoteza osiągnięcia takiego wieku jest również uprawniona w przypadku ich mężów. W każdym razie najstarsza żyjąca katyńska wdowa (czyli żona „katyńskiego zaginionego”) liczy sobie dzisiaj 114 lat (Maria Pogonowska).

Obok pochodzącego z cypryjskich spraw wątku zaginięcia najnowsze orzecznictwo strasburskie posłużyło się innym niż wcześniej standardem dotyczącym właściwości Trybunału do zbadania, czy państwo Konwencji zrealizowało proceduralny obowiązek dotyczący prawa do życia (przeprowadzenie skutecznego postępowania wyjaśniającego), gdy śmierć ma miejsce przed związaniem się Konwencją. W roku 2006 jedynie w sprawie Bălăşoiu przeciwko Rumunii Trybunał ujmował obowiązek proceduralny jako autonomiczny. To mniejszościowe podejście zaczęło być jednak stosowane w kolejnych sprawach. Analogicznie jak w sprawie Bălăşoiu Trybunał orzekł w 2007 r. w postępowaniu „Franja i Ivan Šilihowie przeciwko Słowenii”, jednogłośnie przyjmując skargę do rozpoznania i stwierdzając następnie, że doszło do złamania proceduralnej części art. 2³⁰. Sędziowie konstatawali, że Trybunał wydawał rozbieżne rozstrzygnięcia, lecz takiego stanu nie nazwali wprost sprzecznością orzecznictwa³¹. Wskazując natomiast, jakimi kryteriami będą się kierować podczas rozstrzygania o temporalnej dopuszczalności skargi Šilihów, sędziowie przytoczyli fragment wyroku Blečić, gdzie oznajmiono, że należy uwzględnić „fakty, na które powołuje się skarżący i zakres konwencyjnego prawa, które miało zostać naruszone”³². Dalej Trybunał zakłada już w słoweńskiej sprawie, że proceduralny obowiązek polegający na stworzeniu przez państwo skutecznego mechanizmu sądowego w celu ustalenia przyczyny śmierci ma zastosowanie również do badanego przypadku, bo chociaż śmierć nastąpiła przed związaniem się państwa Konwencją, to procedury sądowe toczyły się w Słowenii już po tej dacie (§ 94–97).

Wykładnia ze spraw Bălăşoiu i Šilihów została później powtórzona w wyroku w sprawie skargi Teren Aksakał przeciwko Turcji, dotyczącej śmierci jej więzionego męża³³. Trybunał uznał się za właściwy do rozpoznania proceduralnych zarzutów dotyczących art. 2 i 3, a związanych ze śmiercią więźnia, która miała miejsce 12 listopada 1980 r., czyli przed zaakceptowaniem przez Turcję prawa do skargi indywidualnej (co rodziło analogiczne zagadnienia temporalne jak w przypadku aktu związania się Konwencją). Następnie stwierdzono złamanie obu przepisów. Wyrok zapadł stosunkiem pięciu głosów do dwóch. Sędziowie-dysydenci napisali we wspólnym zdaniu odrębnym (turecki sędzia Rıza Türmen i Antonella

³⁰ Skarga 71463/01, wyr. z 28 czerwca 2007 r.

³¹ Tak mogłaby postąpić Wielka Izba, dla której stwierdzenie, że izby wydawały wcześniej odmienne orzeczenia, stanowiłoby powód, by rozstrzygnąć w drodze zasadniczego wyroku, jaką wykładnią Trybunał winien kierować się w przyszłości.

³² § 92 wyroku Šilih, przywołujący § 82 wyroku Blečić.

³³ Skarga 51967/99, wyr. z 11 września 2007 r.

Mularoni reprezentująca Monako), że dochodzi do coraz większej niespójności strasburskiego orzecznictwa, którą winno przeciąć rozstrzygnięcie Wielkiej Izby³⁴.

Chociaż postulat sędziów Türmena i Mularoni wiązał się z oczekiwaniem, że właśnie sprawa Teren Aksakal stanie się przedmiotem wniosku rządu Turcji o ponowne jej rozpoznanie przez Wielką Izbę (taki wniosek został zresztą złożony), rozstrzygnięcie o wyborze jednej z dwóch sprzecznych wykładni, a tym samym o przyszłym kształcie strasburskiego standardu, zapadło w wyroku Wielkiej Izby w innej sprawie – Šilihowie przeciwko Słowenii³⁵. Stało się to 9 kwietnia 2009 r.

Sędziowie rozpoczynają swoją analizę od reguł zawartych w wyroku Blečić. Przywołują pochodzący z tego wyroku test „kluczowych faktów” i związany z nimi wymiar czasowy zarzucanej przez skarżącego ingerencji, a także konieczność uwzględnienia zakresu naruszanych konwencyjnych praw. Przypominają, że brak późniejszych reakcji na dokonaną ingerencję (która nastąpiła przed związaniem się Konwencją) nie może czynić Trybunału właściwym *ratione temporis* (§ 146). Ale następnie zostaje wprowadzony nowy element: test i kryteria z wyroku Blečić mają „ogólny charakter”; podczas ich stosowania trzeba więc uwzględnić „specyficzną naturę pewnych praw, takich jak zapisane w art. 2 i 3”. Sędziowie dodają, że art. 2 wraz z art. 3 znajdują się pośród „najbardziej podstawowych postanowień Konwencji i ponadto ucieleśniają podstawowe wartości demokratycznych społeczeństw tworzących Radę Europy” (§ 147).

Dalsza analiza przebiega już w kontekście „specyficzności” prawa do życia. Trybunał wskazuje na dokonane w strasburskim orzecznictwie oderwanie aspektu proceduralnego od zasadniczego. Równocześnie aspekt proceduralny, związany z przeprowadzeniem skutecznego postępowania wyjaśniającego bądź stworzeniem poszkodowanym prawnej możliwości spowodowania (zależnie od danego przypadku) postępowania karnego lub cywilnego, ma stanowić element konieczny art. 2. Inaczej mówiąc, Trybunał zakłada, że ochrona prawa do życia nie istnieje bez obowiązków proceduralnych i ich należytego wykonania. Zawsze i w konieczny sposób współlistnieją one z obowiązkami zasadniczymi.

Rdzeniem argumentacji Trybunału stają się dwa pojęcia: istotności czy też „naturalności” (nawet gdy jest ona wynikiem ewolucji w rozumieniu prawa do życia) zobowiązań proceduralnych i ich autonomiczności (oderwania od zobowiązań zasadniczych). Stąd wniosek: „oderwany” obowiązek przeprowadzenia efektywnego postępowania wyjaśniającego może wiązać państwo, nawet jeśli śmierć miała miejsce przed „krytyczną datą” poddania się postanowieniom Konwencji (§ 159).

Powstaje oczywiście praktyczne pytanie o to, jak długo (w jakim „horyzoncie czasowym”) Trybunał jest właściwy badać, czy dane państwo wykonało swoje zobowiązania proceduralne. W tym kontekście strasburscy sędziowie oznajmiamą, że obowiązek przeprowadzenia skutecznego postępowania wyjaśniającego „wiąże państwo przez okres, w którym od władz można rozsądnie oczekiwać, że podejmą kroki w celu wyjaśnienia okoliczności śmierci i ustalenia odpowiedzialności za nią” (§ 157). W innym miejscu wskazano na zasadę pew-

³⁴ Obok spraw Bălăşoiu, Šilihów i Teren Aksakal Trybunał jeszcze dwukrotnie postanowił o zakomunikowaniu skargi pozwanemu państwu w części związanej z proceduralną częścią art. 2, uznając się za niewłaściwy *ratione materiae* w części zasadniczej. Było to w postępowaniach Horia Teodor Şandru przeciwko Rumunii (skarga 22465/03, decyzja z 6 kwietnia 2006 r., niepubl.) oraz Ahmet Tuna i Mustafa Tuna przeciwko Turcji (skarga 22339/03, decyzja z 2 października 2007 r., niepubl.). Zob. również Andrita przeciwko Rumunii (skarga 67708/01, decyzja z 27 stycznia 2009 r., niepubl.).

³⁵ Chronologicznie pierwsza „dysydencka” sprawa Bălăşoiu zakończyła się ugodą, którą Trybunał zaakceptował, kończąc postępowanie (wyr. z 20 kwietnia 2004 r.).

ności prawnej. Wymaga ona, by proceduralne obowiązki miały czasowe granice, wcześniej nazwane rozsądnymi. Określając owe granice Trybunał identyfikuje dwie zasady. Po pierwsze, w zakresie temporalnej właściwości Trybunału wejdą jedynie te proceduralne działania lub zaniechania państwa, które miały miejsce po dacie jego związania się Konwencją (§ 162). Po drugie, musi istnieć „rzeczywisty związek między daną śmiercią a wejściem Konwencji w życie w odniesieniu do pozwanego państwa”. Tę niejasną formułę Trybunał stara się tłumaczyć w następujący sposób: „znacząca część” proceduralnych kroków, wymaganych na mocy art. 2, została zrealizowana po „krytycznej dacie” (§ 163). Nie tylko zatem „jakieś” czynności proceduralne muszą wystąpić po dacie związania się Konwencją, ale winny być one istotne dla podjętych procedur wyjaśniających. W stosunku do takiej reguły może istnieć następujący wyjątek: Trybunał nie wykluczył, że „w pewnych okolicznościach wymagany związek może zostać także oparty na konieczności zapewnienia, że gwarancje i założycielskie wartości Konwencji są chronione w rzeczywisty i skuteczny sposób”³⁶.

Wyroku Wielkiej Izby w sprawie Šilihów nie waham się nazwać jednym z najważniejszych w historii Trybunału. Wraz z nim Trybunał staje się czasowo właściwy (po spełnieniu warunków wskazanych w § 162–163) do badania, czy państwa członkowskie Konwencji wykonały swoje proceduralne obowiązki dotyczące zdarzeń, o jakich mówi art. 2 i 3 Konwencji i które lokują się przed „krytyczną datą”. Trybunał dokonał wyboru na rzecz mniejszościowej początkowo wykładni. Stało się tak – co również zwraca uwagę i zasługuje na podkreślenie – zdecydowaną większością głosów. Spośród 17 sędziów za „starym” już dzisiaj spojrzeniem pochodzącym ze spraw Moldovana, Woroszyłowa i Chołodowów głosowały tylko dwie osoby: Turek Rıza Türmen i Brytyjczyk Nicolas Bratza.

Pewne „zasadnicze sformułowania”, którymi posłużył się Trybunał w celu określenia przesłanek swojej temporalnej właściwości, mogą oczywiście rodzić problemy interpretacyjne. Dotyczy to zwłaszcza kluczowego w świetle użytej argumentacji kryterium „rzeczywistego związku”. Jest ono bardzo ogólne, co przy braku precyzyjniejszych wskazań w przyszłym orzecznictwie może prowadzić do sprzecznych konkluzji bądź kazuistycznego podejścia. Na brak ściślejszych reguł sędziowie wskazywali w kilku dołączonych do wyroku zdaniach równoległych³⁷.

Powstaje pytanie o to, jak szerokie możliwości zastosowania Konwencji dają reguły ze sprawy Šilihów? Kryterium „rzeczywistego związku” uniemożliwi „rewitalizację” starych postępowań zakończonych przed związaniem się Konwencją. Na proceduralne obowiązki będzie można powołać się tylko wówczas, gdy nadal toczą się postępowania wyjaśniające dotyczące zdarzeń, do których doszło przed datą związania się Konwencją przez dane państwo.

Ale kryterium „rzeczywistego związku” ma zastosowanie do „zwykłych zdarzeń”. Trybunał oznajmił przecież, że istnienie takiego związku nie będzie konieczne w odniesieniu do sytuacji, które wymagają zapewnienia, że „gwarancje i założycielskie wartości Konwencji są chronione w rzeczywisty i skuteczny sposób”. Uważam, że jako sytuacje spełniające wskazaną przez Trybunał cechę należy zakwalifikować przede wszystkim przypadki zbrodni prawa międzynarodowego, które nie stały się przedmiotem skutecznych procedur wyjaśniających.

³⁶ § 163. W oryginale angielskim: „However, the Court would not exclude that in certain circumstances the connection could also be based on the need to ensure that the guarantees and the underlying values of the Convention are protected in a real and effective manner”.

³⁷ Są to trzy zdania odrębne sędziów Peera Lorenzena, Boštjana Zupančiča i Vladimiro Zagrebelsky'ego (do którego przyłączyło się czterech innych sędziów).

Podobny wątek pojawia się w zdaniu równoległym sędziego Vladimiro Zagrebelsky'ego, który pisze, że reguła „rozsądnego okresu czasu”, w jakim istnieje wiążący państwo obowiązek proceduralny, nie dotyczy „zbrodni niepodlegających przedawnieniu”³⁸.

Wydany przez Wielką Izbę wyrok w sprawie Šilihów przesądził obecny kształt strasburskiego standardu. Gdy trwały postępowania sądowe w Rosji, chcieliśmy, by jak najszybciej się one zakończyły. Dzisiaj możemy się tylko cieszyć, że rosyjskie procedury trwały na tyle długo, że „skargę katyńską” mogliśmy wnosić do Trybunału już po słoweńskim wyroku³⁹.

VI. „Skarga katyńska” została wniesiona do Trybunału w Strasburgu jako tzw. skarga wstępna 24 maja 2009 r., a jako skarga właściwa – 5 sierpnia 2009 r. W dniu 9 czerwca 2009 r. Trybunał zarejestrował skargę jako „Wołk-Jezińska i inni przeciwko Rosji” i nadał numer 29520/09.

Skarżący to 13 osób, które są krewnymi 10 jeńców wojennych. Pełna lista przedstawia się następująco:

a) Witomiła Wołk-Jezińska – córka Wincentego Wołka, zawodowego żołnierza, porucznika artylerii i wykładowcy w Mazowieckiej Szkole Podchorążych Rezerwy w Zambrowie; był przetrzymywany w obozie w Kozielsku; jego nazwisko znajduje się na liście wywozowej 052/3 04.1940, poz. 3; zamordowany 30 kwietnia 1940 r.; ciało zostało pogrzebane w Katyniu; zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 r. (numer ekshumacyjny 2564);

b) Ojcumiła Wołk – żona Wincentego Wołka, jw.;

c) Wanda Rodowicz – wnuczka Stanisława Rodowicza, oficera rezerwy; był przetrzymywany w obozie w Kozielsku; jego nazwisko znajduje się na liście wywozowej 017/2 poz. 94; ciało zostało złożone w Katyniu; zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 r. (numer ekshumacyjny 970);

d) Halina Michalska – córka Stanisława Uziembły, zawodowego żołnierza; był przetrzymywany w obozie w Starobielsku; zamordowany w Charkowie; jego nazwisko znajduje się na tzw. liście starobielskiej, poz. 3400⁴⁰; ciało pogrzebane w Piatichatkach k. Charkowa;

e) Artur Tomaszewski – syn Szymona Tomaszewskiego, oficera policji i komendanta posterunku w Kobylu; był przetrzymywany w obozie w Ostaszkwie; jego nazwisko znajduje się na liście wywozowej 045/3, poz. 5; zabity w Twerze, ciało złożone w Miednoje;

f) Jerzy Lech Wielebnowski – syn Aleksandra Wielebnowskiego, oficera policji w Łucku; był przetrzymywany w obozie w Ostaszkwie; jego nazwisko znajduje się na liście wywozowej 033/2, poz. 10; zabity w Twerze, ciało pogrzebane w Miednoje;

g) Gustaw Erchard – syn Stefana Ercharda, nauczyciela i dyrektora szkoły podstawowej w Rudce; był przetrzymywany w obozie w Starobielsku; zamordowany w Charkowie; jego

³⁸ Można oczywiście zadać pytanie, dlaczego Trybunał wyraźnie nie wskazał, że identyfikowana przezeń sytuacja dotyczy zbrodni prawa międzynarodowego. Jedną z hipotez jest dążenie sędziów do niezawężania przesłanki jedynie do takich zbrodni. W konsekwencji proceduralny obowiązek istniałby w odniesieniu do większej kategorii zdarzeń.

³⁹ Wykładnia ze sprawy, dokonana przez Wielką Izbę, określiła treść obecnego strasburskiego standardu. Tą wykładnią Trybunał posłużył się następnie, jednogłośnie stwierdzając złamanie art. 2 w sprawach Agache i inni przeciwko Rumunii, skarga 2712/02, wyr. z 20 października 2009 r.; Tatiana Trufin przeciwko Rumunii, skarga 3990/04, wyr. z 20 października 2009 r.; Stefan Velcea i Florica Mazăre przeciwko Rumunii, skarga 64301/01, wyr. z 1 grudnia 2009 r. Pierwszy z tych wyroków dotyczył braku efektywnego postępowania w sprawie śmierci podczas manifestacji poprzedzających upadek reżimu komunistycznego w grudniu 1998 r.

⁴⁰ W przypadku obozu w Starobielsku istnieje jedna zbiorcza lista wywożonych osób.

nazwisko znajduje się na tzw. liście starobielskiej, poz. 3869; ciało zostało złożone w Piatichatkach k. Charkowa;

h) Jerzy Karol Malewicz – syn Stanisława Augusta Malewicza, zawodowego żołnierza i lekarza; był przetrzymywany w obozie w Starobielsku; zamordowany w Charkowie; jego nazwisko znajduje się na tzw. liście starobielskiej, poz. 2219; ciało pogrzebane w Piatichatkach k. Charkowa;

i) Krzysztof Jan Malewicz – syn Stanisława Augusta Malewicza, jw;

j) Krystyna Krzyszkowiak – córka Michała Adamczyka, policjanta i komendanta posterunku w Sarnakach; był przetrzymywany w obozie w Ostaszkwie; jego nazwisko znajduje się na liście wywozowej 037/2, poz. 5; zabity w Twerze, ciało złożone w Miednoje;

k) Irena Erchard – córka Michała Adamczyka, jw;

l) Krystyna Mieszczankowska – córka Stanisława Mieleckiego, zawodowego żołnierza; był przetrzymywany w obozie w Kozielsku; zamordowany i pogrzebany w Katyniu; zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 r. (numer ekshumacyjny 3425);

m) Krzysztof Romanowski – bratanek Ryszarda Żołędziowskiego; był przetrzymywany w obozie w Starobielsku; zamordowany w Charkowie; jego nazwisko znajduje się na tzw. liście starobielskiej, poz. 1151; ciało zostało złożone w Piatichatkach k. Charkowa.

W skardze postawiono zarzuty złamania wielu przepisów Konwencji. Najważniejszy dotyczy prawa do życia w jego aspekcie proceduralnym (brak w Rosji skutecznego postępowania wyjaśniającego). Przedstawiona Trybunałowi argumentacja oparta jest na tezach z wyroku w sprawie Šilihów. Ten wyrok otwiera wszakże drogę dla dwóch scenariuszy argumentacyjnych. Pierwszy związany jest z faktem, iż „znacząca część” postępowań prawnych, których skuteczność się kwestionuje, miała miejsce po związaniu się państwa Konwencją (§ 163). Drugi scenariusz odwołuje się do specyficznej sytuacji, gdy przeprowadzenie efektywnego postępowania jest wymagane – niezależnie od proporcji krajowego postępowania po związaniu się Konwencją – by „gwarancje i założycielskie wartości Konwencji (były) chronione w rzeczywisty i skuteczny sposób” (ostatni akapit § 163). W „skardze katyńskiej” jako podstawowy występuje drugi z wariantów. Nakaz adekwatnego wyjaśnienia wszystkich okoliczności Zbrodni Katyńskiej (oraz ich ujawnienia) jest łączony z międzynarodowoprawną kwalifikacją zbrodni popełnionej w roku 1940 r. Skoro była to zbrodnia wojenna, przeciwko ludzkości, a można ją nawet charakteryzować jako ludobójstwo⁴¹, zrealizowanie obowiązków proceduralnych wpływających z art. 2 Konwencji jest niezbędne, aby „gwarancje i założycielskie wartości Konwencji (były) chronione w rzeczywisty i skuteczny sposób”. Takiemu uzasadnieniu towarzyszy wariant dodatkowy – istotna część rosyjskiego śledztwa katyńskiego toczyła się po 5 maja 1998 r. (początek obowiązywania Konwencji w odniesieniu do Rosji) i po tym dniu zostały też podjęte kluczowe dla postępowania decyzje. Obok dwuscenariuszowej argumentacji „z Šilihów” jako alternatywna propozycja w skardze został też zawarty wątek „zaginionych” (argumentacja „z Varnavy”).

Drugi co do rangi zarzut dotyczy złamania art. 3 Konwencji w części, która dotyczy zakazu nieludzkiego i poniżającego traktowania. Trybunał wielokrotnie w kurdyjskich

⁴¹ W skardze Zbrodnia Katyńska nie jest prezentowana jako samodzielne zdarzenie, ale jako najtragiczniejszy element systematycznej polityki sowieckiej prowadzonej w latach 1939–1941 i skierowanej przeciwko „podejrzany” częściom społeczeństwa przedwojennej Polski (m.in. masowe wysiedlenia i zsyłki).

sprawach przeciwko Turcji⁴² i czeczeńskich sprawach przeciwko Rosji⁴³ uznawał, że sposób prowadzenia przez władze postępowań wyjaśniających w przypadku śmierci (lub zaginięcia) oraz traktowania osób najbliższych dla zabitego (zaginionego) miał cechę niehumanitarnego i/lub poniżającego traktowania. W „skardze katyńskiej” Trybunałowi zwraca się uwagę na tezy zawarte w rosyjskich wyrokach, iż nie można stwierdzić, że polscy jeńcy – najbliżsi krewni skarżących zostali zamordowani, a nawet poddani jakimkolwiek represjom ze strony państwa sowieckiego. Doszło tym samym do negowania Zbrodni Katyńskiej jako ustalonego faktu historycznego, co jest działaniem analogicznym – przy zachowaniu wszelkich proporcji – do negowania Holocaustu oraz innych zbrodni nazistowskich. W skardze przywołuje się również wypowiedzi prokuratorów reprezentujących NPW. Podczas posiedzenia sądu w dniu 24 października 2008 r. prokurator Igor Bliziejew powiedział, że nawet jeśli „hipotetycznie przyjąć”, że polscy jeńcy „mogli zostać zabici” na polecenie władz, było to uzasadnione, bo część polskich oficerów stanowili „szpiecy, terroryści i sabotażyści”, a przedwojenna polska armia „była szkolona do walki ze Związkiem Sowieckim”. Trybunałowi zwraca się ponadto uwagę, że odmowne decyzje, negowanie faktów i obraźliwe stwierdzenia dotknęły starsze, a nawet sędziwe osoby (dzieci i żony zamordowanych), które przez długie powojenne lata nie mogły otwarcie mówić o prawdziwym losie swoich najbliższych.

Dwa zarzuty dotyczą złamania art. 8 (prawo do życia prywatnego i rodzinnego), odpowiadając pierwotnej konstrukcji skargi, jaką zakładano w roku 2006. Po pierwsze, utajnienie rosyjskiej dokumentacji katyńskiej uniemożliwia krewnym poznanie losów swoich najbliższych, okoliczności ich śmierci, a w pewnych przypadkach nawet miejsc pogrzebania zwłok. Po drugie, brak rehabilitacji oznacza, że zamordowani na mocy decyzji sowieckich sądów nadal formalnie pozostają „przestępcami”.

W skardze podniesiono także złamanie trzech innych przepisów Konwencji:

a) art. 6 gwarantującego prawo do rzetelnego postępowania sądowego – przepis ten ma także zastosowanie *mutatis mutandis* do przedsądowych postępowań przygotowawczych;

b) art. 9 chroniącego wolność przekonań, myśli i religii – skarżący nie znając miejsc pogrzebania zwłok swoich najbliższych nie mogą oddać zmarłym czci stanowiącej element wyznawanej przez nich religii;

c) art. 13 wymagającego istnienia skutecznego środka odwoławczego w celu ochrony praw zapisanych w Konwencji.

Skarżący świadomie zrezygnowali z żądania zadośćuczynienia finansowego możliwego na mocy Konwencji (art. 41). Uważają, że ich skarga powinna podnosić jedynie „zasadnicze kwestie”, stanowiąc równocześnie jednoznaczny komunikat, że przedmiotem zainteresowania krewnych ofiar Zbrodni Katyńskiej nie są roszczenia pieniężne. Należy dodać, że w rozmowie z rosyjskim „Newsweekiem” (nr 36 z 31 VIII 2009) Anna Stawicka powiedziała, że gdyby wnoszący skargę krewni Zbrodni Katyńskiej domagali się finansowego zadośćuczynienia, mogliby realistycznie liczyć na kwotę rzędu 100 tysięcy euro.

⁴² Na przykład Izzet Çakici przeciwko Turcji, skarga 23657/94, wyr. z 8 lipca 1999 r. (Wielka Izba), ECHR 1999-IV; Mehmet Timurtaş przeciwko Turcji, skarga 23531/94, wyr. z 13 czerwca 2000 r., ECHR 2000-VI.

⁴³ Na przykład Fatima Bazorkina przeciwko Rosji, skarga 69481/01, wyr. z 27 lipca 2006 r., niepubl.

VII. W dniu 24 listopada 2009 r. Trybunał w Strasburgu postanowił zakomunikować „skargę katyńską” Federacji Rosyjskiej⁴⁴. Zgodnie z obecnym *modus operandi* Trybunału, jeśli po wstępnej analizie skargi sędziowie uznają, że „nie jest ona w oczywisty sposób bezzasadna”, skarga jest przesyłana pozwanemu państwu. W przeciwnym przypadku skarga jest odrzucana, a postępowanie ulega zakończeniu⁴⁵. Trybunał zakomunikował skargę w tak krótkim terminie, ponieważ nadał jej priorytet, o co zwracali się prawnicy reprezentujący skarżących (na podstawie art. 41 Regulaminu proceduralnego). Dzięki tej decyzji sprawa nie będzie musiała czekać na swoją kolej pośród przeszło 120 tysięcy innych skarg.

Do 19 marca 2010 r. rosyjski rząd ma czas, by ustosunkować się do skargi, a zwłaszcza odpowiedzieć na pytania zadane przez Trybunał. Brzmia one następująco:

„1. Zważywszy, że Trybunał uznał się za właściwy *ratione temporis* w sprawie *Varnava (Varnava i inni przeciwko Turcji, skargi nr 16064/90, 16065/90, 16066/90, 16067/90, 16068/90, 16069/90, 16070/90, 16071/90, 16072/90 i 16073/90, § 136–150, wyr. z 18 września 2009 r.)*, czy postępowanie dotyczące śmierci krewnych skarżących, które prowadziły rosyjskie władze, było adekwatne i skuteczne, tak jak tego wymaga art. 2 Konwencji? W szczególności, czy skarżący mieli wystarczający dostęp do materiałów śledztwa, w tym do zgromadzonych dowodów i decyzji procesowych?

2. Rząd jest wzywany do przedłożenia kopii decyzji o umorzeniu katyńskiego postępowania karnego (śledztwo nr 159), noszącej datę 21 września 2004 r.

3. Strony są wzywane do przedłożenia dokumentów dotyczących krewnych skarżących, takich jak właściwe zapisy na listach NKWD i protokoły ekshumacji z 1943 r., w części dotyczącej identyfikacji trojga krewnych skarżących.

4. Zważywszy na próby skarżących, które miały na celu uzyskanie informacji na temat ich zaginionych krewnych, jak i sposób, w jaki rosyjskie władze odpowiadały na te próby, czy skarżący zostali poddani traktowaniu określonemu w art. 3 Konwencji (zob. np. *Gongadze przeciwko Ukrainie, skarga nr 34056/02, § 184–186, ECHR 2005-XI*)?

5. Czy odmowa przyznania skarżącym statusu pokrzywdzonych w postępowaniu karnym (śledztwo nr 159) i/lub dostępu do dokumentów dotyczących postępowania dotyczącego śmierci ich krewnych była zgodna z art. 6 Konwencji?

6. Wreszcie, czy skarżący mieli do dyspozycji skuteczne środki prawne w celu ochrony swoich uprawnień, tak jak tego wymaga art. 13 Konwencji?”

Zgodnie z Konwencją i Regulaminem proceduralnym Trybunału informacja o wniesieniu przez obywateli polskich „skargi katyńskiej” przeciwko Rosji została przekazana rządowi Rzeczypospolitej Polskiej. Polskie władze (jak i każde inne państwo Rady Europy) mogą przystąpić do postępowania (art. 36 ust. 1 Konwencji), co niewątpliwie zwiększyłoby jego rangę. Z wnioskiem o dopuszczenie do postępowania może także wystąpić „każda inna osoba” (art. 36 ust. 2 Konwencji), co w praktyce oznacza organizacje pozarządowe.

Trudno przewidzieć, jak szybko będzie przebiegało postępowanie dotyczące „skargi katyńskiej”. Będzie się ono natomiast toczyło w roku 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej, co

⁴⁴ Dokument ten jest jawny i publicznie dostępny. Można się z nim zapoznać na stronie internetowej Trybunału: www.echr.coe.int.

⁴⁵ Gdy Trybunał decyduje się na zakomunikowanie skargi państwu, przeciwko któremu jest ona kierowana, bada równocześnie kwestie dotyczące dopuszczalności skargi i zasadności zarzutów (art. 29 ust. 3 Konwencji i art. 54 A Regulaminu proceduralnego). Zob. I.C. Kamiński, *Działalność Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w 2008 r.*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2009, nr 3.

zapewne zwróci uwagę nie tylko polskiej opinii publicznej zarówno na proces strasburski, jak i na wydarzenia z 1940 r.

Należy też zaakcentować, że krewnych ofiar Zbrodni Katyńskiej reprezentują w Strasburgu nie tylko trzech polscy prawnicy: Ireneusz Kamiński, Roman Nowosielski i Bartłomiej Sochański, ale i dwoje naszych rosyjskich kolegów i przyjaciół: Roman Karpinski i Anna Stawicka. Podczas procesu rosyjscy obywatele znajdują się więc nie tylko po stronie broniącej racji Federacji Rosyjskiej, ale i racji skarżących.

Zbrodnia Katyńska w edukacji formalnej i nieformalnej w okresie III RP. Próba zarysu

Prezentowany szkic ma na celu przedstawienie form upowszechniania wiedzy na temat Zbrodni Katyńskiej po upadku komunizmu w Polsce. Jego objętość wyklucza oczywiście dogłębne przeanalizowanie problemu – w tym wypadku byłyby potrzebna gruntowna kwerenda bardzo bogatego materiału źródłowego oraz wnikliwe studium – pozwala natomiast przybliżyć pewne formy prezentowania i propagowania wiedzy o Zbrodni Katyńskiej¹. Tekst w znaczącej części dotyczy lat 1989–2009, jednak autor kilka słów poświęcił także okresowi bezpośrednio poprzedzającemu upadek komunizmu w Polsce.

Jeżeli wierzyć wynikom badań opinii publicznej przeprowadzonych w kwietniu 2007 r., a więc jeszcze przed premierą filmu Andrzeja Wajdy *Katyń*, Zbrodnia Katyńska była znana 94 proc. społeczeństwa². Gdy jednak zadano pytanie, kto jest winny zbrodni, odpowiedzi nie były tak jednoznaczne – 61 proc. badanych wskazało ZSRS, 11 proc., Niemcy, 19 proc. twierdziło, iż nie jest to kwestia rozstrzygnięta³. Szczególnie niepokojąco wypadły wyniki badania ankietowego w grupie osób w wieku 18–29 lat, a więc osób, których edukacja historyczna odbyła się już w wolnej Polsce. Na ZSRS wskazało tylko 40 proc. ankietowanych, na Niemcy – 25 proc., 26 uważało, że sprawa nie jest jeszcze wyjaśniona, a 9 proc. nie miało zdania⁴. Dla porównania można przytoczyć wyniki ankiety, przeprowadzonej wiosną 1990 r. wśród 174 uczniów jednej z warszawskich szkół. Tylko niecałe 3 proc. wówczas ankietowanej młodzieży nie wskazało Sowiec jako odpowiedzialnych za Zbrodnię Katyńską⁵. Wyniki badania z 2007 r. pokazały, jak płytką i niepełną jest wciąż wiedza o jednym z najważniejszych i najbardziej tragicznych wydarzeń w historii Polski.

Podczas wspomnianego na początku badania sondażowego zapytano, kiedy osoba ankietowana dowiedziała się o Katyniu⁶. 55 proc. badanych zadeklarowało, iż o zbrodni dowiedziało się już w niepodległej Polsce⁷. W odpowiedzi na pytanie o źródło tej wiedzy wskazywano głównie: media (76 proc.), edukację szkolną (35 proc.), rodzinę i znajomych (24 proc.), książki (20 proc.)⁸. Większość ankietowanych wiedzę o Zbrodni zawdzięcza więc działalności edukacyjnej.

Warto na początku określić, jakie działania mogą mieć charakter edukacyjny. Z praktycznego punktu widzenia każde działania (szkolne, naukowe, upamiętniające, religijne, publikacje medialne) mają charakter działań edukacyjnych. Pozwalają bowiem pogłębić

¹ Za uwagi do niniejszego tekstu bardzo dziękuję Oldze Tumińskiej i Kamili Sachnowskiej.

² *Opinia publiczna o Katyniu – Zbrodni i kłamstwie. Wyniki sondażu TNS OBOP dla „Warto Rozmawiać”*, Warszawa 2007, s. 3–4. Trzeba jednak zastrzec, iż 10 proc. odpowiedzi twierdzących było błędnych.

³ *Ibidem*, s. 5.

⁴ *Ibidem*, s. 10.

⁵ I. Rysak, L. Rysak, *Katyń w świadomości Polaków*, Warszawa 1990 (mps), s. 24.

⁶ Wskazać można było więcej niż jedną odpowiedź.

⁷ *Opinia publiczna o Katyniu – Zbrodni i kłamstwie...*, s. 5.

⁸ *Ibidem*, s. 6.

wiedzę osób zainteresowanych problemem, a także zaciekać tych, dla których temat jest obcy. Mnogość takich działań w dużej mierze utrudnia ich krótką analizę. Autor skupił się więc na wybranych działaniach, przede wszystkim tych, które wymuszają na odbiorcach przynajmniej niewielką aktywność.

Generalnie edukację można podzielić na dwa typy: edukację formalną i nieformalną. Ta pierwsza jest związana ze szkołą, opiera się na dokładnych wytycznych, podstawach programowych itp. Edukacja nieformalna, szczególnie dla historii, ma inne zadanie – utrwaląc wiedzę o najważniejszych zdarzeniach, podkreślać ich wagę, wpływając przez to na sposób postrzegania rzeczywistości. W sposób szczególny może ona wpływać na emocje i kształtować zbiorowe wyobrażenia. Edukacja nieformalna może być prowadzona zarówno w szkole (projekty edukacyjne, koła zainteresowań, rocznice historyczne), jak i poza nią. W przypadku państw niedemokratycznych edukacja nieformalna spełnia podstawową rolę w przekazywaniu wiadomości o elementach historii zakłamywanych w oficjalnym przekazie.

W PRL typowym przykładem powyższego zjawiska była tematyka związana ze stosunkami polsko-sowieckimi, szczególnie zaś ze Zbrodnią Katyńską. Gdy w szkołach, a także w literaturze i mediach obowiązywała wykładnia o niemieckim sprawstwie mordu na polskich oficerach – w zaciszu domowym, podczas nieformalnych spotkań, a od końca lat 70. także w kręgach rodzącej się zorganizowanej opozycji przekazywano wiedzę wynikającą z faktycznego stanu rzeczy. Śmiało można stwierdzić, iż wątki katyńskie znajdowały się w „żelaznym” zestawie tematów omawianych podczas różnego typu niezależnych form kształcenia. Można wręcz zaryzykować tezę, iż ta spontaniczna działalność edukacyjna, uzupełniona przez bezdebitowe wydawnictwa, miała także wpływ na zmianę sposobu prezentowania Zbrodni Katyńskiej w polskiej szkole. Warto bowiem zauważyć, iż prawda o Zbrodni Katyńskiej⁹ zaczęła przebijać się w podręcznikach szkolnych już od połowy lat 80. Ich autorzy starali się bowiem opisać to, co stało się w Katyniu tak, by nie narażać się na zarzut fałszowania historii lub anatemę¹⁰. W podręcznikach szkolnych dostrzegalne jest dystansowanie się od oficjalnej wersji o niemieckiej odpowiedzialności za mord katyński (choć autorzy nie podają argumentów zaprzeczających sowieckiej tezie). Brak jest także analizy społecznych skutków zbrodni, co następuje na przykład przy okazji opisu Akcji AB¹¹. Tadeusz Siergiejczyk w pierwszym wydaniu swego podręcznika pisze o błędnej decyzji polskiego rządu, który zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o zbadanie okoliczności zbrodni dokonanej w Lesie Katyńskim. Autor podręcznika pisze jednak, że władze polskie bezskutecznie szukały w ZSRS przetrzymywanych tam polskich oficerów¹². Trzecie wydanie podręcznika, które nosi datę 1989, przynosi już sformułowanie: „Tragedia ta budzi spory i kontrowersje do dziś”¹³.

⁹ Trzeba pamiętać, iż wówczas nie używano jeszcze tego określenia w dzisiejszym znaczeniu.

¹⁰ Nie był to zresztą zabieg typowy jedynie dla podręczników szkolnych. Potwierdzają to badania Mirosława Golona, który analizował opracowania historyczne z okresu PRL mówiące o Zbrodni Katyńskiej. Wskazał on, iż od połowy lat 80. oprócz negowania sowieckiej odpowiedzialności za Katyń lub przemilczania zbrodni pojawia się trzecia opcja – pisanie o zbrodni katyńskiej tak, by u uważnego czytelnika wywołać wątpliwości co do winy niemieckiej. M. Golon, *Zbrodnia katyńska w propagandzie PRL (1944–1989). 45 lat fałszowania historii*, [w:] *Charków – Katyń – Twier. W sześćdziesiątą rocznicę zbrodni*, red. A. Kola i J. Sziling, Toruń 2001, s. 60.

¹¹ A.L. Szcześniak, *Polska i świat naszego wieku od roku 1939. Książka pomocnicza dla klasy ósmej szkoły podstawowej*, wyd. 2 popr., Warszawa 1986, s. 50–52, 60.

¹² T. Siergiejczyk, *Dzieje najnowsze 1939–1945. Historia dla szkół średnich (klasa IV liceum ogólnokształcącego oraz klasa III technikum i liceum zawodowego)*, Warszawa 1986, s. 180–181.

¹³ T. Siergiejczyk, *Dzieje najnowsze 1939–1945...*, wyd. 3, Warszawa 1989, s. 154.

Przełom 1989 i 1990 r. przyniósł wiele istotnych wydarzeń. W Polsce nie tylko doszło do upadku komunizmu, ale także zniknęła cenzura¹⁴, a przede wszystkim w kwietniu 1990 r. został opublikowany komunikat TASS o sowieckiej odpowiedzialności za Zbrodnię Katyńską. Wydarzenia te ostatecznie przesądziły o zakończeniu rozwiewu pomiędzy sposobem prezentacji wiedzy na temat Katynia w szkole i poza nią. Podręcznik wydany w 1990 r.¹⁵ już jednoznacznie pisze o odpowiedzialności ZSRS za mord katyński, wskazując zarazem brak informacji o więzionych w Ostaszkowie i Starobielsku¹⁶. W kolejnych latach sprawę katyńską przedstawiano już jednoznacznie, co najważniejsze opisując ją przy okazji represji, jakie dotknęły Polaków pod okupacją sowiecką, a nie tylko – jak było to wcześniej – przy okazji spraw politycznych i zerwania stosunków dyplomatycznych polsko-sowieckich. Oczywiście informacje zamieszczane w podręcznikach były uzupełniane o nowe wątki, jak ujawnienie nieznanymi wcześniej miejsc pochówku ofiar w Piatichatkach i Miednoje. Odchodzi się wówczas także od ograniczania ofiar Zbrodni Katyńskiej jedynie do oficerów¹⁷. Pojawiają się także informacje o przyznaniu się ZSRS do mordu¹⁸.

Marian Marek Drozdowski, autor dość pobieżnego referatu źródłowego prezentującego sposób przedstawiania zbrodni katyńskiej w podręcznikach polskich lat 90. XX w., zauważył, iż „we wszystkich podręcznikach i materiałach pomocniczych sowiecka okupacja ziem polskich została potraktowana bardziej syntetycznie i wrywkowo w przeciwieństwie do okupacji niemieckiej. Widać w tym wieloletnie zaniedbania polskiej historiografii krajowej i ślady wieloletnich licznych ingerencji cenzuralnych”¹⁹. Autor słusznie podkreślał braki tekstów źródłowych, źródeł kartograficznych i dość skromną infografikę²⁰. Warto jednak zauważyć, że te ostatnie krytyczne uwagi odnosiły się do całości istniejących wówczas podręczników i stopniowo były eliminowane. Niewątpliwie przyczynił się do tego wzrost konkurencji na rynku podręczników.

Niestety znaczne zwiększenie się liczby dostępnych podręczników nie zawsze szło w parze z należytą starannością prezentowania wiedzy, przynajmniej tej dotyczącej Zbrodni Katyńskiej. Wręcz przeciwnie – można odnieść wrażenie, że część autorów przekonanych o powszechności wiedzy na temat Zbrodni nie skupiała się nad nią w sposób szczególny. Czasami wręcz informacja o Zbrodni Katyńskiej jest zredukowana do obszerniejszego podpisu pod ilustracją²¹. W analizowanych podręcznikach uderza mnogość błędów faktograficznych.

¹⁴ Główny Urząd Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk przestał istnieć w kwietniu 1990 r.

¹⁵ Książka co prawda została złożona w maju 1989 r., ale podpisana do druku dopiero rok później.

¹⁶ A. Pankowicz, *Historia. Polska i świat współczesny. Podręcznik dla szkół średnich (klasa IV liceum ogólnokształcącego oraz klasa III technikum i liceum zawodowego)*, Warszawa 1990, s. 103–104.

¹⁷ T. Głubiński, *Historia 8. Trudny wiek XX*, Warszawa 1992, s. 258–259.

¹⁸ A.L. Szcześniak, *Historia 1914–1939. Polska i świat naszego wieku*, Warszawa 1995, s. 233.

¹⁹ M.M. Drozdowski, *Zbrodnia katyńska i los Polaków na Wschodzie w podręcznikach szkolnych*, [w:] *Zbrodnia katyńska po 60 latach. Polityka – nauka – moralność*, red. M. Tarczyński, Warszawa 2000, s. 134–135.

²⁰ Podobną opinię wyrażali pracownicy Muzeum Katyńskiego, dzieląc się swymi doświadczeniami z prowadzenia lekcji muzealnych. S.Z. Frątczak, *Muzeum Katyńskie – oddział Muzeum Wojska Polskiego 1993–2003*, [w:] *Zbrodnia katyńska. Problem przebaczenia*, red. M. Tarczyński, Warszawa 2003, s. 109–110.

²¹ J. Chachaj, *Historia – czasy najnowsze. Podręcznik dla III klasy gimnazjum*, Warszawa 2006, s. 92. W. Mędrzecki, R. Szuchta, *U źródeł współczesności. Dzieje nowożytne i najnowsze (gimnazjum 3)*, Warszawa 2005, s. 228–229. W tym ostatnim niestety w błędnym kontekście: „Jeńców przetrzymywano w obozach, a następnie wywożono ich i rozstrzelano w Katyniu, w lasach pod Charkowem [sic!], w Twerze [obecnie: w 1940 r. Kalinin – A.Z.] (pochowani w Miednoje) [...]”.

Pojawiają się więc informacje o egzekucjach w Miednoje²² i Piatichatkach²³. Można też spotkać się z informacją, że wszystkich jeńców Sowietów zgładzili w Katyniu²⁴. Na tym tle zupełnie niewinnie wygląda informacja, że prawdę o Katyniu, Miednoje i Piatichatkach ujawniono w maju 1943 r.²⁵. Przystępne informacje uwzględniające aktualną wiedzę historyczną przekazywane są zdecydowanie rzadziej²⁶. Oczywiście można założyć, że powyższe błędy wynikają z dążeń autorów do syntetyzowania przekazywanych wiadomości. Jeżeli tak, uproszczeń dokonano zdecydowanie niefortunnie. Nie można bowiem zgodzić się, iż tego typu dążenia wymagają podawania fałszywych informacji. Warto też zauważyć, że niektórzy autorzy w sposób skrótowy, acz prawidłowy przekazali potrzebne informacje²⁷.

Należy tu zwrócić uwagę, że rzadko pojawiają się informacje podkreślające znaczenie Zbrodni dla struktury społeczeństwa polskiego²⁸. W niewystarczający sposób występują też w podręcznikach informacje o ofiarach Zbrodni Katyńskiej przetrzymywanych w więzieniach na terenach włączonych do ZSRS²⁹.

Pewnym uzupełnieniem pobieżnego traktowania przez autorów podręczników Zbrodni Katyńskiej były różnego rodzaju publikacje wspomagające nauczycieli w prowadzeniu lekcji. Oczywiście tematyka katyńska występowała w rozmaitych zbiorowych opracowaniach scenariuszy lekcji przygotowywanych dla nauczycieli. Pojawiały się jednak także publika-

²² A. Garlicki, *Historia 1939–2001. Polska i świat. Podręcznik dla liceów ogólnokształcących, liceów profilowanych i techników*, Warszawa 2002, s. 44; D. Granoszevska-Babiańska, D. Ostapowicz, S. Suchodolski, *Historia. Dzieje społeczeństwa i gospodarki. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Kształcenie ogólne w zakresie podstawowym i rozszerzonym*, cz. 1, Warszawa 2003, s. 286; T. Małkowski, J. Rzeźniowiecki, *Historia III. Podręcznik dla klasy III gimnazjum*, Gdańsk 2005, s. 195; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1939–1956. Podręcznik dla szkół średnich*, Warszawa 2000, s. 63; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia dla maturzysty. Wiek XX. Podręcznik. Szkoły ponadgimnazjalne, zakres rozszerzony*, Warszawa 2008, s. 155; R. Śniegocki, *Historia. Burzliwy wiek XX. Podręcznik dla III klasy liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum*, Warszawa 2008, s. 176.

²³ A. Garlicki, *Historia 1939–2001...*, s. 44; T. Małkowski, J. Rzeźniowiecki, *Historia III...*, s. 195; R. Śniegocki, *Historia. Burzliwy wiek XX...*, s. 176.

²⁴ M. Sobaś, G. Szymanowski, *Historia ludzi. Od traktatu wersalskiego do okrągłego stołu. 3 klasa gimnazjum*, Kraków 2005, s. 105.

²⁵ B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, M. Szymczak, *Historia najnowsza. Zakres podstawowy. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum*, Gdynia 2008, s. 159.

²⁶ J. Kochanowski, P. Matusik, *Człowiek i historia*, cz. 4: *Czasy nowe i najnowsze (XIX i XX wiek)*. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum, Warszawa 2004, s. 378; G. Szymanowski, P. Trojański, *Historia. Podręcznik do historii obejmujący kształcenie w zakresie podstawowym w liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i technikum oraz kształcenie w zakresie rozszerzonym w liceum ogólnokształcącym i liceum profilowanym*, Kraków 2005, s. 200–201; J. Wróbel, *Odnaleźć przeszłość. Historia od 1815 roku do współczesności. Liceum ogólnokształcące, liceum profilowane, technikum*, Warszawa 2003, s. 287 (autor znacznie zawyżył jednak liczbę zgładzonych).

²⁷ Na przykład G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *Przez tysiąclecia i wieki. Cywilizacje XIX i XX wieku (gimnazjum)*, Warszawa 2008, s. 214; G. Szelałowska, *Ludzie, społeczeństwa, cywilizacje. Historia XIX i XX wieku*, cz. 3. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum (kształcenie w zakresie podstawowym), Warszawa 2003, s. 289 (choć w tym przypadku zakres i precyzja informacji pozostawia nieco do życzenia); J. Wendt, *Przez wieki. Podręcznik do historii (gimnazjum)*, Warszawa 2007, s. 161; J. Wróbel, *Odnaleźć przeszłość...*, s. 287.

²⁸ Chlubnymi wyjątkami są m.in. podręczniki: T. Małkowski, J. Rzeźniowiecki, *Historia III...*, s. 195; R. Śniegocki, *Historia. Burzliwy wiek XX...*, s. 176; G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *Przez tysiąclecia i wieki...*, s. 214; J. Wróbel, *Odnaleźć przeszłość...*, s. 287.

²⁹ Informacje takie można znaleźć m.in. w: A. Garlicki, *Historia 1939–2001...*, s. 44; J. Kochanowski, P. Matusik, *Człowiek i historia...*, s. 51; R. Śniegocki, *Historia. Burzliwy wiek XX...*, s. 176.

cje, które w sposób szczególny dotyczyły Katynia. Gdy wraz z rozpoczęciem roku szkolnego 1999/2000 Ministerstwo Edukacji Narodowej zainauguowało konkurs „Katyń – Polska Golgota Wschodu”, Centrum Doskonalenia Pedagogicznego w Rzeszowie przygotowało publikację, będącą uzupełnieniem materiałów konkursowych. Na broszurę „Katyń. Polska Golgota Wschodu” złożyły się: bardzo rozbudowany 90-minutowy scenariusz lekcji autorstwa Danuty Kalisz „Katyń – Jaka była prawda Polskiej Golgoty Wschodu”³⁰ oraz scenariusz lekcji „Pamięć nie dała się zgładzić”, wykorzystujący metodę dramy, przygotowany przez Martę Bonarek-Sochę³¹.

Wraz z premierą filmu Andrzeja Wajdy *Katyń* do polskich szkół trafiło wydawnictwo *Lekcja Katyńska*³². Było one dystrybuowane w ramach kampanii społeczno-edukacyjnej „Pamiętam. Katyń 1940”. Nauczyciele otrzymali do wykorzystania tekst dr. Marka Gałęzowskiego *Dzieje sprawy katyńskiej* wraz z wyborem materiałów źródłowych oraz ikonograficznych i kartograficznych, a także selektywną bibliografią. W broszurze znalazło się także przesłanie Andrzeja Wajdy oraz fotosy z filmu. Zasadnicza część materiałów została umieszczona na dołączonej płycie, która zawierała scenariusze zajęć przeznaczone do realizacji na lekcjach historii, języka polskiego, wiedzy o kulturze, wiedzy o społeczeństwie i innych. W skład zestawu wchodziło siedem scenariuszy: *Polityka okupantów wobec polskiej inteligencji w czasie II wojny światowej* oraz *Tragizm wyborów Polaków podczas II wojny światowej* (oba autorstwa dr. Marka Gałęzowskiego), *Honor i godność jako wartości absolutne*³³, *Manipulacja prawdą w systemie państw totalitarnych na przykładzie „kłamstwa katyńskiego”* (przygotowane przez Zofię Heppner), *Film Andrzeja Wajdy „Katyń” jako próba odpowiedzi na pytanie: „Czy można oszukać samego siebie?”*, *Postawy człowieka wobec historii ukazane w filmie Andrzeja Wajdy „Katyń”*, *Tragizm wyborów Polaków podczas II wojny światowej w świecie przedstawionym w filmie Andrzeja Wajdy „Katyń”* (napisane przez Grażynę Różewicz). Dodatkowo płyta zawierała fragmenty filmów: fabularnego³⁴ oraz dokumentalnego³⁵, a także wywiady z twórcami i aktorami filmu Andrzeja Wajdy.

Film *Katyń* stał się także inspiracją dla autorów różnego rodzaju ćwiczeń dydaktycznych. Wydany przez IPN w 2008 r. materiał dydaktyczny – płyta *Wojna w filmie* – zawierał cztery fragmenty filmu z propozycjami ćwiczeń do wykorzystania podczas typowych lekcji szkolnych, a także propozycje pracy z całym obrazem.

Film Wajdy stał się też podstawą wielu scenariuszy lekcji zamieszczonych w wydawnictwie podsumowującym kolejny etap realizacji programu „Patriotyzm z pokolenia na pokolenie”³⁶ prowadzonego przez Stowarzyszenie Parafiada. Jest to jak dotąd najbogatszy tego typu zbiór. W publikacji znalazły się 24 scenariusze lekcji historii, języka polskiego, religii, godziny wychowawczej dla wszystkich poziomów szkół. Co ważne, były one tworzone przez nauczycieli praktyków, którzy zgłosili je na konkurs organizowany przez Stowarzyszenie Parafiada. Warto także wspomnieć, że w ostatnim dwudziestolecu ukazało się

³⁰ Wykorzystywał on rozsyłany przez MEN film Macieja Sieńskiego *Zbrodnia Katyńska* (dystrybuowany pod nieco zmodyfikowanym tytułem *Zbrodnia Katyńska – Dlaczego?*).

³¹ *Katyń – polska Golgota Wschodu. Scenariusze zajęć edukacyjnych*, red. R. Pawlikowski, Rzeszów 2000.

³² *Lekcja Katyńska*, Warszawa 2007. Wydawnictwo to miało dwojaki charakter. Było publikacją o charakterze edukacyjnym w całym tego słowa znaczeniu, ale też jednym z elementów marketingowych filmu, dodatkową zachętą dla nauczycieli, aby organizowali szkolne wyjścia do kina.

³³ Scenariusz był opracowany w dwóch wersjach: dla szkoły gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej.

³⁴ *Katyń*, reż. A. Wajda, Polska 2007.

³⁵ *Zbrodnia Katyńska*, reż. M. Sieński, Polska 1991.

³⁶ *Od małej ojczyzny do wielkiej historii*, red. M. Karda, R. Wardecka, Warszawa 2009.

wiele scenariuszy różnego rodzaju szkolnych uroczystości upamiętniających ofiary Zbrodni Katyńskiej³⁷.

Części z powyższych propozycji towarzyszyły różnorodne oferty podnoszenia kwalifikacji dla nauczycieli. Edukatorzy IPN prowadzili dla nich zajęcia warsztatowe³⁸, w tym także mające charakter wyjazdu studyjnego do Katynia³⁹.

Ważnym elementem wspomagającym nauczycieli w propagowaniu wiedzy są konkursy. Pozwalają uczestnikom na zgłębienie tematu, którego dotyczy konkurs, jak również inspirują do nowych działań w swoim środowisku. Specyfiką tego typu działalności jest to, że jedne konkursy mogą mieć charakter ograniczony (wojewódzki, powiatowy, miejski, szkolny), a inne ogólnopolski. Nie sposób wymienić ich wszystkich, warto jednak wspomnieć o wybranych. W niniejszym tekście przywoływany był już konkurs „Katyn – Golgota Wschodu” zorganizowany w roku szkolnym 1999/2000 przez MEN we współpracy z Krajową Sekcją Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Został on skierowany do uczniów gimnazjów, liceów i szkół zawodowych⁴⁰. Uczestnicy konkursu otrzymali zadanie przygotowania pracy w ramach jednej z kategorii: esej historyczny, opis wydarzeń z ukazaniem tła historycznego, reportaż, praca plastyczna, montaż słowno-muzyczny. Konkurs był trzyetapowy (część szkolna, wojewódzka i centralna)⁴¹. Zgłosiło się do niego ponad 3 tys. szkół, z czego dużą część stanowiły szkoły podstawowe, pomimo że do nich nie wysyłano bezpośrednio zaproszeń. Nadesłano ok. 7800 prac. Znakomitą ich częścią były różnego typu prace literackie (57 proc.). Plon konkursu, a także wydarzenia mu towarzyszące (wystawy⁴², prezentacje⁴³, przedstawienia teatralne, publikacje, wyjazdy do Katynia) pokazały, jak potrzebne były to

³⁷ B. Baranowska, „Zbrodnie niezmierna, ziemi wierna”, [w:] *Katyn – polska Golgota Wschodu. Scenariusze zajęć edukacyjnych*, red. R. Pawlikowski, Rzeszów 2000, s. 5–8; A. Chojnacka, „Prawdy nie można rozstrzelać”. *Scenariusz akademii upamiętniającej 65. rocznicę zbrodni katyńskiej*, „Wychowawca” 2005, nr 4, s. 23–24; Z. Kamola, „Katyn – Golgota Wschodu”. *Scenariusz apelu poświęconego rocznicy Zbrodni Katyńskiej*, „Poradnik Bibliotekarza” 2007, nr 11, s. 33–35; B. Koczkodaj, „Musimy pamiętać”. *Wieczornica z okazji rocznicy zbrodni katyńskiej*, [w:] *Scenariusze uroczystości szkolnych: gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalne*, cz. 1, red. K. Radwan, Kraków 2003, s. 10–15; B. Krajewska, *Pamięci Ofiar Katynia*, [w:] *Póki my żyjemy... Inscenizacje patriotyczne dla szkoły podstawowej i gimnazjum*, red. T. Król, Kraków 2006, s. 113–119; B. Kucharska-Kociemba, „Katem był człowiek”. *Apel poświęcony pamięci ofiar Katynia – Ostaszkowa – Starobielska*, „Biblioteka w Szkole” 2008, nr 1, s. 19–22; K. Lubiejewska, „Już wolno mówić...”. *Scenariusz przedstawienia poświęconego rocznicy zbrodni katyńskiej*, „Wychowawca” 2003, nr 4, s. 28–30; E. Woltmann, „Tylko guziki nieugięte”. *Scenariusz szkolnego programu artystycznego*, „Wychowawca” 2008, nr 2, s. 27–30.

³⁸ *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 lipca 2004 r. – 31 grudnia 2005 r.*, Warszawa 2006, s. 286; *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2008 r. – 31 grudnia 2008 r.*, Warszawa 2009, s. 121.

³⁹ *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2006 r. – 31 grudnia 2006 r.*, Warszawa 2007, s. 61.

⁴⁰ *Golgota Wschodu. Materiały pomocnicze dla nauczycieli w 60. rocznicę zbrodni w Katyniu. Konkurs szkolny*, Warszawa 1999, s. 7–8.

⁴¹ *Regulamin konkursu*, [w:] *Golgota Wschodu. Materiały pomocnicze dla nauczycieli...*, s. 12.

⁴² A. Skąpski, *Konkurs MEN – „Katyn – Golgota Wschodu”*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2000, nr 4, s. 17; *Pamięć o Katyniu po 60 latach*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2001, nr 3, s. 19; J.A. Kmonk, *Pamięci naszych bliskich*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2001, nr 12, s. 25.

⁴³ *Informacje o przebiegu wojewódzkich etapów konkursu*, [w:] *Ministerstwo Edukacji Narodowej o zadaniach wychowawczych. Podsumowanie konkursu szkolnego „Katyn – Golgota Wschodu”*, Warszawa 2001, s. 21–22.

działania. Konkurs stał się też pretekstem do nawiązania współpracy stowarzyszeń katyńskich ze szkołami, co w następnych latach owocowało kolejnymi inicjatywami⁴⁴.

Konkurs „Katyń – Golgota Wschodu” był wydarzeniem jednorazowym. Cykl edukacyjny oraz tworzenie szkolnego programu wychowawczego i edukacyjnego z reguły zawiera działania o charakterze powtarzalnym. Ważne są więc takie działania, które nauczyciel może kontynuować z kolejnymi grupami młodzieży. W zakresie tematyki katyńskiej jest to niewątpliwie zainaugurowany w 1998 r. Gdyni Konkurs Katyński⁴⁵. Organizowany był przez Stowarzyszenie Rodzina Katyńska w Gdyni, Urząd Miasta Gdyni, a w późniejszym okresie także przez VI LO im. Wacława Sierpińskiego i przez krótki okres OBEP IPN w Gdańsku⁴⁶. Konkurs zakładał szeroką tematykę – propagowanie wiedzy o „zbrodniach dokonanych na Polakach podczas II wojny światowej, pielęgnowanie pamięci o pomordowanych, kształtowanie wśród młodzieży postaw szacunku do przeszłości naszego narodu”⁴⁷, w praktyce jednak w głównej mierze odnosił się do Zbrodni Katyńskiej. W ciągu kilkunastu edycji różna była jego forma i kluczowe tematy. Proponowano uczestnikom prace pisemne o charakterze opisowym, audycje radiowe, prace poetyckie, prace plastyczne. Konkurs – zważywszy na jego charakter – cieszył się dość dużą popularnością. Wpływało na niego ok. 350 prac rocznie (dużą, czasami nawet przeważającą część stanowiły prace plastyczne)⁴⁸. W przypadku gdyńskiego konkursu – podobnie jak wspomnianego wcześniej ogólnopolskiego – jego uczestnicy pogłębiali swoją wiedzę, a ich prace były także publikowane⁴⁹.

W ostatnich latach duży konkurs poświęcony tematyce związanej ze Zbrodnią Katyńską przeprowadziło Stowarzyszenie Parafiada. Był to element projektu „Od małej Ojczyzny do wielkiej historii”. W jego ramach ogłoszono konkurs na plakat upamiętniający 70. rocznicę Zbrodni Katyńskiej. Swój udział w konkursie zgłosiło 300 szkół z całej Polski, napłynęło 979 prac. Konkurs rozstrzygnięto w maju 2009 r., a zwycięska praca stała się oficjalnym plakatem promującym program „Katyń... ocalić od zapomnienia”⁵⁰.

⁴⁴ *Pamięć o Katyniu po 60 latach*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2001, nr 3, s. 19.

⁴⁵ Jego tytuł zmieniał się wielokrotnie: Gdyński Konkurs Historyczny, Ogólnopolski Konkurs Historyczny, Ogólnopolski Konkurs Historyczno-Literacki o Zbrodni Katyńskiej, Gdyński Konkurs Katyński.

⁴⁶ *Regulamin*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2004, nr 9/10, wkładka.

⁴⁷ *Regulamin konkursu*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2001, nr 10, s. 16

⁴⁸ *Komunikat z posiedzenia komisji III Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego „W hołdzie tym, co polegli na nieludzkiej ziemi”*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2000, nr 5, s. 19; *Regulamin konkursu*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2001, nr 10, s. 16; *Protokół z posiedzenia Komisji V Gdyńskiego Konkursu Historycznego dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych w roku szkolnym 2001/2002*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2002, nr 5, s. 3–4; *Komunikat Komisji oceniającej prace zgłoszone do VI Ogólnopolskiego Konkursu Historyczno-Literackiego o Zbrodni Katyńskiej*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2003, nr 5, s. 4; *Protokół z posiedzenia Komisji VII Gdyńskiego Konkursu Katyńskiego dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych w roku szkolnym 2003/2004*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2004, nr 5, s. 3; *Regulamin*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2004, nr 9/10, wkładka.

⁴⁹ M. Książek-Czermińska, *Słowo wstępne*, [w:] *Pokolenie 2000 o Katyniu, Stowarzyszenie Rodzina Katyńska w Gdyni*, Pelplin 2000, s. 5–6; M. Skrzeczkowska, *Pielgrzymka do Katynia*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2001, nr 10, s. 4. Prace publikowano także w kolejnych numerach pisma „Rodowód”, a następnie „Rodowód II”.

⁵⁰ *Ogólnopolski konkurs na plakat z okazji 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej*, [w:] *Program edukacyjno-wychowawczy Parafiada 2009*, red. R. Wardecka, Warszawa 2009, s. 85–87; o. J. Joniec, *Od Małej Ojczyzny do Wielkiej Historii*, [w:] *Od Małej Ojczyzny do Wielkiej Historii...*, s. 5.

Oprócz dużych ogólnopolskich konkursów realizowana była cała gama konkursów o węższym zakresie. Warto wspomnieć chociażby o kilku edycjach Międzygimnazjalnego Konkursu Wiedzy o Zbrodni Katyńskiej w Piotrkowie Trybunalskim „W imię miłości Ojczyzny”⁵¹, sześciu edycjach dzielnicowego Konkursu Katyńskiego „Polegli na nieludzkiej ziemi...” organizowanego w warszawskiej dzielnicy Praga Południe, konkursie „Katyń – przekazanie wiedzy i pamięci” zorganizowanym przez Międzyzakładową Komisję nr 844 NSZZ „Solidarność” Warszawa-Śródmieście⁵², konkursie „Katyń – Polska Golgota Wschodu” zorganizowanym przez Stowarzyszenie Rodzina Katyńska w Lublinie przy wsparciu innych instytucji, m.in. OBEP IPN⁵³. Premiera filmu *Katyń* w Opolu zaowocowała konkursem dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych polegającym na opracowaniu wspomnień rodzin osób zamordowanych i zaginionych na Wschodzie⁵⁴. Również politycy często ogłaszają konkursy dla młodzieży, mające jednak charakter regionalny. Przykładem może być tu konkurs „Katyń – prawda i pamięć” zrealizowany z inicjatywy posłanki Marii Nowak we współpracy z Sekcją Oświaty NSZZ „Solidarność” w Katowicach⁵⁵ czy przygotowany w 2009 r. przez posłankę Jadwigę Wiśniewską wraz z grupą innych polityków, a także organizacji i instytucji I Wojewódzki Konkurs Historyczno-Literacki „Prawda i kłamstwo o Katyniu”. Podobnych inicjatyw (zwłaszcza na poziomie szkolnym⁵⁶) było zresztą bardzo wiele.

Do powyższych działań należy oczywiście dołączyć konkursy i projekty edukacyjne o szerszej tematyce. Pewną próbą nawiązania do konkursu „Katyń – Golgota Wschodu” była olimpiada historyczna „Losy Polaków na Wschodzie po 17 września 1939 r.”. Zainaugurował ją w 2000 r. Wydział Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego przy wsparciu MEN⁵⁷. Tematyka katyńska pojawiała się podczas konkursu „Społeczeństwo polskie wobec okupacji niemieckiej i sowieckiej 1939–1945. Postawy, życie codzienne” prowadzonego przez IPN w roku szkolnym 2002/2003, a także w prezentacjach przygotowywanych w ramach powołanego przez Centrum Edukacji Obywatelskiej, Muzeum Powstania Warszawskiego i Instytut Pamięci Narodowej projektu edukacyjnego „Opo- wiem Ci o Wolnej Polsce”.

Tak jak zostało to już zaznaczone, przełom polityczny 1989 r. przyniósł radykalną zmianę podziału ról pomiędzy edukacją formalną i nieformalną. W ramach tej pierwszej starano się w jak najściślejszy sposób zaprezentować okoliczności Zbrodni Katyńskiej, włączając ją w całą edukację historyczną. Warto jednak przyjrzeć się bliżej edukacji nieformalnej. Stały się bowiem przed nią nowe, ważne zadania. Można je generalnie pogrupować w trzech

⁵¹ *W imię miłości ojczyzny*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2002, nr 6, s. 20; VI edycja konkursu wiedzy o Zbrodni Katyńskiej pt. „W imię Miłości Ojczyzny” w Piotrkowie Trybunalskim, „Rodowód II. Biuletyn informacyjny” 2007, nr 11, s. 75; W. Pawelczyk, *Uroczystości 69. Rocznicy Zbrodni Katyńskiej w Piotrkowie Trybunalskim*, „Rodowód II. Biuletyn informacyjny” 2009, nr 18, s. 85.

⁵² W. Dusiewicz, *Konkurs wiedzy o zbrodni Katyńskiej „od kuchni” czyli jest i słodycz, i łyżka dziegciu... niestety*, „Rodowód II. Biuletyn informacyjny” 2005, nr 3, s. 56–57.

⁵³ D. Malonowa, *Lubelski Konkurs Katyński*, „Rodowód II. Biuletyn informacyjny” 2005, nr 3, s. 59.

⁵⁴ E. Turkiewicz, *Konkurs – Pamiętam Katyń 1940*, „Rodowód II. Biuletyn informacyjny” 2009, nr 12, s. 73.

⁵⁵ *Prawda i pamięć*, Katowice 2009, *passim*.

⁵⁶ Na przykład Konkurs katyński zorganizowany w Zespole Szkolno-Gimnazjalnym nr 3 w Radomsku (rozstrzygnięty w kwietniu 2008 r.) czy Konkurs Katyński pt. „Ocalić od zapomnienia” prowadzony przez Gimnazjum im. Jana Pawła II w Zębie, Oddział Związku Podhalan w Poroninie, Gminny Ośrodek Kultury w Poroninie.

⁵⁷ A. Zaleski, *Szkolne olimpiady historyczne na temat „Losy Polaków na Wschodzie po 17 września 1939 roku”*, „Rodowód II. Biuletyn informacyjny” 2005, nr 3, s. 57–69.

zakresach: edukowanie na temat Zbrodni Katyńskiej osób dorosłych, które nie miały szans otrzymać pełnej wiedzy w ramach edukacji szkolnej czy edukacji „podziemnej”; przekazywanie społeczeństwu – zmieniającego się niekiedy dość dynamicznie – aktualnego stanu badań nad okolicznościami i przebiegiem Zbrodni; wskazywanie na bezpośredni i wyjątkowy wpływ zbrodni na najnowszą historię Polski, a także czasy współczesne.

Pierwsze lata niepodległości nie przyniosły jednak dużej aktywności na polu nieformalnego edukowania na temat Zbrodni Katyńskiej. Wydaje się, iż ten „front” walki o prawdę zamknięto, pozostawiając tę kwestię szkole. Można jednak zauważyć, że wytworzyły się dwa kanały nieformalnych działań edukacyjnych. Pierwszy z nich to zorganizowane, ogólnopolskie działania mające na celu przypomnienie o Zbrodni Katyńskiej. Ich nasilenie następowało trzykrotnie. Pierwszy raz w 1995 r., gdy obchodzono Rok Katyński. W ramach przygotowań do niego 23 marca 1994 r. zebrał się Komitet Honorowy Obchodów Roku Katyńskiego. Podczas jego posiedzenia prezydent RP Lech Wałęsa wskazał trzy kierunki działań: rozwinięcie prac badawczych i archiwalnych nad zbrodnią, wyjaśnienie okoliczności i ustalenie sprawców przez aparat ścigania, próba polepszenia stosunków polsko-rosyjskich oparta na wspólnym dochodzeniu do prawdy związanej ze Zbrodnią. Członkowie komitetu, uzupełniając te główne cele, postulowali m.in. przeprowadzenie akcji edukacyjnej skierowanej do ogółu społeczeństwa. W zamierzeniu miała ona objąć programy szkolne, wydawnictwa, media. W realizacji tych celów skupiono się jednak głównie na działaniach naukowych i upamiętniających⁵⁸.

Po raz drugi do dużej akcji edukacyjnej doszło w roku szkolnym 1999/2000, gdy obchodzono 60. rocznicę dokonania Zbrodni. Wówczas głównym inicjatorem działań było Ministerstwo Edukacji Narodowej, które przygotowało konkurs „Katyń – Golgota Wschodu”⁵⁹. Wraz z regulaminem konkursu do szkół trafiła także broszura tematyczna wraz z filmem wideo „Zbrodnia Katyńska – dlaczego?”⁶⁰. Złożyły się na nią (oprócz materiałów informacyjnych) – omówienie filmu⁶¹, uwagi na temat zajęć edukacyjnych (choć bez żadnych ćwiczeń dydaktycznych)⁶², tekst historyczny⁶³, wybór *Katyń w poezji* dokonany przez Bożenę Łojek⁶⁴, wybór tekstów z pamiętników wydobytych podczas ekshumacji w Katyniu⁶⁵ oraz inne dokumenty źródłowe⁶⁶. Dołączono także bibliografię oraz adresy stowarzyszeń Rodzina Katyńska⁶⁷. Przygotowania do konkursu, a także jego lokalne podsumowania stały się okazją do wielu działań edukacyjnych – spotkań, wystaw, prelekcji, prezentacji, projekcji,

⁵⁸ M. Tarczyński, *Obchody Roku Katyńskiego. Instytucje, programy, efekty*, [w:] *Zbrodnia nie ukarana. Katyń – Twier – Charków*, red. M. Tarczyński, Warszawa 1996, s. 166–167, 168, 184–185, 187.

⁵⁹ O samym konkursie poniżej.

⁶⁰ *Golgota Wschodu. Materiały pomocnicze dla nauczycieli...*, s. 7–8.

⁶¹ J. Michalak, *Komentarz do filmu „Zbrodnia Katyńska – dlaczego?”*, [w:] *Golgota Wschodu. Materiały pomocnicze dla nauczycieli...*, s. 15–16.

⁶² P.M. Unger, *Zajęcia edukacyjne na temat zbrodni katyńskiej*, [w:] *Golgota Wschodu. Materiały pomocnicze dla nauczycieli...*, s. 17–18.

⁶³ J. Trznadel, *Zbrodnia Katyńska*, [w:] *Golgota Wschodu. Materiały pomocnicze dla nauczycieli...*, s. 19–34.

⁶⁴ *Katyń w poezji*, [w:] *Golgota Wschodu. Materiały pomocnicze dla nauczycieli...*, s. 35–46.

⁶⁵ *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, wybór i oprac. B. Łojek, [w:] *Golgota Wschodu. Materiały pomocnicze dla nauczycieli...*, s. 47–63.

⁶⁶ Z. Sawicki, *Dokumenty zaświadczały prawdę*, [w:] *Golgota Wschodu. Materiały pomocnicze dla nauczycieli...*, s. 74–85.

⁶⁷ *List ministra edukacji narodowej M. Handkego*, [w:] *Golgota Wschodu. Materiały pomocnicze dla nauczycieli...*, s. 8.

wyjazdów⁶⁸. Oddźwięk, jaki wywołała ta akcja, pokazał, jak duże jest zapotrzebowanie na tego typu działania.

Trzeci cykl działań pojawił się wraz z premierą filmu Andrzeja Wajdy *Katyń* i pozostał zdecydowanie najtrwalszy ślad w działalności edukacyjnej. Poprzedziła go ogólnopolska kampania społeczno-edukacyjna Narodowego Centrum Kultury pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, prowadzona pod hasłem „Pamiętam. Katyń 1940”. Kampania była prowadzona kompleksowo. Złożyły się na nią wydawnictwa, bilbordy, plakaty, kartki pocztowe, spoty telewizyjne. Najważniejszym towarzyszącym jej elementem był metalowa replika guzika znalezionego w Katyniu. Było to także nawiązanie do wiersza Zbigniewa Herberta *Guziki*. Taki guzik, wpięty w ulotkę zawierającą krótką informacją o ofiarach Zbrodni Katyńskiej, został rozkolportowany w kilkudziesięciu tysiącach sztuk⁶⁹. Co ważne, stał się symbolem funkcjonującym w kolejnych latach. Ważną rolę w kampanii odgrywał portal <http://www.pamietamkatyn1940.pl>, na którym zamieszczano podstawowe informacje o jej przebiegu. Znalazło się tam także obszernie (jak na Internet) opracowanie Stanisława M. Jankowskiego dotyczące historii Zbrodni Katyńskiej oraz dziejów Kłamstwa Katyńskiego. W ramach kampanii przygotowano także konkurs na prowadzony w jej ramach projekt edukacyjny⁷⁰.

Projekcje filmu *Katyń* stały się także okazją, by dotrzeć do młodzieży. Pracownicy pionu edukacyjnego IPN przed seansami wygłaszali kilkunastominutowe prelekcje wprowadzające widzów w tematykę filmu⁷¹. Prelekcje te miały różną oprawę. W warszawskiej sieci Multikino przekazywano nauczycielom materiały edukacyjne, a każdy ze słuchaczy otrzymywał replikę guzika znalezionego w Katyniu oraz krótkie opracowanie *Zbrodnia Katyńska 1940. Kilka pytań i odpowiedzi*⁷². Niejednokrotnie zapraszano nawet edukatorów do szkół. Co istotne, wspomnianą akcją edukacyjną objęto nie tylko młodzież szkolną, ale także żołnierzy⁷³ (zwłaszcza służby zasadniczej)⁷⁴.

Pewnym nawiązaniem do wspomnianej akcji edukacyjnej był program „Katyń... ocalić od zapomnienia” przygotowany przez Stowarzyszenie Parafiada. Jego idea została zbudowana wokół inicjatywy upamiętnienia ofiar Zbrodni Katyńskiej przez posadzenie 21 473 dębów pamięci. Każdy dąb miał upamiętniać jedną zamordowaną osobę⁷⁵. Od inicja-

⁶⁸ *Informacje o przebiegu wojewódzkich etapów konkursu*, [w:] Ministerstwo Edukacji Narodowej o zadaniach wychowawczych..., s. 21–22; A. Skąpski, *Konkurs MEN – „Katyń – Golgota Wschodu”*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2000, nr 4, s. 17; Ministerstwo Edukacji Narodowej o zadaniach wychowawczych..., s. 27–114; T. Kaczmarek, *Młodzież Opolszczyzny w Katyniu*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2000, nr 11, s. 15–16.

⁶⁹ Guzik dołączany był do tytułów prasowych, rozdawany podczas seansów filmu *Katyń*, lekcji i spotkań w szkołach.

⁷⁰ Zwycięski projekt „Tarnowskie guziki” przygotowany przez Centrum Animacji Społecznej „Horyzonty” w Tarnowie zakładał zorganizowanie wielu działań o charakterze edukacyjnym: wystaw, warsztatów teatralnych, plastycznych, konkursu plastycznego, teatralnej akcji ulicznej. Wśród innych projektów znalazły się m.in. „Retrospekcje katyńskie” przygotowane przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej.

⁷¹ Prelekcje takie wygłaszano m.in. w Warszawie, Olsztynie, Katowicach, Chorzowie, Wrocławiu, Łodzi, Rzeszowie, Tychach, Czechowicach-Dziedzicach, Bytomiu, Gdańsku, Białymstoku.

⁷² S. Kalbarczyk, *Zbrodnia Katyńska 1940. Kilka pytań i odpowiedzi*, Warszawa 2007.

⁷³ Zgodnie z poleceniem Ministra Obrony Narodowej żołnierzom polecono obejrzeć film A. Wajdy; w niektórych jednostkach zorganizowano przy okazji spotkania i prelekcje poświęcone tematyce filmu.

⁷⁴ *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2007 r. – 31 grudnia 2007 r.*, Warszawa 2008, s. 91.

⁷⁵ *Program „Katyń... ocalić od zapomnienia”*, [w:] *Program edukacyjno-wychowawczy Parafiada 2009...*, s. 89–91.

torów z danej miejscowości zależało, ile osób zostanie w ten sposób upamiętnionych⁷⁶. Proste, a dzięki temu bardzo dostępne zasady realizacji programu sprawiły, że spotkał się on z dużym odzewem. Zaangażowały się przede wszystkim szkoły. Działania uczniów nie ograniczały się do posadzenia drzewa, poszukiwali także informacji na temat osób, które zamierzali uczcić⁷⁷. Zebrane materiały mają zapoczątkować działalność „Społecznego archiwum wiedzy o bohaterach”. Jesienią 2009 r. uruchomiono specjalny portal www.katyn-pamietam.pl.

Wspomniane inicjatywy charakteryzowały się dość dużym rozmachem. Zasadniczą część działań edukacyjnych dotyczących Zbrodni Katyńskiej była prowadzona na dużo mniejszą skalę – regionalną czy nawet lokalną.

Jedną z najpopularniejszych form przybliżania wiedzy o Zbrodni Katyńskiej była działalność wystawiennicza. Legalna działalność tego typu była prowadzona niemalże od momentu odzyskania przez Polskę niepodległości. Już wiosną 1990 r. w dolnej części kościoła Świętego Krzyża w Warszawie zaprezentowano wystawę „Nie tylko Katyń”, przygotowaną głównie przez warszawską Rodzinę Katyńską. Przedstawiono na niej fotografie i pamiątki po jeńcach Kozielska, Starobielska, Ostaszkowa i innych osobach zamordowanych na Wschodzie⁷⁸. Wystawa spotkała się z dużym zainteresowaniem, choć prezentowana była jedynie przez 22 dni. Wystawę uzupełnioną o nowe eksponaty pokazywano ponownie od kwietnia do sierpnia 1991 r. w Muzeum Wojska Polskiego. Tam też udostępniano kolejne ekspozycje – „Dowody zbrodni. Ostaszków – Miednoje – Starobielsk – Charków” (listopad 1991 – czerwiec 1992)⁷⁹. Zdobyte w ten sposób doświadczenia zaowocowały otwarciem 29 czerwca 1993 r. Muzeum Katyńskiego – będącego oddziałem Muzeum Wojska Polskiego. Na jego siedzibę wyznaczono pomieszczenia na terenie warszawskiego Fortu IX „Czeraniaków”. Przed muzeum postawiono zadanie gromadzenia eksponatów wydobytych podczas ekshumacji w Katyniu, Charkowie i Miednoje oraz darów od rodzin pomordowanych⁸⁰. Podstawową częścią Muzeum była stała ekspozycja „Pamięć nie dała się zgładzić”⁸¹. To właśnie Muzeum Katyńskie miało stać się centrum edukacyjnym zajmującym się upowszechnianiem wiedzy na temat Zbrodni⁸². Jak pisał w 2003 r. kierownik Muzeum Katyńskiego, 75 proc. pracy zespołu pracowników placówki pochłaniała właśnie działalność oświatowa.

Działalność muzeum – skromna ze względu na dość ubogie środki – skupiała się przede wszystkim na ukazywaniu Zbrodni Katyńskiej w kontekście historycznym i moralnym. W ciągu dziesięciu lat funkcjonowania placówki przeprowadzono jednak tylko około 1150 lekcji muzealnych⁸³ (choć przy skromnym zespole pracowników można to uznać za

⁷⁶ Przede wszystkim upamiętniano osoby związane z konkretną miejscowością. Sadzono zarówno pojedyncze dęby, jak i całe aleje, np. w Zambrowie w październiku 2009 r. zasadzono 96 dębów symbolizujących ofiary w różny sposób związane z miejscowym garnizonem.

⁷⁷ Przykładem może być chociażby zredagowany przez koordynatora projektu w Gimnazjum nr 4 w Tarnowie *Apel do Rodzin Katyńskich*, „Rodowód II. Biuletyn informacyjny” 2009, nr 17, s. 49–50.

⁷⁸ B. Łojek, *Muzeum katyńskie. Walka o miejsce pamięci*, [w:] *Zbrodnia katyńska po 60 latach. Polityka – nauka – moralność*, red. M. Tarczyński, Warszawa 2000, s. 140.

⁷⁹ S.Z. Frątczak, *Muzeum Katyńskie...*, s. 112.

⁸⁰ S. Błażewicz, *Muzeum katyńskie 1993–2000. Próba bilansu i dalsze perspektywy*, [w:] *Zbrodnia katyńska. Próba bilansu*, red. M. Tarczyński, Warszawa 2001, s. 180–181.

⁸¹ S.Z. Frątczak, *Muzeum Katyńskie...*, s. 109–110.

⁸² B. Łojek, *Muzeum katyńskie. Walka o miejsce pamięci*, [w:] *Zbrodnia katyńska po 60 latach. Polityka – nauka – moralność...*, s. 160.

⁸³ S.Z. Frątczak, *Muzeum Katyńskie...*, s. 109–110, 116.

sukces)⁸⁴. Zajęcia były wzbogacane filmami, tekstami źródłowymi, poezją. Zorganizowano także programy literackie dla uczniów oraz przedstawienia teatralne „Pamięć Katyń. Jeśli zapomnę o Nich – Ty Boże na niebie zapomnij o mnie”⁸⁵. Wśród ośrodków edukacyjnych i muzealnych Warszawy Muzeum Katyńskie pozostało jednak dość mało atrakcyjną placówką. Dopiero zbliżająca się 70. rocznica Zbrodni Katyńskiej przyniosła ożywienie jego działalności: we współpracy z IPN rozpoczęto przygotowania do uruchomienia internetowej ekspozycji muzealnej. We wrześniu 2008 r. Minister Obrony Narodowej zdecydował o przeniesieniu Muzeum Katyńskiego do kaponiery Cytadeli Warszawskiej. W styczniu 2009 r. Muzeum zostało zamknięte. MON zamierza w kwietniu 2010 r. uruchomić tam wystawę czasową, a rok później ekspozycję stałą⁸⁶.

Utworzenie Muzeum Katyńskiego oczywiście w żaden sposób nie zahamowało działań wystawienniczych dotyczących Katyń podejmowanych przez inne podmioty. Generalnie rozwijały się one w trzech formach: wystaw o charakterze muzealnym, gdzie pokazywano oryginalne pamiątki (co było niejako kontynuacją wspomnianych wcześniej działań) oraz zdjęcia i publikacje, wystaw plastycznych oraz mobilnych ekspozycji planszowych. Zdarzało się także, że owe płaszczyzny wystawiennicze wzajemnie się przenikały i prezentowane wystawy miały formę hybrydową.

Nie sposób wymienić wszystkich wystaw dotyczących Zbrodni Katyńskiej, dlatego też zostaną wskazane jedynie wybrane prezentacje. Warto zauważyć, że jedynym dużym elementem edukacyjnym Roku Katyńskiego była zaprezentowana w lutym 1995 r. w Centralnej Bibliotece Wojskowej wystawa Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa obrazująca przebieg prac ekshumacyjnych⁸⁷. W kwietniu 1995 r. w Poznaniu zaprezentowano ekspozycję „Katyn – Charków – Miednoje w 55. rocznicę zbrodni”⁸⁸. W 1996 r. w Archiwum Państwowym Miasta Stołecznego Warszawy prezentowana była wystawa „Warszawa rozstrzelana w Katyniu”. Składała się ona z czterech działów – historycznego, dokumentacyjnego, materiałów pochodzących z ekshumacji oraz projektów cmentarzy wojennych. W sposób szczególny zwrócono uwagę na konkretne ofiary Zbrodni⁸⁹. Prawie zawsze wystawy tego typu przygotowywano przy współpracy Rodzin Katyńskich – tak było np. w przypadku wspomnianych wcześniej wystaw warszawskich, w Białymstoku (tu we współpracy z Muzeum Historycznym)⁹⁰ czy Rzeszowie (kilkakrotnie)⁹¹. Wiele wystaw było prezentowanych w Kielcach, np. w 2000 r. wystawa katyńska w Domu Środowisk Twórczych⁹², w 2003 r. w Czytelni Czasopism Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej prezentowano ekspozycję „Katyn w zbio-

⁸⁴ Dla porównania Muzeum Powstania Warszawskiego rocznie przeprowadza ok. 1300 lekcji muzealnych.

⁸⁵ S.Z. Frątczak, *Muzeum Katyńskie...*, s.109–110.

⁸⁶ Pismo Sekretarza Stanu w MON gen. Czesława Piątasza do Andrzeja Polniaszka, Przewodniczącego Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich na Zachodzie z 7 sierpnia 2009 r., za: „Rodowód II. Biuletyn informacyjny” 2009, nr 19, s. 77–78; A. Michałek-Budzicz, *Muzeum Katyńskie na Cytadeli Warszawskiej*, www.rp.pl, 28 grudnia 2009 r.

⁸⁷ M. Tarczyński, *Obchody Roku Katyńskiego. Instytucje, programy, efekty*, [w:] *Zbrodnia nie ukarana...*, s. 184–185.

⁸⁸ <http://rodzina-katynska.poznan.w.interia.pl>, 28 grudnia 2009 r.

⁸⁹ B. Łojek, *Warszawa rozstrzelana w Katyniu. Wystawa*, [w:] *Zbrodnia nie ukarana...*, s. 198–200.

⁹⁰ *Obchody 60. Rocznicy Zbrodni Katyńskiej w Białymstoku*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2000, nr 6, s. 17–18.

⁹¹ S. Dec-Sojowa, *O wędrującej wystawie*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2000, nr 12, s. 19–20.

⁹² K. Dziekońska, *Otwarcie wystawy 13 października 2000 r.*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2000, nr 11, s. 13–14

rach i wspomnieniach”⁹³. W 2007 r. przy okazji premiery filmu *Katyń* w kinie Silver Screen (dawna „Moskwa”) prezentowano budzącą duże zainteresowanie wystawę „Prawdy nie można rozstrzelać. Katyń – lekcja historii”⁹⁴.

Wystawy plastyczne były z reguły elementami różnego rodzaju działań skierowanych do młodzieży szkolnej. Wspominany już konkurs „Katyń – Golgota Wschodu”⁹⁵ przyniósł wiele prac, których prezentacje odbywały się zarówno na szczeblu szkolnym, wojewódzkim, jak i centralnym. Także inne konkursy dopuszczające możliwość stworzenia pracy plastycznej często kończyły się ekspozycjami (przykładem mogą być niektóre edycje Gdyńskiego Konkursu Katyńskiego czy konkurs plastyczny Stowarzyszenia Parafiada).

Ważną rolę w upowszechnianiu wiedzy o Zbrodni Katyńskiej odgrywają wystawy panelowe. Ich konstrukcja i uproszczony montaż sprawiają, że z łatwością można je eksponować w dowolnym miejscu. Daje to możliwość dotarcia do szerszego grona odbiorców, również tych z niewielkich ośrodków. Archiwum Akt Nowych w 2000 r. przygotowało ekspozycję „Katyń – walka o prawdę”. Także IPN zorganizował kilka wystaw poświęconych tematyce katyńskiej. Zdecydowanie największą popularnością cieszy się wystawa „Zagłada polskich elit. Akcja AB – Katyń” urządzona w Biurze Edukacji Publicznej IPN w 2006 r. Do dziś jest nieustannie prezentowana, zarówno w kraju, jak i za granicą. Zapotrzebowanie ze strony placówek kulturalnych wymusiło decyzję o wykonaniu jej dodatkowej kopii⁹⁶. Wciąż prezentowane są także inne wystawy: „Katyń – walka o prawdę” (OBEP Kraków 2001), „Małopole w katyńskich dokumentach dr. Jana Robla” (OBEP Kraków 2003)⁹⁷, „Katyń. Zbrodnia, która miała być zapomniana” (OBEP Rzeszów 2007); „Listy stamtąd” (OBEP Szczecin 2007); „Katyń 1940” (OBEP Białystok 2007). Z okazji prezentacji filmu *Katyń* na Litwie w 2008 r. przygotowano w BEP IPN wystawę „Katynės Žudynės” (Zbrodnia Katyńska). Jej polskojęzyczna wersja będzie podstawą cyklu wystaw regionalnych, które zostaną zaprezentowane wiosną 2010 r. Wystawy powstawały także we współpracy z Rodzinami Katyńskimi – chociażby pokazywana w listopadzie 2006 r. na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie wystawa zdjęć osób zamordowanych lub zaginionych na Wschodzie⁹⁸. Przygotowane przez IPN wystawy niosą za sobą całą gamę działań edukacyjno-naukowych: od wykładów i prelekcji poprzez seanse filmowe, do zajęć lekcyjnych wykorzystujących kartę pracy, zmuszającą ucznia do uważnego obejrzenia wystawy, tak by odnalazł potrzebne informacje. Często ekspozycjom towarzyszą starannie wydane katalogi wystaw⁹⁹.

Wiedzę o Zbrodni Katyńskiej upowszechniano także za granicą. Ważną inicjatywą było zorganizowanie przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa na Węgrzech serii ekspozycji wystawy „Katyń – zbrodnia, polityka, moralność”. Prezentacja trójjęzycznej (polsko-węgiersko-angielskiej) ekspozycji w Domu Terroru w Budapeszcie w kwietniu 2009 r. cieszyła się dużym zainteresowaniem. Wystawa ta była prezentowana także w innych węgierskich miastach. Na szczególną uwagę zasługują także działania edukacyjne dotyczące

⁹³ J. Dachowska, *Katyń w zbiorach i wspomnieniach. Wystawa w Kielcach wrzesień–październik 2003 r.*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2004, nr 1, s. 11.

⁹⁴ *Uroczysta premiera filmu „Katyń”*, „Gazeta Wyborcza” (Kielce), 22 IX 2007.

⁹⁵ *Pamięć o Katyniu po 60 latach*, „Rodowód. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdyni” 2001, nr 3, s. 19; J.A. Kmonk, *Pamięci naszych bliskich...*, s. 25.

⁹⁶ Przygotowano też anglojęzyczną wersję: „The Destruction of the Polish Elite. Operation AB – Katyn” (BEP 2009).

⁹⁷ Dostępna jest także elektroniczna wersja, umożliwiająca jej prezentację np. podczas zajęć szkolnych.

⁹⁸ *Wystawa Stowarzyszenia Katyń i IPN*, „Gazeta Wyborcza” (Szczecin), 30 X 2006.

⁹⁹ Katalog wystawy „Zagłada polskich elit. Akcja AB – Katyń” był kilkakrotnie wznawiany, funkcjonując także jako samoistne wydawnictwo; w 2009 r. ukazała się jego wersja anglojęzyczna.

Zbrodni Katyńskiej prowadzone w Rosji. Ważną rolę odgrywa w tym Państwowy Komplex Memorialny „Katyń” – instytucja powołana do życia w 2000 r., zajmująca się nie tylko bieżącym administrowaniem kompleksem cmentarnym w Lesie Katyńskim, ale też szeroko pojętą pracą naukową i edukacyjną poświęconą upamiętnieniu zbrodni stalinowskich. Od 2001 r. Stowarzyszenie Międzynarodowy Rajd Katyński zorganizowało dziewięć wypraw na Wschód. Każdorazowo kilkudziesięciu (w ostatnim czasie blisko stu) motocyklistów przemierzało trasę liczącą kilka tysięcy kilometrów, odwiedzając nie tylko miejsca bezpośrednio związane ze Zbrodnią (Bykownia, Katyń, Kozielsk, Kuropaty, Miednoje, Ostaszków, Starobielsk, Twer), ale też inne miejsca związane z historią Polski. Przy okazji do środowisk polskich na Wschodzie trafiała różnoraka pomoc, a wśród Rosjan propagowano wiedzę o Zbrodni Katyńskiej¹⁰⁰. Bardzo istotne ze względów edukacyjnych były także działania przygotowane przez Stowarzyszenie Współpracy ze Wschodem Memoramus z Poznania. W 2007 r. Stowarzyszenie zorganizowało Marsz Pamięci ze Stacji Gniazdowo do Lasu Katyńskiego. Uczestniczyli w nim zarówno uczniowie szkół wielkopolskich, jak i młodzież rosyjska ze Smoleńska. Inicjatywa była powtarzana w kolejnych latach (także z włączeniem innych miejsc pamięci, jak np. Kuropaty). Skład uczestników rozszerzano także na środowisko wielkopolskich mediów, co zaowocowało wieloma publikacjami. Istotne, że wokół wyjazdu i marszu nauczyciele prowadzili różnego rodzaju działania edukacyjne¹⁰¹.

Tak jak zostało to zaznaczone we wstępie, nie sposób opisać wszystkich inicjatyw upamiętniających, a przez to upowszechniających wiedzę o Zbrodni Katyńskiej w ostatnim dwudziestolecu. Warto wspomnieć organizowane od 2008 r. przez Grupę Historyczną Zgrupowanie „Radosław” widowisko plenerowe „Katyński marsz cieni”, w czasie którego osoby ubrane w przedwrześniowe polskie mundury wojskowe i policyjne przechodzą ulicami Warszawy. Podczas marszu inscenizowane są sceny rewidowania i przesłuchiwania, a wszystko zakończone jest symboliczną sceną egzekucji. Także wiele inicjatyw powstaje w porozumieniu z Rodzinami Katyńskimi, np. w Opolu lokalne Stowarzyszenie pozyskało środki na przeprowadzenie wyjazdowego seminarium historyczno-muzealnego¹⁰².

Przedstawione w tekście sposoby przekazywania i upowszechniania wiedzy o Zbrodni Katyńskiej mają oczywiście niepełny charakter. Na pewno inicjatywy podejmowane z okazji 70. rocznicy Zbrodni przyniosą kolejne interesujące dokonania. Przedstawiony tu, nieco kronikarski zapis pozwala jednak zauważyć, że wspomniane działania przechodzą czytelną ewolucję. Zbrodnia Katyńska coraz częściej nie jest bowiem prezentowana jedynie przez pryzmat wielkiej polityki, lecz poprzez losy poszczególnych ludzi i ich rodzin. Przedstawianie Zbrodni Katyńskiej jedynie jako krwawego symbolu ustępuje próbom wskazania dalekosiężnych skutków tej zbrodni, także dla współczesności. Podkreślanie, że w wyniku decyzji sowieckiego Politbiura z marca 1940 r. zginęła duża część polskiej inteligencji, elity narodowej, pozwala głębiej zrozumieć dalekosiężne skutki katyńskiego mordu. Co ważne, wzrasta też zainteresowanie samą tematyką związaną ze Zbrodnią Katyńską. Bez wątpienia przełomem w szerokim nią zainteresowaniu był film Andrzeja Wajdy. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że także w przyszłości zainteresowanie to nie osłabnie.

¹⁰⁰ T. Kaczorowska, *Zapalają ogień pamięci*, Warszawa 2005, *passim*.

¹⁰¹ Opublikowano je w pracy „*Nie zostały tylko guziki...*” *II Marsz Pamięci młodzieży polskiej i rosyjskiej: stacja Gniazdowo – Las Katyński 28 kwietnia 2008 r.*, Poznań 2008.

¹⁰² E. Turkiewicz, *Seminarium historyczno-muzealne dla młodzieży z Opolszczyzny*, „Rodowód II. Biuletyn informacyjny” 2007, nr 12, s. 72.

ANEKS

Relacje strażników pamięci o Zbrodni Katyńskiej

Zofia Błaszczyk

Córka porucznika Artura Spitzbartha, więźnia obozu w Starobielsku.

Michał Kurkiewicz: Pani Zofio, proszę nam opowiedzieć o sobie i o Pani ojcu, ofierze Zbrodni Katyńskiej.

Nazywam się Zofia Błaszczyk, z domu Spitzbarth, urodziłam się w 1936 r., więc kiedy wybuchła wojna miałam trzy i pół roku. Jestem na emeryturze, mam dwóch synów, miałam trzech, mam czworo wnucząt. Opiekuję się nimi, często się spotykamy.

Informacji o moim ojcu starałam się zdobyć jak najwięcej, bo strasznie za nim tęskniłam. Kiedy poszedł na wojnę, ja już nie miałam mamy, bo umarła przy moim urodzeniu. Oczywiście była rodzina, która się nami opiekowała, babunia, ciocie, wujkowie – więc nie byliśmy sami – nas czworo. Ale strasznie mi było brak tatusia. Ponieważ nie miałam mamy, to nie bardzo czułam jej brak, a tatusia – tak. I pamiętam, że zaraz na początku wojny, musiałam być bardzo mała, jak stanęłam pod rynną, kiedy padał deszcz, a rynnna była u góry dziurawa, tak że nie ciekło tylko z dołu, ale i z góry. I myślałam wtedy: tatuś mój moknie na wojnie, to niech i ja pomoknę. To było takie moje cierpienie...

M.K.: Gdzie Pani mieszkała w 1939 roku?

Mieszkaliśmy w Warszawie przy ul. Narbutta, ale Niemcy nas wyrzucili, tak że w ciągu trzech dni trzeba się było przeprowadzić. Przenieśliśmy się do domu na ulicę Nowy Świat 30, tam było dawniejsze mieszkanie naszego dziadka, który już wówczas nie żył. A potem wracali niektórzy z wojny, z armii Andersa, inni... Ja tak zachodziłam nieznanym mężczyznom drogę, zaglądałam im w twarz, czy to aby nie mój tatuś... Bo tatuś był w Starobielsku, myśmy wiedzieli, bo przysłyły cztery listy i depesza oraz ostatnia depesza, która mówiła, że wyjechał, nie pozostawiając adresu. Ta ostatnia depesza nadeszła – dziś wiem – kiedy już było po likwidacji obozu. Więc wiadomo było, że wcześniej był w Starobielsku, wiadomo było o odkryciu grobów katyńskich, bo mieszkaliśmy w Warszawie i przecież nadawały szczełaczki... Może był w armii Andersa... Nie wiadomo.

M.K.: Kiedy Pani się dowiedziała czegoś więcej o losach ojca?

Czekaliśmy, ja się upewniłam, że tatuś jest na liście katyńskiej dopiero w 58 albo w 59 roku. Lista katyńska, londyńska¹ była oczywiście niedostępna wtedy w Polsce, ale w bibliotece wojskowej na Szucha pracował znajomy mojego męża i on mi powiedział, że tam jest ta lista. I przyniósł mi to, co napisał na karcie bibliotecznej – zachowałam sobie oczywiście tę kartę – na której stronie listy katyńskiej jest mój tata. To z relacji Ottona Bisanza, jednego z tych ocalonych, który zapamiętał bardzo wiele nazwisk. No i wtedy już wiedziałam, że na pewno... Ale jeszcze nie wiedzieliśmy, gdzie są pochowani, prawda? Otóż był ten raport Tartakowa, nie wiem, czy panowie o tym słyszeli? Bodaj w 1957 r. pismo „7 Tage” – niemiecki tygodnik zamieścił raport Tartakowa, szefa mińskiego oddziału NKWD, który składał meldunek do centrali w Moskwie o likwidacji trzech obozów i podawał miejsca likwidacji i miejsca pochowania². O tym raporcie dowiedziałam się bodaj z Radia Wolna Europa, albo sama usłyszałam, albo mi ktoś powtórzył. Jak chodzi o jeńców

¹ Adam Moszyński, *Lista Katyńska. Jeńcy obozów Kozielsk, Starobielsk, Ostaszów zaginieli w Rosji Sowieckiej*, Londyn 1949.

² Raport Tartakowa okazał się fałszerstwem.

ze Starobielska, to podawał Dergacze, to jest bardzo blisko Piaticchatek, tego szóstego kwartału leśnego... Dlatego ja na tablicy na Powązkach, gdzie jest ściana poległych na wschodzie, umieściłam jako miejsce śmierci tatusia Dergacze. I potem jak byłam na grobie tatusia z pielgrzymką w Charkowie, to pytałam się miejscowych o Dergacze, to blisko, parę kilometrów... W tym raporcie Tartakowa było podane, że te trzy obozy zostały zlikwidowane, były nazwiska odpowiedzialnych osób i które pułki osłaniały rozstrzeliwania. No i najważniejsze, że wymienione były miejscowości, czyli Starobielsk i Dergacze. Po latach sprawą zajął się brytyjski historyk Louis FitzGibbon, który zaczął informować opinię Zachodu o Katyniu³. Na świecie Roosevelt blokował informacje – np. raport płk. Van Vlieta, który był w Katyniu w 1943 r., ale kiedy Roosevelt umarł, zastąpił go Truman i wybuchła wojna w Korei, to wtedy Amerykanie zaniepokoiili się, że to samo mogą zrobić z ich jeńcami w Korei, co zrobili z naszymi jeńcami. I wobec tego Izba Reprezentantów Kongresu USA powołała specjalną komisję, komisję Maddena, która badała to i opracowała raport. Wtedy zaczęły się sprawą Zbrodni Katyńskiej interesować różne instytucje, naukowe i społeczne, pojedynczy ludzie i powstała cała masa wspomnień, dokumentów i relacji. Jeśli chodzi o polską emigrację, to oni działali niestrudzenie, więc powstała książka *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów* z przedmową Andersa, opublikowana w Londynie w 1949 r. Strasznie chciałam mieć tę książkę i raz – proszę sobie wyobrazić – już nie pamiętam, w którym to roku, idę sobie Starym Miastem z moimi dziećmi, patrzę, a ona leży na chodniku, bo ktoś sprzedawał, to znaczy jakoś odbitą drobnutko na powielaczu, czy inaczej, więc ją oczywiście kupiłam.

M.K.: A proszę powiedzieć, kiedy się Pani dowiedziała o działalności komisji Kongresu?

Na pewno nie na bieżąco, znacznie później, na pewno po 1990 r. Nie ma wątpliwości, że nie wcześniej, nawet tego pisma „7 Tage” nie miałam wtedy w ręku.

M.K.: A te publikacje, o których Pani mówiła, książka Swianiewicza...

Tę akurat dostałam dość szybko, czyli w 80 r., w czasach kiedy była „Solidarność”, tak samo *Bez ostatniego rozdziału* Andersa – to takie dwie książki, które wtedy otrzymałam.

M.K.: Proszę przedstawić nam sylwetkę taty.

Urodził się w 1891 roku, w rodzinie architekta warszawskiego, nazwisko Spitzbarth jest pochodzenia niemieckiego. Ta rodzina, a dokładnie mój pradziadek, przybył z Kurlandii, po drodze w Grodnie dziadek ożenił się z Aleksandrą Borkowską, jego brat z Marią Borkowską, jej siostrą, no i zamieszkali w Warszawie. (Mój dziadek, też Artur, był znanym architektem i na przełomie XIX i XX wieku zbudował wiele domów w Warszawie). Ich siostra wyszła za Polaka Henryka Rogowskiego. Wojenne losy mojej rodziny były tragiczne: dwaj wnukowie pradziadka – Alfred (27 lat) i Witold (22 lata) Lembke trafili w 1940 roku do Oświęcimia, a w styczniu 1941 rodzicom przysłano ich prochy, ich siostrę Alicję po powstaniu warszawskim wywieziono do Ravensbrück, gdzie podobno umarła na tyfus. Wnukowie pradziadka po drugiej córce: Lech i Mieczysław Rogowsky byli w AK, jeden zginął w Warszawie, w powstaniu, drugi – na Wileńszczyźnie...

Mój tatuś chodził w Warszawie do szkoły realnej Emila Konopczyńskiego, w 1911 r. ją skończył, zdał w korpusie kadetów w Moskwie egzamin – to był taki egzamin, który upoważniał do ominięcia służby wojskowej, żeby nie musiał służyć w wojsku rosyjskim, i pojechał na studia na Politechnikę Lwowską, potem sobie pojechał na studia do Zurychu, tam

³ L. FitzGibbon, *Katyn. A Crime Without Parallell*, London 1971.

przez rok uczęszczał na wykłady uniwersytetu, po roku zdał egzamin – to wszystko wiem z życiorysu, a właściwie dwóch ręką tatusia napisanych, które znalazłam w archiwum wojskowym w Rembertowie – i tam po tym zdaniu egzaminu na wydziale konstrukcyjnym budowy maszyn brał udział w oddziale „Strzelca” w Zurychu i w 1914 roku w lipcu przyjechał na szkołę letnią „Strzelca” do Krakowa i zaraz był sierpień, i 6 sierpnia wyruszył z 1. kadrową z Krakowa.

M.K.: Jakie były jego dalsze losy w czasie I wojny światowej?

Zachował się list, który tatuś napisał 20 sierpnia 1914 r. do mamy swojej, babuni, tu jest na kopercie, że ocenowano: „Matusz kochana. Piszę, nie wiedząc, kiedy ten list odejdzie, gdyż regularnej poczty nie ma, jestem zupełnie zdrow i wcale się nie męczę, choć mamy dużo trudów. Jestem obecnie znów w tym samym plutonie, co w Krakowie, tzn. 2. pluton 1. kompanii kadrowej 3. batalionu. Bardzo jestem z tego rad, gdyż przyjemni koledzy. Od ludności miejscowej mamy dobre przyjęcie. Nie chcą brać pieniędzy, boją się tylko powrotu moskali (napisał moskali małą literą, specjalnie). Nie wolno mi pisać, gdzie jesteśmy, w każdym razie już za Kielcami. Komendantem plutonu jest Krok-Paszkowski, bardzo sympatyczny oficer, deszczów nie mamy, dlatego marsze są przyjemne. Nigdy nie przypuszczałem, że z taką łatwością zahartuję się w trudach. Kończę, gdyż muszę iść na zbiórkę. Będę pisał często, ale listy mogą nie dochodzić. Całuję Cię Matusz oraz Gieniusię. Twój Artur”. Więc był do końca w I brygadzie, był w artylerii, po kryzysie przysięgowym zbiegł, po prostu nie dał się zamknąć, nie poszedł do obozu, ale dostał potem formalną zgodę płk. Berbeckiego (to wszystko napisane jest w jego życiorysie, stąd wiem). I wstąpił na Politechnikę Warszawską, ale długo nie postudiował, bo zaraz był 1918 rok. Tatuś 10 listopada wziął udział w rozbrajaniu Niemców w Warszawie. 15 listopada wstąpił do formującego się w Rembertowie 8. pułku artylerii polowej, a dokładnie 22 stycznia 1919 r. – w rocznicę powstania styczniowego – wyruszył ze swoją baterią w pole, bo już bolszewicy napadali na nas, już to się zaczęło. Takie były dzieje wojenne. W 1921 r. tatuś przeszedł do rezerwy jako porucznik i pracował w różnych instytucjach, tak sobie zmieniał pracę; najpierw w fabryce parowozów, jakieś tam przyrządy miernicze, potem pracował w biurze konstrukcyjnym broni pancernej w Warszawie, a potem pracował w Rembertowie w Centrum Wyszkożenia Piechoty jako konstruktor. A tu, też przepisałam, opinia o tatusiu: „pracuje w Komisji Doświadczalnej Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie jako konstruktor bardzo sumiennie z zamiłowaniem i dobrymi wynikami. Pewne rzeczy z dziedziny uzbrojenia wojska opracowane przez inż. Spitzbartha zostały przyjęte jako etatowe wyposażenie. Pracownik ideowy, pilny, pracowity, bardzo lojalny, skromny i zrównoważony, wybitne zalety moralne i charakteru, żołnierz I. kompanii kadrowej, oficer rezerwy, zawód inżynier, stanowisko konstruktor”. To opinia z 1933 r. Ojciec był inżynierem mechanikiem. Jak się wojna skończyła, to miał czas na edukację i w 1927 r. skończył Politechnikę Lwowską, ma bardzo ładny dyplom, co też jest w Rembertowie.

M.K.: Jak się ułożyło jego życie rodzinne?

Ożenił się, miał czworo dzieci... Najpierw ożenił się z Marią Rudzińską i przy urodzeniu najmłodszej córki mama jej umarła po trzech dniach. Tak że tatuś owdowiał w 34 roku. Potem się ożenił ze swoją kuzynką, czyli moją mamą i moja mama Helena Borkowska (a mama mojego tatusia też Borkowska – byli kuzynami...) też umarła, przy moim urodzeniu.

M.K.: Dochodzimy tak do 39 roku, mieszkają Państwo w Warszawie, Pani tata idzie na wojnę i co się z nim dzieje?

Ostatni list z Polski przychodzi z Łukowa, bo jedzie do Brześcia.

M.K.: Co napisał? I czy został zmobilizowany z przydziałem do Brześcia, czy też zgłosił się na ochotnika?

Mój ojciec, porucznik Spitzbarth, pisze w tej kartce z Łukowa – gdzie czekał na pociąg do Brześcia – „czeka tu ze mną sporo rezerwistów”. To tak, jakby wiadome było, że mają jechać tam. Potem znowu nie wiem, kiedy i gdzie dostał się do niewoli. Brześć został zdobyty 17 września przez Niemców. Potem walczył jeszcze Fort Sikorskiego. Niemcy wydali Sowietom część załogi twierdzy, część wcześniej ewakuowali. Wydaje mi się, że z Brześcia część żołnierzy wyszła wcześniej. Chyba cztery rzuty wyszły z Brześcia i kierowały się na pomoc do Lwowa, bo postanowiono, że trzeba bronić Lwowa, i to jeszcze przed 17 września. Także tatuś mógł być w jednej z tych grup, nie wiem... Tak więc nie wiem, kiedy i gdzie tatuś się dostał do niewoli.

M.K.: Czyli Pani tatuś jest w niewoli. I co potem, jaki był pierwszy sygnał od niego?

To była kartka z 30 listopada 1939, kiedy pozwolono już na korespondencję. I oczywiście pisze, że jest zdrow, czuje się dobrze, że o nas się martwi. To były krótkie karteczki, pierwsza po polsku, potem już musiał pisać po rosyjsku, żeby nie mieli problemu z czytaniem. Takie były 4 kartki: potem z 24 grudnia, z 31 grudnia i z 6 stycznia, i na tym koniec; jeszcze przedtem depeza (od niego), że jest w Starobielsku, bo chyba najpierw mogli depeze wysyłać...

A myśmy wtedy jeszcze mieszkali na Narbutta, mój starszy brat pamięta taką rzecz: przyszedł żołnierz – jeden z tych zwolnionych ze Starobielska szeregowców, bo w listopadzie zwolniono szeregowców, tzw. warszawiaków, a tatuś mu podał adres i dał mu swój sweter, ja nie wiem, czy miał dwa swetry, czy jeden, ale że ten człowiek szedł w mróz, to mu oddał. No i ten żołnierz powiedział, że „tatuś dostał kapitana” – tak się wyraził, czyli awansował we wrześniu 39. Ja czytałam gdzieś, że awanse były nadawane 11 września drogą radiową. Tak że, jak oni byli tam w Brześciu, to mój tatuś został kapitanem.

M.K.: Czy Pani rodzina odpisywała?

Tak, tak, chociaż tatuś dostawał je z opóźnieniem, dopiero w trzecim liście pisze, że dostał od nas wiadomość i się ogromnie ucieszył...

M.K.: A kiedy korespondencja się urwała?

6 stycznia 40 r. napisał, a potem już listów nie było, a tatuś był wywieziony 17 kwietnia – tak według relacji Ottona Bisanza, wszystko ściśle, a potem przyszła depeza z 6 czerwca ze Starobielska na nasze zapytania: adresat wyjechał nie pozostawiając adresu. To była depeza od władz obozowych napisana po niemiecku. Mam te listy schowane... Oni tak odpowiadali – niekoniecznie tymi samymi słowy, ale o tatusiu tak. To był 7 czerwca, już po wszystkim.

To piękna historia o tym swetrze, że tatuś oddał, bo tam było zimno w tym Starobielsku. Ja wiem o tym, jak tam było, z wydanej w Londynie w 1971 r. książki *W niewoli sowieckiej*, Bronisława Młynarskiego, który był tam też i ocalał – to przyjaciel Czapskiego i o tę książkę też było strasznie trudno. Nagle się dowiedziałam, że jedna pani zrobiła ksero, odbitki w Krakowie, ja ją poprosiłam i sama zrobiłam potem tych odbitek dużo, porozdawałam rodzinie, znajomym, jak ten Młynarski to opisuje, jacy ci Polacy byli fantastyczni...

M.K.: A kiedy miała Pani do czynienia z książką Bronisława Młynarskiego?

Oj, późno, dopiero w 2000 r. Nie wiedziałam o tej książce. Nieraz prosiłam ludzi wyjeżdżających za granicę, żeby mi coś przywieźli. Oczywiście miałam Czapskiego *Na nieludzkiej ziemi* i *Wspomnienia starobielskie* takimi malutkimi litereczkami, ale Czapski to tak pisał poetycko, a Młynarski konkretnie...

M.K.: Mamy rok 1940, ostatni sygnał, potem długo nic, aż wreszcie przychodzi rok 1943, Niemcy ogłaszają Katyń w gadzinówkach. Czy Pani to pamięta?

Tak, bo mieszałam w Warszawie, szczekaczki były na ulicach i myśmy to słyszeli. Jak „Nowego Kuriera Warszawskiego” normalnie nikt nie kupował, to wtedy wszyscy kupowaliśmy i czytaliśmy... Czytaliśmy te wszystkie nazwiska.

M.K.: Ale to była lista katyńska...

Tak, mój tata nie mógł na niej być, bo to byli jeńcy z Kozielska, myśmy wiedzieli, że tatuś był w Starobielsku.

M.K.: Mieli Państwo jakieś nadzieje, że mimo odkrycia Katynia wróci?

No, ja miałam tę nadzieję. Jak mówiłam, zaglądałam w 45 r. tym ludziom, którzy wracali, w twarze i tak sobie myślałam, że może tatuś wróci... Można było przypuszczać, że dostał się do armii Andersa, Anders przecież szukał, wiadomo, że Stalin mówił, że uciekli do Mandżurii, wykręty były, ale potem już... Właściwie 57 rok dopiero wyjaśnił – ten raport Tartakowa był takim przełomem...

M.K.: Ale dowiedziała się Pani o nim w 57 r. czy później?

Nie, ja później, ale już zagranica wtedy się dowiedziała.

M.K.: A proszę jeszcze powiedzieć, czy jakieś działania podejmowała Pani rodzina? Może przez Czerwony Krzyż?

No tak, przecież mamy jeszcze depesz z Czerwonego Krzyża. To wtedy, kiedy jeszcze nie było wiadomości o Starobielsku. I przyszły chyba jeszcze 4 depesze z Radomia z Czerwonego Krzyża, że kapitan Spitzbarth jest jeńcem, a później chyba już nie.

M.K.: Kiedy dokładnie te depesze przychodziły?

W 39 r., w listopadzie i grudniu. Bo się okazuje, że panie z Czerwonego Krzyża z Radomia przychodziły na stację, gdzie ci szeregowi zwalniani z Rosji przyjeżdżali i spacerowali na stacji po peronie, i mogli nawet rozmawiać. I te panie z Czerwonego Krzyża przynosiły im pieniądze, jakieś jedzenie i rozmawiały z nimi, a jak dostawały informacje, to od razu zawiadamiały. Pierwsza depesza z Radomia była z 7 listopada 1939 r.

M.K.: Czyli była też informacja, że tata jest w Starobielsku?

Tak, że jest w Starobielsku i że jest kapitanem. Ale później, po wojnie to ja nie wiem, czy ktoś szukał, bo myśmy nie mieli rodziców... I ta bliższa rodzina, która się nami zajmowała, już wymarła.

M.K.: Jak się potoczyły Pani losy po wojnie?

Po wojnie mieszałam w szkole średniej w internacie, w Warszawie, dostawałam stypendium jako sierota, potem chciałam zdać na studia. Wtedy nie miałam kontaktu z osobami,

które straciły ojców w taki sposób jak ja, nie wiedziałam, że mieli trudności z zapisaniem się na studia, ale jakoś tak instynktownie, podając pochodzenie społeczne, czyli zawód ojca, opuściłam słowo „inżynier” i napisałam „mechanik”. I wyszło na to, że ja jestem z robotniczej rodziny. I zostałam przyjęta na studia. Poszłam na studia dziennikarskie. Ponieważ rodziny nie miałam, wyobrażałam sobie, że ja coś zrobię, jak będę dziennikarką, ale kiedy już te studia skończyłam, prędko się zorientowałam, że nie. Pierwszy rok bez przydziału pracy, potem dostałam się do Polskiej Agencji Prasowej, podjęłam pracę w korekcie. Mogłam brać popołudniowe i nocne dyżury. Tak pracując, mogłam zajmować się dziećmi, bo z kolei jak mąż wracał z pracy, to on się dziećmi opiekował.

**M.K.: Jako pełna sierota dostawała Pani stypendium, to jak przy tej okazji rozwiąza-
no kwestię śmierci Pani ojca, co Pani podała. Jaką datę śmierci, gdzie?**

Wszyscy dostaliśmy zaświadczenia – bo potem już się dowiedziałam od znajomych – o uznaniu za zmarłego. Data była 9 maja 1946 r., czyli dokładnie rok po zakończeniu wojny, po prostu tak było. Władze, myślę, chciały mieć to z głowy.

**Konrad Starczewski: Czy to był jedyny moment, w którym musiała Pani o ojcu mówić
oficjalnie?**

Mnie się nikt nie pytał, ja nie musiałam nic oficjalnie mówić. Tatuś poszedł na wojnę i nikt nie pytał, a jak nie pytał, to nie mówiłam, tak samo jak nie wiem, dlaczego opuściłam słowo „inżynier”. Widocznie czułam w maturalnej klasie, że lepiej nie być inteligentem... Nie było tak, że ja nie miałabym odwagi powiedzieć, że tatuś był w Starobielsku. Bo na pewno bym powiedziała. Ale czułam, że nie z każdym mogę mówić o takiej mojej serdecznej sprawie.

**K.S.: Przychodzi rok 56, zmienia się władza, czy spodziewała się Pani, że jak Gomuł-
ka nastał, to może zostanie przed społeczeństwem odsłonięta ta tajemnica katyńska?**

Tak, ale krótko tak myślałam, dlatego że przecież prymas Wyszyński miał duże problemy z Gomułką i już było wiadomo, że to nie jest to. To szybko się wyjaśniło.

**M.K.: A czy w czasach PRL rozmawiała Pani o Zbrodni Katyńskiej z rodziną, z przy-
jaciółmi?**

Wie pan co, ja taka byłam, że nie rzucałam pereł przed wieprze, krótko mówiąc. Uważałam, że to jest moje i tak wielkie, że nie mówiłam o tym z każdym. Dopiero później, dokładnie w grudniu 88 r. ksiądz Majorowicz w Koninie stworzył Rodzinę Katyńską. Myśmy się dowiedzieli i z jednym z moich synów pojechałam do Konina, tam żeśmy się zapisali. Ksiądz robił wystawę i tam poznałam ludzi, z którymi się zaprzyjaźniłam i do tej pory korespondujemy, dopiero wtedy naprawdę dużo rozmawiałam – w tym Koninie. Tak samo, kiedy zamawiałam tablicę na ścianie poległych na Wschodzie na Powązkach, to też poznałam ludzi, których spotkał ten sam los. I też z nimi do tej pory się kontaktuję.

K.S.: A pamięć o tacie i jego historii przekazywała Pani...

No naturalnie, przede wszystkim rodzeństwu, dokumenty z Rembertowa odbijałam i dawałam wszystkim. A synowie, obaj muzycy, noszą życiorys mego tatusia w teczkach z nutami.

M.K.: Czy Pani lub komuś w rodzinie się zdarzyło, że ktoś był szykanowany, że rodzina była szykanowana ze względu na śmierć kogoś w Katyniu?

Później już poznałam kilka osób, które przez wiele lat nie dostawały się na studia, bo w życiorysach podawały, gdzie tatuś zginął. I dopiero to się skończyło, jak ktoś w sekretariacie uczelni powiedział: „Niech pani tego nie pisze”. Znam takie przypadki.

M.K.: Czyli usystematyzujemy: Pani rodzina niemal od razu dowiedziała się, że Pani tata jest w Starobielsku – z tych pocztówek od niego, potem – tak jak wszyscy warszawiaczy – dowiedzieli się Państwo od Niemców o Zbrodni Katyńskiej w 1943 r. A kiedy o tym, że tatę zamordowano?

To było w 58 lub 59 r., z tej londyńskiej listy katyńskiej, ona się nazywała katyńska, ale dotyczyła trzech obozów. Opracował ją Adam Moszyński. Ci, którzy ocalili, dawali relacje, akurat Otto Bisanz zapamiętał mojego tatusia... I właśnie ten kolega pracował w bibliotece, zapytałam go o listę i przyniósł mi informację.

M.K.: A czego jeszcze dowiedziała się Pani w końcu lat 80. i na początku 90.?

Wtedy już „Energopol” dotarł do tych Piatichatek, były w piśmie „Zorza” różne informacje, ich autorzy przypuszczali, że jeńcy polscy spoczywają bardzo blisko obozu starobielskiego, w dołach, piaskach... Z różnych informacji prasowych wiem, że w latach 70. na teren cmentarza w Piatichatkach przywożono na samochodach maszyny nazywane *miasorubki* i one wszystko miały, żeby przyspieszyć rozpad ciał... Wtedy chyba już tak nie pilnowali i ludzie zaczęli płądrować te miejsca. I jakaś gazeta napisała, że padały wielkie deszcze, że warstwy ziemi się wypłukały i wyszły na wierzch guziki. Ale tego to myśmy w latach 70. nie wiedzieli. Potem, w latach 90. były prace ekshumacyjne i mam taki oficjalny komunikat, że wszyscy byli zabijani w siedzibie NKWD w Charkowie, ale to nieprawda, bo przecież przy ekshumacji znaleziono bardzo wiele łusek naboju, więc tam na miejscu też byli rozstrzeliwani.

M.K.: A co mówi ten oficjalny komunikat?

To pismo Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Piszą tak: w Charkowie dokonano mordów w siedzibie obwodowego NKWD, w piwnicach więzienia wewnętrznego, zwłoki przewożono pod osłoną nocy na znajdujący się pod kontrolą NKWD teren 6. kwartału w Piatichatkach do zrobionych tam dołów.

Nagranie: Michał Kurkiewicz, Konrad Starczewski; opracowanie: Michał Kurkiewicz

Krystyna Brydowska

Córka Feliksa Miszczaka, starszego przodownika Policji Państwowej, zamordowanego 20 IV 1940 r. w Twerze (wtedy Kalinin). Wiceprezes Zarządu Federacji Rodzin Katyńskich, członek Zarządu Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939, do 31 XII 2009 pracowała w Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, gdzie zajmowała się m.in. polskimi cmentarzami ofiar Zbrodni Katyńskiej.

Michał Kurkiewicz: Pani Krystyno, proszę się przedstawić i powiedzieć parę słów o swojej rodzinie, zwłaszcza o ojcu.

Nazywam się Krystyna Brydowska. Jestem córką starszego przodownika Policji Państwowej, Feliksa Miszczaka – więźnia Ostaszkowa, który został zamordowany w Kalininie, dzisiejszym Twerze. Leży na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje.

Mój ojciec urodził się 15 stycznia 1896 r. w małym miasteczku Zalesie, powiat Konstantynów, województwo lubelskie. Wcześniej stracił matkę i praktycznie wychowywali go stryjostwo, brat matki. W 1915 został powołany do wojska rosyjskiego, jako że na tym terenie był zabór rosyjski. Walczył do 1917, nawet dzielnie, bo z adnotacji w jego książeczce wojskowej wiem, że dostał Medal Świętego Jerzego. W kwietniu 1917 został zwolniony ze służby wojskowej, a w sierpniu wstąpił do 1. Korpusu Polskiego dowodzonego przez gen. Józefa Dębora-Muśnickiego. Walczył w zwycięskiej bitwie o Bobrujsk. Został zwolniony 1 lipca 1918 po rozwiązaniu Korpusu. Razem z częścią dowórczyków przeniósł się na tereny centralnej Polski, gdzie wstąpił do Wojska Polskiego i walczył o niepodległość. Brał udział w Bitwie Warszawskiej. Został odznaczony Odznaką Honorową 1. Korpusu – „Orleńca cud pod Warszawą” i Medalem za Wojnę 1918–1921. Służył w Żandarmerii Krajowej w Lublinie od 18 lutego 1919 jako służba wojenna do 18 marca 1921, a w Wojsku Polskim do 11 marca 1922. Następnie został skierowany do Policji Państwowej od 1 kwietnia 1922. Służbę pełnił w województwie poleskim, między innymi w powiecie kobryńskim – 1924 – na Posterunku Kolejowym w Brześciu nad Bugiem do 1936 r. Podczas tej służby ożenił się z moją mamą Janiną Wąsowiczówną. Następnie pełnił służbę jako komendant Posterunku w Tomasówce powiat brzeski. Potem został przeniesiony do Szereszowa w powiecie prużańskim. Na stopień Starszego Przodownika PP został mianowany 1 stycznia 1925 r. Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 28 czerwca 1938 r. został odznaczony Medalem Niepodległości. Otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi i Brązowy Medal za Długoletnią Służbę.

M.K.: Jeśli Pani pozwoli, teraz parę szczegółowych kwestii. Gdzie Pani ojciec służył w Policji tuż przed wojną?

Przed 1939 rokiem był komendantem posterunku PP w miejscowości Szereszów, powiat prużański (dzisiejsza Białoruś). Ojciec był ogromnym zwolennikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Mam takie zdjęcie z lipca 1935 r. (mama była wówczas ze mną w ciąży), na którym mój ojciec z czarną opaską na ręku pcha razem z moją mamą taczkę z ziemią na kopiec Piłsudskiego w Krakowie.

M.K.: Czy został na czas wojny zmobilizowany do wojska, czy pozostał w policji?

Został powołany do wojska. Nie wiem do jakiej jednostki, ale do wojska. Pamiętam, jak likwidowano nasz dom w Szereszowie. W mojej pamięci małego dziecka zostało pakowanie do olbrzymich kufrów. Następnie jechaliśmy jakimś wozem, ojciec w pewnym momencie ucałował mnie i powiedział „to ja już idę”, a nas wysłał (ja miałam trzy i pół roku, brat – półtora) do rodziny mamy, do Brześcia. Tam mieszkaliśmy nie mając żadnych wiadomości o ojcu.

M.K.: Jakie były losy Pani ojca w trakcie wojny?

Tylko raz, chyba pod koniec 1939 r., przyszedł gryps z więzienia w Brześciu, że ojciec tam jest. Mama zrobiła paczkę, którą zaniósła, ale powiedziano jej, że ojciec już wyjechał w nieznanym kierunku. Dopiero na początku 1940 r. przysłała jedna jedyna wiadomość, list z Ostaszkowa, że ojciec tam jest, że tęskni, czeka i ma nadzieję wrócić i być z nami. Przedtem nic nie było wiadomo.

Tu chcę zaznaczyć, że mama urodziła się na Syberii. Ja pochodzę z rodziny Sybiraków, ale z tej „pierwszej Syberii”. Rodzice mojego dziadka zostali wywiezieni jako unicy za to, że nie chcieli przejść na prawosławie. Dziadek przyjechał do Polski, żeby się ożenić. Moja babunia mieszkała siedemnaście lat w Czelabińsku (tuż za Uralem). W związku z tym wiedziała, jak uzyskać takie poświadczenie, że ojciec rzeczywiście jest w Ostaszkowie. Wysłała paczkę z pieniędzmi. I w ten sposób uzyskano potwierdzenie. Niestety po wizycie NKWD babunia spaliła ten list i wszystkie zdjęcia ojca w mundurze. Ja znam tylko z opowiadań rodzinnych, co było w tym liście. Między innymi pisał, że został złapany pod Zaleszczykami. Kiedy zwiedzałam Ukrainę, byłam w Zaleszczykach, chodziłam po tym moście, po którym nasze wojsko przechodziło. Był to dla mnie ważny moment w życiu, że mogłam tam być. Jak dalej potoczyły się losy ojca do momentu więzienia w Brześciu, nie wiem, nikt tego nie wie. Po otrzymaniu tego listu, kiedy ustalono adres rodziny, przyszli NKWD-ziści, żeby nas wywieźć na Syberię. Szczęśliwym trafem mama ze mną była w mieście. Ponieważ babunia przeżyła rewolucję październikową na terenie Rosji, doskonale wiedziała, jak działa NKWD. Na pytanie o córkę powiedziała, że nie wie, gdzie jest i że nie ma pojęcia, gdzie córka mieszka. W mieszkaniu był mój mały brat i na pytanie, co to za dziecko, moja ciocia (siostra mamy) powiedziała „*Eto moj riebionok*”. Babunia tego samego dnia załatwiła przewodników przez Bug. To był chyba marzec, dlatego, że po krach, po drabinach przeprowadzono mnie z mamą na tę stronę, gdzie byli Niemcy. Ja prawdopodobnie bardzo płakałam i „zatykano” mi usta kostkami cukru.

M.K.: A jakie były dalsze wojenne losy Pani rodziny?

Jak już wspominałam, pierwszy raz mama ze mną uciekła w 1940 r., zatrzymała się najpierw u rodziny ojca, a następnie w Białej Podlaskiej, gdzie mieszkały siostry mojej babuni. Kiedy Niemcy wypowiedziały wojnę Związkowi Radzieckiemu, wróciliśmy do Brześcia. Pamiętam, że chyba jeszcze dwa razy mama uciekała przed Sowietami, ostatni raz w 43 r. zabierając też mojego brata. Te przeprawy przez granicę, ten strach tkwił we mnie długie lata. Pamiętam, jak byłam raz w samochodzie ciężarowym pod jakimiś pakami. Szczególnie utkwił mi w pamięci most na Bugu pomiędzy Brześciem a Terespołem. Było na moście tzw. widzenie rodzin. Moja mama podchodziła do środka i później biegiem, ciągnąc mnie za rękę, w krzaki, tam na teren Terespola. Ostatnim razem zatrzymaliśmy się w Białej Podlaskiej u dalekich kuzynów. Tam na skutek tych wszystkich przejść mama dostała krwotoku płucnego i zabrano ją do szpitala. To był 44 rok. Ze szpitala wysłała gryps (który mam) do Brześcia, do swojej mamy, żeby przyjechała, bo dzieci są same. Babunia przyjechała. Chciałam zaznaczyć, że moja ciocia – ta, która przyznała się, że jest matką mojego brata, i wujek, czyli rodzeństwo mamy, byli w AK w 30. Poleskiej Dywizji Piechoty. W 1943 r. mój wujek pracujący w biurze projektów został aresztowany, na skutek czegoś donosu, osadzony w więzieniu w Brześciu. Babunia wówczas starała się o uwolnienie go. Właśnie wtedy musiała przyjechać, żeby się nami opiekować. Mama umarła w lutym 1944 r., a wujka w marcu tego samego roku rozstrzelało gestapo. Nie wiadomo, gdzie jest grób. Powiedziano mi, że prawdopodobnie jest to Fort Sikorskiego, niedaleko twierdzy. Jak mi mówił konsul,

nie ma teraz żadnej możliwości, aby ciała rozstrzelanych ekshumować i upamiętnić to miejsce. Tak że zostaliśmy w Białej Podlaskiej przy grobie mamy. Pod koniec 1944 r. ewakuowano Brześć. Wtedy zjechały dwie siostry mojej mamy. Babunia w międzyczasie poszukiwała mieszkania. Właściwie zostaliśmy bez niczego.

Była też taka sytuacja, kiedy bandy UPA likwidowały wsie na Polesiu. Moja ciotka przed wojną pracowała tam w szkole (była nauczycielką). Rodziny nauczycielskie wówczas stamtąd uciekały i myśmy taką rodzinę przyjęli do swojego domu. Było to małżeństwo nauczycielskie z dziećmi. Udostępniliśmy im pokój w naszym mieszkaniu. Kiedy babunia wyjechała, ciotka cały czas udzielała się w AK. Nie bywała w domu. Przykro to mówić, ale to małżeństwo posprzedawało potem co cenniejsze rzeczy z naszego mieszkania. Jak była ewakuacja Brześcia, to nie zostało nic cennego. Przychodziły tylko paki książek. W ten sposób zostaliśmy bez niczego. Nie było ani sprzętów, ani pieniędzy, własnego domu. Mielśmy tylko wynajęte mieszkanie.

M.K.: Czy Pani rodzina starała się dowiedzieć czegoś o losach Pani ojca?

Babunia się starała. Początkowo szukała przez szwajcarski Czerwony Krzyż, potem myślała, że ojciec przedostał się przez granicę z armią Andersa. Myślała, że w końcu się nami zaopiekuje. Ale niestety nie odnaleziono żadnych śladów. Długo nie wiedzieliśmy, co się z ojcem stało.

M.K.: Kiedy Pani rodzina dowiedziała się o Zbrodni Katyńskiej?

W 1943 r. W domu były nawet zdjęcia lotnicze pokazujące tę ekshumację z Katynia. Ale pamiętam taki moment już po wojnie – miałam wtedy kilkanaście lat – u mnie w domu słuchoła się Wolnej Europy, babunia zawołała mnie i powiedziała: „Słuchaj, Wolna Europa podawała, że obóz Ostaszków został zlikwidowany na barkach, na Morzu Białym”¹. Właściwie ja rosłam z tą wiadomością, że zlikwidowano w taki sposób obóz ostaszkowski, zatopiono więźniów na barkach.

M.K.: A kiedy dowiedziała się Pani, że ojciec też jest ofiarą tej zbrodni?

Trudno mi powiedzieć, byłam dzieckiem. Miałam 11–12 lat, może więcej... Urodziłam się w 1935 r.

M.K.: Jak układały się Pani dalsze losy w Polsce powojennej?

Skończyłam szkołę podstawową i średnią w Białej Podlaskiej. Nie dostaliśmy żadnej renty po ojcu, więc żyliśmy z emerytury babuni i połowy pensji nauczycielskiej mojej ciotki, która uczyła w miasteczku Konstantynów, powiat Biała Podlaska. Dostała tam mieszkanie i kawałek ziemi, którą wydzierżawiła. Po jakimś czasie zabrała do siebie mojego brata. Ja w szkole średniej dostawałam jakieś stypendium, które mi zresztą w dziesiątej klasie odebrano. Nie miałam palta zimowego. Babunia wyciągnęła z szafy jakieś stare futerko mojej mamy ze żrebaków i w tym chodziłam. Stwierdzono, że za dobrze się ubieram, i zabrano mi to stypendium. Nie dość, że wstydziłam się chodzić w tym futerku, to jeszcze zostałam ukarana.

Pamiętam też taki incydent. W Białej Podlaskiej jest piękny zadrzewiony cmentarz. Ja chodziłam do żeńskiego gimnazjum, a zaraz obok było męskie. No i wiadomo, jak to młodzi, chcieliśmy się spotykać. Jako że miałam grób mamy na tym cmentarzu, spotykaliśmy

¹ Legenda o zatopieniu jeńców z Ostaszkowa na barkach w Morzu Białym była fałszywa, ale bardzo żywotna.

się często właśnie tam. No i posądzono nas, że należymy do nielegalnej organizacji i przesłuchiowano na UB.

Dostałam się na studia na Politechnikę Warszawską, jako całkowita sierota. Rok 1956 był bardzo ważny. Zaczęłam działalność w Komitecie koordynacyjnym na Politechnice. Chodziliśmy razem do ówczesnego rządu. Domagaliśmy się zwolnienia kardynała Stefana Wyszyńskiego, Władysława Gomułki, jak również wyrzucenia marszałka Rokossowskiego. Mieliśmy na Politechnice duże zebrania, był Lechosław Goździk. Gazowano nas, pałowano na placu Narutowicza. Byliśmy zaangażowani w obronę Eligiusza Lasoty, naczelnego redaktora „Po prostu”, które zamknięto. Współdziałaliśmy z Uniwersytetem Warszawskim, który promował wówczas Węgry². Jeździliśmy na spotkania, oddawali krew. To była niesamowita sprawa ten 56 rok. Później sławetny wiec na placu pod Pałacem Kultury, no i Gomułka, który moim zdaniem nas po prostu zdradził.

M.K.: Czy w czasach PRL docierały do Pani jakieś informacje na temat Zbrodni Katyńskiej?

W późniejszych czasach z takich materiałów krążących w wydawnictwie bezdebitowym – jeszcze zanim powstała „Solidarność” – dowiedziałam się o materiałach z XX Zjazdu KPZR (luty 1956), w których było powiedziane, że ówczesny przywódca Nikita Chruszczow chciał ujawnić sprawę Katynia, ale Gomułka się nie zgodził. Wtedy sprawa Katynia mogła wyjść na światło dzienne, lecz została zablokowana³. Później podjęłam pracę i właściwie nie angażowałam się w sprawy polityczne, ale śledziłam je uważnie.

Zmieniło się dopiero w 1980 r., kiedy powstała „Solidarność”. Wiadomo, był to taki ruch, który poruszył wszystkich. Kiedy nastał stan wojenny, to w moim mieszkaniu przechowywałam bibułę i wydawnictwa książkowe. Jednego dnia przywożono, drugiego kurierzy wynosili. Odbył się w moim mieszkaniu spotkanie opozycjonistów. Musiałam wyjść z domu, tylko ich wpuściłam. Z mojego balkonu raz nadawało radio „Solidarność”. Byłam w pełni zaangażowana w podziemie. Miałam taki incydent – bardzo śmieszny – kiedy pracowałam w mojej firmie „Beton Stal”, która zajmowała się budową elektrowni. Myśmy budowali na terenie Czechosłowacji elektrociepłownię w Prunerowie. Przez delegatów lub pracowników podawało się listy od rodzin. Ja również taki list podałam. W domu się zorientowałam, że zamiast listu podałam kopertę z bibułą. Delegatem był główny księgowy tej firmy, członek PZPR-u. Zimny pot mnie oblał, kiedy pomyślałam, co się stanie, kiedy go sprawdzą na granicy. Ponieważ wiedziałam gdzie mieszka – w okolicach Dworca Południowego⁴ – poszłam do niego do domu i powiedziałam, że muszę jeszcze coś dopisać do tego listu. I zamieniłam te koperty na szczęście. Był to groźny incydent, bo mogło się to skończyć fatalnie i dla mnie, i dla niego. Ja to chociaż byłam w to zaangażowana, ale on – człowiek Bogu ducha winny, mógłby mieć duże nieprzyjemności.

² W związku z Powstaniem Węgierskim 1956 r. i pomocą ofiarom krwawego tłumienia tego antykomunistycznego zrywu.

³ Materiały XX Zjazdu KPZR, w tym oficjalny oraz słynny „tajny” referat N. Chruszczowa, nie poruszały sprawy Katynia. Historia rzekomej propozycji ujawnienia prawdy o Katyniu, jakoby złożonej przez N. Chruszczowa W. Gomułce, jest oparta na bardzo wątpliwych podstawach.

⁴ Dworzec Południowy (autobusowy) u zbiegu al. Wilanowskiej i ul. Puławskiej w Warszawie.

M.K.: Czy dochodziły do Pani sygnały o ustaleniach Komisji Katyńskiej Kongresu Stanów Zjednoczonych?

Ależ skąd! To były lata stalinizmu. W moim gimnazjum na szczęście uczyli nauczyciele przedwojenni, jednak dyrektorem był człowiek oddany partii. W 9 klasie przysłano do nas nowego nauczyciela języka rosyjskiego. Był strasznym zakapiorem partyjnym. Kiedy zniesiono święta kościelne, zarządził naukę własną w domach. Kiedy szliśmy na mszę do kościoła, to on stał na ulicy i łapał. Następnego dnia pytał z rosyjskiego. Ja na szczęście miałam łatwość w uczeniu się tego języka, bo ileś lat byłam na Wschodzie. Koleżanki dostawały dwóje. Później się dowiedziałam, że moja koleżanka z tej samej klasy również jest związana ze Zbrodnią Katyńską, jej ojciec zginął w Katyniu. Myśmy w ogóle wówczas nie mogli o tym mówić. To groziło poważnymi reperkusjami. Mówiło się, że ojciec był pracownikiem samorządowym. Nie mijaliśmy się całkowicie z prawdą, bo policja była związana z samorządem. W domu mówiło się na ten temat, ale poza nim zabraniano jakiegokolwiek mówienia o Katyniu. Już wtedy wiedziałyśmy o Katyniu, bo Niemcy to ogłosili. Natomiast co się działo z obozem w Ostaszku, nie było wiadome⁵.

M.K.: Temat „Katyń” był znany w rodzinie, ale niepodejmowany na zewnątrz?

Naturalnie. Mój brat, który został w wojsku po normalnej służbie, też się nie mógł przyznawać. Zresztą nie należał do partii, więc sytuacja była trudna. Pamiętam, jak mi opowiadał, że przy jakiejś wódce – nie wiem w którym roku – powiedział coś na temat Katynia i miał straszne nieprzyjemności. Tak jak mówiłam, byliśmy z koleżanką w jednej klasie i nie wiedziałyśmy o sobie, a miałyśmy podobne losy.

Temat Katynia właściwie był tylko przemycany z Zachodu. Moja ciocia zdobyła z Francji i z Londynu książki, gdzie były nazwiska⁶. To się czytało i od razu oddawało. Natomiast my nie znaleźliśmy tam nazwiska ojca. Pod koniec 1989 roku „Zorza” zbierała materiały od rodzin. Po raz pierwszy nazwisko zostało zamieszczone w „Zorzy”. Potwierdzenie nastąpiło dopiero jak Jaruzelski przywiózł te listy. Trochę później Tokariew w swoich zeznaniach wskazał miejsce grzebania zwłok i pomieszczenie, gdzie byli mordowani. Byłam w tym pomieszczeniu. Rosłam ze świadomością, że ojca nie ma, że został zamordowany, natomiast, kiedy dostałam potwierdzenie z Czerwonego Krzyża, że ojciec jest na liście z 20 kwietnia 1940 r. i że leży we wsi Jamok koło Miednoje, muszę powiedzieć, że zrobiło to na mnie ogromne wrażenie. Sama nie wiem, dlaczego. Drugie takie bardzo mocne doświadczenie miałam wtedy, kiedy przed oddaniem cmentarza w 2000 r. zostały zebrane czaszki przewiezione do badań, do Polski, i chowano je z modlitwami pogrzebowymi. Ja te czaszki wkładałam do trumny. Być może była tam czaszka mojego ojca, nie wiadomo... To było bardzo duże doświadczenie.

M.K.: A kiedy dostała Pani to oficjalne zaświadczenie od Czerwonego Krzyża?

W listopadzie 1990 r.

⁵ W Katyniu zamordowano i ukryto zwłoki wyłącznie jeńców z obozu w Kozielsku, w czym pomimo początkowej – wywołanej enuncjacjami niemieckimi i sowieckimi z 1943 r. – dezorientacji zaczęły stopniowo orientować się osoby badające losy jeńców z obozów w Starobielsku i Ostaszku i ich rodziny.

⁶ Prawdopodobnie autorka ma na myśli m.in. *Listę Katyńską* Adama Moszyńskiego (Londyn 1949).

M.K.: Co Pani robiła po przełomie politycznym 1989 roku? Bo wiem, że nadal jest Pani aktywna na polu upamiętniania Zbrodni Katyńskiej...

W 1988 r. zapisałam się do Warszawskiej Rodziny Katyńskiej i zaraz potem wyjechałam do pracy w Czechosłowacji – moja firma budowała tam elektrownię. 1989 rok, pierwsze wybory do parlamentu kontraktowego w Polsce zastały mnie na terenie Czechosłowacji. Kiedy przyjeżdżałam do Polski, cały czas kontaktowałam się z Rodziną Katyńską. Załatwiłam umieszczenie tabliczki ojca na ścianie kościoła św. Boromeusza. Wróciłam do kraju w 1992 r. do pracy w „Beton Stalu”. Potem – już na terenie Czechosłowacji – przesłam na emeryturę, ale i tak dalej pracowałam. Kiedy zachorowałam na chorobę nowotworową, nie pracowałam pół roku. Cały czas uczestniczyłam w uroczystościach katyńskich. W 1995 byłam w Miednoje na uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod Polski Cmentarz Wojenny. Od 1995 byłam członkiem Komisji Rewizyjnej Warszawskiej Rodziny Katyńskiej, a od 1997 członkiem Zarządu Federacji Rodzin Katyńskich, obecnie jestem wiceprezesem tego zarządu. W 1998 r. pan Andrzej Przewoźnik zaproponował mi funkcję przewodniczącej Komisji Przetargowej na budowę cmentarza katyńskich. Było to dla mnie wyróżnienie. Wróciłam jeszcze do pracy w „Beton Stalu”, lecz była już wtedy taka sytuacja, że wszystko było „na wczoraj” i mnie to już przerastało, nie mogłam się tak bardzo emocjonować. Złożyłam wypowiedzenie, mimo presji prezesa. Tego samego dnia zadzwonił do mnie pan Przewoźnik proponując mi zatrudnienie w Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa jako koordynator ds. budowy cmentarza katyńskich. Dla mnie to był niesamowity prezent. Mogłam budować cmentarz ojcu! To było coś fantastycznego. Mogłam być tam, na tym miejscu, mogłam to widzieć. Dyrektorem tej budowy był niesamowity człowiek. Nazywał się Borys Jeszczenko. Był szalenie oddany sprawie katyńskiej. Obok polskiego cmentarza znajduje się teren, na którym zostali pogrzebani obywatele rosyjscy – ofiary represji stalinowskich. Jest to cmentarz bezimienny. Borys Jeszczenko miał nadzieję znaleźć nazwiska pochowanych. Udało mu się część nazwisk ustalić. Po wybudowaniu cmentarza tego Borysa posądzono o jakieś malwersacje i mimo że byli świadkowie z „Budimeksu”, którzy mówili, że komputery były ofiarowane przez firmę „Budimex”, osadzono go w więzieniu. Po jakimś pół roku wyszedł z więzienia. Niestety na skutek tych wszystkich represji padł nieżywy na ulicy, na zawał. Przy budowie cmentarza pracowali Ukraińcy i Rosjanie. Mam nawet taki wiersz, który napisał pewien Rosjanin. Ja go nie spotkałam, bo dostałam ten wiersz, kiedy już stamtąd wyjechałam. Obserwował, jak samotnie chodziłam po terenie cmentarza. W wierszu jest fragment: „i lzy Krystyny, które spadają na zroszoną trawę...”. To też jest podarunek on nieznanego człowieka. Opisywano mi go, na pewno z nim rozmawiałam, ale powiem szczerze, że nie kojarzę osoby. Ten czas pracy w Radzie Ochrony był dla mnie szalenie ważny. Uczestniczyłam w tych upamiętnieniach – szczególnie na terenach Wschodu, które były ważne dla Polski. Ja się uczyłam historii, po prostu uczyłam się historii...

Nagranie: Michał Kurkiewicz; opracowanie: Konrad Starczewski

Andrzej Jakubicz

Urodzony w 1935 r., syn por. rezerwy saperów Stanisława Jakubicza, przed wojną pracownika PKP, jeńca Kozielska, zamordowanego w 1940 r. w Katyniu. Emerytowany inżynier, mieszka w Warszawie.

Michał Kurkiewicz: Jak toczyły się losy Pańskiej rodziny, szczególnie ojca, przed wojną?

Nazywam się Andrzej Jakubicz. Jestem synem porucznika rezerwy saperów, Stanisława Jakubicza, który zginął w Katyniu. Mój ojciec urodził się w Warszawie 8 maja 1908 r., a sakrament chrztu otrzymał w kościele Wszystkich Świętych. Przed wojną mieszkał z rodzicami przy ulicy Emilii Plater 21. Ten budynek został zburzony w czasie Powstania Warszawskiego. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczał do Państwowej Szkoły Budownictwa, którą ukończył w 1929 r. Następnie odbywał ćwiczenia wojskowe w Szkole Podchorążych Rezerwy Saperów w Modlinie. W 1931 r. otrzymał tytuł podchorążego. Przechodził również szkolenia w 2. batalionie saperów kaniowskich w Puławach. W 1934 r. został mianowany na stopień podporucznika, a w roku 1938 na stopień porucznika.

Moja mama, Antonina Jakubicz z d. Gzyra, pochodziła z Brwinowa pod Warszawą. Do tej miejscowości przyjeżdżał na lotnisko mój tatuś. Tam też moi rodzice wzięli w 1934 r. ślub. Bezpośrednio po zawarciu związku małżeńskiego wyjechali do Małopolski, gdzie tatuś dostał pracę. Początkowo mieszkaliśmy w Bielsku-Białej, gdzie ja przyszedłem na świat. Ostatnie trzy lata przed wojną mieszkaliśmy w Krakowie. Ojciec przechodził różne szczeble pracy zawodowej na kolei. W końcu został zawiadowcą budynków rejonu Kraków Główny. W Krakowie zastał nas początek wojny.

M.K.: Co się działo z Pańską rodziną we Wrześniu?

Losy rodziny okazały się tragiczne. Ojciec 1 września został powołany do wojska jako oficer. Mama została sama ze mną, czteroletnim chłopcem, i siostrą, którą nosiła jeszcze pod sercem. Tatuś opuścił nas 3 września, a już 4 września do miasta wkroczyli Niemcy. Po wybuchu wojny w Krakowie mieszkaliśmy bardzo krótko, ponieważ Niemcy upatrzili sobie nasze mieszkanie, które było usytuowane w budynku blisko dworca kolejowego Kraków Główny. Kazali nam się wynosić w ciągu godziny. Pomagali nam kolejarze, którzy znaleźli mojego tatę. Mama w ciąży i ja zostaliśmy przetransportowani z żonami innych oficerów w kierunku wschodnim. Ta podróż trwała kilkanaście dni, aż się skończyła w Zimnej Wodzie. To jest miejscowość pod Lwowem. Tam mama zajmowała się sierotami, które już wtedy podczas wojny straciły rodziców. 17 września, jak wkroczyli do Polski Sowieci, wśród tego zamieszania nasi kolejarze zawrócili ten pociąg. Pod koniec października dotarł on do Krakowa. W czasie podróży były różne ataki ze strony wojsk niemieckich – bombardowania, ostrzeliwanie. Ludzie wtedy opuszczali pociąg kryjąc się, gdzie kto mógł. Po przybyciu do Krakowa mama znalazła jakieś miejsce u znajomej, która nas przygarnęła. W tym czasie urodziła się moja siostra Stanisława Anna, której już tatuś nie widział. Nasi dziadkowie mieszkający pod Warszawą, nie mając od nas wiadomości, bardzo się niepokoiли. Wówczas babcia przyjechała do Krakowa. Po dużych trudach nas odnalazła i zabrała do Brwinowa. Kolejarze pomogli z przewiezieniem sprzętu i mebli.

M.K.: Czy wiedzieli Państwo wtedy, co się dzieje z Pańskim ojcem?

Cały czas mama wyczekiwała, że tata z wojny powróci. Dochodziły do nas wieści, że tatuś najprawdopodobniej znajduje się w sowieckiej niewoli. Oczywiście jeszcze nie było mowy o Katyniu. Dopiero w kwietniu 1943 r. w „Kurierze Warszawskim” ogłoszono listę nazwisk

oficerów polskich zamordowanych w Katyniu¹. Na listach doszukiwaliśmy się nazwiska taty. Było tam nazwisko Stanisław Jakubiec. Dopiero w latach 90. dowiedzieliśmy się, że ta osoba to mój ojciec. Informacja była pewna, gdyż znaleziono przy tej osobie legitymację kolejową. Cały czas zarówno w czasie wojny, jak po jej zakończeniu, mama miała nadzieję, że tatuś jednak do nas wróci. Po wojnie wracali repatrianci ze wschodu, więc była nadzieja.

M.K.: Czy dostawali Państwo korespondencję od ojca w czasie, kiedy był sowieckim jeńcem?

Przyszła jedyna kartka od mojego ojca – z Kozielska, ale nas już nie było w Krakowie, byliśmy w domu rodzinnym mojej mamy, w Brwinowie. Przejęła tę kartkę przyjaciółka mojej mamy i przesłała ją przez kolejarza – pana Gąsiora (jego imienia nie pamiętam). Ten pan nie dotarł do nas z tą kartką, ale mama dowiedziała się o jej nadejściu od przyjaciółki, która przeczytała kartkę.

M.K.: Czy to była jedyna informacja o losie Pańskiego ojca, jaka do Państwa dotarła, zanim Niemcy nagłośnili sprawę Zbrodni Katyńskiej?

Nie jedyna. W 1941 r. mama otrzymała list od kolegi ojca, pana Floriana Szmytkowskiego, który dzielił z nim losy wojny. List nadszedł z Niemiec. Okazało się, że jako podchorąży, nieuznawany przez Sowietów za oficera, został oddzielony od oddziału i przetransportowany do Niemiec. Bardzo się martwił o kolegów, których pożegnał na wschodzie. Opisał w liście całą ich gehennę od 3 września do 26 października 1939 r. Spotkali się z ojcem w Krakowie 1 września w jednej kompanii. Cały ich oddział w sile batalionu nosił nazwę Zapasowy Ośrodek Saperów nr 3 i był utworzony na czas wojny z 5. batalionu saperów z Krakowa. Początkowo Armia Kraków miała za zadanie obronę Śląska i zachodniej Małopolski. W związku z dużymi postępami Niemców na froncie Ośrodek został przegrupowany w kierunku Brześcia Litewskiego. Po silnym natarciu Niemców na Brześć przyjęto kierunek marszu Ośrodka na południowo-wschodni – przez Mielec, Łańcut, Włodzimierz Wołyński i Łuck. Ośrodek był bardzo rozczłonkowany. Jego dowództwo czekało poza Łuckiem na pozostałe oddziały. Oddział ojca wkroczył do Łucka 17 września. Jak relacjonuje w liście wspomniany kolega ojca, tego samego dnia wkroczyli Rosjanie, a następnego dnia, 18 września, w podstępny sposób wzięli naszych żołnierzy do niewoli. Od 26 września więzili ich 12 dni w bydłych wagonach na wschód. Zatrzymali się w miejscowości Tiotkino, w dawnej guberni połtawskiej. To był jeden z przejściowych obozów, w którym Sowietci rozładowywali polskich żołnierzy przed ulokowaniem ich w tych trzech obozach². Tam przebywali do 26 października 1939 r. Wtedy też doszło do rozstania ojca i jego kolegi. Późniejsze losy ojca są nam nieznane. Mam również monografię Ośrodka Zapasowego Saperów nr 3, opracowaną przez majora Władysława Pogorzelskiego, w której wymienia on mojego ojca jako dowódcę 5. kompanii.

M.K.: Czyli Pańska rodzina dowiedziała się o Zbrodni Katyńskiej z niemieckich gadzinówek w 1943 r., czy tak?

Tak.

¹ „Nowy Kurier Warszawski” – polskojęzyczna gazeta wydawana przez Niemców rozpoczęła 14 kwietnia 1943 r. drukować wykazy zidentyfikowanych w Katyniu ofiar bolszewickiej zbrodni. Również inne wydawane w Generalnej Guberni gadzinówki drukowały listy ofiar, były one też ogłaszane w komunikatach radiowych.

² Obozy specjalne NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie dla polskich jeńców wojennych.

M.K.: Ale pozostawał jednak cień nadziei ze względu na błąd w nazwisku?

Tak, ale niewielki. Chociaż mama do końca czekała na powrót taty. Tak naprawdę upewniliśmy się o jego śmierci dopiero w 1992 r. Wtedy to znaleziono w archiwum sądowym w Krakowie protokoły weryfikacyjne około tysiąca ofiar Katynia. Samą ekshumację Niemcy przeprowadzali pośpiesznie. Odczytywanie dokumentów ofiar było utrudnione z uwagi na ich częściowe zniszczenie na skutek przebywania w dołach od trzech lat. Gdy Niemcy przewozili dokumenty przez Kraków, doktor Zygmunt Robel wraz ze swoim zespołem dostał możliwość ich weryfikacji. Ja mam kopie tych protokołów, w których jest notatka stwierdzająca, że nazwisko Jakubiec na liście katyńskiej to jest w rzeczywistości nazwisko Jakubicz. Tak po latach przynajmniej wiem, gdzie spoczywa mój tatuś.

M.K.: Fundamentem Polski Ludowej było Kłamstwo Katyńskie. Czy ta sprawa w tych warunkach była jakoś poruszana w rodzinie, na zewnątrz?

Muszę powiedzieć, że wzrastałem w rodzinie patriotycznej. Moi wujkowie należeli podczas okupacji do AK. Po wojnie nie zmienili poglądów. W rodzinie toczyły się różne rozmowy na temat zniewolenia Polski w czasie wojny i po wojnie. Ja byłem jako dziecko ich biernym uczestnikiem. Pamiętam, że moja mama oczekiwała każdej wiadomości o losach Polaków na wschodzie. Czasem słyszałem, jak opowiadano o nieludzkich warunkach ich bytowania. Przypomina mi się, jak ktoś powiedział, że głodni ludzie żywili się korą z drzew oraz że jakiś polski oficer mając możliwość ucieczki z niewoli sowieckiej, nie chciał opuścić swoich żołnierzy, bo tak nakazywał mu honor. Kolega ojca w swoim liście wspominał, że pomimo niedoli, jaką musieli znosić w niewoli polscy oficerowie, nie załamywali się, „bo tak nakazywał im mundur”. W czasach PRL wielokrotnie przy różnych okazjach temat Katynia był w rodzinie poruszany. Dzisiaj dziwi mnie, jak ktoś mówi, że niewiele wie o Katyniu. Ja już przecież wiedziałem o tym, będąc dzieckiem. Inną sprawą jest, że byłem przestrzegany, aby tego tematu nie poruszać poza gronem rodzinnym. We wszystkich podaniach, jakie pisałem w szkole czy później, podawałem, że ojciec zginął na wojnie. Mówienie i pisanie o Katyniu w tych czasach było zakazane. Jestem pewien, że gdyby nie pomyłka w nazwisku na liście katyńskiej moja mama byłaby szykanowana. Wiem, że wiele osób z Rodzin Katyńskich – do których należę – było po wojnie prześladowanych z tego powodu.

M.K.: Czy zdarzyło się, że podawano jakieś fałszywe dane na temat śmierci danego człowieka?

Powiem szczerze, że ja się nie spotkałem z takimi przypadkami.

M.K.: A czy Pan lub ktoś z Pana rodziny, znajomych zetknął się z informacjami o Komisji Katyńskiej Kongresu Stanów Zjednoczonych działającej na początku lat pięćdziesiątych? Jeśli tak, to kiedy?

Mam świadomość, że informacja o tej komisji była podawana przez Wolną Europę. Bliższe dane na jej temat uzyskałem w 1989 r.

M.K.: A czy w roku 1956, po przełomie politycznym, w kręgu Pańskiej rodziny czy znajomych padały takie wypowiedzi, że może coś powiedzą o Katyniu?

Ja się wtedy właśnie odważyłem, w 1957 r., i napisałem pismo do PCK, w którym zapytałem, czy na terenie ZSRR nie przebywa lub nie przebywał mój ojciec. Od Radzieckiego Czerwonego Krzyża otrzymałem odpowiedź negatywną. To mogło wynikać z tego, że to nazwisko

było zniekształcone³. W tym czasie nastąpiła pewna odmiana, ale niewielka. Władze nadal szykanowały osoby, które mogły coś na ten temat powiedzieć.

Wojciech Unterschuetz: Czy podobał się Panu film *Katyni*?

To było dla mnie duże przeżycie. Zostałem zaproszony na pokaz premierowy. Ten film był wizualizacją tego, co my, dzieci ofiar Katynia, od lat wiedzieliśmy. Jednak tragizm sytuacji przedstawiony na ekranie bardzo mnie poruszył. Te egzekucje były ogromnym szokiem. Film zawiera mój osobisty wątek. Podczas ogłaszania przez megafony na ulicy w Krakowie nazwisk z listy katyńskiej padło imię i zniekształcone nazwisko mojego taty – „Stanisław Jakubiec”. Myślę, że film Andrzeja Wajdy spełnił dużą rolę edukacyjną, uzupełnił wiedzę o Zbrodni Katyńskiej wielu Polaków, w tym młodzieży.

W.U.: Ten film mówi dużo o losie rodzin. Pokazuje, jak wdowy żyły nadzieją, że może jednak nie, że może nastąpiła jakaś pomyłka. Mamy również Pańskie osobiste doświadczenie – pisania w różnych podaniach, że Pański ojciec po prostu zginął na wojnie. W filmie jest postać chłopaka, który wpisuje, że jego ojciec został zamordowany w Katyniu...

Tak. Uświadomiłem też sobie po tym filmie, że nie miałem odwagi przyznać, jakie były losy mojego ojca. Częściowo wynikało to z niepewności, czy na pewno zginął w Katyniu, ale również z faktu wyczekiwania na jego powrót, a później ze zwykłego pragmatyzmu, że przyznanie się niewiele pomoże, a na pewno utrudni funkcjonowanie lub spowoduje szykany w zniewolonym państwie.

M.K.: Jak dalej żyła Pańska matka, w czasie wojny i po wojnie?

Jej świat w zasadzie się załamał, kiedy tata poszedł na wojnę. Wiele razy przypominała nam, jak zęgnąła się z ojcem, jak bardzo w jej pamięci utkwiała sylwetka ojca w mundurze oficerskim. Wspominała, że ten krótki czas, który dane im było razem przeżyć, był najpiękniejszym okresem w jej życiu. Po przybyciu z Krakowa do Brwinowa natychmiast podjęła pracę w wuczonym zawodzie położnej i pielęgniarki. Niosła pomoc wielu mieszkańcom tej miejscowości. Do pacjentów jeździła na rowerze, nie zważając na pogodę, a w mrocznych czasach okupacji – na godzinę policyjną. Zyskała sobie ich duży szacunek i wdzięczność. Dla mieszkańców Brwinowa była „Panią Tolą”. W roku 1944, kiedy ludność Warszawy po powstaniu przechodziła przez obóz przejściowy w Pruszkowie, mama została tam zatrudniona jako pielęgniarka⁴. Pomagała ludziom. Gdy rozdzielano ojców od rodzin, starała się w jakiś sposób przeciwdziałać. Na przykład robiła zastrzyki, które wywoływały gorączkę i wtedy Niemcy takiego człowieka nie zabierali. Ostatnio, jakieś pół roku temu, otrzymałem list od córki pewnej pani. Pisała, że jej matka jako dwudziestotrzyletnia dziewczyna uciekła z obozu w Pruszkowie przy pomocy mojej mamy. Od tamtych czasów poszukiwała kontaktu z moją mamą, aby jej podziękować. Obydwie panie już nie żyją. Dopiero niedawno córka tej pani odszukała mnie i moją siostrę, aby przekazać na nasze ręce ogromną wdzięczność naszej mamie za ocalenie jej mamy.

³ Sprawa przekreślenia nazwiska nie miała tu decydującego znaczenia, gdyż ze względu na zatajanie przez ZSRR i PRL prawdy o Zbrodni Katyńskiej nikomu pytającemu o jej ofiary nie podawano takich informacji.

⁴ Po kapitulacji Powstania Warszawskiego wypędzoną z Warszawy w październiku 1944 r. ludność cywilną Niemcy przetrzymywali w bardzo ciężkich warunkach w zaimprovizowanym obozie w Pruszkowie.

M.K.: A po wojnie gdzie Państwo mieszkali?

Mama mieszkała w Brwinowie, aż do śmierci w 1997 r. Ja wraz z moją żoną Zofią mieszkam w Warszawie od roku 1964. Jesteśmy emerytami. Dochowaliśmy się dwóch dorosłych synów oraz czwórki wnucząt. Z Warszawą jestem związany od roku 1954 przez studia na Politechnice Warszawskiej i pracę. Siostra moja, emerytowana nauczycielka Stanisława Anna Wirowska, mieszka wraz z mężem w Brwinowie. Mają córkę i syna oraz dwie wnuczki. Staramy się przekazać naszym dzieciom i wnukom pamięć o tej wielkiej tragedii naszego narodu, w tym o ich dziadku.

Nagranie: Michał Kurkiewicz, Wojciech Unterschuetz; opracowanie: Konrad Starczewski

Stefan Melak

Urodzony w 1946 r., współzałożyciel – wraz z ks. Wacławem Karłowiczem – Kręgu Pamięci Narodowej (1974), a następnie konspiracyjnego Komitetu Katyńskiego (1979), którego staraniem 31 lipca 1981 r. na warszawskich Powązkach wojskowych stanął pierwszy w Polsce pomnik katyński (nocą usunięty przez władze). Wiceprzewodniczący Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Katyńskiego przy Zarządzie Regionu Mazowsze „Solidarność”. W stanie wojennym internowany, organizator pielgrzymek, rajdów „szlakiem niepodległości”, niezależnych wykładów i wystaw, związanych nie tylko z tematyką Zbrodni Katyńskiej, publicysta.

Michał Kurkiewicz: Panie Stefanie, kiedy zainteresował się Pan Zbrodnią Katyńską?

Zbrodnią Katyńską zainteresowałem się na początku lat 70. Wynikało to z tego, że szwagier mojej cioci, która mnie wychowywała, Apolonii Rutkowskiej, został zamordowany w Katyniu. Jej mężem był Stefan Rutkowski, a jego rodzony brat Bronisław został zamordowany w Katyniu. Pierwsze informacje o tym, jakie otrzymała moja ciocia w 1943 r., pochodziły z niemieckiej gadzinówki. Okazało się, że wśród ekshumowanych w Katyniu są dokumenty, że zamordowany jest również Bronisław Rutkowski, kapitan. Katyń był dla nas, wszystkich Polaków jakimś wyzwaniem. To był taki moment, w którym trzeba się było określić. Wiedzieliśmy, że za tą zbrodnią kryją się sowieccy funkcjonariusze. Wiedzieliśmy doskonale, że w PRL-u rządzonym przez komunistów obowiązuje sowiecka wersja kłamstwa. I z tym kłamstwem w istocie zmagala się cała Polska. Powszechnie było wiadomo, że zbrodnia jest zbrodnią sowiecką, a mimo to cały aparat państwa był na usługach sowieckiej propagandy. Wobec tego zaczęliśmy spotykać się u księdza kapelana, uczestnika powstania warszawskiego, ks. Wacława Karłowicza na jego plebanii w kościele św. Wacława na Gościńcu.

M.K.: Czy to z jego osobą należy wiązać początki Komitetu Katyńskiego?

Tak, właśnie tam zawiąaliśmy podziemny, konspiracyjny Komitet Katyński, który wyłonił się z Kręgu Pamięci Narodowej, funkcjonującego już wcześniej. Z tym że Krąg zajmował się przede wszystkim utrwalaniem pamięci o postaciach, bohaterach czy formacjach, które komuniści starali się przemilczeć, ich dzieło zniekształcić czy też znieważyc w jakiś sposób. Natomiast co do Katynia wiedzieliśmy, że to jest moment bardziej zdecydowanych działań, który będzie wiązał się z ryzykiem odpowiedzialności sądowej czy karnej, być może z więzieniem, z prześladowaniem. Bo zdawaliśmy sobie sprawę, że Rosjanie z tego swojego kłamstwa po prostu nie zrezygnują. Tak właśnie powstał podziemny Komitet Katyński, którego jednym z celów było – poza gromadzeniem dokumentacji, publikacjami, wykładami – również upamiętnienie ofiar Zbrodni Katyńskiej jakimś pomnikiem, krzyżem. Dotychczas były jakieś krzyże drewniane czy metalowe w tym symbolicznym miejscu, które czciliśmy na cmentarzu Powązkowskim – miejsce to nazywaliśmy Dolinką Katyńską – obok pomnika Gloria Victis. Niestety zaraz po postawieniu przez nas jakiegokolwiek znaku pamięci o ofiarach te znaki zniknęły, kiedy wracaliśmy na cmentarz, zniknęły jak kamfora, wyrwane i niszczone przez nieznaną sprawców. Tak zniknął krzyż, który postawiliśmy w 1979 r. Zniknęły krzyże drewniane, metalowe, przygotowaliśmy znak Polski Walczącej i na nim napis mówiący, że ten znak przypomina nie tylko żołnierzy konspiracji, ale i upamiętnia tych, którzy zostali zamordowani na „niehumanitarnej ziemi” strzałem w tył głowy przez sowieckich oprawców.

Jednym z celów naszego komitetu było upamiętnienie solidnym krzyżem, który nie byłby tak łatwy do zniszczenia, a przypominałby stolicy, że Warszawa pamięta o bohaterach,

którzy zginęli męczeńską śmiercią w tych miejscach. Dziś znamy te miejsca, a przedtem wiedzieliśmy, że to jest na pewno Katyń, znaleźliśmy obozy: Ostaszków, Kozielsk, Starobielsk. I to było wszystko, nasza wiedza w zasadzie do tego się ograniczała, no i oczywiście do listy, która została sporządzona przez Niemców w Katyniu w 1943 r. wiosną, po tej ekshumacji, rozpoczętej po 13 kwietnia.

M.K.: I tu dochodzimy do pomnika katyńskiego z 1981 r., postawionego staraniem Komitetu na stołecznych Powązkach wojskowych...

Po prawie dwóch latach starań taki pomnik stanął w Dolince Katyńskiej. To było 31 lipca 1981 r. Pomnik tworzony był bardzo dyskretnie z elementów kamiennych, które przewoziliśmy do garażu Arkadiusza Melaka – mojego brata, mieliśmy garaż przy Olszynie Grochowskiej. O samym montażu pomnika, o przygotowywaniu tych elementów wiedziało zaledwie kilka osób, w tym ksiądz Karłowicz, Arkadiusz Melak, oczywiście Andrzej Melak, ja, no i może jeszcze dwóch kolegów, kuzynów. W ten sposób Arkadiusz pracował przez te kilkanaście miesięcy, pomagał mu oczywiście Andrzej. Kiedy pomnik w elementach był już gotowy, kiedy przygotowany był napis, półmetrowej wielkości litery, odlane z brązu: Katyń, Wojsko Polskie, Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk i orzeł, wtedy nadszedł czas montażu i zawieszenia pomnika na cmentarz. Nie było to łatwe, więc spotkaliśmy się tydzień wcześniej u mnie na Rembielińskiej, omówiliśmy tę sprawę i uznaliśmy, że jedynym samochodem, który wjedzie bez przeszkód na teren cmentarza, będzie śmieciarka. Jak zauważyliśmy, obserwując cmentarz przez kilka godzin, strażnicy cmentarni w ogóle nie zwracali uwagi na samochody MPO. Brat Sławomir pracował w bazie nr 4 na Pradze przy ul. Inżynierskiej. On i jego kolega Stefan Krzemiński zajęli się transportem – taki był podział pracy, że oni mają przygotować śmieciarkę. Co prawda w ich bazie takich nie było, wobec tego wypożyczyli w tym dniu taki kontener na śmieci z placu Leńskiego (dziś Hallera) i ok. godz. 12 przyjechali pod Olszynkę. Inni ich koledzy mieli też dwie awie, na które załadowaliśmy rusztowania, cement, jakieś deski, łopaty, a 31 naszych młodych kolegów (dwóch było z Lublina, byli z Saskiej Kępy, z Pragi przede wszystkim, byli z Siedlec, bo był również Zygmunt Goławski z synami) zaczęło ładować na śmieciarkę ten pomnik, te płyty (widać dzisiaj – na szczęście zachowały się zdjęcia – jak była to niełatwa praca, płyty ważyły około 900 kilogramów). Załadowaliśmy tę płytę, potem elementy pomnika, no i wjechaliśmy na cmentarz, udało się bez przeszkód. Błyskawicznie rozładowaliśmy i w ciągu dwóch godzin pomnik został ustawiony. Widział to oczywiście kierownik cmentarza, że jest akcja, ale – muszę przyznać – nie przeszkadzał, a nawet dwóch czy trzech pracowników cmentarza przyszło i dopomagało nam. Byli również po godzinie funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, którzy stali w kilkumetrowej odległości, nie podchodzili do nas, obserwowali, robili zdjęcia, filmowali. No i kiedy postawiliśmy pomnik, powiesiliśmy obok pomnika na 5-metrowym maszcie biało--czerwoną flagę, odśpiewaliśmy *Mazurka Dąbrowskiego* i *Boże, coś Polskę*. Postanowiliśmy, że tego dnia po mszy świętej w kościele św. Jana o godz. 19, po przejściu na plac Zwycięstwa poinformuję, że zamordowani jeńcy polscy, oficerowie mają już swój pomnik. Tak też się stało. Przeszliśmy na plac (dziś Piłsudskiego). Przed Grobem Nieznanego Żołnierza poinformowałem, że taki pomnik stoi. Ludzie byli bardzo uradowani, były słowa podziękowania, niektórzy pobiegli od razu na cmentarz, inni postanowili, że w dniu następnym złożą tam hołd, kwiaty. Jeszcze na tym cmentarzu był zabawny moment: pracownicy Polskiej Kroniki Filmowej, którzy filmowali pomnik Gloria Victis, bo następnego dnia była 37. rocznica powstania warszawskiego, zauważyli, że akcja jest nielegalna i w panice zabierali swój sprzęt i uciekali.

M.K.: Pomnik, jak wiemy, był na Powązkach niedługo. Kiedy Pan się dowiedział, że go nie ma? Jak Pan zareagował?

Następnego dnia przyszedłem na cmentarz, pamiętam, była może godzina 10.00 rano, i patrzę wokół Dolinki Katyńskiej, wokół pomnika Gloria Victis, tam stoją setki ludzi, nie można w ogóle przejść, jakieś krzyki... Nie widzę krzyża, który przecież powinien być wystawać, bo miał ponad 5 metrów wysokości. Pomyślałem sobie: no tak, przewrócili ten krzyż. Podchodzę bliżej i patrzę, a tam nawet nie ma śladu tego krzyża, nie ma śladu pomnika, nie ma płyt... Po prostu ciężkim sprzętem w nocy przestępcy ze Służby Bezpieczeństwa na polecenie ambasady rosyjskiej – jak się potem dowiedzieliśmy – zrabowali ten pomnik i wywieźli w nieznane miejsce. Oczywiście mówiło się oficjalnie, że dokonali tego nieznani sprawcy. Wnieśliśmy skargę do prokuratury na Żoliborzu i, co trzeba przyznać, poparł nas nawet magistrat, chociaż pomnik był stawiany bez ich stosownego zezwolenia. Jednak uznali, że jest to zbezczeszczenie, poparli to nasze pismo. No, ale oczywiście żadne śledztwo nie było w stanie nic wyjaśnić, ani ujawnić prawdziwych sprawców przestępstwa, tej nikczemnej, kolejnej zbrodni dokonanej na pamięci narodowej. Jeszcze tego samego dnia ustaliliśmy z pracownikami Regionu Mazowsze „Solidarności”, że będziemy mieli siedzibę u nich, w regionie, że przechodzimy do oficjalnego działania. Seweryn Jaworski użyczył nam swego pokoju na Mokotowskiej, w którym już pracowaliśmy każdego dnia po kilkanaście godzin. Tam przyjmowaliśmy dokumentację, tam przychodzili ludzie, tam informowaliśmy o samej Zbrodni Katyńskiej. I ja byłem reprezentantem Komitetu w Gdańsku na I Zjeździe „Solidarności” w hali Olivii, rozdałem około 4 tysięcy oświadczeń Komitetu, na jednej stronie był program Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a na drugiej informacja o Komitecie. Musiało tak być, ponieważ nie mieliśmy specjalnych środków, a koledzy z ROPCio z Gdańska zgodzili się na taką podwójną informację. Zorganizowałem konferencję prasową, na której było obecnych około 100 dziennikarzy krajowych i zagranicznych, poinformowałem, czym jest Zbrodnia Katyńska, że jest to zbrodnia sowiecka, niesłychanie nikczemna, dokonana na bezbronnych jeńcach, że w końcu jest to największa zbrodnia ludobójstwa dokonana podczas II wojny światowej na jeńcach wojennych, dokonana – jak wiedzieliśmy wtedy – na 15 000 oficerów Wojska Polskiego. Padały jakieś pytania, wiem, że byli dziennikarze z Japonii, Włoch, Szwecji i cała rzesza dziennikarzy związkowych – z Jastrzębia, ze Szczecina, z tygodnika „Jedność” z „Solidarności” jastrzębskiej, oczywiście był także przedstawiciel „Tygodnika Solidarność”, wtedy Bohdan Cywiński był zastępcą naczelnego „Tygodnika”, w każdym razie jest notatka, że Prymas Polski przyjął członków Komitetu, udzielał błogosławieństwa, jest informacja o naszym spotkaniu w Gdańsku. Również upamiętnił tę konferencję BIP Nr 200 z 1 października 1981 r., wydawany przez obsługę zjazdu. Uważam, że to było ważne spotkanie, bowiem tych kilka tysięcy gości, którzy przewijali się przez salę zjazdową, kilkuset delegatów, którzy tam byli obecni, miało możliwość spojrzenia także na Zbrodnię Katyńską i nie traktować tego jako prowokacji przeciwko Rosji, ale jako jeden z elementów działalności związkowej, bowiem tylko prawda mogła umocnić naszą pozycję ludzi „Solidarności”, ludzi niepodległości. Muszę powiedzieć, że Region Mazowsze „Solidarności” dwukrotnie, na swoim I zjeździe, a także na II (tuż przed stanem wojennym), który odbywał się na Politechnice Warszawskiej, udzielił nam poparcia. Zapadły uchwały popierające działalność Komitetu Katyńskiego, jak również wzywające władze do zwrócenia pomnika, a jeżeli nie, to domagające się poparcia przez państwo postawienia pomnika w takiej samej formie.

M.K.: Rozumiem, że wsparcie „Solidarności” było bardzo pomocne...

Tak, bo chociaż nie było mowy o zwróceniu, to zaplanowaliśmy wmurowanie kamienia węgielnego i uroczystość 6 grudnia 1981 roku na Powązkach. Przygotowana była tulleja z pocisku przeciwbalniczego, w niej akt erekcyjny podpisany przez około trzysta osób, podpisał między innymi Jerzy Łojek (zaprosiliśmy go do Komitetu), podpisywały rodziny zamordowanych, nasi koledzy, kapelani – ksiądz Wacław Karłowicz (pseudonim powstańcy „Andrzej Bobola”), ks. Antoni Czajkowski, podpułkownik, ps. „Badur”, sekretarz kapelana Armii Krajowej, więzień, który otrzymał 22-letni wyrok w procesie Pileckiego, był także biskup Miziołek, no i podpisał na cmentarzu Andrzej Wajda, a Daniel Olbrychski odczytał wiersz Norwida, tak to wtedy wyglądało. Andrzej Melak, mój brat, wmurował ten kamień węgielny, księża poświęcili. A przed spotkaniem 6 grudnia na Powązkach zostałem wezwany na spotkanie do ratusza. Tam byli panowie z MSW, był również kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych – nazwisko akurat zapamiętałem: nazywał się Krzos, była moja koleżanka Hanna Staszewska, została przez nich atakowana – jakim prawem ma się odbyć uroczystość, kto jej na to pozwolił. Kiedy ja przyjechałem, koleżanka poczuła się różnie, że nie jest osamotniona i że trzeba zrobić czasami tak, jak mówił Jurczyk. Oni mówią: to co, będzie pani nas wieszala na drzewach? Próbowali w jakiś sposób zniszczyć całą tę uroczystość wmurowania kamienia. Więc ja mówię: szanowni państwo, tu nie chodzi o wieszanie, my tylko wmurowujemy kamień węgielny. – No tak, tylko wmurowujecie, cała Warszawa wie, a my nie wiemy, jest to nielegalne. Sprzeczne z prawem. Usłyszeliśmy tysiąc zarzutów, ale nie zatrzymali nas, wobec tego pojawiliśmy się na cmentarzu i ta uroczystość się odbyła, ja ją prowadziłem i myślę, że był to jeden z ważnych elementów pamięci o Katyniu. Tydzień później już byliśmy w więzieniach, był aresztowany mój brat, ja, Bożenka Latoszek, która pomagała wtedy przy pomniku, bo ona robiła rozpoznanie przed cmentarzem, i inni ludzie... To była jedna z ważnych, brawurowych akcji podziemia, zakończona wzniesieniem pomnika, który – jak widać – trochę wstrząsnął sumieniami tej władzy, wystraszył ją również, no i sprawa katyńska zupełnie inaczej wyglądała, był jakiś przełom, mówiła o tym cała Warszawa. Ja później słyszałem o legendach, już jak wyszedłem – to był 83 czy 84 rok, przychodziły wycieczki i słyszałem, jak nauczycielka szeptem mówi uczniom, że tu gdzieś coś helikopterem... więc oczywiście uśmiechałem się. Ale przecież legenda to też jest część życia, jakie wtedy toczyło się w Warszawie, i umacniała tę potrzebę prawdy, umacniała również potrzebę pamięci o ofiarach. Komitet działał, wydawaliśmy szereg książek, między innymi – wspólnie ze Staśkiem Michalkiewiczem – wydaliśmy *Agresję 17 września* Jerzewskiego, czyli Łojka. Wydaliśmy to w nakładzie kilku tysięcy w 83 r., wydawaliśmy tomy *Katyń – synteza*; *Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów*; *Katyń Lida Wilno* z księdzem Karłowiczem i tego było naprawdę niemało. Poza tym już obchodziliśmy w kościele św. Krzyża dzień 13 kwietnia. Zawsze go upamiętnialiśmy mszą świętą odprowadzoną za zamordowanych.

M.K.: A Służba Bezpieczeństwa w tym nie przeszkadzała?

Przeszkadzała, działała w różny sposób; raz było to brutalne uderzenie gdzieś z tyłu w głowę, ale innym razem działali subtelniej i muszę przyznać, że to było bardziej perfidne. Jak zamawiałem mszę, to w uzgodnieniu z księdzem Karłowiczem. Idę do kościoła Św. Krzyża i daję jakąś ofiarę, a siostra wpisuje do księgi „13 kwietnia”. Ale parę tygodni przed mszą idę do zakrystii i pytam: siostrzo, czy wszystko w porządku? Bo tam już siostra zapisała, prawda? – No co pan, przecież przysłał pan do mnie kobietę i dwóch mężczyzn i zmienił datę z 13 na 9 kwietnia. Ja mówię: absolutnie nie! Proszę natychmiast to przełożyć!

No i siostra przepisała. – Żadnych uwag proszę nie wnosić, siostrzo, i proszę uważać! Siostra aż zdębiała. Ci panowie mieli tupet i bezczelność ich nie opuszczała. Skarżyli się księdzu na mnie, że tu rozrabiam, przekładam msze. Ale nie wiedzieli, jaki mam bliski kontakt z księdzem. Gdyby to był inny ksiądz, to mój los byłby przesądzony. Obrobiliby mnie, uznali za prowokatora czy awanturnika, a ksiądz mówi do mnie tak: jutro oni przyjdą o godzinie 15 do mnie, na ulicę Sępią, a ty przyjdź godzinę wcześniej. Przyszedłem, ksiądz mi zrobił herbatkę, potem kawkę, usiadłem sobie w jego malutkim pokoiku, takim do pracy, a w tym salonie, gdzie ksiądz ich przyjmował, słyszę przed godziną 15: wchodzą dwaj panowie. I słyszę, jak oni mówią, czego to Melak nie wyprawia, że zmienia msze, że w ogóle podejrzany człowiek. W tym momencie nie wytrzymałem, wchodzę i mówię: I co, szmaty? A ksiądz nic, siedzi przy stole... A oni: No, panie Melak, co takiego się stało, my pana odwieziemy do Warszawy... Natychmiast zmiękli, skończyła się dyskusja, ja mówię: dziękuję panom za przewiezienie. I grzecznie sobie poszli. Proszę pamiętać, że takie metody też były. Od tego momentu nie było już żadnych skarg do księdza, już zrozumieli, że się skompromitowali. No więc przychodziliśmy oczywiście do Dolinki Katyńskiej 17 września czy 13 kwietnia. Bo pozostawały nam tylko cmentarze. Mój Boże, nie byliśmy wolni, trzeba było na ulicy – jak 11 listopada, albo na cmentarzu. Tam właśnie mogliśmy czuć się wolni, choć też niezupełnie. I taka uroczystość chyba 17 września w Dolince Katyńskiej: najwięcej to niestety było pań, które tutaj pod św. Anną śpiewały pod krzyżami kwietnymi; wiem, że dwóch kolegów zatrzymali, ja jakimś cudem dotarłem, ale i dotarła telewizja CNN. Więc przemawiam, jest tam może ze 30 osób, mówię o tej zbrodni, coś tam jeszcze, i widzę jak się łapy po mnie wyciągają. A ten dziennikarz od kamery, ten Amerykanin, wysoki na dwa metry, człowiek dobrze zorientowany – jak te łapki безпеki bliżej mnie to on kamerą najeżdża i te łapki się cofają. Chcieli być w porządku, chcieli dokonać jakiegoś prawnego zatrzymania i nie ruszyli mnie. Uroczystość się skończyła, wychodzimy do głównej alei, a ja patrzę, a ci panowie rzeczywiście zamierzają „zjąć” mnie formalnie, bo od strony bramy. Idzie dwóch panów milicjantów w czapkach, paski już mają pod brodą... No więc ja nie byłem taki dżentelmen, jak niektórzy z naszych kolegów, że wystawiają rączki... Od razu skoczyłem w prawą stronę po tych grobach, ktoś jeszcze za mną, do muru błyskawicznie, jakiś tam z безпеki biegł za mną i byłem już zmęczony. Ale na szczęście przy murze stała jakaś kobieta, trzymała wiadro. Ja mówię: niech pani przestawi to wiadro do góry dnem. Ona tak postawiła, ja na to dno stanąłem, przeskoczyłem przez ten mur, jechał wolno pociąg towarowy, skoczyłem na schodek i gdzieś w kierunku Obozowej... Ten pociąg zaczął przyspieszać, więc ja myślę: cholera, wyjadę gdzieś nie wiadomo gdzie, ale znów na chwilę zwolnił, wyskoczyłem i tak mi się udało uciec. Natomiast ci panowie musieli mieć jakąś sztukę do aresztowania, czyli żeby się zgadzał rachunek, i niestety capnęli podobnego faceta do mnie, który szedł z żoną, chwycili go pod cmentarzem i wciągnęli do nyski. Facet krzyczał: za co, za co? To oni mu wytłumaczyli, ale ponoć po trzech godzinach go zwolnili – tak mi mówiła koleżanka Grażyna Szymańczuk. A koledzy byli pewni, że to mnie zatrzymali, bo w takich momentach to naprawdę wszystko się dzieje szybko. Potem mnie zaczęli wzywać i pan z pałacu Mostowskich, jakiś prokurator Żyto pyta: no jak to? To po co się Melak boi? Przemawia i ucieka? No więc ci panowie mieli również dobre poczucie humoru, a ja uważałem, że trzeba swoje zrobić i niekoniecznie ich odwiedzać, jeżeli jest możliwość ucieczki. No bo niby po co mamy tam zaszczycać swą wizytą i odczekiwać te godziny w celi albo 48, za parę słów prawdy? O, ja nie byłem zwolennikiem takiego legalizmu... Chociaż różne były metody, bo na ulicy też zatrzymywali i też potrafili wrzucić mnie do samochodu. Generalnie uważam, że w sprawie katyńskiej zrobiliśmy sporo, że ta pamięć o Katyniu w Warszawie była doskonale znana,

ogromną wdzięczność wyrażam nieżyjącemu profesorowi Mieczysławowi Nieduszyńskiemu, żołnierzowi okręgu lwowskiego Armii Krajowej, który był prezesem Archikonfraterni Literackiej. To właśnie pod szyldem Archikonfraterni wydałem jeden z zeszytów, który później był przedmiotem analizy służb rosyjskich KGB.

M.K.: Panie Stefanie, zanim o tych publikacjach, to proszę powiedzieć, jakie były dalsze losy Waszego pomnika i co się działo w Dolince Katyńskiej?

Po rabunku tego pomnika, z datą oczywiście 1940, która była nie do przełknięcia dla ówczesnej nomenklatury i dla Sowietów, komuniści postanowili uczcić na swój sposób pamięć pomordowanych w Katyniu. Postawili pomnik, poświęcony oficerom Wojska Polskiego, spoczywającym w ziemi katyńskiej, zamordowanym przez faszystów niemieckich. Na pomniku – przejmując grozą, że dla usankcjonowania tego fałszu użyto krzyża – wyryto to straszliwe kłamstwo i datę 1941. Musieliśmy natychmiast zareagować. Namalowaliśmy na pomniku dużymi cyframi „1940” czarną farbą, pojawiały się zamalowania czerwoną farbą daty „1941”, śpiewaliśmy – bo przecież można było aresztować jednego czy dwóch ludzi, ale nie można było aresztować 50 starszych kobiet – to przecież hańba byłaby kompletna i blamaż tej władzy – które śpiewały 1 listopada, 17 września czy 1 sierpnia, kiedy były tam tysiące ludzi. Wtedy było najłatwiej. I tak ten pomnik od władzy z tą datą przetrwał aż do 1989 r. Nagle dowiaduję się przez kolegów – bo wtedy telefonu jeszcze w domu nie miałem – że jest podobno nasz pomnik, że go podrzucili na cmentarz. Jak to? Wtedy była tylko „Gazeta Wyborcza”, która mogła coś napisać, innej nie było prasy, to był rok 1989. Pamiętam ten dzień, to było 6 lipca. Jest taki fotograf, Krzysztof Miller, mówię do niego: pojedziesz ze mną na Powązki? Pojechaliśmy, patrzmy, a przed cmentarzem leżą zapakowane jak z Peweksu w nowe deski, w celofan, elementy pomnika, no jakby z najlepszego sklepu. Pytam się kierowniczkę: proszę pani, kto to? – ja nic nie wiem, proszę pana, ja chcę żyć. Skoro jest przedmiot rabunku, no to z księdzem wnieśliśmy do prokuratury żoliborskiej zawiadomienie o tym, że należy wszcząć śledztwo. No i co się okazało? Następnego dnia w „Gazecie Wyborczej” ukazał się artykuł, na 1 stronie zdjęcie, jak stoję przy odnalezionym pomniku, sensacja, Wolna Europa też o tym mówiła. No, ale komuna nie rezygnowała. Panowie generałowie, którzy jeszcze wtedy rządili, nie rezygnowali ze swoich przestępczych działań. Wiem, że na pomniku od Jaruzela, który stał, po prostu zmieniono datę. Tam dodano datę 1940 na płycie, jakoś go przysposobiono, a dla naszego pomnika nie było miejsca. I od tego momentu rozpoczęła się walka o przywrócenie pomnika prawdy, zakończona po kilku latach naszym zwycięstwem, zwycięstwem ludzi „Solidarności”. Przywrócony pomnik stanął 8 września 1995 r. 8 września to jest dzień wielkiego zwycięstwa hetmana Konstantego Ostrońskiego nad Moskwą w roku 1514, data wybrana nieprzypadkowo. Później wojewoda warszawski Antoni Pietkiewicz odsłonił kolejną tablicę, którą sam ufundował. Mówił: ta historia jest tak ważna, że ja ją muszę opisać na płycie. I opisał: że pomnik wzniesiony przez Komitet Katyński, zrabowany przez Służbę Bezpieczeństwa nocą, podrzucony później, został ponownie ustawiony – ku pamięci potomnych. Wymienił tam Arkadiusza Melaka jako jednego z architektów, ks. Karłowicza, mnie, który tam odsłaniał, więc jesteśmy oczywiście wdzięczni wojewodzie Pietkiewiczowi za właśnie taki gest. A więc pomnik powrócił, zakończyło się happy endem. No i muszę przyznać, że ta bezpieka, jakoś sumienie u któregoś z nich drgnęło, skoro ten pomnik – mógł być przecież zniszczony, połamany, a jednak odnalazł się.

M.K.: Wróćmy teraz do Waszych publikacji...

Ten skromny zeszyt (Stefan Melak, *Katyń*, Zeszyt specjalny, 1988) znalazł się w dokumentacji przekazanej przez Jelcyndę i rosyjskich archiwistów i okazało się, że był także przedmiotem analizy KGB. Jest bowiem zdanie – opisuje to potem w komentarzu Walentin Falin, kierownik Wydziału Zagranicznego KC KPZR, że w Polsce ukazał się pod auspicjami Kościoła zeszyt „Katyń”, taka broszura, w której autor pisze, że zbrodnię popełniło NKWD i to wymaga naszej analizy. Tekst tych dokumentów tłumaczył profesor Tomasz Strzembosz. I jestem wdzięczny Archikonfraterni czy też kurii warszawskiej, chociaż po tym stwierdzeniu Sowietów, że Kuria też jest wykorzystywana przez nas, nie mogłem drukować w kurii warszawskiej o Katyniu. Przejęła to kuria kielecka i tam zostało wydanych kolejnych 10 tysięcy takich zeszytów. Innym ważnym wspomnieniem, takim obrazem pamięci o Katyniu, jest wydany przeze mnie i przez panią Alicję Patey-Grabowską, znakomitą poetkę, *Krzyk o świecie* – to wybór poezji o Katyniu. Wśród autorów są wybitne postaci, jest piękny wiersz Zbigniewa Herberta, jest wiersz Stanisława Krzyżaniaka – jeńca Starobielska, który szczęśliwie ocalał, jest wiersz księdza Peszkowskiego, zamordowanego Lecha Piwo-wara, Bolesława Radzisa – jeńca Kozielska, Władysława Sebyły – jego przepiękny wiersz *Osiem nokturnów*. Są wiersze ks. Jerzego Czarnoty, Michała Estreichera, Jerzego Ficowskiego. Kolejnym naszym wkładem była książka, którą wydali jezuita w Bydgoszczy w 1985 r., gruba księga w pięknych okładkach, przeznaczonych na Pismo św., ale jezuita nie pożałowali tych pięknych okładek – jest to książka *Katyń – synteza*, mówi o sprawie katyńskiej i o zakłamaniu sowieckim, obejmuje raport przekazany przez Kuklińskiego. Tę książkę dedykowaliśmy ku przemyśleniu członkom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Taka była dedykacja. Kolejną pozycją były dokumenty NKWD, bowiem w kwietniu 1990 r. otrzymałem trzy potężne teki, które trafiły z Moskwy do Belwederu i z Dariuszem Fikusem podpisaliśmy umowę w „Rzeczpospolitej” na publikację tych dokumentów. Bardzo pomógł mi profesor Stefan Kieniewicz, pomogły mi koleżanki z Zamku Królewskiego, tam zorganizowaliśmy sesję, której efektem była kolejna książka – *W 60. rocznicę ujawnienia Zbrodni Katyńskiej* – zbiór materiałów z tej sesji. Pokazaliśmy tu kilka zdjęć istotnych dla historii, np. ten moment, kiedy stawiamy Pomnik Katyński na Powązkach w 1981 r., widać rusztowania, w jakich warunkach to było, ciężkie, a jednak się udało, bo wszystko przygotowane przez Arkadiusza, on był mechanikiem precyzyjnym, więc i to zrobił dosyć porządnie. Jest pokazana Dolinka Katyńska, kiedy wmurowujemy akt erekcyjny, jest podpisanie aktu, jest Jerzy Łojek, ja jestem, Andrzej Szymański, jest manifestacja Komitetu Katyńskiego z 11 listopada 1983 r., 20 tysięcy ludzi – szliśmy z katedry na pl. Piłsudskiego, był wtedy z nami – jak zawsze – ksiądz Stanisław Małkowski. A to jest właśnie 17 września, o którym mówiłem, kiedy ten dziennikarz CNN nas filmował. Jak widać większość to kobiety z AK, które śpiewały. A tak wygląda nowy pomnik katyński, który powrócił i został „wzbogacony” o nowe miejsca zbrodni (których przedtem nie znaliśmy), a także o liczbę 21 857 zamordowanych. I jest takie unikatowe zdjęcie – msza święta w gmachu KGB! Marzyć o tym było trudno, jest na nim ks. Peszkowski, jestem ja, pani Elżbieta Rej, jest Stefan Śnieżko, kolega z Polskiego Radia, jest Jacek Trznadel, jest mój wielki przyjaciel ze Stanów Zjednoczonych Kazimierz Lichnowski z New Jersey – więzień Dachau, jego ojca majora Jana Lichnowskiego zamordowano w Charkowie. I tu powrót tego zrabowanego pomnika i jego pierwszej płyty na Powązki. No i mozaika – Matka Boża Kozielska w Nazarecie, ufundowana przez polskie dzieci, ocalałe z łagrów sowieckich. U Ojca Świętego – informujemy go o tej naszej drodze, papież był zachwycony, mówił: tak trzymać i pomagać tym na Białorusi, bo im jest trudniej, macie ich wspierać. A tu kawalerowie Orderu Virtuti Militari u mnie w Komitecie

w wieży kościoła św. Anny, a więc jest o. Adam Studziński, jest Bachórzewski z Londynu, Sawicki z Londynu... to była kapituła Orderu Virtuti Militari, wspaniali ludzie, niestety już nie żyją, byli naszymi gośćmi w 200. rocznicę ustanowienia Orderu Virtuti Militari, zaprosiłem ich do wieży, było ich chyba dwunastu wtedy u mnie. Kolejna publikacja to *Gwiazda wytrwałości* – nazwa znacząca, bo to stare, z powstania listopadowego, odznaczenie, przyznawane tym wszystkim, którzy myślą o Ojczyźnie i którzy poświęcili się walce o niepodległość. I taką „Gwiazdę wytrwałości” przyznaliśmy zamordowanym jeńcom Ostaszkowa, Starobielska, Kozielska i przekazaliśmy ją do kościoła św. Krzyża. Bo ten kościół, tak samo jak kościół św. Anny, czy kościół św. Karola Boromeuszka – to są kościoły, które kumulują w sobie pamięć o Katyniu.

M.K.: A co robił Komitet poza publikowaniem książek?

Przygotowaliśmy wiele plakatów, transparentów, banerów, zorganizowaliśmy około 500 wykładów – od lat siedemdziesiątych do 1995 r. Były to wykłady na niezłym poziomie: ks. bp Ignacy Tokarczuk, Tadeusz Jasudowicz, dyrektor Ossolineum Adolf Juzwenko, nasi koledzy historycy i działacze niepodległościowi, był niedawno zmarły generał Antoni Heda, księża, którzy działali w konspiracji, Teodor Cetys, szef sztabu generała „Wilka” i cichociemny. Więc te wykłady mówiły o tej Polsce, którą komuniści skazali na zagładę, na zapomnienie, na wymazanie z pamięci młodego pokolenia. Ale ta Polska istniała. Jeżeli mówimy o pamięci w Warszawie, to zachowywaliśmy nie tylko pamięć o Katyniu, o Olszynie Grochowskiej, ale i o powstaniu. Bo przecież Muzeum Powstania Warszawskiego powstało dopiero po 60 latach i to dzięki prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu. Przecież obchodziliśmy te rocznice także wcześniej. A co było z 40. rocznicą? To właśnie Komitet Katyński zorganizował w wieży kościoła św. Anny wystawę, było około dwustu osób, trzech skrzypków, akordeon, był Teodor Cetys, który wtedy przemawiał w naszym imieniu, był ksiądz Karłowicz. Odśpiewaliśmy hymn narodowy, ludziom pociekły łzy. Tę 40. rocznicę powstania obchodziliśmy 31 lipca o godzinie 18, potem zorganizowaliśmy wspólnie z Konfraternią sesję naukową o powstaniu w kościele św. Krzyża. W ciągu dwóch dni przybyło tam kilka tysięcy ludzi, wydaliśmy zeszyt okolicznościowy *Wizja Trzeciej Rzeczypospolitej* i zeszyt z tej sesji. Referaty wtedy wygłosili: profesor Tomasz Strzembosz, Marek Drozdowski, o. Jan Wysocki, ksiądz Karłowicz, biskup Miziołek, ja mówiłem o Krzysztofie Kamiliu Baczyńskim i o jego pokoleniu, pokoleniu wyrosłym w Polsce pełnej miłości do odzyskanej wolności, pokoleniu, które pokazało, że słowo i czyn idą w parze, o takich ludziach jak Baczyński, Gajcy, Trzebiński, Stroiński. To tragiczne pokolenie, które zaświadczyło o tej Warszawie, która pomimo epoki śmierci, terroru, żyła normalnie, uśmiechała się, gdzie ludzie się kochali. I chociaż tej Warszawy w dużej mierze nie ma, to jednak jej legenda pozwala nam dzisiaj fascynować się powstaniem, widzieć wartości, które pozostały, które są niezniszczalne. Bo pomimo sterty gruzów, pomimo setek tysięcy zamordowanych jednak pozostało to święte prawo do wolności, którego nikt nie może zakwestionować. Bo jak kiedyś mówił prymas Wyszyński w rocznicę Katynia, a potem powstania warszawskiego: zbyt wysoka była cena odkupienia, byście mogli zostać niewolnikami ludzi.

Nagranie i opracowanie: Michał Kurkiewicz

Henryka Milewska

Urodzona w 1925 r., córka podoficera policji Emila Drobika, zamordowanego prawdopodobnie w więzieniu w Kijowie-Bykowni. Jego nazwisko widnieje na tzw. ukraińskiej liście kateyńskiej. W kwietniu 1940 r. wywieziona do Kazachstanu, wróciła do kraju w maju 1946 r., po wojnie pracowała w bankowości, członkini Związku Sybiraków.

Konrad Starczewski: Gdzie mieszkała Pani przed wojną?

Do roku 1935 mieszkaliśmy w Stanisławowie. W 1935 r. ojca przenieśli do Brzeżan, woj. tarnopolskie. Tam mieszkaliśmy trzy lata. Ojciec, będąc stosunkowo niskim rangą funkcjonariuszem, prowadził sprawy polityczne. Dwukrotnie był na niego zamach w Brzeżanach. Trzeba go było więc z tego terenu usunąć. I tak w 1938 r. został przeniesiony do Kamionki Strumiłowej pod Lwowem. Tam zastała nas wojna.

K.S.: Proszę scharakteryzować sylwetkę i działalność Pani ojca w okresie przedwojennym.

Ojciec był policjantem. Urodził się 28 lutego 1897 r. Skończył szkołę handlową. Świadectwo jej ukończenia (w roku 1912) posiadamy do dziś. Pochodził z Turki nad Stryjem. Jego rodzina miała tam majątek – gospodarstwo rolne. Miał pięcioro rodzeństwa, trzy siostry i dwóch braci. Już w czasie I wojny światowej wstąpił jako ochotnik do wojska austriackiego. Po roku 1918 pracował w żandarmerii, a potem wstąpił do policji i pracował w niej do 1939 r. Tuż przed wybuchem wojny ubiegał się o emeryturę, na którą mógł przejść po 20 latach pracy. Miał nawet taki plan, że otworzy sobie kiosk. Nigdy jednak już tej emerytury nie doczekał.

K.S.: Jakie były losy Pani ojca we wrześniu 1939 r.?

W pierwszych dniach września ojciec wysłał nas do pobliskiej wsi. Było to możliwe dzięki pomocy naszego sąsiada, pana Kokodyńskiego, który prowadził sklep mięsny. Wywiózł on kilka rodzin do tej wsi, również nas. Wróciliśmy do domu po jakimś tygodniu, lecz ojca już nie było.

Po agresji Sowieców przyszedł rozkaz, że cała policja ewakuuje się w kierunku Rumunii. I zaraz, może po tygodniu, pojawił się u nas oficer NKWD. Przyszedł z żoną i oświadczył, że nasze mieszkanie jest mu potrzebne. Nakazał nam wyprowadzić się w ciągu 24 godzin. Byliśmy w rozpacz. Przyszli nam z pomocą rodzice mojego szkolnego kolegi. Powiedzieli, że zdają sobie sprawę z naszej sytuacji, i możemy się przeprowadzić do ich mieszkania. Nim jednak to nastąpiło, niespodziewanie wrócił ojciec. Zdecydował się na powrót razem z kolegą. Byli już bardzo blisko granicy, ojciec doszedł jednak do wniosku, że nie damy sobie same rady na nieznanym terenie.

K.S.: Czy znane są Pani okoliczności dostania się ojca do niewoli sowieckiej?

Ojciec był w domu jakieś 10 dni. Jeszcze mieszkaliśmy wtedy u siebie, bo tamten Rosjanin nie zgłaszał się przez najbliższe dni. Pewnego wieczoru jednak przyszedł Ukrainiec, milicjant. Ostrzegł mojego ojca, że musi uciekać, bo mają w nocy po niego przyjść. Ten Ukrainiec uczynił to, bo miał wobec ojca jakiś dług wdzięczności. Zrobiliśmy tak, że ojciec poszedł do tego Ukraińca do domu, aby tam się schronić. Jak się okazało to był wielki błąd. Ojciec przebywał tam do stycznia 1940 r. W tym czasie moja rodzina (państwo Kosiorowie) załatwiała dla ojca fałszywe dokumenty. Nie skorzystał z nich, ponieważ przyszły już po

aresztowaniu. Te dokumenty miały zrobić z niego kolejarza, co umożliwiłoby mu przedostanie się na teren Generalnej Guberni. Kiedy ojciec przebywał u tego Ukraińca, ja z mamą odwiedziłyśmy go dwa razy. Przyprawdzał nas tam ten milicjant (szedł zawsze kilkanaście metrów przed nami). Pewnego dnia ze wsi Zabuzze przybiegła jakaś kobieta, żeby nas zawiadomić, że ona mieszka po sąsiedzku i widziała, jak Ukrainiec, który dał ojcu schronienie, przyprowadził pod dom NKWD, wskazał ten dom i sam się wycofał. Po prostu ojca wydał. A pamiętam, jak przychodził do nas i brał co mu było potrzebne. Najwyraźniej ukrywał tatę po to, żeby nas tylko wykorzystać.

K.S.: Czy po aresztowaniu ojca utrzymywała z nim Pani jakikolwiek kontakt?

Odkąd zaczęłam chodzić do szkoły, bo wznowiono naukę, nosiłam codziennie ojcu jedzenie. Tak że od godziny piątej stało się w kolejce po kawałek chleba, a potem część zanośliło się ojcu razem z jakąś zupą w menażce.

K.S.: A kiedy kontakt się urwał?

Ojciec był w więzieniu do 21 marca. Właśnie w tym dniu wracałam ze szkoły i przechodziłam koło gmachu sądu, gdzie był więziony. Zauważyłam, że grupki ludzi stoją po bramach. Ktoś dostał sygnał z więzienia, że mają wywozić transport więźniów. Oczywiście zostałam z tymi przygodnymi ludźmi. Czekaliśmy chyba z pięć godzin. Było już ciemno. W pewnym momencie zaczęły podjeżdżać sanie pod to więzienie, enkawudziści odpędzali ludzi. Tłum jednak cały czas starał się podejść jak najbliżej. W końcu ich wyprowadzono. Była to grupa kilkunastu osób. Posadzili ich parami na te sanie. Z przodu siedział woźnica i milicjant, a z tyłu żołnierz z karabinem wymierzonym w ich plecy. W międzyczasie przybiegła mama. Ojciec przechodząc koło nas, powiedział: Przyjeżdż do Lwowa. Po dwóch, trzech dniach mama z moją starszą koleżanką (Zosią Bursztynowicz), której ojciec również był aresztowany, pojechały tam szukać taty. Mama obeszła wszystkie więzienia, ale wszędzie odpowiedź była ta sama – nie ma tu takiego. Tak więc tamto spotkanie z ojcem było ostatnim i tamte słowa były ostatnimi, jakie do nas powiedział. Mimo że upłynęło już tak wiele lat, ja dokładnie pamiętam ten moment, kiedy ojca prowadzili. Wtedy zaczęłam szmatycznie płakać. Pamiętam też, jak w tym właśnie momencie jakiś stary Ukraińiec, którego nazwiska nie pamiętam, ale wiem dokładnie jak wyglądał, podszedł do mnie, poklepał po ramieniu i powiedział: nie płacz, dziecko, Bóg ich ciężko skarze za to wszystko, co teraz robią. To był jedyny ludzki odruch wówczas. Wielokrotnie modliłam się za tego człowieka.

K.S.: Wiem, że była Pani deportowana. Czy mogłaby Pani pokrótce opisać swoje losy na zesłaniu?

Po tym, jak wygoniono nas z mieszkania, zamieszkałyśmy u rodziny mojego szkolnego kolegi, państwa Wąsów. Mieszkałyśmy tam kątem, na werandzie. Tak dożyłyśmy do 13 kwietnia 1940 r. Pamiętam, jak tego dnia mama z naszą gospodynią, której synowie chodzili do tej samej szkoły, poszły na wywiadówkę. Wróciły stamtąd bardzo zdenerwowane. Mówiły, że coś się w mieście dzieje, że jest cała masa furmanek i ludzi, że jest jakieś ogólne poruszenie. Okazało się, że były to przygotowania do wywózek. Wcześniej, gdy była lutowa wywózka, to, tak jak pamiętam, z Kamionki nikogo nie wywozili. Szczerze mówiąc, nie wierzyłyśmy, że nas też mogą zabrać, skoro wzięli już i tak wszystkich mężczyzn. Nie przygotowaliśmy się na ewentualność wyjazdu i wieczorem położyłyśmy się spać. Koło północy słyszemy łomot do drzwi. Przyjechali po nas. Wszedł oficer NKWD, dwóch żołnierzy i dwóch milicjantów. Odczytali nam to rozporządzenie, że nas ewakuują w głąb Związku

Radzieckiego. Byliśmy w bardzo trudnej sytuacji, ponieważ wszystkie nasze rzeczy były pochowane w różnych miejscach domu gospodarzy, u których mieszkaliśmy. Odnalezienie tego w nocy w takim stresie było bardzo trudne. Można było zabrać sto kilogramów na osobę, czyli nam przysługiwało 200 kilogramów. Myśmy nawet nie wzięły tych stu, bo te rzeczy były dla nas niedostępne. Może gdyby to był dzień, udałoby się lepiej nam spakować. Dali nam na to godzinę. Przeszukiwali nas pod kątem materiałów obciążających. Wszystkie ojca rzeczy przezornie zniszczyliśmy. Udało im się znaleźć zyciorys Mościckiego i jakąś polską książkę historyczną, nie pamiętam tytułu. Został spisany protokół w oparciu o te „dokumenty”. Dowieźli nas saniami do dworca. Przerzucali rzeczy na wagon i jak się zapełnił, to plombowali. W wagonie było nas chyba 54 osoby. Myśmy dostały się na taką górną półkę przy małym zakratowanym okienku. Na początku cieszyłam się, że będzie przynajmniej jakiś widok. W trakcie jazdy okazało się, że to było najgorsze miejsce, ponieważ strasznie tam wiało chłodem. W transporcie jechaliśmy 18 dni. Przed wyruszeniem staliśmy całą noc i cały dzień. Oczywiście nigdy się nie wychodziło z tego wagonu. Potrzeby fizjologiczne załatwiano się na miejscu do dziury wyciętej w podłodze. Ktoś nawet powiesił koc, żeby stworzyć chociaż pozór intymności. Nawet to nie zdawało egzaminu, bo koc upadał przy każdym podmuchu. Droga nasza wiodła przez Łuck. Tam zdaliśmy sobie sprawę, że przed nami właściwie nie ma powrotu. Takie przecucie ogarnęło nas, gdy zobaczyliśmy, że wzdłuż wagonów chodzi ksiądz i udziela absencji. Dał się wówczas słyszeć powszechny szloch. Transport był bardzo duży. Były trzy lokomotywy – na początku, w środku i na końcu. Skład musiał więc być bardzo długi. I tak powieźli nas do Zdobunowa. Tam przesadzono nas na inne tory. Tutaj właściwie ci, którzy mieli jeszcze jakieś nadzieje, wiedzieli już, że nic dobrego nas nie może czekać. W trakcie podróży głównie modlono się i śpiewano. W wagonie jechały głównie kobiety z dziećmi. Mężczyzn było chyba pięciu. Pamiętam, że obok nas jechała kobieta z czworgiem dzieci. Najmłodsze miało 9 miesięcy, a najstarsze 6 lat. Jeść nam prawie nie dawali. Raz na dobę, ale też nie zawsze, najczęściej w nocy, gdy staliśmy na jakiejś bocznej stacji, otwierali drzwi i dwie osoby wrzucały żywność. Ta żywność wyglądała tak, że w jednym wiadrze była gorąca woda, a w drugim trochę kaszy i do tego bochenek chleba. Proszę wyobrazić sobie karmienie kilkumiesięcznego dziecka zimnym pęczakiem. Te dzieci po drodze zaczęły wymierać. W naszym wagonie szczęśliwie żadne dziecko nie umarło. Oprócz małych dzieci bardzo często umierali ludzie starzy. 1 maja dotarliśmy do Pawłodaru. Z chwilą dotarcia nie zdawaliśmy sobie sprawy, gdzie jesteśmy. Zaszokował nas widok Uralu. Był piękny. Można było podziwiać, ale cóż z tego... Po drodze jeszcze spotkałyśmy transport Rosjanek, które jechały do Władywostoku. One bardzo miło wpiły się w naszą pamięć. Wówczas była w Rosji Wielkanoc. One pozbierały gdzieś jajka i do każdego wagonu podały po jednym. W Pawłodarze znaleźliśmy się 1 maja. Wobec tego, że był to właśnie taki dzień, na ciężarówkach ozdobionych czerwonymi chorągiewkami przyjechały nam na przywitanie kobiety. Przywiozły nam wreszcie chleb i same go rozdały z racji 1 maja.

To było małe miasteczko położone w stepie. Zrobiło na nas dziwne wrażenie. Składało się z kilku, może kilkunastu domów dwupiętrowych, reszta to były po prostu ziemianki pozlepiane z darni. Rosjanie mieszkali w tych domach murowanych, a „Kazachy” w tych rudkach. Myśmy tylko przemknęły przez miasto i pojechaliśmy dalej w step. Zaczęli nas rozwozić po miejscach pracy. Dostałyśmy przydział do sowchozu Czorne, 97 kilometrów od Pawłodaru. Komunikacji nie było żadnej. Tylko wyjeżdżona w stepie droga i słupy. Jedynymi zabudowaniami były ziemianki, których dach stanowiły gałęzie posypane popiołem.

Zostawili nas pod kantorem. Pamiętam, jak wszyscy stamtąd przybiegli patrzeć. Chcieli zobaczyć, jak wyglądają polscy „panowie”. Nasz widok bardzo ich rozczarował. Zaczęły podjeżdżać furmanki zaprzężone w woły. Rozwoziły nas po fermach, których w Czornem było siedem. Ferma to był taki mały budynek, w którym mieszkały 2–3 osoby. Akurat w tym sowchozie zajmowano się hodowlą owiec. Myśmy trafiły na fermę, która znajdowała się ok. 7 km od sowchozu. Nasza praca polegała na tym, że dostawało się ok. 250 owiec i drugie tyle małych owieczek, których należało pilnować. Za każdą zagubioną owcę trzeba było płacić. Ja tam pracowałam tylko dwa miesiące, bo wysłali nas na *pasznię*. To była trawa, którą trzeba było skosić. Koszono ją traktorami. Pracowałam jako *pricepszczyk*, czyli obsługa maszyn. Pracowało się od świtu do nocy w strasznym upale. Była jedna przerwa na jakąś „zupinę”, przeważnie z kwaszonych pomidorów i kaszy jaglanej, którą rozwozili po stepie. Rano dostawało się pół kilo chleba. Musiał starczyć na cały dzień. Za całe lato tej strasznej pracy zarobiłam 250 rubli. Na jesieni mogłam sobie kupić za to dwa wiadra ziemiaków lub dwa wiadra otrąb. Już po roku wszystkie ubrania były brudne i zniszczone. Najgorsza była zima, taka, że jak krowa oddaliła się od zabudowań na kilka metrów, to znajdowano ją dopiero na wiosnę, zamarznątą. Po pracy w stepie zwieziono nas na zimę do ferm. Dostałyśmy przydział do jednej lepianki z dwiema innymi rodzinami. Naprawdę nie wiem, jak to się stało, żeśmy tam nie zmarzli. Nie było pieca, nie było nawet czym palić. Jedyne, co można było zrobić, to nakraść trochę przeżutego przez bydło siana. Tylko tym można było palić i nagrzać sobie np. wodę. Dzisiaj trudno uwierzyć, że w takich warunkach można było przetrwać. Nieraz w późniejszych rozmowach z mamą zastanawialiśmy się, jak myśmy to w ogóle przeżyły. No ale, jak widać, udało się. Trzymała nas na duchu modlitwa. Bez przerwy modliłyśmy się i śpiewałyśmy.

K.S.: Czy pamięta Pani jakies szczególnie ważne wydarzenie z tego czasu?

Po dwóch latach, dosyć przypadkowo, zostałam wzięta na kurs traktorzystów. Trwał trzy miesiące i uprawniał do pracy na traktorach zwykłych i gąsienicowych. Uzyskałam więc tytuł traktorzysty razem z ok. dwudziestoma innymi osobami, głównie kobietami. Niestety zaświadczenie to zniszczyła moja mama, już jak wróciliśmy, bo sądziła, że jeszcze mi każą pracować na traktorze. W Czornem znalazłam sobie mieszkanie u pewnej *krasnoarmiejki*. Przyjęła nas do siebie na mieszkanie. Tam były już lepsze warunki. Mieszkało tam jeszcze czworo dzieci tej pani i jedna Polka. Można powiedzieć, że to był normalny dach nad głową, mimo że mieszałyśmy tam jeszcze z dwoma kotami i małym cielakiem.

Zima trwała od października do maja. Pracowało się przy naprawie traktorów pod gołym niebem albo kierowali nas do pracy u ślusarza czy w kuźni (jedyne plus, że tu pracowało się pod dachem). Praca na traktorze była bardzo ciężka. Nie było żadnej odzieży na zmianę. Porcje żywieniowe były cały czas takie same. W lecie najgorsze były owady. Żeby można było w ogóle spać, trzeba było wykopać cztery dołki, wrzucić do nich kiziatku (wysuszony nawóz), położyć się obok i podpalić. Dosłownie słyszało się szum tych owadów. Warto tu wspomnieć, że bardzo często nie wracało się na noc do domów, tylko spało w stepie. Tak przeżyłyśmy 4 lata. Mieszkając u tej pani, nie płaciłyśmy jej. Jednak miałam pewne obowiązki. Po pierwsze musiałam przynosić wodę i zapewniać światło. Mama natomiast opiekowała się jej dziećmi, gdy ta szła do pracy. Światło to była nafta. Trzeba było ją ukraść. Ja zawsze miałam przy sobie pojemniczek na naftę i kiedy dostawałam trochę do mycia jakichś części, to zbierałam na zimę. Nauczyłam się nawet prząść. Pewien człowiek, jeden z naszych, zajął się szewstwem. Zrobił dla mnie takie ochraniacze na nogi (za zelówkę służył kawałek pasa transmisyjnego), bo trudno to nazwać butami.

Jeśli chodzi o zaopatrzenie w żywność, było to strasznie głupio zorganizowane. Otóż wszystkie plony z sowchozu odstawiano do Pawłodaru. I stamtąd dopiero przywożono do nas przydział, jaki przysługiwał sowchozowi. Do transportu w czasie wojny wykorzystywano tylko jedną ciężarówkę. Jak się zepsuła albo duży śnieg zasypał drogi, nie otrzymywaliśmy chleba nawet przez 10 dni. Zamiast chleba dostawaliśmy skromny przydział mąki (25 dkg), który odkładało się na czarną godzinę. Miałam też wypadek, kolega niechcący rzucił młotkiem tak niefortunnie, że przeciął mi żyłę na nodze. Leżałam przez 5 dni bez przydziału chleba. Pewnego dnia noga tak opuchła, że nie wiedzieli, co ze mną robić. Ostatecznie zawieziono mnie do Czornego, gdzie obejrzał mnie felczer. Stwierdził, że wdała się gangrena i skierował na amputację do Pawłodaru. Wówczas zaprzyjaźniona z nami Polka, Zofia Tomczewska, postanowiła mi tę nogę uratować. Zrobiła maść, już nie pamiętam z czego, i robiła mi opatrunki. Dzięki niej noga została uratowana. Innym razem traktor przygniół mi nogę do pługa. Takie wypadki często się zdarzały. Pamiętam też pożar stepu. Zrobiło to na wszystkich ogromne wrażenie. Mogło to się zresztą dla mnie bardzo źle skończyć. Mógł grozić mi sąd. Ktoś bowiem miał donieść, że pożar ten wywołały Polka i Niemiec. Na szczęście tamtejszy brygadzysta zaręczył swoim słowem, że widział, jak jakiś Kazach jadąc na furmance, rzucił niedopałek. Kary były wówczas bardzo wysokie. Na przykład nasza koleżanka dostała wyrok pięciu lat więzienia za to, że miała trochę zboża w kieszeni. Pod koniec naszego pobytu przybyło kilka osób z łagrów. Liczyliśmy, że może i ojciec się pojawi. Niestety. Poznałyśmy jednak pana Jana Tomczewskiego, który bardzo nami się opiekował. Pracował przy wyrębie tajgi i tam drzewo zmiażdżyło mu nogę. Kiedy przyszła amnestia w 1941 r. znalazł się właśnie na terenie Kazachstanu.

K.S.: Czy do Pani, do rodziny docierały informacje o tworzeniu armii Andersa?

Wiadomości o tym, że tworzy się jakaś armia, docierały do nas drogą okrężną. Po dwóch-trzech miesiącach dotarła do nas informacja, że w Pawłodarze tworzy się Delegatura Ambasady RP, która ma iść nam z pomocą, ale pomoc właściwie była żadna. Przychodziły rzeczy amerykańskie, które szły na opłacenie się ludzi tam na miejscu w Pawłodarze. To, co dotarło do sowchozu, to już były marne resztki. Dzieci dostały paczkę kakao, jakąś torebkę ryżu. Ale była to kropla w morzu. Ja dostałam parę amerykańskich butów wojskowych. Wywalczył je dla mnie ten pan Tomczewski. Miałam je jednak bardzo krótko, kilka miesięcy. Stało się tak dlatego, że moja mama zachorowała na żółtaczkę. We wsi była izba porodowa i tam przyjmowali też ciężkie przypadki chorych. Leczyła tam lekarka Niemka. Powiedziała mi, że najlepiej będzie, jeśli kupię mleko. No i ja te buty sprzedawałam za 30 litrów mleka, żeby mama codziennie dostawała półlitrową porcję. I taka to była ta pomoc. Muszę też przyznać, że panowały w tych władzach specyficzne stosunki. Tam dostały się osoby pochodzące z wyższych sfer: panie sędziny, adwokatowe, rotmistrzowe, kapitanowe. One uważały, że skoro Niemcy mordują naszą inteligencję, to ich obowiązkiem jest ratowanie tej, która jeszcze znajduje się na wschodzie. Wobec tego my, można powiedzieć ten gorszy element, musimy sami dawać sobie radę.

Po wycofaniu się armii Andersa do Iranu znów stałyśmy się obywatelkami sowieckimi. To był też bardzo ciężki moment, bo traciło się w zasadzie ostatnią nadzieję na powrót. Ja miałam nawet nadzieję, że pójdę do tego wojska. Jednak moja matka, będąca bardzo słabą istotą, błagała, żebym została. No i zostałam, na parę lat – jak się okazało.

K.S.: A jakie były okoliczności Pani powrotu do Polski?

W 1946 r. dostałyśmy pierwszy list z Warszawy, od brata mamy. Pisał, że jeśli uda nam się wrócić, to on się nami zaopiekuje. Transport był długo przygotowywany. Wyruszyłyśmy z sowchozu 1 maja 1946 r., a w Warszawie byłyśmy 3 czerwca. Mimo, że wszy nas objadały, to była już zupełnie inna podróż. Tym razem była jakaś nadzieja. Warto wspomnieć, że tak jak przy wyjeździe z Polski ksiądz udzielał abszolucji wzdłuż wagonów, tak również w czasie powrotu na stacji w Pawłodarze, ku naszemu wręcz zachwytowi, przyszedł do nas w towarzystwie kilku starsuszek ksiądz z tamtejszej cerkwi. Pomodlił się z nami i pobłogosławił na drogę. To było bardzo wzruszające...

3 czerwca wylądowałyśmy więc na Warszawie Zachodniej, w barakach PUR-u¹. Byłyśmy w grupie, która oddzieliła się od tego głównego transportu z Pawłodaru. Były z nami jeszcze trzy rodziny. Od PUR-u każda osoba dostawała pomoc – 20 zł. Kupiłyśmy sobie za to z mamą dwa bochenki chleba. Ja miałam iść na miasto i szukać rodziny. Adresów żadnych nie znałam. Wiedziałam tylko, że wuj pracował w Banku Gospodarstwa Krajowego. W końcu dotarłam do siedziby tego banku. Z początku nie chciano ze mną rozmawiać, po prostu ze względu na mój wygląd. Dopiero, gdy powiedziałam, że przyjechałam z Rosji, potraktowano mnie poważnie. Woźny zaprowadził mnie do mieszkania wuja, na Rozbrat. Tam doprowadzono mnie do porządku i poszłam z babcią po mamę na dworzec. Rodzina wuja, Henryka Maurera, bardzo nam pomogła. Dzięki nim mogłam rozpocząć pracę i nowe życie.

K.S.: W jaki sposób dowiedziała się Pani o Zbrodni Katyńskiej?

Od rodziny. Po powrocie do Warszawy.

K.S.: Z kim Pani rozmawiała o sprawie Katynia w czasach PRL?

Tylko w domu rodzinnym. To był temat dość często poruszany.

K.S.: Czy zetknęła się Pani z informacjami o ustaleniach komisji katyńskiej Kongresu USA z lat 1951–1952?

Dopiero w latach 90. Wcześniej nigdy o tym nie słyszałam, nawet od znajomych czy rodziny.

K.S.: Czy spodziewała się Pani jednoznacznego wyjaśnienia sprawy Katynia w związku z wydarzeniami roku 1956 r. w Polsce?

Czuło się pewne odprężenie, ale – szczerze mówiąc – raczej większych nadziei w sprawie ojca nie miałam.

K.S.: Czy była Pani kiedykolwiek szykanowana jako członek rodziny ofiary Zbrodni Katyńskiej?

Nie. Nawet obszerny list z prośbą o wyjaśnienie losów mego taty, który napisałam do konsulatu w Kijowie w 1959 r., nie spowodował żadnych konsekwencji negatywnych, a nie ukrywam, że takowych się spodziewałam.

¹ W PUR, czyli Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym, rejestrowali się po wojnie Polacy wysiedleni z anektowanych przez ZSRS ziem wschodnich Rzeczypospolitej, które po 1945 r. nie weszły w skład RP, oraz osoby wracające do kraju po wywóźce w głąb ZSRS. Placówki PUR były ulokowane na terenie całej Polski.

K.S.: Czy była podawana „oficjalna” wersja śmierci Pani ojca (np. nieprawidłowa data śmierci w orzeczeniach sądowych, USC, w nekrologach na nagrobkach, błędne okoliczności śmierci w życiorysie)?

Nie. Mogę jedynie powiedzieć, że we wszystkich dokumentach i listach, jakie do mnie przychodziły, za datę wywiezienia ojca z Kamionki Strumiłowej podaje się 20 marca 1940 r. Mnie się jednak wydaje, że to był 21 marca.

K.S.: Czy mogłaby Pani opisać pokrótce swoje inicjatywy dotyczące poszukiwań ojca?

Próby odnalezienia ojca czy zdobycia informacji o jego losie podejmowałam głównie w drugiej połowie lat 50. i oczywiście w latach 90. Staralam się robić co mogłam, aby go odnaleźć. Zachowałam całą dokumentację związaną z tymi poszukiwaniami. Pierwszą próbą było zamieszczenie ogłoszenia w prasie angielskiej w roku 1952. Pomogła mi w tym rodzina, którą tam miałam. Później w roku 1956 wysyłałam prośbę o odnalezienie mego taty do PCK. Odpowiedź na ten list, niestety negatywna, przyszła w roku 1960. W roku 1959 postanowiłam napisać do konsulatu PRL w Kijowie. Oczywiście liczyłam się z tym, że poprzez ten list ujawniam się niejako przed władzą komunistyczną. Jednak czułam, że trzeba coś zrobić bez względu na konsekwencje. Odpowiedzi od konsulatu nie dostałam. W kolejnych dekadach nie podejmowałam już żadnych inicjatyw. Dopiero lata 90 dały nowe możliwości. W 1991 r. napisałam list do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi. W 1994 napisałam do tygodnika katolickiego „Zorza”, gdzie drukowali listy zamordowanych, z prośbą o ustalenie, czy nie ma tam również nazwiska ojca. W tym samym roku napisałam ogłoszenie do pisma „Sybirak”, że poszukuję mego taty. Pojawiło się ono w numerze 10. pisma.

K.S.: Jak już te poszukiwania dobiegły końca, kiedy dowiedziała się Pani, jaki los spotkał ojca?

To był właśnie rok 1994. Wtedy to Prokurator Generalny Stefan Śniezko zamieścił m.in. w „Życiu Warszawy” apel o zgłaszanie się rodzin zamordowanych w Kijowie-Bykowni. Napisałam do niego 1 lipca 1994 r. i dostałam odpowiedź potwierdzającą, że nazwisko mego ojca znajduje się na tzw. ukraińskiej liście katyńskiej. Potem posypały się listy od różnych instytucji, a nawet osób prywatnych, w których informowano mnie o tej liście i o tym, że nazwisko mego ojca na niej figurowało. Mimo że wiedziałam już, jak okrutny los go spotkał, postanowiłam dalej dowiadywać się, w jakich okolicznościach zginął i gdzie może być pochowany. 10 grudnia 1998 r. wysyłałam list do Archiwum MSWiA z prośbą o wyjaśnienie losów ojca. Dostałam odpowiedź, że prawdopodobnymi miejscami stracenia są: Kijów, Charków i Chersoń. Napisali też, że egzekucja nastąpiła najpewniej wiosną 1940 r. Czułam jednak, że tak naprawdę nikt nic nie wie, że tej prawdy w takiej postaci, jaką ja chciałam uzyskać, nigdy nie uzyskam. Za przykład niech posłuży pismo z 2004 r. Biura Informacji i Poszukiwań PCK. W liście tym przekazano mi informację z Ukraińskiego Czerwonego Krzyża o dacie aresztowania ojca i czasie pobytu w więzieniu w Kamionce Strumiłowej. Nic ponad to, co wiedziałam już od dziesięciu lat. Napisano też, że Rosyjski Czerwony Krzyż nie znalazł żadnych informacji dotyczących mego ojca. Naprawdę trudno jest mi uwierzyć, że nic już nie ma w ukraińskich czy rosyjskich archiwach na temat mego taty.

Marek Piskorski

Urodzony w 1947 r., wnuk gen. Leona Billewicza (jeńca Starobielska, zamordowanego w 1940 r. w Charkowie) i Henryki Billewicz z d. Grabowskiej, przedsiębiorca.

Michał Kurkiewicz: Panie Marku, jaki jest Pański związek rodzinny ze Zbrodnią Katyńską?

Nazywam się Marek Piskorski, jestem synem Ireny Piskorskiej z domu Billewicz, córki generała Leona Billewicza, który był uwięziony w obozie starobielskim i został zamordowany w budynku NKWD w Charkowie. Dowiedziałem się o tym od mojej mamy, która przekazywała mi te informacje, kiedy jeszcze żyła, bo zmarła w 1958 r., ja miałem wtedy 11 lat. Stąd też moje informacje nie są gruntowne czy wyjaśniające wszystko do końca. Właściwie mogę tylko opowiedzieć to, co pamiętam z przekazów rodzinnych, także od ojca, który też w pewnym momencie był wieziony pociągiem przez Rosjan na wschód z innymi oficerami, ale szczęśliwie zdążył wyskoczyć z transportu. Moja mama i tata, byli wtedy narzeczonymi, wyruszyli na poszukiwanie dziadka na tereny wschodnie i zatrzymali się w Bielsku Podlaskim, bo tam informacje się urwały. Tam też wzięli ślub 27 grudnia 1939 r.

M.K.: A czy znane są Panu przedwojenne losy Pańskiego dziadka?

Tak, dziadek był w polskim wojsku od 1918 r., bo przedtem był oficerem rosyjskim, ukończył szkołę junkrów w Kijowie, a potem Oficerską Szkołę Piechoty w Petersburgu. Brał udział w interwencji rosyjskiej w Chinach w 1900 r., później w wojnie rosyjsko-japońskiej w 1904 i 1905 r., a później, jak wybuchła I wojna światowa, walczył gdzieś na froncie wschodnim – tak to się nazywało, nie pamiętam dokładnie gdzie. Już od 1918 r. był w Polsce. Pierwsza jego funkcja to dowódca okręgu wojennego Radom, otrzymał awans na stopień generalski w 1920 r. ze starszeństwem od czerwca 1919 r. Od stycznia 1919 r. był dowódcą 11. pułku strzelców wielkopolskich. W wojnie 1920 r. dowodził 23. brygadą piechoty. Od 1921 r. był komendantem Obszaru Warownego Brześć nad Bugiem, w stan spoczynku przeszedł 30 czerwca 1927. Wtedy zamieszkał w Warszawie.

M.K.: Ale w 1939 r. znów znalazł się wojsku...

Tak. Zgłosił się, nie został zmobilizowany, bo miał prawie 70 lat w tym momencie, zgłosił się bodaj do sztabu Naczelnego Wodza i został mianowany komendantem garnizonu Dubno na Wołyniu, on zresztą właściwie stamtąd pochodził. Urodził się w 1870 r. w majątku Werbiczo na terenie Wołynia.

M.K.: A znane są Panu losy dziadka w czasie wojny 1939 roku?

Założył mundur i powiedział rodzinie, że jedzie się zgłosić do wojska. Informacji żadnych później nie było, to wszystko trwało krótko, wiadomo było tylko to, że został tam komendantem garnizonu Dubno – to już wiem z publikacji historycznej.

M.K.: A skąd Pańska mama mogła się dowiedzieć o jego losie?

Z pocztówek, które przysyłał ze Starobielska. Bo do tej pory o jego losie nic nie było wiadomo. Pocztówki są z 23 października 1939 r. i 20 marca 1940 r. W tej marcowej padło zdanie:

„nie będę długo pisał, bo mam nadzieję, że się po prostu zobaczymy”. Może wywozili niektórych i myśleli, że jadą już do domu¹.

M.K.: Te pocztówki to był jedyny kontakt rodziny z Pańskim dziadkiem?

Tak, ale dziadek otrzymywał też korespondencję od mamy. W tej późniejszej pocztówce padło zdanie, że bardzo się cieszy ze ślubu moich rodziców. To znaczy, że mama wcześniej mu o tym pisała. I te pocztówki to są jedyne ślady po jego istnieniu, innych nie ma.

M.K.: A kiedy Pańska rodzina dowiedziała się o Zbrodni Katyńskiej jako czymś pewnym?

Tak mi się wydaje, jakbym to wiedział od zawsze. Ale kiedy rodzice? Chyba bardzo wcześnie...

Konrad Starczewski: Niemcy ogłosili to odkrycie grobów katyńskich w „gadzinówkach” w 1943 r., czy wtedy?

Pewnie tak, chociaż nie było mnie wtedy jeszcze na świecie. Ale rodzice wiedzieli...

M.K.: A czy rodzice słyszeli o komisji Maddena, która badała temat w USA w latach 50.?

O ile pamiętam, nic o niej nie było wiadomo.

M.K.: Mamy tu dokument, pismo z PCK z 1957. r. Czyli rodzice szukali informacji oficjalnej, od władz polskich?

Tak, te pierwsze poszukiwania nie były długie, w latach 50. rodzice chcieli dowiedzieć się czegoś oficjalnie o dziadku i zgłaszali się do Polskiego Czerwonego Krzyża. Po wieloletnich staraniach przyszła informacja z PCK, że właściwie na ten temat nic nie wiedzą. Były też takie informacje, które słyszałem w różnych rozmowach rodzinnych, że jak się tworzyła w Związku Radzieckim armia Andersa w 1941 r., to podobno jakiś oficer, który kiedyś miał kontakt z dziadkiem, bodaj był jego adiutantem, zwracał się do jakichś władnych czynników rosyjskich. I wtedy usłyszał, że nie mogą udzielić żadnej informacji, ale że na pewno żyje, został wywieziony na północ na Nową Ziemię. To była oczywiście nieprawda.

M.K.: Czy sprawa Zbrodni Katyńskiej była jakoś podejmowana w rodzinie, wśród znajomych?

Dla nas tłumaczenie, że to zrobili Niemcy... Od razu na podstawie tych pocztówek było wiadomo, że to nie Niemcy. Chociaż ten obóz nie miał nic wspólnego z Katyniem, bo ich mordowano w zupełnie innym miejscu, a Niemcy odkryli tylko Katyń, te inne obozy odkryto później².

M.K.: W Pańskiej rodzinie ten temat był oczywisty, a jak było w kręgu znajomych, „na zewnątrz”?

Wiem, że to nie była skrywana tajemnica. I przyjaciółki mojej mamy z lat przedwojennych też coś wiedziały na ten temat, rozmawiały o tym, przecież wiedziały, że dziadek przysłał stamtąd kartki... Tylko że nie było gdzie się na to poskarżyć.

¹ Polscy jeńcy wywiezieni wiosną 1940 r. z obozu w Starobielsku i innych miejsc uwięzienia do miejsc kaźni nie znali przeznaczenia transportów i z reguły spodziewali się poprawy swojego losu.

² Jeńców obozu w Starobielsku zamordowano w więzieniu NKWD w Charkowie, a ich ciała ukryto na obrzeżu Charkowa w okolicy wsi Piatichatki, co zostało ujawnione dopiero w początku lat 90. XX w.

M.K.: A czy zdarzało się – raczej Pańskim rodzicom – że ktoś był szykanowany, post-ponowany jako członek rodziny ofiary?

Nic takiego nie było, w każdym razie nic na ten temat nie wiem. To znaczy było niedocenianie stanowisk, przedwojennych stopni generalskich – bo babcia dostawała od państwa jakąś znikomą rentę po dziadku, to mogło być dzisiejsze 150 złotych, choć trudno to przeliczyć. Tylko nie wiem, czy to dlatego, że dziadek był generałem, czy że był zamordowany na wschodzie.

M.K.: Czy może znane są Panu przypadki fałszowania oficjalnych dokumentów, na przykład podawania innej daty czy miejsca śmierci?

Nie, nie znam takiej sytuacji. Chyba że ten Czerwony Krzyż. Bo pisma od rodziców szły, cały czas do nich do biura ktoś szedł się dowiedzieć, co i jak, a zawsze mówiono, że nikt nic nie wie.

K.S.: Wspominał Pan o historii brata Pańskiej babci, który też był ofiarą Zbrodni Katyńskiej...

To był Władysław Grabowski, brat mojej babci, żony Leona Billewicza. Ukończył w 1930 r. Politechnikę Warszawską, pracował w jakiejś kompanii naftowej, no i w stopniu kapitana też został zmobilizowany, trafił do Katynia, ale gdzie zginął – tego nie wiem, w każdym razie Władysław Grabowski figuruje na liście katyńskiej. Więc moja babcia straciła na wschodzie męża i brata.

Nagranie: Michał Kurkiewicz, Konrad Starczewski; opracowanie: Michał Kurkiewicz

ANEKS

**Dokumenty dotyczące Zbrodni Katyńskiej przekazane
do IPN przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy**

Nr 1

1952 październik 6, [Kijów] – Informacja z kartoteki operacyjno-informacyjnej Wydziału „A” MGB USRS o Kazimierzu Rudnickim¹, jednej z ofiar Zbrodni Katyńskiej na Ukrainie

Ściś[le] tajne

Informacja

W kartotece operacyjno-informacyjnej Wydziału „A” MGB USRS figuruje:

Rudnicki Kazimierz syn Adolfa ur. w 1889 r. w Załóżcach, b[ył]e] województwo tarnopolskie, zamiesz[kały] we Lwowie

A[kta] śl[edcze] 18008 UNKWD Lwów

areszt 10 XII 39 r. oskarż[ony] z art. 143, 145, 146 k[odeksu] k[arnego]

Akta wraz z aresztowanym skierowano do NKWD ZSRS 7 V 40 r. Nr 541/SI

Decyzji w sprawie oraz innych danych brak.

Naczelnik 3 oddziału wydziału „A” MGB USRS

Własienko

6 X 1952 r.

Źródło: HDA SBU, zesp. 5, vol. 897, k. 59.

¹ Kazimierz Rudnicki, pracownik „Ossolineum” we Lwowie, kpt. rezerwy WP.

Nr 2

1956 marzec 12, [Kijów] – Pismo zastępcy przewodniczącego KGB USRS Tichonowa do zastępcy przewodniczącego KGB ZSRS Iwaszutina w sprawie przekazania z Kijowa do Moskwy reszty materiałów NKWD USRS dotyczących obywateli polskich rozstrzelanych w 1940 r. na Ukrainie¹

12 marca 56
Seria „K”

3/5/4476

Do zastępcy przewodniczącego
Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego
przy Radzie Ministrów ZSRS
Generała lejtnanta tow. P[iotra] **Iwaszutina**
m. Moskwa

W latach 1939–1940 na terytorium zachodnich obwodów Ukrainy aresztowano około 8000 osób, b[yłych] trockistów, oficerów, żandarmów, policjantów b[yłej] pańskiej Polski i aktywnych nacjonalistów ukraińskich. Znaczna część tej kategorii osób posiadała akta ewidencji operacyjnej, które, najprawdopodobniej, wykorzystano jako sprawy śledcze. Wszystkie te osoby były ujęte w kartotece operacyjno-informacyjnej NKWD USRS i NKWD zachodnich obwodów Ukrainy.

Na większości kart dotyczących tej kategorii osób widnieje adnotacja, że akta razem z aresztowanymi w 1940 r. zostały skierowane do NKWD ZSRS na „KK”².

W 1952 r. akta kontrolno-nadzorcze i akta ewidencji operacyjnej, a także karty ewidencyjne na ustne polecenia przybyłego do Kijowa pracownika wydziału „A” MGB ZSRS pułkownika **Szewielowa** zostały wyłączone z ogólnych zasobów archiwalnych i kartotek operacyjno-informacyjnych wydziałów „A” MGB USRS i Zarządów MGB obwodów i przechowywane są w oddziale archiwalnym Wydziału Ewidencyjno-Archiwalnego KGB przy RM USRS z zakazem prowadzenia z nimi pracy informacyjnej.

W styczniu i lipcu 1955 roku Wydział Ewidencyjno-Archiwalny KGB przy RM USRS skierował do Wydziału Ewidencyjno-Archiwalnego KGB ZSRS zapytanie dotyczące tych akt oraz kartoteki, na co otrzymał ustne polecenie, aby na przyszłość żadnej korespondencji, ani żadnej pracy informacyjnej w odniesieniu do tej kategorii osób nie prowadzić.

Ze swej strony uważam za celowe, skoro akta archiwalno-śledcze wymienionych osób znajdują się w Wydziale Ewidencyjno-Archiwalnym KGB ZSRS, aby akta nadzoru, akta ewidencji operacyjnej i kartoteki były przechowywane łącznie z nimi.

Proszę o decyzję względem poruszonych spraw.

Zastępca przewodniczącego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego
przy Radzie Ministrów USRS pułkownik ([Paweł] **Tichonow**)

¹ Dokument publikowany w innym tłumaczeniu w tomie *Śladem Zbrodni Katyńskiej*, Warszawa 1998, s. 33.

² Prawdopodobnie kryptonim „trójki” NKWD ZSRS (Wsiewołod Mierkułow, Bogdan Kobiulow, Leonid Basztakow), kwalifikującej w 1940 r. polskich więźniów i jeńców na rozstrzelanie.

48-10 III 56 r.

Za zgodność i kopię otrzymał
zast[ępcą] nacz[elnika] oddz[iału] Kizil

Źródło: HDA SBU, zesp. 5, vol. 897, k. 13-14.

1956 czerwiec 7, Kijów – Wniosek Wydziału Ewidencyjno-Archiwalnego KGB USRS o spalenie 2500 kart ewidencyjnych obywateli polskich rozstrzelanych w 1940 r. na Ukrainie¹

Ścisłe tajne

„Zatwierdzam”

Zastępca przewodniczącego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów USRS pułkownik ([Paweł] **Tichonow**)

[] czerwca 1956 roku

Wniosek

7 czerwca 1956 roku, miasto Kijów

My – naczelnik Wydziału Ewidencyjno-Archiwalnego KGB przy RM USRS major **Gurjanow**, zas[tępca] naczelnika tegoż wydziału major **Krasnow** i naczelnik 5 oddziału tegoż wydziału major **Triegubow** przejrzelśmy wyłączone z kartoteki operacyjno-informacyjnej byłego wydziału „A” MGB USRS i UMGB zachodnich obwodów Ukrainy karty ewidencyjne w liczbie 2500 sztuk dotyczące aresztowanych w latach 1939–1940 przez organy NKWD i

ustaliliśmy:

W 1952 roku na ustne polecenie kierownictwa MGB ZSRS z kartoteki operacyjno-informacyjnej wydziału „A” MGB USRS i UMGB zachodnich obwodów Ukrainy wyłączono karty ewidencyjne represjonowanych w 1939 roku w zachodnich obwodach Ukrainy byłych oficerów polskiej armii, agentów polskich organów wywiadowczych i kontrwywiadowczych, wyższych urzędników polskiego rządu, a także przywódców różnych kontrrewolucyjnych organizacji i partii politycznych, które były przechowywane w 5 oddziale Wydziału Ewidencyjno-Archiwalnego KGB przy RM USRS i nie prowadzono z nimi pracy informacyjnej.

Wszyscy aresztowani w 1940 roku wraz z aktami śledczymi i drugimi egzemplarzami kart ewidencyjnych zostali skierowani do NKWD ZSRS.

Biorąc pod uwagę, że wobec wyżej wspomnianej kategorii osób nie prowadzi się pracy informacyjnej, a ich sprawy archiwalno-śledcze przechowywane są w zbiorze specjalnym Wydziału Ewidencyjno-Archiwalnego KGB przy RM ZSRS –

proponujemy:

Na podstawie ustnego polecenia naczelnika Wydziału Ewidencyjno-Archiwalnego KGB przy RM ZSRS pułkownika tow. **Pletniowa** wyżej wspomniane 2500 kart wyszczególnionych kategorii osób zniszczyć przez spalenie.

Naczelnik Wydziału Ewidencyjno-Archiwalnego KGB
przy RM USRS major (**Gurjanow**)

¹ Dokument publikowany w innym tłumaczeniu w tomie *Śladem Zbrodni Katyńskiej*, Warszawa 1998, s. 34.

Zastępca Naczelnika Wydziału Ewidencyjno-Archiwalnego KGB
przy RM USRS major (**Krasnow**)
Naczelnik 5 Oddziału Wydziału Ewidencyjno-Archiwalnego KGB
przy RM USRS – major (**Triegubow**)

Źródło: HDA SBU, zesp. 5, vol. 897, k. 10–11.

Nr 4

1956 czerwiec 8, Kijów – Protokół spalenia 2500 kart ewidencyjnych obywateli polskich rozstrzelanych w 1940 r. na Ukrainie

Ścisłe tajne

„Zatwierdzam”

Zastępca Naczelnika Wydziału Ewidencyjno-Archiwalnego KGB przy RM USRS major
(**Krasnow**)

„8” czerwca 1956 roku

**Protokół
8 czerwca 1956 roku, miasto Kijów**

My, niżej podpisani – zastępca naczelnika 5 Oddziału Wydziału Ewidencyjno-Archiwalnego KGB przy RM USRS kapitan **Kizil**, starsi pełnomocnicy operacyjni tegoż oddziału starsi lejtnanci tow. **Sidielnikow** i **Aleksiejew**, sporządziliśmy niniejszy protokół, że zgodnie z wnioskiem zatwierdzonym przez zas[tępcę] przewodniczącego KGB przy RM USRS pułkownika tow. [Pawła] **Tichonowa** zniszczono poprzez spalenie 2500 sztuk (dwa tysiące pięćset) kart ewidencyjnych osób aresztowanych w latach 1939–40 przez organy NKWD.

W tej sprawie został sporządzony niniejszy protokół.

Zast[ępc]a nacz[elnika] 5 Oddz[iału] Wydziału Ewidencyjno-Archiwalnego KGB
przy RM USRS kapitan (**Kizil**)
St[arszy] pełnomocnik operacyjny 5 Oddz[iału] Wydziału Ewidencyjno-Archiwalnego
KGB przy RM USRS st[arszy] lejtnant (**Sidielnikow**)
St[arszy] pełnomocnik operacyjny 5 Oddz[iału] Wydziału Ewidencyjno-Archiwalnego
KGB przy RM USRS st[arszy] lejtnant (**Aleksiejew**)

Źródło: HDA SBU, zesp. 5, vol. 897, k. 12.

1969 czerwiec 5, Charków – Meldunek Naczelnika Zarządu KGB obwodu charkowskiego, gen. Fieszczenki dla Przewodniczącego KGB USRS Nikitczenki o odkryciu w lesie koło osiedla Piatichatki na przedmieściach Charkowa miejsc pochówku zamordowanych oficerów polskich

5 czerwca 1969 r.

Nr 6/9019 m. Charków

Ścis[le] tajne
Seria „K”

Kancelarii nie ujawniać

Do przewodniczącego Komitetu
Bezpieczeństwa Państwowego
przy Radzie Ministrów Ukrainiejskiej SRS
generała pułkownika W[italija] Nikitczenki
m. Kijów

2 lipca 1969 roku od zaufanego „Zieleńskiego” otrzymano sygnał, że w lesie koło os. Piatichatki (północne przedmieścia Charkowa) zostało odkryte miejsce masowego pochówku ludzi. Po sprawdzeniu na miejscu okazało się, że w odległości ok. 100 metrów od szosy Charków–Bielgorod na powierzchni o promieniu ok. 50 m znajduje się wielka liczba zapadnięć gruntu o głębokości do 70 cm w kształcie prostokątów 3 na 6 i więcej metrów. Jedno zapadlisko jest rozkopane na głębokość do 1 metra i widać w nim kości i czaszki ludzkie. Część kości jest rozrzucana wokół otwartego dołu. Są tam też pozostałości butów produkcji zagranicznej.

Dzięki podjętym działaniom zostali ustaleni Dima **Stiepin**, Siergiej **Pieszkow**, Wiktor **Krugłych** – uczniowie 5–6 klasy, mieszkańcy os. Piatichatki, którzy uczestniczyli w rozkopaniu grobu i znaleźli tam:

ślubną obrączkę z inicjałami „A.K.” i datą 29/VI-24 roku;

złote korony zębowe;

guziki z wizerunkiem polskiego godła;

metalowe płytki z napisami: „tow. I.I. Ptaszyńskiemu za walkę z kontrrewolucją od kolegium GPU”, „tow. Dubowemu z okazji X rocznicy Października, Kijowski Okr[ęgowy] Kom[itet] Wyk[onawczy] 7 XI-1927 r.”

Emeryt KGB **N.A. Galicyn**, który pracował od lat przedwojennych jako szofer w organach bezpieczeństwa państwowego i brał udział w wykonywaniu wyroków śmierci, po obejrzeniu miejsca ujawnienia grobów wyjaśnił, że w kwietniu–maju 1940 roku z jego udziałem wykonano decyzję o rozstrzelaniu ok. 13 tysięcy oficerów i generałów burżuazyjnej Polski, którzy zostali pochowani w dołach w lesie koło os. Piatichatki. **Galicyn** wyjaśnił także, że wśród Polaków może być niewielka liczba rozstrzelanych obywateli sowieckich, na których w 1940 r. wykonano wyroki.

Według słów **Galicyna**, na miejscu pochowania Polaków, podczas ewakuacji NKWD w 1941 r., zakopano liczne przedmioty osobistego użytku skonfiskowane podczas aresztowań w latach 1937–1938. Mogły wśród nich być teczki i aktówki z dedykacjami na płytkach.

O miejscu pochowania Polaków wiedzą: były nacz[elnik] UNKWD **P[iotr] S. Safonow**, zamieszkały w Charkowie, były zas[tępca] naczelnika UNKWD **P[aweł] P[awłowicz] Tichonow**, zamieszkały w Kijowie, były komendant UNKWD **T[imofiej] F. Kuprij**, zamieszkały w Połtawie i zamieszkali w Charkowie byli pracownicy komendantury UNKWD – **Kubariew, Wigowski, Karmanow**.

O zakopanych skonfiskowanych rzeczach wiedzą [Nikita] **Mielnik i Skakun**, zamieszkali w Charkowie.

Osoby, które dowiedziały się o grobach w lesie, wypowiadają opinię, że są tam pochowani w czasie wojny żołnierze wroga.

Naruszona mogiła została przez nas odtworzona, a zapadliska gruntu będą zasypane.

W przypadku pojawiania się „pogłosek” co do charakteru grobów będziemy stosować środki dezinformacji.

Naczelnik Zarządu Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów
USRS obwodu charkowskiego, generał major **P[iotr] Fieszczenko**

Źródło: HDA SBU, zesp. 5, vol. 897, k. 172–174.

Nr 6

1969 czerwiec 12, Charków – Meldunek dodatkowy gen. Fieszczenki dla gen. Nikitczenki z propozycją likwidacji miejsca pochówku polskich oficerów poprzez zastosowanie środków chemicznych wraz z planem działania

12 czerwca 1969 r. Nr 10/9354

m. Charków

Ścis[le] tajne
Seria „K”

Do przewodniczącego
Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego
przy Radzie Ministrów Ukrainiejskiej SRS
generała pułkownika **W[italija] Nikitczenki**
m. Kijów

W uzupełnieniu do naszego [pisma] Nr 9019 z 5 czerwca 1969 r. informuję, że w rezultacie badania obiektu specjalnego ustalono co następuje. Obiekt znajduje się w obrębie miasta Charkowa, 120 metrów od szosy Charków–Moskwa w leśno-parkowej strefie wypoczynku ludzi pracy. W strefie tej rozmieszczone są obozy pionierów, szpitale, domy wypoczynkowe i inne zabudowania. Nowych budynków nie buduje się.

Teren obiektu specjalnego zajmuje 7490 metrów kw. Ujawniono na nim 112 miejsc pochówku różnych rozmiarów – od 4 do 60 metrów kw. każde, w których pogrzebano około 13 tys. zwłok. Powierzchnia wszystkich miejsc pochówku wynosi 1041 metrów. Wśród miejsc pochówku rośnie ponad 400 dużych drzew liściastych, a na całej powierzchni – krzewy.

Z uwagi na to, że obiekt specjalny został ujawniony przez miejscową ludność, urządziliśmy tam posterunek milicyjny, lecz pomimo to nadal odwiedzają go podrostki i dokonują tam rozkopów w poszukiwaniu broni i wyposażenia.

Uwzględniając powyższe, uważam za konieczne niezwłocznie zlikwidować obiekt poprzez zastosowanie środków chemicznych. Sprawa została uzgodniona z obwodowym komitetem partyjnym. Celowe jest w przyszłości zbudowanie na tym terenie zamkniętych obiektów KGB, na przykład szkoły wyższej, o co należy wystąpić do Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRS i republikańskiego rządu.

Wydatki, związane z likwidacją obiektów, wyniosą orientacyjnie około 10 tysięcy rubli.

Załączając plan likwidacji obiektu specjalnego, proszę Was o akceptację przewidzianych w nim działań.

Załącznik: Plan działań zmierzających do likwidacji obiektu na 3 kartach i dwie fotokopie planu jego rozmieszczenia – łącznie 5 kart.

Naczelnik Zarządu Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów
USRS obwodu charkowskiego, generał major **P[iotr] Fieszczenko**

Plan działań zmierzających do likwidacji obiektu specjalnego

Likwidacji obiektu dokonać pod pozorem przeprowadzenia prac projektowo-poszukiwawczych na ewentualność budowy w tym miejscu zamkniętego obiektu KGB.

W tym celu przeprowadzić następujące działania:

1. Przez specjalnie wyznaczonych pracowników UKGB obwodu charkowskiego na podstawie przyjętej legendy zabezpieczyć konieczną konspirację przeprowadzenia przygotowawczych i głównych prac w zakresie likwidacji obiektu.

2. Zwrócić się z prośbą do rządu republikańskiego i KGB przy Radzie Ministrów ZSRS o przeznaczenie działki ziemnej pod budowę wyższej uczelni Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego.

3. Od chwili rozpoczęcia prac przygotowawczych na obiekcie do pełnej jego likwidacji (nie mniej niż 3 lata) zorganizować całodobową ochronę obiektu przy użyciu sił ze składu strażników UKGB. W tym celu poprosić Komitet Bezpieczeństwa Państwowego przy R[adzie] M[inistrów] ZSRS o przywrócenie etatu aresztu śledczego w liczbie jednego oficera i dziesięciu strażników.

4. Ogrodzić obiekt czterorzędownym płotem z drutu kolczastego i zbudować na jego terenie dwie drewniane szopy: jedną – dla personelu ochrony, drugą – na potrzeby gospodarze.

5. Wyszukać na miejscu w organach gospodarczych w celu wykorzystania do prac dwa traktory „Białoruś” ze świdrami do wiercenia otworów, samochody – cysterny do dostarczania wody i wywrotkę do przywożenia ziemi, którą będą zasypane zapadliska na obiekcie.

6. Nabyć i dostarczyć na obiekt 13 ton sody żrącej w opakowaniach po 50 kilogramów.

7. Nabyć środki ochronne: kombinezonów – 12 sztuk, gumowców – 12 par, gumowych rękawic – 12 par, spirytusu do dezynfekcji – 20 kg.

8. Jesienią 1969 roku i wiosną 1970 r. poprzez nasadzenia odtworzyć na obiekcie krzewy, które będą częściowo zniszczone w trakcie prac.

9. W celu przeprowadzenia prac utworzyć specjalną grupę w składzie 10 osób. W tym: jeden kierownik (pracownik operacyjny, oficer), trzech – mechanizatorzy do prac technicznych, sześciu ludzi do wykonania głównych prac. Poprosić KGB przy R[adzie] Ministrów USRS o skierowanie do pracy w tej grupie szofera operacyjnego i sześciu strażników z aresztu śledczego Komitetu Republiki, wprowadzonych w prace specjalne. Poprosić KGB przy R[adzie] M[inistrów] ZSRS o skierowanie na czas przeprowadzenia głównych prac specjalistów z OTU i 10 wydziału Komitetu Związku.

Termin wykonania głównych prac – 10–15 dni.

10. Przedstawić KGB przy R[adzie] M[inistrów] ZSRS prośbę o wydzielenie środków w wysokości 10 tysięcy rubli, koniecznych do wykonania prac związanych z likwidacją obiektu specjalnego.

Naczelnik Zarządu Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów
USRS obwodu charkowskiego, generał major **P[iotr] Fieszczenko**

„12” czerwca 1969 roku
Rej. Nr 9355

Źródło: HDA SBU, zesp. 5, vol. 897, k. 181–185.

1969 czerwiec, Charków – Meldunek dodatkowy gen. Fieszczenki dla gen. Nikitczenki z opisem zamierzeń i działań, zmierzających do likwidacji miejsc pochówku polskich oficerów

[] czerwca 1969 r.

Nr 10/9736

m. Charków

Ściśle tajne
Seria „K”

Do przewodniczącego
Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego
przy Radzie Ministrów Ukraińskiej SRS
generała pułkownika **W[italija] Nikitczenki**
m. Kijów

W uzupełnieniu do naszego [pisma] Nr 10/9354 z 12 czerwca 1969 r. informuję, że zgodnie z Waszym poleceniem wyjechałem do KGB ZSRS w celu rozstrzygnięcia szeregu problemów związanych z likwidacją obiektu specjalnego.

W okresie 16–18 czerwca wspólnie z Zastępcą Przewodniczącego KGB przy R[adzie] M[inistrów] ZSRS generałem lejtnantem **S[iemionem] K[uzmiczem] Cwigunem**, a potem z Przewodniczącym KGB przy R[adzie] M[inistrów] tow. **J[urijem] Andropowem** podjęto decyzję o likwidacji obiektu specjalnego drogą zastosowania środków chemicznych – sody żrącej.

Likwidacja obiektu specjalnego zostanie przeprowadzona pod pozorem budowy specjalnego obiektu KGB, w związku z czym NKWD obwodu charkowskiego przedłoży prośbę Charkowskiemu Obw[odowemu] Kom[itetowi] Wyk[onawczemu] o przekazanie działki ziemnej. Zgodnie z podjętą decyzją obiekt zostanie ogrodzony płotem z drutu kolczastego, a na jego terenie zostaną zbudowane dwa budynki: jeden – dla personelu ochrony, drugi – do przechowywania chemikaliów.

Do zakończenia likwidacji obiektu (nie mniej niż 4 lata) będzie on ochraniały przez dwa posterunki [złożone] z [członków] załogi aresztu śledczego. Osoby te będą bezpośrednio prowadziły główne prace związane z likwidacją obiektu. W celu realizacji podjętej decyzji rozkazem Przewodniczącego KGB przy R[adzie] M[inistrów] ZSRS w UKGB obwodu charkowskiego został otwarty areszt śledczy z etatem na 21 jednostek, w tym naczelnik aresztu śledczego – oficer i 4 kier[owców] oper[acyjnych].

Na polecenie Zas[tępcy] Przewodniczącego KGB przy R[adzie] M[inistrów] generała lejtnanta tow. S.K. Cwiguna Zarząd Gospodarczy KGB ZSRS wydzieli dla UKGB cztery samochody: wywrotkę, samochód ciężarowy ze świdrem, samochód cysternę i lekki samochód „GAZ-69”. Samochody te wchodzi na etat UKGB. Ponadto Wydział Gospodarczy KGB ZSRS otrzymał polecenie zapewnienia wszelkich koniecznych do prac materiałów i środków ochronnych, a także udzielenia UKGB pomocy przy budowie na terenie obiektu ogrodzenia i dwóch budynków.

W celu wykonania prac KGB przy R[adzie] M[inistrów] ZSRS przekaże do dyspozycji UKGB 10 tys. rubli.

Naczelnik Zarządu Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów
USRS obwodu charkowskiego, generał major **P[iotr] Fieszczenko**

Źródło: HDA SBU, zesp. 5, vol. 897, k. 188–189.

Wybrana bibliografia

1. Dokumenty

- Katyń. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, (z mapą *Las Katyński – rejon egzekucji i dołów śmierci*), tłum. W. Materski, Warszawa 1992.
- Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy niewypowiedzianej wojny. Sierpień 1939 – marzec 1940*, oprac. W. Materski [i in.], Warszawa 1995.
- Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zagłada. Marzec–czerwiec 1940*, oprac. W. Materski [i in.], Warszawa 1998.
- Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3: *Losy ocalałych. Lipiec 1940 – marzec 1943*, oprac. W. Materski [i in.], Warszawa 2001.
- Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 4: *Echa Katynia. Kwiecień 1943 – marzec 2005*, oprac. W. Materski [i in.], Warszawa 2006.
- Katyń w dokumentach Kongresu USA. Izba Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych*, Pelplin–Warszawa–Londyn 2003.
- Naznaczeni piętnem Ostaszkowa. Wykazy jeńców obozu ostaszkowskiego i ich rodzin*, Warszawa 2000.
- Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów*, przedm. W. Anders, Warszawa 1989 (wyd. 1, Londyn 1948).

2. Opracowania

- Abarinow W., *Oprawcy z Katynia*, Kraków 2007.
- Basak A., *Historia pewnej mistyfikacji. Zbrodnia katyńska przed Trybunałem Norymberskim*, Wrocław 1993.
- Charków – Katyń – Twer. W 60. rocznicę zbrodni*, red. A. Kola, J. Sziling, Toruń 2001.
- Grabowski S., Majer P., *Ostaszków. Zbrodnia na polskich policjantach*, Szczytno 2000.
- Gruner-Żarnoch E., *Starobielsk w oczach ocalałych jeńców*, Dziekanów Leśny 2009.
- Jaczyński S., *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie. Wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2006.
- Jankowski S. M., Miszczak E., *Powrót do Katynia*, Rzeszów 1990.
- Jankowski S. M., Kotarba R., *Literaci a sprawa katyńska – 1945*, Kraków 2003.
- Jaźborowska I., Jabłokow A., Zoria J., *Katyń. Zbrodnia chroniona tajemnicą państwową*, Warszawa 1998.
- Katyń. Zbrodnia nieukarana*, red. K. Komorowski, Warszawa 2009.
- Kisielewski T.A., *Katyń. Zbrodnia i kłamstwo*, Poznań 2008.

- Kola A., *Archeologia Zbrodni. Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, Toruń 2005.
- Lebiediewa N., *Katyń. Zbrodnia przeciwko ludzkości*, Warszawa 1997.
- Madajczyk C., *Dramat katyński*, Warszawa 1989.
- Materski W., *Katyń... nasz ból powszedni*, Warszawa 2008.
- Obozy jenieckie NKWD IX 1939 – VIII 1941*, red. S. Jaczyński, Warszawa 1995.
- Paul A., *Katyń. Stalinowska masakra i tryumf prawdy*, Warszawa 2007.
- Pieńkowski T., *Droga polskich żołnierzy do Katynia, Miednoje, Piatichatok i...*, Warszawa 2000.
- Rosja a Katyń*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 2010.
- Szymański T., ks. Peszkowski Z., Jędrejek G., *Przebaczyć nie znaczy zapomnieć. O znaczeniu zbrodni katyńskiej dla powstania ładu powojennego oraz czasów współczesnych*, Lublin–Warszawa 2003.
- Rozstrzelani w Katyniu. Alfabetyczny spis 4410 jeńców polskich z Kozielska rozstrzelanych w kwietniu–maju 1940, według źródeł sowieckich, polskich i niemieckich*, Warszawa 1995.
- Rozstrzelani w Charkowie. Alfabetyczny spis 3739 jeńców polskich ze Starobielska rozstrzelanych w kwietniu–maju 1940, według źródeł sowieckich i polskich*, Warszawa 1996.
- Rozstrzelani w Twerze. Alfabetyczny spis 6314 jeńców polskich z Ostaszkowa rozstrzelanych w kwietniu–maju 1940 i pogrzebanych w Miednoje, według źródeł sowieckich i polskich*, Warszawa 1997.
- Rubas M.J., *Katyńska lista strat polskich formacji granicznych. Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariusze Straży Granicznej pomordowani i zaginieni na wschodzie na przełomie lat 1939–1940*, Warszawa 2000.
- Szwied W., *Tajna Katyni*, Moskwa 2007.
- Śladem Zbrodni Katyńskiej*, oprac. Z. Gajowniczek, Warszawa 1998.
- Trznadel J., *Powrót rozstrzelanej armii (Katyń – fakty, rewizje, poglądy)*, Komorów 1994.
- Tuszyński B., *Przerwany bieg. Sportowcy z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska*, Warszawa [b.d.w].
- Wolsza T., *„Katyń to już na zawsze katy i katowani”. W „polskim Londynie” o sowieckiej zbrodni w Katyniu (1940–1956)*, Warszawa 2008.
- Zawodny J.K., *Katyń*, Lublin–Paryż 1989.
- „Zeszyty Katyńskie” nr 1 (1990) – nr 24 (2009).
- Żaroń P., *Obozy jeńców polskich w ZSRR w latach 1939–1941*, Warszawa–Londyn 1994.

Wykaz skrótów

AIPN	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN By	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy
AIPN Gd	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku
AIPN Ka	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach
AIPN Kr	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie
AIPN Lu	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie
AIPN Łd	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi
AIPN Ol	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie
AIPN Po	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu
AIPN Rz	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie
AIPN Sz	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie
AIPN Wr	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu
AK	–	Armia Krajowa
BSRR	–	Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka
BSRS	–	Białoruska Socjalistyczna Republika Sowiecka
DzU	–	„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”/„Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”
FSB	–	Federalna Służba Bezpieczeństwa
GARF	–	Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracyi (Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej)
GG	–	Generalne Gubernatorstwo
GK	–	Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
GPU	–	Gosudarstwiennoje političeskoje uprawlenie (Państwowy Zarząd Polityczny)
GUKPPIW	–	Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
HDA SBU	–	Hałuzewyj derżawnyj archiw Służby bezpeky Ukrainy (Wydzielone Archiwum Państwowe Służby Bezpieczeństwa Ukrainy)
inw.	–	inwentarz zespołu archiwalnego (ros. opis')
IPN	–	Instytut Pamięci Narodowej
IPMS	–	Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego w Londynie
ITŁ	–	Isprawitielno-trudowej łagier' (poprawczy obóz pracy)
k.	–	karta (ros. list)
KC	–	Komitet Centralny
KGB	–	Komitiet gosudarstwiennoj biezopasnosti (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego)
kk	–	Kodeks karny
kpk	–	Kodeks postępowania karnego
krypt.	–	kryptonim
KSS „KOR”	–	Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”
KWMO	–	Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
MBP	–	Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MCK	–	Międzynarodowy Czerwony Krzyż
mf	–	mikrofilm

MGB	– Ministerstwo gosudarstwiennoj bezopasnosti (Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego)
mkk	– Mały kodeks karny
MKZ	– Międzyzakładowy Komitet Założycielski
MO	– Milicja Obywatelska
mps	– maszynopis
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NKGB	– Narodny komissariat gosudarstwiennoj bezopasnosti (Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego)
NKWD	– Narodny komissariat wnutriennich dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NPW	– Naczelną Prokuraturę Wojskową
NSZZ „S”	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”
ONZ	– Organizacja Narodów Zjednoczonych
OSO	– Osoboje sowieszczanie NKWD SSSR (Kolegium Specjalne NKWD ZSRS)
OSP	– Oficerska Szkoła Piechoty
OTU	– Operatiwno-tiechniczskoje uprawlenie (Zarząd Operacyjno-Techniczny)
PCK	– Polski Czerwony Krzyż
PP	– Policja Państwowa
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFSRR	– Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka
RFSRS	– Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Sowiecka
RGASPI	– Rossijskij gosudarstwiennij archiw socyalno-politicheskoj istorii (Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej w Moskwie)
RGO	– Rada Główna Opiekuńcza
RM	– Rada Ministrów
RMP	– Ruch Młodej Polski
ROPCiO	– Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
RP	– Rzeczpospolita Polska
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SBU	– Służba Bezpieczeństwa Ukrainy
SOR	– Sprawa Operacyjnego Rozpracowania
SRR	– Socjalistyczna Republika Radziecka
SRS	– Socjalistyczna Republika Sowiecka
SSSR	– Sojuz sowietskich socyalistycznych riespublik Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich)
TW	– tajny współpracownik
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UBP	– Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
UKGB	– Uprawlenie Komiteta gosudarstwiennoj bezopasnosti (Zarząd Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego)
UMGB	– Uprawlenie Ministerstwa gosudarstwiennoj bezopasnosti (Zarząd Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego)
UNKWD	– Uprawlenie Narodnego komissariata wnutriennich dieł (Zarząd Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego)
UPA	– Ukraińska powstańska/powstancza armija (Ukraińska Armia Powstańcza)
USRR	– Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka
USRS	– Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka

vol.	- volumen, teczka (ros. dzieło)
WKP(b)	- Wsiesojuznaja Kommunističeskaja partija (bolszewikow) – Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
WP	- Wojsko Polskie
WUBP	- Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUSW	- Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
wyr.	- wyrok
zb.	- zbieg (przepisów)
zesp.	- zespół archiwalny (ros. fond)
ZPP	- Związek Patriotów Polskich
ZSRR	- Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS	- Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich

Indeks osób

- Abakumow Wiktor 58
Abarinow Władimir 16, 237
Abramenko Leonid 8
Abramow Iwan 26
Acheson Dean G. 97
Adamczak Henryk 136
Adamczyk Arkadiusz 70, 105, 119
Adamczyk Michał 167
Adamiak Marcin 9
Adamska Jolanta 11, 134
Agache 166
Ahrens Friedrich 22, 24, 53, 59, 61, 73, 79, 102
Aksakal Teren 163, 164
Aleksandrow Georgij 70
Aleksiejew 230
Amons Andrij 8, 17
Anders Władysław 82, 99, 101, 109–111, 117, 122–124, 127–131, 187, 188, 196, 217, 221, 237
Andrita 164
Andropow Jurij 86, 235
Anisimow Nikołaj 29
Arciszewski Tomasz 121
Artiemjew Jewgienij 27
- Bachórzewski 212
Baczyński Krzysztof Kamil 212
Badyłak Walenty 133, 147
Bălăşoiu Georgeta 157, 163, 164
Bałka Józef 136, 137
Banaszek Kazimierz 14
Bania Jan 140
Baran Konstanty 139
Baranowska Bożena 176
Bargielowski Daniel 7
Bartoszewski Hieronim 129
Basak Adam 61, 84, 123, 237
Basztakow Leonid VIII, 9, 11, 33, 66, 226
Bazorkina Fatima 168
Bazylewski Borys 54, 61, 73, 78
- Bąk Jerzy 144
Bentkowski Aleksander 25
Berbecki Leon 189
Beria Ławrientij VII, VIII, 4, 8–12, 16, 19, 33, 46, 58, 66, 71, 74, 97
Beria Siergiej 9
Berling Zygmunt VIII, 5, 7, 19, 83, 119
Bernatowicz Jan 143
Besterman Władysław „Vigil” 126
Biały Tomasz 149
Biddle Francis 58, 60
Bielolipecki Stiepan 8
Bienieki Michał 139, 140
Billewicz Henryka 220
Billewicz Leon 220, 222
Bisanz Otto 187, 190, 192
Bissell Clayton L. 95
Blečić Krstina 157, 158, 163, 164
Bliziejew Igor 168
Bloch Marc 3
Blombergowa Maria Magdalena 13
Blumsztajn Seweryn 148
Błaszczuk Zofia 187
Błażewicz Sławomir 181
Błażyński Zbigniew 116
Błochin Wasilij 16, 33
Boczkowski Zbigniew 143
Bogomołow Aleksander 116, 117
Bogusz Krzysztof Marian 148
Böhler Jochen 62
Bonarek-Socha Marta 175
Book Barbara 93
Borák Mečislav 13
Borejsza Jerzy 83, 118
Boriskin A. 27, 28
Borkowska 188
Borkowska Aleksandra 188
Borkowska Helena 188, 189
Borkowska Maria 188
Bór-Komorowski Tadeusz 101, 127

- Branach Zbigniew 152
 Bratko Józef 129
 Bratza Nicolas 165
 Bregman Aleksander 126
 Breżniew Leonid 86
 Brolisz Jazep 37
 Broniowski Jerzy 158, 162
 Brydowska Krystyna 194
 Brygidyn Andrzej 13
 Brystygier Julia 108, 132
 Buczak Czesław 141
 Budasz Marian 136
 Buhtz Gerhard 118, 119, 125
 Bukojemski Leon 83
 Bułganin Nikołaj 130
 Bunda Krzysztof 147
 Burda Bogumiła 174
 Burdenko Nikołaj 21–24, 30, 32, 53, 54, 57, 59–62,
 66, 70, 71, 74–87, 90, 98, 118–120, 130
 Bursztynowicz Zofia 214
 Bzdyl Krzysztof 147
- Cabarello Jimenez 114
 Ćakici Izzet 168
 Celiński Andrzej 148
 Cetys Teodor 212
 Chachaj Jacek 173
 Chauvy Gérard 159
 Chojnacka Anna 176
 Chołodow Dmitrij 158, 165
 Chołodow Jurij 158
 Chołodowa Zoja 158
 Chruszczow Nikita 12, 20, 85, 106, 130, 197
 Chruściński Edmund 150
 Churchill Winston 69, 112, 113, 116
 Ciborowski Marian 148
 Cichy Władysław 127
 Cierzuch Tadeusz 147
 Ciesielski Stanisław 7
 Cimoszewicz Włodzimierz 31
 Conot Robert E. 57
 Cwigun Siemion 235
 Cyprian Tadeusz 59, 67
 Cywiński Bohdan 207
 Czajkowski Antoni 208
 Czapki Józef 19, 71, 90, 102, 109, 111, 122, 125,
 127, 190, 191
 Czaputowicz Jacek 148
 Czarnecki Henryk 136
 Czarnota Jerzy 211
 Czerkalin W. 28
- Czernyszow Wasilij 4
 Czopnik Paweł 141
- Dachowska Jadwiga 183
 Dawidowska-Borowa Janina 142, 145, 146
 Dec-Sojowa Stanisława 182
 Dejewski Karol 138
 Didura Kazimierz 114
 „Doe Joe” 103
 Domańska Jolanta 8
 Domoń Ludwik 6
 Dondero George A. 93, 95
 Dorn Henryk 148
 Dorn Ludwik 148
 Dowbór-Muśnicki Józef 194
 Drobik Emil 213
 Dróge Cordula 156
 Drozdowski Marian Marek 173, 212
 Dubowy 231
 Dusiewicz Włodzimierz 178
 Dusza Edward 148
 Dutkiewicz Marek 13
 Dworakowski Władysław 129
 Dworknik Zofia 138
 Dworzak Ludwik IX, 17, 18
 Dymecka Ludwika 142
 Dziekońska Krystyna 182
- E.B. 158
 Eden Anthony 111, 116
 Eichborn Reinhart von 61, 102
 Eisenhower Dwight 106
 Epstein Julius 125, 126, 131
 Erchard Gustaw 166
 Erchard Irena 167
 Erchard Stefan 166
 Streicher Michał 211
- Falin Walentin 211
 Falkowska Wanda 152
 Feinsold Merle 17
 Felsztyn Tadeusz 127
 Fenrych Andrzej 151
 Ficowski Jerzy 211
 Fieszczenko Piotr 231–236
 Fijałkowski Antoni 144
 Fikus Dariusz 211
 Fischer Andrzej 147
 Fiszer Anna 148
 FitzGibbon Louis 188
 Flood Daniel L. 93

- Forster Albert 62, 64
 Frank Hans 63
 Frączak Jan 148
 Frączak Sławomir Zygmunt 173, 181
 Furcolo Foster 93, 95
 Furtek Władysław Jan 116, 127
 Fusiecki Stanisław Szczęśny 13
- Gabrel Dariusz 1
 Gajcy Tadeusz 212
 Gajowniczek Zuzanna 14, 15
 Galicyn N.A. 231
 Gałęzowski Marek 175
 Gałuszko S. 139
 Garlicki Andrzej 174
 Gasztold Tadeusz 6
 Gasztold-Señ Przemysław 2, 86, 134, 138
 Gawlina Józef 115, 130
 Gąsior 200
 Gersdorff Rudolph von 102
 Giza Jerzy 14
 Glubiński Tadeusz 173
 Głowacki Albin 4, 7
 Godecka Dorota 147
 Goebbels Joseph 68, 69, 82, 86, 100, 102, 116, 118, 128
 Goetel Ferdynand 84, 101, 103, 113, 121, 126, 127
 Golakow Iwan 58
 Golon Mirosław 83, 132, 172
 Gołowski Zygmunt 206
 Gomoła Jan 151
 Gomułka Władysław 83, 85, 131, 192, 197
 Gonczar Wiktor 37
 Gongadze Georgij 169
 Gorbaczow Michaił 25
 Göring Hermann 57, 60, 61
 Gornisiewicz R. 147
 Gorszenin Konstantin 58
 Goździk Lechosław 197
 Grabczyk Franciszek 148
 Grabowski Sławomir 8, 237
 Grabowski Władysław 222
 Grabski Stanisław 117
 Grala Hieronim 70
 Grankowski 17, 18
 Grankowski Michał 18
 Grankowski Stanisław 18
 Granoszewska-Babiańska Dorota 174
 Grefling Jerzy 135
 Greiser Artur 55
 Grobicki Jerzy 123
- Grodzki Edward 114, 129
 Gromyko Andriej 86, 97
 Gronowski zob. Grankowski
 Gruner-Żarnoch Ewa 8, 237
 Gruszecki Henryk Misiek 142
 Grydzewski Mieczysław 126
 Grzelak B. 146
 Gumkowska Magdalena 70
 Gundorow Aleksander 74, 75, 76
 Gurjanow 228
 Gurjanow Aleksander 66
- Habielski Rafał 115, 120, 126
 Hajduk J. 149
 Hájek František 85, 118, 125
 Halczak Bohdan 174
 Halder Franz 63
 Haller Józef 113
 Haluch Franciszek 129
 Harriman Kathleen 120
 Heda Antoni 212
 Heppner Zofia 175
 Herbert Zbigniew 180, 211
 Herzog Aleksander 24, 25, 31, 32, 37
 Herzog Józef 144
 Heydrich Reinhard 63
 Hitler Adolf VII, 59, 62, 63
 Hokkanen Teuvo 162
 Holewiński Waław 148
 Honka Norbert 7
 Hott 54, 59, 73, 79
 Hudson G.F. 128
 Huget Bożena 148
 Hula Magdalena 116
- Iwaszutin Piotr 226
- Jabłokow Anatolij 6, 28, 32, 66, 71, 72, 159, 237
 Jackowiak Wincenty 136
 Jaczyński Stanisław 3–8, 10–12, 16, 83, 237, 238
 Jaderlund Christer 114
 Jagodziński Zdzisław 125
 Jakubcewicz Zbigniew 147
 Jakubicz (Jakubiec) Stanisław 200–202
 Jakubicz (Wirowska) Stanisława Anna 200, 204
 Jakubicz Andrzej 200
 Jakubicz Antonina 200
 Jakubicz Stanisław 200
 Jakubicz Zofia 200
 Jakubiec Stanisław zob. Jakubicz Stanisław
 Jakubiec T. 147

Jakubowski Zenon 145
 Jandziszak Tadeusz 151
 Jankowski Stanisław M. 84, 103, 114, 129, 134,
 144, 146, 147, 150, 151, 180, 237
 Janowski Włodzimierz 83
 Jaruzelski Wojciech 25, 198, 210
 Jasiewicz Krzysztof 15
 Jasiński Stanisław 84, 113
 Jasudowicz Tadeusz 212
 Jaworski Seweryn 207
 Jaźborowska Inessa 6, 71, 72, 237
 Jelcyn Borys 30, 31, 211
 Jeleń Bogdan 144
 Jerzewski Leopold zob. Łojek Jerzy
 Jeszczenko Borys 199
 Jędrejek Grzegorz 152, 238
 Joniec Józef 177
 Józefiak Roman Maciej 174
 Jurczyk Marian 208
 Jurewicz Wiktor 37
 Juzwenko Adolf 212

Kac Markus 138
 Kaczmarek Teresa 180
 Kaczorowska Teresa 184
 Kaczyński Andrzej 134
 Kaczyński Lech 212
 Kalbarczyk Sławomir 3, 7, 10, 15, 18, 19, 180
 Kalisz Danuta 175
 Kamiński Ireneusz C. 2, 156, 169, 170
 Kamiński Marek Kazimierz 112
 Kamola Zofia 176
 Kampner Robert 128
 Karda Monika 175
 Karłowicz Waclaw 205, 206, 208, 210, 212
 Karmanow 232
 Karpinski Roman 160, 170
 Karpus Zbigniew 13
 Kassur Hugon 22
 Kasznica Krzysztof Andrzej 148
 Katusiew Aleksander 28
 Kawecki Władysław 102, 114, 121, 127
 Kaya Mahmut 156
 Kazannik Aleksiej 31
 Kennan George 90
 Kerr Archibald Clark 111
 Kieniewicz Stefan 211
 Kiersnowski Tadeusz 110, 111
 Kirchmayer Jerzy 144
 Kisielewski Tadeusz A. 11, 18, 237
 Kisielow Parfion 73, 78, 82

Kiszyńska Irena Teresa 144
 Kizil 225, 230
 Klimow Piotr 12
 Kluczyński John 95
 Kmonk Jan Adam 176, 183
 Kobułow Bogdan VIII, 9, 33, 58, 66, 226
 Kochanowski Jerzy 174
 Koczkodaj Barbara 176
 Kokodyński 213
 Kola Andrzej 17, 18, 83, 132, 172, 237, 238
 Kolesnikow Siergiej 74
 Koleśnik Bernard 148
 Kołodziej Stanisław 28, 29
 Kołodziejczyk Andrzej 150
 Komarnicki Waclaw 19, 113
 Komarski Andrzej 29
 Komorowski Krzysztof 11, 237
 Kondratiew Władimir 37
 Konieczny L. 136
 Konopczyński Emil 188
 Kopecký Juraj 158
 Korboński Stefan 113, 121, 131
 Korczyński Aleksander 126
 Korfanty Józef 140
 Kornat Marek 124
 Kosiorowie rodzina 213
 Kosman Jerzy 142
 Kossowicz Jan (Kosowicz Iwan) 14
 Kossowska Stefania 130, 131
 Kostrzewski Andrzej 146
 Kosygin Aleksiej 86
 Kot Stanisław 101, 109, 111, 113, 114, 117, 127
 „Kot” 138
 Kotarba Ryszard 84, 103, 129, 134, 237
 Kowalczyk Czesław 136
 Kowalski Michał 158
 Kowtun Georgij 26
 Kożewnikow Giennadij 26
 Krajewska Bernadetta 176
 Krajski Stanisław 148
 Krasnow 228, 229, 230
 Kremis Czesław 149, 150
 Krężel Marcin 140, 141
 Kriwienko Michaił 8
 Kriwoziercew Iwan „Michał Łoboda” 122
 Krok-Paszkowski Henryk 189
 Król Teresa 176
 Krugłow Siergiej 70–78, 81, 119
 Krugłych Wiktor 231
 Krzemiński Stefan 206
 Krzos 208

- Krzyszkwowiak Krystyna 167
 Krzysztoporski Adam 146
 Krzyżaniak Stanisław 211
 Książek-Czermińska Małgorzata 177
 „Kuba” TW 145
 Kubariew 232
 Kubsz Wilhelm 83
 Kucharczyk Grzegorz 174
 Kucharska-Kociemba Beata 176
 Kuczynski Stanisław 71
 Kukiel Marian 112–114, 116, 127
 Kukliński Ryszard 211
 Kulesza Witold 1, 61, 64, 65
 Kuliński Krzysztof 150
 Kuprij Timofiej 16, 232
 Kuprijanow Jemielian 17
 Kurek Sebastian 156
 Kurkiewicz Michał 187–208, 210, 211, 220–222
 Kuroń Jacek 148
 Kurtyka Janusz XI
 Kuśmierczyk N. 139
 Kuźniar-Plota Małgorzata 1, 42
 Kwapiński Jan 113
 Kwaśniewski Aleksander 154
 Kwiatkowski Antoni Wincenty 124, 125, 128
 Kwiatkowski Jan R. 118
- Lahousen Erwin 62
 Landau (Landow) Henryk 14
 Lane Arthur Bliss 107, 125, 126, 127
 Laskowski Janusz 123
 Lasota Eligiusz 197
 Latoszek Bożena 208
 Lutyński Władysław 13
 Lauterbach Richard 78
 Lawrence Geoffrey 58, 60
 Lebediewa Natalia 4, 5, 7, 8, 11, 19, 58, 60, 61,
 69–72, 238
 Leinwand Artur 13
 Leluk Jerzy 144
 Lembke Alfred 188
 Lembke Alicja 188
 Lembke Witold 188
 Lemkin Rafał XI, 52
 Lenartowicz K. 140
 Leszczyński J. 147
 Lewandowski Julian 152
 Lewandowski Mirosław 146
 Lichnowski Jan 211
 Lichnowski Kazimierz 211
 Lipiński Stanisław 130
- Litka Piotr 152
 Loch Hubert 139
 Lodge Henry G. 105
 Loizidou Titina 154
 Lölgen Jakob 63
 Lorenzen Peer 165
 Lubiejewska Katarzyna 176
 Lubodziecki (Libkind) Stanisław 8, 19, 124
- Łakoncew Wiktor 27
 Łazarewicz Cezary 154
 Łeppak Bogdan 145
 Łojek Bożena 14, 179, 181, 182
 Łojek Jerzy „Leopold Jerzewski” 149, 208, 211
 Łossowski Piotr 110
 Łukaszewicz Piotr 148
 Łysakowski Piotr 17, 86, 114, 133, 152
- Maak Marian 114
 Macedoński Adam 103, 146, 147, 150
 Machrowicz Thaddeus M. 93–95, 101, 107
 Maciejewski Czesław 136
 Macierewicz Antoni 148
 Mackiewicz Józef 84, 101, 121–124, 126–127
 Madajczyk Czesław 9, 17, 87, 113, 114, 238
 Madala Tadeusz 143
 Madden Ray J. XI, 1, 21, 23, 39, 86, 91–108, 127–
 –129, 131, 188, 221
 Majdzik Mieczysław 147
 Majer Piotr 8, 237
 Majewski Hieronim 134
 Majewski Hipolit 129
 Majorowicz Antoni 192
 Makarow Władimir 75
 Makowski Jerzy 137
 Malenkow Georgij 135
 Malewicz Jerzy Karol 167
 Malewicz Krzysztof Jan 167
 Malewicz Stanisław August 167
 Malonowa Danuta 178
 Małkowski Stanisław 211
 Małkowski Tomasz 174
 Marczyk Mikołaj 129, 134, 135
 Markow Marko 24, 60, 61, 84, 118, 125
 Martini Roman 84, 126
 Materski Wojciech 3, 11, 12, 16, 19, 69, 70, 72, 86,
 112, 119, 237, 238
 Matusik Przemysław 174
 Maurer Henryk 218
 Mazare Florica 166
 McCarthy Joseph 92

Mechlis Lew 4
 Meirtchak Beniamin 14
 Melak Andrzej 206, 208
 Melak Arkadiusz 206, 209, 210
 Melak Stefan 150, 205, 206, 208, 209
 Melby John 120
 Menkes Jerzy 158
 Mędrzecki Włodzimierz 173
 Męgarski Stefan 124
 Michalak J. 179
 Michalkiewicz Stanisław 208
 Michalska Halina 166
 Michalski Cezary 147
 Michałek-Budzic Agata 182
 Michnik Adam 148
 Mielecki Stanisław 167
 Mielecki Zbigniew 28, 29
 Mielnik Nikita 232
 Mielnikow Riordon 75, 76
 Mierkułow Wsiewołod VIII, 9, 19, 33, 58, 66,
 70–74, 77, 78, 81, 90, 119, 226
 Mieszczankowska Krystyna 167
 Mikke Stanisław 13
 Mikołajczyk Jan 129
 Mikołajczyk Stanisław 113, 127
 Mikulski Tadeusz 13, 15
 Milcarek Paweł 174
 Milewska Henryka 213
 Miller Krzysztof 210
 Milsztejn 33
 Miszczak Edward 144, 146, 150, 151, 237
 Miszczak Feliks 194
 Miszkiel Józef 139
 Mitchell John J. 93
 Miziołek Władysław 208, 211
 Mleczin Leonid 20
 Młynarski Bronisław 19, 190, 191
 Mnich Zdzisław 147
 Moczulska Maria 148
 Moczulski Leszek 145, 148, 151
 Moldovan Iulius 156–158, 165,
 Mołotow Wiaczesław VII, 33, 70, 71, 74, 96, 97,
 109, 111, 117
 Morgiel S. 139
 Mossor Stefan 113, 114
 Moszyński Adam 96, 124, 127, 187, 192, 198
 Mościcki Ignacy 215
 Mowbray Alastair W. 156
 Muchin Jurij 88
 Mularoni Antonella 163, 164
 Musielak Leon 135
 Naglik Józef IX, 17
 Naroźniak Jan 148
 Nassalski Paweł 148
 Naville François 102, 118, 125, 126, 128, 130
 Nevakivi Jukka 9
 Nieduszyński Mieczysław 210
 Niedzielak Piotr 152
 Niedzielak Stefan 152
 Niessen Aleksander 26
 Niezbrzycki Jerzy „Ryszard Wraga” 124
 Nikitczenko Jona 57, 58, 60, 61
 Nikitczenko Witalij 231, 233, 235
 Nikołaj metropolita 53, 74, 75, 77, 78, 85
 Nixon Richard 92
 Nowak Aleksander 152
 Nowak Edmund 5
 Nowak Maria 178
 Nowakowski Zygmunt 115, 116, 123
 Nowosielski Roman 159, 170
 O’Konski Alvin K. 93, 94
 Oberhäuser Eugen 61
 Odynec Maria 137
 Ogłobin Aleksander 78
 Okulicki Leopold 82
 Olbrychski Daniel 208
 Olejnik Stefan 8
 Olszański Borys 120
 Olszyna-Wilczyński Józef 65
 Onyszkiewicz Wojciech 148
 Orsós Ferenc 102, 118, 128
 Orszulak Barbara 148
 Osborn Patrick R. 9
 Ostapowicz Dariusz 174
 Ostrogski Konstanty 210
 Owczarzak Stanisław 135, 136
 Palmieri Vincenzo Mario 101, 125
 Pamiatnych Aleksiej 13
 Paniczew Walentin 37
 Paniuszkin Aleksander 96–98
 Pankowicz Andrzej 173
 Parsadanowa Walentyna 6
 Pasicieł Edmund 139
 Paszkiel Franciszek IX, 17
 Paszkiewicz Jan 138
 Patey-Grabowska Alicja 211
 Paul Allen 6, 238
 Pawelczyk Włodzimierz 178
 Pawlikowski Rosław 175, 176
 Pawlukowa 66

Peszkowski Zdzisław 19, 104, 107, 152, 211, 238
 Pete Józef 139
 Piątas Czesław 182
 Piątkowski Jan 31
 Piątkowski Włodzimierz 19
 Pieńkowski Tadeusz 5, 6, 10, 16, 238
 Pieszkow Siergiej 231
 Pietkiewicz Antoni 210
 Pietrow Nikita 16
 Pietruszko 140
 Piękoś Maria 143
 Pilecki Witold 208
 Piłat Jan 137
 Piłsudski Józef 194
 Piotrowski Edward 136
 Piotrowski Jacek 112
 Piskorska Irena 220
 Piskorski Marek 220
 Pius XII papież 113
 Piwowar Lech 211
 Plater Zbigniew 149
 Pletniow 228
 Pogonowska Maria 163
 Pogorzelski Krzysztof 132, 137
 Pogorzelski Władysław 200
 Poirier Robert 30
 Pokrowski Jurij 22, 24, 46, 53, 54, 57, 58, 64, 65
 Polak Bogusław 122
 Polkowski Ryszard 25
 Polniaszek Andrzej 182
 Ponomariow Borys 86
 Popiel Karol 113
 Popiełuszko Jerzy 133
 Potiebienko Michaił 26
 Potiomkin Władimir 75–78
 Półchłopek Wojciech 7
 Prochownik Franciszek 129
 Prochownik Franciszek Urban 134
 Prozorowski Wiktor 32, 61, 76, 80
 Przewoźnik Andrzej 199
 Przyjemski Stanisław 27, 29
 Ptaszyński I.I. 231
 Pucinski Roman C. 93, 94

 Raczkiewicz Władysław 112, 117, 120, 122
 Raczyński Edward 112–114, 127
 Radiewicz Stiepan 29
 Radwan Krystyna 176
 Radzisz Bolesław 211
 Radziwiłł Anna 174
 Radziwiłł Stanisław Albrecht 112

 Radziwonowicz Tadeusz 13
 Rajchman Leonid 71
 Rapacki Adam 131
 Rapalo Stefan 147
 Rechst 54, 59, 73, 79
 Rejf Elżbieta 211
 Rezler-Wasielewska Violetta 6
 Ribbentrop Joachim von VII
 Robak Marek 174
 Robel Jan 183
 Robel Zygmunt 202
 Rodowicz Stanisław 166
 Rodowicz Wanda 166
 Rogowski Henryk 188
 Rogowski Lech 188
 Rogowski Mieczysław 188
 Rogut Dariusz 70, 105, 119
 Rojek Wojciech 113
 Rojewski Bronisław 136
 Rokossowski Konstanty 197
 Roman Wanda Krystyna 6, 14
 Romanov Aleksandr I. 17
 Romanowski Krzysztof 167
 Romer Tadeusz 96, 117, 119
 Ronikier Adam 112
 Roosevelt Franklin D. 69, 90, 92, 188
 Rostaş Otilia 156, 157, 158
 Roszkowski Wojciech 174
 Rousset David 121
 Rożek Edward 69
 Róziewicz Grażyna 175
 Rubas Mirosław Jan 14, 238
 Rudenko Roman 57, 59, 60
 Rudnicki Kazimierz 225
 Rudzińska Maria 189
 Ruggenthaler Peter 91
 Rusek Tomasz 134, 135
 Rutkowska Apolonia 205
 Rutkowski Bronisław 205
 Rutkowski Stefan 205
 Rybak Zenon 138
 Rybicki Andrzej 13
 Ryczkow Nikolaï 58
 Rynkowski A. 148
 Rysak Izabela 171
 Rysak Leszek 171
 Rzeźniowiecki Jacek 174

 Sachnowska Kamila 171
 Sadlak Antoni 95
 Sadowski Rafał 147

- Safonow Piotr S. 232
 Şandru Horia Teodor 164
 Sapieha Adam 113
 Sarewicz Zdzisław 27
 Sawicki Jacek Zygmunt 142
 Sawicki Jerzy 52, 59, 67, 84
 Sawicki Zdzisław 14, 179, 212
 Sawienkow Aleksander 154, 155
 Schenk Dieter 62–64
 Schnetzer 114
 Schochet Simon 15
 Sebyła Władysław 211
 Seyda Marian 113
 Seyfried Edmund 84, 113, 129
 Sęk Grzegorz 13
 Sheehan Timothy P. 93, 94, 103, 105
 „Siczajko” 141
 Sidielnikow 230
 Sidło Norbert 141
 Siemiński Alfred 95
 Siemionowski Wiktor 76
 Sieński Maciej 175
 Siergiejczyk Tadeusz 172
 Sikora Henryk 138
 Sikorski Władysław 7, 9, 40, 110, 112, 113, 116,
 117
 Šilihowie Franja i Ivan 163–167
 Siła-Nowicki Władysław 143
 Siniegubow Nikołaj 33
 Siniukow Władimir 26
 Skakun 232
 Skarżyński Kazimierz 84, 95, 113, 121, 127
 Skąpski Andrzej 176, 180
 Skiwski Jan Emil 114, 122
 Skowroński Stefan 138
 Skrabiński Michał 15
 Skrzeczkowska Monika 177
 Skubiszewski Krzysztof 26
 Sławiński Stanisław 142
 Słupianka Jolanta 127
 Smirnow Jefim 75, 76
 Smirnow Lew 54, 61
 Smith Bradley F. 57
 Smolarek W. 147
 Smorawiński Mieczysław 112
 Sobaś Magdalena 174
 Sobieraj Maciej 143
 Sochański Bartłomiej 159, 170
 Sodel Mieczysław 149
 Soprunienko Piotr 4, 8, 11, 25, 29, 33
 Spitzbarth Artur 187, 190, 191
 Stahl Zdzisław (Z.S.) 123–125, 127, 128, 131
 Stahmer Otto 57, 58, 60–62
 Stalin Józef VII, VIII, 8, 11, 33, 55, 63, 66, 71, 74,
 82, 90, 97, 104, 106, 109, 110, 116, 117, 119,
 120, 121, 136, 142, 144, 191
 Stanisławski Aleksander 138
 Stańczyk Henryk 13
 Stański Tadeusz 151
 Starczewski Konrad 192, 193, 198, 204, 218, 219,
 221, 222
 Staszewska Hanna 208
 Stawicka Anna 159, 160, 168, 170
 Stawryłło Henryk 27–30
 Stefanowicz D. 147
 Stelmach Iwan 16
 Stevenson Frank 95
 Stewart Donald B. 23, 93, 95, 96
 Stiepin Dima 231
 Stiller Richard 19
 Strasburger Henryk 113
 Stroński Zdzisław 212
 Stroński Stanisław 124
 Strzelczyk Jerzy 135
 Strzelecki Franciszek 17
 Strzembosz Tomasz 211, 212
 Strzemeski Mieczysław 65
 Studziński Adam 212
 Styka Józef 145
 Stypułkowski Zbigniew 129
 Šubik František 118
 Suchariew Aleksander 24, 25, 28
 Suchcitz Andrzej 113
 Suchodolski Sławomir 174
 Sukiennicki Wiktor 121, 124
 Sulejko Czesław 148
 Susłow Michaił 86
 Swianiewicz Stanisław „Jerzy Lebiezewski” IX,
 19, 110, 124, 127, 188
 Swientek Józef zob. Świątek Józef
 Syromiatnikow Mitrofan IX, 16
 Sz. St. 115
 Szafraniak Stanisław 135
 Szałamajew Sergiej 3, 28
 Szańkowski Maciej 148
 Szańkowski Marcin 148
 Szarek Jarosław 152
 Szarota Tomasz 116
 Szawłowski Ryszard „Karol Liszewski” 15
 Szczerbakow Andriej 70
 Szczerbiński Marek 111
 Szcześniak Andrzej Leszek 172, 173

- Szczotka J. 147
 Szczyradłowski Bronisław Mikołaj IX, 17, 18
 Szebesta Adam 85, 129
 Szelałowska Grażyna 174
 Szelepin Aleksander 12, 20
 Szeptycka Barbara 148
 Szeptycki Jarosław 148
 Szeremietiew Romuald 151
 Szewardnadze Eduard 26
 Szewielow 226
 Sziling Jan 83, 132, 172, 237
 Szmytkowski Florian 200
 Szuchta Robert 173
 Szumiejko Jurij 29
 Szwajcer Piotr 148
 Szwied Władysław 12, 238
 Szydłowski Ryszard 135
 Szymanowski Grzegorz 174
 Szymanski Henry 122
 Szymańczuk Grażyna 209
 Szymański Andrzej 211
 Szymański Tadeusz 152, 238
 Szymczak Małgorzata 174
 Szymiczek Alina 151
 Szyszko-Bohusz Zygmunt 101, 110, 111, 127
- Ścibor Franciszek 143
 Ślaski Tadeusz „Tadeusz Nieczuja” 124
 Śniegocki Robert 174
 Śnieżko Stefan 24–29, 31, 37, 211, 219
 Świątek (Świentek) Józef 14
 Świątkowski Henryk 84
 Świerzy Wilhelm 141
- Talbot Strobe 85
 Tarczyński Marek 173, 179, 181, 182
 Tartakow 187
 Tatar Zbigniew 142
 Taylor Telford 57, 58, 60
 Tebinka Jacek 111, 112, 116, 120
 Tichonow Paweł 226, 228, 230, 232
 Timurtaş Mehmet 168
 Titkow Iwan 12
 Tiuleniew Igor 160
 Tkaczew Władysław 141
 Toczewski A. 113, 114
 Tokarczuk Ignacy 212
 Tokariew Dmitrij IX, 11, 29, 198
 Tołstoj Aleksy 53, 74–78
 Tomaszewski Artur 166
 Tomaszewski Szymon 166
- Tomaszewski Tadeusz 129
 Tomczewska Zofia 217
 Tomczewski Jan 217
 Tomphson Dorothy 82
 Topola Piotr 142
 Tor Stanisław 146
 Tramsen Helge 102, 125, 128
 Triegubow 228, 229
 Trietiecki Aleksander 28, 29
 Trojański Piotr 174
 Trościanko Wiktor 124
 Trufin Tatiana 166
 Truman Harry 90, 106, 188
 Trzebiński Andrzej 212
 Trznadel Jacek 11, 12, 16, 138, 179, 211, 238
 Tucholski Jędrzej 6
 Türmen Rıza 163–165
 Tumińska Olga 171
 Tuna Ahmet 164
 Tuna Mustafa 164
 Turiewicz A. 27
 Turkiewicz Edwarda 178, 184
 Tuszyński Bogdan 13, 238
- Unger Piotr M. 179
 Unterschuetz Wojciech 203
 Urbanik Jarosław 147
 Uziembło Stanisław 166
- Vabres de Henri Donnedieu 58
 Varnava Andreas 162, 163, 167, 169
 Velcea Stefan 166
 Vliet Van John 95, 128, 188
 Voroszyłow Dmitrij
- Waganow Fiodor 27
 Wajda Andrzej 171, 175, 180, 184, 203, 208
 Walancik Aleksander 141
 „Waldek” TW 145
 Wałigóra Grzegorz 151
 Wałęsa Lech 30, 31, 179
 Wańkowicz Melchior 144
 Wardecka Renata 175, 177
 Wardzyńska Maria 62
 Wasilewska Wanda 82, 118
 Wasilewski Witold 1, 7, 19, 73, 75, 78, 79, 85, 87,
 89, 106, 108, 127, 128, 132, 147, 150, 151
 Wasiliew Aleksiej 28
 Waszkiewicz Zofia 13
 Wąsowicz Jarosław 135
 Wąsowiczówna Janina 194

Wąsowie rodzina 213
Wechsler Herbert 60
Weckwert G. 145
Weiss Stanisław 144, 145
Welc Mieczysław 139
Wendt Jan 174
Widera Brunon 114
Wiđłak Wojciech 148
Wiejak Czesław 143
Wielebnowski Aleksander 166
Wielebnowski Jerzy Lech 166
Wielohorski Władysław 131
Wietrzyński Józef 135
Wieżow Terentij 16
Wigowski 232
Wildstein Bronisław 148
Wilkołaski Tadeusz 143
Winiarz Adam 15
Wiśniewska Jadwiga 178
Własienko 225
Wodzinowski Jerzy 22
Wodziński Marian 22, 121, 124
Wojciechowski Marian 19
Wojtkowski Ryszard 5
Wolsza Tadeusz 1, 101, 107, 111, 113, 118, 121–
–125, 127–129, 130, 238
Woltmann Ewa 176
Wołk Ojcumiła 166
Wołk Wincenty 155, 166
Wołk-Jeziarska Witomiła 155, 166
Worm Alfred 161
Woroszyłow Dmitrij 157, 158, 165
Woroszyłow Kliment 4
Wójcicki Bolesław 85, 98, 125
Wraga Ryszard zob. Niezbrzycki Jerzy
Wróbel Jan 174
Wróblewski Stanisław 127
Wujec Henryk 148
Wypasek Waldemar 147
Wysocki Jan 212
Wysocki Wiesław J. 13
Wysoki A. 135
Wyszynski Andriej 58, 74, 84, 109
Wyszyński Stefan 192, 197
Zagrebelsky Vladimiro 165, 166
Zakirow Oleg 16
Zaleski Adam 178
Zaleski August 129
Zamorski Kazimierz 121–124
Zarzycki (Zarzicki) Artur 14
Zawistowski Andrzej 2, 173
Zawodny Janusz Kazimierz 90, 103, 105, 127, 238
Zaworotnow Siemion M. 18
Zdrojewski Stanisław Z. 104
Zeit Wilhelm 128
Zgórnjak Marian 113
„Zieleński” 231
Zieliński Stanisław 11
Ziemiński Wojciech 152
Ziółkowska Ewa 18
Ziółkowska-Tarnowska Barbara 14
Zoria Jurij 71, 237
Zubkow Konstantin 71
Zupančič Boštjan 165
„Zyta” 144
Żaroń Piotr 8, 238
Żelazko Joanna 83, 105, 119
Żenczykowski Tadeusz 113
Żołędziowski Ryszard 167
Żórawski Michał 27
Żukow Georgij 83
Żyto 209

Książka, ukazująca się w 70. rocznicę Zbrodni Katyńskiej dokonanej w 1940 r. przez Sowiety na blisko 22 tysiącach polskich jeńców wojennych i więźniów, zawiera studia historyczne i prawnicze, relacje strażników pamięci, zwłaszcza członków rodzin ofiar, a także dokumenty dotyczące zacierania śladów tej zbrodni na Ukrainie. Obok syntetycznych podsumowań – przeglądu ustaleń historiografii i perypetii prowadzonych w różnych latach śledztw – znajdziemy tu teksty omawiające kwalifikację prawną Zbrodni, dzieje Kłamstwa Katyńskiego i toczonej w kraju i na emigracji walki o prawdę, miejsce Katynia w edukacji formalnej i nieformalnej w okresie III RP, zagadnienie „skarg katyńskich” przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka.

Zapraszamy na naszą stronę internetową
www.ipn.gov.pl
oraz do księgarni internetowej
www.ipn.poczytaj.pl